

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X V I



Rzeszów 2014

RECENZENT TOMU

dr hab. Paweł Grata (URz)

RADA NAUKOWA

Prof. Petr Kònya, Ph.D. (Uniwersytet w Preszowie)
prof. dr hab. Aleksji Suchyj (Uniwersytet im. I. Franko we Lwowie)
prof. dr hab. Grzegorz Ostasz (Politechnika Rzeszowska im. I. Łukasiewicza)

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Kwak,
Wacław Wierzbień, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY

Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUTEROWY

Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE
I NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH



SPIS TREŚCI TOMU XXVI

ARTYKUŁY I STUDIA

- Andrzej Król**, *Funkcjonowanie sejmu i Trybunału Koronnego w świetle laudów i instrukcji sejmikowych wiszeńskich z lat 1587-1648*7
- Robert Borkowski**, *Podział latyfundium rzeszowskiego przez synów Hieronima Augustyna Lubomirskiego w XVIII wieku*21
- Sławomir Wnęk**, *Cmentarze parafialne w gminie Boguchwała od początku XIX w. ...*39
- Karolina Ozóg**, *Ruch naturalny ludności żydowskiej w okręgu metrykalnym w Rzeszowie w latach 1842-1943*67
- Krzysztof Śmiechowski**, *Między kryzysami. Działalność ukraińskiego towarzystwa gimnastyczno-pożarniczego „Sokił” w Galicji w latach 1900-1908*101
- Grzegorz Ostasz**, *Początki konspiracji w powiecie kolbuszowskim*125
- Dariusz Fudali**, *Obozy pracy w Mielcu i Stalowej Woli. Z dziejów więziennictwa na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956*.....139
- Krzysztof Łyko**, *Restytucja i środowisko polityczne Stronnictwa Demokratycznego na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956 w świetle materiałów źródłowych*.....149
- Paweł Róg**, *Cenzura jako narzędzie nadzoru partyjnego nad zawodowymi środowiskami twórczymi Rzeszowa w latach 1945-1980*163
- Mirosław Romański**, *Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie (1948-1990)*175
- Janusz Borowiec**, *Wykorzystanie tajnego współpracownika Wojciecha Bały do rozpracowania „Solidarności Walczącej”*197

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Pamiętnik Ignacego Schaittera z okresu I wojny światowej (opr. Danuta Olszanecka)*217
- Eugeniusz Kondziołka – Moje wspomnienia (wybór i opracowanie Arkadiusz Machniak)*.....225

OMÓWIENIA I RECENZJE

Stanisław Franciszek Czekaj, *Pomiędzy złem a złem. Opis życia w Polsce pod niemiecką i sowiecką okupacją* (Aleksandra Ostrowska) **245**

CONTENTS

ARTICLES AND ANALYSES

- Andrzej Król**, *The functioning of the Sejm and the Crown Tribunal in the light of decisions and instructions of regional gentry's assemblies in Sądowa Wisznia from the years 1587-1648*7
- Robert Borkowski**, *Division of the Rzeszów Latifundium by the sons of Hieronim Augustyn Lubomirski in the 18th century*21
- Sławomir Wnęk**, *Parish cemeteries in the municipality of Boguchwała since the beginning of the 19th century*.39
- Karolina Ożóg**, *Natural movement of the Jewish population in the register district of Rzeszów in the years 1842-1943*.....67
- Krzysztof Śmiechowski**, *Between the crises. The activities of the Ukrainian gymnastic and fire-fighting association "Sokil" in Galicia in the years 1900-1908*101
- Grzegorz Ostasz**, *The origins of the conspiracy in the District of Kolbuszowa*125
- Dariusz Fudali**, *Labour camps in Mielec and Stalowa Wola. From the history of the prison system in the Rzeszów Land in the years 1944-1956*139
- Krzysztof Łyko**, *Restitution and political environment of the Democratic Party in the Rzeszów Land in the years 1944-1956 in the light of source materials*149
- Paweł Róg**, *Censorship as a communist party tool of surveillance over artistic professional circles of Rzeszów in the years 1945-1980*.....163
- Mirosław Romański**, *Provincial Committee of the Polish United Workers' Party in Rzeszów (1948-1990)*.....175
- Janusz Borowiec**, *The use of the secret collaborator Wojciech Bała for dismantling of "Fighting Solidarity"*.....197

SOURCE MATERIALS

- The diary of Ignacy Schaitter from the First World War period* (edited by **Danuta Olszanecka**)217
- Eugeniusz Kondziołka – *My memories* (edited by **Arkadiusz Machniak**)225

REVIEWS

Stanisław Franciszek Czekaj, *Pomiędzy złem a złem. Opis życia w Polsce pod niemiecką i sowiecką okupacją* (Aleksandra Ostrowska).....**245**

Andrzej Król

Funkcjonowanie sejmu i Trybunału Koronnego w świetle laudów i instrukcji sejmikowych wiszeńskich z lat 1587-1648

Na forum sejmiku wiszeńskiego jednym z najczęściej i najszerzej poruszanych problemów była sprawa funkcjonowania sejmu walnego i Trybunału Koronnego. Obradujący formułowali postulaty reform, które miały usprawnić działalność obydwu tych instytucji ustrojowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie miały to być jednak zmiany rewolucyjne naruszające fundamentalne zasady ustroju państwa¹. W pierwszej części pracy autor przedstawił podejmowane przez sejmikujących kwestie konkluzji sejmowej, długości trwania obrad sejmowych, sposobu głosowania, oblatowania i drukowania konstytucji sejmowych, przebiegu obrad, kompetencji sejmu, postępowania posłów, a także działalności i uprawnień senatorów rezydentów. W drugiej natomiast omówiono, opracowane przez uczestników obrad, projekty reform Trybunału Koronnego, które odnosiły się do przyspieszenia tempa rozpatrywania spraw, respektowania prawomocności dekretów trybunalskich, właściwości rzeczowej i terytorialnej Trybunału, a także deputatów trybunalskich. Celem artykułu jest wskazanie tych propozycji reform, które miały doprowadzić do usprawnienia działalności omawianych organów państwa. Istotą poruszanego zagadnienia jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy w omawianym okresie na forum sejmikowym podjęto działania zmierzające do naprawy funkcjonowania systemu parlamentarnego i wymiaru sprawiedliwości na najwyższym szczeblu.

Najwięcej uwagi szlachta sejmikująca w Sądowej Wiszni poświęciła sprawie konkluzji sejmowej, czyli końcowemu etapowi sejmu, podczas którego król, senat i izba poselska na wspólnych obradach przystępowały do uchwalania projektów konstytucji. Ustawa sejmowa z 1588 r. normowała, że konstytucje zostaną uchwalone tylko w przypadku jednomyślnej zgody wszystkich trzech stanów sejmujących. Utrudnieniem na drodze do sprawnej konkluzji był wymóg zakończenia obrad w ciągu sześciu tygodni, zakaz kończenia sejmu po zmierzchu czy powrotu posłów do izby, po wcześniejszym udaniu się na konkluzję. Od końca XVI w. izba poselska realizowała często obowiązek udania się na konkluzję dopiero ostatniego dnia sejmu. Powodowało to, że król był zmuszony niejedno-

¹ K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569-1648*, Warszawa 2006, s. 339.

krotnie prolongować obrady². Poza tym posłowie często przybywali na konkluzję z projektami konstytucji, wobec których nie było zgody wszystkich parlamentarzystów, i które ci oprotestowywali już w trakcie jej trwania³.

Sejmik wiszński zdawał sobie sprawę z niedoskonałości praktyki odbywania konkluzji sejmowych. Już w 1590 r. zauważono, iż „w kole poselskiem wiele czasów niepotrzebnych trawić się zwykło, tak iż wszystka sześć niedziel niewiedzieć jako upływa a wszystka moles spraw sejmowych na ostatni dzień a czasem na ostatnią godzinę obala się”⁴. Nie poprzestano jedynie na odnotowaniu wadliwego stanu rzeczy, lecz także wysunięto konkretne postulaty reform. W instrukcji uchwalonej dla posłów 19 I 1615 r. zobligowano ich, aby zabiegali na sejmie o uchwalenie prawa, które położyłoby kres uchwalaniu konstytucji u schyłku obrad sejmowych i przy sprzeciwach protestujących posłów⁵. Postulat ten powtórzono jeszcze w 1618 r.⁶ Ułomną praktykę konkluzji sejmowych miała uzdrowić konstytucja sejmu koronacyjnego Władysława IV z 1633 r. Zgodnie z jej postanowieniami pięć dni przed zakończeniem obrad posłowie winni byli udawać się wraz z marszałkiem poselskim do izby senatorskiej i króla w celu dokonania konkluzji, a marszałek poselski mógł odczytywać tylko te projekty ustaw, które zostały uprzednio zgodnie przyjęte przez posłów⁷. Przywołana norma nie była jednak no ogół przestrzegana⁸. Dowodzą tego pojawiające się w okresie późniejszym uwagi szlachty obradującej w Sądowej Wiszni dotyczące usprawnienia konkluzji sejmowej. Narzekano, że „za nieszczęściem jakimśi naszym dotąd modum ordinatum concludendi sejmów namówionych i obwarowanych nie mamy, dla czego i do prorogacyjej sejmów nad czas prawem warowany i nocnych konkluzji cum summa indignitate i z wielkim niebezpieczeństwem Rzpltej, dla jakiego strzeż Boże tumultu i konfuzyjej przychodzi”⁹. Zabiegano o uniemożliwienie posłom, którzy przybyli na sejm po upływie co najmniej trzech tygodni od jego rozpoczęcia, składania protestów wobec projektów ustaw uchwalonych już zgodnie przez izbę poselską. Wymagano, żeby podczas obrad izby poselskiej przystępować do rozpatrzenia kolejnej sprawy dopiero po przedyskutowaniu wcześniejszej, a na konkluzję do senatu aby udawać się pięć dni

² H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652-1763. Prawo – teoria – programy*, Poznań 1966, s. 344-347.

³ J. Pietrzak, *Uchwalanie ustaw w latach 1605-1623*, [w:] *Uchwalanie konstytucji na sejmach w XVI-XVIII w.*, red. S. Ochmann, Wrocław 1979, s. 23-24.

⁴ *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie* (dalej: AGZ), t. 20, *Lauda wiszńskie 1572-1648*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1909, s. 90.

⁵ *Ibidem*, s. 145.

⁶ *Ibidem*, s. 167.

⁷ *Volumina Legum. Prawa, konstytucje y przywileie Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych seymiech koronnych od Seymu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego Seymu uchwalone*, t. 3, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 373.

⁸ E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587-1652. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Warszawa 2001, s. 229; Idem, *Sejmiki południowo-wschodnie a Rzeczpospolita w latach 1587-1648*, [w:] *Ludzie, kontakty, kultura. Prace ku czci Marii Boguckiej*, red. J. Kowecski, J. Tazbir, Warszawa 1997, s. 88.

⁹ AGZ, t. 20, s. 371.

przed planowanym zakończeniem obrad tylko z projektami konstytucji uchwalonymi zgodnie przez całą izbę poselską i podpisanymi przez marszałka i kilku deputatów. Podczas samej konkluzji żądano jednomyślnej zgody wszystkich trzech stanów sejmujących¹⁰. Szczegółowo na temat przebiegu konkluzji szlachta obecna na sejmiku wiszeńskim wypowiedziała się w 1645 r. Zaproponowała wówczas, aby w jej trakcie deputowani od króla, senatu i kilku posłów wyznaczonych przez marszałka poselskiego podpisywali osobno każdą uchwaloną konstytucję, a jeśliby ktoś chciał złożyć protest wobec danej konstytucji to powinien był to uczynić przed tymi deputatami. W przeciwnym wypadku protest miano uznawać za nieważny, za wyjątkiem sytuacji gdyby po sejmie okazało się, że uchwalono konstytucję na temat, który w ogóle nie był dyskutowany w jego trakcie¹¹. Negowano także praktykę odbywania konkluzji bez udziału króla¹².

Uczestnicy sejmiku wiszeńskiego formułowali również postulaty na temat spisywania i podpisywania konstytucji sejmowych. Po zakończeniu właściwych obrad sejmu w siedzibie kanclerza lub podkanclerzego odbywały się tak zwane sesje pieczętarskie, w trakcie których marszałek poselski, wyznaczeni przez niego deputowani, a także niektórzy senatorowie z kanclerzem na czele dokonywali ostatecznej redakcji i spisania tekstów konstytucji, co nazywano „ucieraniem konstytucji”. Osoby biorące udział w tych sesjach miały doskonałą okazję do wprowadzania w treści ustaw istotnych zmian, nieraz całkowicie naruszających ich sens. Zdarzało się, że pomijano w zredagowanym tekście całe konstytucje lub wpisywano konstytucje, które były niezgodne z projektami przyjętymi w czasie konkluzji¹³. Sejmik wiszeński zajmował zdecydowanie negatywne stanowisko wobec tego typu nadużyć. Przestrzegał, żeby nie czynić „żadnej korekty ani ucierania u pp. pieczętarsów”¹⁴ i apelował, by konstytucje sejmowe „tamże zaraz w izbie senatorskiej przy konkluzyej mają się na nie podpisywać przy pp. pieczętarszach dwaj z senatu a dwaj z pp. posłów przy swym marszałku, którzy posłowie ad hunc splim actum mają być przysięgli”¹⁵. Później poddał myśl, aby zwiększyć liczbę posłów do redakcji konstytucji do sześciu¹⁶. Doprecyzowano tę kwestię na sejmiku w 1643 r. Postulowano wówczas wyznaczenie do spisywania konstytucji trzech senatorów, sześciu posłów i jednego sekretarza od króla, którzy wespół z marszałkiem poselskim mieli każdą zgodnie uchwaloną konstytucję podpisać, a niezgodnie przyjętą „zdrapać”, czyli ją zniszczyć¹⁷. Uważano, że konstytucje zaopatrzone w podpisy tych osób nie muszą być podpisywane przez pieczętarzy. Bezwzględnie jednak wymagano, pod groźbą unieważnienia, podpisu pod konstytucjami sejmowymi marszałka poselskiego¹⁸. Nakazano także posłom unieważnienie wy-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, s. 480, 494.

¹² *Ibidem*, s. 426.

¹³ E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku...*, s. 181-183.

¹⁴ AGZ, t. 20, s. 371.

¹⁵ *Ibidem*, s. 426.

¹⁶ *Ibidem*, s. 433.

¹⁷ *Ibidem*, s. 465; T. Kostkiewicz, *Działalność kulturalna sejmiku ruskiego*, Lwów 1939, s. 27.

¹⁸ AGZ, t. 20, s. 507.

drukowanej po poprzednim sejmie konstytucji o kasztelanii czernichowskiej, która w ogóle nie była czytana podczas konkluzji sejmu¹⁹, a nadużycia przy redakcji konstytucji nazwano „drugim po sejmie sejmowaniem”²⁰.

Po ostatecznym zredagowaniu konstytucji pisarz sejmowy przepisywał je w kilku egzemplarzach. Część z nich była oblatowana w kancelarii grodzkiej miasta w której odbywał się sejm, a pozostałe przekazywano do drukarni. Niejednokrotnie wydrukowane konstytucje zawierały błędy, których istnienie mogło być wynikiem celowych lub nieumyślnych pomyłek osób oddających je do druku albo samego drukarza²¹. W związku z tym sejmik wiszeński nakazywał swoim posłom domagać się drukowania konstytucji sejmowych równocześnie z kończeniem pracy sejmu oraz podpisanie i zapieczętowanie przekazywać posłom udającym się na sejmiki relacyjne²². Ponadto żądano składania protestacji na sejmie albo po powrocie z niego „jeśliby co takowego mimo wolą i wiadomość pp. posłów naszych w konstytucje wleść miało”²³. Szlachta przypominała również o obowiązku podawania konstytucji sejmowych przez marszałka poselskiego do kancelarii grodzkiej²⁴ celem ich oblatowania, czyli wpisania do ksiąg grodzkich warszawskich w terminie do czterech dni po zakończeniu sejmu²⁵. Zgodnie z prawem wciągnięcie konstytucji sejmowych do akt grodzkich powinno nastąpić trzeciego dnia po skończonych obradach sejmowych²⁶. Proponowano, aby drukarze winni błędem pojawiającym się w wydrukowanych konstytucjach byli karani głową, a nawet wystąpiono z propozycją pozbawienia możliwości wnoszenia protestów przeciw uchwalonym konstytucjom po zakończeniu sejmu przez osoby nie sprawujące funkcji poselskiej na ostatnim sejmie i senatorów nieobecnych podczas jego obrad. Domagano się poza tym, aby wobec konstytucji, która została podana do druku, lecz jej nie uchwalono w trakcie konkluzji, mógł złożyć protest każdy poseł lub senator, który był obecny na sejmie ale nie słyszał o tym fakcie²⁷. Sejmikujący zajęli także stanowisko w sprawie typów dokumentów wpisywanych do *Volumina legum*. Postulowali nie umieszczać wśród konstytucji sejmowych ustaw o libertacjach, rewizjach czy komisjach, ale tworzyć z nich osobne księgi²⁸.

Dla uzyskania wiedzy o uchwalonych konstytucjach szlachta przypominała posłom wysyłanym na sejm o tym, żeby „bez recessu sejmowego i konstytucyj pod pieczęcią koronną do nas nie przyjeżdżali”²⁹. Mieli oni przedstawić drukowane kon-

¹⁹ *Ibidem*, s. 460.

²⁰ *Ibidem*, s. 494.

²¹ H. Olszewski, *op. cit.*, s. 358-359; W. Czapliński, *Sejm w latach 1587-1696*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 295.

²² AGZ, t. 20, s. 145.

²³ *Ibidem*, s. 196.

²⁴ AGZ, t. 21, s. 48.

²⁵ AGZ, t. 20, s. 371.

²⁶ *Ibidem*, s. 465.

²⁷ *Ibidem*, s. 371.

²⁸ *Ibidem*, s. 376.

²⁹ *Ibidem*, s. 90.

stytucje na sejmiku relacyjnym i podać je do oblaty w miejscowym grodzie³⁰. Oprócz konstytucji sejmowych wymagano również od posłów przywożenia uniwersałów poborowych³¹, czy informacji o uchwalonych podatkach w postaci chociażby własnych notatek³². Oprócz tego wnioskowano o drukowanie i podawanie do wiadomości publicznej wszelkich paktów zawieranych przez Rzeczypospolitą z jej sąsiadami³³.

Szlachta z okręgu sejmikowego wiszeńskiego przykładała wagę nie tylko do końcowego etapu pracy sejmu, ale także do porządku sejmowania zwłaszcza w początkowej fazie obrad sejmowych. Życzono sobie, aby zaraz na początku sejmu bezpośrednio przed wotami senatorskimi posłowie upominali się u króla o obsadzenie wakujących urzędów³⁴. Pamiętano o przestrzeganiu prawa, aby właściwe obrady sejmu rozpoczynały się od rozpatrzenia recesów, czyli spraw nie załatwionych na poprzednim sejmie³⁵. Tylko w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa zgadzano się na rozpoczynanie obrad od dyskusji nad obroną przed wrogiem, oraz proponowano aby w każdym tygodniu trwania sejmu dwa dni były przeznaczone na rozpatrywanie tej materii³⁶. Przypominano posłującym, by po przywitaniu króla przystępowano do czytania *pactów conventa* i oceny stopnia ich realizacji przez władzę. Gdyby monarcha się z nich nie wywiązywał należało go upomnieć, aby je wypełniał³⁷. Aby usprawnić pracę sejmu zalecano rozpatrywać najpierw wszelkie sprawy publiczne, ponieważ „*laudis privatis na sejmikach uchwalonemi sejmowe postanowienia convelluntur*”³⁸. Wymagano od posłów, aby w obecności wszystkich stanów sejmowych były odczytywane wszelkie pakti zawarte przez Rzeczypospolitą „z postronnymi pany jako i fundatoris principibus” dawniej, obecnie i do których przystąpi ona w przyszłości. Miały być one także podpisywane przez arcybiskupa, marszałka poselskiego i sześciu deputowanych posłów³⁹. Szlachetnie urodzeni obradujący w Sądowej Wiszni odnosząc się do tematyki obrad sejmowych sugerowali, aby na sejmie omawiano i głosowano tylko nad tymi sprawami, które przedstawiły sejmiki⁴⁰. Przyjęto uchwałę traktującą o naradach króla z posłami i senatorami podczas sejmu. W jej myśl miano je odbywać, gdyby posłowie przychodzili do króla zasięgnąć rady w istotnych kwestiach. Wówczas wszyscy oprócz przybyłych posłów, obecnych tam senatorów i króla mieli wyjść z sali i wtedy należało przystąpić do omawiania wniesionej pod dyskusję sprawy⁴¹. Zakazywano powoływania podczas sejmu specjalnych deputacji i odbywania poufnych narad bez

³⁰ *Ibidem*, s. 100, 145.

³¹ *Ibidem*, s. 269.

³² *Ibidem*, s. 409.

³³ *Ibidem*, s. 485, 495.

³⁴ Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz.), rkps 320, nr 64, s. 259.

³⁵ AGZ, t. 20, s. 89, 211.

³⁶ *Ibidem*, s. 432.

³⁷ *Ibidem*, s. 370, 398, 423, 426.

³⁸ *Ibidem*, s. 444.

³⁹ *Ibidem*, s. 447, 466.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 471, 480, 494.

⁴¹ *Ibidem*, s. 484.

obecności posłów⁴². Mankamentem funkcjonowania polskiego parlamentu był brak pisanego regulaminu obrad. Chcąc zmienić ten stan rzeczy szlachta postuluwała opracowanie w formie pisanej rejestru sejmowego, czyli porządku spraw rozpatrywanych kolejno na sejmie⁴³. Żądano od posłów „*aby zwyczajem trybunalskim te sprawy przywoływane były, jako która in ordine jest*”⁴⁴. Szlachtę obradującą w Sądowej Wiszni interesował także problem bezpieczeństwa obrad sejmowych. W tej materii żądała zakazania przebywania w izbie poselskiej żołnierzy wywierających presję na posłów, a także domagała się, aby w czasie obrad sejmowych nie było żadnych chorągwi wojskowych⁴⁵.

Odrębną kwestią poruszaną w laudach sejmiku wiszeńskiego, odnoszącą się do funkcjonowania sejmu, był sposób podejmowania przez niego decyzji. Sejmikujący uważali, że na forum sejmowym dla uchwalania konstytucji nie jest wymagana całkowita jednomyślność, a nad protestami jednego czy też grupy posłów należy przechodzić do porządku dziennego. Zdecydowanie domagali się, „*aby jako hostis patriae był każdy taki karan, który zgody wszystkich rozrywać się waży*”⁴⁶. Uważano, że „*rozrywanie sejmów, które jedna albo kilka preson czynić zwykły (...) jest bardzo szkodliwe prawom i wolnościom naszym*”, dlatego żądano ustanowienia ciężkich kar dla osoby lub osób sprzeciwiającym się konstytucjom sejmowym⁴⁷, a sam fakt zrywania sejmów pejoratywnie określano jako „*żałosny*”⁴⁸. W czasie obrad sejmikowych najczęściej polecano posłom, aby podczas głosowania na sejmie przychylali się do postawy innych województw⁴⁹. Biorąc pod uwagę powyższe postulaty można stwierdzić, że sejmik wiszeński był zwolennikiem „*ważenia*” głosów, a nie mechanicznego ich liczenia.

Szlachta ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej zajmowała wrogą postawę wobec prolongowania obrad sejmowych. Podkreślała, że sejm zwyczajny ma trwać dokładnie sześć tygodni⁵⁰ i nie zezwalała na jego wydłużenie⁵¹ chociażby o „*o jedną godzinę*”⁵². Jednakże w 1645 r. obradujący w Sądowej Wiszni zobligowali wybranych posłów do wyrażenia zgody na wypadek zerwania sejmu na bezzwłoczne zwołanie kolejnego sześciodniowego sejmu zwyczajnego⁵³. Sejmikujący nie wyrażali się negatywnie, w przeciwieństwie na przykład do uczestników sejmiku łuckiego⁵⁴, o sejmach nadzwyczajnych. Z pewnością w dużej mierze wynikało to z faktu, że zamieszkiwali obszar województwa niezwykle często doświadczanego najazdami tatarskimi i zagrożonego od strony

⁴² AGZ, t. 21, s. 36.

⁴³ AGZ, t. 20, s. 270.

⁴⁴ AGZ, t. 21, s. 38.

⁴⁵ AGZ, t. 20, s. 155.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 100.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 155.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 506.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 222, 245.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 334.

⁵¹ *Ibidem*, s. 422, 446, 507.

⁵² *Ibidem*, s. 479, 494.

⁵³ *Ibidem*, s. 492.

⁵⁴ K. Mazur, *op. cit.*, s. 344.

Turcji. Bez większego zastanowienia posłowie sejmiku wiszeńskiego mieli pozwolić na zwołanie w 1641 r. sejmu dwutygodniowego, który miał uchwalić sposób obrony przed spodziewanym najazdem tureckim⁵⁵.

Uwagę obradujących w Sądowej Wiszni absorbował także termin odbywania sejmu. Ich zdaniem najlepszą porą składania sejmów ordynaryjnych była jesień, zwłaszcza październik lub początek listopada⁵⁶.

Wśród rozlicznych kompetencji parlamentu sejmikujący szczególnie domagali się egzekwowania prawa, że bez zgody sejmu król, jego żona, dzieci i senatorowie nie mogą opuszczać kraju⁵⁷. Co ciekawe, podczas sejmiku poprzedzającego sejm 1611 r., szlachta, zawsze wyczulona na tę kwestię, nie zwróciła nawet uwagi na rozpoczęcie wojny z Moskwą bez zgody sejmu, a nawet zalecała posłom podziękować uczestnikom wyprawy smoleńskiej i upomnieć się u króla o nagrody dla nich⁵⁸. Domagano się również, aby pozwy zadworne „spraw sejmowych nie zatrudniały”⁵⁹.

Sejmik wiszeński bierał także głos w sprawie posłów udających się na sejm. Narzekał na notoryczne ich spóźnienia na obrady sejmowe. Zabiegał o uniemożliwienie parlamentarzystom, którzy przybyli na sejm po upływie co najmniej trzech tygodni od jego rozpoczęcia, składania protestów wobec projektów ustaw uchwalonych już zgodnie przez izbę poselską⁶⁰. Domagał się całkowitego pozbawienia posłów przybywających po połowie sejmowania prawa do protestowania przeciw uchwalonym konstytucjom⁶¹. W 1645 r. posunięto się w żądaniach jeszcze dalej. Nakazano posłom uchwalić prawo wykluczające posłów przybyłych po dwóch tygodniach od rozpoczęcia sejmu z uczestnictwa w obradach sejmowych⁶². Te propozycje nie zostały jednak w pełni wprowadzone w życie⁶³.

Organ samorządowy szlachty ruskiej postulował ograniczenie częstotliwości sprawowania funkcji poselskich przez te same osoby. Już w 1593 r. wniósł „*aby co raz to więcej obywatele koronni experientiam w sprawach Rzplitej brać mogli a co największa wszelkim korupcjom zabiegając, mają Ich Mć pp. posłowie na tym sejmie przez konstytucją, sposób obierania posłów na sejmie okryć (...), żeby dwakroć raz po raz posłem jeden bywać nie mógł*”⁶⁴. W 1604 r. zaproponował, aby dana osoba mogła sprawować funkcję poselską dopiero po upływie pięciu lat od pierwszego wyboru⁶⁵. W 1597 r. upominano się, aby na sejmikach, bez tumultów i nacisków, wybie-

⁵⁵ AGZ, t. 20, s. 445; P. Paradowski, *W obliczu „nałych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV*, Toruń 2005, s. 94.

⁵⁶ AGZ, t. 20, s. 479, 494.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 426, 433, 448.

⁵⁸ J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, s. 77.

⁵⁹ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. II, Dokumenty historyczne, sygn. 354, nr 377, s. 6.

⁶⁰ AGZ, t. 20, s. 371.

⁶¹ *Ibidem*, s. 335.

⁶² *Ibidem*, s. 479, 494.

⁶³ J. Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów (1572-1668)*, Lublin 2004, s. 62.

⁶⁴ AGZ, t. 20, s. 97.

⁶⁵ BCz., rkps 320, nr 64, s. 259.

rać na posłów ludzi „nie wszystko jedni”, ale wedle cnót i godności⁶⁶. O realizacji tego ostatniego postulatu może świadczyć sformułowanie zawarte w instrukcji sejmikowej na sejm w 1607 r., w której poinformowano że obrano na posłów „ludzie w sprawach Rzplitej tej biegłe i godne”⁶⁷. Pamiętano także, że parlamentarzyści powinni otrzymywać, czego zaniedbywano, za pełnienie swojej funkcji wynagrodzenie podczas obrad sejmu⁶⁸, oraz pilnowano kolejności zajmowania miejsc w izbie poselskiej⁶⁹.

Sejmikująca szlachta kierowała także uwagi pod adresem senatorów. Interesowała ją zwłaszcza działalność senatorów rezydentów. Instytucja senatorów rezydentów została wprowadzona przez artykuły henrykowskie w 1573 r. Mieli oni stanowić ciało doradcze i kontrolujące działalność króla. W rzeczywistości jednak monarchowie woleli rządzić samodzielnie, ewentualnie z zaufanymi doradcami i ministrami. Poza tym dla samych senatorów rezydentów przebywanie na dworze królewskim było dosyć kosztowne⁷⁰. Po raz pierwszy szlachta zgromadzona w Sądowej Wiszni dopominała się o przebywanie senatorów rezydentów u boku króla na sejmiku przedsejmowym 20 I 1597 r.⁷¹ Uznała za rzecz potrzebną, aby na sejmie wytypowano nie tylko pewną liczbę senatorów, ale i przedstawicieli izby poselskiej, którzy po złożeniu przysięgi mieli doradzać królowi w podejmowaniu bieżących decyzji⁷². Wskazywała na duże koszty ponoszone przez mieszkających przy królu senatorów i zalecała posłom, aby zabiegali u monarchy o wsparcie finansowe dla nich⁷³, a nawet upominała się o przyznanie im gospód w Warszawie⁷⁴. Poza tym żądała spisywania i czytania protokołów z posiedzeń rad senatu⁷⁵, umieszczania ich w archiwum⁷⁶, a także podawania do wiadomości senatorów rezydentów informacji na temat posłów pochodzenia cudzoziemskiego wysłanych przez króla za granicę⁷⁷. W 1646 r. obradujący usprawiedliwiali kasztelana przemyskiego Felicjana Grochowskiego, że z powodu wydłużenia obrad sejmu, spóźni się na początek swojej rezydencji przy królu, i proszono aby z tego względu nie nakładać na niego żadnej kary⁷⁸.

Na forum samorządowym szlachta lwowska, przemyska i sanocka domagała się, aby senatorowie którzy po upływie roku od otrzymania przywileju na senatorstwo nie złożyli przysięgi byli pozbawiani swojej godności⁷⁹. Przypominała członkom senatu o obowiązywaniu zasady *incompatibilitas*, zakazującej łączenia

⁶⁶ AGZ, t. 20, s. 102.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 122.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 401, 455.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 459, 485, 495.

⁷⁰ K. Mazur, *op. cit.*, s. 345.

⁷¹ AGZ, t. 20, s. 101.

⁷² *Ibidem*, s. 146.

⁷³ *Ibidem*, s. 335.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 469.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 432, 440, 464.

⁷⁶ AGZ, t. 21, s. 12.

⁷⁷ AGZ, t. 20, s. 494.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 495.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 446, 467.

godności senatorskiej z zajmowaniem urzędu koronnego⁸⁰. Żądała również od króla, aby kancelaria królewska nie zapomniała o wysyłaniu przed złożeniem sejm listów deliberacyjnych do członków stanu senatorskiego przedstawiających proponowaną przez króla tematykę obrad⁸¹.

Poza sprawami sejmowymi, bardzo ważne miejsce w dyskusjach na forum sejmikowym zajmowała organizacja i funkcjonowanie Trybunału Koronnego. Ten szlachecki sąd ostatniej instancji zbierający się w ciągu roku na dwóch sesjach, w Piotrkowie i Lublinie, właściwie od momentu utworzenia stanął w obliczu ogromu spraw, które miał rozpatrzyć⁸². Począwszy od 1589 r. szczególnie wiele spraw do rozstrzygnięcia miał sąd trybunalski na sesji wiosenno-letniej w Lublinie. Wówczas bowiem na mocy konstytucji sejmowej do tejże sesji Trybunału przydzielono województwa wołyńskie, braclawskie i kijowskie, które dotąd miały osobny Trybunał w Łucku⁸³. W odpowiedzi na „zagęszczenie spraw” wnoszonych do Trybunału, opieszałość działalności sędziów deputackich, jak i rozszerzenie jego właściwości miejscowej o wymienione wyżej województwa, sejmik wiszeński zaproponował najpierw w 1590 r.⁸⁴, a następnie w 1592 r., aby „trybunał województw ruskich, podolskich, wołyńskich, braclawskich, kijowskich, Lublina odległych, były do Lwowa przeniesione”⁸⁵. Postulat ten powtórzył jeszcze w 1593⁸⁶ i 1597 r.⁸⁷ Jednakże propozycja wprowadzenia trzeciej sesji Trybunału we Lwowie nie została wcielona w życie⁸⁸.

Biorąc pod uwagę fakt, że sesja piotrkowska trwała od połowy listopada do Wielkanocy, a lubelska od zakończenia tych świąt do końca sierpnia (gdyż na początku września odbywały się sejmiki deputackie wybierające deputatów na kolejną kadencję), Trybunał miał na rozpatrywanie spraw każdej z prowincji nie więcej jak pięć miesięcy w roku⁸⁹. Chcąc przyspieszyć rozpatrywanie spraw sejmik wiszeński domagał się przedłużenia sesji sądów trybunalskich⁹⁰, a zwłaszcza Trybunału Lubelskiego do świąt Bożego Narodzenia, co zatwierdził sejm w 1641 r. Jednakże już w 1646 r. szlachta obradująca w Sądowej Wiszni nakazała wybranym posłom nie pozwalać na dalszą prolongację⁹¹.

Dążąc do zapobiegnięcia przewlekłości postępowania i skarżąc się, że „obywatele województw małopolskich sprawiedliwości prędkiej odnosić nie mogą, ponieważ województwa do sądów ledwie w lat dziewięć przypadają” sejmikujący proponowali

⁸⁰ *Ibidem*, s. 335, 436.

⁸¹ *Ibidem*, s. 409.

⁸² W. Maisel, *Trybunał Koronny w świetle laudów sejmikowych i konstytucji sejmowych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1982, t. 34, z. 2, s. 77.

⁸³ H. Lisczyk, *Trybunał Koronny w opiniach sejmików ziemskich (1578-1648)*, [w:] *Dawne prawo i sądy*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 52; K. Mazur, *op. cit.*, s. 365.

⁸⁴ BCz., rkps 1621, k. 693.

⁸⁵ AGZ, t. 20, s. 92.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 95.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 101.

⁸⁸ H. Lisczyk, *op. cit.*, s. 52.

⁸⁹ W. Maisel, *op. cit.*, s. 77.

⁹⁰ AGZ, t. 20, s. 437, 450.

⁹¹ H. Lisczyk, *op. cit.*, s. 54.

wybierać podwójną liczbę deputatów do Trybunału, którzy sędziłby równocześnie w Piotrkowie i Lublinie przez cały rok⁹². Z pewnością wybór podwójnych kompletów deputatów i jednoczesne odbywanie, osobnych dla każdej prowincji, dwóch sesji w ciągu całego roku przyspieszyłby rozpatrywanie spraw, niwelując tę strukturalną wadę Trybunału. W omawianym okresie nie uchwalono jednak odpowiedniej konstytucji sejmowej wychodzącej na przeciw temu postulatowi⁹³. Dopiero w 1669 i 1676 r. sejm wprowadził takie rozwiązanie, ale tylko na kilka lat⁹⁴. Nim do tego doszło uczestnicy sejmiku wiszeńskiego ciągle narzekali, że na wyroki Trybunału trzeba czekać kilka lat⁹⁵, a posłom nakazywali uchwalenie prawa, które zapobiegłoby temu zjawisku⁹⁶. Zdawano sobie sprawę, że na opieszałość sądu trybunalskiego wpływały zwłaszcza sprawy szlachty województw, które włączono do Trybunału w 1589 r. i dlatego proponowano, aby były one rozpatrywane na co drugiej sesji⁹⁷.

Formalnie wyroki Trybunału Koronnego, jako sądu ostatniej instancji, miały być niepodważalne i ostateczne. Teoria nie miała jednak odbicia w praktyce, ponieważ składano apelacje od wyroków Trybunału do sądu królewskiego (zadwornego) lub sądu sejmowego. To zjawisko potwierdziła zarówno konstytucja sejmu koronacyjnego 1633 r., jak i uchwały sejmików⁹⁸. Szlachta obradująca w Sądowej Wiszni domagała się respektowania prawomocności dekretów trybunalskich⁹⁹ i opominała się, by „dekreta tak na trybunale jako za dworem *legittime* otrzymane, aby in dubium wokowane nie były, ostrzegłszy i tego, żeby trybunały dekretów sejmowych i zadwornych i viceversa te owych nigdy nie znosiły”¹⁰⁰. Dodatkowo żądała wysokich kar dla osób wnoszących o zmianę dekretu trybunalskiego, sięgających nawet 500 grzywien¹⁰¹. Zdarzały się też przypadki, że przy równości głosów podczas głosowania nad daną sprawą w Trybunale, miała być ona rozpatrywana ostatecznie przez sąd sejmowy. Takie sprawy nazywano remisjami¹⁰². W 1638 r. sejmik wiszeński wypowiedział się przeciwko sądzeniu tego typu spraw po sejmie, i życzył sobie, aby rozpatrywano je na sądzie sejmowym podczas obrad, a nie po ich zakończeniu¹⁰³.

Sejmikujący dopominali się, żeby pisarz trybunalski dla lepszego zrozumienia zapisywał uzasadnienie każdego wyroku¹⁰⁴. Przypominali o obowiązku starannego zapisywania dekretów, nie na luźnych kartkach ale tworzenia protoko-

⁹² AGZ, t. 20, s. 145, 400.

⁹³ H. Lisczyk, *op. cit.*, s. 53.

⁹⁴ W. Maisel, *op. cit.*, s. 78.

⁹⁵ AGZ, t. 20, s. 144

⁹⁶ *Ibidem*, s. 155, 206, 411.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 247.

⁹⁸ W. Maisel, *op. cit.*, s. 99.

⁹⁹ AGZ, t. 20, s. 147, 270, 400, 415.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 452, 401, 470, 483, 509.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 452, 270.

¹⁰² W. Maisel, *op. cit.*, s. 89.

¹⁰³ AGZ, t. 20, s. 412.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 101.

łów wyroków, które powinno się odczytywać stronom¹⁰⁵. Żądali rozpatrywania spraw według porządku ich zapisania w rejestrze¹⁰⁶ i przestrzegali deputatów, aby nocą nie rozpatrywali nowych spraw, a jedynie dokończali te które rozpoczęły się przed wieczorem¹⁰⁷. Polecili także posłom, żeby na sejmie wyznaczono, z powodu wilgoci w obecnym budynku, nowe miejsce przechowywania lubelskich ksiąg trybunalskich¹⁰⁸.

Sejmik wiszeński był zainteresowany kategoriami spraw, które miał rozpatrywać Trybunał, czyli jego właściwością rzeczową. Oponował przeciw sądzeniu przez Trybunał spraw, które miały rozstrzygać sądy grodzkie¹⁰⁹ i domagał się, by „pod sądy i dekreta trybunalskie, te tylko sprawy podpadały, które są i przy instytucyj trybunału za świętej pamięci króla IMci Stefana i potem inszemi konstytucjami ocyrklowane”¹¹⁰. Przestrzegwał, żeby wyroki trybunalskie, w sprawach dla których nie było odpowiedniego przepisu prawnego, nie stawały się aktem stanowienia prawa, ponieważ może je stanowić „majestatem et potentatem tylko sama w sobie Rzplita w zgromadzeniu trzech stanów na sejmach”¹¹¹. Konstytucja sejmowa z 1627 r. potwierdzała, że Trybunał nie ma mocy stanowienia prawa, nie może rozpatrywać spraw nieuregulowanych prawem i karać ludzi bez podstawy prawnej¹¹². W okresie późniejszym Trybunał Koronny ciągle jeszcze wchodził w kompetencje sejmu, skoro w 1645 r. sejmik wiszeński po raz kolejny przypominał, że tak zwane „iura legis sapientia według konstytucyj 1627 ferre trybunał nie ma”¹¹³. Szlachta żądała także, aby sąd nadworny i sejmowy nie rozpatrywał spraw należących do Trybunału¹¹⁴. Domagała się niepociągania do odpowiedzialności przed Trybunałem osób, których spraw nie był on uprawniony rozpatrywać i nalegała na unieważnianie wyroków w takich sprawach¹¹⁵. Oprócz tego wymagała rozpatrywania na początku sesji trybunalskiej spraw o krzywdy i szkody wyrządzone przez żołnierzy¹¹⁶, a także egzekwowania wyroków trybunalskich w tych sprawach¹¹⁷.

Na forum sejmikowym pilnowano zakresu terytorialnego Trybunału Koronnego. Z pewnością przynależność województw do danej sesji Trybunału nie mogła budzić wątpliwości, bo szczegółowo określały to konstytucje sejmowe¹¹⁸. Mimo to szlachta domagała się żeby „żadne sprawy z Małej Polski w Piotrkowie et vice versa Wielkiej Polski w Lublinie sądzone nie były”¹¹⁹, a jeśli dochodziłoby do

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 400.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 483.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 483.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 471.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 166.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 247.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² W. Maisel, *op. cit.*, s. 90.

¹¹³ AGZ, t. 20, s. 483.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 497; AGZ, t. 21, s. 48.

¹¹⁵ AGZ, t. 20, s. 424.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 399.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 402.

¹¹⁸ W. Maisel, *op. cit.*, s. 87.

¹¹⁹ AGZ, t. 20, s. 412, 424.

takich procesów ich wyroki, jej zdaniem, powinny być kasowane¹²⁰. W końcu sejm uchwalił konstytucję respektującą żądania szlachty w tej materii¹²¹. Strzeżono także stałości miejsc odbywania sesji trybunalskich. Tylko na wypadek panowania morowego powietrza szlachta godziła się, żeby deputaci „*mogli do bliższego miasta sądy swoje przenieść*”¹²².

W celu zapewnienia bezpieczeństwa i wolności sądów w miastach trybunalskich zgromadzona na sejmiku wiszeńskim szlachta domagała się, by nie można było przybywać do Trybunału z „*gromadami i kupami assistency swych*”, ale tylko z pewną określoną prawem liczbą osób. Zakazywała stawiania się w większych pocztach¹²³ i groziła karami za wszczynanie tumultów podczas sesji trybunalskich¹²⁴.

Sporo miejsca w laudach sejmikowych wiszeńskich zajmowały postulaty pod adresem deputatów trybunalskich. Część z nich odnosiła się do sejmików dokonujących ich elekcji. W Sądowej Wiszni wybór deputata odbywał się na zasadzie alternaty. Obradujący na sejmiku deputackim w 1629 r., wobec niedojścia do skutku elekcji deputata w roku wcześniejszym, napominali szlachtę sarnocką, że gdyby taka sytuacja się powtarzała wówczas „*ta kadencja nie temu powiatowi, którego deputat nie stanął, ale po tym następującemu służyć ma*”¹²⁵. Rygorystycznie przestrzegano obowiązku corocznego odbywania sejmiku elekcji deputackiej i dopiero konstytucja 1634 r. pozwoliła na zaniechanie jego odbycia w sytuacji nadejścia trzecich wici wzywających na pospolite ruszenie, lub w razie obecności szlachty na pospolitym ruszeniu¹²⁶. Na forum samorządowym w Sądowej Wiszni narzekano na zbyt gromadne przybywanie na sejmiki deputackie w celu poparcia danego kandydata, i żądano ich odbywania bez wszelkich tumultów. Zwracano także uwagę na to, że tego typu sejmik ma służyć tylko wyborowi sędziego do Trybunału Koronnego, a nie uchwalaniu podatków¹²⁷. Przecistawiano się możliwości dokonywania elekcji deputackich osób nieobecnych na sejmiku, przypominając jednocześnie, że deputat mógł ponownie zostać sędzią dopiero po upływie czterech lat, chociażby przed upływem tego okresu dokonano jego elekcji na sejmiku w innym województwie czy powiecie¹²⁸. Sejmiki miały jednak problem z rozstrzygnięciem, czy ten czteroletni okres należy liczyć od momentu dokonania wyboru czy od zakończenia Trybunału¹²⁹. Od przyszłych sędziów trybunalskich wymagano ukończenia 24 lat, a te sejmiki, które wybierały dwóch deputatów przestrzegano, żeby nie pochodzili oni z tej

¹²⁰ *Ibidem*, s. 437, 450.

¹²¹ H. Lisczyk, *op. cit.*, s. 55.

¹²² AGZ, t. 20, s. 450.

¹²³ *Ibidem*, s. 145.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 248.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 274.

¹²⁶ H. Lisczyk, *op. cit.*, s. 55.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 56.

¹²⁸ AGZ, t. 20, s. 145.

¹²⁹ W. Maisel, *op. cit.*, s. 80-81.

samej rodziny¹³⁰. Ponadto postulowano, z powodu powolności rozpatrywania spraw przez Trybunał, wybór większej liczby deputatów¹³¹.

Na sejmiku narzekano na nieobecność deputatów podczas posiedzeń Trybunału przypominając im jednocześnie, „*aby byli pilni sądów swoich i na pierwszych sesjach zasiadali*”¹³². Konstytucja z 1578 r. ustanawiająca Trybunał Koronny, wśród wielu szczegółowych przepisów, określiła także sposób wynagradzania sędziów. Mieli od każdego wyroku otrzymywać po 15 groszy. Z biegiem czasu deputaci zaczęli żądać kwot znacznie wyższych, co nasiliło korupcję¹³³ i nadużycia finansowe¹³⁴. Szlachta oskarżała sędziów trybunalskich, że pobierają trzykrotnie, a nawet czterokrotnie wyższe taksy niż przewidziane w taryfach. Poza tym sprzeciwiała się nadużyciom finansowym sądu ziemskiego lubelskiego i sieradzkiego, domagając się żeby pobierały one tylko jedną opłatę w danej sprawie w wysokości pięciu groszy, bez względu na liczbę osób i wzniesionych pozwów¹³⁵. W 1615 r. sejmik wischeński sprzeciwił się zabieraniu przez deputatów „koców”, czyli sum pieniężnych po zmarłych sędziach przynależnych ich spadkobiercom, i domagał się zakazania tego rodzaju nadużyć przez konstytucję sejmową¹³⁶. Ta została uchwalona już w 1616 r. Nigdy jednak szlachta nie zgodziła się na przyznanie świeckim deputatom Trybunału stałej pensji, którą od początku istnienia tego organu sądowego władze duchowne wypłacały deputatom duchownym¹³⁷. Szlachta sejmikująca w Sądowej Wiszni określiła także pożądane u deputata cechy i przymioty, postulując aby była to osoba zasłużona, godna urzędu, stateczna, biegła w prawie, która „*żadnego zaciągu prawnego niema niskim i spokojnie w domu swym Rzplitej żywie*”¹³⁸.

Konstytucja z 1578 r. nie zawierała żadnych ograniczeń powtarzalności wyboru przez kapituły deputatów duchownych. Wobec tego, w przeciwieństwie do deputatów świeckich, byli oni wybierani częściej, nawet co roku¹³⁹. Sejmikujący domagali się, aby deputatów duchownych także obowiązywał co najmniej czteroletni okres przerwy w sprawowaniu tej funkcji, oraz by w czasie sądenia spraw swoich kapituł opuszczali budynek Trybunału¹⁴⁰. Żądali także, żeby kapituła lwowska co roku „*na trybunał deputata miewała*”¹⁴¹.

Podsumowując należy stwierdzić, iż w omawianym okresie uczestnicy obrad sejmu w Sądowej Wiszni, zdając sobie sprawę z mankamentów polskiego parlamentaryzmu i wymiaru sprawiedliwości, sformułowali szereg propozycji w

¹³⁰ AGZ, t. 20, s. 400.

¹³¹ *Ibidem*, s. 424.

¹³² AGZ, t. 20, s. 206.

¹³³ W. Maisel, *op. cit.*, s. 82.

¹³⁴ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 1809, t. 1, k. 332v.

¹³⁵ AGZ, t. 20, s. 436.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 147

¹³⁷ W. Maisel, *op. cit.*, s. 82-83.

¹³⁸ AGZ, t. 20, s. 141.

¹³⁹ W. Maisel, *op. cit.*, s. 84.

¹⁴⁰ AGZ, t. 20, s. 247.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 469.

celu usprawnienia ich funkcjonowania. Domagali się zwłaszcza skutecznego odbywania konkluzji sejmowych i zapobieżenia nadużyciom w trakcie redakcji konstytucji sejmowych, co zdecydowanie usprawniłoby obrady sejmu. Poza tym proponowali wprowadzenie trzeciej sesji Trybunału Koronnego we Lwowie, pilnowali jego właściwości rzeczowej i terytorialnej, a także domagali się surowego karania deputatów trybunalskich przyjmujących korzyści majątkowe od stron procesowych. Niestety, zdecydowana większość tych słusznych postulatów, w omawianym okresie nie doczekała się realizacji.

The functioning of the Sejm and the Crown Tribunal in the light of decisions and instructions of regional gentry's assemblies in Sądowa Wisznia from the years 1587-1648

On the forum of the regional gentry's assembly in Sądowa Wisznia, one of the most widely discussed issues was the question of the functioning of the Parliament (General Sejm) and the Crown Tribunal. The gentry of the Lands of Lvov, Przemyśl, and Sanok, gathering at meetings in Sądowa Wisznia, formulated some demands of reforms that were to improve the activities of those State organs. The first part of the work has characterized the demands, and their results concerning the work of the Parliament, namely the conclusion of the Sejm, the length of the parliamentary debates, the mode of voting, the recording, signing, registering and printing of the statutes passed by the Parliament, the minutes of the proceedings, the competence of the Sejm, the election and conduct of the Sejm members, the powers of senators-residents. The second part discusses bills of the Crown Tribunal reforms, developed by the assembled gentry, which referred to accelerating the case deciding pace, respecting the legitimacy of the Tribunal decrees, the territorial and *ratione materiae* jurisdiction of the Tribunal, as well as the Tribunal deputies. The article is concluded by stating that in the discussed period the participants of the meetings of the regional gentry's assembly in Sądowa Wisznia, being aware of the shortcomings of the Polish parliamentarism and administration of justice, formulated a number of proposals to improve their functioning. Unfortunately, the vast majority of these legitimate demands were not realized in the discussed period.

Robert Borkowski

Podział latyfundium rzeszowskiego przez synów Hieronima Augustyna Lubomirskiego w XVIII wieku

Założyciel rzeszowskiej linii Lubomirskich, Hieronim Augustyn, był synem słynnego rokoszanina Jerzego Sebastiana. Początkowo został przeznaczony do kariery duchownej, ojciec zadbał, by w młodzieńczym wieku zrobić Hieronima tytularnym opatem benedyktynów w Tyńcu. Jednak po śmierci Jerzego w 1667 r., jego syn zdecydował się odmienić ścieżkę kariery. Chciał brać żywy udział w życiu politycznym kraju, a klasztorne zacisze temu nie służyło. Dlatego zrzekł się komendatoryjnej funkcji opata tynieckiego i wyjechał do Rzymu, gdzie w kościele Santa Maria in Vallicella złożył 11 XII 1668 r. ślubowanie, zostając kawalerem maltańskim¹. Kilka dni później, przyłączając się do kuriera pocztowego, opuścił Rzym i udał się do Polski, by z ramienia zakonu joannitów wziąć udział w sejmie.

Pozostając rycerzem-zakonnikiem, ksiązę Lubomirski ze względu na śluby czystości, nie mógł założyć rodziny. Jednak kilkanaście lat później, w 1682 r. podjął zamysł pojęcia za żonę Teofili Ludwiki z Zasławskich Wiśniowieckiej, wdowy po Dymitrze Jerzym Wiśniowieckim, hetmanie polnym koronnym. Było to związane z chęcią objęcia wraz z ręką majątnej wdowy, pieczy nad niezwykle bogatą ordynacją ostrogską, decyzją jej twórcy Janusza Ostrońskiego, przekazaną po wymarciu ordynatów, właśnie zakonowi maltańskiemu². Ostatnią spadkobierczynią ordynacji była Teofila spowinowacona z rodem Ostrońskich. Hieronim Lubomirski zabiegał już od 1672 r., w którym to zmarł ostatni męski przedstawiciel Zasławskich, Aleksander Janusz, o przyznanie zakonowi maltańskiemu praw do ordynacji³. Nie mogąc przejąć ordynacji drogą decyzji sejmu, postanowił zrobić to innym sposobem, lecz zawiódł się w swych planach, gdyż nuncjusz

¹ T. W. Lange, *Maltański epizod księcia Hieronima Lubomirskiego*, „Limes” 2011, t. 3-4, s. 9.

² J. Baranowski, *Zakon Maltański w Polsce w XVI i XVII wieku*, [w:] *Zakon Maltański w Polsce*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 2000, s. 77-80.

³ List H. A. Lubomirskiego z 14 VIII 1672 r., Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (BCz), rkps 2518, k. 29-31.

papieski kategorycznie zabronił mu ożenku oznajmiając, że nie zwolni go ze ślubów czystości⁴.

W latach 1683-1685 Hieronim Lubomirski przebywał w Austrii walcząc po stronie cesarza Leopolda I z Turkami, m.in. brał udział w bitwach pod Wiedniem i pod Parkanami. Dosłużył się rangi generalskiej w wojsku cesarskim. W 1685 r. powrócił do Rzeczypospolitej i nie informując o swoich planach przełożonych z zakonu maltańskiego, poślubił dwudziestojednoletnią Konstancję Bokumównę. Ślubu udzielił im biskup poznański Stefan Wierzbowski. Tajemnicy nie udało długo utrzymać, wkrótce inny maltańczyk, Michał Kazimierz Pac doniósł wielkiemu mistrzowi Gregorio Carafie o ślubie Lubomirskiego, a ten natychmiast zaalarmował nuncjusza papieskiego w Polsce Opizio Pallaviciniego. Nuncjusz zaczął głośno domagać się unieważnienia małżeństwa, a sam biskup Wierzbowski popadł w niełaskę u papieża⁵. Lubomirski nie ugiął się przed presją nuncjusza i postanowił bronić legalności małżeństwa. W tych zabiegach wspierał go sam Jan III Sobieski, który w 1687 r. przybył do Rzeszowa, by trzymać do chrztu pierworodnego Lubomirskich, Jerzego Ignacego⁶. Starania koronowanego ojca chrzestnego pierwszego syna Lubomirskich, zakończyły się w końcu sukcesem i Pallavicini ustąpił, zwalniając w 1690 r. księcia ze ślubów zakonnych. Hieronim Lubomirski wynagrodził to nuncjuszowi decydując, że joannitą zostanie jego drugi syn Jan Kazimierz, który urodził się w 1692 r.⁷ Determinacja księcia sprawiła, że założona przez niego rodzina, stała się początkiem nowej gałęzi rodowej Lubomirskich, panów na Rzeszowie.

Rodzina szybko się rozrastała. W 1695 r. urodził się ich trzeci syn Aleksander Jakub. Oprócz synów Lubomirscy doczekali się ponadto czterech córek: Anny, Marianny, Elżbiety i Urszuli⁸. Rzeszowski zamek stał się rodową siedzibą, dlatego książę Hieronim zdecydował się na jego rozbudowę, sprowadzając niezwykle uzdolnionego architekta, Tylmana z Gameren⁹. Przebudował on stary zamek, zbudowany jeszcze przez Mikołaja Spytka Ligęzę, dziada Hieronima ze strony żeńskiej, na nowoczesną rezydencję zamkniętą w bastionowej fortyfikacji.

⁴ K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny*, Kraków 1929, s. 31-32.

⁵ P. Czerwiński, *Zakon maltański i jego stosunki z Polską*, Londyn 1962, s. 58.

⁶ K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski...*, s. 36-38.

⁷ Nie wiadomo, kiedy dokładnie J. K. Lubomirski wstąpił do joannitów, ale tytułowany był kawalerem maltańskim już w wieku 9 lat (*Historia Domus Ressoiviensis collecta ex anterioribus annis et in huic libro inserta* A. 1731, BCz, rkps 1843, k. 7). H. A. Lubomirski, gdy jego syn miał 14 lat, próbował formować oddział kawalerii maltańskiej, której dowództwo w przyszłości miał objąć Jan Kazimierz [Listy do Konstancji Lubomirskiej, APRz, Archiwum Lubomirskich (dalej: AL), sygn. 633, s. 20]

⁸ J. Wimmer, *Lubomirski Hieronim Augustyn*, PSB, t. XVIII, s. 11-14.

⁹ Tylman z Gameren jako nadworny architekt Lubomirskich wykonywał i nadzorował wiele prac związanych z rozbudową architektoniczną Rzeszowa, m.in. klasztor i kolegium rzeszowskich pijarów. W kronice pijarów pod rokiem 1703 zanotowano: *Providentia Dei circa nos mirabilis apparuit tando nobis insignem Benefactorum G.D. Tylmannum Gameryn Domus Lubomirscianum Architectum multis egregiis talentis ad hominum aestimationem praeditum, qui hac cum P. Rectore pactum secit omnem intratam proventusque suos cum collegio nostro* (*Historia Domus Ressoiviensis...*, k. 8).

Budowla składała się z czterech skrzydeł zamykających wewnętrzny dziedziniec, na który prowadził wjazd przez wieżę bramną usytuowaną w połowie skrzydła zachodniego¹⁰. Hieronim Lubomirski blisko współpracując z Janem III Sobieskim szybko awansował. W 1683 r. otrzymał urząd marszałka nadwornego koronnego. W 1692 r. został podskarbisem wielkim koronnym oraz objął starostwo ryczywolskie. Po śmierci króla w 1696 r., wobec sporu, jaki powstał na tle majątkowym pomiędzy Marią Kazimiერą Sobieską i jej najstarszym synem Jakubem, nie poparł królewicza w staraniach o polską koronę. Zdecydował się postawić na innego kandydata, Franciszka Ludwika księcia Conti¹¹. Jednak sąsiadującym z Rzeczpospolitą dworom, z obawy o wzrost wpływów Ludwika XIV w tej części Europy, nie odpowiadała kandydatura francuskiego księcia. Dlatego ostatecznie nowym królem polskim został elektor saski przybierając imię Augusta II.

Panowanie Wettyna wiąże się z wciągnięciem Rzeczpospolitej w wielką wojnę północną, która nawet bardziej dotkliwie wyniszczyła południowe tereny kraju, niż stało się to w latach „potopu” szwedzkiego w połowie XVII w.¹² Łupem Szwedów, Sasów, Rosjan oraz wojsk komputowych koronnych i litewskich padły m.in. dobra Hieronima Lubomirskiego. Został on obdarzony w 1702 r. najpierw buławą polną koronną, a następnie wielką i urzędem kasztelana krakowskiego. Początkowo księżę poparł Augusta II, lecz później znalazł się wśród sygnatariuszy konfederacji warszawskiej, która w 1704 r. ogłosiła detronizację Sasa i pod naporem wojsk szwedzkich, obrała królem Stanisława Leszczyńskiego. Lubomirski widząc, że postępowanie króla szwedzkiego Karola XII, ciągnie Rzeczpospolitą w jeszcze większą przepaść, jesienią 1704 r. odstąpił go i wrócił do obozu Wettyna. Zresztą August II posiadał w swym ręku narzędzie do szantażowania hetmana, ponieważ pojmał i wywiózł do Drezna dwóch młodszych synów Lubomirskiego¹³. Hetmańskie włości najeżdżane przez wszystkie wojska biorące udział w konflikcie, ucierpiały niezwykle dotkliwie¹⁴. Hieronim, z racji sprawowanych z tytułu swojej funkcji obowiązków, niemal stale przebywał poza Rzeszowem i zarząd nad majątkiem powierzył dwóm osobom: Wojciechowi Hołodyńskiemu i Stanisławowi Pillemu. Pierwszy był głównym zarządcą wszystkich dóbr ziemskich, a drugi ekonomem włości rzeszowskich¹⁵. Trudna sytuacja zarówno w zniszczonym wojną majątku, jak i w całym państwie, odbiła się na stanie zdrowia księcia. W drugiej połowie marca 1706 r. przyjechał do zamku rzeszowskiego mocno schorowany. W liście z 28 marca informował

¹⁰ D. Czapczyńska, J. Janczykowski, *Zamek w Rzeszowie*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, red. F. Kiryk, Rzeszów 1996, s. 388-389.

¹¹ List H. A. Lubomirskiego z 24 VII 1697 r., BCz, rkps 2518, k. 287.

¹² J. Motylewicz, *Obciążenia wojskowe w czasie wielkiej wojny północnej i ich wpływ na przemiany społeczne i etniczne w miastach ziemi przemyskiej* [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyński, Kielce 2001, s. 225.

¹³ W. F. Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, opr. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002, s. 17.

¹⁴ *Historia Domus Ressoiviensis...*, k. 1-7; J. Nieć *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów 1938, s. 42-52.

¹⁵ Sumariusz expens generaliter wszystkich ab actu fato rum śp. Lubomirskiej kasztelanowej krakowskiej ab anno 1707, APRz, AL, sygn. 196, s. 1.

Adama Sieniawskiego hetmana polnego koronnego: *Jeszcze dla słabości mojej własną ręką nie mogę pisać do WMM Pana*¹⁶. Były to już ostatnie dni jego życia. Zmarł trzy tygodnie później, 20 IV 1706 r.¹⁷

W chwili śmierci hetmana tylko najstarszy z jego synów był pełnoletni. Jan Kazimierz i Aleksander Jakub mieli kolejno czternaście i jedenaście lat. W dodatku nadal przebywali poza granicami kraju. August II zezwolił im opuścić Dreżno na początku 1705 r., lecz ojciec kazał im udać się do Pragi i tam podjąć studia¹⁸. W stolicy Czech przebywali do połowy 1711 r. Nie byli obecni ani na pogrzebie swojego ojca, ani matki, która zmarła w grudniu 1707 r.¹⁹ Obowiązek ich pochowania spadł na Jerzego Ignacego. W rzeszowskim kościele św. Krzyża zostały zamurowane serca małżonków, a ciała trafiły do kaplicy rodowej w Wiśniczu. Konduktowi pogrzebowemu dla bezpieczeństwa asystowała chorągiew jazdy, o czym pisał Jerzy 10 VI 1708 r. Sieniawskiemu²⁰. Najstarszy z braci Lubomirskich stał się odtąd głową rodziny, lecz mając na uwadze swój młody wiek, usilnie zabiegał o protekcję Adama Sieniawskiego, męża Elżbiety z Lubomirskich, córki Stanisława Herakliusza, brata Hieronima Augustyna. Opieki szukał również u Jana Kazimierza Bokuma, biskupa przemyskiego (być może to na jego cześć nosił imiona średni z braci), rodzonego brata ich matki²¹. Chociaż majątek pozostawał cały czas pod pieczęcią Hołodyńskiego i Pillego, Jerzy Lubomirski, gdy tylko przebywał w Rzeszowie, zabiegał o ochronę swoich poddanych²². Pozostały czas książę spędzał na wojaczkach, walcząc po stronie Augusta II przeciwko zwolennikom Stanisława Leszczyńskiego.

Jana i Aleksandra tymczasem odwiedził w Pradze Wojciech Hołodyński. Zachowana korespondencja młodych Lubomirskich świadczy, że po śmierci swojego ojca traktowali go, jak człowieka, który miał go im zastąpić²³. Hołodyń-

¹⁶ BCz, rkps 2518, k. 23.

¹⁷ *Historia Domus Ressoiviensis...*, k. 23.

¹⁸ O ich postępkach w nauce donosił W. Hołodyńskiemu, ich opiekun, pijar o. Antoni w liście z 26 XI 1705 r. (Listy do W. Hołodyńskiego, APRz, AL, sygn. 651, k. 32-34).

¹⁹ *Sumariusz expens...*, s. 1.

²⁰ BCz, rkps 5874, k. 721.

²¹ W swojej korespondencji do A. Sieniawskiego, J. I. Lubomirski często dziękował mu za dotychczasową protekcję i prosił o dalszą (BCz, rkps 5874, k. 721-747). J. K. Bokum, jako opiekun brał udział w spisaniu przez J. I. Lubomirskiego 14 lipca 1715 r. intercyzy ślubnej swojej siostry Elżbiety z Jakubem Rybińskim wojewodą chełmińskim i generałem artylerii koronnej (Intercyzy ślubne, APRz, AL, sygn. 16, k. 9-11).

²² W liście pisanym z Błażowej 28 VII 1709 r. J. I. Lubomirski prosił Sieniawskiego o wystawienie kupcom żydowskim z Rzeszowa paszportów, *bez których ani kroku jednego bezpiecznie uczynić nie mogą* (BCz, rkps 5874, k. 741). W innym liście z 4 VII 1708 r. pisał: *Niedawnymi czasy przed moim w ten kraj przyjazdem przysłał tu do Żydów rzeszowskich JM Pan Derengowski vice-instygator koronny, aby mu wyliczyli byli kilkaset złotych, a to z jakiejś repartycji przez Żydów lwowskich i przemyskich uczynionej*. Następnie Lubomirski zżymał się na bezprawność takiego postępowania, żądając w przyszłości dekretu trybunalskiego, bez którego nie wolno ściągać żadnych należności (BCz, rkps 5874, k. 725-726).

²³ Urszula Lubomirska po wstąpieniu do wizytek w Krakowie pisała do W. Hołodyńskiego: *Bardzo tego żałuję, że dnia wczorajszego nie miała tego szczęścia widzieć się z WM Panem i od niego odebrać ojcowskie błogosławieństwo, o które lubo już po skończonym asyście*

ski przekazał Franciszkowi Chmielowskiemu, gubernatorowi obu braci, 2 200 złotych talarów z przeznaczeniem na podróż do Paryża²⁴. Pobyt młodych książąt za granicą przeciągnął się aż do połowy 1715 r. Wyjazd miał służyć przygotowaniu ich do pełnienia ważnych funkcji w życiu politycznym kraju. Na paryskich salonach oraz na wersalskim dworze Ludwika XIV mieli nabrać oglądy towarzyskiej, zawrzeć znajomości z arystokracją francuską i przyswoić sobie styl życia odbiegający od mentalności Sarmatów, tak by w przyszłości móc swobodnie poruszać się w meandrach polityki zagranicznej. Obracając się wśród Francuzów, mogli również wyćwiczyć biegłość posługiwania się ich językiem, który ówczesnie był mową dyplomacji. Np. nie znający języka polskiego August II, porozumiewał się z Polakami właśnie w języku francuskim. W Paryżu też spotkali królewicza Fryderyka Augusta, którego ojciec wysłał w tym samym czasie w podróż po Europie²⁵. Młodzi książęta przebywając w stolicy Francji nie zapomnieli, wzorem swojego starszego brata, zabiegać o protekcję Adama i Elżbiety Sieniawskich wysyłając do nich listy z życzeniami, nowinami lub po prostu ze zwykłymi pochlebstwami²⁶. Lubomirscy opuścili Paryż w końcu czerwca 1715 r. We wrześniu tego roku pojawili się już we Wrocławiu, gdzie wspólnie ze swoim gubernatorem Chmielowskim, czekali na pieniądze od Hołodyńskiego, potrzebne na podróż do Rzeszowa²⁷.

Przybycie najmłodszych braci do rzeszowskiego zamku, związane było z różnymi gospodarskimi kłopotami, które należało rozwiązać. W swym rodzinnym gnieździe byli ostatnio jedenaście lat temu, dlatego aby się mogli w nim ponownie zadomowić, zakupiono dla nich różne naczynia i przybory za kwotę 1 191 zł polskich²⁸. Świadczy to o stopniu ogołocenia zamkowych wnętrz przez przebywające w nim, w czasie wojny wojska. Powrót Lubomirskich formalnie nie zmienił statusu zarządzających majątkiem Hołodyńskiego i Pillego. Obaj nadal sprawowali rzeczywistą kontrolę nad majątkością, a wszyscy trzej bracia występowali łącznie jako właściciele całego latyfundiów²⁹. Najmłodszy z nich, Aleksander skończył już 20 lat, a więc wszyscy byli pełnoletni, co oznaczało, że podział majątku mógł zostać dokonany. Jednak, gorący czas trwającej właśnie wojny domowej toczącej się między Augustem II, a skonfederowaną w listopadzie 1715 r. w Tarnogrodzie szlachtą, nie służył gospodarskim zabiegom. Ofiarą konfederatów padł nawet sam hetman Sieniawski pojmany przez nich w niewolę

pokornie upraszam oraz dziękować WM Panu za wszystkie mi wyświadczone łaski, gdyż mogę to śmiało mówić, że gdyby mnie sami rodzice wyprawiali, tedy by nie mogło być przystojniej, jako teraz było za staraniem WM Pana (Listy do W. Hołodyńskiego, k. 87, list bez daty).

²⁴ Sumariusz expens..., k. 5.

²⁵ *Podróż królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III*, wyd. A. Kraushar, t. I, Lwów 1906, s. 30, 43, 82, 96, t. II, Lwów 1911, s. 3-54.

²⁶ Listy J. K. Lubomirskiego do Sieniawskich z Paryża, BCz, rkps 2714, k. 131-134, 511-514, 865, 935-937; rkps 5874, k. 339-341; Listy A. J. Lubomirskiego, rkps 5874, k. 147-160.

²⁷ Listy do W. Hołodyńskiego, k. 147.

²⁸ Sumariusz expens..., s. 5.

²⁹ J. Nieć, *op. cit.*, s. 72.

we Lwowie, czego świadkiem był Jan Lubomirski³⁰. Wichry wojny domowej uderzyły również w rzeszowską majątność Lubomirskich. W 1716 r. została złupiona najpierw przez Władysława Gościmskiego stojącego na czele chorągwi radziwiłłowskiej, a następnie przez regimentarza wojsk tarnogrodzian Jana Żukowskiego. Z powodu nieobecności Jerzego Lubomirskiego, sprawą zadośćuczynienia za krzywdy zajęli się Jan i Aleksander. Wśród złupionych przez tarnogrodzian wsi znalazły się: Krasne, Malawa, Pobitna, Krzemienica, Rogoźnica, Rudna, Staroniwa, Wólka, Wygnaniec i Zwiężyca. Ziem Lubomirskich nie oszczędziły także wojska saskie działające w tym regionie³¹. Działania wojenne ustały dopiero w listopadzie 1716 r., po podpisaniu w Warszawie traktatu między tarnogrodzianami i dworem królewskim, który następnie został przyjęty 1 II 1717 r. przez jednodniowy sejm zwany „niemym”.

W Rzeczypospolitej nareszcie zapanował pokój. Jerzy Lubomirski wykorzystał ten czas do odmiany swojego kawalerskiego stanu. Jego małżeństwo z rozwódką Marią z Bielińskich Denhoffową skojarzył sam król August II. Maria była dawną królewską metresą i władca czuł się zobowiązany do ułożenia jej przyszłości, a księciu Jerzemu zależało na jak najbliższym związaniu się z dworem. Ślub odbył się 6 I 1718 r. w Dreźnie³². Trzydziestojednoletni pan młody zdecydował się nareszcie ustatkować się. Ich miesiąc miodowy przedłużył się o ponad rok. Do Rzeszowa małżonkowie przyjechali dopiero w lecie 1719 r., tutaj też urodziło się ich pierwsze dziecko. Założenie rodziny przez najstarszego z Lubomirskich spowodowało, że bracia zaczęli się zastanawiać nad dokonaniem podziału rodowych włości. Rzeczą priorytetową było uzyskanie zwolnienia z prentensji skarbu koronnego, ciężącej na części ich dóbr, z powodu sprawowania przez Hieronima Lubomirskiego funkcji podskarbiego w latach 1692-1702. Ojciec książąt starał się o absolutorium jeszcze na sejmie lubelskim w 1703 r., ale z powodu trwających działań wojennych, nie było czasu na żmudne ślęczenie nad papierami. Dopiero więc Jerzy Lubomirski w imieniu swoim i braci, przedstawił pełne rozliczenie z poczynąń swojego ojca jako podskarbiego na sejmie warszawskim w 1712 r. Wobec niedochodzenia kolejnych sejmów, sprawę zwolnienia majątku z obciążeń skarbowych, udało się załatwić wiele lat później, na sejmie w 1726 r.³³ Jednak nie czekając na zapis w konstytucji sejmowej, bracia już w 1719 r. rozpoczęli wzajemne rozliczenia w celu dokonania w najbliższym czasie podziału majątku. Było to tym bardziej naglące, że Aleksander Lubomirski w tym właśnie roku, poszedł w ślady swojego brata i zawarł związek małżeński z Karoliną Fryderyką von Vitzthum, saską poddanką Augusta II³⁴.

Efektom wzajemnych rozliczeń był spisany 2 VIII 1720 r. *Sumariusz expens generaliter wszytskich ab actu fatorum śp. JO Jejmości Lubomirskiej kasztelanowej kra-*

³⁰ E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696-1728*, wyd. J. Czech, Kraków 1849, s. 264-265.

³¹ J. Nieć, *op. cit.*, s. 70.

³² *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1667-1721*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 351-352.

³³ *Volumina legum*, Petersburg 1860, t. VI, s. 230-231.

³⁴ M. J. Lech, *Lubomirski Aleksander J.*, PSB, t. XVIII, s. 1-2.

kowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej, to jest ab anno 1707 mense vero Xmbre sub quo tempu fata teje JO Jejmości pani krakowskiej subsecuta ad tempu transakcji między JO Xtami Jch MMciami Jerzym generałem wojsk JKMci, Janem kawalerem maltańskim, Aleksandrem starostą bohusławskim śp. JO Xcia Jmci Hieronima na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego z P. żoną niegdy śp. JO Xcia Jmci kasztelana krakowskiego spondzonymi synami intuitu podziału równego o intraty generaliter wszystkie, jakie tylko ex bonis universaliter omnibus post fata z przereczonych śp. JO Xtach Jchmościach rodzicach Xiążąt Jch MMciach pozostałej uczynionej et authentice spisanej z rejestrem tak ekonomicznym Jm P. Pillego podczas czernichowskiego generalnego dóbr wszystkich stante ad huic vita Xiążąt Jch Mci ekonomia, jako i też z rejestrów śp. Jm P. Wojciecha Hołodyńskiego generalnego wszystkich universaliter percept za żywota i post fata tychże śp. Xżąt Jch Mościów rodziców podskarbiego i dyspozytora. Obok Stanisława Pillego w komisji zasiadali przedstawiciele wszystkich trzech ksiąząt, a mianowicie Michał Dziańot jako pełnomocnik Jerzego Lubomirskiego, Andrzej Górkowski reprezentujący Jana i Michał Miękiński delegat Aleksandra. Prace komisji nadzorował Jan Huysen *contraregestrant skarbu* Lubomirskich³⁵.

Sumariusz expens wylicza, że w latach wspólnego gospodarowania majątkiem, najstarszy z Lubomirskich wydał 242009 zł polskich³⁶. Wydatki wspólne obu młodszych braci związane ze studiami w Pradze oraz z podróżą do Paryża wyniosły 334372 zł³⁷. Po powrocie Jan samodzielnie wydał kwotę 9481 zł, a Aleksander 5749 zł³⁸. Kosztowna podróż do Paryża nie wymaga komentarza, natomiast ogromne wydatki Jerzego Lubomirskiego związane były z pokrywaniem z jego kieszeni kosztów wyposażenia dowodzonych przez siebie chorągwi jazdy i regimentu pieszego³⁹. Wstępne przygotowania do podziału majątku zostały zawieszona na cały 1721 r., z powodu poddania się przez księcia Jerzego karze, wymierzonej mu jeszcze przez trybunał w 1713 r., za zabicie w pojedynku Józefa Jelca, chorążego sanockiego⁴⁰. Najstarszy z braci Lubomirskich, odbył karę zamknięcia w wieży zamku sanockiego i dopiero po jego powrocie do Rzeszowa w pierwszej połowie 1722 r., przystąpiono do dalszych ustaleń w sprawach majątkowych.

Dnia 18 IV 1722 r. w sobotę, wszyscy trzej książęta Lubomirscy zasiedli w zamku rzeszowskim do spisania całej schedy, jaka została im po rodzicach. Na początek obliczone zostały dochody czerpane z Rzeszowa. Wpływy z arendy młynów, dwóch położonych przy Wiśluku, dwóch przy Strugu i jednym przy stawie bernardyńskim, wyniosły 3800 zł. Za wyszynk gorzałki do skarbcza książęcego rokrocznie wpływało 14000 zł. Myto, mostowe i targowe dawało 1800

³⁵ *Sumariusz expens...*, s. 1, 6.

³⁶ *Ibidem*, s. 4.

³⁷ *Ibidem*, s. 5.

³⁸ *Ibidem*, s. 6.

³⁹ J. I. Lubomirski w liście do A. Sieniawskiego z 26 VII 1713 r. pisał: *Staralem się i do tąd staram wszelkimi sposobami, abym według rozkazu WMW Mci Pana Dobrodzieja regiment mój, jako najlepszy munderowniejszy do usług Jego wystawił, na który lubom niemato kosztu własnego spendował* (BCz, rkps 5874, k. 785-788).

⁴⁰ *Ibidem*, k. 769-770, 829-834; J. Nieć, *op. cit.*, s. 67-69, 72-73.

złp. Monopol solny i krupa rzeźnicza przynosiły 3 800 złp. Dalej, czopowe winne, miodowe i słodowe wynosiło 2700 złp. Synagoga żydowska płaciła 1900 złp. Czyszn miejski wraz z podatkiem od podkuwania koni wynosił 210 złp. Podobną kwotę dawał czynsz za wynajem dworku położonego przy ulicy Zamkowej (najprawdopodobniej chodzi o pałacyk letni). Podatek pogłówny płacony od gminy żydowskiej dawał kwotę 10376 złp. Pełny dochód uzyskiwany więc z samego Rzeszowa wynosił 38796 złp⁴¹. Dochód ten obniżały różne obciążenia, m.in. zobowiązania wobec pijarów i bernardynów rzeszowskich czy zasilanie funduszu szpitala dla ubogich w Rzeszowie oraz spłatę różnych długów, wynoszące rocznie 20859 złp.

Położona w kluczu rzeszowskim wieś Zwiężczyca wraz z folwarkiem przynosiła rocznej intraty 6000 złp. Czyszne ze wsi Strażów również z folwarkiem dawały dochód 3000 złp. Czyszne te obciążone były spłatą procentów dwóch pożyczek, jednej na kwotę 20000 udzielonej Lubomirskim przez pana Pillego i drugiej udzielonej przez Błońskich na kwotę 16000 złp. Roczny procent z pierwszej pożyczki wynosił 1600 złp, z drugiej 1200 złp. Za arendę szynków w mieście Głogowie, Lubomirscy otrzymywali rocznie 8000 złp. Czyszn i podatek od podkuwania koni wynosił 270 złp. Do tego dochodziło 20 złp za *kury spaszne*. Również i intrata z Głogowa obciążona była spłatą procentów pożyczki zaciągniętej od kapituły krakowskiej w wysokości 50000 złp. Roczne odsetki wynosiły 3500 złp⁴².

Klucz błazowski składający się z wsi Błazowa, Kąkolówka, Białka, Futoma, Barycz i Piątkowa oraz 6 folwarków ulokowanych w każdej z tych wsi, przynosił w ciągu roku 18000 złp czynszu. W podkrakowskim kluczu gdowskim, który również składał się z 6 wsi i 6 folwarków – Gdowa, Stadnik, Grzybowa, Kędzierzynki, Fałkowic i Krzyworzeki, roczny czynsz przynosił dochodu 6000 złp. Z kwoty tej spłacane były odsetki różnych pożyczek zaciągniętych od krakowskich zgromadzeń zakonnych lub od pojedynczych osób duchownych, wynoszących łącznie 39400 złp, z których najwyższa była zaciągnięta od kapituły krakowskiej na kwotę 30000 złp. Wartość odsetek wynosiła 2735 złp⁴³. Klucz trójceki położony w ziemi przemyskiej, składał się z 4 wsi i tyluż folwarków – Trójcy, Jamna, Łomnej i Krajny, przynosił czynszu razem z arendą browaru 5000 złp⁴⁴. Klucz ten nie był niczym obciążony, ale Lubomirscy kazali w tym miejscu odnotować informację o ciążących na nich zobowiązaniach wobec zmarłych rodziców: *Przypominają się tu także [...] śp. Rodziców naszych ad memoriam innych na Wiśniczu leżących z Domu naszego, to jest trumny marmurowe do grobu na Wiśniczu i epitafia do kościoła oo. pijarum scholarum rzeszowskich.*

⁴¹ Podziały spadków po Lubomirskich, APRz, AL, sygn. 15, s. 1-3. Spis dochodów i długów został sporządzony w trzech jednobrzmiących egzemplarzach, po jednym dla każdego z braci. Na mikrofilmie, z którego korzystałem egzemplarze następują jeden po drugim, ale utrwalone strony mają różną kolejność w każdym egzemplarzu. Dlatego podaję strony tylko z pierwszego egzemplarza, omijając dwa pozostałe.

⁴² *Ibidem*, s. 4.

⁴³ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 6.

Następnie Lubomirscy przystąpili do spisowania dóbr oddanych w dzierżawę lub zastawionych. Wśród tych pierwszych znalazły się na początku Maława, Malawka i Wilkowyja oddane w dzierżawę panu Pinińskiemu za 4000 złp rocznego czynszu. Taką samą kwotę płacili sukcesorowie pana Hołodyńskiego za dzierżawę Stykowa. Pani Jelcovej, wdowie po Józefu Jelcu puszczono Niechobrzą, aby mogła wygzekwować kwotę 75000 złp główmszczyzny przyznanej jej za zabitego męża. Za dzierżawę Krzemienicy uzyskiwano 3000 złp, Medyni i Trzebosi 9290 złp, na dzierżawie Strażowskiej 1610 złp (wieś zatem musiała być podzielona, częściowo wydzierżawiona, a częściowo pozostawiona w *substancji* Lubomirskich). Kielanówka przynosiła rocznego dochodu 760 złp, Rudna Mała 6583 zł i Rudna Wielka 10000 złp. Dalej umieszczony został dochód z Krasnego, z zastrzeżeniem, że jest to *pretensja za lat kilka* wynosząca 17138 złp, niepłacona z powodu nakładanych na wieś przez wojsko kontrybucji *tak bydła, jako i zbożami*. Kolejną pozycją jest Zwiężczyca, przy której nie wpisano żadnej kwoty, widocznie więc dzierżawa wygasła, tym bardziej, że dochód z niej został uwidoczniiony w części opisującej wysokości czynszów. Ostatnią pozycją wśród dzierżaw jest kwota wierzytelności niespłacona przez *Jm Pana Kaplicza Podgórskiego* wynosząca 2091 złp za wcześniejszą dzierżawę Błazowej i Malawy⁴⁵.

Wśród majątności zastawionych znalazły się wsie: Drabinianka, Staroniwa z Wygnańcem, folwark załęski, Pobitna z *robocizną z Wólki i Rogóżnej wsi do Załęża należących* i *folwark staromiejski ze wsią Staromieściem*. Stanowiły one zabezpieczenie pożyczki wynoszącej 200000 złp. Rudna Wielka i Mała również były zastawione, chociaż umieszczono je w wykazie miejscowości przynoszących dochód z tytułu dzierżawy. Pierwszą zastawiono za pożyczkę w kwocie 36000 złp, drugą za 24000 złp. Niechobrz z długiem 75000 złp jest powtórzeniem wpisu z części wsi wydzierżawionych. W zastawie znalazła się także Krzemienica wraz z Węgliskami za pożyczkę wynoszącą 72000 złp. Jako należność spłaconą 15 września 1716 r. z sumy 54177 złp, wpisano kwotę 4177 złp, pozostała część zabezpieczona była na Wilkowyi dzierżawionej przez Pinińskiego. Krasne, tak ciężko doświadczone przez wojnę, również znalazło się w zastawie za sumę 90000 złp. Podobna sytuacja była z Medynią i Trzebosią, które zastawiono za 40000 złp. Klucz rybotycki, do którego należało miasto Rybotycze i wsie Kopysno, Boryslawska i Posada, zastawiony był za 130000 złp. Wiązowną z przyległościami zastawiono za 70000 złp, Kielanówkę za 6000 złp, a Styków za 8000 złp. Na końcu wymienione zostały *Strzegoborzyce zastawione od całego Domu naszego [...] w pretensjach, że już ledwie non altero tanto superant taxam haereditatus i majątność Dęblińska*, na której *majątności Dom nasz konstytucji nie ma, tylko per Commisarios ex senatus consilio deputatos suma przyznana*, co oznaczało brak ustawy sejmowej dotyczącej swobodnego dysponowania tymi włościami przez Lubomirskich⁴⁶. Jak wiemy stosowna ustawa zapadła podczas sejmów w 1726 r.

Po zapoznaniu się z bilansem pozostawionym przez Lubomirskich, możemy przekonać się, w jak katastrofalnej sytuacji ekonomicznej znajdował się ich majątek. Wszystkie ich roczne dochody, wraz z pretensjami wynosiły 143558 złp,

⁴⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 13.

podczas gdy zadłużenie u wierzycieli sięgało kwoty 947259 złp. Nie był to całkowity dług, jaki zaciągnęli do tej pory Lubomirscy. W obecnym opracowaniu nie uwzględniono skryptów dłużnych pożyczek kupieckich i wziętych od osób ze stanu szlacheckiego oraz długów niespłaconych jeszcze przez swoich rodziców⁴⁷. Bracia dzieląc majątek musieli uwzględnić wysokość obciążających go wierzycieli. Chodziło o to, by na każdego z nich przypadły równe proporcje spłaty zadłużenia. Do wartości masy spadkowej włączono również ruchomości pozostałe po rodzicach w zamku rzeszowskim⁴⁸.

Największy prestiż oraz zysk materialny wiązał się z posiadaniem Rzeszowa. Tutaj też znajdował się zamek, siedziba rodu rzeszowskich Lubomirskich. Nic więc dziwnego, że wszyscy bracia aspirowali do pozostania w rodzinnym gnieździe. Najstarszy z nich, Jerzy Ignacy uszanował wolę młodszych braci i zgodził się dokonać podziału Rzeszowa na trzy równe części oraz w sposób podobny podzielić cały dochód uzyskiwany z miasta. Nawet w zamku miały zostać wyodrębnione trzy strefy przeznaczone dla każdego z braci⁴⁹. Wobec takiego podziału zamku, Lubomirscy deklarowali wspólnie zadbać o dokonywanie niezbędnych remontów. Podobnie *gubernator zamkowy wspólnym wszystkich braci kosztem konserwowany być powinien, którzy mu wspólnie mieszkanie [do] funkcji jego zgodnie obmyślą. Też się ma rozumieć o burgrabim zamkowym, puszkarzach, jako i pachotkach lub innej warcie zamkowej, która wspólnie do wzajemnego będzie należeć kosztu. Kaplica zamkowa, studnia, turma, kordygardy dwie, brama i most wielki, tak do popolitego używania, jako i reperacji zarówno ma należeć. Ogród zamkowy z budynkiem murowanym na ziola, jako i piwnicą pod budynkiem leżącą, także do użytkowania wszystkich trzech braci zarówno należeć będzie, przy którym ogrodnika wzajemnym kosztem trzymać potrzeba. Reperacje ogrodowe także do wszystkich trzech zarówno należeć będą*⁵⁰. Jak widzimy, Lubomirscy, byli zdecydowani prowadzić na zamku wspólne gospodarstwo.

Pozostały majątek ziemski został podzielony następująco: Jerzy Ignacy miał przejąć Błazową, Kąkolówkę i Białkę ze wszystkimi przyległościami, których wartość została wyceniona na 224000 złp, dalej Krasne i Wólkę z przyległościami warte 138700 złp, Malawę, Malawkę i Wilkowyję z przyległościami warte 64000 złp, Strażów z przyległościami warty 48000 złp, Staromieście z folwarkiem i innymi przyległościami warte 85500 złp i Rudnę Wielką z przyległościami wycenioną na 56000 złp. Wartość jednej trzeciej Rzeszowa wyniosła 206912 złp, po zsumowaniu więc cały dział warty był 823112 złp⁵¹. Jan Kazimierz oprócz trze-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 7-11.

⁴⁸ Specyfikacja rzeczy po śp. rodzicach naszych... podana die augusti anno 1720 w zamku rzeszowskim, APRz, AL, sygn. 215.

⁴⁹ Podziały spadków..., s. 31, 31a, 34b, 35, 36, 36b, 37. Treść opisująca poszczególne działy Rzeszowa i zamku rzeszowskiego została załączona w aneksie. Zawiera ona opis zamku i miasta, umieszczono w niej również nazwiska mieszkańców wraz z wykonywanymi przez nich zawodami, dzięki czemu możemy zapoznać się z niezwykle interesującym obrazem Rzeszowa w trzecim dziesięcioleciu XVIII w.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 34.

⁵¹ *Ibidem*, s. 32; Porównaj także A. Myćka, *Archiwum ks. Lubomirskich linii rzeszowskiej z Rzeszowa i Rozwadowa*, „Archeion”, t. LIX, R. 1973, załącznik nr 4, s. 108. W nagłówku

kiej części miasta Rzeszowa, miał otrzymać miasto Głogów z przedmieściami i przyległościami wraz ze wsiami Wólką i Rogoźnicą, wycenione łącznie na kwotę 132640 złp, Styków warty 11200 złp, Załęże z przyległościami warte 95000 złp i Zwiężycę z przyległościami wartą 114000 złp. Oprócz tych miejscowości dochodził jeszcze klucz rybotycki z przyległościami, Trójca, Jamna i Wiązowna z przyległościami⁵². Przy tych ostatnich miejscowościach nie umieszczono ich wartości, ale zakładając, że drugi dział miał być równy z pierwszym, cała jego wartość musiała przekraczać 800000 złp. Na dział Aleksandra Jakuba również miała składać się trzecia część Rzeszowa, cały klucz gdowski z przyległościami, Piątkowa, Futoma, Krajna, Podzamcze, Niechobrz, Zabierzów, Krzemienica, Węglińska, Medynia, Trzeboś i Rudna Mała⁵³. Oprócz wyceny części Rzeszowa wynoszącej tyle samo, co przy pierwszym dziale, przy żadnej z wymienionych miejscowości nie wpisano ich wartości.

Przy dokonywaniu podziału musiano uwzględnić przestrzeń leśną. Ponieważ Lubomirscy *inszych lasów tak na budynki, jako i opał prócz głowowskich nie mają, zaczym las głowowski na trzy części równe przez geometrę na to od wszystkich trzech braci wspólnym kosztem zaciągnionego wydzielony być powinien*⁵⁴. Zwraca uwagę fakt funkcjonowania dwóch nazw miasta Głogowa. W tym miejscu mowa jest o *lesie głowowskim*, a więc znajdującym się w okolicach Głowowa, podczas gdy w dziale Jana i przy wyliczaniu dochodów została użyta nazwa Głogów⁵⁵. Pozostałe lasy znajdujące się w kluczu rybotyckim i gdowskim, miały bezpośrednio należeć do ich właścicieli bez dokonywania ich podziału.

Cały podział majątku ziemskiego obmyślony głównie z uwagi na ciężących na nich długach, okazał się całkowicie niepraktyczny. Poszczególne miejscowości zostały wyodrębnione ze zwartego do tej pory obszaru. Szczególnie dotyczy to majątku rzeszowskiego, bo klucze rybotycki i gdowski znalazły się w całości w jednych rękach, chociaż klucz trójcki został już podzielony między Jana i Aleksandra. Rzeszowski majątek stał się podobny do pola szachownicy, na którym na przemian właścicielem kolejnych miejscowości był któryś z braci. Dlatego dział z kwietnia 1722 r., przedstawiony do podpisania 23 czerwca tego samego roku, oprócz Jerzego Ignacego Lubomirskiego, nie został zaakceptowany przez pozostałych braci⁵⁶. Z tego powodu przerwano uzupełnianie listy miejscowości o wartość poszczególnych części majątku ziemskiego. Wycofano się również z pomysłu dzielenia Rzeszowa i zamku rzeszowskiego na trzy części. Andrzej

została podana błędna data śmierci H. A. Lubomirskiego w 1722 r., podczas gdy zmarł on w 1706 r.

⁵² Podziały spadków..., s. 35b. U Mycki w dziale J. K. Lubomirskiego wkradł się błąd, zamiast Jamnej została podana Łomna, którą ponownie umieszczono w dziale A. J. Lubomirskiego.

⁵³ Podziały spadków..., s. 37b.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 34.

⁵⁵ Głowów został założony przez Krzysztofa Głowę w 1570 r. i tak nazwany z jego woli. Od lat 20. XVIII w. zaczęła pojawiać się nazwa Głogów, co może być związane z objęciem w posiadanie miasta przez J. K. Lubomirskiego, który zdecydował się urządzić w nim swoją siedzibę. Współcześnie miasto nosi nazwę Głogów Małopolski.

⁵⁶ Podziały spadków..., s. 30.

Myćka w swojej pracy dotyczącej archiwum Lubomirskich z Rzeszowa i Rozwadowa, nie uwzględnił, że na projekcie podziału brakuje podpisów Jana i Aleksandra Lubomirskich i uznał, iż dział ten stał się faktem⁵⁷. Skupienie w jednym ręku przez księcia Jerzego całego Rzeszowa, wyjaśnił rzekomym zrzeczeniem się przez młodszych braci swojej części miasta na jego korzyść, nie przedstawiając na to dowodu w postaci źródła. Powołując się na Myćkę, taki sam przebieg wydarzeń przedstawił Józef Półciwiartek w swoim opracowaniu dotyczącym latyfundium rzeszowskiego⁵⁸. W rzeczywistości bracia Lubomirscy dokonali nowego podziału, który wyodrębnił z rzeszowskiej majątności część południową z Błazową, którą otrzymał najmłodszy Aleksander, środkową z Rzeszowem, którą objął najstarszy Jerzy i północną z Głogowem przekazaną Janowi. W skład tego ostatniego działu, oprócz Głogowa weszły następujące miejscowości: Rudna Wielka i Mała, Styków, Rogoźnica, Wólka, Medynia i Węgliska⁵⁹. Jego majątek miał również obejmować wieś Krzemienicę, którą w 1723 r. odsprzedał Teodorowi Lubomirskiemu staroście spiskiemu za 140000 złp⁶⁰. Część Aleksandra Lubomirskiego obejmowała oprócz Błazowej dodatkowo Kąkolówkę, Białą, Piątkową, Futomę i Barycz. Otrzymał również Strażów odsprzedany Teodorowi Lubomirskiemu w 1723 r. za 60000 złp oraz Zwiężycę, Niechobrz, Zabierzów i Kielanówkę, które rok później również sprzedał staroście spiskiemu za sumę 245000 złp⁶¹. Pozostałe miejscowości majątności rzeszowskiej znalazły się w rękach Jerzego Lubomirskiego. Należały do nich: Rzeszów, folwark Podzamcze, Krasne, Wólka, Malawa, Malawka, Wilkowyja, Trzeboś, folwark Zwiężyca i Staromieście. Dochody z klucza rybotyckiego i trójckiego miały być dzielone na trzy równe części⁶². Dodatkowo Janowi Lubomirskiemu przypadła położona w okolicach Warszawy Wiązowna oraz podkrakowski klucz gdowski⁶³.

Podział latyfundium rzeszowskiego wpłynął na życie niektórych poddanych Lubomirskich. Np. rzeszowianin Kazimierz Rutkowski, sługa Jana Lubomirskiego, musiał sprzedać swój dom w Rzeszowie i udając się za księciem do Głogowa, nabyć tam nieruchomość. Legislacja zmiany poddaństwa została dokonana poprzez wpisanie jego oświadczenia o obowiązku zakupu domu w Głogowie do księgi sądu wójtowsko-radzieckiego⁶⁴. Z innego z kolei wpisu, dokonanego dnia 20 VI 1728 r., możemy się dowiedzieć o problemach związanych z dokonanymi rozgraniczeniami lasu głogowskiego: *Mając sobie z dawien od Jaśnie Wielmożnych Panów i Dziedziców naszych nadane i do używania miastu pozwolone niektóre kąty i kawałki [...] między lasami tutejszymi głogowskimi. A że przy działale terażniejszym*

⁵⁷ A. Myćka, *Archiwum ks. Lubomirskich...*, s. 91.

⁵⁸ J. Półciwiartek, *Latyfundium rzeszowskie*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 562.

⁵⁹ *Detaxationis oppidi Glogow*, APRz, AL, sygn. 766, s. 2.

⁶⁰ *Wykazy posiadłości 1723-1733*, APRz, AL, sygn. 17, s. 7.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² AGAD, Archiwum Roskie – dokumenty majątkowo-prawne, sygn. 315, b.p.

⁶³ *Ibidem*, sygn. 349; Zbiór Czołowskiego, sygn. 220.

⁶⁴ *Księga sądu wójtowsko-radzieckiego*, APRz, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 4, s. 480-481; R. Borkowski, *Blaski i cienie życia w małym miasteczku. Głogów w XVIII wieku*, „Kroniki Głogowskie”, t. I, Głogów Małopolski 2013, s. 30.

między Jaśnie Oświeconymi Książętami Ichmościami Lubomirskimi pisarzem polnym koronnym i starostą bolimowskim (Jerzy otrzymał godność pisarza w 1726 r., w tym samym roku Jan został starostą bolimowskim) *dziedzicem, panem i dobrodziejem naszym, pomienione kąty i kawałki, za wiadomością stron, dostały się w dział JO Księcia Jmci Jerzego Lubomirskiego pisarza polnego koronnego*, mieszczanie prosili, aby najstarszy z braci wypłacił im rekompensatę za utratę korzyści czerpanych z posiadanych części lasu, co ten uczynił wypłacając magistratowi 200 złp⁶⁵.

Aleksander Jakub Lubomirski rzadko odwiedzał odziedziczony majątek puszczyjąc klucz błazowski w dzierżawy. Na stałe mieszkał wraz z żoną w Dreźnie. Pozostawił po sobie dwie córki Konstancję i Karolinę. Majętność błazowską odziedziczyła Konstancja, ale nie będąc zainteresowaną gospodarowaniem w niej, odsprzedała ją w 1785 r. siostrze. Karolina, żona saskiego ministra Karola Jerzego Fleminga, osiadła w Błazowej na stałe, lecz majątność straciła już swój związek z rodem Lubomirskich pozostając w rękach Flemingów⁶⁶.

Jan Kazimierz Lubomirski w 1725 r. pojął za żonę Urszulę z Branickich i na swą rezydencję wybrał Głogów⁶⁷. W ten sposób powstała nowa gałąź rodowa Lubomirskich z Głogowa. Jeszcze w tym samym 1725 r. Jan przystąpił do budowy w mieście pałacu. W październiku 1727 r. trwały już prace wykończeniowe w postaci malowania ścian⁶⁸. Głogowscy Lubomirscy doczekali się dwojga dzieci, syna Antoniego i córki Marii. Niestety Jan zmarł w 1737 r., a zaraz za nim odszedł jego małoletni syn⁶⁹. Maria Lubomirska wyszła za mąż w 1753 r. za Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, ale jej małżeństwo nie było udane i zostało z inicjatywy Karola rozwiązane w 1760 r.⁷⁰ Maria nie wyszła ponownie za mąż i oficjalnie zmarła bezdzietnie w 1795 r.

Jerzy Ignacy Lubomirski ze związku z Marianną Bielińską pozostawił dwoje dzieci, syna Teodora Hieronima i córkę Mariannę. Z drugą żoną Joanną von Stein spłodził trzech synów Franciszka, Adolfa, Jerzego i córkę Józefę Barbarę. Lubomirski wykupił z zastawu Drabiniankę i Staroniwę oraz nabył klucz rzeczycki i rozwadowski⁷¹. Jego potomkowie kontynuowali linię rzeszowską oraz założyli nową rozwadowską. Rzeszów jako miasto rezydencjonalne pozostał w rękach Lubomirskich do 1844 r., kiedy to syn Franciszka, Jerzy Roman pozwolił rzeszowskiemu magistratowi wykupić miasto z poddaństwa. W ten sposób związki Lubomirskich z Rzeszowem całkowicie się rozluźniły.

⁶⁵ APRz, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 4, s. 573.

⁶⁶ M. Kutrzeba, *Dzieje majątności błazowskiej od XVII do XIX w. Ludność*, Błazowa 2011, s. 40-41.

⁶⁷ List J. K. Lubomirskiego do E. Sieniawskiej z 15 października 1725 r., BCz, rkps 2714, k. 419.

⁶⁸ Rzemieślnikiem pracującym przy malowaniu był Tomasz Mendyk pochodzący ze Stykowa (APRz, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 4, s. 482).

⁶⁹ AGAD, Archiwum Roskie – dokumenty majątkowo-prawne, sygn. 48. Autor przygotowuje dysertację na temat dziejów głogowskich Lubomirskich.

⁷⁰ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dział XI, sygn. 177, s. 196.

⁷¹ A. Myćka, *Archiwum ks. Lubomirskich...*, s. 108.

ANEKS

Podział Rzeszowa i zamku rzeszowskiego z działu Jerzego Ignacego, Jana Kazimierza i Aleksandra Jakuba Lubomirskich z kwietnia 1722 r.

Dział pierwszy – Jerzego Ignacego Lubomirskiego

Naprzód trzecia część zamku rzeszowskiego jednej równości z innymi, to jest część na zachód słońca leżąca poczynająca się od skarbcza, idąca wciąż ku południowi. Pokojów po sobie następujących, małych i wielkich rachując z skarbcem i z górą nad bramą jedenaście i dwunasta rejterada na południe przy narożnym pokoju leżąca, z galerią i wszystkimi strycharzami, dachami i dołami, bastionami, wałami równo prosto z tą częścią zamku leżącymi według dimensyey umyślnie dla tego uczynionej, której to części zamku, jako i innych, jeżeli terażniejsi posesorowi z nich ustąpią, expensa reperacji, które się rzetelnie pokażą, bonifikowane im być powinny od tego, komu się ten dział dostaje. Do tejże części należeć będzie trzecia część armatury i amunicji zamkowych, jako i trzecia część miasta Rzeszowa Starego i Nowego z przedmieściami, to jest połąć w pół rynku na północ idąc ku Nowemu Miastu po lewej ręce leżący od domu Tchórzewskiego do samej bożnicy starej rzeszowskiej. Do tej przyłącza się domów trzy w rynku na wschód słońca leżące, to jest dom Piwnicznego, dom Boduszyńskiego i dom Łosieniewiczowski, z domami dwoma w tyle tychże domów leżącymi, jeden Abrahama Szemulowicza, drugim Szlamy Doktorowicza, ze wszystkimi folwarkami, ogrodami i rolami, tak na przedmieściach jako i w mieście, i za miastem attinencyami. Do tej przyłącza się ulica leżąca cyrkułem począwszy od Różanej ulicy, idąc ku farze po lewej stronie od domu Kielmana Żyda na Kobyleczczyźnie, na zachód słońca stojącymi i z placami dwoma pustymi do domu Jakuba Paura na południe stojącego, z przydaniem naprzeciwko domu Szymona Czajkowskiego, z placem pustym Krzysztofa Kmiecińskiego złotnika, ciągnąca się z obydwóch stron od fary ku zamkowi, z jednej po lewej ręce domu Chrapeckiego, z drugiej po dworek Jm Pana Dzianota. Do tejże przyłącza się ulica druga cała, idąc od zamku przez cmentarz kościoła farnego do miasta po prawej stronie na południe leżąca, do domu Szychtelki wdowy alias Golezewiczów, po lewej zaś stronie wszystkie znajdujące się od fary i przy farze domki i domy do samej murowanej Bramy Krakowskiej, także cum attinencyami. Do tego przyłączają się domki żydowskie na tyłach Starego Miasta na południe leżące od domu Herszka Płóciennika, do domu Berka Płóciennika, których jest ośm. Przyłącza się także przedmieście alias Wola za WW. oo. bernardynami obiema połaciami, od bramy drewnianej Krakowskiej ku Przybyszówce ciągnące się, z cegielnią, wyjąwszy należytości do domów miejskich w każdym dziale znajdujących się. Także Nowego Miasta część trzecia do tego działu przyłącza się, która poczyną się w rynku od domu narożnego Moszkowej z dawna Bobrusie nazwanego do domu Cyny Pieńkowskiego na południe leżących. Do tego działu przyłączają się ulice i z rynkiem na zachód słońca leżącym od samej bożnicy Nowego Miasta, a domu Godłowego, aż po samą Bramę Cegielnianą, także z wszystkimi należytościami. Także przyłącza się część Woli za Nowym Miastem ku Pobitnej na dworskich gruntach osiadłej, wyjeżdżając z Bramy Lwowskiej po prawej ręce od domu Bara Szluszara do domu Stanisława Paneczka na południe leżących. Do tegoż przyłączają się z ulicy Zamkowej domy dwa także na gruncie dworskim leżące, jeden Matiasza Kowala, drugi Gabrjelewski i plac pusty przy tych domach. Także za Starym Miastem na gruncie dworskim dom Pankowej wdowy, z ogrodem. Do tegoż działu aplikuje się część domów na

gruncie szpitalnym za starym mostem pobudowanych, których cztery od domu Jakuba lekarza do domu Wroniny wdowy. Item, domów część na drugim gruncie probostwa tegoż szpitalnego w ulicy idąc z Starego Miasta na Nowe, częścią po prawej ręce na wschód słońca, częścią po lewej ku kościołowi staremu WW. oo. reformatów na północy leżących, od domu Szymona, rymarza przy moście Nowego Miasta stojącego, do domu Piotra Jalombasa (?) szewca, których jest cztery, do tego przyłączają się domki w mieście stojące do probostwa generalnego należące, pod Grodziskiem z dawna nazwanym leżące, od domu Błażeja Trankowicza do domu Jana Domańskiego i z domkiem Jankla, skrzyпка na Tupadłowym. Także i domek kucharza pod murem WW. oo. scholarum pijarum leżący. Do tego działu przyłączają się domki ratuszne titulo radzieckie z dawna nazwane w Różanej ulicy, Doroty wdowy, Kazimierza Mroczkowskiego, z polem Błażeja Larymowicza i Franciszka Tochmanowicza cieśli. Także dworek P. Pillego podczaszego czernichowskiego do tegoż działu przyłącza się. Po uczynionej takowej exdiwizyey, do tej trzeciej części miasta przyłącza się trzecia część procentów miejskich generalnie wszystkich, jako to arendy generalnej miejskiej, czynszów wszystkich i danin, tak od chrześcijan, jako i od Żydów trzecia część równa. Do tegoż pierwszego działu należeć będą dobra według schedy na drugiej stronie karty wyrażonej oraz długi na tychże dobrach zostające, których także explikacja znajduje się.

Dział drugi – Jana Kazimierza Lubomirskiego

Trzecia część zamku równa z innymi poczynająca się na wschód słońca, a kończąca się na południe według dimensyey umyślnie uczynionej, która obserwowana być powinna, dostaje się na ten dział pokojów dwa z garderobą śp. matki naszej na południe leżącą i stołowa izba wielka, także od kaplicy pokojów pięć i szósta rejterada, aż do mety w pierwszym dziale wyrażonej. Do tej także części zamku, jako i do pierwszej należeć będą obydwie galerie równo z pokojami leżące, jako i wały z bastionem jednym na południe ku Wisłokowi leżącym, także i dolne izby pod temiż pokojami leżące, i dachy, strychny nad tą częścią wystawione, z trzecią częścią armatury i amunicji zamkowych, jako i trzecia część miasta Rzeszowa Starego i Nowego z przedmieściami. To jest połać w pół rynku na północ od domu Raieckich nazwanego, do samej bramy murowanej Krakowskiej idąc po prawej ręce. Do tego przyłącza się domów na zachód słońca leżących, dom Przegińskich i dom Mozdżeńskich, starej Rymarki. Do tego przyłącza się ulica od bożnicy starej ku Nowemu Miastu na północ leżąca od domu Szmula Sukiennika, do domu Leyzora Baydka. Item, dwa place puste Zelmana Tystei i Habusiowski z domami po sam Wisłok na wschód słońca leżącymi i w tyle Berka rzeźnika i Józefa Cieślińskiego, tkacza, domkami. Item, przydaje się domów dwa Moszka Jazłowieckiego i Moszka Dawidowego z placem na południe leżące, ze wszystkimi folwarkami, ogrodami i rolami na przedmieściach, jako i w mieście, i za miastem attinencyami. Do tego działu przyłączają się domki żydowskie na tyłach Starego Miasta, na południe leżących od dworku Tortessa, doktora, do domku Wiktora Krassowskiego, których jest in numero siedem i z placem ósmym Szalimowym. Do tegoż działu przyłącza się za murowaną Bramą Krakowską Im WW. oo. bernardynom ulica cała. A naprzód idąc z miasta po lewej ręce od domu Jana Morawskiego, do domu Józefa Kikulskiego i z domkiem przy bramie drewnianej Krakowskiej Krzysztofa Kuśnierza, z drugiej strony nazad do tychże WW. oo. bernardynów, począwszy od domu Sebastiana Kowala, do domu Antoniego Klamkowicza, kotlarza, także z attinencyami. Item, przyłącza się Klapkówka cała, ciągnąca się różnymi miejscami ku okopisku żydowskiemu

i bramce pobocznej murowanej, oprócz attinencyi do domów w każdym dziale znajdujących się. Nowego Miasta trzecia część do tegoż działu należy się, poczynającego się w rynku od domu narożnego Szaula Haszklewicza do domu i placu Haliszowiczów na południe leżących. Do tego druga część rynekowa na wschód słońca leżąca od domu narożnego Pinlewasa Słocińskiego do domu także narożnego Szaula, zięcia Gandziny. Do tegoż przyłącza się ulica w tyle tychże domów poczynająca się od Bramy Lwowskiej, a od domu wieznego Icka Głogowskiego na wschód słońca, do domu Józefa Krakowskiego, na południe przy placu Eliaszowskim leżącego i domków dwa na moście idąc z Nowego Miasta na Stare, Icka, krawca i Szmula, błoniarza, ze wszystkimi attinencyami. Item, przyłącza się część Woli za Nowym Miastem ku Pobitnej, na dworskich gruntach osiadłych od domu Pajdy Drążnika, do samego mostu i Wisłoka, po prawej ręce idąc z miasta leżące. Do tych przyłącza się dom Kazimierza Kułaka na drugiej stronie przy tymże moście i Wisłoku na północ leżący z attinencyami. Item, do tegoż działu przyłącza się w ulicy Zamkowej domy dwa na gruncie dworskim leżące Antoniego Magieldzińskiego i Reginy Przezińskiej. Item, za starym mostem, także na gruncie dworskim dom Słyszkieviczowej wdowy, z ogrodem. Do tegoż aplikuje się część domów na gruncie szpitalnym za starym mostem pobudowanych, których jest cztery, od domu Marcina Zgłobnickiego do domu Jakuba Słiwińskiego. Item, domów część na drugim gruncie tego probostwa szpitalnego, w ulicy idąc z Starego Miasta na Nowe, częścią po prawej ręce na wschód słońca, częścią po lewej ku kościołowi staremu WW. oo. reformatów na północ leżących od domu Matiasza Szciuki, szewca, do domu Pawła Szlosarza, których ich trzy. Do tych przyłączają się domki w mieście stojące do probostwa generalnego należące, jeden pod Grodziskiem, Żyd Pieczętarz, dwa zaś Kazimierza Lipskiego, rzeźnika i Jana Bieniasza, skrzypka, leżące, od fary idąc po lewej ręce ku Zamkowej ulicy. Item, domek Oczkosiowy pod murem WW. oo. scholarum pijarów, do tegoż działu przyłączają się domki ratuszne titulo radzieckie z dawna nazwane w Różanej ulicy, Matiasza Kopińskiego młodego, Walentego Kopińskiego starego. Dworek Jmści P. Dzianota podczaszego nowogrodzkiego z ogrodem. Po uczynionej takowej exdiwizyey, do tej części miasta przyłącza się trzecia część procentów miejskich generaliter wszystkich i danin, tak od chrześcijan, jako i od Żydów trzecia część równa z innymi. Do tego działu drugiego należeć będą dobra według schedy niżej opisanej oraz i długi na tychże dobrach będące, których explikacje tamże pokazuje się. Nadto długi też same, jako i pensje roczne do zniesienia, które się w pierwszym dziale wyraziły do tegoż drugiego działu należące powinny, poczynawszy od additamentu Jej Mci Pani kasztelanowej inowłodzkiej distinctum wyrażone i specyfikowane. Także klauzule wszystkie i kondycje w pierwszej schedzie wyrażone, do tejże drugiej schedy we wszystkich punktach nic a nic excipując należeć mają.

Dział trzeci – Aleksandra Jakuba Lubomirskiego

Trzecia część zamku rzeszowskiego równa z innymi poczynająca się na północ od skarbcza, a kończąca się na wschód słońca, to jest mury nowe, kamienica stara, garderoba śp. nieboszczyka ojca naszego i pokojów do niej trzy, ze wszystkimi górami, dołami, wschodami, strychami, dachami równo et perpendiculariter z tą częścią zamku według dimensyey dla tego uczynionej leżącymi, z trzecią częścią armatury i amunicji zamkowych. Jako i trzecia część miasta Rzeszowa Starego i Nowego z przedmieściami, to jest: poczyną się połączyć od domu narożnego Drewniakowska nazwanego, a ciągnie się rynkiem do domu Józefa Fuzowskiego, piekarza, z dawna Sznycerzówka nazwanego, na południe

leżącego. Do tego przyłącza się po prawej ręce na południe leżąca ulica od domu narożnego Osiorowskiego, do domu Szmulikowskiego. Item, do tego część ulicy na wschód słońca leżącej od domu parobków do domu Moszka Szewtlowicza, ze wszystkimi folwarkami, ogrodami i rolami na przedmieściach, jako i w mieście, i za miastem attinencyami. Do tegoż działu należy ulica cała Różana, która poczyna się od domu Stanisława Królickiego do domu Reginy Gawrońskiej wdowy, z jednej strony idąc z miasta ku klasztorowi WW. oo. scholarum pijarum, po prawej stronie na wschód słońca leżącego, od domku Kubińskiej wdowy do gruntu niegdyś Niedzielskiego na południe leżącego, także z attinencyami. Do tegoż przyłączają się domki żydowskie i katolickie na tyłach Starego Miasta na południe leżące od domu Izraela Berkowego do domu Szlamy Płóciennika, których jest in numero sześć. Item, domków katolickich cztery z ogrodami nad Wisłokiem leżących. Nowego Miasta część do tegoż działu poczynająca się w rynku od domu narożnego wieznego Marka Szmulewicza do domu Haima Lwowskiego na wschód słońca leżąca, z dwoma domami w tyle, także na północ leżącymi Izraela Badury i Jakuba Szmuklerza, od domu Borucha starego po dom Majera Jakubowicza, do tych przyłącza się ulica przy moście od rynku po prawej ręce ciągnąca się od Bramy Cegielnianej, od domu Jakuba Haimowicza do domu Szymona Madery, na wschód słońca leżąca. Item, przyłącza się ulica w tyłach domów rynkowych na wschód słońca leżących od domu Herszka Wroctawskiego do placu pustego Marka Szmulowicza pod samą Bramę Lwowską, także z attinencyami. Item, przyłącza się część Woli za Nowym Miastem ku Pobitnej na dworskich gruntach osiadłej od domu Matiasza Grabowskiego do domu Wasilowej wdowy, ciągnąca się od mostu i Wisłoka ku Bramie Lwowskiej, leżąca po prawej ręce na północ, i w tyle domek Futomskiej wdowy i Jana Woszczarnika. Item, do tegoż działu przyłączają się w ulicy Zamkowej domy trzy: Błażeja Rymarza, Jana Puszkarza i Kazimierza Poruckiego na gruncie dworskim leżące. Item, za samym mostem, także na gruncie dworskim dom Matiasza Frankowicza z ogrodem. Do tegoż działu przyłączają się domy na wale od błonia miejskiego między Wisłokiem leżące, od domu Trybkowej wdowy, do domu Sebastiana Źródła i z pustymi placami, których jest jedenaście. Do tego aplikuje się część domów na gruncie szpitalnym za starym mostem pobudowanych od domu Andrzeja Głowackiego do domu Kapy, zięcia Kozłowej, których jest pięć. Item, domów trzy na gruncie drugim tegoż szpitalnego probostwa na ulicy ku kościołowi po lewej ręce do oo. reformatów, idąc na północ leżącej, od domu Żyda na Bednarzowym do domu Krzysztofa Jasińskiego. Do tegoż przyłączają się domki w mieście stojące do probostwa generalnego należące Stanisława Ciąbki i Kazimierza Panka, w ulicy od fary idąc po prawej ręce ku zamkowi na wschód słońca leżące. Item, na tymże gruncie przy wale i furtce bernardyńskiej domków dwa Jakuba Masztalera i Ciemnej, panny. Item, domek Wawrzyńca Cybulskiego pod murem WW. oo. scholarum pijarum. Item, karczma naprzeciw podwórza tychże WW. oo. scholarum pijarum stojąca i dworek P. Krettego. Po uczynionej takowej exdivizyey do tej części miasta przyłącza się trzecia część procentów miejskich generalnie wszystkich, jako to arendy generalnej miejskiej szynkowej, czynszów wszystkich i danin, tak od chrześcijan, jako i od Żydów trzecia część równa. Do tegoż działu trzeciego należeć będą dobra według schedy niżej opisanej i oraz długi na tychże dobrach leżące, których explicacja tamże znajduje się. A nadto długi też same, jako i pensje roczne do zapłacenia, które się w pierwszym dziale wyraziły do tegoż trzeciego działu należeć powinny, począwszy od additamentu Jej Mci Pani kasztelanowej inowłodzkiej distinctum wyrażone i specyfikowane, i tak consequenter. Także klauzule wszystkie i kondycje w pierwszej schedzie wyrażone do tejże trzeciej schedy we wszystkich punktach nic a nic excipując należeć mają.

Division of the Rzeszów Latifundium by the sons of Hieronim Augustyn Lubomirski in the 18th century

In 1722, the division of the Rzeszów estate of the Lubomirski Family turned out to be very impractical and individual localities were isolated from the compact area so far. The Rzeszów property became like checkerboard fields where the owner of subsequent localities was alternatively one of the brothers. Therefore, the division of April 1722, submitted for signature on 23 June of the same year, was not accepted by the brothers, except for Jerzy Ignacy Lubomirski. Andrzej Myćka and after him Józef Półwiartek, explain that it was due to the alleged waiver by the younger brothers of their part of the town in favour of Jerzy Ignacy Lubomirski, without providing any evidence of it in the form of a source.

In fact, the Lubomirski Brothers made a new division, which isolated from the Rzeszów possessions the southern part with Błażowa, which was received by the youngest brother Aleksander, the central part with Rzeszów, which was taken over by the eldest brother Jerzy, and the northern part with Głogów transferred to Jan. The income from the Rybotycze Estate and the Trójca Estate was to be divided into three equal parts. In addition, Jan Lubomirski was to get Wiązowna situated near Warsaw and the Gdów Estate near Kraków.

Soon the Błażowa Estate lost its relationship with the Lubomirski Family, remaining in the hands of the Flemings. Jan Kazimierz Lubomirski chose Głogów for his residence - in this way, a new family branch was created - the Lubomirski Family of Głogów. The descendants of Jerzy Ignacy Lubomirski continued the line of Rzeszów and founded a new line of Rozwadów. Rzeszów as a residential town remained in the hands of the Lubomirski Family until 1844.

Sławomir Wnęk

Cmentarze parafialne w gminie Boguchwała od początku XIX w.

Cmentarz jako zbiorowa pamięć po osobach, miejscach i wydarzeniach związanych z obecną gminą Boguchwała, stanowi część dziedzictwa kulturowego zgromadzonego na tym terenie i jest przedmiotem rozważań w prezentowanym artykule.

Tematyka cmentarna jest w coraz większym zakresie przedmiotem rozległych badań naukowych. W ostatnich dwóch dekadach odnotowano coraz więcej tekstów poświęconych narodowym nekropoliom. W ślad za tymi badaniami, na rynku wydawniczym pojawiły się opracowania poświęcone cmentarzom w większych i mniejszych ośrodkach miejskich oraz nekropoliom parafialnym. Dziejami cmentarzy (co zrozumiałe) zajmują się nie tylko historycy. Z grona prawników docenić należy inspirujący wkład Jacka Dziobka-Romańskiego w rozwój tej tematyki, który wykazał ścisłe zależności zachodzące pomiędzy stosowaniem prawa kościelnego a regulacjami władzy administracyjnej w zakresie pochówków na przykładzie Galicji¹. Środowisko polonistów w badaniach nad tą tematyką reprezentuje m.in. Jacek Kolbuszewski. Opracowane przez niego napisy nagrobne na polskich cmentarzach są inspirującym dziełem². Ten wpływ jest widoczny w pracach jego uczniów i współpracowników³. Opracowania poświęcone tematyce cmentarnej rozpatruje się także w perspektywie dziedzictwa kulturowego⁴.

Przegląd stanu badań nad cmentarzami w gminie Boguchwała rozpoczyna opracowanie Wiesławy Spolniewskiej wykonane w 1983 r. na zlecenie Woje-

¹ J. Dziobek-Romański, *Prawo grzebalne w Galicji (1772–1918). Zarys problematyki, „Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej”*, t. 1, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 133-160; idem, *Cmentarze – zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 13:1998, s. 3-32; idem, *Prawo grzebalne w Królestwie Polskim w latach 1815-1914. Zarys problematyki*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. 51: 2003, s. 139-179.

² J. Kolbuszewski, *O wierszowanej epigrafice nagrobnej XIX i XX wieku*, [w:] *Co mnie dzisiaj, jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne*. Zebrał, wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Kolbuszewski, Wrocław 1996, s. 69-78.

³ K. Turek, *Współczesne formy pożegnań naszych zmarłych*, [w:] *Pejzaże kultury. Prace ofiarowane prof. Jackowi Kolbuszewskiemu w 65. rocznicę Jego urodzin*, red. W. Dymak, M. Ursela, Wrocław 2005, s. 821-829.

⁴ T. Rudkowski, *Cmentarze mazowieckie*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Mazowsza. Archeologia. Architektura. Etnologia*, Warszawa 2001, s. 133-143.

wódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie⁵. W związku z jubileuszem 550-lecia parafii Boguchwała w 2011 r. Rafał Białorucki i Sławomir Wnęk opublikowali zarys dziejów cmentarza parafialnego w Boguchwale. W tym opracowaniu zawarto informacje na temat pochówku w kościele parafialnym⁶. Na temat cmentarzy w parafii Zabierzów i Zgłobień (wspólnie z Bartoszem Walickim) pisał ks. Sławomir Zych na tle dziejów wymienionych parafii⁷. Nieco informacji na temat cmentarzy zawierają schematyzmy diecezjalne, Kronika Diecezji Przemyskiej oraz kroniki parafii Boguchwała i Zabierzów.

Cmentarze parafialne

Mocą dekretu cesarskiego Józefa II z 23 VIII 1784 r. przykościelne nekropolie na terenie Galicji zamknięto ze względów sanitarnych⁸. Obowiązek wykonania tego aktu prawnego nałożono na duchowieństwo i właścicieli obszarów dworskich. Proces ten przebiegał jednak wolno w związku z oporem mieszkańców wobec nowego sposobu grzebania zmarłych⁹. Rozpoczęty w końcu XVIII w. proces likwidacji cmentarzy przykościelnych w wielu wypadkach trwał nawet kilkadziesiąt lat i zakończył się dopiero w latach trzydziestych XIX w.

Nowy cmentarz w Boguchwale założono na XVIII/XIX w. Zlokalizowany na gruncie parafialnym w stosownej odległości od zabudowań mieszkalnych. Obecnie cmentarz parafialny jest położony w centralnej części miasta na terenie płaskim i ma kształt podłużnego prostokąta. Od chwili jego założenia cmentarz był czterokrotnie poszerzany, po raz ostatni w 2008 r. Cmentarz w Zabierzowie założył w 1831 r. ks. Józef Kujalowicz. Informuje o tym tablica na jego grobie i notatka w kronice parafialnej. Usytuowany na wzniesieniu w odległości 500 m od kościoła w kierunku północnym. Na podstawie nagromadzenia najstarszych nagrobków przedstawicieli elity parafialnej (księży, przedstawicieli administracji dworskiej i samorządu, nauczycieli), można stwierdzić, że tam znajdowała się najstarsza część cmentarza i kaplica¹⁰. Z kroniki parafialnej dowiadujemy się, że w 1898 r. ks. Marceli Sochański wykupił parcelę celem poszerzenia cmentarza. Za czasów

⁵ Wojewódzki Konserwator Zabytków w Rzeszowie, W. Spólniewska, *Cmentarz w Boguchwale. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Jarosław 1983, s. 13-42, (mps).

⁶ R. Białorucki, S. Wnęk, *Cmentarz parafialny w Boguchwale. Przewodnik historyczny*, Boguchwała 2011, s. 8-72.

⁷ S. Zych, *Szpital ubogich przy kościele parafialnym w Zabierzowie w latach 1619-1939*, Kolbuszowa 2002, s. 140; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu*, Lublin 2013, s. 59.

⁸ J. Dziobek-Romański, *Prawo grzebalne w Galicji (1772-1918)*..., s. 141.

⁹ „Edykt cesarski i idący za nim cyrkularz wydany we Lwowie, nie poprzestawały tylko na nakazie likwidacji cmentarzy przykościelnych. Zarządzenia te posuwały się o wiele dalej, ustanawiając wbrew tradycji, całkowicie nową procedurę grzebania zmarłych. Nakazano aby ciała nagie, jedynie w wór płócienny były zaszywane i takie włożone do trumny wiezione były na cmentarz”; S. Potępa, *Cmentarz Stary w Tarnowie*, Tarnów 1986, s. 23.

¹⁰ I. Kunysz, *Zabierzów*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, G. Zamoyski (dalej: *Encyklopedia Rzeszowa*), Rzeszów 2011, s. 955.

administrowania parafią przez ks. Stanisława Rejmana (1962-1999) wybudowano murowaną kaplicę cmentarną. Na przełom XVIII/XIX w. datuje się założenie cmentarza w Zgłobniu zlokalizowanego na wzniesieniu w niewielkiej odległości od kościoła. W połowie XIX w. był otoczony drzewami¹¹. Od połowy XIX w. na terenie parafii zgłobieńskiej znajdowały się 2 kaplice, pierwsza w Zgłobniu, druga w Niechobrze¹². Wielokrotnie poszerzany m.in. za sprawą darowizny Józefa Straszewskiego właściciela dworu i kolatora parafii¹³.

Spośród dwudziestowiecznych cmentarzy najwcześniej założono cmentarz w Niechobrze w 1948 r., wówczas była to ekspozytura parafii w Zgłobniu. Cmentarz znajduje się na skraju wsi graniczącej z Mogielnicą. Położony jest na wzniesieniu, ogrodzony metalowym ogrodzeniem. Przy głównym wejściu znajduje się kaplica murowana cmentarna poświęcona w 1953 r. obecnie kryta blachą¹⁴. Cmentarz w Lutoryżu założono w 1957 r., gdy Lutoryż był jeszcze ekspozyturą parafii Boguchwała. W tym roku poświęcono kaplicę cmentarną pw. św. Józefa¹⁵. Cmentarz jest położony w pobliżu kościoła przy drodze łączącej Rzeszów z Barwinkiem. Prowadzi do niego asfaltowa aleja wysadzana drzewami. Przy wejściu na cmentarz znajduje się kaplica cmentarna, murowana, kryta blachą. Wyraźnie zaznaczona jest główna aleja, przy której znajdują się grobowce znanych lutoryskich rodzin: Baranów, Drozdów, Opalińskich, Pasternaków, Romanów, Sołtyśów. Wyodrębniona jest część dziecięca cmentarza. Cmentarz w Mogielnicy położony jest na wzniesieniu górującym nad okolicą. Od kościoła prowadzi szeroka, asfaltowa aleja wysadzana jarzębiną. Cmentarz jest ogrodzony, w środku znajduje się murowana kaplica. Cmentarz w Woli Zgłobieńskiej znajduje się na wzniesieniu w odległości kilometra od kościoła. Najmłodszy z cmentarzy parafialnych założono w Kielanówce w 2010 r.

Cmentarze parafialne są administrowane przez proboszczów. Upoważnia to proboszczów do pobierania opłat pogrzebowych. W XIX w. wykaz opłat pogrzebowych określał biskup ordynariusz zależnie od klasy pogrzebów na podstawie taksy diecezjalnej: „*W spisie tym mają umiarkowanie określić, czego strony zainteresowane mogą w różnych wypadkach żądać, np. za jaką opłatę należy się wprowadzenie do kościoła, katafalk, nokturn, msza św., aby w ten sposób zapobiec nieporozumieniom i zgorzzeniu*”¹⁶. Wysokość opłat pobieranych przez proboszcza za usługi pogrzebowe zależna była od kategorii pogrzebu: od najzamożniejszych (1 kategoria), poprzez ceremonię dla średniozamożnych (2 kategoria), aż po obowiązek bezpłatnego pochowania najuboższych parafian – 3 kategoria¹⁷. Nie zachował się cennik opłat proboszczów w Boguchwale, Zabierzowie i Zgłobniu, ale ich odpowiednik, pro-

¹¹ *Ibidem*, s. 981.

¹² „*In ambitu hujus Parochiae danatur 2 Capellae, una in Zgłobień altera in Niechobrze, pro absolvenda devotione inservientes*”, *Schematismus universivenerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lit. Premisliensis pro anno Domini 1862*, Premislae 1862, s. 61.

¹³ S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii...*, s. 59.

¹⁴ *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958/59*, Przemyśl 1959, s. 114.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne dla duchowieństwa*, t. 2, Opole 1958, s. 405.

¹⁷ H. Karbownik, *Ofiary iurastolae na ziemiach polskich w latach 1285-1918. Studium historyczno-prawne*, Lublin 1995, s. 113-116.

boszcz w Łące w latach czterdziestych XIX w. za pełną obsługę ceremonii pogrzebowej pobierał 25 florenów, dalsze 5 fl. organista. W tej cenie należało do ich obowiązków: pójście do domu po zmarłego, odśpiewanie hymnu *Libera me domine*, a następnie wyprowadzenie (exporta) ciała z kościoła na cmentarz z dzwonieniem. Oprócz księdza i organisty, pogrzeb był zwykle źródłem zarobku dla służby kościelnej (zakrystiana i kościelnego) oraz pensjonariuszy szpitala parafialnego (dziadów kościelnych)¹⁸.

Częścią administracji cmentarnej byli oglądacze zwłok utrzymywani przez gminy w porozumieniu z obszarem dworskim. O to stanowisko mogły się ubiegać osoby, które zdały egzamin praktyczny przed wydziałem lekarskim. Egzamin polegał na stwierdzeniu, czy kandydat na oglądacza zwłok potrafi rozpoznać rzeczywisty zgon i określić jego okoliczności, ponadto umiejętności stwierdzenia oznak chorób zakaźnych. Gminom oddalonym od siebie powyżej 4 kilometrów, wolno było zatrudnić dodatkowo zastępcę oglądacza zwłok. Oglądacz zwłok był upoważniony do wystawienia tzw. karty pośmiertnej, w której określił okoliczności śmierci, a także datę¹⁹.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. proboszczowie zatrudniali grabarzy. Poziom ich usług był różny i dlatego często następowały zmiany na tym stanowisku. W 1947 r. grabarzem parafialnym w Boguchwale był Józef Żarów, który również pełnił funkcję wartownika przy kościele, za co pobierał wynagrodzenie: „Wynagrodzenie dla wartownika przy kościele ma dać parafia w następującej wysokości: mieszkańcy, którzy mają mniej niż 1 morgę – 100 zł od numeru, a ci co mają więcej, płacą zbożem w wysokości od 1 ha do 5 ha: jeden garniec zboża, tj. 4 litry zboża, a mieszkańcy, którzy mają powyżej 5 ha z gruntu płacą po 2 garnce zboża [...]. Zboże ma sobie zbierać po parafii osobiście”²⁰. Obecnie obsługę związaną z pogrzebem w Boguchwale i Lutoryżu wykonuje zakład pogrzebowy J. A. Szalacha, świadczący również usługi kamieniarskie, w pozostałych parafiach zatrudniani są grabarze. W świetle najnowszych przepisów, na administratorze cmentarza spoczywa obowiązek prowadzenia trzech ksiąg cmentarnych tj. księga wieczysta, księga grobów oraz księga zmarłych w porządku alfabetycznym²¹.

Przyczyny i okoliczności śmierci

Dla mieszkańców Galicji niepomyślne były zwłaszcza lata 1846–1855 charakteryzujące się wysoką śmiertelnością z powodu epidemii ospy, tyfusu, malarii, febry i szkarlatyny. Lata 1847–1848 były dramatyczne z uwagi na tragiczną w skutkach epidemię tyfusu głodowego wywołanego wieloletnimi nieurodzajami. Kolejny przypadek epidemii odnotowano u schyłku XIX w. na skutek szkarlaty-

¹⁸ S. Wnęk, *Parafia w Łące*, [w:] M. Gaweł, T. Patruś, W. Sierzęga, S. Wnęk, *Z dziejów wsi i parafii Łąka w latach 1409-2009*, Trzebowniko 2010, s. 80.

¹⁹ *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, oprac. J. Piwocki, t. 4, Lwów 1910, s. 716-720.

²⁰ Archiwum Parafialne w Boguchwale (dalej: APBa), *Protokoły Rady Parafialnej*. Protokół z 10 VIII 1947.

²¹ J. Gołąb, *Prawo do pogrzebu i jego wykonanie w prawie kanonicznym i polskim*, Rzeszów 2004, s. 259, 268.

ny. W wielu przypadkach księża nie byli w stanie określić przyczyny śmierci, dlatego nie jesteśmy dokładnie określić występowania poszczególnych chorób zakaźnych. Wśród najczęstszych przyczyn zgonu wpisywali łacińskie zwroty *ordinaria* i *naturalia*, które wskazują na to, że śmierć nie miała gwałtownego przebiegu. Równie często napotykamy na określenia *debilitas* i *marasmus*, oznaczające schorzenia wywołane ogólnym osłabieniem organizmu wynikającym np. z wieku lub gorączki. Poza tymi określeniami przyczyn zgonu znajdujemy inne bardziej precyzyjne jak: angina, gorączka suchotnicza, wrzody, krosty, choroba płuc, czerwonka, puchlina wodna, drgawki, kaszel oraz inne okoliczności śmierci jak np. wypadek czy samobójstwo.

Odnotowano wysoką śmiertelność niemowląt i kobiet przy porodzie. Metryki urodzonych pozwalają przyrzeć się kwestii funkcjonowania w parafiach akuserek. Na podstawie metryk urodzin można ustalić akuszerki praktykujące od przełomu XVIII/XIX w. W każdej wsi działało kilka akuserek, lecz tylko o kilku można powiedzieć, że praktykowały, regularnie przyjmując kilkaset porodów. Wysoka śmiertelność niemowląt była po części także skutkiem niskich kwalifikacji wiejskich akuserek, stąd zdecydowane działania administracji. Administracyjnymi metodami zmuszano już praktykujące akuszerki do podejmowania odpowiednich kursów, a dziewczętom umożliwiano bezpłatną naukę tego zawodu. W ten sposób starano się wyrugować ze środowiska medycznego osoby bez wymaganej wiedzy z zakresu położnictwa. Dyplomowane akuszerki podlegały nadzorowi administracyjnemu ze strony starostwa, które reprezentował miejscowy lekarz²². W 1937 r. na terenie gminy Raclawówka zatrudniano 3 akuszerki gminne. Anna Rutkowska z Boguchwały miała pod opieką kobiety z Boguchwały, Lutoryża i Niechobrza; Helena Kowalska z Zabierzowa działała w rejonie Błędowej Zgłobieńskiej, Nosówki, Raclawówki, Woli Zgłobieńskiej i Zgłobnia, zaś Maria Kamińska ze Staroniwy udzielała pomocy w Kielanówce, Staroniwie i Zwięczycy²³.

Cholera

Ofiary cholery w dziewiętnastowiecznej Europie należy liczyć w setkach tysięcy. Cholerę wywoływała bakteria o nazwie *przecinkowiec* żyjąca w jelicie cienkim, występująca w żywności, wodzie i kale. Przebieg choroby był gwałtowny, charakteryzujący się nieustającą biegunką i wymiotami trwającymi kilka dni. Wysoką zachorowalność na cholere notowano na przedmieściach miast lub w ich najuboższych dzielnicach, ale także na wsiach, a więc tam, gdzie warunki sanitarne utrudniały zachowanie higieny osobistej. Ofiarami cholery byli także żołnierze. Na Podlasiu na przykład, znane było przysłowie „Cholera trzydziestego roku”, odnoszące się do epidemii dziesiątkującej żołnierzy armii rosyjskiej zaangażowanej w tłumienie powstania listopadowego. Na niewiele zdało się zamykanie granic i kwarantanny dla osób podróżujących. W Galicji lawinowo przybywa-

²² Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych..., s. 101-133.

²³ APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 2.

ło chorych, którzy umierali w dramatycznych okolicznościach i na wielką skalę²⁴. Publikowano instrukcję dla służb sanitarnych, ale także odezwy skierowane dla ludności cywilnej informujące o pochodzeniu choroby i jej przebiegu, które odczytywano w miejscach kultu.

Latem 1831 r. Galicja stanęła przed zagrożeniem epidemiologicznym wywołanym przez cholere azjatycką, jak wówczas nazywano tę chorobę, która nadeszła z Rosji razem z wojskiem. W obliczu tej katastrofy rząd austriacki wydrukował we Lwowie dwujęzyczną (niemiecko-polską) broszurę, w której przedstawiono objawy cholery: „Podczas wybuchu choroby chory wzdycha, czuje kurczowe bóleści w tydkach, szum w uszach, ciśnienie w piersi i dołku sercowym, bicie żył we wnętrznościach brzucha lub tłuczenie się serca; przechodzące zimno i gorąco z wystąpieniami zimnego potu na czoło; przy tym zaczyna się głośnie bulgotanie w brzuchu z odnawiającymi się często bólami [...]; chory nie ma apetytu, owszem czuje przepełnienie żołądka, chociaż niczego nie zjadł. [...] W ciągu takiego choroby postępu wzmagają się widoczne opadanie z sił, chory upada na umyśle, głowa go boli. [...] Przychodzą mdłości, twarz zapada, ręce i nogi ziębnieją, potem całe ciało. [...] Tu dopiero powstają spazmy i drgania w rękach i w nogach [...]”²⁵. Sposobem uniknięcia tej śmiertelnej choroby było, zdaniem autorów tej broszury, unikanie spożywania surowych owoców, piwa z niepewnego źródła, surowego mleka, a przede wszystkim spania przy otwartym oknie, co groziło utratą ciepłoty ciała. Rozmiary cholery z lat 1830–1831 budziły grozę jeszcze przez wiele lat, a piszący o niej lekarze nawiązywali do tych dramatycznych wydarzeń. W 1850 r. Zygmunt Blum opublikował broszurę przybliżającą pochodzenie historii tej choroby na kontynencie europejskim. Autor zetknął się z jej ofiarami i na tej podstawie opisał trzy stadia rozwoju choroby i jej charakterystyczne objawy z okolic Rozwadowa, gdzie wówczas praktykował²⁶.

Metryki zgonów dla parafii Boguchwała, Zabierzów i Zgłobien z I połowy XIX w., informują o przypadkach zachorowania na cholere ze śmiertelnym skutkiem w latach 1806, 1830–1831, 1855. Ostatnie przypadki zanotowały księgi zgonów w 1873 r. Najtragiczniejsze w skutkach były dwie fale epidemii cholery z 1831 i 1855. Nie spowodowały one dramatycznego załamania demograficznego,

²⁴ F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, przygotował do druku, przedmową i wstępem poprzedził H. Barycz, Wrocław 1959, s. 144–145; W. Jemielity, *Cholera w XIX wieku w Łomżyńskim*, „Studia Łomżyńskie” t.9:1998, s. 7–19; K. Wnęk, *Dzieje klimatu w Galicji w latach 1848–1913. Wpływ zjawisk meteorologicznych na społeczno-gospodarczy rozwój Galicji*, Kraków 1999, s.137–139; P. Franaszek, *Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii. Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych*, Kraków 2001, s.257; R. Lipelt, *Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii w świetle współczesnej statystyki*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t.14:2004, s.33–55; K. Wnęk, L. A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Kraków 2006, s. 170–173; W. Berner, *Stan sanitarny, ochrona zdrowia i sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej (lata 60./70. XIX w. do 1914 r.)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2008, nr 1, s. 181–191; G. Zamoy-ski, *Ludność Galicji w latach 1831–1832 w świetle austriackich wydawnictw statystycznych*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 25:2013, s. 107–110.

²⁵ *Opisanie cholery, czyli biegunki z wymiotami*, Lwów 1831, s. 3.

²⁶ Z. Blum, *Versucheiner Naeheren Betrachtung der nachten Ursache und des Wesens der orientalische Cholera nachteinerbewahrten Heilmethode*, Rzeszów 1850, s. 11–62.

jak w innych parafiach np. w Markowej²⁷, ale pod względem statystycznym były odczuwalne zob. Tabl. nr 1.

Tabl. nr 1

Ludność parafii Boguchwała, Zabierzów i Zgłobień w latach 1834,1856 i 1862

Nazwa parafii	Wsie tworzące okręg parafialny	1834	1856	1862
Boguchwała	Boguchwała, Lutoryż	1276	1146	1235
Zabierzów	Kielanówka, Nosówka, Raclawówka, Zabierzów	625	554	636
Zgłobień	Błędowa Zgłobieńska, Niechobrz, Wola Zgłobieńska, Zgłobień	3028	3014	2937
Razem:		4929	4514	4808

Źródło: *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lit. Premisliensis pro anno Domini 1834, Premisliae 1834, s. 38, 40, 52; 1856, s. 52, 55; 1862, s. 57, 60-61.*

W świetle przepisów administracyjnych, osobę zmarłą na cholereę powinno się niezwłocznie wynieść z domu do kostnicy (trupiarni) na cmentarzu parafialnym. W razie braku cmentarza, polecono jej tymczasową budowę na terenie wsi. Zakazano wystawiania zwłok na widok publiczny, a czynności pogrzebowe winny być przeprowadzone najszybciej, jak to tylko możliwe, przy ograniczonym udziale żałobników. Rozmiary epidemii wymusiły na administracji zakładanie cmentarzy epidemiologicznych oddalonych od siedziby parafii co najmniej o ¼ mili²⁸. W parafii Boguchwała zmarłych na cholereę grzebano pod lutoryskim lasem, w miejscu oddalonym od zabudowań. Na pamiątkę tych tragicznych wydarzeń zbudowano tam kapliczkę obok której posadzono lipę. Podobne środki ostrożności zastosowano w parafii zabierzowskiej i zgłobieńskiej, organizując cmentarze epidemiologiczne z dala od wsi. W Niechobrz (wówczas część parafii zgłobieńskiej) na cmentarzu cholerycznym postawiono kaplice, która po przejściu epidemii w 1855 r. służyła jako kaplica cmentarna²⁹.

Jeszcze w 1914 r. rzeszowski lekarz Teofil Nieć przestrzegał mieszkańców miasta i powiatu rzeszowskiego przed następstwami cholery, informując o jej pochodzeniu i podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Zalecał czystość i unikanie publicznych toalet ponieważ: „Zarazek ten szczególnie rozradza się w wilgoci i brudzie, baczyć należy na możliwie największą czystość w mieszkaniu i całym domu, w ubraniu i bieliźnie, a przede wszystkim w miejscach ustępnych. Nie powinno się używać wychodka, do którego mają dostęp obcy ludzie, korzystania ze studni publicznych oraz

²⁷ Z. Budzyński, J. Kelman, *Ludność Markowej w epoce nowożytnej. Dynamika i specyfika rozwoju społeczności lokalnej do 1914 r.*, [w:] *Markowa – sześć wieków tradycji. Z dziejów kultury i społeczeństwa*, red. W. Blajer, J. Tejchma, Markowa 2005, s. 228-229.

²⁸ *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych...*, s. 473-502.

²⁹ S. Zych, *Zarys dziejów Niechobrza do 1914 r.*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XIV:2004, s. 33.

używania cudzych garnków w celu przygotowania posiłków”³⁰. Poinformował ponadto, że medycyna dysponuje już szczepionką przeciwcholeryczną, która zmniejsza śmiertelność tej choroby.

Hiszpanka

W latach 1918-1919 pandemia grypy, znana pod potoczną nazwą hiszpanka lub dżuma hiszpańska, pochłonęła miliony ofiar na całym świecie w kilku falach, obejmując Azję, Europę i Amerykę Północną. Umierały osoby poniżej 40 roku życia, w tym poważny odsetek dzieci i młodzieży. Rozprzestrzenianiu się tej choroby sprzyjał wzmożony ruch ludności cywilnej oraz przemarsze i transporty wojsk w związku z zakończeniem wojny. Na przełomie listopada i grudnia 1918 r. epidemia dotarła również w okolice Rzeszowa, pochłaniając w powiecie rzeszowskim wiele ofiar. W parafii Boguchwała ks. Józef Przybyła w rubryce okoliczności zgonu wpisywał *dżuma hiszpańska*, inni księża *hiszpanka*. Przebywający we Lwowie ks. Stanisław Żytkiewicz w liście do rodziców z 23 XII 1918 wyrażał zaniepokojenie tym faktem: „*Słyszałem, że w Boguchwale ludzie bardzo mrą, że biednej Mrózce obie córki skończyły się na hiszpankę*”³¹. W Boguchwale zmarło 10 osób, głównie dzieci i młodzieży w dniach od 18 XI do 9 XII 1918. Materialnym dowodem tej epidemii jest pomnik sióstr Mrozównych wykonany w latach dwudziestych przez rzeszowską firmę kamieniarską Tadeusza Janika. W Lutoryżu zmarło 15 osób (od 9 XI do 14 II 1918); w Niechobrze 11 osób (od 13 XI 1918 do 9 I 1919); w Woli Zgłobieńskiej 6 osób (od 2 XI do 27 XII 1918); w Zgłobniu 3 osoby (od 22 XI do 7 I 1919). W Nosówce na hiszpankę zmarł Stanisław Miłek w wieku niepełna 7 lat. Metryki zmarłych dla Kielanówki, Raclawówki i Zarzecza nie odnotowały zgonów wywołanych hiszpanką³².

Ofiary okupacji hitlerowskiej

Nieznana jest dokładna liczba ofiar w czasie okupacji hitlerowskiej na terenie obecnej gminy Boguchwała. 1 VI 1943 hitlerowscy rozstrzelali na Staroniwie 44 osoby w odwecie za uszkodzenie transformatora. W większości byli to mieszkańcy Staroniwy. W grupie ofiar odnotowano robotników tam przebywających, a pochodzących z innych miejscowości. W tych okolicznościach zginęło 4 mieszkańców Woli Zgłobieńskiej³³. 14 VI 1943 r. w pacyfikacji Boguchwały zginęło 7 osób, 20 VI 1943 r. w Niechobrze żandarmi niemieccy zastrzelali kolejne 3 osoby.

³⁰ J. Nieć, *Cholera, jej istota i zwalczanie do użytku publiczności*, Rzeszów 1914, s. 10-11.

³¹ S. Wnęk, *Ks. pptk. Stanisław Żytkiewicz. Kapelan I Brygady Legionów Polskich. Materiały do biografii*, Boguchwała 2005, s. 73.

³² Urząd Stanu Cywilnego w Boguchwale (dalej: USC), *Księgi zmarłych: Boguchwała (1888-1949), Kielanówka (1912-1945), Lutoryż (1885-1945), Niechobrz (1888-1945), Nosówka (1889-1945), Raclawówka (1871-1923), Zgłobień (1885-1930)*.

³³ M. J. Kryczko, *Staroniwa 1-2 czerwca 1943. Nieroztropność czy prowokacja*, Przemysł 1998, s. 4-11, tamże wklejka zawierająca tabelę z wykazem ofiar.

Szerokim echem rozniosła się pacyfikacja Woli Zgłobieńskiej (19 VII 1943 r.) w przysiółku Ścieżki, która pochłonęła 38 ofiar³⁴.

Działania militarne szerzej znane pod kryptonimem akcja „Burza” na terenie Podokręgu AK rozpoczęły się w końcu lipca 1944 r. W Boguchwale walki toczyły się od 30 VII do 2 VIII. Ksiądz Józef Przybyła zanotował w kronice parafialnej: „Dnia 30 lipca po południu, w niedzielę, wkroczyły tu pierwsze czołgi rosyjskie, które przeszły przez rzekę Wisłok od strony Budziwoja. Z tą chwilą rozpoczął się huragan strzelaniny, która trwała z małymi przerwami aż do środy, do południa. Ludność poukrywała się w piwnicach, w ziemiankach i różnych schronach, a bydłota częściowo była zamknięta w oborach, a częściowo powypuszczane na pola z obawy przed możliwością powstania pożaru obory lub stajni”³⁵. W Kielanówce walki rozpoczęły się 1 VIII o godzinie 15 z chwilą wkroczenia oddziałów Armii Czerwonej od strony wschodniej i trwały do wieczora. Zginęły 2 osoby cywilne, spalono 4 budynki gospodarcze i 2 stodoły. Szacuje się, że zginęło 10 Niemców i 15 czerwonooarmistów. W Niechobrzu doszło do incydentu między oddziałem partyzanckim a Rosjanami. Partyzanci zatrzymali dwa auta ciężarowe i wówczas doszło do bójki między nimi. Zginął młody człowiek nazwiskiem Baran z Boguchwały i czerwonooarmista. Armia Czerwona wkroczyła do Niechobrza 31 VII o godzinie 21 od strony wschodniej. Walka z oddziałami niemieckimi rozpoczęła się 1 VIII w godzinach rannych w Niechobrzu Dolnym. Straty niemieckie są nieznanne. W walce brała udział piechota, czołgi i artyleria. Walki zakończyły się 3 VIII w nocy. W walkach nie zauważono oddziałów partyzanckich. 30 VII Zgłobień znalazł się w ogniu artyleryjskim walczących stron. Strat w ludziach nie odnotowano, ale spłonęło kilka zabudowań gospodarczych. Obszerną relację na temat ostatnich dni okupacji hitlerowskiej znajdujemy w kronice zabierzowskiej: „Tutaj w środę rozgorzało piekło. Wojska radzieckie atakują od strony Niechobrza i Bzianki. Okrążyły one sprytnie Rzeszów i chcą teraz zamknąć Niemców w kotle, dlatego ci się wściekle bronią. Na wieży kościoła obserwator niemiecki do którego celnie biją rusczy od Niechobrza [...] Na plebanii w piwnicy pełno ukrytych przed ogniem ludzi [...] kule gwizdzą, leżą trupy zabitych Niemców. W kuchni na dole pełno ciężko rannych, lżej rannych zabierano w stronę Nosówki. Po deszczu ognia na cmentarz od artylerii radzieckiej uciekają ostatni Niemcy, zostawiając na cmentarzu 34 zabitych”³⁶.

W relacji spisanej w 1946 r. na temat przebiegu ostatnich dni okupacji zanotowano: „Niemcy zabierali mężczyzn do pracy przy okopach, to znowu zabierali konie gospodarzom, kazali sobie rznąć drób, gotować, żądając jeszcze masła, jajek i słoniny”³⁷. W Nosówce walki rozpoczęły się wieczorem z 29/30 VII i trwały do nocy z 1/2 VIII. Najbardziej zaciekle walki przy udziale piechoty górskiej, czołgów i artylerii toczono o wzgórze górujące nad wsią obok szosy Rzeszów–Wola Zgłobieńska.

³⁴ Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich (1939-1945). Województwo rzeszowskie, Warszawa 1984, s. 23, 76, 97, 124, 126, 157-158, 205-206, 220, 222; B. Dziedzic, *Wola Zgłobieńska w czasie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Ocalić od zapomnienia*, red. J. Fularz i in., Boguchwała 2013, s. 22-29.

³⁵ J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała z uwzględnieniem wypadków treści ogólniejszej*, oprac. S. Wnęk, „Nasz Czas” 2001, nr 10, s. 65.

³⁶ Archiwum Parafialne w Zabierzowie, *Kronika parafii Zabierzów*, s. 127 (rkps).

³⁷ APRz, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie 1944-1950, sygn. 261.

Zginęły dwie osoby cywilne, spalono pobliskie zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Zginęło 7 żołnierzy Armii Czerwonej. Straty niemieckie wyniosły 15 zabitych i wielu rannych, których zabrano. Wycofujące się oddziały niemieckie ograbiły nosowskich gospodarzy zabierając im 28 koni, 8 krów i 6 świń. W godzinach rannych 2 VIII czerwonoarmiści pojawili się w Nosówce od strony Raclawówki i Niechobrza. 1 VIII zaciekle walki toczyły się w Zwiężycy graniczącej z bronionym przez Niemców Rzeszowem. Niemcy odpierali ataki Armii Czerwonej, ale nieskutecznie. Od południa czołgi sowieckie sforsowały Wisłokna granicy Budziwoja i Boguchwały zajmując część wsi. Od strony Raclawówki i Kielanówki szło drugie natarcie wspierane siłą czołgów i artylerii. Niemcy opierali się atakom do godzin wieczornych. Zagrożeni okrążeniem i zbliżającymi się posiłkami sowieckimi, wycofywali się w kierunku Staroniwy³⁸. W trakcie tych działań śmierć poniosło kilku żołnierzy z 39. Placówki AK w tym jej dowódca Józef Klimczak (1915-1944). Niemcy pobili cepami, a następnie rozstrzelali Stanisława Ziomka ze Zgłobnia, łącznika Batalionów Chłopskich³⁹. W podobnych okolicznościach zginął Mateusz Dąbrowski (1909-1944) z Kielanówki.

W 1945 r. Starostwo Powiatowe w Rzeszowie przeprowadziło ankietę na temat grobów wojennych na terenie gminy Raclawówka. Według tych danych, w Boguchwale pochowano 20 osób, w tym Polaka i 19 żołnierzy Armii Czerwonej, w Zabierzowie 10, w Lutoryżu 1 żołnierza Armii Czerwonej. W Niechobrze odnotowano po 1 grobie żołnierzy Armii Czerwonej i Niemca. Uwzględniając granice ówczesnej gminy, odnotowano 15 grobów na Staroniwie. Największa kwatera żołnierzy Armii Czerwonej znajdowała się w Zwiężycy i tam od 15 II 1945 według instrukcji administracyjnej, podlegała szczególnej ochronie: „Mogily te, jako groby poległych w walkach o oswobodzenie Narodu Polskiego i jako symbol wolności naszej, winny być po wsze czasy wnikliwą opieką ze strony ludności polskiej, a szczególnie gromady Zwiężycza”⁴⁰. W 1945 r. ekshumowano groby wojenne z cmentarzy parafialnych⁴¹.

Ksiądz Józef Przybyła podsumował straty w ludziach zapisując w kronice parafii Boguchwała: „Co do ludzi, to padło śmiercią dwóch mężczyzn w średnim wieku w Lutoryżu, z których jeden padł od kuli, a drugi zabity odłamkiem granatu; a z Boguchwały od kuli padł chłopiec szesnastoletni. Później zaś z powodu ran zadanych odłamkami granatów zmarło jeszcze dwóch mężczyzn, jeden w Lutoryżu, a jeden z Boguchwały z fabryki porcelany. [...] Od kul niemieckich jeszcze dwóch mężczyzn: jeden młody człowiek Józef Klimczok z Boguchwały i drugi człowiek już stary z Lubeni, który w tym czasie w Boguchwale się znajdował. Zaś po zakończeniu już tu u nas głównych działań wojennych, lecz jeszcze w tym samym tygodniu poniósł śmierć jeden dziewiętnastoletni młodzieniec, który zginął rozerwany granatem. Trochę później zmarł jeszcze jeden gospodarz z Lutoryża Antoni Broda, także z powodu rany zadanej odłamkiem granatu w czasie działań wo-

³⁸ Ibidem, sygn. 255.

³⁹ *Księga poległych i pomordowanych żołnierzy Batalionów Chłopskich 1940-1945*, red. J. Czajkowski, Warszawa 1995, s. 365.

⁴⁰ APRz, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie 1944-1950, sygn. 255.

⁴¹ Z. Domino, *Ekshumacja poległych żołnierzy niemieckich z cmentarza parafialnego w Zabierzowie*, „Wiadomości Boguchwalskie” 2014, nr 3, s. 10-11.

jennych”⁴². Kilkanaście osób to przypadkowe ofiary wybuchów pocisków artyleryjskich, granatów, zabłąkanych kul, począwszy od końca lipca 1944 (rozpoczęcie akcji „Burza”) aż do połowy maja 1945 r. W tej kwestii źródłem są metryki zmarłych poszczególnych wsi. W Niechobrze zmarł ciężko ranny Franciszek Jajo. Odnotowano liczne zranienia na skutek wybuchu szrapnela. W Mogielnicy w ten sposób zginął Wojciech Rzepka, „który z ciekawości wyszedł na próg chaty”. W Kielanówce odłamki granatu śmiertelnie raniły Alfreda Kaszubę (1939–1944) Emila Budę (1929–1944) i Agnieszkę Mazur (1886–1944).

Pierwsze dni po zakończeniu okupacji hitlerowskiej charakteryzowały się niskim poziomem bezpieczeństwa. Obecność żołnierzy Armii Czerwonej dodatkowo ten niepokój podsycalo. Coraz częściej słycać było głosy niezadowolenia z powodu konfliktów z ludnością cywilną. Raporty starosty rzeszowskiego Józefa Augustyna na temat poziomu bezpieczeństwa z 1945 r. na terenie powiatu rzeszowskiego są tego przykładem. Informowano o rabunkach, gwałtach, uszkodzeniach ciała oraz zabójstwach dokonywanych przez czerwonarmistów przy znikomej wykrywalności sprawców.

Zakłady kamieniarskie

Analiza architektoniczna obiektów nagrobnych w Boguchwale, Zabierzowie i Zgłobniu wykazała, że brak na tych cmentarzach nagrobków o szczególnej wartości artystycznej. Większość nagrobków wykonano w pierwszej połowie XX w. przez miejscowych rzemieślników w ich zakładach kamieniarskich. Nie oznacza to jednak braku interesujących obiektów sztuki nagrobnej. Najbardziej wartościowe pochodzą z zakładów reprezentujących miejskie ośrodki kamieniarskie. Najwięcej wartościowych nagrobków znajduje się w Boguchwale. Najciekawszy pod względem architektonicznym jest nagrobek ks. Aleksandra Ciesielskiego (1816-1882) proboszcza w Boguchwale, wykonany z piaskowca. Pod tabliczką inskrypcyjną znajduje się płasko rzeźbione popiersie Chrystusa. Nagrobek ten wykonała krakowska firma kamieniarska Fabiana Hochstima (1825-1906) działająca na przełomie XIX/XX w. Specjalizowała się ona w produkcji pomników nagrobnych. O randze tego zakładu świadczą zamówienia. W 1897 r. Hochstimowi powierzono wykonanie prac w krakowskiej synagodze Tempel. Prace sygnowane jego nazwiskiem najczęściej spotykamy na krakowskich cmentarzach (cmentarz Rakowicki, cmentarz Stary i Nowy na Pogórze oraz cmentarz żydowski przy ul Miodowej). Poza Krakowem, znajdują się one m.in. na cmentarzach komunalnych w Jarosławiu, Mielcu, Rzeszowie, Wieliczce⁴³.

W Boguchwale znajdują się nagrobki wykonane przez rzeszowską firmę kamieniarską Tadeusza Janika (1898-1971). Ten znany rzeszowski rzeźbiarz i działacz społeczny w 1920 r. przejął po ojcu Franciszku zakład budowlano-

⁴² J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała...*, s. 65.

⁴³ *Skorowidz przemysłowo-handlowy Galicji*, wyd. 2, Lwów 1912, s. 13; W. Helwin, *Stary Cmentarz w Rzeszowie 1792-1909*, Rzeszów 2002, s. 77, 84, 86, 87, 89, 91, 116, 117, 124, 132, 175, 193, 202; B. Zbroja, *Miasto umarłych. Architektura publiczna Żydowskiej Gminy Wyznawczej w Krakowie w latach 1868-1939*, Kraków 2005, s. 31.

kamieniarski. Początkowo praktykę odbywał w pracowni ojca, następnie kształcił się w Krakowie w pracowni braci Trembeckich, gdzie uzyskał uprawnienia czeladnicze, a potem we Lwowie u A. M. Periera i tam otrzymał dyplom mistrzowski. Pracował używając piaskowca szydlowieckiego, wapienia pińczowskiego, a niekiedy również czerwonego kamienia trembowelskiego. Na szczególną uwagę zasługują dwa nagrobki. Nagrobek Adeli Wnękowskiej (1837-1910) i jej córki Józefy Wnękowskiej (1867-1933), na trójstopniowym postumencie znajduje się figura Matki Boskiej Niepokalanej oraz nagrobek Zofii (1904-1918) i Józefy Mrozównych (1904-1918) zmarłych w czasie epidemii grypy (hiszpanki). Na postumencie znajduje się figura Matki Boskiej Niepokalanej, u której stóp klęczą dwie dziewczynki.

Na cmentarzach w Boguchwale, Lutoryżu, Niechobrzcu, Zabierzowie i Zgłobniu przeważają prace wykonane w miejscowych zakładach kamieniarskich. Dobroek Stanisława Rusinka dostrzeżono w opracowaniu dotyczącym sztuki sakralnej dawnego województwa ruskiego. Urodził się on 12 XI 1909 r. w Boguchwale w rodzinie Pawła i Marianny Rusinków. W latach dwudziestych XX w. uczył się w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego w Jaworowie. Praktykował w zakładzie rzeźbiarskim Jana Fischera we Lwowie (1927-1928), w latach 1928-1932 pracował w zakładzie rzeźbiarskim Tadeusza Janika w Rzeszowie. Od 1936 r. mieszkał w Zaścianoczu k. Trembowli, gdzie prowadził pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską. Po powrocie do Boguchwały w pierwszej połowie lat czterdziestych, kontynuował pracę rzeźbiarza, aż do początku lat osiemdziesiątych. W latach powojennych wykonywał rzeźby i nagrobki na cmentarzu w Rzeszowie, Boguchwale i okolicach. Rzeźbił także na potrzeby kościołów na Podkarpaciu, np. dla kościoła w Miejscu Piastowym. Zmarł 19 XI 1983 r., pochowany w Boguchwale⁴⁴. W Boguchwale zakłady kamieniarskie prowadzili Wiktor Deręgowski (1900-1955), podobnie jak Rusinek absolwent szkoły w Jaworowie i Ludwik Fortuna (1900-1953). Na cmentarzu w Zabierzowie i Zgłobniu znajdują się prace Józefa Pięty. Przeważają jednak prace anonimowych autorów. Dominujące do końca lat osiemdziesiątych groby lastrykowe wypierane są przez groby marmurowe i granitowe o zróżnicowanych kształtach i ciekawej kolorystyce. Najczęściej pochodzą one z zakładu kamieniarskiego Józefy Szalachy z Rzeszowa i Janusza Sołtysa z Nosówki, które w największej liczbie są obecne na cmentarzach w gminie Boguchwała.

Cmentarz jako źródło do badań nad społecznościami parafialnymi

W badaniach nad lokalnymi elitami zwraca się uwagę na okazałość obiektu nagrobnego, materiał z którego został wykonany oraz zakład kamieniarski sygnujący swoje prace. Te elementy w szczególny sposób wyróżniają najważniejsze

⁴⁴ K. Blaschke, *Kościół parafialny p.w. Niepokalanie Poczętej Najświętszej Marii Panny w Ostrowczyku*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej*, red. J. Ostrowski, t. 17, Kraków 2009, s. 285; S. Wnęk, *Ludzie, osobowości miasta i gminy Boguchwała*, Boguchwała 2013, s. 56-57.

obiekty nadając im odpowiednią rangę⁴⁵. Ziemiaństwo odgrywało kluczową rolę w życiu społeczno-gospodarczym na terenie obecnej gminy Boguchwała do końca XIX w. Dąmbscy i Jędrzejowiczowie (z Nosówki i Rudnej), Skrzyńscy (z Niechobrza i Zwiężcy) i Straszewscy (z Boguchwały, Lutoryża i Zgłobnia), pozostawili po sobie nieco pamiątek, głównie architektury materialnej (dwory) oraz sakralnej, czyli kaplice rodowe z inskrypcjami przypominające dramaty życiowe, ale godne uwagi osiągnięcia.

Kaplica grobowa Straszewskich, Suszyckich i Angermanów

Do najbardziej wartościowych obiektów sztuki nagrobnej na cmentarzu w Boguchwale należy kaplica grobowa Straszewskich, właścicieli dóbr obszaru dworskiego Boguchwała-Lutoryż w latach 1803-1901. Wybudowana przez Henryka Straszewskiego z cegły na planie prostokąta w 1867 r. w stylu neogotyckim. W części ołtarzowej znajduje się herb Lis należący do rodziny Wolskich spowinowaconych ze Straszewskimi, a nad drzwiami umieszczono herb Straszewskich – Radwan. W kaplicy znajduje się drewniany, neogotycki ołtarz z obrazem na płótnie Chrystusa Zmartwychwstałego⁴⁶. U schyłku XIX w. kaplica służyła także do celów liturgicznych⁴⁷. W testamencie fundator przeznaczył środki na utrzymanie kaplicy oraz msze w intencji rodziców i siostry Kamili⁴⁸. Od lipca do października 1999 r. trwały w kaplicy prace konserwatorskie pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie⁴⁹. 2 XI 1999 biskup Kazimierz Górny poświęcił kaplicę.

W tej kaplicy znajduje się kilkanaście trumien, w których spoczywają Straszewscy i Wolscy, Suszyccy oraz ich krewni Angermanowie. Od 1823 r. właścicielem obszaru dworskiego Boguchwała-Lutoryż był Stanisław Straszewski (1783-1861). W 1815 r. poślubił Mariannę Rupniewską (1799-1839) córkę Józefa Rupniewskiego i Petroneli z Zagrodzkich. Rupniewska, która wcześniej osierocona została oddana z bratem Romanem pod opiekę krewnej Józefy Straszewskiej w Boguchwale. Szczęśliwe pożycie małżeńskie tej pary przerwała przedwczesna śmierć żony. Przypomina o tym duża tablica z czarnego marmuru poświęcona Mariannie Straszewskiej. Dwadzieścia lat później zmarł w Boguchwale Stanisław Straszewski. Zgodnie z jego ostatnią wolą, pochowano go obok żony a okolicznościową tablicę ufundował syn Henryk. Stanisławowi i Mariannie Straszewskim urodziło się sześcioro dzieci: Kamila, Zofia, Ryszard, Henryk, Ludwik i Marceł. W Boguchwale mieszkał Henryk, pozostali osiedlili się poza Boguchwałą. Dramatyczne losy Kamili ze Straszewskich Wolskiej (1817-1864) godne są przypomnienia. Katarzyna Kamila Straszewska (używała imienia Kamila) urodziła się 24 IV

⁴⁵ Z. Romaniuk, *Cmentarz jako źródło do badań nad elitami miast na przykładzie Bielska Podlaskiego*, [w:] *Miałe miasta. Elity*, „Acta Collegii Suprasliensis”, t. 6:2005, s. 433-447.

⁴⁶ W. Spólniewska, *Cmentarz w Boguchwale...*, s. 10.

⁴⁷ „In coemeterio adest Capella cultui”, *Schematismus 1890*, s. 184.

⁴⁸ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 537, k. 18-20.

⁴⁹ M. Frączek, *Restauracja XIX-wiecznej kaplicy cmentarnej w Boguchwale*, „Nasz Czas”, 2001, nr 12, z. 1, s. 64-67.

1817 r. w Boguchwale w rodzinie ziemiańskiej Stanisława Straszewskiego i Marianny z Rupniewskich. W 1835 r. wyszła za Jana Kantego Wolskiego (1799–1868), właściciela majątku Błonia położonego koło Szczepanowic nad Dunajcem, oficera WP w powstaniu listopadowym. Zamieszkali w Lutczy w majątku dzierżawionym przez Wolskich. Z tego związku urodziło się co najmniej siedmioro dzieci. Troje zmarło przedwcześnie: Natalia (1839–1852) utonęła w dworskim stawie, a jej bracia zmarli w dzieciństwie: Roman (1842–1843) i Wojciech (1847–1852). Zostały one pochowane w Boguchwale w kaplicy rodowej razem z matką. Pozostała czwórka osiągnęła wiek dorosły. Adam Fryderyk (1844–1921) pozostał w stanie bezzennym, Czesław Feliks (1845–1892) ożenił się z Angielką Anną Coll, Eustachy Zygmunt (1853–1927) żonaty z Marią Chorośnicą z Hawłowic Górnych, a Ewa Helena Antonina (1859–?) wyszła za Kazimierza Dworskiego. Kamila Wolska zmarła 7 V 1864 r. w Lutczy, pochowana 18 V w Boguchwale⁵⁰.

Małą granitową tabliczkę, częściowo nieczytelną, poświęcono pamięci Zofii Heleny Straszewskiej (1858–1868). Zmarła była córką Ryszarda Straszewskiego (1816–1895) właściciela Lutoryża, ziemianina i działacza społecznego i Marii z Jędrzejowiczów (1821–1882) z Hyżnego. W kaplicy pochowano także Henryka Straszewskiego (1820–1889) doktora nauk prawnych na UJ. W latach 1848–1889 właściciel obszaru dworskiego w Boguchwale. Od 1867 r. działał w Radzie Powiatowej Rzeszowskiej. W historii Boguchwały i Rzeszowa II połowy XIX w. zaznaczył się jako działacz społeczny i filantrop. Wspierał fundację im. dra Jana Towarnickiego, której celem była pomoc materialna ubogiej młodzieży uczącej się lub studiującej. W 1873 r. wyróżniony honorowym obywatelstwem miasta Rzeszowa, zmarł 25 IV 1889 r.⁵¹ Po bezpotomnej śmierci Henryka Straszewskiego, obszar dworski Boguchwała-Lutoryż przeszedł na własność Maurycego Michała Straszewskiego (1848–1921), pedagoga, filozofa, działacza społecznego i orientalisty, profesora UJ⁵². 30 VII 1901 dobra te kupił Zenon Suszycki (1840–1912). Nowy właściciel wywodził się z Litwy. W 1862 r. ukończył Wydział Inżynierii na Uniwersytecie w Moskwie. Brał udział w powstaniu styczniowym, walcząc na Litwie w oddziałach powstańczych pod dowództwem Kozieli. Po upadku powstania opuścił Litwę i wyjechał do Francji. Tam studiował w Ecole de Nimes na Wydziale Dróg i Mostów (1866–1869). Nie mogąc wrócić w rodzinne strony, przyjechał do Galicji (1880) przeżywającej w tym czasie znaczne ożywienie gospodarcze za sprawą eksploatacji złóż ropy i gazu w okolicy Jasła i Krosna, a u schyłku XIX w. także w Borysławiu. Od 1882 r. pracował w kopalniach ropy w Bóbrce i w Ropiance. Kopalnia w Bóbrce została założona i prowadzona przez Łukasiewicza. W 1888 r. kierownictwo kopalni w Bóbrce powierzono Suszyckiemu, który poprzez

⁵⁰ R. Darowski, *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi katolickiej i gminy kałwińskiej*, Kraków 1993, s. 168; M. Wolski, *Wolski Eustachy Zygmunt (1853–1927)*, [w:] *Ziemiaństwo polscy w XX wieku. Słownik biograficzny*, t. 5, Warszawa 2000, s. 184–186; R. Białorucki, S. Wnęk, *Cmentarz parafialny...*, s. 42–43; *Metryki zmarłych we wsi Boguchwała w latach 1839–1949*, oprac. S. Wnęk, Boguchwała 2012, s. 37.

⁵¹ M. Wolski, *Straszewski Henryk (1820–1889)*, PSB, t. 44, s. 243–244; S. Wnęk, *Właściciele Boguchwały dawniej Piotraszówki od pierwszej połowy XV w.* „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XXIV:2012, s. 52–53.

⁵² J. Skoczylński, *Straszewski Maurycy (1848–1921)*, PSB, t. 44, s. 246–251.

zastosowanie kanadyjskiej metody wiercenia uzyskał znaczny wzrost wydobycia ropy. Aby upowszechnić tę metodę założył tam pierwszą w Europie szkołę zawodową kształcąca wiertaczy naftowych. Wiele czasu i energii poświęcił dla rozwoju szkolnictwa naftowego w Galicji. Z tego powodu Suszycki uważany jest za twórcę szkolnictwa naftowego w Polsce. W 1900 r. zamieszkał w Boguchwale i tam zmarł 11 V 1912. Wdowa po zmarłym (Wanda Suszycka) poleciła wyryć na marmurowej tablicy tekst upamiętniający jego aktywne życie⁵³.

Pierwszym z rodziny Angermanów, którego pochowano w tej kaplicy jest Klaudiusz Angerman, zięć Suszyckich, od 1904 r. zamieszkał w Boguchwale. Urodził się 7 VII 1861 we Lwowie w rodzinie mieszczańskiej. W Przemyślu ukończył szkołę średnią, studia politechniczne odbył we Lwowie i w Wiedniu, gdzie w 1883 r. ukończył Wydział Inżynierii. W latach 1885-1902 zajmował stanowisko inżyniera miejskiego w Jaśle. Równocześnie poświęcił się badaniom geologicznym. Badaniami geologicznymi objął również Podkarpacie, przeżywające w końcu XIX w. znaczne ożywienie gospodarcze za sprawą odkrytych źródeł gazu i ropy. Powodzenie w tym zakresie znacznie pomnożyło jego majątek. Od 1908 r. członek PSL, w latach 1911-1913 wchodził w skład Rady Naczelnej. Przez siedem lat (1911-1918) reprezentował to ugrupowanie jako poseł do austriackiej Rady Państwa i w sejmie wiedeńskim. W 1914 r. członek Komitetu Narodowego. Umundurował i wyposażał oddział ochotników z Boguchwały, który zasilili Legiony Polskie. Po odzyskaniu niepodległości wiele publikował na tematy gospodarcze, dostrzegając w powodzeniu reform w tej dziedzinie szansę na poprawę sytuacji ekonomicznej kraju. Zgłosił swoją kandydaturę w wyborach do Senatu RP w 1922 r. Plany te przekreśliła choroba serca. Klaudiusz Angerman zmarł 11 XI 1922 w Nowym Sączu. Pochowany w kaplicy Straszewskich i Suszyckich w Boguchwale⁵⁴. Tam pochowano kolejnych członków jego rodziny, m.in. Jadwigę Klaudię Angerman (1893-1975), artystkę plastyka, nauczyciela akademickiego UJ, córkę Klaudiusza z pierwszego małżeństwa zawartego z Marią Nennel.

Kaplica grobowa Jędrzejowiczów w Zabierzowie

W 1873 r. Ludwik i Helena Jędrzejowiczowie zbudowali kaplicę przy kościele parafialnym w Zabierzowie. Fundator kaplicy Ludwik Jędrzejowicz urodził się 24 VIII 1820 w Hyżnem w rodzinie Grzegorza Jędrzejowicza, właściciela Dylągówki i Hyżnego i Zofii z Russockich. Po ślubie z Heleną z Dąbskich (1822-1913) za-

⁵³ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn.. 26; T. Kargol, *Suszycki Zenon (1840-1912)*, PSB, t. 46, s. 91-92; S. Wnęk, *Właściciele...*, s. 54-55; idem, *Zenon Suszycki (1840-1912). Powstaniec styczniowy, obrońca Paryża i współtwórca polskiego szkolnictwa naftowego. Rys biograficzny*, „Acta Collegii Suprasliensis”, t. 16: *Powstanie 1863. Podlaskie epizody*, 2014, s. 383-403.

⁵⁴ W. Kędzior, *Angerman Klaudiusz (1861-1922)*, PSB, t. 1, s. 112-113; W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 308; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, wyd. 3, Warszawa 1985, s. 189-190; *Słownik działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1988, s. 4; A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana związana z Jasłem w okresie autonomii galicyjskiej. Słownik biograficzny*, Kraków 2003, s. 31-36; J. Angerman, *Angerman Klaudiusz*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 17.

mieszkali w Nosówce. Żona wniosła w posagu ten majątek oraz folwark w Błędowej Zgłobieńskiej. Małżeństwo Jędrzejowiczów było bezdzietne. Majątek nosowski nie dawał spodziewanych dochodów, więc zaangażował się w działalność gospodarczą o charakterze pozarolniczym, oddając administrowanie tym majątkiem Antoniemu Kulpińskiemu. Po opuszczeniu Nosówki Jędrzejowiczowie przenieśli się do Krakowa. Jędrzejowicz pełnił tam funkcję wicedyrektora Zakładu Kredytowego Ziemskiego oraz członek rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i Przemysłu w Krakowie. Przewodniczył jednej z krakowskich konfederacji św. Wincentego à Paulo wspierających osoby znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej. Wspierał również kościół w Zabierzowie, rzetelnie wypełniając obowiązki kolatora. Zmarł 16 X 1882. Po jego śmierci żona przeprowadziła się do Rzeszowa. W zamian za dożywotnią rentę w 1891 r. Nosówkę zapisała bratankowi Aleksandrowi Janowi Dąbskiemu. Helena Jędrzejowiczowa zmarła 28 XII 1913 r. w Rzeszowie. Obydwoje pochowani w rodzinnej krypcie Jędrzejowiczów w Zabierzowie⁵⁵. Po wybudowaniu kaplicy rodowej przez Jędrzejowiczów, ciała Dąbskich z Nosówki i Rudnej dotychczas złożone w grobowcu rodzinnym w starszej części cmentarza tam przeniesiono. Znajdują się tam zwłoki fundatorów oraz Teresy Jadwigi z Bobrownickich Dąbskiej (1797-1845), Aleksandra Dąbskiego (1792-1865), Jana Dąbskiego († 1892) brata Heleny Jędrzejowiczowej i Teresy Dąbskiej († 1928).

Opuszczony grobowiec Dąbskich wszedł w posiadanie Kulpińskich dzierżawców Nosówki. Tam pochowano Antoniego Kulpińskiego (1818-1891) i jego żonę Mariannę z Kropińskich Kulpińską (1806-1880) oraz ks. Karola Krzanowicza (1798-1881), proboszcza zabierzowskiego w latach 1852-1881. W pobliżu znajduje dobrze zachowany grób wykonany z piaskowca Salomei Cybulskiej (1829-1884). Z kroniki zabierzowskiej dowiadujemy się, że zmarła była właścicielką dworu w Kielanówce. Na cmentarzu w Zgłobniu znajduje się grób Józefa Straszewskiego (1784-1863) właściciela obszaru dworskiego w Zgłobniu, który zdobi metalowy krzyż na kamiennym cokole.

Duchowieństwo

Układ grobów w których składano ciała księży regulowany był przepisami prawa kanonicznego. Groby proboszczów wyróżniały się położeniem w stosunku do grobów osób nie tylko świeckich, ale i duchownych nie pełniących kluczowych funkcji w parafii. W komentarzu do prawa kanonicznego czytamy: „W miarę możliwości groby duchownych powinny być oddzielone od grobów świeckich i położone w dostojniejszym miejscu; groby zaś kapłanów mają być oddzielone od grobów kapłanów niższych stopni”⁵⁶. W Boguchwale proboszczów chowano i nadal się to praktykuje w centralnym miejscu cmentarza i zarazem najstarszym, to jest w pobliżu kaplicy. Tam pochowano m. in. ks. Aleksandra Ciesielskiego. Urodził się 12 III 1816 w Strzyżowie. Studiował filozofię we Lwowie oraz

⁵⁵ *Currenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego 1874*, s. 17; D. Pustelak, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011, s. 45-46, 87, 200.

⁵⁶ F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne...*, t. 2, s. 382.

teologię w Wiedniu, ale święcenia kapłańskie otrzymał w Przemyślu w 1855 r. Tego roku otrzymał probostwo w Kraczkowej i pracował tam do 1862 r. Pod koniec 1862 r. zrezygnował z parafii kraczkowskiej i przeniósł się do Boguchwały. Proboszcz boguchwański w latach 1863-1883 i hojny darczyńca boguchwańskiego kościoła. W 1866 r. ufundował obraz Ukrzyżowanie Zbawiciela z klęczącą św. Magdaleną na wielkim ołtarzu. Radny w rzeszowskiej Radzie Powiatowej. Zmarł 25 XI 1882 pochowany w Boguchwale⁵⁷. W Boguchwale w 2000 r. zbudowano tzw. grobowiec proboszczów, w którym złożono ciała trzech współcześnie żyjących proboszczów Józefa Przybyły (1880-1980), Stefana Pelca (1919-2000) i Stanisława Rydzika (1953-2011).

Na cmentarzu w Zabierzowie zachowało się kilka pomników proboszczów zabierzowskich. Ks. Józef Kilar zmarł 27 III 1869 r. Urodził się w Rymanowie. Absolwent przemyskiego seminarium duchownego w 1842 r. W latach 1861-1869 proboszcz w Zgłobniu. Wspierał ideę oświaty wśród parafian, ucząc pisania i czytania w zgłobieńskiej szkole parafialnej. Członek Krakowskiego Towarzystwa Agronomicznego oraz Akademii Sztuk Pięknych przy Towarzystwie Krakowskim⁵⁸. Przez 43 lata proboszczem w Zabierzowie był ks. Marceł Sochański. Urodził się 2 I 1859 r. w Dynowie w rodzinie Antoniego Sochańskiego i Rozalii z domu Turkowska. W latach 1872-1880 uczeń przemyskiego gimnazjum. Po zdaniu matury (1880) wstąpił do przemyskiego seminarium duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 VI 1884 r. Wikariusz w Tyczynie (1884-1893). Od 1893 do 1900 wikariusz w Zabierzowie. W 1901 r. objął parafię zabierzowską i administrował nią do 1944 r. Szeroko pisał o tym w kronice parafialnej. Wieloletni przewodniczący rady nadzorczej Kasy Stefczyka w Zgłobniu. Prezes Towarzystwa Bursy Gimnazjalnej w Rzeszowie i opiekun Ochronki im. Leona XIII. Zaangażował się w prace Instytutu Wyższej Kultury Religijnej założonego w Przemyślu w 1937 r. Rozbudował przytułek dla ubogich nazywany szpitalem, działający od 1619 r. Zmarł 11 XI 1944 r., pochowany w Zabierzowie, a pogrzeb zgromadził rzesze wiernych⁵⁹. W 1964 r. w dwudziestą rocznicę śmierci ks. Sochańskiego, ks. Józef Mucha zaprojektował pomnik, który wykonał miejscowy kamieniarz, zaś Stanisław Rusinek – rzeźbiarz z Boguchwały – wykonał figurę Matki Bożej Częstochowskiej. Razem z ks. Sochańskim pochowano Stanisława Pańczaka (1878-1942), wieloletniego kierownika szkoły w Raclawówce. 2 I 2010 zmarł ks. Stanisław Rejman (1924-2010), wieloletni proboszcz w Zabierzowie (1962-1999). Zgodnie z wolą zmarłego pochowano go w rodzinnej w Krzemienicy. 6 V 2010 biskup

⁵⁷ APRz, Rada Powiatowa w Rzeszowie, sygn. 4; Currenda 1866; J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała...*, s. 8; S. L. Piech, *Wychować dla Kościoła i państwa. Formacja elity duchowieństwa galicyjskiego 1775-1918*, Kraków 2009, s. 74, 337; J. Kwolek, *Historia parafii Kraczkowa*, [w:] *Parafia Kraczkowa i jej duszpasterze na przestrzeni dziejów. Kalendarium*, red. T. Patruś, Kraczkowa 2011, s. 96; R. Białorucki, S. Wnęk, *Cmentarz parafialny*, s. 33; *Metryki...* s. 54.

⁵⁸ APRz, Szkoła Podstawowa w Zgłobniu, sygn.1; *Schematismus* za lata 1859-1869; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii...*, s. 65-66.

⁵⁹ F. Malak, *Dzieje parafii Tyczyn*, Tyczyn 1996, s. 138-139; S. Zych, *Szpital...*, s. 146-147; S. Zych, Ks. Marceł Sochański (1859-1944), „Zwiastowanie” 2003, nr 3, s. 99-101; A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1918-1939*, Przemyśl 2005, s. 417; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii...*, s. 65-66.

rzeszowski poświęcił obelisk przedstawiający wieloletniego proboszcza zabierzowskiego na dziedzińcu kościoła, ufundowany przez parafian⁶⁰.

Na cmentarzu zgłobieńskim groby proboszczów nie są skupione w jednym miejscu jak w Boguchwale, lecz rozrzucone. Wynika to ze zmiany lokalizacji kolejnych kaplic na zgłobieńskim cmentarzu. Jeden z najstarszych nagrobków proboszczowskich należy do ks. Michała Trybusa. Urodził się w 1855 r., maturę zdał w jasielskim gimnazjum w 1878 r. Studia teologiczne ukończył w Przemyślu i tam otrzymał święcenia kapłańskie w 1882r. Wikariusz w Szebniach, Zaczerniu i Staromieściu; od 1892 r. proboszcz w Zgłobniu. Uchodził za sprawnego administratora. Zbudował plebanię oraz rozbudował budynki gospodarcze. Należał do inicjatorów spółdzielczości, zakładając w Zgłobniu w 1896 r. Kasę Stefczyka. Inicjator budowy szkół ludowych w Niechobrzu i Woli Zgłobieńskiej; w Błędowej Zgłobieńskiej przygotował plac pod budowę szkoły. Zmarł 8 VII 1910 na atak serca w rzeszowskiej łaźni⁶¹. W dobrym stanie technicznym jest nagrobek jego następcy ks. Mikołaja Dzierżyńskiego. Urodził się 6 XII 1857 w Żołyni w rodzinie Antoniego Dzierżyńskiego. W 1877 r. zdał maturę w rzeszowskim gimnazjum i rozpoczął studia teologiczne w Przemyślu (1877-1881). Święcenia kapłańskie otrzymał we Lwowie w 1881 r., potem był wikariuszem w Odrzykoniu i Kobylance. Administrator w Osobnicy (1889) i ponownie wikariusz w Sądowej Wiszni i Cieklinie, gdzie w 1894 r. mianowany proboszczem. Administrował parafią cieklińską do X 1910 r., wówczas złożył rezygnację obejmując probostwo w Zgłobniu po śmierci ks. Trybusa. Uchodził za osobę żartobliwego usposobienia, ale słabego zdrowia, jak zaznaczył w kronice parafii Boguchwała ks. Przybyła. Zmarł 28 I 1919 r. i został pochowany w Zgłobniu⁶².

W Lutoryżu przy głównej alei pochowano ks. Czesława Przystasia (1924-2006). Urodził się 21 IX 1924 r. w Niewodnej w rodzinie organisty Kazimierza Przystasia i Joanny z Błażejewskich. W ramach tajnego nauczania podjął naukę w zakresie szkoły średniej, którą przerwał roczny pobór do tzw. służby budowlanej w 1943 r. We wrześniu 1944 r. zdał egzaminy w systemie eksternistycznym uprawniające go do przystąpienia do kontynuowania nauki na poziomie licealnym i w 1945 r. zdał maturę w strzyżowskim liceum. Jesienią 1945 r. rozpoczął studia teologiczne w przemyskim seminarium, które ukończył w 1950 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1950 r. Wikariusz w Starym Żmigrodzie (1950-1952), Starym Borku (1952-1955), następnie Leżajsku (1955-1957). Od 1957 do 1959 w parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie, katecheta i opiekuna chóru parafialnego. W sierpniu 1960 r. administrator w parafii Równe koło Dukli. 10 IX 1964 zdał egzamin proboszczowski, co pozwoliło mu się ubiegać o tę funkcję. W 1967r. starał się o probostwo w Przybyszówce, ale bez powodzenia. Od czerwca

⁶⁰ AAPrz, Tabela służbowa ks. Stanisława Rejmana.

⁶¹ APRz, *Kasa Stefczyka w Zgłobniu*, sygn. 1; J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała...*, s. 9, 12-13; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii...*, s. 84-90.

⁶² „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1919, nr 1-2, s. 52; J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała...*, s. 13; A. Szal, *Duchowieństwo...*, s. 474; *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, red. J. Świeboda, Rzeszów 2008, s. 464; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii...*, s. 99-104.

1969 r. proboszcz w Lutoryżu, chociaż formalnie, na skutek sprzeciwu władz administracyjnych, nastąpiło to w 1987r. W 1971 r. uzyskał zgodę władz administracyjnych na remont kapitalny kaplicy parafialnej, którą wykorzystał do budowy nowego kościoła (1972). Zaangażowanie duszpasterskie zyskało uznanie władz kościelnych. W 1967 r. wyróżniony godnością Expositorio Canonicali, a w 1975 r. przywilejem noszenia rakiety i mantoletu. W grudniu 1986 r. mianowany dziekanem czudeckim, ale z uwagi na stan zdrowia funkcji nie przyjął. W latach dziewięćdziesiątych rejonowy opiekun duszpasterza organistów na terenie diecezji rzeszowskiej. 10 IV 1996 zrezygnował z probostwa z uwagi na pogarszający się stan zdrowia. Zmarł 2 X 2006 r.; od 2011 r. patron Szkoły Podstawowej w Lutoryżu⁶³.

W centralnym punkcie niechobrskiego cmentarza w otoczeniu 4 świerków zlokalizowano groby ks. Edwarda Chrzanowskiego (1921-1997) i ks. Józefa Longina Muchy (1921-1991) szczególnie zasłużonych dla tej społeczności. Ks. Edward Chrzanowski urodził się 9 VI 1921 r. w Niechobrze w rodzinie Michała Chrzanowskiego i Michaliny z domu Chmiel. Absolwent I Gimnazjum w Rzeszowie (1939). Po maturze miał rozpocząć studia teologiczne w Przemyślu, ale wybuch wojny uniemożliwił ten zamiar. Studia rozpoczął więc z opóźnieniem, we wrześniu 1940 r. w Brzozowie. Kontynuował je w trudnych warunkach do zimy 1944 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 XII 1944 w bazylice NMP w Starej Wsi koło Brzozowa. Wikariusz w parafii Kryg (1945) w diecezji tarnowskiej. Z Krygu przeniesiony do Bieździedzy, gdzie pracował trzy miesiące (VI-VIII 1946). Powołany przez bpa Franciszka Bardę na stanowisko kapelana biskupiego i notariusza kurii, które sprawował od 1946 do 1957 r. Przyczynił się do założenia parafii w Niechobrze (1948) i budowy kaplicy pełniące funkcję kościoła. W latach 1957-1986 referent kurii biskupiej. Honorowy prałat Ojca Świętego Jana Pawła II (1983). Zmarł 24 VIII 1997 w Przemyślu, pochowany w Niechobrze. Mszy pogrzebowej przewodniczyli biskupi przemyscy Bolesław Taborski i Stefan Moskwa⁶⁴.

Ks. Józef Longin Mucha urodził się 6 III 1921 r. w Niewodnej w rodzinie organisty. Absolwent jasielskiego gimnazjum w 1939 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 XII 1944 r., był wikariuszem w Dubiecku. Wiosną 1952 r. przeniesiony do Drohobyczki, do nowo powstałej parafii wyodrębnionej z parafii Dubiecko. W 1958 r. rozpoczął budowę kościoła konsekrowanego w 1961 r. Od 1962 r. proboszcz w Niechobrze.

⁶³ A. Motyka, Ks. Czesław Przysaś (1924-2006), „Zwiastowanie” 2007, nr 2, s. 86-90; Ksiądz Czesław Przysaś. Z Niewodnej do Lutoryża, red. Ł. Gajdek, M. Ryba, Lutoryż 2011, s. 7-17.

⁶⁴ Archiwum Parafialne w Niechobrze, *Kronika parafii Niechobrz*, t. 1; A. Sudół, *Wspomnienie o ks. Edwardzie Chrzanowskim*, „Zwiastowanie” 1998, nr 3, s. 159; *Księga jubileuszowa...*, s. 510; S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii...*, s. 233-235.

Zbudował sanktuarium maryjne szeroko znane pod nazwą Zakątek Maryi, odwiedzane przez rzesze pielgrzymów. W 1987 r. biskup Ignacy Tokarczuk kononował obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zmarł 13 XII 1991 r.⁶⁵

Nauczyciele

Z najstarszego pokolenia nauczycieli szkół ludowych nagrobki przypominają tylko o nielicznych. Na cmentarzu w Boguchwale w 1933 r. pochowano Józefę Wnękowską. Urodziła się 16 X 1867 r. w Wojniczu w rodzinie Erazma i Adeli Wnękowskich. W 1886 r. zdała maturę w Tarnowie, a w 1889r. nauczycielski egzamin kwalifikacyjny. Od XII 1889 kierownik szkoły ludowej w Boguchwale. Na tym stanowisku (1889-1928) doczekała emerytury. Czołowy animator oświaty w Boguchwale na przełomie XIX/XX w. W czasie I wojny światowej oraz w czasie wojny polsko-bolszewickiej angażowała się w działalność niepodległościową. Zmarła 6 VII 1933 r., pochowana w Boguchwale we wspólnej mogile z matką Adelą Wnękowską (1839-1910). Ks. Józef Przybyła w kronice parafialnej napisał o niej: „Należała ona do tych nauczycieli starego typu, którzy uważali, że szkoła to jest młodsza siostra Kościoła na niwie wychowania w duchu religijnym całych pokoleń”. Nie założyła rodziny⁶⁶.

W przypadku sylwetek nauczycieli młodszego pokolenia zachodzi potrzeba przeprowadzenia kwerendy archiwalnej w archiwach domowych. Na tej podstawie wiemy, że ze Zgłobnia pochodził Bronisław Baran urodzony 19 XI 1914 r. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie. Uczył w Starzynie (obecnie Białoruś), rok później w nieodległym Antonowie. W 1939 r. wrócił w rodzinne strony, angażując się w struktury tajnego nauczania. W 1940 r. kierownik szkoły w Borku Nowym, potem przeniesiony do Świerczewa koło Kolbuszowej Dolnej i tam pracował do lata 1944 r. Uchodząc przed zagrożeniem hitlerowskim, przyjechał do Woli Zgłobieńskiej i tam pracował do 1946 r. potem kilka lat w Hyżnem (1946-1953). 1 IX 1953 r. wrócił do Woli Zgłobieńskiej i tam przeżył resztę życia. Kierownik szkoły (1953-1962), uczył matematyki i historii, w 1973 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 18 II 2001 r., pochowany w Woli Zgłobieńskiej⁶⁷. Z kolei Zygmunt Pyziak urodził się 17 IV 1937 r. w Słocinie w rodzinie Jana i Marii Pyziaków. Absolwent Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie (1955) i Studium

⁶⁵ Archiwum Parafialne w Niewodnej, *Liber natorum Niewodna (1915-1934)*; J. Mucha, *Księga Pamiątkowa. Kronika parafii rzymskokatolickiej w Niechobrze Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Niechobrze diecezji przemyskiej od roku pańskiego 1974*; W. Bał, *Proboszcz z Niechobrze. Rycerz Niepokalanej, „Zwiastowanie” 1993, nr 2, s. 98-102*; J. Koc, *Parafia Niechobrze. Sanktuarium Maryjne Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, [w:] A. Szypuła, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. 3, Rzeszów 1998, s. 21-23; K. Jarosz, *Ksiądz Józef Mucha. Kustosz zakątka Maryi, Boguchwała 2013*, s. 17-33.

⁶⁶ APRz, Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Rzeszowie 1920 roku, sygn. 1-5; „Głos Rzeszowski” 1916, nr 32, s. 10; *Spis nauczycieli szkół powszechnych państwowych seminariów nauczycielskich oraz spis szkół w okręgu szkolnym lwowskim obejmującym województwa lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie*, oprac. S. Lehnert, Lwów 1926, s. 61; J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała...*, s. 34; *Metryki...*s. 105.

⁶⁷ *Wspomnienie: Bronisław Baran, „Wiadomości Boguchwalskie” 2001, nr 2, s. 12.*

Nauczycielskiego w Krośnie w 1957 r. Nauczyciel w Borku Nowym, kierownik szkoły w Woli Zgłobieńskiej (1960–1970). W latach 1970–1978 dyrektor szkoły w Bratkowicach. Organizator życia muzycznego w Borku Nowym, Woli Zgłobieńskiej i Bratkowicach. Twórca chórów i zespołów muzycznych, z których lokalny rozgłos zdobyła kapela ludowa „Lasowiacy” z Bratkowic. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi w 1977r. Zmarł 28 III 1978, pochowany w Zgłobniu⁶⁸.

Spośród nauczycieli szkół średnich i wyższych wymieńmy kilka sylwetek. Stanisław Kawa urodził się 23 II 1905 r. w Niechobrze w rodzinie Józefa Kawy i Marii z domu Niedziałek. Absolwent I Gimnazjum w Rzeszowie w 1927 r. W latach 1932–1936 studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Poznaniu. Po ukończeniu studiów uczył matematyki w Gimnazjum Księży Salezjanów w Oświęcimiu (1934–1938), następnie (1938–1939) w gimnazjum w Solcu (powiat Iłża). Żołnierz AK, zaangażowany w struktury tajnego nauczania w latach 1942–1944. W latach 1944–1949 nauczyciel matematyki w II Liceum w Rzeszowie. Aresztowany w 1945 r. i przetrzymywany przez trzy miesiące, potem wrócił do zawodu. Od 1949 do 1961 r. (z krótką przerwą) uczył w I Liceum w Rzeszowie. Od 1959 r. uczył także w rzeszowskim Studium Nauczycielskim. Zmarł 17 VII 1967 r., pochowany w Zgłobniu⁶⁹.

Znaną postacią w środowisku rzeszowskich historyków był Tadeusz Kowalski. Urodził się 24 V 1937 r. w Raclawówce w rodzinie Władysława Kowalskiego i Balbiny z domu Dronka. Wieloletni pracownik rzeszowskich szkół wyższych i członek Rzeszowskiego Towarzystwa Naukowego. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół dziejów ruchu ludowego w powiecie rzeszowskim. Zajmował się także tematyką II wojny światowej na Rzeszowszczyźnie. Redaktor „Studiów nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski”, t. 1–4 (1976–1985). Członek PSL. Zmarł 19 I 1999 r. w Raclawówce w czasie zebrania wiejskiego, pochowany w Zabierzowie.

6 VIII 2012 r. na cmentarzu w Boguchwale rodzina, znajomi i koledzy z Wydziału Prawa Wyznaniowego i Wydział Administracji KUL pożegnali doktora Jacka Dziobka-Romańskiego. Urodził się w Rzeszowie 23 VIII 1963 r. w rodzinie Ryszarda Dziobka i Krystyny z domu Bieda. W okresie stanu wojennego, w Babicy, gdzie wówczas mieszkał razem z matką, prowadził nielegalną działalność poligraficzną. Absolwent II Liceum w Rzeszowie w 1983 r. W latach 1986–1992 studiował prawo kanoniczne i nauki prawne na KUL. Po ukończeniu studiów zamieszkał w Boguchwale. Adiunkt w Katedrze Prawa Niepublicznej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie i w Zakładzie Prawa Publicznego UMCS w Lublinie Filia w Rzeszowie, zajmując się prawem finansowym i podatkowym. W 2000 r. rozpoczął pracę naukową na macierzystym uniwersytecie w Katedrze Nauki Administracji na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Admi-

⁶⁸ B. Pyziak, *Zygmunt Pyziak (1937–1978) muzyk, pedagog, wspomnienie rocznicowe*, „Trzcionka” 2013, nr 66, s. 41–42.

⁶⁹ W. Kazior, *Studium Nauczycielskie w Rzeszowie*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” t. 4: 1963, s. 106; M. Zieliński, *Kawowie z Niechobrza*, „Czas” 2000, nr 1, s. 10; *Księga jubileuszowa...*, s. 474; T. Ochendusko, *Leksykon nauczycieli i wychowanków I Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie pomiędzy XVIII wiekiem a 1945 rokiem*, Rzeszów 2010, s. 69.

nistracji KUL. Wiele publikował na tematy związane z prawem wyznaniowym, nauką administracji, ale także prawem funeralnym. Członek Towarzystwa Naukowego KUL i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Pasjonował się Biblią, jako bibliofil osiągając w tym zakresie zdumiewające rezultaty. Zmarł nagle 1 VIII 2012, pochowany w Boguchwale. W maju 2014 r. Wydział Prawa Wyznaniowego i Wydział Administracji KUL opublikował księgę pamiątkową jemu poświęconą w pięćdziesiątą rocznicę urodzin⁷⁰.

Działacze społeczni

Opracowanie choćby ogólnych biogramów działaczy społecznych przełomu XIX/XX w. nie jest zadaniem prostym. W takich przypadkach inskrypcja nagrobna jest bezcenną wskazówką. Na cmentarzu w Zabierzowie zachował się w dobrym stanie okazały pomnik z końca XIX w. Kaspra Fury (1837-1896) działacza społecznego i wieloletniego naczelnika gminy Nosówka, od co najmniej 1878 r. radnego rzeszowskiej Rady Powiatowej; zwolennika ks. Stanisława Stojałowskiego⁷¹.

Ważną postacią życia społeczno-gospodarczego przełomu XIX/XX w. w Niechobrzu był Wojciech Sikora. Urodził się 31 III 1872 w Niechobrzu w rodzinie Piotra Sikory i Katarzyny z domu Chmiel. Wieloletni wójt w Niechobrzu. Z kroniki szkoły w Niechobrzu dowiadujemy się, że w 1904 r. ufundował tymczasowy budynek szkolny. Członek rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowo-Kredytowego w Rzeszowie. W 1910 r. wszedł do rzeszowskiej Rady Powiatowej. Zmarł 10 V 1912 r. w Niechobrzu, pochowany w Zgłobniu⁷².

Działacze niepodległościowi

Na cmentarzach gminy Boguchwała często napotykamy groby działaczy niepodległościowych, którzy stawali w obronie Rzeczypospolitej w mundurach lub działając spontanicznie kierując się obowiązkiem. Najbardziej znaną postacią jest ks. ppłk. Stanisław Żytkiewicz. Urodził się w Boguchwale 6 I 1889 r. w rodzinie Wiktora Żytkiewicza, organisty i Józefy z Kropiwnickich. Absolwent I Gimnazjum w Rzeszowie (1910). W latach 1910-1914 studiował teologię w przemyskim seminarium. Święcenia kapłańskie otrzymał 5 VIII 1914 r. Dwa tygodnie później (28 VIII) pod dowództwem Leopolda Lisa-Kuli wyruszył do Krakowa ze Związkiem Strzeleckim, który wcielono do Legionów Polskich. 4 IX 1914 r. odprawił mszę przed zaprzysiężeniem Legionów Polskich na krakowskich Błoniach. Kapelan I Brygady Legionów Polskich. Uczestniczył w wojnie polsko-ukraińskiej o Lwów w la-

⁷⁰ S. Wrzosek, *Wokół osoby doktora Jacka Dziobka-Romańskiego*, [w:] *Samorząd terytorialny z punktu widzenia nowoczesnej administracji. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci Jacka Dziobka-Romańskiego*, red. S. Wrzosek, M. Pyter, M. Ganczar, Lublin 2014, s.11-25.

⁷¹ APRz, Rada Powiatowa w Rzeszowie, sygn. 4; *Kronika parafii Zabierzów...*, s. 9-10; T. Kowalski, *Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim 1895-1944*, Warszawa 1973, s. 14,17.

⁷² APRz, Szkoła Podstawowa w Niechobrzu, sygn. 1; USC w Boguchwale, Liber natorum Niechobrz (1888-1945), „Głos Rzeszowski” 1912, nr 20, s.10; T. Kowalski, *Ruch ludowy...*, s. 34; D. Pustelak, *op. cit.*, s. 10.

tach 1918/1919 i w wojnie polsko-bolszewickiej (1920). W marcu 1919 r. na cmentarzu Pobitno wygłosił homilię w czasie pogrzebu ppłka Leopolda Lisa-Kuli. Do 1925 r. kapelan wojskowy w Grodnie. W 1926 r. przeniesiony do Warszawy, od 1928 r. kapelan prezydenta RP Ignacego Mościckiego. W listopadzie 1937 r. przeniesiony w stan spoczynku. Lata 1939–1956 przeżył w Boguchwale. Odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari V Klasy. Zmarł 4 IV 1956 r. w rzeszowskim szpitalu z powodu zaccadzenia. Pochowany we wspólnej mogile ze swoim wychowawcą ks. Władysławem Purzyckim. 2 IV 2005 r. imieniem ks. ppłka Stanisława Żytkiewicza nazwano gimnazjum w Boguchwale. Przed szkołą stanęła jego rzeźba wykonana przez Oliwię Bać, rzeźbiarkę w Boguchwały oraz okolicznościowa tablica⁷³.

Biografia ks. Walentego Opalińskiego obfitowała w wiele dramatycznych wydarzeń najpierw na Kresach Wschodnich, potem na Górnym Śląsku. Urodził się 30 I 1900 r. w Boguchwale w rodzinie Józefa i Katarzyny z Kalandyków. Absolwent II Gimnazjum w Rzeszowie (1919). Po maturze zapisał się na Politechnikę Lwowską, jednak naukę przerwał. Ochotniczo oddał się do dyspozycji Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu w chwili, gdy rozstrzygały się w głosowaniu losy przynależności Górnego Śląska do Polski. Przed wyjazdem na Śląsk odbył miesięczne szkolenie wywiadowcze w Warszawie. Uczestnik II powstania śląskiego 19/20 I 1919 r. Pracował w bytomskim Komisariacie Plebiscytowym. Brał udział w III powstaniu śląskim jako oficer w grupie powstańczej „Wschód”. W 1921 r. wrócił do Lwowa, lecz nie na politechnikę; wybrał studia na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jana Kazimierza. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1925 r. Wikariusz w parafii Borszczów, następnie w Tłumaczu; inspektor szkół średnich w Stanisławowie (1930/31). W 1943 r. otrzymał parafię w Buczaczu, którą opuścił w 1944 r. wraz z grupą parafian, chroniąc się przed represjami ukraińskimi. Kilka miesięcy przebywał w Boguchwale. Po zakończeniu wojny zwrócił się do bpa Bolesława Kominka, administratora diecezji opolskiej, z prośbą o przydzielenie mu etatu katechety w Bytomiu. Wybrał to miasto, ponieważ tam osiedlała się ludność polska opuszczająca województwa wschodnie. Od grudnia 1945 r. proboszcz parafii NMP w Bytomiu. Z jego inicjatywy ok. 30 chłopców i dziewcząt z Boguchwały i okolicy w latach 1946-1954 podjęło naukę w Gimnazjum i Liceum Ceramicznym w Bytomiu, Bolkowie i Szczawnie-Zdroju. Z powodu choroby w 1957 r. przeszedł na emeryturę, ale pracował jako kapelan w Domu Opieki w Gliwicach i w zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Starowiejskich w Tuligłowach. Ostatnie lata przeżył w Boguchwale. Zmarł 30 VII 1973 r. w rzeszowskim szpitalu z powodu choroby serca, pochowany w Boguchwale. Uroczystościom pogrzebowym przewod-

⁷³ „Głos Rzeszowski” 1916, nr 3, s. 4; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1933-1945*, t. 3, Warszawa 1988, s. 67; *Ich noce i dni. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich*, oprac. E. Głębińska, Warszawa 2005, s. 542; J. L. Wyciślak, *Żytkiewicz Stanisław Leon*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 1025; S. Wnęk, *Atmosfera zrywu niepodległościowego w Rzeszowie w latach 1914-1920 w świetle rzeszowskiej prasy*, „Acta Collegii Suprasliensis”, t. 15: *Małe miasta. Tradycje walk niepodległościowych*, 2013, s. 189-208.

niczył biskup Tadeusz Błaszkiewicz, któremu asystowało 33 kapłanów, w tym wielu z Bytomia i Gliwic⁷⁴.

Na temat działalności niepodległościowej Jana Mika do niedawna niewiele było wiadomo. Urodził się 14 II 1903 r. w Zgłobniu w rodzinie Antoniego Mika i Jadwigi z domu Bębenek. Służbę wojskową rozpoczął w 1924 r. w 17 pułku piechoty Ziemi Rzeszowskiej. Skierowany do szkoły podoficerskiej, którą ukończył w stopniu kaprała. Po krótkim pobycie w domu wrócił do służby wojskowej jako instruktor w Szkole Podchorążych w Rzeszowie, następnie w Jarosławiu. W 1935 r. awansowany do stopnia sierżanta. Uczestnik kampanii wrześniowej. Ranny 18 IX pod Lwowem przebywał w szpitalach we Lwowie i w Samborze. Do domu wrócił w X 1939. Żołnierz AK. W 1943 r. mianowany podporucznikiem, a 2 I 1944 r. – porucznikiem. Uczestniczył w akcji „Burza”. Po zakończeniu wojny żołnierz WiN. Aresztowany 22 I 1950, skazany na 18 lat pozbawienia wolności, którą to karę w części odbył w Potulinie i we Wronkach. Uwolniony na mocy amnestii 24 I 1954. W 1965 r. wyrok ten uchylono. W 1971 r. przeprowadził się z Rzeszowa do Boguchwały. Odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari (1990). Zmarł 1 X 1997, pochowany w Boguchwale⁷⁵.

Od wielu lat Jan Prokopowicz publikuje teksty dotyczące działalności niepodległościowej w Strzyżowie w okresie stalinowskim. W tych publikacjach wymienia nazwisko swej przyszłej żony. Zofia Bury urodziła się 16 VI 1931 w Nowej Wsi Czudeckiej w rodzinie Władysława Burego i Anny z domu Oliwa. Absolwentka strzyżowskiego liceum (1949). Należała do nielegalnej organizacji Demokratyczna Armia Krajowa, założonej 1 IX 1949 r., powołanej przez grono młodzieży Liceum Ogólnokształcącego oraz Technikum Administracyjno-Handlowego w Strzyżowie. Organizacja działała na terenie powiatu Strzyżów, a także na Śląsku, stawiając sobie za cel obronę przed komunizmem. 8 IV 1950 r. aresztowano wielu jej działaczy, a Zofię Bury przewieziono do aresztu śledczego WUBP w Rzeszowie. 25 VIII 1952 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie skazał ją na 6 lat pozbawienia wolności i kary dodatkowe. Do uprawomocnienia się wyroku przetrzymywana w rzeszowskim więzieniu, następnie odbywała karę w centralnym więzieniu dla kobiet w Fordonie. Wolność odzyskała na mocy amnestii 10 X 1953 r. W związku z pobytem w więzieniu z powodów politycznych, przez wiele lat miała trudności w znalezieniu pracy. W 1954 r. wyszła za Jana Prokopowicza. W latach sześćdziesiątych zamieszkali w Boguchwale. Zofia Prokopowiczowa zmarła 30 V 1986 r., pochowana w Boguchwale⁷⁶.

⁷⁴ H. Gwóźdź, *Udział duchowieństwa śląskiego w Akcji Plebiscytowej w powstaniach (1919–1921)* „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, t. 15, s. 223; I. Mikuła, *Ze szpadą i stulą w służbie Narodu. Ksiądz dziekan Walenty Opaliński (1900–1973)*, „Niedziela” 1998, nr 34, s. 4; S. Pelc, *Kronika parafii Boguchwała*, oprac. S. Wnęk, „Nasz Czas” 2002, nr 14, s. 62; *Jubileusz 100-lecia...*, s. 142.

⁷⁵ Z. Domino, *W święto Wojska Polskiego*, „Wiadomości Boguchwalskie” 2001, nr 4, s.10.

⁷⁶ *Młodość zdeptana, lecz nieujarzmiona. Demokratyczna Armia Krajowa (1949–1955)*, oprac. J. Prokopowicz, Rzeszów 2000, s. 179; *Zawołać po imieniu. Księga kobiet więźniów politycznych 1944–1958*, oprac. B. Otwinowska, t. 1, Pruszków 2008, s. 278; R. Białorucki, S. Wnęk, *Cmentarz parafialny...*, s. 49.

W znacznym stopniu za sprawą wspomnień Władysława Jaksana dowiadujemy się o jego wojennych i powojennych losach. Urodził się 29 V 1908 r. w Nosówce w rodzinie rolników Jana Jaksana i Apolonii z domu Fularz. W rodzinnej wsi ukończył szkołę powszechną. Absolwent I Gimnazjum w Rzeszowie w 1928 r. Naukę kontynuował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, który ukończył w 1934 r. W latach 1937-1939 naczelnik Urzędu Poczto-owego w Mielcu. W czasie kampanii wrześniowej służył w kontrwywiadzie, zajmując się zwalczaniem niemieckich dywersantów na terenie powiatów mieleckiego i tarnowskiego. 17 IX 1939 r. przekroczył wraz ze swoim oddziałem granicę w Zaleszczykach, internowany w Rumunii, skąd uciekł na przełomie 1939/1940 i przez Budapeszt przedostał się na zachód Europy, najpierw do Francji (1939-1940), a gdy ona skapitulowała, do Wielkiej Brytanii i tam przebywał w latach 1940-1941. W Szkocji pełnił służbę przeciwdesantową na tamtejszym wybrzeżu. Z powodów zdrowotnych niezakwalifikowany do grupy cichociemnych. Jesienią 1941 r. znalazł się w grupie polskich oficerów wyznaczonych na wyjazd do Związku Sowieckiego celem uzupełnienia kadry oficerskiej II Korpusu powstającej w Kazachstanie Armii Polskiej dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Otrzymał przydział do zapasowego pułku piechoty Ośrodka Organizacyjnego Armii Polskiej w Guzar dowodząc plutonem, potem kompanią. W sierpniu 1942 r. znalazł się w Iranie w związku z ewakuacją polskiego wojska ze Związku Sowieckiego. Krótko przebywał w Iraku, a na przełomie 1942/1943 przez kilka miesięcy dowodził oddziałem wartowniczym strzegącym irańskich szybów naftowych. W maju 1943 r. awansowany do stopnia podporucznika rezerwy. W lipcu 1943 jego pułk ewakuowano do Palestyny, potem do Egiptu, a stamtąd drogą morską do Włoch w IV 1944; tam zastał go koniec wojny. We Włoszech przebywał do X 1946, a stamtąd ewakuowany do Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkał do grudnia 1947. Podjął wówczas decyzję o powrocie do Rzeszowa. W związku z pobytem na zachodzie Europy przesłuchiwany przez WUBP w końcu 1950 r. i przetrzymywany w rzeszowskim więzieniu przez 3 miesiące. Po uzyskaniu wolności podjął pracę w administracji w Rzeszowie, następnie w Mielcu. W 1981 r. przystąpił do redagowania wspomnień, ale pracy nie ukończył. W 2009 r. staraniem rodziny opublikowano ten tekst. Zmarł 1 III 1987 r. w Mielcu, pochowany w Zgłobniu⁷⁷.

Działacze polityczni

Z terenu gminy Boguchwała wywodziło się wielu znaczących działaczy politycznych. Najbardziej znani są bracia Tkaczowowie: Jan (1892-1938), Ferdynand (1902-1937), Józef (1900-1972) i Stanisław (1913-1969). Z braci Tkaczowów tylko Józef zmarł śmiercią naturalną i pochowany w Boguchwale. Urodził się 6 III 1900w Boguchwale w rodzinie Romana Tkaczowa chmielarza dworskiego i Józefy z domu Róg. Absolwent I Gimnazjum w Rzeszowie w 1921r. Studiował na

⁷⁷ *Księga jubileuszowa...*, s. 421, J. Malczewski, *Jaksan Władysław*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 244; W. Jaksan, *Czasy wojennej tułaczki: na szlaku armii generała Andersa*, Tuchów 2009, s. 5-40; T. Ochendusko, *Leksykon...*, s. 15.

Wydziale Rolniczym UJ, które przerwał, aby rozpocząć naukę na Wydziale Medycznym. Dyplom lekarza uzyskał w 1928 r. W okresie studenckim zaangażował się w życie polityczne, jawnie występując przeciwko władzy. Finansowo wspierał opozycję polityczną. Stanowisko to spowodowało na niego szykany ze strony organów państwa. W efekcie zmuszony był przenieść praktykę lekarską do Boguchwały. W gminie Raclawówka był jedynym lekarzem. Według relacji mieszkańców, ofiarnie praktykował w okresie przedwojennym i późniejszym. Dał się poznać jako osoba wrażliwa na cierpienie i bezinteresowna w niesieniu pomocy. W czasie okupacji dotknęły go represje ze strony Niemców zakończone pobytem w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (Pustków i Sachsenhausen) w latach 1943–1945. Po powrocie do kraju działał społecznie. Członek Ligi Obrony Kraju, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i innych organizacji. W 1945 r. wspierał inicjatywę budowy Robotniczo-Chłopskiego Domu Kultury, obecnie siedziba Urzędu Miejskiego. Wieloletni przewodniczący rzeszowskiego oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Oficer WUBP w Rzeszowie w randze kapitana i kierownik Wydziału Zdrowia (1944-1950). Organizator i dyrektor rzeszowskiego szpitala wojskowego w latach 1958-1972. Odznaczony najwyższym odznaczeniem PRL, tj. Orderem Budowniczego Polski Ludowej. Zmarł 2 XII 1972, pochowany w Boguchwale. Od 1973 r. jest patronem głównej ulicy w Boguchwale⁷⁸.

Sportowcy

Przy głównej alei na lutoryskim cmentarzu znajduje się okazały grób kapitana pilota Jana Barana. Urodził się w Lutoryżu 22 IV 1947 r. Absolwent I Liceum w Rzeszowie (1965), ukończył Politechnikę Rzeszowską w 1970 r. W 1963 r. rozpoczął szkolenie szybowcowe w Aeroklubie Rzeszowskim w zakresie pilotażu. W następnych latach zdobywał kolejne stopnie aż do uprawnień instruktorskich. Podjął pracę w WSK-PZL Rzeszów” w charakterze pilota fabrycznego. W latach 1972-1973 pierwszy wicemistrza w 1979 r. drugi wicemistrz Polski. W 1974 r. zdobył mistrzostwo Polski. Wielokrotnie reprezentował Polskę na zawodach międzynarodowych. Wspólnie z Waławem Nyczem zwyciężyli w Międzynarodowym Samolotowym Rajdzie Serowym w Kempton w Republice Federalnej Niemiec (1980). W 1982 r. zwyciężył ponownie, tym razem z Witoldem Świadkiem jako nawigatorem. Na I Mistrzostwach Europy w Lataniu Precyzyjnym w Szwecji w 1982 r. w klasyfikacji drużynowej zdobył II miejsce wspólnie z Witoldem Świadkiem, Krzysztofem Lenartowiczem i Waławem Nyczem. Sukcesem zakończył się również udział w V Mistrzostwach Świata w Lataniu Precyzyjnym w Norwegii (1983). Wywalczył wówczas dwa medale: srebrny w klasyfikacji indywidualnej oraz złoty drużynowo z Krzysztofem Lenartowiczem i Edwardem Popiołkiem. Ostatni sukces sportowy zanotował w Irlandii na II Mistrzostwach

⁷⁸ USC Boguchwała, *Liber natorum Boguchwała (1894-1945); Księga jubileuszowa...*, s. 501; R. Białorucki, S. Wnęk, *Cmentarz parafialny...*, s. 38–39, M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918-1944/45*, Rzeszów 2008, s. 152,161; J. Basta, *Ochrona zdrowia i opieka społeczna*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 4, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2012, s. 688.

Europy w Lataniu Precyzyjnym. W konkurencji drużynowej zdobył tytuł mistrza Europy wspólnie z Witoldem Świadkiem i Krzysztofem Lenartowiczem. 12 VIII 1984 r. w czasie pokazów lotniczych doszło do awarii samolotu „Wilga” pilotowanego przez Barana, który zginął śmiercią lotnika. Pochowany 18 VIII 1984 r.⁷⁹

Zakończenie

Na cmentarzach w gminie Boguchwała miejsce wiecznego spoczynku znaleźli przedstawiciele różnych zawodów. Natrafiamy na groby duchowieństwa, nauczycieli, działaczy społecznych, sportowców, rzemieślników, rolników, emigrantów, robotników, ludzi bez zawodów oraz dzieci. Cmentarze parafialne są częścią krajobrazu gminy. Należy tylko ubolewać, że wiele najstarszych obiektów nagrobnych pozostanie anonimowe z uwagi na zniszczenia powstałe na skutek działań atmosferycznych lub pod ciężarem spadających drzew. Inne uszkodził czas, bo pozostawione bez opieki przez wiele lat zatraciły swój oryginalny charakter. W zaistniałej sytuacji, wydaje się sprawą pilną objęcie ochroną konserwatorską nielicznych nagrobków z przełomu XIX/XX w. Należy chronić przez dewastacją również krzyże metalowe z poprzedniego stulecia, a może nawet starsze, które pozbawione inskrypcji pozostają anonimowe. W wielu przypadkach są one interesującym przykładem sztuki kowalskiej⁸⁰.

Parish cemeteries in the municipality of Boguchwała since the beginning of the 19th century

The cemeteries located in the municipality of Boguchwała are part of its cultural heritage. The oldest cemeteries in Boguchwała and Zgłobień date back to the turn of the 18th and 19th centuries. In 1831, a cemetery in Zabierzów opened. In these cemeteries, the highest number of sepulchral architecture artefacts has survived, dating back to the mid-1860s. The most valuable architecturally are family chapels of the Straszewski Family, the Suszycki Family, and the Angerman Family in Boguchwała and of the Jędrzejewicz Family in Zabierzów. Based on each cemetery history, the need for wider research on the parish communities was highlighted.

⁷⁹ *Księga jubileuszowa...*, s. 512.; S. Wnęk, *Ludzie i osobowości...*, s. 11.

⁸⁰ T. Rudkowski, *Ochrona cmentarzy zabytkowych*, [w:] *O zabytkach. Opieka, ochrona, konserwacja*, red. T. Rudkowski, Warszawa 2005, s. 155-158.

Karolina Ożóg

Ruch naturalny ludności żydowskiej w okręgu metrykalnym w Rzeszowie w latach 1842-1943

Bardzo dobrze zachowane materiały archiwalne pozwoliły przeanalizować urodzenia, małżeństwa i zgony rzeszowskich Żydów na przestrzeni prawie 100 lat. Zapisy na ten temat zawierają na tyle dużo informacji, by można było przeprowadzić szczegółową analizę płci i wieku osób, czy sezonowości występujących zjawisk. Jedyne czytelność niektórych ksiąg XIX-wiecznych może sprawiać pewne kłopoty, jednak margines błędu jest niewielki. Dane dotyczące urodzeń, małżeństw i zgonów zarejestrowanych w latach 40., 50., 60., 70., 80. i 90. XIX wieku nie są też tak szczegółowe jak te z lat późniejszych. Przykładowo ilość wdów i wdowców zawierających ponowne związki małżeńskie obliczono dopiero od roku 1907, a dzieci nieżywo urodzone od 1977, gdyż wcześniej zapisy na ten temat nie istniały, co jednak nie znaczy, że przypadki takie nie występowały w tych latach w ogóle.

Celem niniejszej pracy jest scharakteryzowanie urodzeń, małżeństw i zgonów Żydów w rzeszowskim okręgu metrykalnym oraz odpowiedź na pytanie jak kształtował się ruch naturalny w owym okręgu na przestrzeni 47 lat, od 1896 do 1942 roku. Postaramy się także ustalić, czy społeczeństwo Żydów rzeszowskich uległo procesowi transformacji demograficznej, który był charakterystyczny dla innych społeczeństw przełomu XIX i XX wieku.

Prawodawstwo dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych

Ewidencja bieżąca ludności jest jednym z podstawowych, a zarazem najstarszych źródeł wykorzystywanych w badaniach procesów demograficznych. Pojawienie się pierwszych rejestracji bieżącej ludności wiąże się z postanowieniami Soboru Trydenckiego z 1568 r., który zobowiązywał parafie kościoła rzymskokatolickiego do zapisywania wszystkich chrztów, ślubów i pogrzebów, by na tej podstawie można było wydawać wiernym dokumenty publicznie potwierdzające ich wiarę. W XVII wieku zapisy metrykalne zostały upowszechnione, a w okresie Oświecenia, w celach statystycznych a także militarnych oraz fiskalnych, zaczęła je wykorzystywać cywilna władza państwowa.

Pod jej wpływem akta metrykalne zaczęły powoli zmieniać swój wyłącznie wyznaniowy charakter i stały się dokumentami o powszechnym znaczeniu prawno-administracyjnym, obejmując, obok kościoła katolickiego, także inne

wyznania, wśród których znaleźli się i Żydzi. Proces ten objął tereny całej Europy i miał swoje miejsce na ziemiach polskich, a zapoczątkowała go tutaj decyzja sejmku 1764 o oblatowaniu metryk w aktach grodzkich¹.

W wyniku rozbiorów rozwój prawa dotyczącego prowadzenia ksiąg metrykalnych przebiegał w Polsce w odniesieniu do praw wprowadzanych przez zaborców i był dość zróżnicowany.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie posiada w swoich zbiorach księgi metrykalne oraz inne dokumenty o charakterze metrykalnym trzech wyznań: rzymskokatolickiego, prawosławnego i izraelskiego. Przedmiotem naszego zainteresowania są przechowywane tu izraelskie akta zaślubin z lat: 1896-1897, 1899-1914, 1917-1942; księgi urodzeń z lat: 1866-1876, 1876-1879, 1880-1888, 1888-1893, 1893-1897, 1897-1900, 1900-1902, 1902-1903, 1903-1903, 1904-1906, 1906-1909, 1909-1910, 1911-1912 oraz księgi zgonów z lat: 1842-1875, 1875-1876, 1877-1883, 1883-1894, 1894-1901, 1901-1906, 1907-1909, 1910-1913. Wchodzą one w skład zespołu nr 533, który nosi nazwę: *Urząd Metrykalny Izraelski w Rzeszowie*². Jego granice chronologiczne to lata 1842-1942 (1944-1945), a granice terytorialne obejmują miasto Rzeszów, jego przedmieścia oraz gminy: Błędowa Zgłobieńska, Boguchwała, Bratkowice, Bzianka, Cierpisz, Dąbrowa, Drabinianka, Kraczkowa, Krasne, Łąka, Łukawiec, Maława z Wilkowyją, Miłocin, Mrowla, Niechobrz, Nosówka z Zabierzowem i Kielanówka, Ruska Wieś, Staromieście, Staroniwa, Świlcza, Terliczka, Trzciana, Woliczka, Wólka pod Lasem, Zaczernie i Zwiężczyca. Zespół został podzielony na okresy: do roku 1918, 1918-1939, 1939-1942, 1944-1945. Dalszą część materiałów źródłowych, jakie wykorzystano w niniejszej pracy, stanowią księgi metrykalne wyznania mojżeszowego, serie: urodzin z lat 1913-1943 i zgonów z lat 1914-1943, przechowywane w archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Rzeszowie. Najstarsza księga o charakterze metrykalnym – urodzenia z lat 1842-1866, wytworzona przez rzeszowski izraelski okręg metrykalny, przechowywana jest w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie i nie została uwzględniona w niniejszej pracy. Materiały te są tylko częścią dokumentacji o ruchu naturalnym żydowskich mieszkańców Rzeszowa, starsze dokumenty tego typu najprawdopodobniej spłonęły w pożarze, jaki miał miejsce w Rzeszowie w 1842 r. (spaliły się wówczas obie synagogi) oraz uległy zniszczeniu podczas obu wojen światowych. O tym, że ruch naturalny ludności żydowskiej Rzeszowa był rejestrowany także przed okresem, z którego pochodzą najstarsze zachowane księgi metrykalne, świadczą zobowiązujące do tego nakazy prawne, a także materiały z sąsiednich żydowskich okręgów metrykalnych, na przykład z Sokołowa Małopolskiego, gdzie zachowały się metryki urodzeń od 1825 r. Ze względu na czas powstania, wykorzystane materiały źródłowe można podzielić na trzy grupy: pochodzące z okresu austriackiego, wytworzone w okresie II Rzeczypospolitej oraz powstałe w czasie okupacji niemieckiej.

¹ J. Michalewicz, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995, s. 31.

² Jest to największy zespół akt metrykalnych w zasobie rzeszowskiego Archiwum.

Rzeszów po I rozbiorze znalazł się w kręgu wpływów prawa austriackiego, które wydało szereg rozporządzeń dotyczących prowadzenia ksiąg stanu cywilnego. Jednym z pierwszych był patent Józefa II z 20 II 1784 r., który określał ogólnie zasady powszechnego obowiązku prowadzenia ksiąg metrykalnych i objął również Żydów. Paragraf 6 tego uniwersału stwierdzał: „Żydzi powinni także prowadzić trojaki rejestry z przepisanyymi rubrykami, z małą zmianą z powodu ich religijnego wyznania”³. Patent z 7 V 1789 r. zaliczał początkowo prowadzenie metryk urodzeń, zaślubin i zgonów do podstawowych obowiązków rabina gminnego, ale dążenia władz austriackich do nadania metrykom statusu dokumentu urzędowego zmuszały do ujednoczenia zasad ich prowadzenia w skali całego kraju oraz wszystkich wyznań. W tym celu rozporządzeniem z dn. 10 VII 1868 r. ustanowiono specjalnie do tego celu zaprzysiężonych urzędników, tzw. metrykantów, wybieranych na drodze konkursu, posiadających obywatelstwo austriackie i znajomość uznanych języków⁴ oraz poddanych specjalnemu egzaminowi. Aktu zaprzysiężenia dokonywali miejscowi starostowie, a w Krakowie i we Lwowie – prezydent miasta. Urzędowy status metrykanta potwierdzała pieczęć z napisem: „Prowadzący metryki izraelskie w...”, miał on również swojego zastępcę. Obowiązek sprawdzania izraelskich ksiąg metrykalnych przez duchownych katolickich, zniesiony uchwałą z 1868 r., został później zastąpiony kontrolą okresową urzędników powiatowych, co w znacznej mierze ograniczało swobodę metrykantów, a informacje do tej pory wykorzystywane do celów religijnych stały się oficjalnymi statystykami społeczności żydowskich, z których zaczęło korzystać państwo.

Urodzenia

Zachowały się prawie kompletne dane dotyczące urodzeń w rzeszowskim izraelskim okręgu metrykalnym w latach 1866-1943, zapisanych w księgach urodzeń, przechowywanych w rzeszowskim Archiwum Państwowym⁵ oraz w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rzeszowie⁶.

Statystyki urodzeń, małżeństw i zgonów prowadzone w zaborze austriackim są według wielu badaczy jednymi z najdokładniejszych. Wybitny demograf Stefan Szulc podaje, iż opóźnienia przy rejestracji urodzeń wynosiły tu kolejno: 1,8% w 1928 r., rok później już tylko 1,1%, w roku 1930 – 1,0%, w 1931 r. – 1,6%, a w roku 1932 – 1,3%⁷. Waclaw Wierzbieniec zwraca jednak uwagę na możliwość zaniżania danych dotyczących urodzeń kobiet, które w judaizmie nie miały ta-

³ Ibidem.

⁴ Język niemiecki, język polski, język ruski.

⁵ Są to księgi oprawne, dobrze zachowane, udostępnione na mikrofilmach. W roku 1876 wpisano jedynie urodzenia, które miały miejsce od stycznia do marca oraz w grudniu; brakuje wpisów z pozostałych miesięcy.

⁶ Księgi oprawne, dobrze zachowane, przechowywane pod oznaczeniem: USC 5143, kategoria A, zawierają wpisy dotyczące urodzeń z lat: 1912-1915, 1915-1919, 1919-1920, 1920-1923, 1923-1925, 1925-1930, 1930-1934, 1934-1938, 1938-1942. W księdze z lat 1938-1942 odnotowano dodatkowo dwa urodzenia z roku 1943.

⁷ W. Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów 2003, s. 121.

kiego statusu jak mężczyźni oraz na nie odnotowywanie niektórych martwo urodzonych, bądź zmarłych zaraz po porodzie dzieci⁸. Wydaje się jednak, iż nie były to aż tak częste przypadki, aby móc zmienić radykalnie obraz analizy demograficznej, jaki tu przeprowadzono.

W rzeszowskim żydowskim okręgu metrykalnym, na przestrzeni 78 lat (od 1866 do 1943 r.) urodziło się 19135 dzieci, w tym 8984 (47,5%) dziewczynki i 9943 (52,5%) chłopców⁹. Wynika z tego, iż średnia roczna urodzin wynosi 245,3. Najwięcej dzieci, bo aż 352 przyszło na świat w roku 1895. Podobnie dużo, to jest 344 urodzenia odnotowano w roku 1923. Najmniej urodzeń z kolei miało miejsce w latach 1876 (52 przypadki, ale tutaj rejestracja nie jest pełna, gdyż nie objęła wszystkich miesięcy) oraz 1915 (73 urodzenia). W sąsiednim żydowskim okręgu metrykalnym, w Sokołowie, również w roku 1915, odnotowano znaczny spadek urodzin, co niewątpliwie potwierdza tezę o ucieczce ludności żydowskiej, obawiającej się pogromów ze strony wkraczających wojsk rosyjskich¹⁰. Na wykresie 1 widać, że liczba urodzeń w II połowie lat 60. i w latach 70. XIX wieku waha się od ponad stu (176 w 1868 roku, 187 w roku 1873) do ponad dwustu (231 w 1867 roku, 252 w 1869 roku, 223 w roku 1875). W roku 1876 ilość urodzin gwałtownie spada do 52 przypadków, co jest najniższą odnotowaną w badanym okresie sumą, ale, jak już zaznaczono wcześniej, może ona nie być wiarygodna ze względu na brak odnotowanych urodzeń w niektórych miesiącach tego roku, czego przyczyna nie jest nam znana. Potem urodzenia w rzeszowskim żydowskim okręgu stabilizują się na okres 19 lat (1877–1895), kiedy to średnio rocznie rodzi się 283,2 osoby, co stanowi ok. 28% wszystkich badanych urodzeń. Od 1896 roku liczba dzieci przychodzących na świat nieco wzrastała, osiągając na przestrzeni kolejnych 19 lat średnią roczną 321,7 i stanowiąc łącznie ok. 30% wszystkich urodzin. Po tym okresie liczba urodzonych zaczyna stopniowo spadać, osiągając w 1915 roku 73 przypadki, co jest jedną z najniższych wartości odnotowanych w badanym okresie. W kolejnych latach liczba dzieci przychodzących na świat w żydowskim okręgu metrykalnym w Rzeszowie stopniowo wzrastała, by osiągnąć jedną z najwyższych wartości, jaką odnotowano na przestrzeni badanych 78 lat, to jest liczbę 344 urodzeń w roku 1923. W II połowie lat 20. i w latach 30. XX wieku odnotowujemy z kolei spadek liczby urodzeń, począwszy od 301 w 1924 roku, 267 w roku 1926, 237 w 1928 roku, 205 w roku 1930, 182 w roku 1932, a skończywszy na 160 urodzeniach w 1936 roku i 157 w roku 1938. W okresie II wojny światowej, w latach 1939–1943, w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym przyszło na świat łącznie 302 dzieci, czyli jedynie 2% wszystkich urodzeń w badanym okresie 78 lat, co daje średnią roczną 60,4. Należy jednak pamiętać, że dane te mogą być zaniżone, gdyż nie zawsze odnotowywano te urodzenia, które z powodu trudnych warunków, jakie panowały w zamieszkiwanym przez Żydów getcie były martwe.

⁸ *Ibidem*, s. 122.

⁹ Dla 208 osób płeć nie jest znana.

¹⁰ G. Zamoyski, *Ruch naturalny ludności w żydowskim okręgu metrykalnym w Sokołowie w latach 1877-1939*, [w:] *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. I, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 244.

Tabl. nr 1

**Urodzenia w żydowskim okręgu metrykalnym
w Rzeszowie w latach 1866–1943**

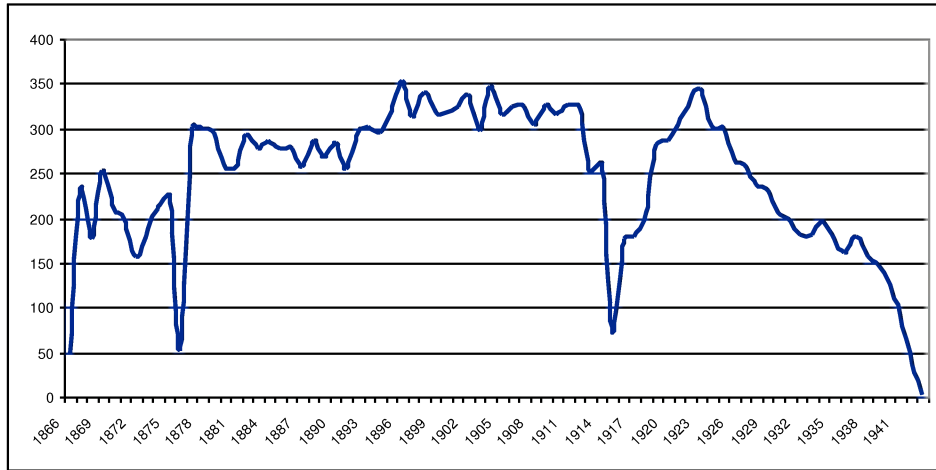
Rok	Liczba urodzeń	Rok	Liczba urodzeń	Rok	Liczba urodzeń
1866	46	1892	295	1918	205
1867	231	1893	302	1919	281
1868	176	1894	295	1920	287
1869	252	1895	316	1921	305
1870	210	1896	352	1922	331
1871	200	1897	313	1923	344
1872	157	1898	339	1924	301
1873	187	1899	317	1925	299
1874	211	1900	318	1926	267
1875	223	1901	323	1927	256
1876	52	1902	338	1928	237
1877	302	1903	297	1929	231
1878	300	1904	347	1930	205
1879	294	1905	96	1931	197
1880	259	1906	324	1932	182
1881	256	1907	325	1933	180
1882	293	1908	304	1934	197
1883	276	1909	326	1935	177
1884	287	1910	316	1936	160
1885	277	1911	327	1937	179
1886	277	1912	321	1938	157
1887	258	1913	251	1939	147
1888	285	1914	259	1940	126
1889	269	1915	73	1941	91
1890	284	1916	177	1942	36
1891	255	1917	179	1943	2

Źródło: obliczenia własne na podstawie akt z zespołu Urząd Metrykalny Izraelicki w Rzeszowie – podobnie we wszystkich następujących tabelach i wykresach.

Metryki urodzeń zawierały wiele informacji zarówno o przychodzących na świat dzieciach i ich rodzicach, jak i osobach towarzyszących narodzinom, lekarzach i akuszerkach. Rzeszowscy Żydzi korzystali z usług personelu medycznego zatrudnionego nie tylko w szpitalu żydowskim, który mógł pomieścić niewielką liczbę pacjentów, ale także lekarzy i pielęgniarek z rzeszowskiego szpitala powszechnego. Analizując spis akuszerok, uczestniczących w porodach dzieci żydowskich, można dojść do wniosku, że były to zarówno Żydówki, jak i chrześcijanki, osoby wykształcone medycznie (np. „akuszerka szpitalna”), ale też kobiety nie będące zawodowymi akuszerkami, a jedynie posiadające w tej kwestii pewne doświadczenie (np. „wieśniaczka”, osoby, które określano jako „Błażejka”, „Kołodziejowa”, „Józefowa”, „Mateuszowa”, „Leszkowa”, „Stecka”, itp.).

Wykres nr 1

**Urodzenia w żydowskim okręgu metrykalnym
w Rzeszowie w latach 1866–1943**



W latach 20. i 30. XX w. wśród popularnych akuszek znalazły się: Ernestyna Weissmann, Sonia Nadel, Joanna Goldmann, Aniela Porada, Szewa Both, Anna Kochmann oraz Katarzyna Nawrocka (odbierała porody w Niechobrzu), Zofia Kwiatkowska (zajmowała się porodami w Malawie) i Marianna Rogala (działała w Łukawcu).

Znaczna ilość porodów odbywała się jeszcze w tym czasie w domach, co miało istotny wpływ na śmiertelność noworodków. Urodzenia nieżywe odnotowywano w specjalnie do tego przeznaczanej rubryce.

W latach 1877-1943¹¹ w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym urodziło się 648 martwych dzieci, co stanowiło 3,8% wszystkich urodzeń w tym okręgu. Martwych urodzeń płci męskiej odnotowano 157 i przewyższyły one liczbę nieżywych urodzeń żeńskich, których z kolei było w latach 1877-1943 101. W 16 przypadkach płeć dziecka jest nieznana. Dzieci zmarłych przed nadaniem imienia, bądź przed obrzezaniem było w tym samym czasie 315 (1,9% ogółu urodzeń w latach 1877-1943). Dla lat 1904, 1905 i 1906 obliczenia są niepełne. Martwe urodzenia były dość częste w latach po I wojnie, od 1918 do 1921 roku stanowiły średnio 5,7% wszystkich. Najwięcej martwych dzieci, bo aż nieco ponad 10% wszystkich urodziło się w roku 1922, co było zapewne spowodowane fatalnym stanem higieny w latach tuż po I wojnie światowej, niedożywieniem, epidemiami i brakiem odpowiednich warunków sanitarnych w mieście.

¹¹ Dla lat wcześniejszych brak danych o urodzeniach nieżywych.

Tabl. nr 2

**Liczba dzieci nieżywo urodzonych i zmarłych przed obrzezaniem
bądź nadaniem imienia w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym
w latach 1877-1943**

Rok	Dzieci nieżywo urodzone	Dzieci zmarłe przed nadaniem imienia bądź przed obrzezaniem	Urodzenia martwe i żywe łącznie	1	2	3
1877	12	11	302	4,0	3,6	7,6
1878	8	9	300	2,7	3,0	5,7
1879	19	14	294	6,5	4,8	11,2
1880	19	4	259	7,3	1,5	8,9
1881	5	5	256	2,0	2,0	3,9
1882	6	9	293	2,0	3,1	5,1
1883	7	5	276	2,5	1,8	4,3
1884	17	13	287	5,9	4,5	10,5
1885	4	4	277	1,4	1,4	2,9
1886	14	10	277	5,1	3,6	8,7
1887	8	2	258	3,1	0,8	3,9
1888	18	4	285	6,3	1,4	7,7
1889	7	8	269	2,6	3,0	5,6
1890	7	3	284	2,5	1,1	3,5
1891	2	1	255	0,8	0,4	1,2
1892	9	3	295	3,1	1,0	4,1
1893	10	1	302	3,3	0,3	3,6
1894	5	5	295	1,7	1,7	3,4
1895	14	9	316	4,4	2,8	7,3
1896	13	11	352	3,7	3,1	6,8
1897	13	5	313	4,2	1,6	5,8
1898	12	3	339	3,5	0,9	4,4
1899	10	2	317	3,2	0,6	3,8
1900	9	12	318	2,8	3,8	6,6
1901	7	6	323	2,2	1,9	4,0
1902	9	6	338	2,7	1,8	4,4
1903	10	3	297	3,4	1,0	4,4
1904	0	6	347	0,0	1,7	1,7
1905	0	2	96	0,0	2,1	2,1
1906	3	5	324	0,9	1,5	2,5
1907	8	7	325	2,5	2,2	4,6
1908	5	12	304	1,6	3,9	5,6
1909	7	4	326	2,1	1,2	3,4
1910	13	4	316	4,1	1,3	5,4
1911	7	3	327	2,1	0,9	3,1
1912	9	2	321	2,8	0,6	3,4
1913	8	10	251	3,2	4,0	7,2
1914	5	5	259	1,9	1,9	3,9
1915	4	3	73	5,5	4,1	9,6
1916	1	3	177	0,6	1,7	2,3
1917	9	2	179	5,0	1,1	6,1
1918	12	3	205	5,9	1,5	7,3
1919	15	7	281	5,3	2,5	7,8

Rok	Dzieci nieżywo urodzone	Dzieci zmarłe przed nadaniem imienia bądź przed obrzezaniem	Urodzenia martwe i żywe łącznie	1	2	3
1920	17	6	287	5,9	2,1	8,0
1921	17	3	305	5,6	1,0	6,6
1922	34	3	331	10,3	0,9	11,2
1923	21	6	344	6,1%	1,7%	7,8%
1924	17	3	301	5,6%	1,0%	6,6%
1925	15	4	299	5,0%	1,3%	6,4%
1926	8	3	267	3,0%	1,1%	4,1%
1927	12	5	256	4,7%	2,0%	6,6%
1928	13	4	237	5,5%	1,7%	7,2%
1929	8	4	231	3,5%	1,7%	5,2%
1930	5	4	205	2,4%	2,0%	4,4%
1931	7	3	197	3,6%	1,5%	5,1%
1932	9	4	182	4,9%	2,2%	7,1%
1933	8	2	180	4,4%	1,1%	5,6%
1934	14	3	197	7,1%	1,5%	8,6%
1935	10	2	177	5,6%	1,1%	6,8%
1936	11	2	160	6,9%	1,3%	8,1%
1937	9	3	179	5,0%	1,7%	6,7%
1938	14	1	157	8,9%	0,6%	9,6%
1939	9	2	147	6,1%	1,4%	7,5%
1940	7	2	126	5,6%	1,6%	7,1%
1941	2	0	91	2,2%	0,0%	2,2%
1942	1	0	36	2,8%	0,0%	2,8%
1943	0	0	2	0,0%	0,0%	0,0%
Razem	648	315	16982	3,8	1,9	5,7

Uwagi: 1 - Odsetek dzieci nieżywo urodzonych; 2 - Odsetek dzieci zmarłych przed nadaniem imienia bądź przed obrzezaniem, 3 - Odsetek urodzeń martwych i dzieci zmarłych przed nadaniem imienia bądź obrzezaniem łącznie.

Wysoki procent nieżywych urodzeń zanotowano także w latach 1879, 1880 – kolejno 6,5% i 7,3%, 1888 – 6,3%. Od połowy lat 20. XX wieku procent dzieci martwo urodzonych nieco spada, stanowiąc w okresie od 1925 do 1933 średnio ok. 4% wszystkich urodzeń. Od połowy lat 30. z kolei średni procent martwych urodzeń wzrósł do 6,5%, w roku 1934 stanowił 7,1% wszystkich urodzeń, a cztery lata później doszedł aż do 8,9%. W latach II wojny światowej średni procent dzieci urodzonych martwo oraz zmarłych wkrótce po urodzeniu był równy 3,9. Najmniej martwych urodzeń miało miejsce w latach: 1891 (2 przypadki, stanowiące 0,8% ogółu urodzeń w tym roku) i 1916 (tylko 1 przypadek stanowiący 0,6% wszystkich urodzin, ale i wtedy działania wojenne mogły wpłynąć na dokładność statystyk).

Na Wykresie nr 2 widać znaną demograficzną prawidłowość, odkrytą już w XVII wieku przez angielskiego statystyka, uważanego za ojca demografii, Johna Graunta, według której zawsze rodzi się więcej chłopców niż dziewczynek. W całym badanym okresie ilość chłopców, którzy przyszli na świat w rzeszowskim izraelskim okręgu metrykalnym przewyższała ilość dziewczynek. W latach

1866–1943 na 100 urodzeń żeńskich wypadło 110,6 urodzeń męskich, co widać w zestawieniach dziesięcioletnich w Tabl. nr 3.

Tabl. nr 3

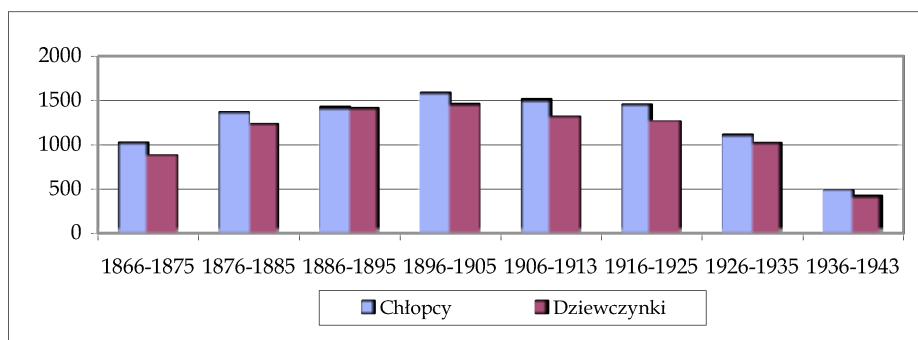
Liczba urodzeń chłopców na 100 urodzeń dziewczynek w latach 1866-1943

Lata	Liczba urodzeń chłopców	Liczba urodzeń dziewczynek	Liczba urodzeń chłopców na 100 urodzeń dziewczynek
1866–1875	1019	874	116,5
1876–1885	1365	1231	110,8
1886–1895	1425	1411	100,9
1896–1905	1583	1457	108,6
1906–1915	1513	1313	115,2
1916–1925	1450	1259	115,1
1926–1935	1111	1018	109,1
1936–1943	477	421	113,3
Razem	9943	8984	110,6

Zarówno Tabl. nr 3, jak i Wykres nr 2 pokazują wyraźnie, że w okresach wojny i kilka lat po niej liczba chłopców przychodzących na świat wzrasta. Jest to prawidłowość demograficzna, do końca niewyjaśniona, charakterystyczna dla ludności wszystkich wyznań, nie tylko dla Żydów. Widać wyraźnie, że w latach 1906–1915 oraz w następnym dziesięcioleciu różnica pomiędzy urodzeniami męskimi a żeńskimi jest większa, na 100 urodzeń dziewcząt rodzi się kolejno 115,1 i 115,2 chłopców. Im dalej od wojny, tym ta różnica staje się mniejsza, w latach 1926–1935 już na przykład na 100 dziewczynek przyszło na świat 109,1 chłopców.

Wykres nr 2

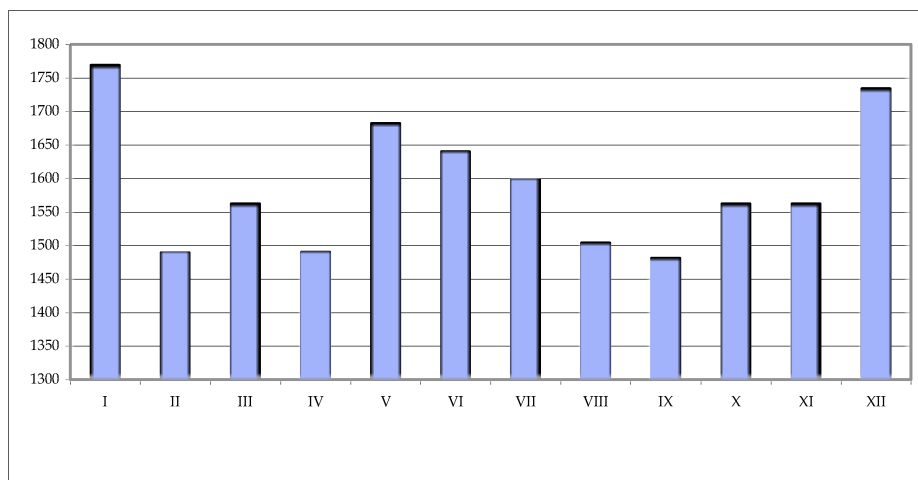
Urodzenia według płci w latach 1866-1943 w przedziałach dziesięcioletnich



W rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym najwięcej urodzeń miało miejsce w miesiącach zimowych oraz wiosennych. W styczniu przyszło na świat aż 1769 (9,2% wszystkich urodzeń), a w grudniu 1734, czyli 9,1%. Z kolei 1682 dzieci urodziło się w maju, co daje 8,8% ogółu urodzeń, 1640 w czerwcu (8,6%) i 1598 w lipcu (8,4%). Łącznie w grudniu i styczniu urodziło się 18,2% wszystkich dzieci, natomiast od maja do lipca przyszło na świat 25,7% osób. Najmniejszą liczbę urodzin odnotowano w miesiącach: wrześniu – 1481 (7,7%), lutym – 1489 (7,8%), kwietniu – 1490 (również 7,8%) i w sierpniu – 1504 (7,9%). Urodzenia w miesiącach marcu, październiku i listopadzie stanowiły po 8,2% wszystkich urodzeń, czyli średnio na miesiąc rodziło się 1562,3 osoby.

Wykres nr 3

Sezonowość urodzeń w latach 1866-1943



Wśród Żydów popularne były małżeństwa rytualne, które stanowiły duży problem dla urzędów metrykalnych. W świetle prawa małżeństwa takie były nieważne, również dzieci zrodzone w takich związkach uważano za nieślubne. W latach 60. i na początku lat 70. XIX wieku urodzenia ślubne przewyższały nieślubne, co było pewnie związane z przestrzeganiem dopiero co wprowadzonych przepisów prawnych dotyczących zawierania małżeństw¹². Liczba urodzeń nieślubnych, aż do początku XX wieku przekraczała połowę wszystkich odnotowanych, w latach 1877-1900 stanowiąc 72,1%. Od roku 1901 nieślubne dzieci stają się w statystykach coraz radsze, by w latach 1916-1942 stanowić już tylko 19% wszystkich urodzonych. Trudno stwierdzić, jaki procent dzieci nieślubnych faktycznie pochodził ze związków niezalegalizowanych w żaden sposób, a jaki ze związków rytualnych, gdyż w wielu przypadkach w rubryce „Uwagi” odnotowywano przyznanie się do ojcostwa w obecności świadków.

¹² Szerzej o tym w rozdziale dotyczącym małżeństw.

W badanym okresie w żydowskim okręgu metrykalnym Rzeszów odnotowano stopniowy spadek liczby urodzeń. Po względnej stabilizacji na dość wysokim poziomie, jaką daje się zauważyć od II połowy lat 70. XIX wieku aż do początku I wojny światowej, w okresie destabilizacji wojennej ilość urodzeń gwałtownie spada. Utracony potencjał demograficzny szybko odbudowuje się na początku lat 20. XX wieku, po czym od 1923 r. liczba dzieci żydowskich przychodzących na świat w rzeszowskim okręgu metrykalnym z roku na rok maleje. Spadek urodzeń w roku 1923 jest charakterystyczny dla całego województwa lwowskiego.

Charakterystyka urodzeń według płci potwierdziła znana ogólnie prawidłowość większej ilości urodzeń męskich niż żeńskich, przy czym w rzeszowskim okręgu metrykalnym, w całym badanym okresie, średnio na 100 dziewczynek rodziło się 110,6 chłopców.

Także badania nad sezonowością urodzeń nie wprowadzają żadnych nowych ustaleń. Porównując je z urodzeniami w innych żydowskich okręgach metrykalnych, można zauważyć pewien zbliżony rytm charakteryzujący się nasileniem w miesiącach zimowych (grudzień-styczeń) oraz wiosennych (maj-czerwiec) i spadkiem w okresie późnego lata i jesieni (sierpień-listopad) oraz wczesnej wiosny (marzec). Wiąże się to zapewne ze specyfiką silnie zurbanizowanej społeczności żydowskiej, która posiadała własny rytm życia.

Porównując z kolei ilość urodzeń nieślubnych dochodzimy do wniosku, że była ona wysoka, zwłaszcza w XIX wieku, gdy stanowiła ponad 70% ogółu urodzeń. Wprawdzie od 1900 roku odsetek dzieci nieślubnych spadł do 19%, jednak stanowił on nadal charakterystyczny dla żydowskiego ruchu naturalnego element związany z problemem małżeństw rytualnych bardzo rozpowszechnionych wśród tej społeczności.

Małżeństwa

Akta zaślubin, badane w poniższym artykule, powstały w okresie obowiązywania prawodawstwa austriackiego, które wprowadzało istotne zmiany w procedurze zawierania związków małżeńskich przez Żydów. Zmiany te dotyczyły szeregu formalności, które miały doprowadzić do ustanowienia pełnoprawnego, uznawanego przez państwo związku między dwiema osobami odmiennej płci. Podstawowe trudności dotyczyły tu sprawnego dostosowania praw cywilnych do obowiązujących od wieków wśród społeczności żydowskiej przepisów religijnych, które podkreślały jej odrębność i decydowały o dalszym istnieniu. Nie jest więc zaskoczeniem fakt, iż wprowadzane innowacje początkowo spotykały się z niechęcią a nawet oporem ze strony Żydów.

Status prawny małżeństw żydowskich w roku 1896, z którego pochodzą najstarsze, kompletne zachowane akta zaślubin, które zostały wykorzystane jako materiał źródłowy w niniejszej pracy, był już niejako ustabilizowany. Istotne przepisy w tym zakresie weszły w życie 1 I 1812 r., wraz z kodeksem *Allgemeines Gesetzbuch für die gesamten Deutschen Erbländer der Osterreichischen Monarchie* (ABGB). Zostały one zawarte w paragrafach 123-136 i dotyczyły tylko i wyłącznie małżeństw wyznawców religii mojżeszowej, uwzględniając specyfikę tego

wyznania i starając się do niej dostosować. Największym novum we wprowadzonych ustaleniach był dla Żydów niewątpliwie obowiązek zawierania ślubu przed rabinem bądź szkolnikiem. Inaczej niż u chrześcijan, prawo religijne Żydów nie ustanawiało specjalnych osób, które miały wyłączność na udzielanie ślubów. Od XV wieku ceremonie zaślubin zwyczajowo prowadził rabin¹³, ale nie było to koniecznością, bez której ślub byłby nieważny. Kontrakt ślubny (ketube), który zawierał zobowiązania męża wobec żony (na wypadek śmierci któregoś z małżonków, rozwodu, bądź niemożności wypełnienia małżeńskich powinności) musiał być podpisany jedynie przez świadków, a niekiedy też przez pana młodego¹⁴. Jednak prawo żydowskie zaleca, aby świadkami były osoby „*biegłe w prawie, nieposzlakowane i zonate*”¹⁵, co faktycznie nie wykluczało rabinów.

Wśród społeczności żydowskiej zasadniczym problemem były tak zwane małżeństwa rytualne, zawierane zgodnie z prawem żydowskim, zawartym w Talmudzie, które jednak według norm prawa cywilnego pozostawały nieważne. Zgodnie z postanowieniami kodeksu ABGB z 1811 r. małżeństwem mogło być tylko związek dwóch osób odmiennej płci, zawarty w sposób ustawowy, jako umowa cywilna, a nie ceremonia religijna, którą pozbawiono mocy prawnej. Momentem szczytowym, jeżeli chodzi o ilość zawieranych małżeństw rytualnych, był okres pierwszych lat zaboru austriackiego, kiedy nowe władze dążyły do ograniczenia liczby Żydów zamieszkujących przyłączone tereny, między innymi poprzez stwarzanie rozmaitego rodzaju przeszkód w zawieraniu legalnych związków małżeńskich¹⁶. Nie można do końca ustalić, jaką część wszystkich małżeństw stanowią małżeństwa rytualne, gdyż nie było to odnotowywane. Pomocne stają się tutaj księgi urodzeń, w których zapisywano czy dziecko było ślubne, czy nie. Można się domyślać, że spora część spośród dzieci nieślubnych pochodziła właśnie z małżeństw rytualnych. Ilość takich małżeństw zależna też była od stopnia asymilacji danej społeczności żydowskiej, tego, czy zamieszkiwała ona wieś, miasteczko, czy jakiś większy ośrodek miejski. W miarę upływu lat coraz bardziej przestrzegano przepisów, ludność powoli też przyzwyczajała się do istniejącego status quo, w związku z czym coraz mniej było małżeństw rytualnych¹⁷, co nie znaczy jednak, że zanikły one zupełnie – zawierano je jeszcze w okresie międzywojennym¹⁸.

¹³ R. Żebrowski, *Ślub*, [w:] *Polski Słownik Judaistyczny*, red. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. II, Warszawa 2003, s. 673.

¹⁴ *Ibidem*, s. 672.

¹⁵ M. Śliż, *Prawo małżeńskie dla galicyjskich Żydów (1848-1914)*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. III, Kraków, 2003, s. 104.

¹⁶ Miało to na celu zmniejszenie ich przyrostu naturalnego. Małgorzata Śliż w swej pracy cytuje J. Buzka, który stwierdził, iż polityka władz austriackich względem Żydów w latach 1772-1788 przyczyniła się do zahamowania przyrostu naturalnego ludności żydowskiej na okres czterdziestu paru lat. M. Śliż, *Rytualne małżeństwa Żydów w Galicji w drugiej połowie XIX wieku*, „*Studia Judaica*” 2001, nr 1-2 (7-8), s. 99.

¹⁷ Np. w okręgu metrykalnym Brzostek w latach 1894-1902 dzieci nieślubnych było 49%, natomiast w latach 1929-1938 już tylko nieco ponad 1%.

¹⁸ M. Śliż, *Rytualne małżeństwa...*, s. 100.

Niniejsza część została opracowana w oparciu o prawie kompletne akta zaślubin z lat 1896-1942, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie¹⁹. Brak danych z lat 1898, 1915 i 1916, czego przyczyna nie jest do końca znana – nie wiadomo, czy wpisy się nie zachowały, czy też w tych latach nie zawarto ani jednego związku małżeńskiego. Pomocny może okazać się tutaj fakt, iż w niedalekim żydowskim okręgu metrykalnym w Sokołowie w roku 1915 również nie odnotowano ani jednego przypadku zawarcia związku małżeńskiego. Z pewnością taki stan rzeczy wiąże się z wojną 1914-1918 i inwazją rosyjską 1915, w czasie której uległo zniszczeniu wiele dokumentów. W żydowskim okręgu metrykalnym Rzeszów, w latach 1896-1942, czyli na przestrzeni 47 lat zawarto 3099 małżeństw. Daje to średnio 65,9 związków małżeńskich rocznie.

Najwięcej ślubów udzielono w roku 1942 – 184 śluby, a najmniej w 1902 roku – jedynie 3 śluby. Liczba zawartych małżeństw przekroczyła sto także w latach: 1919 – 137 ślubów, 1899 – 132 śluby i 1922 – 127 ślubów. Z kolei małą liczbą zawartych związków małżeńskich odznaczają się lata: 1914 – 5 ślubów, 1903 i 1905 – po 8 ślubów, 1900 – 9 ślubów a także rok 1901 – 12 ślubów. Największe natężenie małżeństw występuje w latach 1917 – 1925, w całym tym okresie zawarto aż 816 związków małżeńskich. Od roku 1925 ilość ta nieznacznie spada do 670 ślubów, zawartych w przedziale dziesięcioletnim do 1935 roku i spadek ten wiąże się z pewnością z kryzysem gospodarczym z lat 1929 – 1935. W 1936 roku następuje kolejny wzrost liczby małżeństw, który zostaje jednak zahamowany w roku 1940, ze względu na wojnę i w następnym roku systematycznie spada. Rok 1942, w którym odnotowano największą ilość ślubów wśród ludności żydowskiej Rzeszowa to okres wywózek mieszkańców rzeszowskiego getta do obozu w Bełżcu²⁰. Przed wywiezieniem miało rzekomo chronić posiadanie stałego zatrudnienia, dlatego w tym czasie wystąpiła fala fikcyjnych ślubów, zatwierdzanych urzędowo przez rabina, gdyż przywilej ten rozciągał się także na współmałżonków osób posiadających stałą pracę²¹.

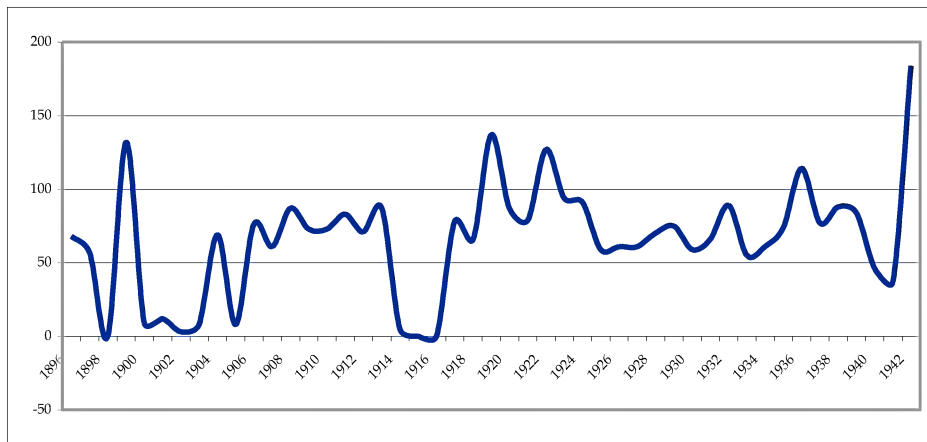
¹⁹ Są to akta luźne z lat: 1896 – sygn. 3; 1897 – sygn. 4; 1899 – sygn. 5; 1900-1901 – sygn. 6; 1903...1905 – sygn. 7; 1904 – sygn. 8; 1906 – sygn. 9; 1907 – sygn. 10; 1908 – sygn. 11; 1909 – sygn. 12; 1910 – sygn. 13; 1911 – sygn. 14; 1912 – sygn. 15; 1913 – sygn. 16; 1914/1916 – sygn. 17; 1917 – sygn. 18; 1918 – sygn. 19; 1919 – sygn. 20; 1920 – sygn. 22; 1921 – sygn. 23; 1922 – sygn. 24; 1923 – sygn. 26; 1924 – sygn. 25; 1925 – sygn. 27; 1926 – sygn. 28; 1927 – sygn. 29; 1928 – sygn. 30; 1929 – sygn. 31; 1930 – sygn. 32; 1931 – sygn. 33; 1932 – sygn. 34; 1933 – sygn. 35; 1934 – sygn. 36; 1935 – sygn. 37; 1936 – sygn. 38; 1937 – sygn. 39; 1938 – sygn. 40; 1939 – sygn. 41.

²⁰ Akcje miały miejsce od 7 do 13 VII 1942 r.

²¹ W. Wierzbieniec, *Życie religijne*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. III, *Rzeszów w okresie międzywojennym i okupacji (1918-1944)*, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001, s. 635.

Wykres nr 4

Liczba ślubów zawartych w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym w latach 1896-1942



W okresie od 1896 do 1939 roku ślubów w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym udzieliło pięciu rabinów urzędujących w tym czasie w Rzeszowie, a byli to: rabin Ch. W. Ellenbogen, rabin Osias Heshel Wallerstein, rabin dr N. H. Bau, rabin Natan Lewin i rabin Aron Lewin. Najwięcej, bo aż 1416 ślubów udzielił rabin Natan Lewin, który urząd swój sprawował w Rzeszowie przez 21 lat (1905–1926), co daje średnio ok. 67,6 małżeństw rocznie (było to również w okresie, kiedy ilość zawieranych małżeństw była znaczna). Na drugim miejscu, jeżeli chodzi o ilość udzielonych ślubów znajduje się syn Natana Lewina, Aron Lewin, który objął po ojcu urząd rabina w Rzeszowie i w ciągu zaledwie 12 lat udzielił aż 770 ślubów (rocznie ok. 64,2). Pozostali rabini udzielili kolejno: Osias Heshel Wallerstein – 176 ślubów, Ch. W. Ellenbogen – 80 ślubów i rabin dr N. H. Bau – 69 ślubów. Oprócz tego, zgodnie z prawem i za stosownym upoważnieniem (delegacja) w badanych aktach zaślubin, w okresie od 1896 do 1939 roku w zastępstwie rabinów ślubów udzieliło sześciu urzędników gminnych, a byli to: Berisch Steinberg, zastępca rabina (udzielił łącznie aż 85 ślubów, początkowo, jako przewodniczący kolegium asesorów rabinackich²², w zastępstwie za rabina Natana Lewina, a od stycznia 1927 już jako delegat nowo wybranego rabina Arona Lewina), asesor rabinacki Josef Ellenbogen (19 ślubów na mocy upoważnienia rabina Natana Lewina i 57 ślubów jako delegat rabina Arona Lewina), asesor rabinacki Markus Adolf (najwięcej, bo aż 102 śluby, z upoważnienia rabina Arona Lewina), nauczyciel religii (szkolnik) Zygmunt Kammerling (1 ślub,

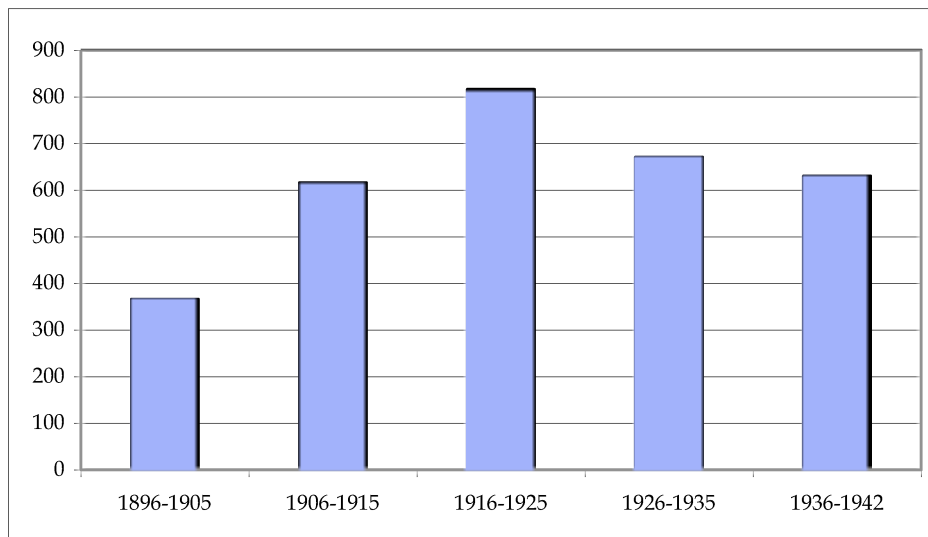
²² Ten honorowy tytuł otrzymał on z rąk rady gminnej tuż po pogrzebie rabina Natana Lewina, posiadał on grono zwolenników, którzy byli radzi widzieć go nowym rabinem Rzeszowa.

jako delegat rabina Natana Lewina) oraz dwie osoby, które podpisane były jako „zastępca rabina” i „urzędnik metrykalny” (udzieliły one po jednym ślubie).

Dla okresu lat 1907-1942 możliwe jest obliczenie ilości wdów i wdowców pobierających się po raz kolejny w rzeszowskim okręgu metrykalnym. Na przestrzeni tych 36 lat nowożeńców wcześniej owdowiałych było łącznie 75, w tym 15 kobiet i 60 mężczyzn. Średnia wieku wdowców była wyższa niż średni wiek wdów i wynosiła 47,3, przy czym najstarsi wdowcy w chwili ponownego ożenku mieli 70 (ślub w 1920 roku), 73 (ożenił się w roku 1930) i 74 lata (ślub w 1917 roku). Z kolei średni wiek kobiet owdowiałych w momencie ponownego wyjścia za mąż wynosił 38,5, a najstarsze wdowy miały po 51 (ślub w 1926 roku) i 53 lata (małżeństwo ponowne w roku 1942). Z kolei najmłodszym wdowcem zawierającym małżeństwo w rzeszowskim okręgu metrykalnym był 28-letni mężczyzna (w 1925 r.), podczas gdy w przypadku wdów najmłodsze miały po 30 lat (trzy przypadki w latach 1912, 1920 i 1922). Dla okresu tych samych 36 lat obliczono także liczbę osób, które przed zawarciem kolejnego małżeństwa musiały się rozwieść z poprzednim małżonkiem. Łącznie było ich 18, po 9 rozwódek i rozwodników.

Wykres nr 5

Liczba zawartych małżeństw w cyklach dziesięcioletnich



Najmłodszą osobą, jaka w badanym okresie zawarła związek małżeński w żydowskim okręgu metrykalnym w Rzeszowie, była 14-letnia dziewczynka, która pobrała się w 1942 roku z 18-letnim chłopakiem. W tym samym roku ożenił się z 22-latką też najmłodszy mężczyzna, mający w momencie zawarcia małżeństwa 15 lat. Należy tutaj zwrócić uwagę na okoliczności zawarcia tych dwóch małżeństw, które są nadzwyczajne i mogą nieco zafałszować ogólny obraz, gdyż

prawdopodobnie nie były to śluby dobrowolne, a zawarte fikcyjnie, w celu ratowania życia. Wyłączając dane z czasu wojny (1939–1942) i badając jedynie okres od 1896 do 1939 roku zauważamy, że najmłodszą żoną została w 1899 roku 15-letnia dziewczynka, która poślubiła 27-latkę, a najmłodszym mężem okazał się 19-latek, który w 1937 roku zawarł ślub za swoją rówieśniczką.

Tabl. nr 4

Liczba ślubów udzielonych w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym w latach 1896–1942

Rok	Liczba ślubów	Rok	Liczba ślubów	Rok	Liczba ślubów
1896	68	1912	71	1928	70
1897	57	1913	87	1929	75
1898	0	1914	5	1930	59
1899	132	1915	0	1931	66
1900	9	1916	0	1932	89
1901	12	1917	78	1933	55
1902	3	1918	66	1934	61
1903	8	1919	137	1935	74
1904	69	1920	85	1936	114
1905	8	1921	79	1937	77
1906	76	1922	127	1938	88
1907	61	1923	94	1939	84
1908	87	1924	91	1940	46
1909	73	1925	59	1941	37
1910	73	1926	61	1942	184
1911	83	1927	61	Razem:	3099

Najstarszym małżonkiem był 84-letni mężczyzna, który w 1936 roku pobrał się z 68-letnią kobietą. 14 lat to najniższy wiek, jaki odnotowano w przypadku kobiet, najstarsza zaś małżonka miała 71 lat i poślubiła w 1922 roku 74-latkę. Zdecydowana większość, bo aż 59% wszystkich badanych zawarła związki małżeńskie mając powyżej 20, ale nie przekroczywszy 30 lat. W przypadku kobiet w przedziale wiekowym 21–30 lat znalazło się 61,1% wszystkich biorących ślub w badanym okresie, a wśród mężczyzn było to 56,8%. Ok. 25% wszystkich nowożeńców stanowiły osoby w przedziale wiekowym 31–40 lat: 21,5% kobiet i 28,7% mężczyzn. Dość znaczny procent wychodzących za mąż to kobiety, które nie ukończyły 20 roku życia, stanowią one aż 7,5% wszystkich badanych²³, co przewyższa ilość kobiet będących w przedziale wiekowym 41–50 lat (ślub w tym

²³ Podobnie było w sąsiednim okręgu metrykalnym Sokołów, gdzie stanowiły one 6,8% wszystkich zawierających związki małżeńskie (por. G. Zamoyski, *Ruch naturalny...*), inaczej zaś w okręgu metrykalnym Brzostek, gdzie kobiety wychodzące za mąż w wieku 15-19 lat stanowiły jedynie 2,8% wszystkich badanych (por. W. Tyburowski, *Ruch naturalny ludności żydowskiej w okręgu metrykalnym Brzostek w latach 1894-1938*, [w:] J. Michalewicz, *op. cit.*, passim).

wieku wzięło 5,8% kobiet). W przypadku mężczyzn sytuacja jest odwrotna, po czterdziestce a przed pięćdziesiątką zeniło się 7,4% badanych Żydów, z kolei tylko 1,3% ze wszystkich wziętych pod uwagę nowożeńców płci męskiej decydowało się na ślub, nie mając skończonych 20 lat. Osoby zawierające małżeństwo po pięćdziesiątce, stanowiły 3,4% wszystkich objętych badaniami. Natomiast większy procent żeniących się (1,8%) stanowili mężczyźni w przedziale wiekowym 61–70 lat, niż mający poniżej lat 20. Tutaj należy wspomnieć o problemie małżeństw rytualnych, o których była już mowa wcześniej. Znaczna liczba małżeństw, w których oboje małżonków jest w wieku powyżej czterdziestki może wskazywać na pewne opóźnienia w rejestracji ślubów, już wcześniej zawartych, jednak wedle prawa państwowego nie ważnych. Brak odpowiedniego zapisu nie pozwala nam stwierdzić, jaki procent małżeństw należał do tych, które wcześniej były jedynie małżeństwami rytualnymi.

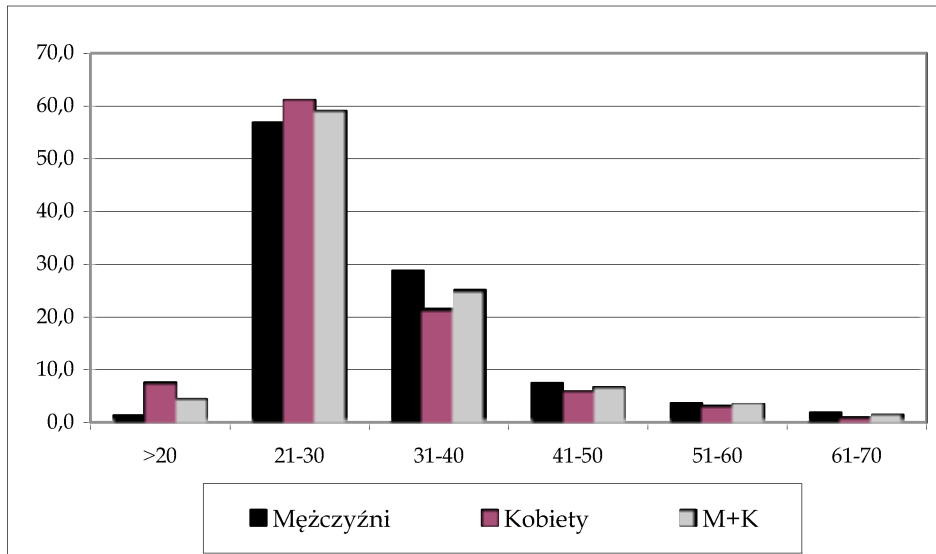
Tabl. nr 5

Średni wiek małżonków zawierających małżeństwo w rzeszowskim izraelskim okręgu metrykalnym w latach 1896-1942

Rok	M	K	Rok	M	K	Rok	M	K
1896	36,1	31,8	1913	31,3	29,1	1927	30,6	28,2
1897	35,5	32,1	1917	34,7	33,3	1928	30,6	27,5
1899	35,3	32,2	1918	31,8	29,0	1929	30,0	26,5
1904	35,6	32,1	1919	31,3	28,1	1930	31,2	28,6
1906	29,5	26,4	1920	35,1	31,1	1936	32,0	30,3
1907	31,1	29,1	1921	29,4	26,8	1937	33,5	31,6
1908	32,7	29,1	1922	32,7	29,7	1938	32,4	29,7
1909	32,5	29,2	1923	31,8	28,4	1939	32,0	30,6
1910	32,0	28,9	1924	30,5	28,1	1940	33,9	30,9
1911	28,7	27,4	1925	29,7	28,1	1941	29,9	27,9
1912	31,9	30,0	1926	29,7	27,8	1942	29,3	29,7

W większości w rzeszowskim okręgu metrykalnym dominował model małżeństwa, w którym mężczyzna był starszy od kobiety (średnio o 5,6 roku) – ok. 64% wszystkich małżeństw, związki małżeńskie, w których to żona była starsza od męża (w tym wypadku o średnio 4,2 roku) stanowiły ok. 27%, a te, które tworzyli równolatkowie – ok. 9% wszystkich badanych. Ciekawie wygląda zestawienie procentowe zrobione przy pomocy danych z okresu tylko i wyłącznie wojny (1939–1942), procent mężów starszych od żon maleje tu do ok. 58%, natomiast wzrasta ilość żon starszych od mężów – stanowią one aż 34,2%, równolatkowie, którzy w tym okresie zawarli związek małżeński stanowią z kolei 7,2% wszystkich wziętych pod uwagę.

Wykres nr 6

Rozkład przedziałów wieku nowożeńców
w rzeszowskim okręgu metrykalnym

Uwagi: Brakuje danych dla 545 kobiet i dla 547 mężczyzn; sporządzając wykres, z powodu nieczytelności pominięto przedziały wiekowe: 71-80, w którym znalazło się 11 osób oraz 81-90, w którym znalazła się 1 osoba.

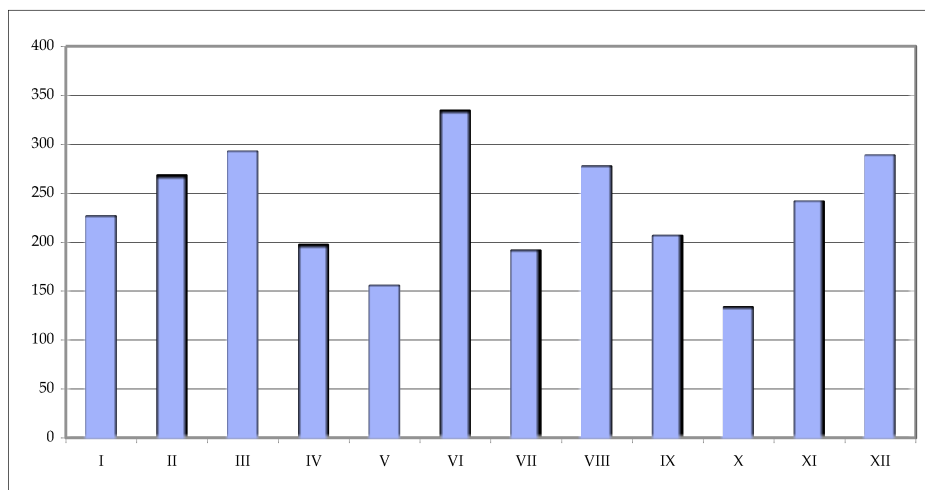
Sezonowość obliczono tutaj dla małżeństw zawartych w przedziale czasowym od 1896 do 1939 roku, pominięto zaś okres II wojny, gdyż drastycznie zwiększona liczba ślubów w lipcu 1942 zafałszowałaby obiektywny obraz. Najwięcej, bo aż 334 (11,9% wszystkich badanych) małżeństw zostało skojarzonych w czerwcu. W lipcu ich liczba gwałtownie spadła do 191, co stanowiło 6,8% wszystkich zawartych małżeństw, aby w dwóch kolejnych miesiącach znowu wzrosnąć – do 277 (9,9%) w sierpniu i do 206 (7,4%) we wrześniu. Kolejny widoczny spadek ilości zawieranych małżeństw miał miejsce w październiku, kiedy to odnotowano najniższą w całym roku liczbę ślubów – 133 (4,8%). Od listopada znowu można mówić o wzroście, gdyż w tym miesiącu doszło do skojarzenia 241 małżeństw, co stanowiło 8,6% wszystkich badanych, w grudniu zaś zawarto 288 ślubów, czyli 10,3% i ten miesiąc zaraz za czerwcem był okresem, w którym zawarto najwięcej związków małżeńskich. W styczniu odnotowujemy niewielki spadek, do 226 ślubów (8,1%), z kolei w lutym i marcu kolejne wzrosty (268 w lutym – 9,5% wszystkich zawartych małżeństw i 292 w marcu – 10,4%). W kwietniu skojarzonych zostało 197 (7%) małżeństw a w maju jedynie 155 (5,5%). Na niewielką liczbę związków małżeńskich wśród Żydów w okresie jesiennym miał wpływ nierolniczy charakter ich zatrudnienia²⁴ a także fakt, iż na ten czas

²⁴ Por. W. Tyburowski, *op. cit.*, s. 206.

przypadało szereg świąt żydowskich, w czasie których zawieranie małżeństw było zwyczajowo zabronione.

Wykres nr 7

Sezonowość małżeństw w żydowskim okręgu metrykalnym
w Rzeszowie w latach 1896-1939



Krzywa małżeństw, jakie zostały zawarte w rzeszowskim okręgu metrykalnym w zbadanym okresie, od końca XIX wieku do II wojny światowej, początkowo wykazywała tendencje rosnące. Działo się tak aż do lat 20. XX wieku, przy czym ilość zawieranych małżeństw spadła w okresie I wojny, aby w latach 1919 i 1922 osiągnąć najwyższą liczbę, kolejno 137 i 127 odnotowanych przypadków. Po tym okresie wzrostu spada ona nieznacznie i aż do kolejnej wojny kształtuje się na takim samym, wyrównanym poziomie. Należy się tutaj zatrzymać na chwilę na latach II wojny światowej, a w szczególności na roku 1942, w którym liczba zawartych małżeństw osiąga liczbę aż 184 przypadków, w dodatku wszystkie one zostały odnotowane w jednym miesiącu, w przeciągu kilku dni. Jest to najwyższa w badanym okresie liczba małżeństw a spowodowała ją sytuacja związana z groźbą wywiezienia do obozu zagłady, o której wspomniano już wcześniej.

Model badanych małżeństw w ponad 60% wyglądał tak, że mężczyzna był starszy od kobiety (średnio o ok. 5 lat). Co ciekawe, w czasie II wojny wzrasta procent małżeństw, gdzie to kobieta jest starsza od swojego partnera (małżeństwa takie stanowiły w tym okresie aż 34,2%). W żydowskim okręgu metrykalnym Rzeszów średni wiek dla kobiet, które wychodziły za mąż wynosił 29, a dla żeniących się mężczyzn 31 lat. Najwięcej osób pobierało się będąc w przedziale wiekowym 21-30 lat – stanowiły one około 60% badanych.

Zgony

Zgodnie z żydowską tradycją ciało należało pogrzebać w ciągu 24 godzin od momentu śmierci. Prawna regulacja spraw związanych z grzebaniem zmarłych została wprowadzona przez władze państwowe dopiero pod koniec XVIII wieku, w Rzeszowie pierwsze rozporządzenia dotyczące tej kwestii wydane zostały przez władze austriackie. Już od 1756 r., na mocy dekretu nadwornego nakazano, by grzebać zwłoki nie szybciej niż po upływie 48 godzin od momentu śmierci. Zwłoki osób zmarłych na choroby zakaźne, które mogły zaszkodzić innym, przebywającym w ich otoczeniu żywym musiały być, zgodnie z rozporządzeniem namiestnictwa z sierpnia 1884 roku, przeniesione zaraz po śmierci do specjalnej kostnicy. W czerwcu 1884 namiestnictwo nakazało też Żydom grzebać wszystkich ich zmarłych w trumnach, a za nie przestrzeganie tego nakazu groziły kary, albo pieniężna do 100 złr., albo areszt do 14 dni²⁵.

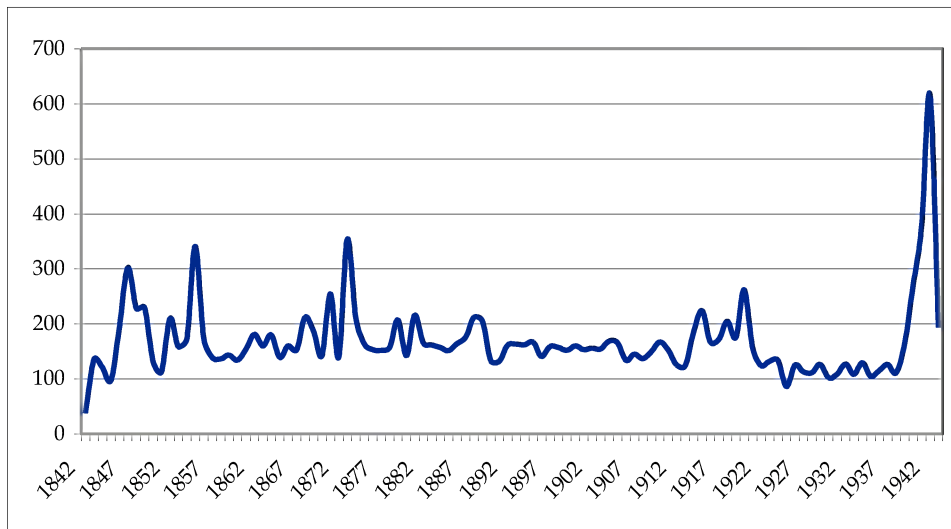
25 lutego 1784 r., by zapobiegać częstym w owym okresie przypadkom grzebania osób pozornie tylko martwych, została ustanowiona urzędowa instytucja oglądacza zwłok²⁶. Osoba taka była wybierana przez lekarza powiatowego i sama musiała być lekarzem, który pomyślnie przeszedł egzamin przed wydziałem lekarskim. Działała ona pod przysięgą, a do jej obowiązków należało także sprawdzanie, czy do śmierci nie doszło w wyniku przestępstwa, czy nie wystąpiły zaniedbania w trakcie leczenia i czy nie ma zagrożenia epidemią. Ważnym aspektem pracy oglądacza zwłok był obowiązek dostarczania wiarygodnych informacji osobom odpowiedzialnym za rejestrację zgonów, a bez wystawianej przez niego karty pośmiertnej nie można było pogrzebać zwłok.

Od 1842 do 1943 roku w żydowskim okręgu metrykalnym w Rzeszowie zmarło 16456 osób¹²⁹, w tym 8702 mężczyzn (53,2%) i 7652 kobiety (46,8%). Dla 102 osób płeć jest nieznana, 34 spośród nich zmarły w czasie wojny, a więc brak odnotowanej płci mógł być spowodowany trudnościami w jej rozpoznaniu, albo też pośpiechem i zamieszaniem wojennym. W znacznej większości pozostałych przypadków zauważa się, iż płci nie odnotowywano przy osobach, które w chwili śmierci nie miały określonego wieku, często też nie posiadały własnego imienia, co wskazuje na noworodki zmarłe zaraz po urodzeniu, bądź płody. Wynika z tego, że średnio w roku umierało 169,8 osób.

²⁵ J. Dziobek-Romański, *Prawo grzebalne w Galicji (1772-1918). Zarys problematyki*, [w:] *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. I, Rzeszów 2003, s. 153.

²⁶ *Ibidem*, s. 133.

Wykres nr 8

Liczba zgonów w izraelickim okręgu metrykalnym w Rzeszowie
w latach 1842-1943

Powyższy wykres ukazuje ilościowy rozkład zgonów Żydów w rzeszowskim okręgu metrykalnym na przestrzeni 100 lat, począwszy od 1842 a skończywszy na 1943 roku włącznie. W początkowym okresie widoczne są znaczne wahania krzywej, co może być spowodowane ogólnie złym stanem ówczesnej higieny oraz licznymi epidemiami, jakie w owym czasie nawiedzały mieszkańców Rzeszowa. W badanym okresie, tylko w części obejmującej XIX wiek zanotowano liczbę zgonów przekraczającą 300. W 1847 roku odnotowano 302 przypadki śmierci, a w kolejnych dwóch latach nadal ich liczba przekraczała 200, co z pewnością wiąże się z epidemią cholery i ospy, jaka miała miejsce w Rzeszowie w roku 1849. 341 zgonów zanotowano także w roku 1855, kiedy to szalała w mieście czerwonka, tylko w czerwcu tego roku zarejestrowano 82 przypadki zgonów, z czego w większości na tę właśnie chorobę. Kolejny wysoki punkt na krzywej obrazującej ilość zgonów widnieje w roku 1873, w którym zmarły aż 354 osoby, głównie z powodu kolejnej mającej wtedy miejsce epidemii ospy i cholery. Począwszy od 1856 a skończywszy na 1867 roku można zauważyć pewną stabilizację. W okresie tych 10 lat ilość zgonów wynosiła średnio ok. 156 na rok. Od lat 90. XIX wieku aż do I wojny światowej zauważa się spadek umieralności w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym, a ilość odnotowanych przypadków oscylowała wokół 100, średnio rocznie w tym okresie umierało ok. 150 osób. Ta względna stabilizacja spowodowana była pewną poprawą warunków sanitarnych w mieście, do czego między innymi przyczyniło się powstanie w 1901 roku Miejskiego Biura Sanitarnego, do którego obowiązków należało nadzorowanie działalności szpitali i szkół, organizowanie szczepień, dbanie o dobre

zaopatrzenie miasta w wodę, kontrola stanu sanitarnego zakładów przemysłowych oraz kontrola środków spożywczych sprzedawanych na targach, walka z prostytutką, konserwacja kanałów ściekowych i czyszczenie miasta. W latach I wojny światowej oraz jakiś czas po wojnie, aż do roku 1921 umieralność wzrosła do ponad 200 przypadków rocznie (224 w 1915 r., 205 w 1918 r., 262 w 1920 r.). Spowodowane było to oczywiście działaniami wojennymi i licznymi chorobami zakaźnymi, jakie rozwijały się w tym czasie (między innymi epidemia grypy hiszpanki w 1917 roku), a także ciężka sytuacja powojenna, głodem, brakiem mieszkań i fatalnym stanem higieny w mieście. Od lat 20. XX wieku umieralność Żydów w Rzeszowie znowu spada, a w roku 1925 odnotowujemy nawet najniższą w badanym okresie liczbę zgonów, która wynosiła 86. Na przestrzeni 18 lat, aż do 1939 roku średnio rocznie umierało wtedy ok. 118,8 osób. Taki stan rzeczy utrzymuje się aż do drugiej wojny światowej, w czasie której dochodzi do niemal całkowitej zagłady rzeszowskich Żydów, w związku z czym ich umieralność wzrasta drastycznie. W 1942 roku, w którym doszło do akcji likwidacyjnych miejscowego getta, osiągnięto najwyższą w badanym okresie liczbę zgonów, sięgającą 617.

Tabl. nr 6

Średnia roczna ilość zgonów w okresie od 1842 do 1941 roku, z podziałem na dziesięciolecia

Lata	Średnia dziesięcioletnia	Lata	Średnia dziesięcioletnia
1842-1851	158,3	1892-1901	157,5
1852-1861	176,2	1902-1911	152,1
1862-1871	176,7	1912-1921	179,4
1872-1881	189,5	1922-1931	116,1
1882-1891	165,5	1932-1941	163,3

Jerzy Kamiński oraz Lesław Grzegorzczak w rozdziale zatytułowanym „Zdrowie mieszkańców Rzeszowa i jego ochrona w XIX wieku”, który znalazł się w tomie II *Dziejów Rzeszowa*, zanotowali, iż w okresie tym największa umieralność wśród Żydów spowodowana była chorobami zakaźnymi (19,9%), następnie chorobami układu oddechowego (18,4%) oraz gruźlicą (17,3%), wysoka była też liczba dzieci martwo urodzonych, która wynosiła 7,2% (dla porównania u katolików – 3,1%)²⁷. Wśród Żydów z kolei mniej było niż u katolików przypadków zgonów spowodowanych chorobami nerek i krążenia, udarami, oraz nowotworami²⁸. Na podstawie zgromadzonych materiałów udało się zbadać

²⁷ J. Kamiński, L. Grzegorzczak, *Zdrowie mieszkańców Rzeszowa i jego ochrona w XIX wieku*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 1998, s. 645.

²⁸ *Ibidem*.

chorowalność wśród Żydów rzeszowskich na początku XX wieku oraz w latach 20. i 30. tegoż stulecia²⁹.

W XX wieku, wyłączwszy okres I wojny światowej i ciężkich lat powojennych oraz nie biorąc pod uwagę II wojny światowej, zauważamy pewne zmiany w rozkładzie procentowym przyczyn zgonów rzeszowskich Żydów. Najwięcej, bo aż prawie jedna czwarta zgonów spowodowana była chorobami układu krążenia (24%). Wśród nich dominowały głównie udary mózgu i zawały mięśnia sercowego, a także ogólnie określane wady serca. 15% wszystkich przyczyn zgonów stanowiły choroby układu oddechowego, gdzie zdecydowanie najwięcej było przypadków śmierci spowodowanych zapaleniem płuc i zapaleniem oskrzeli. Przypadki gruźlicy policzone zostały oddzielnie i wyniosły 9%. Stosunkowo wysoki procent (14%) stanowiły również przypadki zgonów spowodowanych tak zwanym uwiązaniem starczym, natomiast dominujące w poprzednim stuleciu śmierci wywołane chorobami zakaźnymi (takimi jak angina, błonica, czerwonka, dur brzuszny, grypa, koklusz, odra, pęcherzyca, róża, szkarlatyna, tężec czy żółtaczka) zmniejszyły się radykalnie, stanowiąc jedynie 5% wszystkich przyczyn zgonów.

Tabl. nr 7

Przyczyny zgonów w latach 1907-1912 i 1924-1938 (w %)

Wyszczególnienie	1907-1912	1924-1938	Średnia
Choroby układu krążenia	10	27	23
Choroby układu oddechowego	19	13	15
Choroby układu trawiennego	7	6	6
Choroby nerek	4	3	3
Urodzenia martwe	7	0	2
Rak	1	6	6
Uwiązanie starczy	17	13	14
Choroby zakaźne	5	4	5
„Brak sił żywotnych”	7	4	5
Gruźlica	8	10	9
Inne	15	14	12

Podobnie, w porównaniu z XIX wiekiem, spadła liczba dzieci nieżywo urodzonych, które stanowiły jedynie 2%, natomiast przyczyny zgonów dzieci wkrótce po urodzeniu, określanych przez ówczesnych ogólnie mianem braku sił żywotnych wynosiły 5% wszystkich badanych przyczyn zgonów. Dokładne scharakteryzowanie objawów bądź przypadłości, które kryły się pod określeniem braku sił żywotnych jest trudne, niektórzy badacze wiążą z tym na przykład wczesne biegunki niemowlęce³⁰. Zgonów wywołanych chorobami układu

²⁹ Wybrano lata: 1907-1912 oraz 1924-1938, ze względu na to, iż w tym okresie nie dochodziło do żadnych wojen ani większych epidemii, które mogłyby zdeterminować ukazany obraz umieralności na poszczególne choroby

³⁰ J. Kamiński, L. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 645.

trawiennej (tu głównie schorzenia jelit, katar żołądka, zapalenie otrzewnej i schorzenia wątroby oraz biegunki) i zgonów, które spowodował rak (przeważał rak żołądka i wątroby) było mniej więcej tyle samo i stanowiły one po 6% wszystkich przyczyn śmierci. Stosunkowo niewiele było przypadków śmierci z powodu chorób nerek (3%). Do innych przyczyn zgonów, które stanowiły 11% zaliczono tu cukrzyce, zakażenia krwi, rozmaite zapalenia (mózgu, stawów), gangreny, przepukliny, krwotoki wewnętrzne i konwulsje, choroby ogólnie określane jako wewnętrzne, czyraki i wrzody skórne, choroby umysłowe, drgawki (tu należy zwrócić uwagę, iż określenie to mogło dotyczyć zarówno drgawek objawowych związanych z gorączką, jak i krzywicy, tężyczki, awitaminozy, zaburzeń elektrolitowych itp.), wyniszczenie, ogólna słabość, wstrząs mózgu, oraz przyczyny związane ze zgonami nagłymi, takie jak: zatrucia, poronienia, rany postrzałowe, samobójstwa (jedynie 10 przypadków w całym badanym okresie), oparzenia, zamarznięcia, uduszenia, utonięcia a nawet przypadki śmiertelnego potrącenia przez samochód (łącznie 2, w 1930 i 1940 roku).

Ciekawie wygląda zestawienie przyczyn zgonów w I połowie XX wieku oraz w dwudziestoleciu międzywojennym. Okazuje się, że w latach 1907–1912 najwięcej osób umierało na choroby układu oddechowego, a nie na choroby układu krążenia, jak w latach 1924–1938. Znaczną różnicę zauważa się też w ilości zgonów spowodowanych rakiem, które przed I wojną światową stanowiły tylko 1% wszystkich zgonów, podczas gdy w latach 20. i 30. XX wieku już 6% wszystkich przyczyn. Mogło być to spowodowane rozwojem medycyny i wyższą rozpoznawalnością raka wśród chorób powodujących zgony. Choroby układu krwionośnego, które w okresie 1924–1938 stanowiły aż 27% wszystkich przyczyn śmierci Żydów w rzeszowskim okręgu metrykalnym, w I połowie XX wieku wyniosły tylko 10% ogółu. Znaczna zmiana wystąpiła również w przypadku dzieci martwo urodzonych, które przed I wojną światową osiągały aż 7%, natomiast w latach 1924–1938 nie odnotowano ani jednego takiego urodzenia. Również ilość zgonów spowodowanych brakiem sił żywotnych zmniejszyła się nieco w dwudziestoleciu międzywojennym (z 7% w latach 1907–1912 do 4% w latach 1924–1938). Nieco wyższy procent Żydów (17%) zmarł na tak zwany uwiad starczy w latach 1907–1912 niż w latach międzywojennych (13%). W przypadku pozostałych przyczyn śmierci nie zauważono większych zmian.

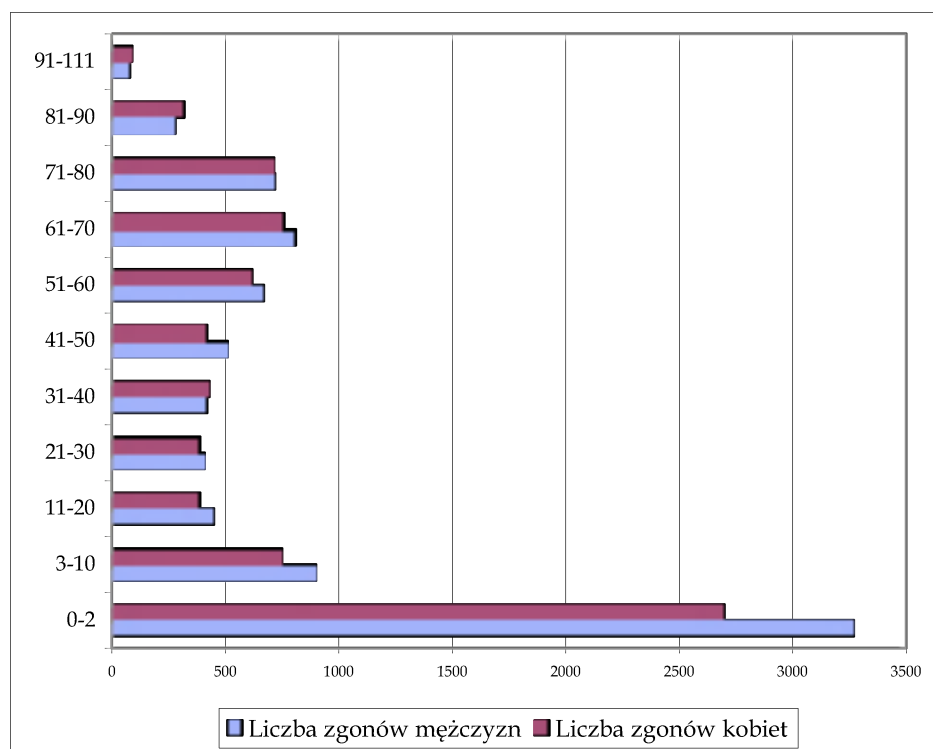
Najstarsza zmarła w interesującym nas okresie osoba miała 111 lat, dwie osoby w chwili śmierci miały skończone 107 lat, jedna 105, dwie 104, jedna 103, cztery 102, jedna 101 i aż pięć 100. Zmarli, którzy mieli skończone 90 lat stanowili 1,2% wszystkich badanych. Niemowlęta zmarłe przed ukończeniem 1 roku życia stanowiły 16,5% (2722) wszystkich zgonów, a śmierci wszystkich dzieci w przedziale wiekowym do 2 lat stanowiły najwięcej, bo aż 36,5% (6003) ogólnej liczby zmarłych. Procent zgonów w wyższych grupach wiekowych znacznie spada, kolejno do 9,9% (1636) w przedziale od 3 do 10 lat, 4,7% (772) w przedziale 11 – 20 lat i 4,7% (769) w wieku 21–30. Osoby zmarłe po ukończeniu 30 lat, ale przed czterdziestką stanowiły nieco większy procent wszystkich zgonów, a sięgał on 5,2% (859), zmarli z kolejnej grupy wiekowej (41–50 lat) osiągnęli liczbę 953, co stanowiło 5,8% wszystkich śmierci. Kolejny znaczniejszy wzrost widoczny jest w przedziałach wiekowych, począwszy od osób po pięćdziesiątce (501– 60 lat: 1261

przypadków śmierci, co daje już 7,7%), aby osiągnąć 9,7 (1604) w przedziale 61–70 lat.

Z kolei zmarli, mający ukończone 70 lat stanowili 15% (2478) wszystkich badanych. Widać więc wyraźnie, że ryzyko zgonu spadało znacznie po ukończeniu przez dziecko 2 lat, aby znów wzrosnąć w przypadku osób około sześćdziesiątki.

Wykres nr 9

Liczba zgonów według płci w przedziałach wiekowych



Na wykresie 5 widać, iż w większości grup wiekowych przeważały zgony mężczyzn. Nadumieralność mężczyzn szczególnie widoczna jest w przypadku dzieci do drugiego roku życia, gdzie ilość męskich zgonów wynosiła 3273, podczas gdy zgony dziewczynek w tym przedziale wiekowym sięgały 2674. Więcej kobiet niż mężczyzn umierało będąc w wieku od 31 do 40 lat (435 kobiet i 424 mężczyzn), kobiet i mężczyzn, którzy w chwili śmierci skończyli 21, ale nie osiągnęli więcej niż 30 lat było mniej więcej po równo (379 kobiet i o 10 więcej mężczyzn). To, iż kobiet będących po trzydziestce, ale jeszcze przed czterdziestką umierało więcej niż ich męskich rówieśników, spowodowane było znaczną liczbą śmierci podczas porodu i w połogu³¹.

³¹ Por. G. Zamoyski, *Ruch naturalny ludności...*, s. 253.

Tabela nr 8

**Średni wiek zmarłych kobiet i mężczyzn w kolejnych dziesięcioleciach,
w latach 1842-1941**

Lata	Kobiety	Mężczyźni	Lata	Kobiety	Mężczyźni
1842-1851	23	22	1892-1901	28	24
1852-1861	21	18	1902-1911	36	31
1862-1871	16	15	1912-1921	38	36
1872-1881	21	19	1922-1931	47	43
1882-1891	24	21	1932-1941	56	52

Średni wiek w chwili zgonu, obliczony dla badanego okresu, oddzielnie dla kobiet i mężczyzn ukazuje, iż wiek zmarłych mężczyzn w każdym przypadku był niższy. Najniższą średnią dla mężczyzn odnotowano w latach 1862-1871 i wynosiła ona 15, podczas gdy średni wiek kobiet zmarłych w tym samym dziesięcioleciu był równy 16. Począwszy od 1872 roku średnia wieku w chwili zgonu wzrasta, zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Początkowo w przypadku kobiet wynosi on 21, potem 24, 28, 36 i 38 lat, aby w latach 1922-1931 osiągnąć 47 lat, a w kolejnym dziesięcioleciu aż 56 lat. Również wiek mężczyzn wzrasta w podobnych proporcjach, osiągając w latach 1922-1931 43, a w następnym dziesięcioleciu 52 lata.

Badając sezonowość zgonów ludności żydowskiej w rzeszowskim okręgu metrykalnym nie wzięto pod uwagę okresu II wojny światowej, w czasie której liczba zgonów Żydów w okręgu metrykalnym w Rzeszowie rozkłada się w miarę równomiernie w ciągu roku. Najwyższą liczbę zgonów odnotowano w miesiącach zimowych (grudzień - 1449, styczeń - 1454) oraz wczesną wiosną (marzec - 1430), z kolei najmniej osób zmarło w miesiącu czerwcu (1124). W pierwszym kwartale roku zmarło 26,6% badanych, w drugim 23,6%, w trzecim 23,9%, a w czwartym 25,9%. W okresach zimowym i wczesnowiosennym szerzyły się rozmaite choroby zakaźne (np. grypa), a ponadto wzrastała podatność na wszelkie infekcje (np. zapalenia płuc), które przy ówczesnym poziomie medycyny w wielu przypadkach kończyły się tragicznie.

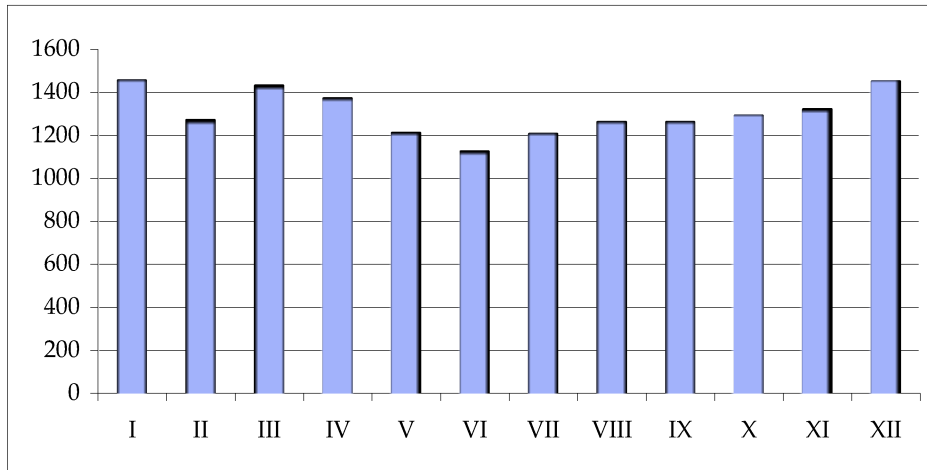
Krzywa zgonów w żydowskim okręgu metrykalnym w badanym okresie wykazuje tendencję spadkową. Do lat 80. XIX wieku charakteryzuje się dosyć sporymi wahaniami, spowodowanymi przez jeszcze liczne w tym czasie epidemie. Od lat 90. natomiast poziom zgonów stabilizuje się (średnia roczna wynosi około 150 osób) i wzrasta dopiero w czasie I wojny światowej oraz kilka lat po niej, gdy warunki egzystencji były bardzo trudne, brakowało mieszkań, panował głód, a opieka medyczna stała na bardzo niskim poziomie. Natomiast około roku 1923 liczba zmarłych w izraelickim okręgu metrykalnym w Rzeszowie spada i aż do kolejnej wojny kształtuje się na wyrównanym poziomie, nieco niższym niż ten sprzed I wojny (średnio ok. 119 osób rocznie).

Zauważa się, iż zgony męskie przewyższają zgony kobiece w każdej grupie wiekowej, czyli występuje tu zjawisko zwane nadumieralnością mężczyzn. Na przestrzeni badanych 100 lat ogólna ilość zmarłych mężczyzn była o ponad 1000

wyższa niż ilość zmarłych kobiet (w całym tym okresie na 100 kobiet umierało średnio 114 mężczyzn).

Wykres 10

Sezonowość zgonów w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym w latach 1842-1939



Analiza wieku zmarłych wykazała, iż 36,5% z nich stanowiły dzieci do lat 2. Jednak z biegiem lat średni wiek w chwili zgonu zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn wzrastał, a wraz z poprawą warunków życia i postępem medycyny coraz więcej dzieci dożywało dorosłego wieku. W latach 80. i 90. XIX wieku wynosił on dla zgonów żeńskich 24 lata a dla męskich 21, w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku wzrósł natomiast do 36 dla kobiet i 31 dla mężczyzn. W latach 20. kobiety umierały będąc średnio w wieku 47, a mężczyźni 43 lat, a w kolejnym dziesięcioleciu zaś wiek ten wzrósł aż do 56 lat w przypadku kobiet i 52 w przypadku mężczyzn. Widać tu też wyraźnie, że w badanym okresie średnia długość życia kobiet była zawsze większa niż średnia długość życia mężczyzn.

Ciekawa okazała się analiza przyczyn zgonów, która stwierdzała, że w pierwszych latach XX wieku aż do I wojny światowej najczęściej zgonów (19%) powodowały choroby układu oddechowego, a także uwiąd starczy (17%). Z kolei w okresie międzywojennym choroby układu oddechowego stanowiły już tylko 10% wszystkich przyczyn, a najczęściej osób w tym okresie zmarło z powodu chorób układu krążenia (aż 27%) i przyczyn zaliczanych do innych (14%). Z analizy wynika też, że w porównaniu z okresem sprzed I wojny światowej w latach 20. i 30. wzrósł procent osób zmarłych z powodu raka, z 1% do 6%, co mogło wiązać się z postępem medycyny i większą rozpoznawalnością poszczególnych chorób.

Z kolei po zbadaniu sezonowości zgonów Żydów w rzeszowskim okręgu metrykalnym w latach 1842-1939 ustalono, że najczęściej zgonów miało tutaj miej-

sce w pierwszym i czwartym kwartale roku (po około 26% wszystkich), czyli w miesiącach zimowych (grudzień, styczeń), późnojesiennych (październik, listopad) i wczesnowiosennych (marzec). W kwartałach drugim i trzecim zmarło po około 23% badanych. Najmniej przypadków śmierci odnotowano w miesiącu czerwcu. Porównując zebrane informacje z danymi z innych żydowskich okręgów metrykalnych stwierdzono ich bardzo dużą zbieżność.

Bilans ruchu naturalnego w żydowskim okręgu metrykalnym Rzeszów w latach 1896–1942

Okres, którym się tutaj zajmujemy można podzielić na dwie części, z których każda stanowi etap pewnego procesu demograficznego, charakterystycznego dla społeczeństw żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Mowa tutaj o procesie transformacji demograficznej, jakiemu w różnym tempie ulegały społeczeństwa, zarówno miejskie jak i wiejskie, oraz należące do różnych grup wyznaniowych. Pierwszy z badanych etapów obejmuje lata od II połowy XIX wieku do wybuchu I wojny światowej, kiedy to liczba urodzeń w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym była wysoka i przekraczała 300 przypadków rocznie, przy równocześnie sporej ilości zgonów, oscylującej wokół 150. Takie krzywe urodzeń i zgonów charakterystyczne są dla poprzedniej, „starej” równowagi demograficznej, kiedy to naturalnymi czynnikami regulującymi wysoki poziom urodzeń były chociażby epidemie. Drugi etap stanowią lata międzywojenne, w czasie których zauważalny jest stopniowy spadek liczby urodzeń, jaki następuje po roku 1923, w którym ich liczba osiągnęła najwyższą wartość, równa 344. Liczba urodzeń wzrastająca po I wojnie, a od roku 1923 zmniejszająca się jest charakterystyczna również dla całego województwa lwowskiego, w którym ówczasie znajdował się Rzeszów³² i jest procesem przejściowym³³.

Równocześnie od lat 20. XX wieku ilość zgonów spada nieznacznie, w porównaniu z okresem sprzed I wojny światowej i stabilizuje się na poziomie około 100 przypadków rocznie. I wojna i ciężkie lata powojenne wpłynęły na znaczny spadek liczby dzieci, przychodzących na świat w rzeszowskim okręgu metrykalnym a także na wzrost ilości zgonów osób nie będących ofiarami wojennymi. II wojna natomiast przerywa zarysowany tutaj pokrótce proces przemian demograficznych, jakiemu uległa zarówno żydowska społeczność Rzeszowa, jak i Żydzi z innych terenów Polski. Od połowy roku 1939 drastycznie wzrasta liczba zgonów rzeszowskich Żydów, przy jednoczesnym spadku ilości ich urodzeń. Przyrost naturalny w owym czasie kształtował się na poziomie ujemnym, osiągając od 1939 roku kolejno: -18, -143, -287 i rekordowo dużo, bo aż -581 w 1942 roku.

³² Por.: W. Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów 2003, s. 125.

³³ Por.: G. Zamoycki, *Ruch naturalny ludności...*, s. 257.

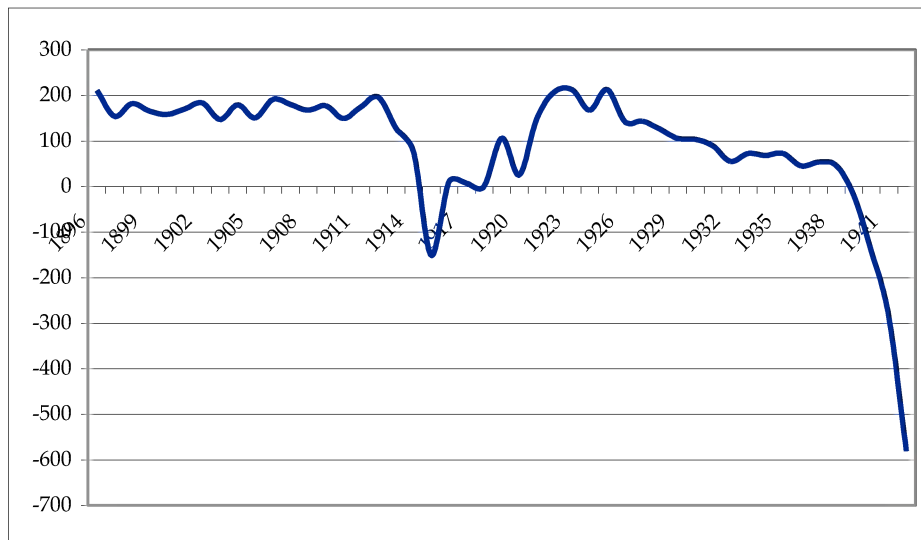
Tabl. nr 8

**Przyrost naturalny w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym
w latach 1896-1942**

Rok	Przyrost naturalny	Rok	Przyrost naturalny	Rok	Przyrost naturalny
1896	211	1912	196	1928	126
1897	154	1913	127	1929	105
1898	182	1914	75	1930	103
1899	165	1915	-151	1931	89
1900	158	1916	10	1932	55
1901	170	1917	7	1933	72
1902	183	1918	0	1934	68
1903	147	1919	106	1935	72
1904	179	1920	25	1936	45
1905	-68	1921	149	1937	53
1906	191	1922	207	1938	46
1907	180	1923	212	1939	-18
1908	167	1924	167	1940	-143
1909	177	1925	213	1941	-287
1910	149	1926	142	1942	-581
1911	174	1927	143		

W czasie I wojny światowej wartość przyrostu naturalnego wahała się od 75 osób w 1914 roku, poprzez -151 rok później, 10 i 7 w kolejnych latach, aż do poziomu zera w 1918 roku, czyli średni roczny przyrost naturalny w tym okresie wynosił -11,8 osoby. Ujemny przyrost naturalny odnotowano jeszcze tylko w roku 1905 (-68). W latach 1922, 1923 i 1925 wartość przyrostu naturalnego osiągnęła najwyższe liczby, kolejno: 207, 212 i 213 osób (średnio rocznie w tych latach 210,7 osoby), podobnie jak w roku 1896: 211 osób. Z kolei od lat 30. XX wieku odnotowuje się spadek przyrostu naturalnego, zapewne ze względu na panujący kryzys gospodarczy i znaczne pogorszenie się warunków życia. Średnio rocznie wyniósł on w latach 1931–1938 62,5 osoby, co ma związek z opisanym wcześniej spadkiem liczby urodzeń a w miarę wysoką ilością zgonów (średnio na rok 116,1 osoby). Na przestrzeni badanych 47 lat w rzeszowskim izraelickim okręgu metrykalnym uwidacznia się wyraźny spadek przyrostu naturalnego, co również jest charakterystycznym zjawiskiem dla procesu transformacji demograficznej. Na Wykresie nr 11 widać linie trendu związane z procesem transformacji demograficznej, o którym tutaj mowa. Poziom urodzeń spada wcześniej od poziomu zgonów, bo jeszcze przed I wojną światową, natomiast liczba zgonów po jakimś czasie także zaczyna maleć. Jednocześnie ilość małżeństw pozostaje na poziomie niezmiennym.

Wykres nr 11

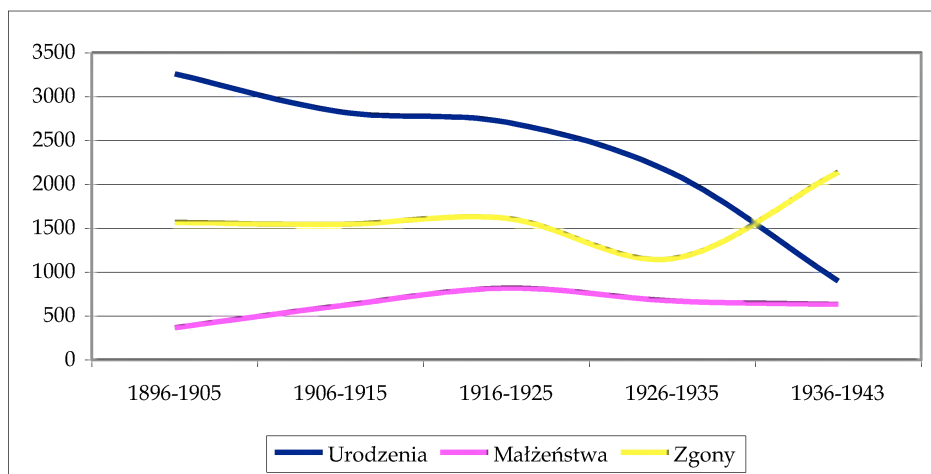
Przyrost naturalny w żydowskim okręgu metrykalnym w Rzeszowie
w latach 1896-1942

Badając współczynnik dynamiki demograficznej dla lat 1896–1942 również zauważamy relacje z wcześniejszymi obliczeniami. Od końca XIX wieku do początku I wojny światowej na 1 zgon średnio rocznie przypadało 2,07 urodzeń, co wskazuje na rozszerzoną reprodukcję ludności, czyli wzrost badanej populacji. Liczba ludności tej populacji maleje z kolei w latach 1914–1918, kiedy to na 1 zgon przypadło mniej niż 1 urodzenie (0,97), także przyrost naturalny był w owym czasie ujemny. Lata powojenne charakteryzują się niskim współczynnikiem dynamiki demograficznej, który w kolejnych 3 latach wyniósł średnio 1,55.

Od roku 1922 zaznacza się, wspomniany wcześniej, przejściowy wzrost przyrostu naturalnego, co wiąże się ze zwiększoną liczbą urodzeń przypadających w tym okresie na 1 zgon wynoszącą średnio 2,51 osoby. Taki stan rzeczy utrzymuje się do roku 1928, przy czym najwyższy w badanym okresie współczynnik dynamiki demograficznej odnotowano w 1925 roku – 3,48 urodzeń na 1 zgon. Lata 30. XX wieku to okres spadku, począwszy od 1929 roku przez kolejne 10 lat średnia liczba urodzonych przypadających na 1 zgon kształtuje się na poziomie 1,62 osoby. W latach II wojny światowej, wraz z tragicznymi dla ludności żydowskiej wydarzeniami, załamuje trend demograficzny, charakterystyczny dla tej społeczności. Liczba ludności badanej tu populacji zaczyna drastycznie maleć, osiągając w latach 1939–1942 na 1 odnotowany zgon średnio 0,42 osoby.

Wykres nr 12

Liczba urodzeń, małżeństw i zgonów
w izraelickim okręgu metrykalnym w Rzeszowie w latach 1896-1942



Można zatem stwierdzić, że poza okresami wojen w czasie od 1896 do 1942 roku populacja ludności żydowskiej w okręgu metrykalnym Rzeszów wzrastała, przy czym współczynnik dynamiki demograficznej był wyższy przed I wojną światową (kiedy to kształtował się średnio na poziomie 2,01), niż w okresie międzywojennym, gdy spadł do średnio 1,62.

Tabl. nr 9

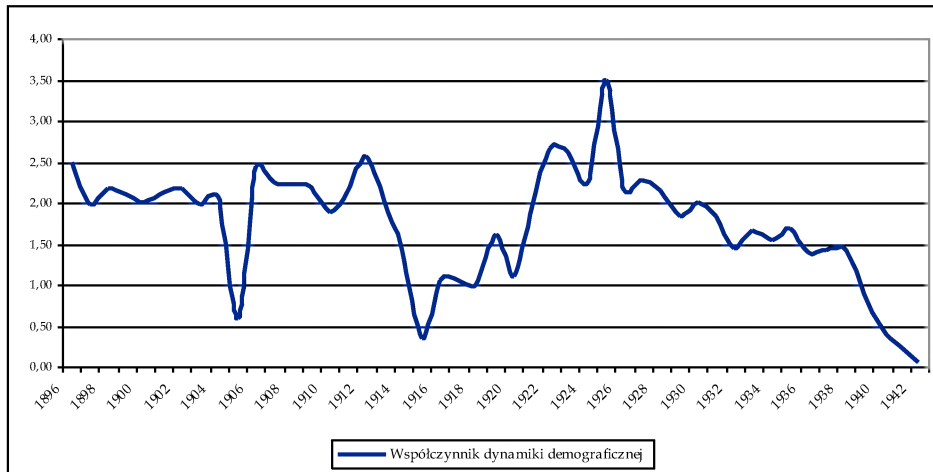
Współczynnik dynamiki demograficznej w latach 1896-1942

Rok	Współczynnik dynamiki demograficznej	Rok	Współczynnik dynamiki demograficznej	Rok	Współczynnik dynamiki demograficznej
1896	2,50	1912	2,57	1928	2,14
1897	1,97	1913	2,02	1929	1,83
1898	2,16	1914	1,41	1930	2,01
1899	2,09	1915	0,33	1931	1,82
1900	1,99	1916	1,06	1932	1,43
1901	2,11	1917	1,04	1933	1,67
1902	2,18	1918	1,00	1934	1,53
1903	1,98	1919	1,61	1935	1,69
1904	2,07	1920	1,10	1936	1,39
1905	0,59	1921	1,96	1937	1,42
1906	2,44	1922	2,67	1938	1,41
1907	2,24	1923	2,61	1939	0,89
1908	2,22	1924	2,25	1940	0,47

1909	2,19	1925	3,48	1941	0,24
1910	1,89	1926	2,14	1942	0,06
1911	2,14	1927	2,27		

Wykres nr 13

Współczynnik dynamiki demograficznej w latach 1896–1942



Przedstawiony został bilans ruchu naturalnego, jaki kształtował się w żydowskim okręgu metrykalnym w Rzeszowie na przestrzeni 47 lat, począwszy od końca XIX wieku, a skończywszy na tragicznym roku 1942. Ukazuje on przejście rzeszowskiej społeczności żydowskiej ze „starego” modelu demograficznego do modelu „nowego”, właściwego społeczeństwom współczesnym. Poprzez zaprezentowanie zjawisk charakterystycznych dla owego przejścia, jakimi są: stopniowo malejący przyrost naturalny, a co za tym idzie wydłużenie się życia ludzkiego oraz starzenie się społeczeństwa uwidoczniono wstępną fazę procesu transformacji demograficznej.

W niniejszej pracy przeanalizowano podstawowe elementy składające się na obraz ruchu naturalnego, takie jak umieralność, ilość urodzeń i małżeństw, wiek i płeć osób urodzonych, zmarłych i zawierających małżeństwa, sezonowość tych zdarzeń.

Do szerszej analizy przedstawionego tutaj materiału mogłyby posłużyć jeszcze dane dotyczące ruchu wędrownego oraz informacje zawarte w spisach ludności. Również najstarsza zachowana księga urodzeń z lat 1842–1866, która znajduje się w archiwum lwowskim mogłaby stanowić interesujący przyczynek do badań. Ciekawą rzeczą wydają się dokumenty dołączone do akt zaślubin, których różnorodność ukazano w aneksie do niniejszej pracy. Ich analiza, w świetle zmieniającego się prawodawstwa dotyczącego zawierania małżeństw mogłaby przynieść interesujące spostrzeżenia. Zebrane informacje posłużyły do wyciągnięcia pewnych wniosków, o których pisano wyżej, a na podstawie któ-

rych stwierdzono, że rozwój demograficzny ludności żydowskiej Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku przebiegał podobnie jak w przypadku innych silnie zurbanizowanych społeczności tego okresu.

Natural movement of the Jewish population in the register district of Rzeszów in the years 1842-1943

The study analyzes the basic elements of the natural movement picture, such as mortality, the number of births and marriages, age and sex of the born, the deceased and the contracting marriage, and seasonality of these events.

During the examined period, in the Jewish register district of Rzeszów there was a gradual decline in the number of births. After a relative stabilization at a relatively high level, which could be seen from the second half of the 1870s until the beginning of World War I, during the war destabilization the birth rate was rapidly declining. The curve of the marriages that were contracted in the Rzeszow register district in the analyzed period, from the late 19th century until World War II, initially showed a rising trend.

The curve of deaths in the Jewish register district in the examined period showed a downward trend. Until the 1880s, it was characterized by large fluctuations, caused by the frequent outbreaks of epidemics during that time. On the other hand, since the 1890s the level of deaths stabilized, (the annual average was about 150 people) and it grew only at the time of World War I and a few years after the war, when the living conditions were very difficult. In contrast, since 1923, the number of deaths in the Israelite register district in Rzeszow fell and until the next war, it remained at an even level, slightly lower than the one before the World War I (approximately 119 people per year on average).

It can be argued that except for the war periods, from 1896 to 1942 the Jewish population in the register district of Rzeszów was increasing, and the demographic dynamics rate was higher before World War I (when it stood at an average level of 2.01) than in the period between the wars, when it fell to an average of 1.62.

Krzysztof Śmiechowski

Między kryzysami. Działalność ukraińskiego towarzystwa gimnastyczno-pożarniczego „Sokił” w Galicji w latach 1900-1908

Z chwilą ustąpienia w roku 1900 inicjatora powstania, współzałożyciela i pierwszego prezesa ukraińskiego towarzystwa „Sokił” – Wasyla Nahirnego zakończył się pierwszy, istotny etap w działalności tej organizacji. Etap, który o mało nie doprowadził do upadku towarzystwa. Wraz z wyborem nowego prezesa Wasyla Hukewycza (przewodził on towarzystwu w okresie 15 XI 1900 – 17 XI 1901)¹ zaczął się kolejny, drugi okres – powolnego, ale stałego rozwoju organizacji. Zasadą nowego prezesa było zainicjowanie procesu wewnętrznej stabilizacji, powolnej odbudowy mocno nadszarpniętego wizerunku towarzystwa, a także rozwiązanie kwestii moskalofilstwa. Należy tu wyjaśnić, że po okresie tarć i napięć (1897-1900) kiedy działacze „Sokiła” zamiast wypełniać swoje zadania statutowe wdali się w spory polityczne, szeregi towarzystwa zaczęły opuszczać nie tylko niemile widziani moskalofile ale i także zwykli członkowie, którzy na towarzystwie po prostu się zawiedli. Stąd za propozycją wiceprezesa Wasyla Moroza, 28 II 1901 r., starszyzna sokilska postanowiła wystosować apel do: *najznamiętszych obywateli z prośbą o liczne wstępowanie w szeregi „Sokiła”, tak by swoim autorytetem i bezpośrednim członkostwem ratowali być towarzystwa*². Wraz z powoli postępującą stabilizacją do „Sokiła” stopniowo zaczęło wstępować coraz więcej młodzieży, przede wszystkim świadomej narodowo, niejednokrotnie bezpośrednio związanej ze stronnictwem narodowców. W szeregach wstępujących znaleźli się również przyszli członkowie sokilskiej starszyzny m.in.: Semen Horuk i Iwan Boberski. Zwłaszcza ten ostatni, w krótkim czasie, stał się twórcą największych sukcesów ukraińskiego towarzystwa³. Wraz z

¹ Faktyczne, choć nieformalne, kierownictwo towarzystwa „Sokił” w roku 1899/1900 spoczywało w rękach Romana Cehłynskiego, zastępcy prezesa Wasyla Nahirnego. Na miejsce ustępującego prezesa, 4 XI 1900 r., członkowie 33 głosami wybrali lekarza-pediatrę – Wasyla Hukewycza, a jego zastępcą został, przywrócony do łask, Wasyl Moroz (23 głosy). Księga protokołów towarzystwa (Walne Zebranie z dnia 4 XI 1900), CDIALO, F. 312, op I, spr. 38, s. 128.

² „Sokilski Wisty” 1929, nr 9, s. 2-3.

³ Twórca największych sukcesów ukraińskiego „Sokiła” Iwan Boberski został przyjęty do towarzystwa 3 X 1901 r. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 154. Boberski wstąpił do „Sokiła” z ugruntowaną reputacją. Pracował jako germanista, nauczyciel filologii klasycznej w

jego wstąpieniem do towarzystwa, Walne Zebranie 17 XI 1901 r., powierzyło mu kierowanie działającym w „Sokile” kołem nauczycielskim. Koło powstało na przełomie czerwca i lipca 1900 roku, a ściślej mówiąc, z inicjatywy braci Alfreda i Leonarda Budzynowskich, reaktywowało swoją działalność przed konfliktem wewnętrznym⁴. Była to szczególna komórka w każdym szanującym się towarzystwie gimnastycznym⁵. Stała ona na straży przestrzegania metodyki prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych, wprowadzała jednolite układy gimnastyczne początkowo wewnątrz towarzystwa, a z czasem również we wszystkich podległych mu filiach. Opracowywała fachową terminologię, wykazy używanych w czasie ćwiczeń i pokazów poleceń, starała się także powiększać bazę sprzętową⁶. Członkowie koła byli odpowiedzialni za sprawowanie fachowego nadzoru nad prowadzeniem zajęć gimnastycznych, przygotowywali tematyczne odczyty i pogadanki z zakresu metodyki prowadzenia ćwiczeń, propagowania zdrowia i higieny. Prowadzili wszelkiego rodzaju statystyki, wreszcie, przygotowywali i prowadzili układy na pokazy, zloty, obchody i na święta jakie miały być organizowane przez towarzystwo. Z czasem do kompetencji członków koła doszło przygotowywanie fachowych wydawnictw. W roku 1901 towarzystwo „Sokół” prowadziło ćwiczenia dla własnych członków i dla młodzieży szkolnej⁷. Dodatkowo, dla zainteresowanych, organizowano zajęcia z szermierki⁸.

W dniu 17 XI 1901 r., wraz z wyborem Alfreda Budzynowskiego na kolejnego (trzeciego) prezesa towarzystwa, kierownictwo koła nauczycielskiego przeszło w ręce Iwana Boberskiego⁹. Został on także mianowany naczelnikiem w

Iwowskim gimnazjum akademickim i jako jeden z pierwszych nauczycieli wychowania fizycznego w tymże gimnazjum i szkole ss. Bazylianek.

⁴ Zebrani w dniu 5 VII 1900 roku na VIII zwyczajnym posiedzeniu zarządu członkowie, jak napisano w protokole: *przyjęli do wiadomości, że zawiązuje się koło nauczycielskie*. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 38, s. 123; Sprawozdanie towarzystwa himnastycznoho za misyc padołyst 1900, s. 2.

⁵ Pierwotnie nadzór nad nim sprawował Alfred. Spotkania członków koła w latach 1900/1901 odbywały się w piątki, a w niedziele Alfred Budzynowski udzielał wskazówek metodycznych uczniom i młodzieży rzemieślniczej, tak by mogli prowadzić zajęcia dla siebie samych. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 38.

⁶ Grupa inicjatywna koła nauczycielskiego w składzie: Alfred i Leonard Budzynowscy, Iwan Boberski i Jurko Semotjuk starała się poszerzać bazę sprzętową towarzystwa. W roku 1901 powiększono ją m.in. o zakup kozła i drabinek. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 38.

⁷ Po okresie kryzysu 1896-1899 zajęcia gimnastyki ruszyły tak naprawdę dopiero w 1900 r. Do ich prowadzenia zarząd wyznaczył pięciu instruktorów: Wajcowycza, Winkowskiego, Bezkorowajnego, Suchynskiego i Semotjuka. Zajęcia dla członków towarzystwa odbywały się we: wtorki, czwartki i soboty, a dla młodzieży szkolnej w: poniedziałki, środy i piątki. Godzinne ćwiczenia dzielono na dwie połowy. Jedną (30 min.) stanowiły ćwiczenia wolne, a drugą, składającą się z dwóch piętnastominutowych części: ćwiczenia przyrządowe oraz zabawy.

⁸ Zajęcia z szermierki (trzy razy w tygodniu, we: wtorki, czwartki i soboty) prowadził Aleksander Budzynowski.

⁹ Iwan Boberski zaczął pełnić tę funkcję od 28 II 1902 r. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39.

lwowskiego towarzystwa¹⁰. Nowy prezes A. Budzynowski położył nacisk na aktywację prac komisji, które zajęły się poszczególnymi dziedzinami życia towarzystwa¹¹. Należały do nich wówczas komisje: organizacyjna, higieniczno-gimnastyczna, pożarnicza, zabawowa, turystyczna, muzyczna i chór¹². W niedługim czasie powołano następcę: ekonomiczno-finansową i budowy domu (tą ostatnią utworzono 1 I 1903 r.). W celu przyciągnięcia do towarzystwa większej liczby osób, postanowiono poszerzyć jego ofertę programową. W oparciu o własne możliwości uchwalono wprowadzenie możliwie jak największej ilości różnorodnych zajęć ruchowych. Zainteresowanym zaproponowano różnego rodzaju gry i zabawy z zastosowaniem piłki. Wystarano się nawet o piłkę uszaną. Od 18 VI 1902 r. rozpoczęto prowadzenie zajęć na placu znajdującym się pośrodku toru lwowskich cyklistów, placu który, w odległej perspektywie miał stać się własnością towarzystwa – tzw. „Ukraińskim Miastem”. By uniknąć sezonowości w usprawnianiu się postawiono także na sporty zimowe. Magnesem przysparzającym towarzystwu członków, przynajmniej w założeniach, miała stać się zaproponowana przez Wołodymyra Szuchewycza (17 IV 1902 r.) nowa sekcja cyklistów. Za okazijną cenę 50 koron zakupiono pierwszy rower. W pierwszym roku istnienia sekcji bezpłatną naukę jazdy pobierało 10 osób¹³. W miarę rosnącego zainteresowania, substytutem roweru uczyniono hulajnogę. W tym celu zwrócono się z prośbą do lwowskich rzemieślników by wykonali dwa takie jednoślady na potrzeby członków towarzystwa. W sali gimnastycznej „Sokiła”, dzięki podarowanej przez I. Boberskiego kwocie 20 koron dokonano niezbędnych remontów. Naprawiono i przerobiono drążek tak, by można go było swobodnie regulować, a podłogę zapuszczono olejem.

Od roku 1902 działalność członków koła nauczycielskiego zintensyfikowano. Na przeniesionych z piątku na niedzielę posiedzeniach omawiano plan działania na cały następny tydzień. W grafik zajęć towarzystwa wciągnięto grupy młodzieży przydzielając im instruktorów¹⁴. Utworzono 6 grup ćwiczebnych, z których każda miała zajęcia trzy razy w tygodniu. Ćwiczeniami objęto: zainteresowanych członków towarzystwa, uczniów starszych, uczniów młodszych, seminarzystów gimnazjum, młodzież z bursy rzemieślniczej i członków należących do koła instruktorów. Równoległe prowadzono także zajęcia sekcji szermierczej. Staraniem koła nauczycielskiego zaprenumerowano niemieckie czasopismo *Allgemeine Turnzeitung*. 6 VI 1902 r. członkowie koła nauczycielskiego podjęli decyzję o zmianie kursu w kierunku zdrowotnej gimnastyki szwedzkiej, odchodząc tym samym od systemu niemieckiego, preferującego tzw. „siłactwo i akroba-

¹⁰ Naczelnik w towarzystwie sokilskim pełnił funkcję szefa wyszkolenia fizycznego, często będąc nieformalnym zastępcą prezesa.

¹¹ Jedną z wielu zasług Iwana Boberskiego dla ukraińskiej kultury fizycznej była praca nad stworzeniem rodzimej terminologii sportowej. To jemu m. in. przypisuje się powstanie takich pojęć jak: *teszczetarstwo* (narciarstwo), *sytkiwka* (tenis), *hakiwka* (hokej), *widbywanka* (siatkówka).

¹² CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39.

¹³ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 38.

¹⁴ Tamże, spr. 38 i 39, (Księgi protokołów: sprawozdanie za rok 1901 i sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok administracyjny od listopada 1901 do października 1902).

tyzm"¹⁵. Chociaż w Galicji o gimnastyce szwedzkiej było już coraz głośniejsze, przejście na system Linga wiązało się z zakupem fachowej literatury (członków koła wyposażono w zeszyty do anatomii), odbyciem specjalistycznych kursów instruktorskich, a przede wszystkim zgromadzeniem odpowiedniego wyposażenia w postaci ławeczek, drabinek, lin i poręczy. Z czasem koło nauczycielskie stało się na stanowisku wypośrodkowania wszystkiego co najlepsze z trzech systemów gimnastycznych: niemieckiego, szwedzkiego i angielskiego, tak by dać sokilskiej gimnastyce osiągnąć zamierzony cel¹⁶.

Ukoronowaniem starań grona nauczycielskiego i kierownictwa „Sokiła” był pierwszy w dziejach towarzystwa publiczny pokaz sprawności jego członków. Miał on miejsce w trakcie zorganizowanego 6 IV 1902 r. wieczorku muzyczno-wokalnego¹⁷. Sokilskim gimnastykom umożliwiono występy w sali polskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. Zaprezentowali się oni w układzie szermierczym, pokazowej lekcji ćwiczeń na poręczach, w ćwiczeniach koniu oraz przy budowie wieloosobowych piramid. Jako ciekawostkę można podać fakt wykonania na tym typowo ukraińskim wieczorku nokturnu Szopena, op. 9, nr 2. Był to bodaj jeden z ostatnich przyjaznych gestów, na jaki zdobyły się polskie i ukraińskie towarzystwa sokole. Współpraca i wzajemne stosunki, które od początku do łatwych nie należały, już nigdy nie miały przynieść tak pozytywnych efektów.

W 1903 r. koło nauczycielskie „Sokiła” liczyło osiem osób: Iwan Boberski (kierownik), bracia Leonard i Alfred Budzynowscy, Jurij Semotjuk, Spiridon Matrenczuk, Wołodymyr Szuchewycz, Jewhen Ljubowycz i Ilko Sochacki. Z końcem roku dołączyli do nich jeszcze panowie: Taranszuk i Posacki.

Szczególną troską prezesa towarzystwa Aleksandra Budzynowskiego była aktywizacja i przeniesienie życia sokilskiego poza Lwów. Minęło siedem lat od założenia towarzystwa (powstało ono w roku 1894) i chociaż z prowincji nadchodziły sygnały zainteresowania ruchem, Lwów nadal pozostawał jedynym ośrodkiem ukraińskiego sokilstwa. Dlatego też dla prezesa i zarządu towarzystwa ekspansja na prowincję stała się sprawą nadrzędną. W celu: *połączenia wszystkich Ukraińców [z terenu] od Sanu, Buga i Karpat po rzekę Zbrucz* rozpoczęto przygotowywanie wzorcowych statutów dla przyszłych filii, a także instrukcji mających pomóc zainteresowanym w ich zakładaniu. Pierwszym ośrodkiem, który podjął się wysiłku organizacyjnego i założył u siebie (14 V 1902 r.) gimnastyczną filię sokilską był Stanisławów¹⁸. Wkrótce powstały dwa następne oddziały, również o profilu czysto gimnastycznym, w Przemyślu i Kołomyi¹⁹.

Tabl. nr 1

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Sprawozdanie „naczelnika wpraw” za rok 1907.

¹⁷ Z okazji pierwszego publicznego występu ukraińskiego towarzystwa w dniu 6 IV 1902 r. przedstawiciele czeskiego „Sokoła” podarowali naczelnikowi „Sokiła” sygnałizacyjną trąbkę. „Sokilski Wisty” 1934, nr 6, s. 13.

¹⁸ *Kalendar „Wistij z Zaporozża na 1914 rik*, I rocznik, Lwów 1913, s. 201, „Narodne Slovo” 1909, nr 244, s. 14.

¹⁹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 38.

Chronologia powstawania i rozwoju filii gimnastycznych ukraińskiego „Sokiła” w większych miastach Galicji

Miasto	Rok założenia
Stanisławów	maj 1902
Przemyśl	lipiec 1902
Kołomyja	sierpień 1902
Sambor	styczeń 1903
Bodzanów	lipiec 1903
Czortków	wrzesień 1903
Tarnopol	grudzień 1903
Winniki	styczeń 1904
Kamionka Strumiłowa	marzec 1904
Buczacz	marzec 1904
Kuty	maj 1904
Jaworów	czerwiec 1904
Komarno	czerwiec 1904
Brzeżany	grudzień 1904
Złoczów	wrzesień 1905
Stryj	styczeń 1906
Kałuż	marzec 1906
Trembowła	marzec 1906
Chodorów	czerwiec 1906
Horodenka	lipiec 1906
Czerniowce	1907
Sokal	sierpień 1908

Źródło: „Wisty z Zaporozża” 1911, nr 60, s. 3-4; „Narodne Slovo” 1909, nr 242, s. 10 i nr 244, s. 10.

Z inicjatywy prezesa A. Budzynowskiego, oprócz typowych dla „Sokiła” zajęć sportowych (gimnastyka, szermierka), coraz więcej uwagi zaczęto poświęcać sprawom ochrony przeciwpożarowej. Z czasem, działalność przeciwpożarowa, w kontekście działalności całej organizacji, stała się „specjalnością” ukraińskiego „Sokiła”. Groźba pożaru okazała się dostatecznym czynnikiem motywacyjnym do zakładania tego typu towarzystw, przysparzając ukraińskiemu „Sokiłowi” wielu zwolenników. Tuż przed wybuchem I wojny światowej, w roku 1914, na 974 istniejące sokilskie filie tylko 33 były filiami o profilu czysto gimnastycznym. Pozostałe (aż 97% istniejących), były filiami gimnastyczno-pożarniczymi i to one zaczęły decydować nie tylko o sile ale i o charakterze ukraińskiej organizacji.

Równie istotnymi dziedzinami działalności, na które postawił prezes Budzynowski miały być poczynania w sferze kultury – sokilski teatr, i turystyka w sferze zdrowotno-rekreacyjnej. Turystyce przypisywano znaczącą rolę poznawczą w zakresie: geografii, historii i etnografii, zwłaszcza po tym, jak podczas jednej ze swoich wędrówek po terenie Podola Alfred Budzynowski odkrył jaski-

nie ze śladami kultury trypolskiej²⁰. Z jego pomysłu i inicjatywy członków towarzystwa: Wituszyńskiego, Cehłyńskiego i Rudnickiego w 1902 roku przy lwowskim „Sokile” powstała sekcja turystyczna. Pierwsze wycieczki organizowano w Karpaty²¹. Dla celów propagandowych proponowano by członkowie tej sekcji wyjeżdżali na wycieczki w organizacyjnych mundurach. Pomysłu tego jednak nie zrealizowano nie tylko z powodu niedostatecznej ich ilości, ale także ze zwykłego szacunku do munduru.

W tym samym 1902 r. ponownie powołano do życia sokilski chór pod kierownictwem O. Domanyka i dyrygenturą J. Winckowskiego. Pierwszy jego publiczny występ odbył się 20 lutego w Złoczowie, drugi na wieczorku muzyczno-wokalnym 6 kwietnia we Lwowie, a kolejny na koncercie poświęconym pamięci Tarasa Szewczenki w Gródku 18 V 1902 r.²² Pod kierownictwem Cehłyńskiego prężną działalność rozpoczęła sekcja muzyczna. W krótkim czasie rozwinęła się tak dynamicznie, że zarząd sekcji postanowił na jej fundamencie założyć konserwatorium muzyczne. Idea ta zyskała także uznanie w oczach zarządu towarzystwa, zwłaszcza w osobach prezesa A. Budzynowskiego i J. Domanyka, choć nie brakowało nastawionych do niej krytycznie osób. Oponenti zarzucali zarządowi, że urzeczywistnienie tego pomysłu nie leży ani w kompetencjach ani też w sferze działań statutowych „Sokiła”, a poza tym ponoszone na taki cel wydatki w żaden sposób nie będą mogły być wykazywane w rozliczeniach sprawozdaniach sprawozdaniach finansowych towarzystwa²³. Mimo głosów sprzeciwu zaczęto czynić starania o pozyskanie niezbędnych funduszy na przyszłe konserwatorium, zapoznając się równocześnie z organizacją tego typu instytucji działających za granicą. 25 III 1903 r. na posiedzeniu zarządu towarzystwa zapadła decyzja o powołaniu do życia nie konserwatorium a Wyższego Instytutu Muzycznego, posiadającego własny statut, fundusze i oddzielne pomieszczenia. W latach trzydziestych XX wieku Wyższy Instytut Muzyczny (im. M. Łysenki) działał na przyzwoitym europejskim poziomie²⁴. Z komisją muzyczną towarzystwa, a później z instytutem związanych było wiele znanych nazwisk z muzycznych kręgów Lwowa. Należeli do nich m.in.: Denys Siczyński (dyrygował chórem sokilskim), Filaret Kolessa, Jewhen Barwiński, Natal Wachnjanyn, Stanisław Ljudkewycz, Josyp Domanyk, Jarosław Winckowski (Jarosławenko – autor sokilskiego hymnu), Roman Kupczyński, Dmytro Wituszyński i Roman Cehłyński²⁵. Warto też odnotować, że z inicjatywy dyrygenta chóru sokilskiego Jarosława

²⁰ B. Trofymjak, *Gimnastyczno-sportywni orhanizacji w nacionalno-wyzwolnomu rusi Hatyczyny, druha poł. XIX st.-persza poł. XX st.*, Ternopil 2001, s. 84. Po raz pierwszy ślady rozwiniętych kultur rolniczych organizacji okresu IV tysiąclecia p.n.e. odkryto w miejscowości Trypillia na Kijowszczyźnie, od której wzięła nazwę. Por. W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 14.

²¹ W roku 1909 nakładem towarzystwa wydano poradnik autorstwa A. Budzynowskiego „Turystyka”.

²² *Sprawozdanie z dijalnasty choru Sokoła lwiewskoho wid 9 XI 1901-30 XI 1902.*

²³ CDIAU, F 312, op. I, spr. 39.

²⁴ O. Noha, *Swit lwiewskoho sportu 1900-1939. Sportdosjahnjenja, towarystwa, architektura, wbranja, mystectwo*, Lwów 2004, s. 655.

²⁵ *Ibidem*, s. 654.

Winckowskiego, powołano do życia pierwsze ukraińskie wydawnictwo nutowe, które następnie przekształciło się w Ukraińskie Wydawnictwo Muzyczne „Torban”. Jeszcze w 1902 r. efekty pracy zespołu muzycznego i chóru zachęciły zarząd towarzystwa do zorganizowania kolejnego koncertu połączonego z pokazem gimnastycznym. Planowano go ponownie zorganizować w sali polskiego „Sokoła”. Zarządowi zależało na przestronnym pomieszczeniu pozwalającym zgromadzić wielu uczestników. Jednakże organizatorom, bez podania przyczyn, odmówiono udostępnienia sali²⁶. Zaplanowaną imprezę, z konieczności w skromniejszym wymiarze, zorganizowano 5 IV 1903 r. w sali filharmonii lwowskiej. W jej trakcie rozpoczęto przygotowaną przez towarzystwo loterię fantową, na którą przygotowano 40 tysięcy losów²⁷! Kolejny, równie udany i urządzony z podobnym rozmachem co pierwszy, publiczny pokaz sprawności i umiejętności członków towarzystwa urządziło dopiero 1 VI 1905 roku. Jego miejscem została również sala filharmonii lwowskiej²⁸. Odmowa udostępnienia pomieszczenia wpłynęła na pogorszenie stosunków między polskim i ukraińskim „Sokilem”. Zaczęły wracać skrywane animozje. Uwidoczniły się one już w czerwcu 1903 r., kiedy to delegacja ukraińskiego „Sokiła” zaproszona przez stronę polską, nie wzięła udziału w IV Zlocie „Sokoła”. Decyzja o odrzuceniu zaproszenia zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu „Sokiła” (14 czerwca), w uzasadnieniu której podano, że polski „Sokół” nie jest towarzystwem gimnastycznym a nacjonalistyczno-szowinistycznym i jest to wystarczający powód by je zlekceważyć²⁹. Problemem pozostało tylko to czy poinformować o tym stronę polską czy uzasadnienie nieprzyjęcia zaproszenia przemilczeć. Padła nawet propozycja zorganizowania akcji plakatowej. Na plakatach zamierzano wyjaśnić społeczności Lwowa obawy i zastrzeżenia Ukraińców. Chciano również wystosować pisma do central innych sokolich narodów z odpowiednim wyjaśnieniem. Przeważała jednak propozycja Boberskiego, by nie tłumaczyć się z podjętego postanowienia i tym sposobem uniknąć riposty Polaków³⁰.

Ważniejszymi sprawami od zewnętrznych, dotyczących wzajemnych stosunków okazały się być sprawy wewnętrzne, głównie te o charakterze ekonomicznym i organizacyjnym. Zarząd towarzystwa musiał zadbać bowiem o jakościowy jak i ilościowy rozwój sokilskiej organizacji, o utrzymanie płynności finansowej, a także czynić starania o zdobycie własnego lokum i zapewnienie przestrzennej sali gimnastycznej dla ćwiczących. Dotychczasowe pomieszczenie

²⁶ Na pytania członków Zarządu „Sokiła” o przyczyny odmowy wynajmu sali odpowiadał Alfred Budzynowski. Przedstawił stosunki z polskim „Sokołem” jako, do tej pory, poprawne. A i ruski „Sokół”, według niego, zachowywał się lojalnie wobec polskiego odpowiednika i nie dał najmniejszych przyczyn do nieporozumień. Na planowany koncert zaproszono nawet polskich sokolów i przesłano im bilety. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39, (Księga protokołów) s. 9-10.

²⁷ *Kalendar „Wistyj z Zaporoża” na 1914 rik, I ricznyk*, Lwów 1913, s. 201.

²⁸ I. Kopacz, *Z moich sokilskich spomyniw*, Lwów 1934, s. 7; „Sokilski Wisty” 1934, nr 6, s. 6.

²⁹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39 (Nadzwyczajne posiedzenie zarządu 14 VI 1903 r.).

³⁰ Tamże.

„Sokiła” przy ul. Podwale nie spełniało nawet podstawowych wymogów³¹. Ubolewano, że: *na 30 tysięcy Rusinów mieszkających we Lwowie liczba 156 [członków lwowskiego towarzystwa K. Ś.] jest zbyt mała*³². Dla porównania liczba członków polskiego „Sokoła-Macierzy” w analogicznym okresie wynosiła ponad 1500 osób³³ na około 120 tysięcy zamieszkujących Lwów Polaków. By powiększyć szeregę próbowano różnych sposobów: obniżono wpisowe z 2 do 1 korony, zmniejszono składkę dla młodzieży akademickiej do pół korony, wprowadzano nowe dyscypliny, jak pływanie (w 1903 roku) czy rok później bardziej elitarne wioślarstwo³⁴. Rezultaty okazały się znacznie mniejsze od oczekiwanych. Z zaplanowanej przez zarząd liczby tysiąca członków, do końca omawianego okresu tj. do 1908 roku nie osiągnięto nawet jej połowy. W roku 1906 liczba członków towarzystwa oscylowała około dwustu osób. W tej sytuacji zrodziła się niepewność, czy aby: *lwowscy Rusini na pewno znają cel Sokiła, czy go po prostu lekceważą lub czy nie przeceniają oni ofiarności dokonanego już wysiłku patriotów. Część z nich nadal uważała, że na „Sokiła” jeszcze nie przyszedł czas*³⁵.

Dość trudno jest ustalić liczbę członków ukraińskiego towarzystwa w poszczególnych latach. Liczba ta stale się zmieniała. Nie wiadomo też dlaczego w sprawozdaniach z działalności za lata 1907-1908 zaniechano jej podawania. Prawdopodobnie wpłynął na to, kolejny kryzys jaki dotknął towarzystwo. Stąd poniższy Wykres nr 1 przedstawia dane uśrednione.

Według statutu opracowanego w 1892 r. członkowie towarzystwa „Sokił” dzielili się pierwotnie na trzy kategorie: członków założycieli, wspierających i zwyczajnych. Po roku 1906 dzielono ich na pięć kategorii: członków honorowych, stałych, zwyczajnych, wspomagających i zamiejscowych³⁶. Do członków honorowych zaliczano dotychczasowych członków założycieli lub osoby szczególnie zasłużone, których walne zebranie na wniosek zarządu obdarzyło tą godnością. Członkiem stałym był ten, kto jednorazowo wpłacił składkę w wysokości 100 koron. Zwyczajni, stanowiący podstawę sokilskich szeregów, mieli wpłacić

³¹ Pomieszczenie, które zaadoptowano w siedzibie „Sokiła” na salę gimnastyczną było niewielkie. Miało ono wymiary 5x5 metrów. Dlatego też noszono się z zamiarem zakupu pawilonu powystawowego (po zorganizowanej we Lwowie w 1894 r. Wystawie Krajowej) i zaadoptowanie go na potrzeby towarzystwa, lecz z braku dostatecznych funduszy odstąpiono od tego pomysłu.

³² CDIAU, F. 312, op. I, spr. 38.

³³ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997, s. 10.

³⁴ CDIAU, F 312, op. I, spr. 39 (posiedzenie zarządu z 25 III 1903 r. i 5 V 1904 r.). Nim rozpoczęto zajęcia z pływania zarząd towarzystwa w roku 1903 wystarał się dla swoich członków o 2 karty wstępu na pływalnię wojskową.

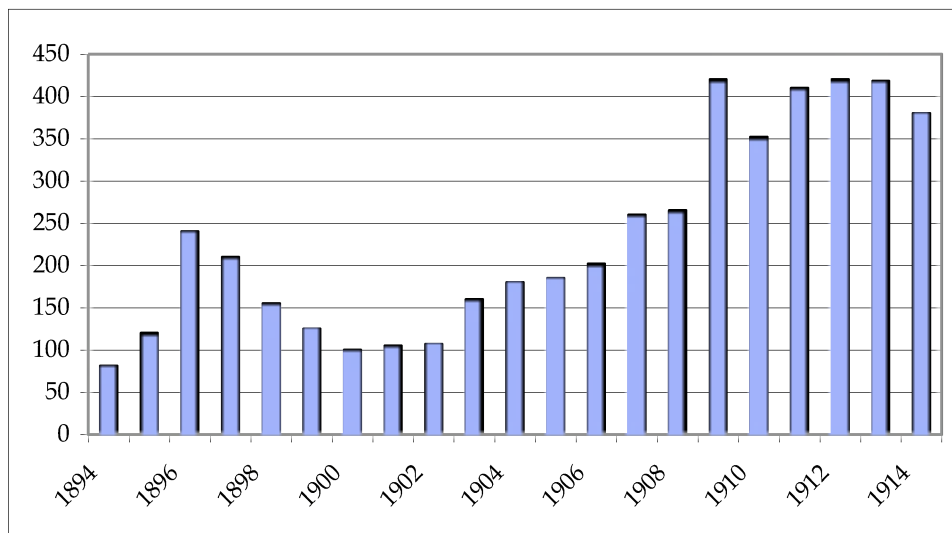
³⁵ *Zwit Towarzystwa Gimnastycznego „Sokił” za rik 1906*, s. 3.

³⁶ CDIAU, F 312, op. I, spr. 1 (statuty towarzystwa).

wpisowe w wysokości 1 korony i stale opłacać miesięczne składki³⁷. Wspomagającymi mogli się stać członkowie wplacający 6, a zamiejscowi 2 korony rocznie³⁸.

Wykres nr 1

Liczba członków „Sokiła w latach 1894-1914



Źródło: Wykres wykonano w oparciu o dane dostępne z protokołów posiedzeń zarządów towarzystwa i dane zamieszczane w sokilskim organie „Wisty z Zaporozża”.

Członkowie mieli obowiązek: przestrzegania statutu towarzystwa, przestrzegania regulaminów, posłuszeństwa wobec starszyny i płacenia składek. Mieli też prawo brania udziału w walnym zebraniu, posiadali czynne i bierne prawo wyborcze, jak też prawo brania udziału w ćwiczeniach i w wycieczkach organizowanych przez towarzystwo, a także korzystania ze wszystkich jego urządzeń. Choć „Sokił” był z założenia towarzystwem mającym krzewić kulturę fizyczną, to nie wymagano w nim od własnych członków uczestnictwa w ćwiczeniach gimnastycznych. Jedynie gorąco do nich zachęcano. Mimo gimnastycznego charakteru towarzystwa zajęcia sportowe nie stanowiły dominującej formy działalności, a i preferowany początkowo system gimnastyki niemieckiej stanowił zbyt duże wyzwanie dla większości potencjalnych sokilskich gimnastyków. Dopiero wprowadzenie systemu szwedzkiego i większe wyeksponowanie prozdrowotnej i sportowej oferty towarzystwa poprawiło efekty wykszolenia fizycznego. Choć w statucie znalazł się zapis: *każdy członek powinien brać udział we*

³⁷ Członkiem towarzystwa mogła zostać osoba, która skończyła 18 lat. Chłopcy i dziewczęta poniżej tego wieku mogli, co najwyżej, być „uczniami” lub „uczestnikami” pobierającymi lekcje gimnastyki w towarzystwie. Kalendar „Wisty z Zaporozża” na 1914 rik, Lwów 1913, s. 72.

³⁸ Tamże.

wspólnych ćwiczeniach ruchowych i w tych sportach, które towarzystwo pielęgnuje³⁹, liczba osób biorących aktywny udział w zajęciach gimnastycznych przedstawiała się następująco:

Tabl. nr 2

**Przeciętna liczba osób uczęszczających na gimnastykę
w towarzystwie „Sokił” w latach 1900-1908**

Rok Grupy ćwiczących	1900	1901	1902	1903	1904	1905 *	1906	1907	1908
Członkowie towarzystwa	5	8	9	8	10	≈11	17	12	21
Uczniowie starsi	5	12	12	15	16	≈8	12	20	23
Uczniowie młodsi	17		7	9	7	≈4	14	18	21
Seminarzyści	-	bd	10	9	10	≈13	-	15	bd
Członkowie bursy rzemieślniczej	-	bd	8	12	13	≈16	21	15	bd
Kobiety	-	-	-	-	7	≈8	12	7	10
Koło instruktorów	bd	bd	bd	bd	≈8	≈7	9	8	8

* Dane z działalności towarzystwa zamieszczano w sprawozdaniach i przedstawiano je podczas walnego zebrania. Rok 1905 był pod tym względem wyjątkowy. Protokół z tego zebrania został napisany powierzchownie i w sposób lakoniczny, co nie uszło uwadze samych członków zarządu. Na marginesie księgi protokołów dopisano odręcznie komentarz, iż protokół ten jest do... niczego! Stąd brak jakichkolwiek wiążących danych dotyczących nie tylko ćwiczących, ale i działalności towarzystwa w wielu innych dziedzinach. Źródło: Tabelę zestawiono w oparciu o dane z działalności sekcji gimnastycznej zamieszczane w protokołach posiedzeń zarządu towarzystwa.

Nasuwa się więc pytanie, skoro nie było obowiązku ćwiczenia, czego wobec tego szukali w towarzystwie – a było ich wielu – niećwiczący? Jak się okazuje motywów wstępowania do towarzystwa nie brakowało. Od narodowo-patriotycznego do nawet czysto snobistycznego (np. publiczne pokazanie się w organizacyjnym mundurze). Stroniący od ćwiczeń w „Sokile” częściej niż gimnastykę dostrzegali festyny, wieczornice, spotkania i koncerty. Należy podkreślić, że towarzystwo, choć stawiało na młodych, było reprezentowane przez różne grupy zarówno wiekowe jak i społeczne. Przekrój struktury społecznej lwowskiego „Sokiła” prezentuje zamieszczona poniżej tabela. Dla lepszego jej zobrazowania pozwolono sobie na wykroczenie poza cezurę czasową niniejszego opracowania.

Tabl. nr 3

Skład społeczny ukraińskiego towarzystwa „Sokił” we Lwowie w wybranych latach

³⁹ Statut towarzystwa, III, § 15.

Grupy socjalne (zawodowe) członków lwowskiego towarzystwa „Sokił”	Liczba członków towarzystwa w latach:					
	1896	1903	1904	1911	1912	1913
Sokilska młodzież (uczniowie szkół)	-	7	-	75	88	96
Studenci	72	24	24	98	82	76
Urzędnicy państwowi	50	33	30	50	66	51
Urzędnicy prywatni	-	34	34	57	50	48
Rzemieślnicy	26	4	4	24	22	1
Robotnicy	-	-	-	16	18	9
Profesorowie gimnazjów i uniwersytetu	-	11	11	14	15	19
Kobiety	1	4	4	13	14	12
Przemysłowcy i handlowcy	8	5+4	5+4	9	10+1	6+13
Adwokaci (notariusze)	10	2	2	6+2	10	2
Inżynierzy	-	3	3	8	10	11
Diakoni	-	3	2	7	6	3
Duchowni	3	3	3	3	3	4
Publicyści, dziennikarze, redaktorzy	3	4	4	3	3	5
Właściciele (ziemscy i nieruchomości)	3	-	-	1	2	1
Malarze	-	3	3	2	1	-
Przedsiębiorcy	-	-	-	1	-	-
Architekci	-	-	-	-	-	1
Przedstawiciele towarzystw sportowych	-	-	-	-	-	2
Nauczyciele	16	2	2	12	-	10
Lekarze	2	1	1	-	-	-
Dyrektorzy instytucji	-	3	3	-	-	-
Sędziowie i asesory	-	1+1	1+1	-	-	-
Weterynarze	-	2	2	3	4	-
Drukarze i składacze	-	7+4	7	-	-	-
Pisarze	-	3	3	-	-	-
Posłowie	-	-	-	-	-	4
Artyści	-	-	-	-	-	1
Technicy	-	-	7	-	-	-
Razem	200/ 194*	160/ 168	156/ 160	421/ 404	420/ 405	388/ 375

* Liczby wytłuszczone podają stan wynikający z podanych w tabeli wartości, liczby je poprzedzające to oficjalna liczba członków podawana przez towarzystwo. Źródło: Dane zestawiono w oparciu o „Wisty z Zaporoża”, „Ruslan”, dane z protokołów posiedzeń i O. P. Noha, *Swit lwowskoho sportu 1900-1939*.

Członkostwo przynosiło czasem skromne korzyści w postaci zniżek w niektórych zakładach fryzjerskich, fotograficznych, krawieckich, czy punktach handlowych⁴⁰. Oprócz zajęć sportowych „Sokił” posiadał także szeroką ofertę różnorodnych zajęć dla swoich członków. Towarzystwo organizowało je głównie w niedziele i święta. Wychodzono z założenia, że skoro towarzystwo istnieje to musi ono czemuś służyć. W siedzibie „Sokiła” wywieszano plan poszczególnych zajęć, tak by każdy zainteresowany mógł coś dla siebie wybrać. Członkowie mogli przychodzić na nie od godziny 14³⁰. Przykładowo w 1908/09 roku mogli uczestniczyć w zajęciach:

14³⁰ - 15³⁰ - nauka pisania,

⁴⁰ Przykładowo takich dziesięcioprocentowych zniżek dla członków „Sokiła” udzielał zakład fotograficzny „Kordian” przy ul. Akademickiej 14.

15³⁰-16⁰⁰ wykład z pożarnictwa,
 16⁰⁰-16³⁰ ćwiczenia z sikawką,
 16³⁰-18⁰⁰ musztra,
 17⁰⁰-18⁰⁰ dla zainteresowanych zajęcia fakultatywne: zabawy towarzyskie, gra w kręgle, próba chóru, próby teatru amatorskiego,
 18⁰⁰-19⁰⁰ – czytanie czasopism, książek i dyskusja,
 19⁰⁰-20⁰⁰ próba zespołu muzycznego,
 20⁰⁰-21⁰⁰ tańce przy muzyce⁴¹.

Od kierownictwa powstających sokilskich filii wymagano, zgodnie zresztą z postanowieniem §5 statutu, by organizowało dla swoich członków, jak też dla ogółu ludności: koncerty, wieczorki, przedstawienia amatorskie, odczyty, zabawy taneczne, festyny czy kursy dla niepiśmiennych. By temu podołać towarzystwo musiało zakładać koła zainteresowań. Najczęściej były to kółka: zabawowe, teatralne, wokalne, muzyczne i nauki pisania. Każde takie koło posiadało swój zarząd, który odbywał posiedzenia w zależności od własnych potrzeb (ale nie rzadziej niż raz w miesiącu). Swoje uchwały i postanowienia przedstawiano zarządowi towarzystwa, który mógł je zatwierdzić lub odrzucić⁴².

Mała liczba członków lwowskiego towarzystwa została zrekompensowana liczbą jego filii, a wymownym wyrazem rozwoju ruchu sokilskiego było ich szybkie rozprzestrzenianie⁴³. Od roku 1903 dał się zauważyć dynamiczny rozwój sokilstwa. Poniższa tabela pokazuje wzrost liczby gniazd ukraińskiego „Sokiła”. Dla podkreślenia tej dynamiki dokonano porównania z rozwojem „Sokoła” polskiego, w dłuższym niż ramy czasowe tego opracowania okresie.

Tabela 4. Wzrost liczby towarzystw ukraińskiego „Sokiła” w latach 1894-1914 w porównaniu do liczby gniazd „Sokoła” polskiego w analogicznym okresie

Rok	Ilość ukraińskich towarzystw sokilskich założonych w poszczególnych latach	Ilość ukraińskich towarzystw sokilskich razem	Ilość towarzystw należących do Związku Polskich Gimnastycznych towarzystw Sokolich
1894	1	1	59
1895	-	1	70
1896	-	1	73
1897	-	1	76
1898	-	1	80

⁴¹ „Sokilski Wisty” 1909, nr 23, s. 1.

⁴² Tamże, s. 1.

⁴³ Najwięcej sokilskich towarzystw powstało w powiecie lwowskim i na Podolu, najmniej na Bukowinie, gdzie palmę pierwszeństwa przejęły na tamtym terenie wiejskie oddziały „Siczy”. S. Zaborniak, *Zarys rozwoju i działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokił” w Galicji (1894-1914) oraz na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (1921-1939)*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, pod red. L. Nowaka, ZWKF AWF Poznań, Gorzów Wielkopolski 2006, t. VII, s. 62.

1899	-	1	88
1900	-	1	91
1901	-	1	97
1902	5	6	98
1903	64	70	105
1904	100	170	132
1905	73	243	142
1906	76	319	154
1907	54	373	174
1908	27	400	186
1909	65	465	190
1910	136	601	216
1911	127	728	232
1912	93	821	241
1913	88	909	247
1914	65	974	261

Źródło: Tabelę opracowano na podstawie danych zamieszczonych w: „Sokiłski Wisty” 1934, nr 6, s. 11; „Ukrajinskyj Sokił” 1934, nr 4 (5), s. 4; *Atłjas Ukrainy j sumeżnych krajiv, pod zahalnoju redakcejju dra Wołodymyra Kubijowycza*, Lwiv 1937, s. XLVIII; J. Snopko, *op. cit.*, s. 100.

Rozwijające się towarzystwo musiało zmodyfikować statut z 1893 r. Wprowadzono korektę niektórych paragrafów (9, 16, 19, 32 i 33). Przesunięto także rozpoczęcie roku administracyjnego. Nie zaczynał się on jak dotąd w listopadzie, ale zgodnie z kalendarzem w styczniu. Walne zebranie podsumowujące dokonania towarzystwa odbywano na wiosnę każdego następnego roku, a nie jak dotąd jesienią⁴⁴. Zmiany zostały przyjęte reskryptem Namiestnictwa z dnia 9 III 1904 r.⁴⁵ Jeszcze w roku 1902 na wniosek prezesa Alfreda Budzynowskiego do powszechnego użytku wprowadzono, obok funkcjonującego od początku istnienia towarzystwa okrzyku *Bodrim sja* [Krzepmy się (Budźmy się)], sokiłskie pozdrowienie: *Harazd*, co znaczyło „Zgoda”⁴⁶. W uznaniu zasług położonych dla rozwoju towarzystwa na posiedzeniu w dniu 30 XI 1902 r. uchwalono zamówić portret pierwszego prezesa towarzystwa Wasyla Nahirnego. Uroczystość „odsłonięcia portretu” odbyła się w grudniu 1903 r.⁴⁷ W dniu 29 VIII 1903 r. na wniosek urzędującego prezesa postanowiono powołać komisję sztandarową, której przewodniczył Jarosław Winckowski⁴⁸. Z Sejmu Krajowego otrzymano na działalność towarzystwa subwencję w wysokości 100 koron. Subwencji takiej, co ciekawe, nie otrzymała komisja pożarnicza towarzystwa, chociaż zwracała się w tej sprawie do Sejmu wielokrotnie.

⁴⁴ Od chwili rejestracji zmian statutowych, Walne Zebranie miało się odbyć najpóźniej do końca marca każdego następnego roku.

⁴⁵ Reskrypt Namiestnictwa nr 9464. Intymat Namiestnictwa z dnia 31 III 1904, nr 36567. CDIAU, F 312, op. I, spr. 39.

⁴⁶ CDIAU, F 312, op. I, spr. 38. Jako pomysłodawcę tego pozdrowienia wymienia się Iwana Boberskiego, ale ustalenie autora tegoż hasła jest obecnie niemożliwe.

⁴⁷ CDIAU, F, 312, op. I, spr. 39 (posiedzenie zarządu z 27 marca 1904).

⁴⁸ CDIAU, F 312, op. I, spr. 39 (księga protokołów towarzystwa).

Sytuację finansową towarzystwa miała uzdrowić powołana po okresie wielkiego kryzysu (1897-1900) sekcja ekonomiczno-finansowa. Póki co, za wstawieniem Towarzystwa „Proświta” starała się ona zmniejszyć czynsz za wynajmowany przy ul. Podwale lokal. Niestety bezskutecznie. W związku z wciąż rosnącymi potrzebami rozwijającego się towarzystwa postanowiono poszukać nowej siedziby, a przynajmniej wynająć obszerniejszą salę do ćwiczeń, tak by mogła pomieścić przychodzącą na zajęcia szkolną młodzież. Ze sporządzanych sprawozdań wynikało, że poprzednie zarządy zwłaszcza z okresu kryzysu, zostawiały finanse towarzystwa w opłakanym stanie. Wpływy ze składek nie wystarczały na pokrycie bieżących wydatków. Dążąc do zdobycia własnego lokalu uaktywniono działalność komisji budowy domu (w składzie: M. Waszczuk, I. Baczyński, O. Maksymowicz, W. Iwaniec) i nadano jej wszelkie możliwe pełnomocnictwa, tak by jak najszybciej zebrała odpowiednią kwotę umożliwiającą budowę lub zakup stosownego lokalu. W tym celu wypuszczono 5 tysięcy obligacji po 10 koron na łączną kwotę 50 tysięcy koron⁴⁹. Kontynuowano także rozpoczętą w kwietniu 1903 r. loterię fantową, z losami o wartości 10 tysięcy koron⁵⁰. Zebrano na ten cel ponad 800 fantów. Rozporządzeniem władz, w jednym roku, towarzystwo mogło rozprowadzić jedynie połowę takich losów. O pomoc w ich dystrybucji proszono wszystkich członków towarzystwa i zaprzyjaźnionych kupców. W maju 1904 r. na budowę własnego lokalu zebrano 1893,27 K, a w lipcu na koncie było już 2554,77 koron. Wydano odezwę do Ukraińców z prośbą o datki na ten cel. Pośpiech był wskazany bowiem towarzystwu wymówiono dotychczas zajmowane pomieszczenia, a termin ich zwrotu mijał 1 VIII 1904 r.⁵¹ W lipcu zarząd przeanalizował dwie oferty lokalowe: przy ulicy Szajnochy i przy ulicy Kurkowej 13. Lepszą jak sądzono była ta druga⁵². W końcu pojawiła się trzecia oferta i na nią się ostatecznie zdecydowano. Posiedzenie zarządu w dniu 10 IX 1904 r. odbyło się już w nowej siedzibie towarzystwa, przy ulicy Kopernika 9, a zebranych na nim członków zarządu poinformowano o nowej inicjatywie – otwarciu sklepu przy ulicy Ruskiej pod nazwą „Sokilski Bazar”⁵³.

W nowej siedzibie „Sokiła” urządzono dwie sale gimnastyczne: większą o powierzchni 34,8 m² i mniejszą 25,3 m². Choć nadal nie spełniały one oczekiwań towarzystwa zakładano, że są tylko na okres przejściowy. Mimo dwóch pomieszczeń do ćwiczeń pojawił się kłopot ze składowaniem sprzętu sportowego. W związku z wprowadzaną w towarzystwie gimnastyką szwedzką, koło nauczycielskie zakupiło metodyczny podręcznik do jej nauczania. Do prac koła nauczycielskiego zaproszono 4 uczniów, którzy w niedługim czasie mieli przejąć prowadzenie zajęć z młodzieżą i przystąpić do egzaminów instruktorskich. W tym celu działalność koła wzbogacono o wykłady teoretyczne (w tym z anatomo-

⁴⁹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39.

⁵⁰ Każdy los w cenie 25 centów.

⁵¹ CDIAU, F 312, op. I, spr. 39.

⁵² Lokal przy Kurkowej posiadał wprawdzie niewielkie pomieszczenie do ćwiczeń, ale istniała możliwość rozbicia ściany i powiększenia go o pokój znajdujący się obok. CDIAU, F 312, op. I, spr. 39, Posiedzenie zarządu towarzystwa z 14 VII 1904 r.

⁵³ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39.

⁵⁴ *Zwift Towarzystwa Gimnastycznoho „Sokil” za rik 1906*, s. 7.

mii). Ponownie ruszyły zajęcia z gimnastyki dla kobiet. W grudniu 1904 r. na zajęcia przeciętnie uczęszczało 7 pań⁵⁵. Z wymogów metodycznych zaprenumerowano specjalistyczne czasopismo niemieckie *Deutsche Turnzeitung für Frauen*. Zgłoszono też pomysł zaprenumerowania polskiego *Przewodnika Gimnastycznego*. Rozważono również potrzebę zintensyfikowania zajęć fizycznych w „Sokile”. Troską towarzystwa było zapewnienie instruktorów gimnastyki dla powstających na prowincji filii. Filie wprawdzie powstawały, ale sił fachowych do prowadzenia zajęć niestety nie przybywało. Zaradzić temu miała planowana konferencja gimnastyczna, ale czy się w ogóle odbyła, źródła milczą⁵⁶.

Towarzystwo postanowiło nawiązać kontakt z klubem sportowym „Slavia” Praga i popularyzować wśród młodzieży ukraińskiej piłkę nożną. Powrócono do jazdy na hulajnodze organizując wycieczki pod rogatki stryjskie i nad staw Pełczyński gdzie były nadające się do tej formy rekreacji alejki.

Zakończono porządkowanie biblioteki towarzystwa, zwracając się jednocześnie do społeczeństwa z prośbą o darowanie książek na jej potrzeby. W roku 1904 liczyła ona 45 fachowych tytułów. W tym samym czasie przy towarzystwie reaktywowano sekcję dramatyczną.

Początek roku 1905 przyniósł „Sokiłowi” kłopoty finansowe. Poinformował o nich prezes Budzynowski. Okazało się, że poprzednie zarządy jeszcze w okresie od 7 VII 1894 do 22 II 1896 zaciągały pożyczki nie troszcząc się o ich spłacanie. Zaciągnięto dług u niejakiego Chojnackiego odsprzedając mu skrypt dłużny na kwotę 644,52 koron. W końcu dłużnik zgłosił pretensje do zarządu o zwrot pieniędzy, grożąc procesem. Postanowiono zatem pokryć dług z funduszy zebranych przez komisję budowy domu⁵⁷. Nie było to jednak zgodne z zapisem statutowym. Dlatego też w świetle zaistniałych kłopotów przyspieszono planowaną już wcześniej gruntowną przebudowę statutu towarzystwa. Jak twierdzono: *doświadczenie pokazało, że obecny statut nie odpowiada wymogom jakie społeczeństwo nakłada na towarzystwo „Sokił”*⁵⁸. Stosownych zmian dokonano na Walnym Zebraniu towarzystwa w dniu 26 III 1905 r. Kosmetyce poddano cały statut, a znacznych poprawek dokonano w §§: 1, 6, 9, 11, 15, 16, 22, 26, 28, 38⁵⁹. Istotną korektę, mającą poprawić kondycję finansową, wprowadzono do §1 dopisując do celów towarzystwa: *rozwój ekonomiczny prowadzony na drodze zakładania spółek gospodarczych, sklepów, kramów, kas i ogólnie – oświatowych i ekonomicznych instytucji*. Nowy statut jednakże został odrzucony przez MSW, z powodu... wyżej wspomnianego zapisu. Po usunięciu fragmentu spornego tekstu statut przyjęto i zaczął on obowiązywać od kolejnego 1906 r.⁶⁰

Zanim to jednak nastąpiło, jeszcze w maju 1905 roku, na posiedzeniu zarządu towarzystwa, po raz pierwszy, przedłożono projekt podzielenia Galicji na

⁵⁵ Dla pań planowano zakup odpowiednio przystosowanego sprzętu m.in. skrzyni, z której w końcu zrezygnowano.

⁵⁶ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39 (posiedzenie zarządu towarzystwa z 8 X 1904 r.).

⁵⁷ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39 (posiedzenie zarządu towarzystwa z 17 III 1905 i 2 IV 1905).

⁵⁸ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 39 (Walne Zebranie członków towarzystwa 26 III 1905).

⁵⁹ Tamże (Walne Zebranie członków towarzystwa z 26 III 1905 r.).

⁶⁰ Tamże (Walne Zebranie członków towarzystwa z 25 III 1906 r.).

„sokilskie okręgi”. Posunięcie to miało usprawnić pracę sokilskich filii i przede wszystkim wyręczyć gniazdo lwowskie, które dla wszystkich istniejących oddziałów (a było ich w tamtym okresie prawie 200) stało się naturalną, chociaż jeszcze nieoficjalną, centralą ukraińskiego ruchu sokilskiego. Brakowało jednak doświadczenia i odpowiednio przeszkolonej kadry w ośrodkach, które mogłyby aspirować do rangi gniazd okręgowych. Póki co, na zasadzie eksperymentu, na pierwsze i jak na razie jedyne poza Lwowem gniazdo okręgowe została wyznaczona filia w Stryju. Jej działalność miała się ograniczać tylko do stryjskiego powiatu. Niestety w archiwach nie odnaleziono dokładnej daty powołania tego pierwszego okręgu⁶¹. W roku 1906 znaczna liczba istniejących filii przywróciła nadzieję na realizację innego, dawno już zapomnianego projektu - powołania „Sojuszu Sokilnych Towarzystw Gimnastycznych” (Związku Sokilskich Towarzystw Gimnastycznych) przewidzianego jeszcze przez współtwórcę pierwszego statutu towarzystwa - Wołodymira Ławriwskiego. Opracowany przezeń statut dla przyszłego związku został zatwierdzony przez MSW reskryptem z dnia 13 XI 1897 r., nr 33895⁶². Przeleżał on w zapomnieniu aż do roku 1906, do czasu kiedy 300 działających filii dawało wszelkie podstawy do jego założenia. Brak należytej opieki nad powstającymi filiami zmusił sekcję organizacyjną by wymogła na zarządzie lwowskiego towarzystwa powołanie oddzielnej instytucji mogącej się zająć nadzorem i centralnym kierowaniem wszystkich dotychczas istniejących filii towarzystwa. Zgodzono się także co do jednego - zwołanie pierwszego konstytucyjnego zebrania takiego związku powinno wypaść w rocznicę jakiegoś szczególnego dla Ukraińców wydarzenia⁶³. Za takie uznano, mającą przypaść w dniu 16 IX 1908 r., okrągłą 250-tą rocznicę podpisania przez hetmana Iwana Ostapowycza Wyhowskiego postulatów hadziackich⁶⁴. Jednak do czasu zwołania planowanego zebrania konstytucyjnego koncepcja przyszłego związku uległa znacznej zmianie. Zastąpiła ją zgubna, jak się później okazało, idea powołania nowego tworu - związku o nazwie „Zaporoże”, który w zamiarze pomysłodawców miał zmaterializować idee jedności wszystkich Ukraińców⁶⁵.

Jesienią 1906 roku doszło do spektakularnego wydarzenia. Z inicjatywy I zastępcy prezesa towarzystwa - Iwana Boberskiego powstało przy Akademickim Gimnazjum pierwsze „Ukraińskie Koło Sportowe” (USK) [„Ukrajinskyj Sporto-

⁶¹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40.

⁶² *Ruśkij Sokil, Kaljendar na rik 1899*, Czerniwci 1898, s. 31.

⁶³ Z tej okazji urządzono m.in. uroczysty koncert - manifestację, a rocznica ta miała stać się stałym świętem w sokilskim kalendarzu. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 77, ark. 18.

⁶⁴ 16 IX 1658 roku zawarto w Hadziaczu ugodę między państwem polskim a Ukrainą. Była ona najważniejszym i najlepiej sformułowanym aktem prawnym uwzględniającym postulaty kozackie, a podpisanym przez przedstawicieli Rzeczypospolitej. Zob. W. A. Serczyk, *op. cit.*, s. 118; O. P. Rejent, I. A. Kołjada, *Usi hetmany Ukrainy*, Charkiw 2007, s. 117; *Zwit Towarystwa Gimnastycznoho „Sokil” za rik 1906*, s. 5.

⁶⁵ Chodziło tu o zjednoczenie pod wspólnym sztandarem przede wszystkim dwóch rywalizujących ze sobą najważniejszych central ruchu gimnastyczno-pożarniczego: Sokilskiej i Siczowej. Liderem tej ostatniej był radykał, poseł do Wiedeńskiego Parlamentu Kyrył Trylowśki.

wyj Krużok”]⁶⁶. Nim, za sprawą Boberskiego, gimnastyka jako przedmiot obowiązkowy na stałe zagościła w ukraińskich szkołach, zainteresowani uczniowie gimnazjum od lat uczęszczali na zajęcia sportowe do sali „Sokiła”. Ta okoliczność wzmacniała pracę i rozwój towarzystwa. Młodzież zapoznawano z ćwiczeniami, z systemami gimnastycznymi i wiedzą z zakresu higieny. Uczono jej zabaw, gier i ćwiczeń narodowych⁶⁷. W „Sokile” młodzi Ukraińcy po raz pierwszy zetknęli się z elementami lekkoatletyki i grą w piłkę. Boberski – długoletni nauczyciel gimnastyki w Gimnazjum Akademickim – przy każdej okazji zwracał uwagę na zdrowotne i wychowawcze walory aktywności ruchowej. W gimnazjalnych sprawozdaniach publikował swoje pierwsze podręczniki do gier i zabaw, piłki nożnej czy musztry, starając się wprowadzać ich założenia w życie⁶⁸. Na efekty nie trzeba było długo czekać. To pierwsze gimnazjalne koło sportowe stało się zarazem kuźnią pierwszych propagatorów sportu, wspierających aktywnością fizyczną ideę wyzwolenia ojczyzny. Członkowie koła nosili emaliowaną, w żółto-niebieskich barwach narodowych odznakę, jedną z pierwszych sportowych odznak Ukraińców, ze złocistymi literami „Y.C.K.” (USK). Również nazwa koła: „ukraińskie” była zupełną nowością. Nazwa wprawdzie niepokoiła urzędników, ale wychowana w sokilskim duchu narodowym młodzież szkolna rozumiała już, że nie jest młodzieżą „ruską” a „ukraińską”. W kole hołdowano głównie takim dyscyplinom jak: piłka nożna, gry i zabawy, lekkoatletyka⁶⁹. Z czasem doszły: narciarstwo, saneczkarstwo, łyżwiarstwo i hokej. Stąd jego członkowie zainicjowali cały szereg rozgrywek we wspomnianych dyscyplinach, pierwotnie na szczeblu gimnazjalnym. Z czasem przybrały one charakter zawodów otwartych. Pierwsza zorganizowana drużyna „USK” przyjęła nazwę *The Little Bears*⁷⁰. Od czasu do czasu gimnazjaliści wyjeżdżali do innych miejscowości

⁶⁶ Koło pierwotnie zawiązano zrzeszając uczniów z klas V „a” i „b” gimnazjum i członków bursy Towarzystwa Pedagogicznego. Zob. *Zwiti Dyrekcyjii c.k. Akademickoznogo Gimnazju za rik szkilnij 1906/07*, s. 39.

⁶⁷ Za ćwiczenia i zabawy „narodowe” uważano: rzut kamieniem o wadze 5 kg; rzut długim na 1,5 m oszczepem; skok w dal; skok wzwyż przez rozwieszony sznurek; bieg na dystansie 150 kroków i przeciąganie liny. Do tego gry i zabawy: *Chody za mmoju, Tretjak, Zajac w kapusti, Kit i mysz, Chapko, Wyzywacz, Jastrub i kwoczka, Turok, Pidaj dalsze, Czerez hraniszczju, Rybaky, Kogutyk*; „Wisty z Zaporoża”, nr 58, 30 czerwca 1911, s. 3.; CDIAU, F. 312, op. I. spr. 39, s. 33.

⁶⁸ *Zwiti Dyrekcyjii C.K. Akademickoznogo Gimnazju za rik szkilnij 1903/04*, s. 43-44; 1904/05; 1908/09, s. 5-58.

⁶⁹ Iwan Boberski za własne pieniądze sprowadził do Lwowa z praskiej „Slavii” trenera Łomosa, by podciągnął w grze ukraińską młodzież. „Pedahohika, Psychohohija ta Medyko-Biołohiczni Problemy Fizycznoho Wychowanja i Sportu”, nr 15, Specjalnyj wypusk za temoju: Tradyciji Ukrajinskoji Fizycznogoji Kultury i Formuwanja Systemy Fizycznoho Wychowanja w Ukrajani, czastyna I, Charkiw-Lwiv 2003, s. 6.

⁷⁰ W składzie pierwszych piłkarzy „USK” widnieją nazwiska: A. Łukaszewycza, W. Kosarewycza, H. Łuczakiwskiego, W. Ostapczuka, A. Stepanowa, A. Zełeneho, P. Franka, S. Cymbały, M. Zaworotjuka, S. Kyzymy, S. Hajduczka. Drugą drużynę tworzyli: W. Babij, R. Noskowski, W. Kotecki, D. Wachnijanyn, I. Romanczukewycz, M. Wojtowycz, M. Rawka, E. Babyn, S. Gułjaj, W. Narożnjak, P. Mazurak. Drużyny te ze zmiennym szczęściem rozgrywały spotkania z zespołami polskimi, żydowskimi i czeskimi, głównie we

i propagowali idee sportu wśród tamtejszej młodzieży. Wizyty te wkrótce zaowocowały powstaniem podobnych kół. To z pozoru niewinne wydarzenie spowodowało reakcję łańcuchową przyczyniając się, na bazie takich kół, do narodzin wielu przyszłych ukraińskich klubów sportowych⁷¹. Zainicjowano tym samym nową erę w historii ukraińskiego ruchu sportowego. Mechanizm był prosty. Aktywna sportowo młodzież, która opuszczała mury gimnazjum z reguły nie mogła już beczynnie żyć poza jego murami. Jedynym dla niej wyjściem było zrzeszać się w ramach klubów sportowych. Taki początek miały m.in. kluby: „Podillja” [Podole] Dniestr Tarnopola, „Buj Tur” ze Stanisławowa, „Skała” w Stryju czy „Sjanowa Czajka” z Przemyśla⁷². Taki sam rodowód posiadał również najbardziej zasłużony klub – lwowska „Ukraina”⁷³. Rok 1906 przyniósł jeszcze inne istotne dla ukraińskiego towarzystwa wydarzenia. Po raz pierwszy w dziejach towarzystwa zarząd zdecydował wydać drukiem pełne sprawozdanie z jego całorocznej działalności. I wreszcie, w listopadzie 1906 r., „Sokił” po raz ostatni, chociaż jeszcze tego wówczas nie wiedzano, przeniósł swoją siedzibę do nowo wybudowanego gmachu Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Dniester”⁷⁴ przy

Lwowie, rzadziej na wyjeździe. W lekkoatletyce pierwsze większe zawody młodzieży gimnazjalnej z podziałem na kategorie wiekowe rozegrano 20 VI 1909 r. na Błoniach Janowskich. Z kolei pierwsze publiczne otwarte zawody w lekkoatletyce miały miejsce 20 V 1910 r., a drugie 15 X 1910 r. na placu „Sokiła-Batko”; E. Żarśki, *40-littja ukrajinskoho sportu*, „Nowyj Czas” 1933, nr 121, s. 3 i „Nowyj Czas” 1933, nr 124, s. 3.

⁷¹ E. Żarśki, *Istorijska Ukrajinskoho Fizycznoho Wychowanija*, [w:] *Kalendar-Almanach na 1934 rik, Sport w masy*, Ukrajinskij Sportowyj Sojuz, Lwów 1933, s. 12-13.

⁷² „Sokiłski Wisty” 1928, nr 3, s. 5.

⁷³ Początek klubu sportowego „Ukraina” związany jest z datą 22 IX 1911 r. Wówczas to zebrana w siedzibie „Sokiła” młodzież akademicka postanowiła założyć Sportowe Towarzystwo Studentów Szkół Wyższych we Lwowie o nazwie „Ukraina”. Jak zwykle w takich przypadkach obok entuzjazmu pojawiły się głosy sprzeciwu, iż towarzystwo orientując się głównie na młodzież, w warunkach jakie panują w kraju, jest skazane na niepowodzenie i z pewnością nie uda mu się dostatecznie, jak zamierzano, rozwinąć. Po dyskusji jaka się wywiązała ostatecznie zdecydowano się założyć towarzystwo, a jego rozwój – jak uzasadniano – zależeć miał od energii i ambicji jego członków, a nie panujących warunków. Na zebraniu 27 IX 1911 r. Matwiej Jaworski przedłożył przybyłym statut klubu jaki przesłano do zatwierdzenia. 12 listopada wybrano pierwszy historyczny zarząd: M. Jaworski – prezes; W. Kosarewycz – zastępca; A. Zełenyj – pisarz; W. Pałijiw – skarbnik; W. Kotecki – gospodarz; S. Hajduczuk – lekarz i naczelnik komisji sportowej; I. Hasman – pisarz komisji sportowej; H. Łuczakiwski, R. Noskowski, D. Wachnjanyn – lekarze i zastępcy wydziałowych. Członkami rzeczywistymi mogli zostać tylko studenci uczelni lwowskich, a także inne osoby z akademickim wykształceniem. Wszyscy zaś pozostali mogli być uczestnikami, ale bez praw członkowskich i mogli ćwiczyć się w pojedynczych dyscyplinach sportu. Członkowie płacili 1 koronę wpisowego i 1 koronę składki kwartalnie. Uczestnicy płacili tylko składkę. Zajęcia z poszczególnych dyscyplin prowadzono w sekcjach kierowanych przez „prowydyków”. „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 65, s. 4. Na odznace klubowej widniał grecki młodzieniec z tarczą i z mieczem, gotowym do uderzenia z góry. A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno w ekstraklasie. Dzieje polskiego futbolu kresowego*, Katowice 1997, s. 114.

⁷⁴ Budynek „Dnistra” stał się centrum większości poczynań ukraińskiego ruchu sportowego, finansowego, artystycznego i kulturalnego. Znalazły tam miejsce siedziby: „Soki-

ulicy Ruskiej 20, w którym urządzono największą jak dotąd salę gimnastyczną⁷⁵. Lokal do ćwiczeń wynająto od „Dnistera” za 109 koron miesięcznie, co przy kwocie 440 koron za proponowane wcześniej pomieszczenie przy ulicy Kurkowej było rozsądną ceną⁷⁶. Mimo tego komisja budowy domu nadal działała zbierając fundusze na budowę własnej „sokilni”. Oprócz „Sokiła” lwowskiego własne sale posiadały jedynie towarzystwa sokilskie w Stryju, Stanisławowie i Tarnopolu⁷⁷. Było to stanowczo za mało. Z tego powodu filie gimnastyczne, działające głównie w ośrodkach miejskich, traciły ochotę do pracy⁷⁸. Uskarżano się również na brak „ruskich” podręczników metodycznych do gimnastyki, bez których nie wyobrażano sobie dalszej pracy w towarzystwach⁷⁹. Niejednokrotnie narzekano na frekwencję. Z podobnymi problemami borykał się „Sokił” lwowski. Mimo, że w roku 1906 prowadzono zajęcia z sześcioma grupami, a w roku 1907 utworzono - siódmą grupę młodzieży z bursy diakonatu, nie miało to przełożenia na frekwencję na zajęciach sportowych. Liczba ćwiczących pań, członków towarzystwa i bursy rzemieślniczej zaczęła się zmniejszać. Wpływ na to miało kilka czynników: kłopoty lokalowe, semestralne wyjazdy młodzieży, czy panujące na sali zimno. Trzeba też zauważyć, że aktywni działacze sokilscy byli zaangażowani w prace nad wspomnianym projektem związku („Zaporoże”) mającego

ła”, „Sokilskiwo Bazaru”, banku i towarzystwa ubezpieczeniowego, a także szeregu innych ukraińskich instytucji. „Diło” 1906, nr 223, s. 3.

⁷⁵ Towarzystwo ubezpieczeniowe „Dnister” zakupiło starą kamienicę, w której mieściła się pierwsza siedziba towarzystwa „Sokił”, wyburzyło ją, a na jej miejscu na potrzeby własne wybudowało okazały gmach. „Sokił” wprowadził się do tegoż gmachu i zajął pomieszczenia na parterze. Cała budowla, znajdująca się naprzeciwko cerkwi „Wołoskiej”, miała dwa wejścia. Jedno jak dawniej od Podwala nr 7, drugie od ulicy Ruskiej nr 20. Wejście od ulicy Ruskiej prowadziło do sali ćwiczeń „Sokoła”, mającej wymiary 15 x 7,5 m i posiadającej 4 okna wychodzące na podwórze. Od podwórka jedne drzwi prowadziły do dwóch pomieszczeń zarządu towarzystwa, a drugie do znajdujących się przebieżalni (szatni), jedna nad drugą (6,5 x 3,2 x 2,8m). Na sali znajdowała się scena, która zajmowała 1/3 jej powierzchni. Pod sceną, naprzeciw okien stało złożonych w stopnie 104 krzesła. Dalej za nimi ułożono przybory i sprzęt do ćwiczeń. Na scenie, w niszy naprzeciw okna, zgromadzono i przechowywano dekoracje teatralne. Dwa razy na miesiąc podłogę nacierano oliwą w celu jej konserwacji, a raz w roku salę bielono co, jeśli wierząc sprawozdaniom, nie wystarczało. Zamiarem gospodarzy było wyłożenie sali płytkami do wysokości 1.60 m. w górę, tak by była możliwość ich zmywania. Pomieszczenie ogrzewano z piwnicy kaloryferami (zużywając przy tym średnio 25 kwintali węgla, co kosztowało przeciętnie około 50 k miesięcznie). I. Boberski, *Ukraińskie Sokilstwo 1894-1939*, Lwów 1939, s. 9; „Wisty z Zaporoża” 1913, nr 91, s. 5; A. Jabłeczka, *Ukraiński „Sokił” we Lwowie w latach 1894-1918*, [w:] *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”*, red. M. Mirkiewicz, Rzeszów 1996, s. 151.

⁷⁶ „Narodne Słowo” 1909, nr 232, s. 12. Protokoły posiedzeń zarządu z końca roku 1904 podają kwotę 1080 koron rocznie za wynajem tegoż lokalu, by następnie kilka posiedzeń dalej potwierdzić kwotę 440 koron miesięcznie. Zważywszy jednak na warunki lokalowe oferowane przez „Dnister” w stosunku do ceny, jego oferta okazała się najlepsza.

⁷⁷ „Sokilskie Wisty” 1908, nr 2, s. 1.

⁷⁸ „Narodne Słowo” 1909, nr 240, s. 10.

⁷⁹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40 (Posiedzenie zarządu towarzystwa 29 XII 1906 r.).

scalić pod jednym sztandarem wszystkie ukraińskie towarzystwa gimnastyczne, pożarnicze i pożarniczo-gimnastyczne, stąd w mniejszym stopniu poświęcali się pracy z młodzieżą. Wreszcie, na zaniedbanie podstawowych celów statutowych towarzystwa, miało również wpływ – choć może to brzmieć nieprawdopodobnie – powstanie... sokilskiego teatru.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że teatr przy towarzystwie założono w lecie 1907 r. Gorącym orędownikiem jego powstania był prezes ukraińskiego towarzystwa – Alfred Budzynowski. Początków teatru sokilskiego można jednak dopatrzeć się o wiele wcześniej – w powołanej pod kierownictwem Lwa Łopatyńskiego jeszcze w roku 1904 sekcji dramatycznej⁸⁰ czy w przedstawieniach wystawianych przez członków komisji zabawowej, które od 1905 r. coraz śmielej nazywano teatrem⁸¹.

I tu należy postawić pytanie jaki związek i wpływ miała działalność teatru na kondycję ukraińskiego towarzystwa gimnastycznego? A jednak. Teatr w swoim założeniu miał przede wszystkim przynosić zyski finansowe, a dodatkowo, poprzez dobór repertuaru kształtować świadomość narodową, przynosząc społeczeństwu korzyści „duchowe i moralne”. W wymiarze duchowym z pewnością spełnił pokładane w nim oczekiwania, w finansowym zaś nie. Pomysłodawców powołania teatru motywował fakt, iż ukraińska społeczność Lwowa w tamtym czasie właściwie nie posiadała żadnego stałego teatru. Nie posiadały go też w wymiarze amatorskim i inne ukraińskie towarzystwa. Z teatrem eksperymentowała jedynie „Ruska Besida”. Z tego powodu garstka entuzjastów z prezesem towarzystwa na czele urządziła w sali „Sokiła” scenę z elektrycznym oświetleniem, a także kulisy i garderobę. Zakupiono dekoracje i kostiumy. Te ostatnie wykonywano także we własnym zakresie, przejmowano w darze lub wypożyczano. W końcu, 8 IX 1907 r., wystawiono pierwszą sztukę – komedię „Wychowanie” autorstwa S. Janczuka, po premierze której nastąpiła półtoramiesięczna przerwa⁸². Teatr ponownie wznowił swoją działalność 3 listopada „wzmocniony” aktorskim małżeństwem Machnickich. I tu rzecz niemal nieprawdopodobna. Zostali oni zatrudnieni na... etat przez starszyznę towarzystwa⁸³. Początkowo teatr „Sokiła” borykał się z wieloma problemami natury technicznej i artystycznej

⁸⁰ „Ruslan” 1904, nr 61, s. 2.

⁸¹ O. Noha, *Hroniky mista teatriw wid „Szekspira”*. *Teatralne zhyttja Lwowa 1900-1920 roku*, Lwów 2007, s. 529.

⁸² CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40.

⁸³ Było to o tyle nieprawdopodobne, że w towarzystwie praktycznie nie istniały płatne etaty. Z trudem wygospodarowano pensje dla pracownika kancelarii, który miał obsługiwać nawał, głównie pożarniczej, korespondencji. Machniccy za swoją pracę mieli pobierać połowę wpływów z każdej wystawionej sztuki, ale z zastrzeżeniem, że gaża nie będzie przekraczać 25 koron. Wprawdzie za sztuki, w których nie występowali nie pobierali żadnego dochodu (a były to sytuacje wyjątkowe) ale często wykorzystywano ich jako profesjonalistów w przygotowaniach do sztuk. Za to pobierali dochód ryczałtowy w wysokości 10 koron i dodatkowo 3% dochodu brutto od każdej sztuki. Tytułem tantiem płacono im z góry za cały kwartał. Machniccy, za zgodą komisji teatralnej towarzystwa, mogli brać też udział w sztukach wystawianych przez inne teatry. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40, s. 44.

nej, z obojętnością publiczności i z uprzedzeniem krytyki. Narzekano na zbyt krótką możliwość korzystania z sali w czasie prób i nikłe zainteresowanie rodzimej prasy. Mimo tego, do końca grudnia 1907 r. zdołano zaprezentować publiczności w trzynastu spektaklach 9 sztuk⁸⁴. Początkiem 1908 r. (4 stycznia) zebranych członkom zarządu towarzystwa zaprezentowano regulamin komisji teatralnej – „Koła Amatorów Towarzystwa „Sokił”⁸⁵. Kierownictwo komisji teatralnej objął W. Artymowycz⁸⁶. Skład komisji uzupełniło dwunastu członków: J. Halka, K. Hutkowski, I. Banach, O. Kordasewycz, S. Myronowycz, W. Hojwanowycz, I. Stefanowicz, B. Szechowycz, J. Żmur, O. Utrysko, Ł. Dorożyński, E. Nahirny⁸⁷.

Wydawało się, że w towarzystwie wszystko zmierzało w dobrym kierunku, do czasu gdy sekcja ekonomiczna nie dokonała oceny stanu finansowego „Sokiła” za rok 1907 i stwierdziła, że: *rozchody nie szły w parze z przychodami*⁸⁸. Okazało się, że długi „Sokiła” rosły szybko ale nie znajdowano na nie pokrycia. Jak się okazało większość jego funduszy pochłonął... teatr. W towarzystwie rozpętała się burza, a sprawa teatru stała się odtąd „żelaznym” punktem obrad w trakcie posiedzeń zarządu. Znajduje to potwierdzenie w protokołach. Do głosu doszli przeciwnicy teatru i prezesa, a zarzuty padające z ich strony były poważne. Ogólnie prezesowi Budzynowskiemu zarzucano zaniedbanie towarzystwa i fakt, iż z gimnastycznego uczynił go towarzystwem teatralnym. Pytano prezesa, jak mógł koncentrować się na teatrze, a zaniedbać np. organizacji sokilskich zło-tów⁸⁹? Złoty bowiem miały istotne znaczenie propagandowe, a wszystkie organizacje „Sokole” w Europie dostrzegały w nich narzędzie do umacniania świadomości narodowej, wyrabiania zmysłu organizacyjnego, karności i dyscypliny. Niektórzy z oponentów wyrzucali prezesowi swoisty terror, nie liczenie się ze zdaniem starszyny towarzystwa i samowolne, podejmowane na potrzeby teatru, olbrzymie wydatki, które ostatecznie wpędziły całe towarzystwo w długi. Doszło do tego, że tylko na dekoracje teatralne wydawano nawet do 1400 koron, gdy tymczasem „Sokił” nie miał z czego zapłacić czynszu. Naraził się nawet na wymówienie lokalu przez tak przychylny mu „Dnister”. Zalegał także z opłatami za prąd. Do towarzystwa zaczęli wkrótce pukać grożący sądem i licytacją wierzyciele, u których zamawiano wcześniej materiały lub szyto stroje. Docho-dziło do otwartych konfliktów grup ćwiczących z ekipą teatralną, która w tym samym przeprowadzała próby na sali gimnastycznej⁹⁰. Wkrótce wyszło na jaw, że wiele osób z otoczenia Budzynowskiego milcząco aprobowało jego poczynania. Nie śmiano się przeciwstawić prezesowi, który w końcu całą swoją energię poświęcił towarzystwu i któremu ono zawdzięczało swoje dotychczasowe suk-

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 44-45.

⁸⁶ Teatrem w roku 1907 kierował Jurij Tobylewycz, syn I. Tobilewycza (pseud. Karpienko-Kary), początkiem roku 1908 kierownictwo przejął S. Myronowycz.

⁸⁷ „Narodne Słowo” 1908, nr 211, s. 6.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 7.

⁸⁹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40, s. 91.

⁹⁰ Ćwiczący skarżyli się na przeszkadzającą im muzykę oraz na to, że byli potrącani przez jeżdżących na rowerze aktorów.

cesy. To przecież dzięki Budzynowskiemu rozwinęło się kolarstwo, turystyka czy tak popularne w środowisku ukraińskim pożarnictwo. Sądzone, że oto przyszły teraz „tłuste lata” dla teatru. Na jego rozwój prezes pozyskiwał pieniądze skąd tylko się dało, zadłużając towarzystwo. Wymógł on na komisji ekonomicznej by ta przekazała na potrzeby teatru 2000 koron z funduszy budowy domu, co było niezgodne ze statutem towarzystwa. Jak wykazała inwentaryzacja, w roku 1909 wartość inwentarza teatru sokilskiego wynosiła 1705,08 korony, gdy tymczasem wartość całego inwentarza lwowskiego „Sokiła” obliczano na 3044 korony⁹¹. Prezesowi szybko wytknięto także szereg innych nieprawidłowości. Poświęcając się teatrowi bez reszty (a trzeba wiedzieć, że A. Budzynowski był także jednym z jego reżyserów, a w trakcie spektakli etatowym suflerem), zaniedbał pozostałe dziedziny działalności towarzystwa. Poziom prowadzonych zajęć fizycznych obniżał się, a frekwencja malała: *Niewielu brało udział w grach wymawiając się brakiem czasu, drudzy nie chcieli zrozumieć ich znaczenia dla zdrowia i dlatego wciąż ćwiczili w sali albo też ze względu na niezdrowe powietrze w sali latem przestali uczęszczać na zajęcia*⁹². Dla wielu członkostwo wiązało się tylko z płaceniem składek. Istniejące komisje i sekcje praktycznie zaprzestały pracy. Nikt też nie chciał do nich należeć, a ci co w nich już byli szukali pretekstu by się z ich prac wykreść⁹³. Komisja zabawowa działała tylko wtedy, gdy jej członkowie widzieli w tym własny interes. Brakowało chętnych do zasilenia kadry instruktorów⁹⁴. Niczego nie dokonała komisja ekonomiczna. Starszyzna „Sokiła” od paru lat nie mogła postarać się o własny sztandar. Co więcej, w towarzystwie zaprzestano krzewienia życia narodowego. Działalność „Sokiła” powoli zamierała. Ekspansja na prowincję została wyhamowana. W roku 1908 powstało zaledwie 27 nowych gniazd.

Jednym z wykładników prężności towarzystwa może być ilość posiedzeń jego zarządu, a ta w roku 1908 nie była imponująca, gdyż zarząd „pozwolił sobie” nawet na pięciomiesięczną przerwę w spotkaniach⁹⁵! Gwałtownej recesji oparła się jedynie Komisja Pożarnicza kierowana przez Semena Horuka⁹⁶. Chociaż i jej wytknięto, że nie dba o to by powstawały nowe pożarnicze filie⁹⁷. O teatrze zaczęto mówić wprost jako o instytucji, która rozłożyła towarzystwo finansowo. Stawiano pytanie, dlaczego teatrem nie zajmie się Towarzystwo im. Kotlarew-

⁹¹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40, s. 137.

⁹² Sprawozdanie naczelnika wpraw za rok 1907.

⁹³ Uchwałą Starszyny z dnia 4 VIII 1907 r. postanowiono, że komisja może powstać i działać już w składzie 3 członków. Górna granica liczby członków pozostała nieokreślona. CDIAU, F. 312, op. I, spr. 77, ark. 19.

⁹⁴ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40, s. 108.

⁹⁵ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40. Analiza księgi protokołów pozwala stwierdzić, że po stycznym posiedzeniu zarządu (30 I 1908), następne zwołano dopiero 9 czerwca.

⁹⁶ W związku z działalnością teatru z sekcji pożarniczej wyszedł pomysł by zabezpieczyć przedstawienia teatralne przez dyżurnych strażaków; „Sokilskie Wisty” 1909, nr 16, s. 1.

⁹⁷ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40.

skiego tylko właśnie „Sokił”⁹⁸? Zwrócono uwagę, że takie przedsięwzięcie w Galicji jak teatr, a teatr ruski w szczególności z góry skazane jest na niepowodzenie⁹⁹. W końcu postawiono sprawę jasno: *Dwóm panom naraz służymy! Albo teatr albo gimnastyka*¹⁰⁰! Po czym przypomniano prezesowi o starej zasadzie obowiązującej w każdym rozsądnie prowadzonym towarzystwie: *Strecke dich nach der Decke* (*Żyj na miarę swoich możliwości*).

W dniu 16 VI 1908 r. na zebraniu zarządu miało miejsce jedyne w swoim rodzaju wydarzenie: „spowiedź generalna” (jak on sam zaznaczył) prezesa. W swym wystąpieniu dokonał oceny własnej działalności w towarzystwie. Odmienne warunki od tych w jakich zaczynał działać nie pozwoliły mu odstąpić od jego własnej zasady: *jeśli będziesz działać po woli innych, to będziesz działać po niewoli*¹⁰¹. W myśl tej zasady starał się nie ulegać innym. Przyznał się do stawianych mu zarzutów, po czym złożył rezygnację z urzędu.

Sytuacja towarzystwa była poważna. Kolejny kryzys stał się faktem. Towarzystwo porównywano do chorego pacjenta: *wydaje się, że towarzystwo nie robi nic, ale ono jest chore, a cała praca i uchwały skierowane są na diagnozę choroby i metody leczenia, a czy widział ktoś by chory był wesoły i podskakiwał*¹⁰²? W trybie przyspieszonym zwołano na dzień 29 czerwca Walne Zebranie członków towarzystwa, na którym wybrano nowego prezesa. Został nim Iwan Boberski¹⁰³. Na kolejnym posiedzeniu 4 VII 1908 r. dokonano wyboru nowej starszyny¹⁰⁴. Przystąpiono do natychmiastowych działań mających ratować ukraińskiego „Sokiła” przed widmem upadku. Przede wszystkim zamierzano rozwiązać raz na zawsze sprawę teatru. Zmniejszono wynagrodzenie małżeństwu Machnickim, co było najprawdopodobniej przyczyną ich wyjazdu z Galicji. Postawiono wniosek o założenie osobnego konta dla sekcji teatralnej. Zdecydowano, że skoro sekcja teatralna jest integralną częścią towarzystwa, to dochód ze spektakli będzie wpływać na konto towarzystwa. Posunięcie to miało zapewnić lepszą kontrolę wydatków. Zaproponowano oddzielenie teatru od towarzystwa, ale zasady tego podziału pozostawiono do przedyskutowania. W późniejszym czasie, w roku 1910, utworzono stanowisko ekonomicznego referenta ds. kontaktów towarzystwa z sokilskim teatrem. Został nim Mykoła Kurceba.

Teatr miał także swoich obrońców. Nie szczędzili oni adwersarzom słów krytyki na łamach nie tylko sokilskiej prasy: *Oto jakiemuś sokiłowi zachciało się nazwać teatr ciężarem dla towarzystwa. Samo w sobie się rozumie, że bardzo dobrze by*

⁹⁸ Towarzystwo im. Kotlarewskiego powołano w celu „pielęgnacji ukraińskiej sztuki dramatycznej”; *Ilustrowany Narodnyj Kaljendar Towarzystwa Proświta na rik perestupnyj 1908*, rocznik XXXI, Lwów, s. 92.

⁹⁹ „Narodne Słowo” 1908, nr 211, s. 7.

¹⁰⁰ Tamże, s. 107.

¹⁰¹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40 (protokół posiedzenia zarządu towarzystwa z 16 VI 1908 r.), s. 65.

¹⁰² CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40, s. 91.

¹⁰³ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 40 s. 65.

¹⁰⁴ Skarbnikiem został Mykoła Dorskocz, jego zastępcą Mykoła Łewycki, sprawnykiem Bronisław Burbela, jego zastępcą Stepan Łotocki, gospodarem Zenon Popowycz. Protokół I konstytucyjnego posiedzenia zarządu z dnia 4 VII 1908, s. 68.

było, jeśli by teatr przyniósł miesięcznie dochodu jakieś 200 koron. Kiedy zważymy na to, że młodzi i ideowi amatorzy, ze stratą czasu i własnych pieniędzy pracują nieprzytomnie na to tylko aby swoją publikę zaspokoić duchowo, to [zjawia się] ktoś [kto] chce na tych intencjach zbić pieniądze. Myślimy, że celem teatru w pierwszej kolejności jest służba sprawie narodowej a nie złotemu cielcowi. Pięknym ciężarem dla teatru jest publiczność, oprócz tych „sokilów” którzy może żałują 60 centów na bilet do teatru. A wszystko przez te pieniądze, pieniądze...¹⁰⁵.

Z kolei inni zauważali, że dzięki działalności teatralnej towarzystwu przybyło nowych członków, i co z tym się miało wiązać, więcej opłacanych składek, a „szerokie warstwy ruskiego społeczeństwa Lwowa” otrzymały tanią rozrywkę i dzięki teatrowi nie zapomniały, iż są Rusinami¹⁰⁶.

Póki co, teatr pozostał przy towarzystwie, tym bardziej, że mimo omawianych kłopotów faktycznie zaczął zdobywać coraz większą popularność wśród sfer robotniczo-urzędniczych, wojskowych i młodzieżowych Lwowa. Przyczyniał się z pewnością do czystości i popularyzacji języka ukraińskiego, podtrzymania świadomości narodowej, dając znać każdego tygodnia plakatami rozlepianymi na murach miasta, że społeczność ukraińska w mieście żyje. W samym tylko roku 1908 teatr sokilski dał 36 przedstawień.

Chcąc ostatecznie zakończyć konflikt na linii: towarzystwo-teatr zarząd „Sokila” nakazał komisji teatralnej dokonać szczegółowego spisu inwentarza. Przyjęto, że sezon teatralny będzie trwać od 1 września do końca maja następnego roku. Ustalono także, że normą ma być wystawianie trzech sztuk miesięcznie, w tym jednej nowej. Dopuszczono przy tym do wystawiania sztuk nie tylko ukraińskich autorów. Towarzystwo powoli zaczęło ponownie wchodzić na właściwe tory działalności.

Between the crises. The activities of the Ukrainian gymnastic and fire-fighting association “Sokil” in Galicia in the years 1900-1908

The article presents the activities of the Ukrainian gymnastic and fire-fighting association “Sokil” in the early years of the 20th century. During that period, the association struggled with significant financial problems, lack of interest on the part of broader groups of the Ukrainian community as well as the problems of the association development in smaller towns of western Galicia. In addition, an internal strife hindered meeting of the statutory objectives of the organization and the creation of the “Sokil” theatre whose strong supporter was the president of the Ukrainian association - Alfred Budzynowski. The originators of the theatre were motivated by the fact that the Ukrainian community of Lviv at that time did not actually have a permanent theatre. Other Ukrainian associations did not have even an amateur theatre, either.

¹⁰⁵ „Narodne Słowo” 1910, nr 307, s. 21.

¹⁰⁶ „Narodne Słowo” 1909, nr 211, s. 7.

Grzegorz Ostasz

Początki konspiracji w powiecie kolbuszowskim

Konspiracja to utajniona, w zasadzie nielegalna działalność wojskowa, polityczna, czy też rewolucyjna, kierowana przeciwko istniejącej władzy, zaborcom, okupantom. Konspiracja to również synonim tajnej siatki, podziemnej organizacji, sprzysiężenia, spisku, porozumienia (łac. *conspiratio* – zgoda, zmowa). Ogólnie konspirację kojarzymy z trwałą, dobrze, nawet bardzo dobrze przygotowaną i prowadzoną, a zatem skuteczną robotą podziemną (w odróżnieniu od wątych i raczej krótkotrwałych spisków, czy sprzysiężeń). Konspiracja z reguły bazuje na elitarnej, ale też często znacznej liczebnie grupie zwolenników tajnej pracy.

W historii Polski porozbiorowej spiski, sprzysiężenia i konspiracje stanowiły jeden z głównych elementów dążeń niepodległościowych. Siłą rzeczy Polacy doszli do sporego doświadczenia i zyskali w tej mierze opinię docenianych zawodowców¹. Kolejne pokolenia spiskowców korzystały z dorobku i doświadczeń poprzedników. Nic dziwnego, że w okresie „wielkiej wojny” 1914-1918 i wybijania się na niepodległość Polska Organizacja Wojskowa stała się wyjątkowo sprawną, właściwie wzorcową strukturą podziemia wojskowego. Po dwudziestu latach, w 1939 r., konspiracja niepodległościowa Polaków znowu okazała się potrzebą chwili.

Kardynalna zasada konspiracji, to jest tajność działań, w oczywisty sposób generuje utrudnienia w pracy historyka. Zatem rzadko można pokusić się o katagoryczne, ostateczne i kompletne ustalenia przy odtwarzaniu konspiracyjnych siatek, ich stanów osobowych, składu personalnego, planów oraz konkretnych dokonań.

Dla badacza konspiracji okresu drugiej wojny światowej pierwszorzędne znaczenie mają źródła, przede wszystkim oryginalne dokumenty. Niestety, mało kiedy są dostępne w całości. Przecież konspiracje nie tworzą – bo nie powinny – zwartych archiwów. Ponadto przeszkodą okazuje się rozproszenie, zagubienie,

¹ Według płk Colina Gubbinsa, szefa operacyjnego SOE (brytyjskiego Kierownictwa Operacji Specjalnych), „tylko Polacy, zahartowani w wiekowej niewoli, pozostali duchowo niezłomni”. D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940-1945)*, Warszawa 1984, s. 47.

czasem celowe niszczenie dokumentów. Jeszcze ćwierć wieku temu historycy Polskiego Państwa Podziemnego 1939-1945 i powojennych konspiracji niepodległościowych zderzali się z dodatkowym problemem, to jest utrudnieniami natury „ideologicznej”. Ponadto przez kilkadziesiąt lat po drugiej wojnie światowej nie realizowano niezbędnych dla historiografii prac przygotowawczych – to jest odpowiedniego gromadzenia, porządkowania i krytycznego opisu źródeł. Na skutek tego zaistniała luka, której – jak się wydaje – nie uda się już w pełni usunąć. Dlatego też ważne wątki dotyczące struktury i działań Armii Krajowej, nie znajdują jednoznacznego potwierdzenia w dokumentach.

Ponadto wciąż wiele materiałów źródłowych z lat drugiej wojny światowej jest niedostępnych dla historyków. Niekompletne, w pewnej części znajdują się w rękach prywatnych; inna sprawa, że dzięki temu mogły przetrwać najtrudniejsze lata. Tak jest z dokumentami Podokręgu AK Rzeszów. Tylko niektóre zespoły trafiły do profesjonalnych zbiorów archiwalnych. To z reguły ledwie fragmenty oryginalnych zespołów źródłowych AK, które po wojnie przejęli funkcjonariusze komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz kontrwywiadu wojskowego. Przed laty służyły za dowód „przestępstw” żołnierzy AK, członków organizacji „NIE”, Delegatury Sił Zbrojnych, działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Cenne archiwa komendy Podokręgu AK Rzeszów zdobyły w 1944 r. sowieckie organa bezpieczeństwa. Dostęp do części tych materiałów – uznawanych za „zaginione” – jest wciąż niemożliwy.

Głównymi źródłami wiedzy o konspiracyjnej armii na terenie Podokręgu Rzeszowskiego pozostają zatem relacje oraz wspomnienia oficerów i żołnierzy różnego szczebla podziemnej armii. Niestety, większość została spisana dopiero w latach osiemdziesiątych minionego stulecia, a więc w czterdzieści, bądź nawet więcej lat po wojnie. Stąd w historiografii drugiej wojny światowej sporo „białych” plam. Szczególnie jeżeli chodzi o początki podziemia wojskowego, obsadę personalną, strukturę poszczególnych inspektoratów, obwodów, czy placówek AK.

Wszystkie „źródła” muszą być poddawane uważnej, krytycznej ocenie. Wszak relacje i wspomnienia, a nawet zbiory dokumentów pisanych, mają różną wartość. Rzadko zawierają przekaz w pełni wiarygodny. Kombatanci nie zawsze są bezstronni, dużo piszą o sobie, a zapominają o towarzyszach broni, czasem ich lekceważą. Również z uwagą, krytycznie trzeba podchodzić do oryginalnych dokumentów AK. Wartości poznawcze takich źródeł są różne, uzależnione od kompetencji, uczciwości, a nieraz i swoiście pojmowanego interesu osób, które zbierały informacje, opracowywały i przekazywały meldunki, raporty, sprawozdania. Obowiązkiem historyka jest porównywać, konfrontować, jeśli to możliwe, jak najwięcej źródeł. Dopiero na takiej podstawie można ustalać prawdopodobną wersję zdarzeń i formułować ocenę.

Krytycznie należy podchodzić nie tylko do relacji, ale też „modnych” obecnie źródeł, jakimi są protokoły przesłuchań żołnierzy AK i najczęściej wymuszanych zeznań podczas powojennych śledztw prowadzonych przez bezpiekę. O ile na korzyść takich dokumentów przemawia czas ich sporządzenia, czyli swego rodzaju świeżość owych przymusowych relacji, to trudno jednoznacznie zweryfikować wiarygodność zeznań. Na pewno jest względna. Bezprawie więzieni,

poddawani torturom fizycznym i psychicznym akowcy, nierzadko podejmowali podczas śledztwa próbę swoistej „gry”. Z różnym skutkiem starali się przetrwać, a jednocześnie przechytrzyć prześladowców. Tymczasem prowadzący śledztwo oficerowie sowieccy i funkcjonariusze UB korzystali z informacji zdobytych od innych więźniów, bądź też od agentów penetrujących struktury AK. Dlatego wartość historyczna protokołów przesłuchań, czy tak zwanych „zeznań własnych” polega na swego rodzaju odmienności spojrzenia i przekazu.

1 września 1939 r. Rzeczpospolita została zaatakowana przez Niemcy, do których 17 września dołączył Związek Sowiecki. Poniesiona porażka, nie powaliła Polski na kolana. Dość wspomnieć, że to właśnie obywatele pierwszego podbitego w tej wojnie państwa, stali się wzorem oporu dla sparaliżowanej niemieckim blitzkriegiem i sowieckimi gwałtami Europy. W opinii Zachodu to Polacy dawali przykład, wzór do dalszej walki, do masowego, podziemnego oporu. Nic dziwnego, że od początku wojny właściwie w sposób spontaniczny, a przy tym bez mała powszechny, masowy, tworzyły się konspiracje wojskowe i polityczne, powstawały zręby późniejszego Polskiego Państwa Podziemnego.

Oprócz ponad pięćdziesięciu regionalnych konspiracji paramilitarnych, szybko powstających w środowiskach kombatanckich, harcerskich, pośród partii politycznych oraz na bazie wrześniowych jednostek Wojska Polskiego, zrodziło się kilka ugrupowań konspiracyjnych o szerszym zasięgu. Pośród nich były: Organizacja Orła Białego, Związek Czynu Zbrojnego, Tajna Organizacja Wojskowa, a nade wszystko Służba Zwycięstwu Polski, która powstała 27 września 1939 r., kiedy w oblężonej Warszawie, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski otrzymał od Naczelnego Wodza mandat do „prowadzenia dalszej walki o utrzymanie niepodległości i całości granic”².

SZP była wzorowana na Polskiej Organizacji Wojskowej, powstałej ćwierć wieku wcześniej z inicjatywy Józefa Piłsudskiego. Miała być strukturą wojsko-polityczną o charakterze ogólnonarodowym. Statut SZP z 6 stycznia 1940 r. głosił, że jej zadaniem jest „podjąć [...] nieustępliwą walkę z najeźdźcą na każdym polu jego działalności w Polsce”. Informował o „tworzeniu powiązanych ze sobą hierarchicznie i współpracujących harmonijnie ośrodków tymczasowej władzy narodowej w Kraju”. Ustanawiał strukturę SZP, z Dowódcą Głównym, dowódcami wojewódzkimi, powiatowymi i z dowódcami placówek, czyli najniższego szczebla SZP. Szybko budowano siatkę terenową, by „podjąć zdecydowaną i nieustępliwą walkę z najeźdźcą na każdym polu jego działalności w Polsce oraz wszelkimi środkami, do czasu wyzwolenia Polski w granicach jej sprzed rozpoczęcia wojny”³.

² M. Karaszewicz-Tokarzewski, *U podstaw tworzenia Armii Krajowej*, „Zeszyty Historyczne”, z. 56, Paryż 1981, s. 125-130.

³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945* (dalej: *AK w dokumentach*), t. I, Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Londyn 1970, s. 31-34; J. Karasiówna, *Pierwsze półrocze armii podziemnej SZP-ZWZ*, „Niepodległość”, t. I, Londyn 1948, s. 21-24; G. Ostasz, *Podziemna armia. Pod-*

Rzeszowszczyzna zajmowała w planach SZP miejsce ważne. Tutaj funkcjonowała sieć COP-owskich zakładów przemysłu wojennego. Tędy przebiegała najkrótsza droga łączności z Budapesztem i dalej z Paryżem. Jednym z fundamentów dla zawiązującej się konspiracji stały się placówki wywiadowcze II Oddziału Sztabu Głównego WP. W październiku 1939 r. Komenda Główna SZP skierowała na Rzeszowszczyznę emisariuszy, którzy zintensyfikowali prace wokół zrębów organizacyjnych. Wkrótce powiaty zachodniej, okupowanej przez Niemców części województwa lwowskiego, włączono do Okręgu SZP Kraków⁴. Niemal jednocześnie powstały załóżki dwu komend obwodowych SZP, dębickiej oraz rzeszowskiej, a nieco później kolbuszowskiej. Komendantem Obwodu SZP Kolbuszowa został por. Władysław Wiśniowski („Chruściel”), miejscowy komendant Związku Strzeleckiego i żołnierz Września, lub kpt. Stanisław Chomicz („Wiszniewski”, „Wisznia”) z 18 pp w Skierniewicach, a być może jeden, a potem drugi. Z racji scalania i przejmowania różnych grup podziemnych – o czym mowa dalej – wciąż rodzą się wątpliwości, co do osoby pierwszego komendanta SZP w Kolbuszowej. Tymczasem do końca 1939 r. siatka organizacyjna SZP objęła cały teren pomiędzy Wisłoką a Sanem. Jeden z punktów na trasie łączności z Bazą SZP w Budapeszcie zorganizowano w Kolbuszowej⁵.

13 listopada 1939 r. gen. Sikorski powołał do życia Związki Walki Zbrojnej. To najważniejsza z decyzji dotyczących konspiracji wojskowej. Gen. Sikorski ogłosił, że „przygotowania do walki czynnej z okupantami leżą w kompetencji Związku Walki Zbrojnej, ściśle tajnej organizacji wojskowej, której powstanie i zależność służbową zatwierdziła Rada Ministrów”. W pierwszej instrukcji – z 4 grudnia 1939 r. – podkreślono, iż ZWZ ma być „jedyną działającą na terenie Kraju” organizacją wojskową⁶. Powołanie ZWZ w pewnym sensie zdezwuowało dotychczasowe prace SZP. Począwszy od stycznia 1940 r. wszystkie ogniwa organizacyjne SZP „przekazano” ZWZ. W praktyce przemianowano SZP w ZWZ, a kadra SZP i jej komendy terenowe stały się kadrami i komendami terenowymi ZWZ. W warunkach konspiracyjnych nie mógł to być, oczywiście, proces łatwy i szybki. Jednak struktury ZWZ systematycznie umacniały się.

Na Rzeszowszczyźnie dotychczasowi inspektorzy oraz dowódcy obwodów SZP z reguły objęli stanowiska inspektorów, bądź komendantów obwodów ZWZ. Na przykład organizator i inspektor Inspektoratu ZWZ Mielec, mjr Waleriana Tumanowicza („Jagra”), wcześniej był właśnie inspektorem SZP. Nie ma jednak stuprocentowej pewności, czy tak stało się w Obwodzie Kolbuszowa. Wiele wskazuje, że komendantem ZWZ został ppor. Edward Bawół („Wisz”), nauczyciel z Ostrowów Tuszowskich, oficer rezerwy 17 pp, desygnowany na tę funkcję przez mjr Tumanowicza. Wątpliwości budzi jednak zaskakująca zbieżność nazwisk, bądź pseudonimów pierwszych liderów SZP i ZWZ w Kolbuszo-

okręg AK Rzeszów, Rzeszów 2010, s. 12-13.

⁴ G. Ostasz, *Obwód ZWZ-AK Rzeszów. Konspiracja wojskowa i „Burza”*, Rzeszów 1992, s. 11-12.

⁵ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Okręg Kraków (materiały nieuporządkowane), *Sprawozdania*.

⁶ *AK w dokumentach*, t. I, s. 11.

wej; Wiśniowski, „Wiszniewski”, „Wisznia”, „Wisz”. Tak, czy inaczej, pierwszy komendant obwodu położył solidny fundament pod kilkuletnią historię kolbuszowskiej konspiracji wojskowej⁷.

Wszakże zanim powołano SZP, a potem ZWZ, w okupowanej przez Trzecią Rzeszę i Sowieców Polsce, w tym na zajętych przez Niemców terenach województwa krakowskiego i lwowskiego zawiązał się szereg różnych organizacji podziemnych. Jak wspomniano szczególnie szybko tworzyły się konspiracje w kręgach zawodowych, politycznych, sąsiedzkich. W tej fazie oporu społeczeństwa dużą rolę spełniały przedwojenne organizacje i stowarzyszenia: Związek Oficerów Rezerwy RP, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Przysposobienie Wojskowe, Związek Harcerstwa Polskiego, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Polski Czerwony Krzyż, Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Prace podziemne często inicjowali lokalni liderzy takich, w większości paramilitarnych, przedwrześniowych organizacji. Wraz z nimi do konspiracji angażowali się nauczyciele, księża, politycy, weterani wojny światowej i wojny 1920 r. Mieli choćby możliwość służyć swoim doświadczeniem. Na przykład w Kolbuszowej już we wrześniu, a potem w listopadzie i w grudniu 1939 r. grupa konspiratorów spotykała się z Janem Bielakiem, nauczycielem, legionistą, żołnierzem 1920 r., posłem, działaczem PSL. Bielak doradzał przy organizacji wstępnych prac konspiracyjnych⁸. Ówczesnym zadaniem podziemia było nade wszystko podtrzymywać „ducha narodu”, rozpowszechniać krzepiące informacje. Istotną rolę odgrywała nauka podstawowych zasad z elementarza konspiratora.

Nie ulega wątpliwości, że obok kombatantów i inteligencji głównie młodzież garnęła się do pracy podziemnej, do czynnego oporu. W pierwszych miesiącach okupacji walka w konspiracji polegała też na gromadzeniu i magazynowaniu broni powrzesniowej, zabezpieczaniu składów ukrytych przez oddziały WP. Tymczasem spontaniczność i masowość siatek podziemia z pierwszych tygodni wojny niosły ryzyko dekonspiracji. „Organizacje tajne są liczne, pełne najlepszych chęci, lecz pracują bez planu i dyrektyw, nie wiedzą o sobie wzajemnie, często przeszkadzają sobie w pracy”⁹.

Oprócz konspiracji o wojskowym rodowodzie od pierwszych dni okupacji wyróżniały się tajne siatki oparte na strukturach przedwojennych organizacji społecznych i politycznych. Południowa Polska była terenem działania wzmiankowanej Organizacji Orła Białego. Utworzona w ostatniej dekadzie września pretendowała do czołowej roli w podziemiu krajowym¹⁰. Starła się „odszukać

⁷ G. Ostasz, *Podziemna armia...* s. 45.

⁸ J. Rządzki, *Relacja pisemna*, Ostrów Mazowiecka 1989, zbiory A. Zagórskiego (Kraków).

⁹ SPP, Okręg Kraków (materiały nieuporządkowane), *Okupacja niemiecka. Raport za czas 29.I. do 4.II.1940*, Budapeszt, dn. 5.II.1940.

¹⁰ Według K. Pluty-Czachowskiego (*Organizacja Orła Białego. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1987, s. 62-67) OOB została utworzona 20 września. Tak samo uważa S. Dąbrowa-Kostka (*W okupowanym Krakowie 6 IX 1939 - 18 I 1945*, Warszawa 1972, s. 23). M. Starczewski (*Organizacja Orła Białego*, „Tak i Nie” 1984, nr 44) podaje datę 22 września. Natomiast T. Wroński (*Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 25) pisze o

jak najszybciej i nawiązać kontakt z organami Rządu RP w kraju lub na zagranicznych placówkach dyplomatycznych, przede wszystkim na Węgrzech. Zalegalizować wobec nich działalność OOB¹¹.

Szybko, bo już w październiku 1939 r., OOB rozpoczęła działalność w Kolbuszowej. Na terenie powiatu powstały załączki struktury terenowej; niestety, trudno określić ich skład osobowy. Siatka OOB mogła się pochwalić sprawnym i stosunkowo licznym zespołem. Stanisław Dolina („Ignac”) wspomina, że to właśnie on rozwinął „zimą 1940 r. [...] działalność organizacyjną tworząc szereg nowych komórek” OOB na terenie Kolbuszowej i sąsiednich powiatów. W marcu, bądź w kwietniu 1940 r. nastąpiło scalenie kolbuszowskich struktur OOB z ZWZ¹². Według innych danych już w drugiej połowie października, lub w listopadzie 1939 r. siatka OOB z Kolbuszowej nawiązała kontakt z SZP i wkrótce podporządkowała się tej konspiracji, a potem ZWZ.

Jeszcze 7 listopada z Budapesztu do Krakowa dotarł mjr Feliks Ankerstein („Olgierd”); były zastępca szefa Wydziału Specjalnego Oddziału II Sztabu Głównego WP. Nawiązał kontakty w Warszawie oraz w Rzeszowie, Mielcu oraz Kolbuszowej, gdzie przeprowadził rozmowy i rozpoznanie środowisk konspiratorów¹³.

Inną organizacją tajną, która posiadała swoje struktury w Małopolsce, był Związek Czynu Zbrojnego. Próby uformowania komórki ZCZ podjęto w powiecie kolbuszowskim, włączonym do Rejonu Rzeszowsko-Tarnobrzeskiego ZCZ. W czerwcu 1940 r. siatka ZCZ została scalona z ZWZ¹⁴.

Niebagatelną rolę przy budowie fundamentów Polskiego Państwa Podziemnego odegrała Tajna Organizacja Wojskowa utworzona 17 września 1939 r. a oparta na strukturach dywersji pozafrontowej. Do kwietnia 1940 r. zaistniały komendy powiatowe TOW w Dębicy, Mielcu, Jaśle. Trwały prace nad uruchomieniem tej konspiracji w Rzeszowie, Sanoku, Przemyślu i Kolbuszowej. W planach TOW ważną rolę odgrywał Rejon Podkarpacki (obejmował COP). TOW szykowała się do dywersji, sabotażu i wywiadu. Od 1941 r. rozpoczęła scalanie z ZWZ¹⁵.

Własne, tajne piony „wojskowe” zaczęły formować również Stronictwo Narodowe. Fakt ten skomplikował proces scaleniowy podziemnego wojska pod egidą ZWZ. Okręg NOW Rzeszów nie zdołał jednak rozwinąć szerszej działalności. Niemcy rozbili jego siatkę aresztowaniami, 18 września 1940 r., w powiatach:

23 września.

¹¹ K. Pluta-Czachowski, *op. cit.*, s. 62-67.

¹² S. Dolina, *Relacja pisemna*, 1967 r., SPP, Okręg Kraków (materiały nieuporządkowane); tenże, *Zapiski z lat okupacji i zniewolenia*, [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 3, pod red. F. Kiryka, Mielec 1994, s. 552.

¹³ E. Kleszczyński, *Początek organizacji wojskowej w województwie krakowskim w 1939 r.*, Londyn 1946, maszynopis, SPP, B-I, Okręg Kraków; K. Pluta-Czachowski, *op. cit.*, s. 116-118, 127.

¹⁴ Por. K. Malinowski, *Tajna Armia Powstańcza. Znak. Konfederacja Zbrojna*, Warszawa 1986; G. Ostasz, *Podziemna armia...* s. 16-17.

¹⁵ Por. S. Mazurkiewicz, *Jan Mazurkiewicz „Radosław”, „Sęp”, „Zagłoba”*, Warszawa 1994.

kolbuszowskim, nizańskim i rzeszowskim. Po pewnym czasie struktury NOW na Rzeszowszczyźnie zostały odbudowane, ale wtedy w życie weszła umowa scaleniowa z AK. W rezultacie Obwód Kolbuszowski AK wchłonął około 50 ludzi z NOW¹⁶.

Natomiast Stronnictwa Ludowe („Roch”) do końca 1941 r. nie tworzyło na terenie powiatów: dębickiego, kolbuszowskiego i rzeszowskiego własnych oddziałów paramilitarnych i lojalnie współpracowało z ZWZ. Posiadający przeszkolenie wojskowe członkowie SL byli kierowani w szeregi armii podziemnej, to jest do ZWZ.

Fachowym źródłem kadr dla podziemia stały się niedawne oddziały wojskowe. Konspiratorzy podejmowali nawet próby odtworzenia rozbitych czy rozproszonych jednostek WP. Oparcia szukali tam, gdzie przed wojną owe oddziały były rozlokowane i skąd wywodziła się kadra oficerska i podoficerska.

W powiatach rzeszowskim, dębickim, kolbuszowskim zaistniało kilka takich grup konspiracyjnych, które bazowały na kadrach wojskowych. Energiczną działalność rozwinęła przede wszystkim siatka mjr Władysława Bartosika („Broda”). Obok wojskowych rekrutowała młodzież gimnazjalną. Mjr Bartosik został prawdopodobnie zaprzysiężony do SZP i pełnił funkcję rzeszowskiego inspektora SZP. Podlegały mu Obwody SZP w Rzeszowie, Dębicy, a być może i w Kolbuszowej, gdzie komendę SZP objął kpt. Stanisław Chomicz¹⁷. Zachowało się kilka meldunków wywiadowczych przesyłanych przez mjr Bartosika do polskich władz wojskowych za granicą; były adresowane do Naczelnego Wodza. Dowodzą sporej operatywności konspiracji mjr Bartosika, wszak od października 1939 r. do wiosny 1940 raporty regularnie docierały do Budapesztu, czy nawet do Paryża. 15 stycznia 1940 r. Władysław Moskał, za pośrednictwem dwóch konspiratorów z Kolbuszowej, dostarczył do Budapesztu meldunek wywiadowczy o Zakładach Południowych w Stalowej Woli. Informował o uruchomieniu przez Niemców walcowni – uszkodzonej we wrześniu 1939 r. – oraz huty, stalowni, narzędziowni i wydziału „armatniego”¹⁸. Niestety od stycznia 1940 r. Niemcy powoli, ale skutecznie rozpracowywali grupę mjr Bartosika. Wkrótce zaczęły się aresztowania. 26 kwietnia 1940 r. wpadł mjr Bartosik.

Istotną rolę w formowaniu podziemia wojskowego na Rzeszowszczyźnie odegrały również inne konspiracje oficerów i podoficerów WP. Niestety, trudno odtworzyć ich pełny skład. Relacje na ten temat są często bardzo sprzeczne. Prężną działalność przejawiały dwa „środowiska” oficerskie. Pierwsze to oficerowie rzeszowskiego 17 pp: kpt. Władysław Blok, por. Franciszek Lang, por. Jan Musiał, ppor. Mieczysław Wałęga. W oparciu o kadrę pułku zbudowali konspirację wojskową w powiatach rzeszowskim, dębickim i kolbuszowskim. Według Wałęgi w Kolbuszowej współpracowali z grupą SZP kpt. Chomicza. W 1941 r.

¹⁶ A. Zagórski, *Inspektorat Armii Krajowej Rzeszów*, Kraków 1973, maszynopis, s. 44-45.

¹⁷ A. Zagórski, *Konspiracja w zachodniej części diecezji przemyskiej 1939–1944*, maszynopis, s. 5-7.

¹⁸ SPP, Okręg Kraków (materiały nieuporządkowane), *Sprawozdania*.

wszyscy podporządkowali się ZWZ¹⁹.

Drugie wojskowe podziemne „środowisko” na Rzeszowszczyźnie formowali od połowy października 1939 r. mjr Stanisław Ruśkiewicz, kombatant POW i mjr Stefan Musiałek-Łowicki. Wiosną 1940 mjr Ruśkiewicz („Florian”) nawiązał kontakt z Okręgiem ZWZ Kraków i został inspektorem rzeszowskim ZWZ, a jego grupa – po zaprzysiężeniu do ZWZ – załączkiem Inspektoratu Rejonowego ZWZ Rzeszów²⁰.

Warto wspomnieć, że do grudnia 1939 r. w okolicach Kolbuszowej ukrywał się większy oddział niedawnych żołnierzy 3 i 8 pułku ułanów Krakowskiej Brygady Kawalerii. Według Mieczysława Wałęgi, wówczas konspiratora z siatki kpt. Bloka, a potem oficera wywiadu Inspektoratu AK Rzeszów, część tych żołnierzy pozyskano do kolbuszowskich struktur podziemia wojskowego. Pozostali, nocą z 5 na 6 grudnia, kierując się na Węgry, przeszli pod Rzeszów²¹. Dodajmy, że podczas kampanii wrześniowej przez Kolbuszową przebiegała trasa odwrotu polskich żołnierzy. 8 września doszło w mieście do potyczki z Niemcami. Następnego dnia podjęto obronę miasta przed niemiecką 2 Dywizją Pancerną. Skutecznie przyhamowano marsz Niemców w kierunku Jarosławia. Niestety, Kolbuszowa mocno ucierpiało w rezultacie walk; dotkliwe straty poniosła ludność cywilna, spłonęło ponad dwieście budynków mieszkalnych²². Z kolei walki i rozbijanie się oddziałów polskich dawało szansę na pozyskiwanie przez konspiratorów broni.

W październiku 1939 r. w okolice Rzeszowa przybył dowódca bydgoskiego 62 pp, ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz wraz ze swoimi podkomendnymi, to jest por. Łukaszem Ciepłińskim, por. Lucjanem Kühnem, ppor. Zygmuntem Pawłowiczem. Wkrótce wszyscy odegrali wyjątkowo ważną rolę dla budowy podziemia wojskowego na Rzeszowszczyźnie²³.

W końcu października 1939 r. ppłk Heilman-Rawicz („Orzeł”) i jego podkomendni znaleźli się w szeregach SZP. Dysponowali bodaj kilkusetosobową konspiracją obejmującą zasięgiem teren od Bochni na zachodzie po Przemyśl na wschodzie. Na tle tutejszych inicjatyw podziemnych ta okazała się najsilniejsza; niejako zapowiadała późniejszy Podokręg AK Rzeszów. Wiosną 1940 wchłonięta przez ZWZ.

W tym miejscu należy wspomnieć, że to Służba Zwycięstwu Polski na przełomie lat 1939-1940, kierując się względami konspiracyjno-wojskowymi, podzieliła organizacyjnie południowo-wschodnią część okupowanej przez Niemców Polski. Zainicjowano cztery inspektoraty rejonowe, podlegające bezpośrednio komendzie Okręgu SZP Kraków. W lutym 1940 r., wraz z przemianowaniem SZP na ZWZ, Rzeszowszczyzna była już pokryta siecią komend inspektoratów rejonowych i obwodów. W stadium formowania znajdowały się placówki, naj-

¹⁹ M. Wałęga, relacja ustna, Londyn, 29 sierpnia 1998 r.

²⁰ G. Ostasz, *Ruśkiewicz Stanisław*, [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939-1956*, t. 6, Kraków 2000, s. 123-126, s. 125.

²¹ M. Wałęga, relacja ustna, Londyn, 22 września 1998 r.

²² Por. R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie 1939 roku*, Rzeszów 2009.

²³ K. Heilman-Rawicz, Relacja z 1967 r., zbiory J. Niewolak (Rzeszów).

mniejsze ogniwa w strukturze terenowej ZWZ. Ówczesny Komendant Główny, gen. Kazimierz Sosnkowski, zaakceptował oddzielenie Rzeszowszczyzny od Lwowa. Uznał, że „linia demarkacyjna bolszewicko-niemiecka przesądza o przynależności poszczególnych powiatów do okręgów, z którymi łączy je okupacja”²⁴. Na Rzeszowszczyźnie powstały cztery inspektoraty rejonowe:

1. Inspektorat ZWZ Rzeszów (kryptonimy: „Rtęć”) z obwodami: Rzeszów („Rozbratel”), Dębica („Deser”).
2. Inspektorat ZWZ Mielec („Nowela”) z obwodami: Mielec („Mleko”), Kolbuszowa („Kompot”), Tarnobrzeg („Twaróg”), Nisko („Niwa”).
3. Inspektorat ZWZ Przemyśl („Paweł”) z obwodami: Przemyśl („Polana”, „Piskorz”), Jarosław („Jawor”), Przeworsk-Łańcut („Pstrąg”, „Łosoś”).
4. Inspektorat ZWZ Jasło („Jemiola”) z obwodami: Jasło („Jagoda”), Krosno („Korzeń”), Brzozów („Borowik”), Sanok („Serowiec”)²⁵.

Obwód odpowiadał powiatowi w granicach administracyjnych z 1939 r. Placówka równała się gminie. W strukturze ZWZ placówka była jednostką podstawową. Jej dowódca tworzył sztab oraz zabezpieczał łączność z podległymi mu plutonami i drużynami oraz z komendą obwodu, której sam był podporządkowany.

Kolbuszowa, jedyne miasto nad polskim Nilem, liczyło przed wojną około trzy i pół tysiąca mieszkańców. Było położone mniej więcej w takiej samej odległości od dwóch większych miast regionu, to jest od Mielca (27 km) i Rzeszowa (30 km). Przed wybuchem wojny powiat kolbuszowski skupiał 7 gmin zbiorowych i 2 miejskie (razem 246 miejscowości). W granicach powiatu mieszkało blisko 70 tys. ludzi²⁶. Potencjał ludnościowy samej Kolbuszowej oraz całego powiatu w zasadzie warunkował siłę struktury konspiracyjnej. Problemem do rozstrzygnięcia dla organizatorów podziemia była podległość Kolbuszowej pod inspektorat rejonowy. W zasadzie należało dokonać wyboru pomiędzy Mielcem, blisko trzykrotnie ludniejszym od Kolbuszowej, a znacznie większym Rzeszowem. Trudno dziś jednoznacznie ustalić, czy zaliczenie Obwodu Kolbuszowskiego ZWZ do Inspektoratu ZWZ Mielec było wynikiem odgórnej decyzji z komendy Okręgu w Krakowie, czy negocjacji w terenie. Pewne informacje z zachowanych dokumentów sugerują zainteresowanie Rzeszowa Obwodem Kolbuszowskim. Odbyły się co najmniej trzy, bądź cztery wspólne odprawy oficerów Inspektoratu ZWZ Rzeszów, Obwodu Rzeszowskiego oraz Obwodu Kolbuszowa²⁷. W każdym bądź razie rozkazy organizacyjne zapadły i Kolbuszowa przez ponad dwa lata znajdowała się w Inspektoracie Mieleckim. Taki układ dotyczył również struktur specjalnych, to jest dywersji prowadzonej w ramach Związku Odwetu, czyli wyodrębnionego pionu ZWZ. Kolbuszowa należała do Rejonu Mieleckiego Związku Odwetu. Inna sprawa, że część odpraw ZO z przełożony-

²⁴ AK w dokumentach, t. I, s. 96

²⁵ G. Ostasz, *Obwód ZWZ-AK Rzeszów...* s. 15; G. Ostasz, *Podziemna armia...* s. 24-25.

²⁶ K. Skowroński, *Kolbuszowa w sześćsetlecie osady i trzechsetlecie miasta, „300 lat Kolbuszowej w roku Ziemi Kolbuszowskiej”*, Biuletyn, 1, 1961, s. 9-10.

²⁷ Dokumenty AK ze zbiorów A. Zagórskiego (Kraków).

mi z Krakowa odbywała się właśnie w Kolbuszowej²⁸.

Choć struktura terytorialna ZWZ, oparta na systemie organizacji SZP, była stabilna, to jednak zdarzały się zmiany. Właśnie Obwód Kolbuszowa („Kompot”) został w lipcu 1942 r. wyłączony z Inspektoratu Mieleckiego, a przyjęty jako trzeci obwód do Inspektoratu Rzeszów. Od tego czasu Obwód Kolbuszowski otrzymał kryptonim „Kefir”. Przesunięcie do Inspektoratu Rzeszowskiego wynikało z potrzeby zadbania o zbliżoną wielkość, a tym samym i siłę wszystkich inspektoratów. W ten sposób łatwiej było planować zadania bojowe związane z powstaniem powszechnym. Być może „nakierowanie” Kolbuszowej na Rzeszów w pewnym stopniu wynikało z decyzji okupantów. Wszak niemiecki *Landkreis* oparto na powiatach Rzeszów i Kolbuszowa.

Jak wspomniano pierwszym komendantem Obwodu SZP Kolbuszowa był albo por. Władysław Wiśniowski, albo kpt. Stanisław Chomicz. Jeden z tych oficerów, a być może ppor. Edward Bawół, objął w 1940 r. komendę Kolbuszowskiego Obwodu ZWZ. W każdym razie kpt. Chomicz jeszcze w 1940 r., lub najpóźniej wiosną 1941, stanął na czele Obwodu ZWZ Kolbuszowa. Wedle Haliny Dudzińskiej nie sprawował jednak swoich obowiązków odpowiednio „energicznie” i w rezultacie przełożony „czuł się zmuszony usunąć go”²⁹.

W 1940 r. w oparciu o wytyczne z Okręgu Krakowskiego, bądź nawet bezpośrednio z Komendy Głównej ZWZ ustalony został „zakres czynności” komendanta obwodu.

„Komendant obwodu jest odpowiedzialny za całokształt pracy konspiracyjnej i organizacyjnej, pracy wyszkoleniowej i akcji bojowej w podległych mu oddziałach. Za wykonanie powierzonych mu zadań odpowiada przed bezpośrednim przełożonym – inspektorem – i pośrednio przed przełożonymi szczebli wyższych. Do pomocy w zakresie pełnienia swoich obowiązków posiada komendant obwodu zorganizowany sztab komendanta obwodu.

Komendant obwodu jest organizatorem i kierownikiem, komendantem i wychowawcą na terenie swego obwodu, wykonuje swoje obowiązki w myśl rozkazów inspektora, któremu bezpośrednio podlega i wg własnego zrozumienia swych obowiązków w poczuciu odpowiedzialności dla dobra ogólnego i potęgi Rzeczypospolitej oraz jej Armii Konspiracyjnej.

Komendant obwodu jest odpowiedzialny za wydanie na czas odpowiednich rozkazów i dopilnowanie ich wykonania przez podwładnych. W tym celu przeprowadza kontrole osobiście, lub zleca przeprowadzenie takiej kontroli jednemu z ofic[erów] swego sztabu”³⁰. W skład komendy (sztabu) obwodu winni wchodzić:

1. Zastępca komendanta obwodu (w stopniu oficera);
2. Adiutant I – bojowy – a jednocześnie referent wyszkolenia (oficer);
3. Adiutant II – organizacyjny (w stopniu oficera);
4. Podinspektor (oficer) formacji pomocniczych (SOP, potem WSOP);
5. Referent wojskowy obwodu;

²⁸ S. Dolina, *Zapiski z lat okupacji...* s. 558.

²⁹ List H. Dudzińskiej do J. Rządźkiego z 18 października 1982 r., zbiory G. Ostasza.

³⁰ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), zespół 108, sygn. 114, *Instrukcja Komendanta Obwodu*.

6. Oficer wywiadu (informacyjny);
7. Oficer łączności (w stopniu oficera lub podoficera);
8. Oficer pionierów-saperów (w stopniu oficera lub podoficera);
9. Kierownik sztafet łączności (podoficer);
10. Kierownik propagandy;
11. Kierownik Walki Cywilnej;
12. Oficer lekarz;
13. Kwatermistrz (w stopniu oficera);
14. Oficer broni;
15. Oficer gospodarczy (w stopniu oficera lub podoficera);
16. Oficer dywersji (dowódca oddziałów dywersyjnych);
17. Referentka WSK³¹.

Co ciekawe instrukcja nie uwzględniała funkcji kapelana obwodu.

Do końca 1940 r. dopracowane zostały szczegółowe obowiązki oraz zakres czynności komendanta obwodu, a także jego sztabu, podległych mu komórek i referatów. Były zależne od jednego z pięciu tak zwanych okresów pracy podziemnej: okresu konspiracji, okresu wyczekiwania, okresu pogotowia, okresu powstania oraz okresu mobilizacji. Do ważnych prerogatyw komendanta obwodu należało wyznaczanie oficerów i podoficerów do pracy w sztabie obwodu, wybór dowódców placówek, mianowanie dowódców plutonów spośród kandydatów przedstawionych przez dowódców placówek. Ponadto „komendant obwodu czuwa nad urobieniem obywatelskim ludności na swoim terenie, nie dopuszcza do tarć partyjnych”, kieruje propagandą skierowaną do żołnierzy konspiracji i społeczeństwa cywilnego, „przy pomocy swoich organów dopilnowuje wykonania wydanych wyroków przez Sądy Specjalne”. W gestii komendanta obwodu było awansować „dzielnych i wartościowych strzelców” do stopnia starszego strzelca oraz przedstawiać wnioski awansowe do zatwierdzenia przez komendanta okręgu i Komendanta Głównego. Podczas powstania powszechnego komendanci obwodów mieli objąć dowództwo wszystkich oddziałów bojowych i pomocniczych na swoim terenie³².

W tym czasie komendant obwodu kolbuszowskiego pozostawał w bezpośrednim, regularnym kontakcie z oficerami komendy Okręgu Krakowskiego. To właśnie z Krakowa napływały rozkazy, instrukcje, wytyczne organizacyjne. Stamtąd też przyjeżdżali oficerowie dokonujący kontroli w terenie. Takie inspekcje odbywały się z dużą częstotliwością. W pierwszej połowie 1940 r. zostały co najmniej dwa razy przeprowadzone w Kolbuszowej³³.

W listopadzie 1940 roku oczekiwano w Kolbuszowej i w Rzeszowie na sygnalizowany z Krakowa przyjazd „Stacha, ofic. zawod[owego], który dotychczasowo prowadził na naszym terenie II oddział”. „Stach” miał przeprowadzić zapowiedzianą wcześniej inspekcję ze strony innego „starszego oficera”³⁴.

Niebagatelną rolę do spełnienia miał adiutant komendanta obwodu. Do jego

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ List J. Rządckiego do M. Wałęgi z 15 marca 1984 r., kopia w zbiorach G. Ostasza.

³⁴ APR, zespół 108, sygn. 113, *Panie Kolego!*, 20/XI 40, *Czołem - Michał*.

obowiązków należało przepisywanie rozkazów i raportów, prowadzenie nasłuch wiadomości radiowych z Francji i Anglii, prowadzenie kasy obwodowej, to jest rejestrowanie i kwitowanie wpłat i wypłat, odbieranie poczty konspiracyjnej, a czasowo również nadzór nad łącznością konspiracyjną. Prawdopodobnie do dyspozycji adiutanta pozostawało kilka referentek i maszynistek. Wiadomo, że wiosną 1940 adiutant otrzymał polecenie zdobycia odpowiedniego sprzętu biurowego dla „kancelarii” obwodowej, w tym co najmniej jednej maszyny do pisania. W 1940 r. adiutantem pierwszego komendanta Obwodu ZWZ Kolbuszowa został Stanisław Ginter („Kora”, „Osa”), ludowiec, sekretarz kolbuszowskiego Powiatowego Zarządu SL³⁵.

Z adiutantem ściśle współpracował kierownik legalizacji, który przygotowywał dokumenty niezbędne do pracy konspiracyjnej. Być może te obowiązki w 1940 r. sprawował Franciszek Ingram. Wielu cennych dla legalizacji dokumentów dostarczała kancelaria parafialna. Dodajmy, że od 1940 r. swoiste gwarancje bezpieczeństwa dla ludzi podziemia dawało zatrudnienie przy regulacji Nilu, które prowadził Urząd Gospodarki Wodnej w Tarnobrzegu. Legalizacja powinna współpracować z zakładem pieczętkarskim. Prawdopodobnie komenda Obwodu Kolbuszowskiego zdobyła podejście do takiego zakładu. Równie ważne dla kierowania obwodową konspiracją wojskową było stanowisko kierownika punktu odpraw komendy obwodu.

Według Jana Rządźkiego jedna z pierwszych, a zarazem najważniejszych komórek kontaktowych dla załóżków SZP, a potem ZWZ mieściła się w wikarówce kolbuszowskiej parafii u ks. Władysława Smolenia, późniejszego kapelana Obwodu AK Kolbuszowa (pod pseudonimem „Tylka”). Z danych zdobytych w 1946 r. przez bezpiekę wynika, że u ks. Smolenia dokonywano zaprzysiężeń pierwszych konspiratorów kolbuszowskiej siatki SZP³⁶. Uformowanie owego załączka konspiracji wojskowej nastąpiło w pierwszej połowie października 1939 r. Zimą 1940 w wikarówce ks. Smolenia prowadzono odprawy komendy Obwodu ZWZ Kolbuszowa. W początkach pracy konspiracyjnej kolbuszowskie komendy Obwodu SZP, a potem ZWZ korzystały z, jak to określano, „nieformalnych” lokali kontaktowych. Jeden z punktów odpraw i szkoleń komendy Obwodu tymczasowo – na przeciąg kilku tygodni – zlokalizowano w domu przy kolbuszowskiej szkole powszechnej³⁷.

Konspiracja, na co uwagę zwracał już Józef Piłsudski, nie może funkcjonować bez odpowiedniego wsparcia materialnego. Zanim pojawiły się szanse na akcje ekspropriacyjne, pomocy, w różnej formie, udzielała miejscowa ludność. Co zrozumiałe, na plan pierwszy wysuwały się jednostki odpowiednio majątne, a jednocześnie będące wzorem postaw patriotycznych, np. Jerzy Maria hr. Tyszkiewicz, który od początku okupacji na różne sposoby wspierał prace konspira-

³⁵ List H. Dudzińskiej do A. Zagórskiego z 15 października 1990 r., zbiory A. Zagórskiego (Kraków).

³⁶ J. Rządźki, Relacja pisemna, Ostrów Mazowiecka 1989, zbiory A. Zagórskiego (Kraków).

³⁷ H. Dudzińska, relacja ustna, Kolbuszowa, 27 maja 1998 r.

cyjne³⁸.

Oczywiście nie można ograniczyć początków konspiracji w powiecie kolbuszowskim jedynie do zasygnalizowanych działań. Wszak praca w konspiracji obejmowała działania wywiadowcze, werbunkowe, szkoleniowe, kolporterskie, akcje propagandowe i sabotażowe, planowanie, gromadzenie broni, sprzętu wojskowego, itp.

Do wywiadu starano się wciągnąć policjantów granatowych. Jednym z pierwszych zaprzysiężonych do ZWZ był Stanisław Karkut z Kolbuszowej Dolnej, który nadto na cele konspiracyjne używał swój dom. Z kolei wspomniany już Stanisław Dolina informuje o specyficznych, rzecz można drastycznych formach dywersji. Jego „teren [...] działalności konspiracyjnej obejmował m.in. Kolbuszową. Tamtejsi informatorzy powiadomili” Dolinę, „że Niemcy mają odławiać ryby ze stawu hr. Tyszkiewicza w Weryni i należało wykorzystać tę okazję” by zatruć karpie. Ryby jednak padły zanim Niemcy je odłowili i nie udało się wywołać strat pośród okupantów³⁹.

Przytoczmy inny przykład prac tajnych z pierwszego okresu konspiracji. Otóż w 1940 r. do krewnych w Kolbuszowej przyjechał Jan Bytnar („Rudy”). Zarówno w rodzinnym mieście, jak i w Mielcu rozmawiał z Władysławem Jasińskim („Jędrus”). Prawdopodobnym tematem były plany rozszerzenia kolportażu „Odwetu” wydawanego przez „Jędrusiów”. Spotkanie Bytnara i Jasińskiego w Kolbuszowej zorganizowano u Władysława Niezgody („Wrzos”), wuja Bytnara, od 1940 r. oficera szkoleniowego komendy Kolbuszowskiego Obwodu ZWZ. Do współpracy pomiędzy „Jędrusiami” a konspiracją harcerską ze stolicy jednak nie doszło⁴⁰.

Od 1940 r. rozprowadzaniem „Odwetu” na terenie powiatu kolbuszowskiego zajmował się Michał Magda z Bliznej, członek zespołu redakcyjnego tej gazетки⁴¹.

Pierwsze miesiące przyniosły wymierne efekty w budowie siatki placówek. Jak wspomniano powiat kolbuszowski składał się z 7 gmin zbiorowych oraz 2 gmin miejskich. Wszystkie stanowiły naturalny fundament dla placówek ZWZ. Już wiosną 1940 Kolbuszowa meldowała o powołaniu czterech placówek; niestety, nie podano ich lokalizacji, ani kryptonimów⁴². Do końca roku powstała kolejna, a być może też i szósta placówka; według innej wersji piątą i szóstą placówkę powołano w 1941-1942 r. Ostatecznie w ramach obwodu funkcjonowały następujące placówki: 1. Majdan Królewski („Magnus”) pod dowództwem por. Władysława Wiśniowskiego, wcześniej komendanta Obwodu SZP Kolbuszowa; 2. Raniżów („Rabuś”) z ppor. Henrykiem Nogą („Żbik”, „Wilkołak”); 3. Kolbuszowa

³⁸ Tyszkiewicz był prawdopodobnie (pod pseudonimami „Kazimierz”, „Koral”) referentem administracji zmilitaryzowanej AK (kryptonim „Teczka”), a w 1944 r. p.o. Delegata Powiatowego w Kolbuszowej. Zob. G. Ostasz, *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941-1945*, Rzeszów 1996, s. 214-215.

³⁹ S. Dolina, *Zapiski z lat okupacji...* s. 557.

⁴⁰ J. Krężeł, *Szare Szeregi na terenie Mielca*, [w:] *Mielec...* s. 275-276.

⁴¹ A. Rusin, *Moje spotkania z hitlerowcami i stalinowcami*, [w:] *Mielec...* s. 589.

⁴² Kopia dokumentu w zbiorach G. Ostasza.

Dolna („Dolina”), którą prawdopodobnie dowodził już plut. pchor. Józef Micek („Gustaw”, „Zbych”); 4. Kolbuszowa Górna („Korba”, „Góra”) z por. Tadeuszem Łykusem („Gryf”, „Sokół”); 5. Sokołów-Górno („Sosna I”) być może już pod dowództwem ppor. Franciszka Tupaja („Kalina”, „Heros”); 6. Sokołów-Nienadówka („Sosna II”) z Józefem Guzendą („Pszczola”, „Ryś”). Już później, po scaleniu BCh, powstała Placówka „Pochodnia”⁴³.

Trudno o jednoznaczne podsumowanie pierwszego półrocza, bądź pełnego roku działalności konspiracyjnej w powiecie kolbuszowskim. Do takiej analizy brak odpowiednich dokumentów. Nie ma też podstaw źródłowych do dokonania porównań z innymi obwodami. Można jednak z całą odpowiedzialnością przyjąć, że konspiratorzy z Kolbuszowej i całego powiatu nie zmarnowali tego czasu. Zbudowali solidne podstawy, dzięki którym w kolejnych latach Obwód ZWZ-AK Kolbuszowa dobrze zapisał się w podziemnej walce bieżącej oraz w akcji „Burza”.

The origins of the conspiracy in the District of Kolbuszowa

It is difficult to make a clear summary of the first period of the underground activity in the District of Kolbuszowa. For this analysis, there are no proper documents. There is also no source basis to make comparisons with other circuits. However, it is possible to assume with full responsibility that the conspirators from Kolbuszowa and the entire district did not waste that time. They built a solid foundation, so that in the following years, the Kolbuszowa Circuit of the Union of Armed Struggle – the Home Army (ZWZ-AK) played an active role in the current underground fight and in the “Storm” action.

⁴³ J. Rządzki, relacja ustna, Kraków, 15 maja 1987 r.; H. Dudzińska, relacja ustna, Kolbuszowa, 20 września 1998 r. Por. A. Zagórski, *Z badań nad strukturą organizacyjną ruchu oporu w Rzeszowszczyźnie (Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa)*, „Studia Historyczne” 1968, z. 1.

Dariusz Fudali

Obozy pracy w Mielcu i Stalowej Woli. Z dziejów więziennictwa na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956

Obóz Pracy w Mielcu uznawany był przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP w Warszawie jako tak zwany „dziki obóz” swoją działalność rozpoczął z początkiem października 1944 r. Został on zlokalizowany w części miasta, w tak zwanej „Smoczce”, na terenie byłego niemieckiego obozu pracy, który funkcjonował w Mielcu w okresie okupacji hitlerowskiej. W obozie znajdowały się dwa baraki, pierwszy z nich miał 30 metrów długości i był podzielony na cztery tak zwane „przedziały”. To w tym pomieszczeniu przebywali uwięzieni ludzie. Drugi barak był znacznie mniejszy, miał zaledwie 5 metrów długości i był wykorzystywany jako magazyn.

Teoretycznie obóz, a właściwie wymieniony wcześniej większy barak, był przygotowany na przetrzymywanie w nim jednorazowo około 150 Volksdeutschów. W praktyce jednak panowało w nim na ogół znaczne przepełnienie, co w sposób bardzo istotny pogarszało sytuację uwięzionych w nim ludzi. Naczelnikiem obozu od momentu jego powstania, aż do chwili jego likwidacji był Antoni Rączka¹. Kiedy pod koniec funkcjonowania obozu okazało się, że popełnił znaczące nadużycia służbowe, w zaistniałej sytuacji naczelnik stanął przed sądem i ostatecznie został skazany prawomocnym wyrokiem. Swego rodzaju „ciekawostką” jest fakt, że w trakcie prowadzonego przeciwko niemu dochodzenia okazało się, że wraz ze Stanisławem Pisarczykiem w czasie okupacji niemieckiej był autorem bardzo groźnego donosu: *Do pana Gubernatora Generalnego w Krakowie. My niżej podpisani inwalidzi z wojny światowej armii austriackiej zwracamy się z prośbą i z zażaleniem jako do ojca i zwierzchnika naszego, celem przyjęcia nam z pomocą*

¹ Antoni Rączka s. Jana, ur. 12 XII .1895 r. w m. Breń Osuchowski k. Mielca. Posiadał obywatelstwo polskie, wyznanie prawosławne, zawód - rytownik. Żonaty, jedno dziecko. W trakcie bycia naczelnikiem obozu mieszkał w Mielcu, przy ul. Potockiego 3. Przed II wojną światową wymierzono mu karę 6 lat więzienia za obrazę religii. Po likwidacji Obozu Pracy w Mielcu był do momentu aresztowania, krótko zresztą naczelnikiem Więzienia III klasy w tym mieście. W dniu 4 X 1946 r. wyrokiem WSR w Rzeszowie, za popełnione nadużycia służbowe, na mocy art. 140§2 art. i art. 170 KKWP oraz art.148 § kk. i art. 290 kk., został skazany na karę łączną 5 lat pozbawienia wolności. Opuścił więzienie w dniu 17 IV 1949 r. (AIPN Rz, 25, Akta w sprawie przeciwko Rączce Antoniemu, k. 5-7).

na skutek krzywd jakie doznajemy ze strony hurtownika wyrobów tytoniowych żyda (pis.org. – D.F.) nazwiskiem Wegenberga w Tarnowie, który to na krótki czas przed wojną przyjął chrzest wraz ze swą rodziną, jako podszyty aryjczyk zeruje krzywdą inwalidów wojennych, którzy mają sprzedaż wyrobów tytoniowych². Zanim jednak odkryto przynajmniej częściowo, ponurą przeszłość okupacyjną naczelnika Rączki, niepodzielnie rządził on mieleckim obozem. Okazało się między innymi, że wykorzystywał swoje stanowisko służbowe w celu osiągnięcia osobistych korzyści. Dochodziło nawet do tego, że komendant mieleckiego obozu, wykorzystywał seksualnie więźniarki. Symptomatyczny był przypadek Agnieszki Banaś, którą Rączka poinformował pewnego dnia, że z obozu zaprowadzi ją do więzienia. Kobieta na rozprawie w WSR w Rzeszowie, w nawiązaniu do wspomnianej sytuacji między innymi zeznała: (...) Zaprowadził mnie jednak do swojego mieszkania mówiąc, że najpierw tam wstąpimy. W mieszkaniu kazał mi siadać na otomanie i sam przysiadł się do mnie i zaczął opowiadać o sobie, równocześnie zalecał się do mnie obmacując mnie po piersiach, nogach i wszędzie. Jestem już dojrzałą kobietą i wiedziałam do czego to wszystko zdąża, ale z drugiej strony wiedziałam, że jestem więźniarką, a Rączka naczelnikiem³. Niepraworządne zachowania naczelnika obozu, potwierdzały także złożone przed wspomnianym wcześniej Sądem zeznania obozowego strażnika Mariana Jędrzejowskiego: W sprawie podejrzanego Rączki to mogę tylko tyle powiedzieć, że jako strażnik w obozie dla Volksdeutscherów, w którym tymczasowo przebywali też więźniowie z Mielca zauważyłem, że Rączka przywoływał kilkakrotnie do mojej budki Banasiową, a mnie kazał się ulatniać. Czasami ja sam z delikatności uchodziłem. Nie zauważyłem jednak by Banasiowa sama się narzucała Rączce. Co oni tam robili w budce, nie wiem w każdym razie konferencje te trwały i godzinę⁴.

Na tym nie koniec jednak przestępczych zachowań naczelnika Rączki. Strażnik Franciszek Mazur późniejszy zresztą naczelnik Więzienia w Mielcu, w dniu 19 VII 1945 r. przed Sądem Grodzkim zeznał: Podejrzanym Rączka pobrał 10 tysięcy złotych, od Kozików urzędników magistrackich pod pozorem zwolnienia volksdeutscha Wanatowicza z obozu⁵. Tego rodzaju zachowania i postawy naczelnika, stały się „sygnałem”, były wręcz przyzwoleniem dla obozowego personelu, aby postępować względem więźniów w sposób niepraworządny. W prostej linii prowadziło to do istotnych nadużyć.

Pierwsi więźniowie zostali doprowadzeni, w dniu 3 X 1944 r. wśród nich znaleźli się między innymi: Maria Asner, Jakub Asner, Zofia Bort, Wanda Bort. Wszystkie te osoby zamieszkiwały wcześniej w miejscowości Tuszów – Kolonia. Ogółem w wymienionym powyżej dniu, do obozu doprowadzono łącznie 72 osoby. Na podstawie przeprowadzonej kwerendy udało się ustalić, że do dnia 24 VIII 1945 r. przetrzymywano w obozie łącznie 242 osoby. Tylko w okresie, od 7 I do 15 I 1945 r., a więc w ciągu zaledwie 8 dni zatrzymano 11 osób, powody ich uwięzienia były różne, na ogół były to jednak osoby, które w czasie okupacji niemieckiej zostały wpisane na niemiecką listę narodowościową. W obozie wię-

² Tamże, k. 5-7.

³ Tamże, k. 23.

⁴ Tamże, k. 23.

⁵ Tamże, k. 22.

ziono ludzi w różnym wieku, począwszy od niespełna dwuletnich dzieci, do ponad osiemdziesięcioletnich starców.

Na uwagę zasługuje także fakt, że w mieleckim obozie tymczasowym, przebywali osadzeni posiadający obywatelstwo kilku państw. Bardzo często decydował o tym przypadek. Jednym z takich więźniów był Władysław Tęcza, który posiadał obywatelstwo amerykańskie. Wspomniany przyjechał do Polski chcąc odwiedzić swoją rodzinę zamieszkałą w miejscowości Borowa. Po wycofaniu się Niemców został zakwalifikowany jako volksdeutsch i od 12 X 1944 r. przebywał w obozie do dyspozycji Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie. Inny więzień Franciszek Krupa również posiadał obywatelstwo amerykańskie, w USA przebywał do 1915 r. Z powodu śmierci matki, a także z braku opieki powrócił do Polski i zamieszkał w miejscowości Tuszów – Kolonia. W dniu 3 X 1944 r. został doprowadzony do obozu przez mieleckich milicjantów. W połowie następnego roku został przetransportowany do Obozu Pracy w Stalowej Woli. Kolejny więzień Rudolf Seles s. Mikołaja, posiadał z kolei obywatelstwo czeskie i do 1939 r. mieszkał we Lwowie. W dniu 12 XII 1944 r., został doprowadzony do mieleckiego obozu przez funkcjonariuszy PUBP w Mielcu. Przebywał w tym miejscu do dyspozycji Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie. W połowie 1945 r., został wywieziony do Obozu Pracy w Stalowej Woli.

Wracając jednak do przyczyn, dla których w obozie osadzano więźniów, to należy zauważyć, że decydowały o tym różne powody. Dla przykładu Jerzy Bachorz trafił do obozu za niestawienie się do wojska, zaś Jerzy Rudolf... za ucieczkę z innego obozu. Powodem uwięzienia Mariana Niedźwieckiego była jego dezercja z wojska. Wielu więźniom zatrzymanym w Obozie Pracy w Mielcu przedstawiono zarzut współpracy z Niemcami. W mieleckim obozie internowano ponadto osoby, które były podejrzewane o popełnienie przestępstw pospolicznych. Takich jednak więźniów przebywało tam stosunkowo niewiele. Świadczy o tym dobitnie meldunek sytuacyjny sporządzony w dniu 7 listopada 1944 r.: *Ilość aresztowanych – 177 niemców (pis. org. – DF) internowanych – 4, za kradzież: Jan Żmija, Edward Żmija, Władysław Żmija, Stefan Skowron*⁶. W sytuacji kiedy więzienie mieleckie zostało zajęte przez oddział sowiecki, do obozu skierowano także około 25 więźniów z tamtego więzienia.

W Mielcu oraz jego okolicach, podobnie zresztą jak w całym kraju niechęć, wręcz wrogość do osób, które w przeszłości wpisały się w okresie okupacji na „niemiecką listę narodowościową” była wśród Polaków bardzo duża. Odwet był skierowany przede wszystkim przeciwko volksdeutschom, ale ślady niemieckości na terenie powiatu mieleckiego likwidowano także w wymiarze kulturowym, oraz religijnym: *W dniu 28 marca 1945 r. na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej radny Piotr Zwoźny zgłosił wniosek o usunięcie śladów nagrobków niemieckich, znajdujących się na terenie cmentarza katolickiego w Mielcu*⁷. W rzeczywistości pookupacyjnej wniosek tej treści nikogo nie zdziwił, chęć wzięcia odwetu była bowiem

⁶ AIPNRz 0057/2/, Meldunki sytuacyjne KPMO Lubaczów, Łańcut, Mielec, Nisko, 1944 r., k. 45.

⁷ APRz, Księga protokołów z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej od 15 IX 1944 r. do 2 XI 1946 r., k. 27-29.

bardzo duża. Radn ksiądz Michał Nawolny też w tej sprawie nie zaprotestował. Charakterystyczna także dla atmosfery tamtych czasów była wypowiedź księdza Feliksa Podgórnika. Poruszył on sprawę udzielania podpisów przez Polaków w sprawach volksdeutschów, niejednokrotnie za pieniądze: *Apeluję, aby czynności tych zaniechać ponieważ Niemcy nie chcieli dawać podpisu Polakom*⁸.

Kwestia opinii wydawanych przez polską ludność, co do zachowania Volksdeutschów w czasie okupacji niemieckiej była sprawą stosunkowo często poruszaną w trakcie obrad Powiatowej Rady Narodowej w Mielcu. Często te opinie decydowały, o dalszych losach tych ludzi: *Jan Gawrylak zwrócił się z prośbą o wydanie opinii dla żony swej Wiktorii w sprawie uwolnienia jej z obozu Niemców - volksdeutschów powołując się na opinie mieszkańców gminy Czermin i innych. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej postanowiło stwierdzić słuszność opinii wyrażonych przez poszczególnych w/w obywateli, którzy stwierdzili to własnoręcznymi podpisami i sprawę przekazać Prokuratorowi do dalszego załatwienia. Na tem (pis. org. - D.F.) posiedzenie o godzinie 13 - tej zakończono*⁹.

Warunki w jakich przebywali w obozie więźniowie były skrajnie trudne. Ogółem podczas istnienia obozu zmarło w nim, co najmniej 11 więźniów. Najstarsza z tych osób, Barbara Weiss, urodzona 18 IV 1862 r. a więc rok przed wybuchem powstania styczniowego, została uwięziona w obozie w dniu 12 X 1944 r. Kobieta niedługo później, w dniu 5 II 1945 r. zmarła. Rok młodszy od niej więzień mieleckiego obozu, Gerard Wittmajer, który urodził się w dniu 25 II 1863 r. do obozu został doprowadzony, 13 listopada 1944 r. Trudy pobytu w miejscu odosobnienia spowodowały, że on także, w dniu 5 I 1945 r. zmarł, nie wytrzymując warunków, jakie panowały w obozie. Tak więc bardzo ciężkie warunki bytowe, sanitarne, złe warunki pogodowe, zwłaszcza ciężka zima, dla najstarszych więźniów były zabójcze.

W tragicznej sytuacji były rodziny volksdeutschów, które posiadały małoletnie dzieci. W takich przypadkach cała rodzina przebywała w obozie, albo dzieci były oddzielane od swoich rodziców. Charakterystyczna i dobrze obrazująca tragizm tamtej sytuacji jest korespondencja prowadzona przez dwie mieleckie instytucje: *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa zwrócił się telefonicznie z prośbą o wydanie decyzji w sprawie umieszczenia 12 letniego chłopca i 2 letniego dziecka volksdeutschów z Józefowa. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej postanowiło zaproponować na opiekuna dla 12 letniego chłopca obywatela Marca Jana z Wojławia/Rżyska, gdzie należy go oddać. Natomiast 2 letnie dziecko należy oddać do ochronki, matkę zaś ich umieścić w obozie*¹⁰.

Więźniowie obozu zatrudniani byli na ogół, przy pracach porządkowych na terenie miasta Mielca. Wynagrodzenie za ich pracę pobierała administracja obozowa, część tych pieniędzy przeznaczano na funkcjonowanie obozu, w tym na utrzymanie więźniów. Przeważnie jednak przetrzymywani w obozie ludzie byli zatrudniani na potrzeby sowieckich żołnierzy. W tym przypadku więźniowie

⁸ APRz, Powiatowa Rada Narodowa w Mielcu, sygn.4, k. 68.

⁹ APRz, Powiatowa Rada Narodowa w Mielcu, sygn. 5, Protokoły Posiedzeń PRN w Mielcu 1944-1946, k. 61.

¹⁰ Tamże, sygn. 5, k. 61.

pracowali bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. W trakcie funkcjonowania obozu dochodziło, do nielicznych w gruncie rzeczy zwolnień uwięzionych w nim osób. Między innymi, w lipcu 1945 r. na podstawie decyzji kierownika PUBP w Mielcu zwolnieni zostali Józef Krukowski, Jakub Etz, Emilia Etz, Albina Labak, Katarzyna Lubawa. Małoletni, 8-letni Kazimierz Stelmach został zwolniony znacznie wcześniej, bo w dniu 23 I 1945 r. W dniu 7 VIII 1945 r. z obozu została zwolniona Maria Rudolf wraz z piątką swoich dzieci. Najmłodszy z rodzeństwa Jan Rudolf, urodzony 24 VIII 1943 r. a więc niespełna dwuletnie dziecko został zwolniony z obozu dzień później. Ogółem odzyskało wtedy wolność blisko 30 osób.

Praktycznie już od początku czerwca 1945 r. prowadzono, nie tylko zresztą w mieleckim starostwie działania zmierzające w kierunku rehabilitacji niektórych volksdeutscheów: Na podstawie rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej, z dnia 25 V 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób zapisanych do trzeciej i czwartej grupy niemieckiej listy narodowościowej, lub do grupy tzw. „Leistungs-Pole”, w referacie starostwa prowadzony był rejestr „deklaracji wierności.” W tym czasie zapisane tam były dwie osoby: Kazimierz Lenarth oraz Wanda Szwoko. Ponadto w tym samym czasie rozpatrywano podania czterech Volksdeutscheów, którzy zwrócili się z prośbą o rehabilitację. W tym miejscu należy dodać, że w mieleckim starostwie znajdowała się oryginalna lista, z całego powiatu mieleckiego z nazwiskami osób zapisanych przez władze niemieckie do NSDAP¹¹.

Równoległe jednak prowadzono działania, mające na celu likwidację Obozu w Mielcu. Największy transport więźniów wyekspediowano 16 lipca 1945 r. Więźniowie zostali osadzeni w Obozie w Stalowej Woli, w sumie dotarło tam wtedy 88 osób.

W dniu 21 VIII 1945 r. kierownik PUBP w Mielcu, w raporcie do Wydziału WiO WUBP w Rzeszowie pisał, że obóz pracy dla volksdeutscheów został zlikwidowany, z rozkazu prokuratora Specjalnego Sądu Karnego. Nieco później 39 więźniów odwieziono do Więzienia w Tarnowie. Ponadto 26 osób w porozumieniu z prokuratorem zostało w Mielcu. Z pośród tych osób, 7 więźniów pracowało na rzecz MO w Mielcu, a dalszych 13 zatrudniono przy pracach w PUBP. Wszyscy wymienieni powyżej więźniowie mieszkali w baraku obozowym¹².

Fakt uwolnienia z obozu nie powodował bynajmniej, że zaprzestawano wobec tych osób inwigilacji. Osoby, które w okresie okupacji niemieckiej zostały wpisane na „niemiecką listę narodowościową”, pozostawały ciągle w sferze zainteresowania i rozpracowywania. Świadczy o tym sprawa Henryka Zimmermana, który dokonał jak to wtedy określano „dobrowolnego odstępstwa od narodowości polskiej”. W 1950 r. na polecenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie, posterunek MO w Czerminie, po przeprowadzeniu gruntownego wywiadu ustalił, że Zimmerman między innymi: *korzystał z uprzywilejowanych przydziałów żywnościowych, nosił niemiecki mundur, posiadał broń palną, wrogo odno-*

¹¹ APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, sygn. 224, Lustracja Starostwo Mieleckie, k. 15.

¹² AIPNRz, 190/6, Wykazy obywateli cudzoziemców zatrzymanych w aresztach – woj. rzeszowskie – 28 IV 1945 – 16 XII 1945., k. 34.

sił się do ludności polskiej¹³. Nawet więc po likwidacji Obozu Pracy w Mielcu trwały na terenie powiatu intensywne działania ówczesnych władz polskich, skierowane przeciwko Volksdeutschem. Na potwierdzenie tych słów należy zauważyć, że w dniu 10 XI 1946 r. szef WUBP w Rzeszowie kpt. Tomasz Wiśniewski polecił przetransportować z aresztu PUBP w Mielcu do Więzienia w Rzeszowie 24 volksdeutscheów. Osoby te docelowo były kierowane do Obozu Pracy w Jarorzynie.

Obóz Pracy w Mielcu powstał niemal bezpośrednio po zajęciu miasta przez wojska sowieckie. Stosunkowo duża liczba mieszkańców Mielca, a zwłaszcza ludność niektórych okolicznych wiosek identyfikowała się wcześniej z niemiecnością. Byli to przeważnie tak zwani Niemcy „koloniści”. Prawdopodobnie ten fakt zadecydował o lokalizacji obozu.

Ludzie ci, w nowych już uwarunkowaniach polityczno-społecznych, spotkali się z odwetem, zarówno ze strony tworzących się władz jak i miejscowej ludności. Warunki w jakich przebywali więźniowie były skrajnie trudne. Niczym jednak w zasadzie nie różniły się od wtedy istniejących w obozach i więzieniach. W małym mieście może bardziej niż gdzie indziej widać było brak szacunku dla praworządnego postępowania. Niechlubnym w tym przypadku przykładem była postawa kierownika obozu, Antoniego Rączki. Podobnych negatywnych zachowań było jednak więcej. Wśród przedstawicieli nowego porządku prawnego dość powszechnym zjawiskiem było poczucie bezkarności. Zachowując obiektywizm należy stwierdzić, że w bardzo wielu przypadkach niepraworządne zachowania, nie były nawet w najmniejszym stopniu karane.

Obóz Pracy Przymusowej W Stalowej Woli

Obóz dla Niemców i volksdeutscheów powstał na terenie Zakładów Południowych w Stalowej Woli. Został zlokalizowany na obszarze byłego niemieckiego obozu pracy. Funkcjonował od początku 1945 r. a terytorialnie podlegał właściwości Specjalnego Sądu Karnego w Rzeszowie. W dniu 1 I 1945 r. naczelnikiem obozu został Józef Gacek¹⁴. Podobnie jak wielu innych ludzi, także i on został mocno osobiście doświadczony w czasie okupacji niemieckiej. Dzieci jego siostry zostały wywiezione na roboty przymusowe do Niemiec, natomiast bratanica Gacka została zastrzelona w trakcie próby ucieczki przez okno.

Kierownik Wydział Więziennictwa WUBP w Rzeszowie ppor. Leon Ozgowicz, oceniając w czerwcu 1945 r. pracę naczelnika obozu, napisał: *Obywatel Gacek Józef przed wojną był członkiem PPS, obecnie należy do PPR-u i pragnie pracować*

¹³ APRz, KM PPR w Rzeszowie, sygn. 3, k. 16.

¹⁴ Józef Gacek s. Jana i Barbary, ur. 22.07.1901 r. w m. Goszyce k. Kielc. W latach 1921-1923 służył w żandarmerii polowej w Krakowie. Podjął następnie pracę jako agronom, z powodu niskich płac zwolnił się i zatrudnił w Zakładach Południowych w Stalowej Woli. Członek PPS, w latach 1939-1943r. pracował jako robotnik w Zakładach Południowych w Stalowej Woli. Po wycofaniu się Niemców wstąpił do Straży Bezpieczeństwa w Zakładach Południowych w Stalowej Woli. Od 15 VIII 1944 r. członek PPR, następnie od 1 I 1945 r. naczelnik Obozu dla Volksdeutscheów w Stalowej Woli; AIPNRz, 54/416, Akta osobowe Józefa Gacka.

dla nowej Demokratycznej Polski ponieważ jest szczerym demokratą. Z powierzonych mu obowiązków wywiązuje się bardzo dobrze¹⁵. Jesienią 1946 r. funkcję p.o. kierownika obozu przejął Franciszek Bera. Natomiast kierownikiem gminnego UBP został Waław Ryński¹⁶, nie pozostawał on jednak długo na tym stanowisku, został wkrótce zwolniony ze służby. Być może w pewnym stopniu przyczyniła się do tego opinia jaką w tym czasie posiadał: *Nadużywał władzy umożliwiając volksdeutschen widzenia się z członkami ich rodzin, za co ci ostatni zaprosili go na libację, w której uczestniczył także komendant Gacek*. Ponadto wiadomo także, że jednym z obozowych strażników był Antoni Buława¹⁷.

Lokalizacja obozu na terenie dużego zakładu przemysłowego nie była przypadkowa: *Zakłady Południowe sp. z o.o w Nisku, Zarząd Państwowy i Zakłady w Stalowej Woli powstały w 1937 roku. Przed II wojną światową produkowano w zakładach sprzęt artyleryjski. W skutek działań wojennych zniszczeniu uległo 10% budynków, straty z tego powodu wyceniono na kwotę 4 000 000 zł. Gospodarka energetyczna, urządzenia techniczne zakładu zniszczone zostały w 33%, te straty wyceniono na kwotę 18 116 976 zł¹⁸*. W 1945 r. w bardzo ograniczonym stopniu uruchomiono ponownie produkcję. Produkowano stal, części samochodowe, dodatkowo wykonywano drobne remonty. W dużym więc stopniu, mocno zniszczone Zakłady Południowe potrzebowały dużej ilości ludzi do pracy.

Z chwilą wycofania się Niemców, na terenie powiatu nizańskiego oraz jego okolic, zaczęły się liczne zatrzymania. Represje ze strony funkcjonariuszy MO, UB oraz NKWD, dosięgły w pierwszej kolejności osoby, które w przeszłości podpisały „niemiecką listę narodowościową”. Tylko w okresie od 7 do 9 listopada 1944 r. aresztowano kilkanaście osób. Milicja Obywatelska w złożonym meldunku informowała: *Ilość aresztowanych – 17 osób, z tego 15 volksdeutschen oraz Stabecki Jan na polecenie U.B.P. i Dziadura Piotr za kradzież konia¹⁹*. Akta uwięzionych w obozie osób znajdowały się w Referacie Ochrony Przemysłu, później zaś zostały przejęte przez Referat Wojskowy. Komendant powiatowy MO w Nisku Michał Rękas, w dniu 31 I 1945 r. przesłał do Wydziału Śledczego MO w Rzeszowie meldunek z którego wynikało, że wykryto i zarejestrowano w kartotekach 89 Volksdeutschen, 1 członka SS, 8 współpracowników i pomocników władz niemieckich²⁰.

Na podstawie dostępnych źródeł wiadomo, że od 16 IX 1944 r. do 29 XI 1945 r. w obozie przebywało co najmniej 193 Volksdeutschen. W tej liczbie najwięcej

¹⁵ Tamże, k. 14.

¹⁶ Waław Ryński, ur. 3 II 1903 r., w Osieku k. Sandomierza, członek PPR od 15 XI 1945 r. Zwolniony ze służby w 1945 r. (AIPN Rz, 54/580, Akta osobowe Waława Ryńskiego)

¹⁷ Antoni Buława s. Szczepana i Józefy, ur. 9 V 1909 r. w m. Rzeczyca Okrągła k. Tarnobrzega. Przed II wojną światową służył w 40 pp. we Lwowie; AIPNRz, 54/55, Akta osobowe Antoniego Buławy.

¹⁸ APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, sygn. 99, Spis zakładów przemysłowych pow. Nisko, k. 19.

¹⁹ AIPNRz, 0057/2/k, Meldunki sytuacyjne KPMO Lubaczów, Łańcut, Mielec, Nisko, 1944 r., k. 111.

²⁰ AIPNRz, 0057/31, Wykaz Volksdeutscherów, k. 20.

więźniów przywieziono do Obozu w Stalowej Woli z Tarnowa – 72 osoby, z Mielca – 66 osób, z Tarnobrzega – 14 osób, z Jaworzna – 13 osób, z Niska – 13 osób. Ponadto mniejszą ilość więźniów przywieziono do obozu, między innymi z Rozwadowa, Kamienia i Rudnika nad Sanem. We wspomnianym wcześniej okresie najstarszym więźniem w obozie, była Julia Knippelberg, ur. 18 grudnia 1878 r. w miejscowości Radziechów. W obozie przebywała od 6 XI 1944 r., natomiast najmłodszym więźniem był Julian Misterka, ur. 31 I 1929 r. w Tarnowie. Do obozu dowieziono go z rodzinnego miasta.

Liczba osób przetrzymywanych w obozie ulegała ciągłym zmianom. Kierownik PUBP w Nisku por. Stanisław Supruniuk, w dniu 3 sierpnia 1945 r. w piśmie skierowanym do WW WUBP w Rzeszowie informował: *Donosimy, że w aresztach tutaj[szego] powiatu, jak też w obozie pracy dla Volksdeutsche w Stalowej Woli nie znajdują się dotychczas aresztowani obywatel państw obcych*²¹.

W dniu 7 V 1945 r. w obozie przebywało jedynie 65 Volksdeutsche, jednak pod koniec tego samego roku liczba uwięzionych tam ludzi gwałtownie wzrosła: *W Obozie w Stalowej Woli, pow. Nisko przebywa 194 jeńców niemieckich i 98 volksdeutsche, którzy zatrudnieni są przy pracy w zakładach hutniczych*²². W tym czasie obóz był już kontrolowany przez Centralny Obóz Pracy Przymusowej dla Volksdeutsche w Jaworznie. Czym dokładnie zajmowali się więźniowie w obozie dobrze ilustruje pismo Starosty Powiatowego w Nisku, Franciszka Skromaki, który pod koniec lipca 1946 r. informował Wydział Społeczno-Polityczny UW w Rzeszowie.(...) *W obozie tym jest wykonywana praca rzemieślnicza przez fachowców, którzy zatrudnieni są na wydziale mechanicznym w tamtejszych zakładach, zaś nie fachowcy są używani do różnych robót na terenie zakładów. Obóz pracy składa się z volksdeutsche z kat[egorii] III i IV, różnych volksdeutsche oraz jeńców wojennych niemieckich*²³. (pis. oryg. – DF)

Pod koniec 1946 r., dochodziło do znacznej ilości ucieczek z obozu, zaniepokojony tą sytuacją Okręgowy Zarząd Pracy Więźniów w Katowicach zwrócił się do WW WUBP w Rzeszowie, z prośbą o podjęcie stosownych działań. Interwencja podjęta w PUBP Nisko nie przyniosła jednak zmiany sytuacji, dalej bowiem dochodziło do ucieczek.

W marcu 1948 r. na terenie Stalowej Woli nie było już obozu pracy. Zakłady Południowe jedynie wynajmowały więźniów, bezpośrednio w Obozie Pracy w Jaworznie. Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, w piśmie, z dnia 16 III 1948 r. skierowanym do Ministerstwa Administracji Publicznej w Warszawie informował: *Na terenie Stalowej Woli nie ma obozu dla Volksdeutsche. Utrzymywany tam uprzednio obóz dla Volksdeutsche został zlikwidowany. W Stalowej Woli przebywało 98-u VD zatrudnionych w Zakładach hutniczych, byli oni jednak stopniowo z pracy zwalniani, obecnie przebywa tam tylko jeden volksdeutsch. Volksdeutsche ci, byli skierowani do Zakładów Hutniczych na pod-*

²¹ AIPNRz, 190/6, Wykazy obywateli (cudzoziemców) zatrzymanych w aresztach woj. rzeszowskiego, k. 51.

²² APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, sygn. 332, Sprawozdanie prokuratury dot[yczące] postępowań, k. 65.

²³ Tamże, sygn. 459, k. 156.

stawie zapotrzebowania zakładów z różnych obozów pracy, po największej części z Obozu Pracy w Jaworznie. Tym też obozom pracy oni całkowicie podlegali. Dyrekcja Zakładów Hutniczych w Stalowej Woli podaje, że jest z pracy volksdeutscheów zadowolona. Odmówiono jednak udzielenia bliższych danych odnośnie podstawy zatrudnienia zasłaniając się tajemnicą. Prokuratura Sądu Okręgowego w Rzeszowie nie dysponuje żadnymi obecnie danymi odnośnie VD w Stalowej Woli²⁴.

Istnienie obozu pracy dobiegło więc końca. Przebywający w nim więźniowie byli zatrudnieni przy odbudowie Zakładów Południowych w Stalowej Woli. Niektórzy z nich byli fachowcami wysokiej klasy, inni wykonywali nieskomplikowane prace porządkowe. Mając na uwadze potrzeby zakładu oraz możliwość zatrudnienia bardzo taniej siły roboczej, istnienie obozu miało istotne znaczenie. Zakłady Południowe to jeden z nielicznych przykładów, gdzie jeszcze w trakcie prowadzonych działań wojennych zatrudniono na tak dużą skalę na terenie Rzeszowszczyzny, niemieckich jeńców wojennych. W trakcie funkcjonowania obozu dochodziło do wielu udanych ucieczek. Świadczy to między innymi, o słabym systemie ochrony obozu. Niewątpliwie jednak więźniowie w dość dużym stopniu przyczynili się do reaktywowania działalności zakładu. Obóz Pracy w Stalowej Woli dla dużej części mieszkańców tej miejscowości był naturalną konsekwencją prowadzonej wojny. Chłuba polskiego przemysłu międzywojennego wymagała możliwie szybkiej reaktywacji. W zasadzie nikogo nie dziwiło, że w tym procesie naprawy musieli uczestniczyć ludzie, którzy z różnych względów w nieodległej przecież przeszłości wybrali opcję niemiecką. Generalnie należy przyjąć, że założenie w tym miejscu obozu nie było przypadkowe.

Niestety mało kto zdawał sobie z tego sprawę, że czasy świetności Zakładów Południowych w Stalowej Woli minęły. W zupełnie nowej sytuacji politycznej, to przedsiębiorstwo miało do spełnienia inne zadania. Bardzo istotne ograniczenie suwerenności Państwa Polskiego, nie mogło być obojętne dla zakładu, który jeszcze kilka lat wcześniej był chlubą gospodarczą II RP.

Zakończenie

Obozy pracy przymusowej zakładane były w Polsce przynajmniej z kilku zasadniczych powodów. Niewątpliwie decydowały o tym względy polityczne, ekonomiczne, społeczne i wojskowe. Wspomniane miejsca odosobnienia stanowiły instrument przymusu, a nawet terroru co do osób, w stosunku do których zaczęto stosować odwet za ciężkie czasy okupacji niemieckiej. Przede wszystkim rejestracją i zatrzymywaniem volksdeutscheów, konfidentów, członków SS i SA oraz innych współpracowników władz niemieckich zajmowały się działające przy Komendach Powiatowych MO Referaty Śledcze. W tym celu pozyskiwano agentów i informatorów, którzy z różnych zresztą motywów, w sposób mniej lub bardziej skuteczny wykonywali swoje nowe obowiązki. Obozy Pracy w Mielcu i Stalowej Woli były typowymi w tam czasie miejscami odosobnienia i represji.

²⁴ Tamże, sygn. 457, k. 107.

Labour camps in Mielec and Stalowa Wola. From the history of the prison system in the Rzeszów Land in the years 1944-1956

The labour camps in Mielec and Stalowa Wola were part of the prison reality in the Rzeszów Land in the years 1944-1956. The article is merely an attempt to present the subject of the camps, but it may be a contribution to the further research in this regard. It is also an effort to show that the scale of repression used against the people who during the Second World War relinquished the Polish identity. To some extent, it was possible to describe, amongst other things, the relations and attitudes that prevailed in both camps.

Krzysztof Łyko

Restytucja i środowisko polityczne Stronnictwa Demokratycznego na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956 w świetle materiałów źródłowych

Lipiec i sierpień 1944 roku przyniosły mieszkańcom Rzeszowszczyzny kres okupacji hitlerowskiej. Natomiast już w październiku do Rzeszowa przyjechał Wincenty Rzymowski, przewodniczący Zarządu Głównego SD i minister (*kierownik resortu*) kultury i sztuki w rządzie PKWN. Zorganizowano spotkanie, na którym Rzymowski uświadomił rzeszowską inteligencję o roli, jaką winna pełnić w odbudowie kraju po wojnie. Apelowal także o utworzenie oddziału Stronnictwa Demokratycznego. Skutkiem zebrania było powołanie Klubu Demokratycznego, który był pierwowzorem dla Miejskiego i Powiatowego Komitetu SD w Rzeszowie¹. Klub Demokratyczny liczył 12 członków, przewodniczącym został Franciszek Ślusarczyk, ówczesny prezydent miasta i późniejszy przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD w Rzeszowie. Jako, że wszyscy członkowie Klubu byli pracownikami Urzędu Miejskiego, to spotkania odbywały się w pomieszczeniach rzeszowskiego ratusza, jak również teatru², z czasem przeniesiono je do kamienicy, przy ulicy Jagiellońskiej 1 (miało to miejsce prawdopodobnie 4 III 1945 r.³), która należała wtedy do doktora Dańca⁴. Kolejne Kluby Demokratyczne ukonstytuowały się dzięki staraniom pracowników Urzędu Wojewódzkiego i Izby Skarbowej. Przewodniczący poszczególnych Klubów porozumieili się o potrzebie współpracy, co zaowocowało połączeniem się wszystkich KD. Tak powstał jeden, silniejszy i sprawniej działający Miejski Klub Demokratyczny. W początkowym okresie działalności postaciami wiodącymi byli: wspomniany już Franciszek Ślusarczyk, Artur Kopacz, Tytus Zwoliński, Tadeusz Barowicz, Michał Grendys, Antoni Ilgner i Marcin Miąsik. Franciszkowi Ślusarczykowi i Arturowi Kopaczowi poświęciłem więcej miejsca w kolejnych

¹ APRz, Komitet Miejski SD w Rzeszowie, sygn. 21, *Krótki zarys historyczny 1944-1977*, s. 4.

² APRz, Wojewódzki Komitet SD w Rzeszowie (dalej: WK SD), sygn. 104, s. 1.

³ *Ibidem*, s. 8.

⁴ Rzeszowskie Stronnictwo Demokratyczne do dziś ma swoją siedzibę przy ulicy Jagiellońskiej, tyle tylko, że mieści się ona w budynku pod numerem 4. W międzyczasie biura partii zlokalizowane były przy ulicy Tkaczowa.

fragmentach pracy, obaj byli ciekawymi ludźmi, budzącymi wiele kontrowersji, można stwierdzić, że obaj w swoim czasie stanowili oś sporu na linii SD i PPR na terenie województwa rzeszowskiego

Przemysł był drugim, po Rzeszowie, najsilniejszym ośrodkiem Stronnictwa na Rzeszowszczyźnie. Przemyska struktura zawiązała się niewiele później, bo już w listopadzie 1944 r. Klub przyjął nazwę Polski Klub Demokratyczny Inteligencji Pracującej i liczył 46 członków. Najbardziej znanymi działaczami byli Zygmunt Felczyński⁵, Mieczysław Malec i Władysław Makar. Każdy Klub był samodzielną organizacją, do chwili gdy utworzono Zarząd Wojewódzki. Każdy z nich posiadał odrębne założenia polityczne i statutowe. Były podobne w swojej wymowie, ale nie istniał jeden statut, pod którym mogli podpisać się wszyscy członkowie powstających KD. Oto fragment statutu komórki przemyskiej: „a) utrzymanie stałego, polskiego ogniska demokratycznego myśli, skupiającego polską inteligencję i postępowe mieszczaństwo, stworzenie stałej kuźnicy szczerzej i patriotycznej myśli, czuwającej trwale nad siłą i potęgą Wolnego, Niepodległego, Demokratycznego Państwa Polskiego; b) podniesienie poziomu kulturalnego i moralnego rzesz inteligencji polskiej, otoczenie tejże opieką w dziedzinie potrzeb duchowych i materialnych; c) rozpowszechnienie znajomości dzieł literatury i sztuki przez ich poznawanie, budzenie poszanowania do dziejowej przeszłości i pamiątek narodowych oraz opieka nad zabytkami sztuki i kultury; d) nadanie polskiej inteligencji pracującej właściwej roli społecznej w rozwoju polskiej państwowości, nauki, wolnych zawodów, przemysłu handlu i rzemiosł”⁶.

Początek 1945 roku przyniósł przekształcenie Klubów Demokratycznych w formalne struktury Stronnictwa Demokratycznego. 11 stycznia w Rzeszowie odbyło się zebranie Miejskiego Klubu Demokratycznego, na którym stawili się przedstawiciele władz centralnych SD, to jest Wincenty Rzymkowski, Jan Karol Wende i Romuald Rudnicki⁷. Efektem spotkania było utworzenie Koła Stronnictwa Demokratycznego, w którego skład weszło 45 członków. Program działalności Stronnictwa, który widniał w protokole zebrania był stosunkowo krótki, ale ciekawy i wyrazisty. Uznano konieczność przeprowadzenia gruntownej reformy rolnej. Dalej była mowa o bardzo ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, co miało być fundamentem dla prowadzonej przez Polskę polityki zagranicznej. Punkt trzeci programu (odnalazłem dwie jego wersje) był najciekawszym ze wszystkich. Brzmiał następująco: „Przymierze z wielkimi demokracjami zachodu i wszystkimi narodami miłującymi pokój, a zwłaszcza z narodami słowiańskimi”⁸. Wyrażenie o sojuszu z demokracjami zachodu wzbudziło wątpliwości, ale druga wersja tego samego punktu jest jeszcze bardziej zaskakująca. Zakładała ona mianowicie „Przymierze z wielkimi demokracjami zachodu i Ameryki Północnej”⁹. Dziś wiadomo, że polityka zagraniczna Polski po II wojnie światowej była inspirowana przez Związek Radziecki co wykluczało zawarcie jakichkolwiek układów o do-

⁵ Późniejszy wicestarosta.

⁶ J. Wirsch, J. Wirsch, *Stronnictwo Demokratyczne w województwie rzeszowskim w latach 1944-1975*, Warszawa 1981, s. 12-13.

⁷ APRz, WK SD, sygn. 72, s. 1.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 15.

brych stosunkach z Wielką Brytanią, Francją czy Stanami Zjednoczonymi. Dalsza część wytycznych programowych nie była już tak kontrowersyjna. Założono między innymi szeroką kooperację z innymi partiami, aktywny udział członków Stronnictwa w samorządzie i radach narodowych, troskę o rozwój oświaty czy utworzenie związków zawodowych dla wszystkich grup pracujących.

13 I 1945 odbyło się pierwsze zebranie Zarządu Okręgowego SD w Rzeszowie, który później przekształcił się w Wojewódzki Komitet SD. W skład pierwszego zarządu weszli: Franciszek Ślusarczyk – przewodniczący, Kazimierz Koczkoń – sekretarz, Stanisław Pyjor – skarbnik, Franciszek Błoński (po ustąpieniu z funkcji przewodniczącego Ślusarczyka, został długoletnim przewodniczącym WK SD w Rzeszowie), Leon Golański, Stanisław Flisowski, Julian Brzuchowski – członkowie Zarządu.

Zgodnie ze statutem Stronnictwa Demokratycznego, przy rzeszowskim Zarządzie Okręgowym, utworzono Komisję Rewizyjną (Mieczysław Jedliczka, Zofia Gasińska, Zygmunt Auriga) i Sąd Koleżeński (Zygmunt Krokowski, Janina Jaworowska, Lesław Zelmanowicz, Michał Kurnal). Zarząd miał koordynować organizację nowych komórek Stronnictwa na terenie Rzeszowszczyzny. Należało zauważyć, że prace Zarządu przyniosły wymierny efekt, zwłaszcza jeśli chodzi o liczebność członków Koła SD w Rzeszowie. W ciągu niecałych 3 miesięcy liczba członków wzrosła ponad czterokrotnie i wynosiła 186 osób.

Struktura organizacyjna Stronnictwa Demokratycznego była stosunkowo prosta i nie odbiegała niczym od sposobu tworzenia innych partii w Polsce Ludowej. Nad całością działalności czuwał Centralny Komitet SD, który sprawował bezpośrednią kuratelę na Wojewódzkimi Komitetami. WK nadzorował pracę Komitetów Powiatowych, a te z kolei kontrolowały aktywność Komitetów Miejskich. Sprężenie zwrotne polegało na wysyłaniu delegatów przez poszczególne komitety na zjazdy, odpowiednio powiatowe, wojewódzkie i centralne.

Komisje Rewizyjne działały na wszystkich poziomach organizacji partyjnej, zarówno centralnym, wojewódzkim, powiatowym, jak i miejscowym. Do zadań jej członków (pięciu i dwóch zastępców) należała przede wszystkim kontrola finansów, ksiąg kasowych, składek członkowskich. Komisja miała także prawo do zgłaszania wniosków o udzielenie lub odmówienie absolutorium. Sprawdzała również zgodność działań Zarządu z wytycznymi statutowymi.

Sąd Partyjny (Koleżeński) również składał się z pięciu członków i dwóch zastępców, ale obradował w trzyosobowym składzie. Stanowił miejsce rozstrzygnięcia sporów pomiędzy członkami Stronnictwa, głównie na tle ewentualnej niezgodności ze statutem podejmowanych działań. Postępowanie mogło być rozpoczęte na wniosek Zarządu, Komisji Rewizyjnej lub z własnej inicjatywy. Kary, jakie mógł zawyrokować to upomnienie, nagana, zawieszenie w prawach członka, lub skreślenie z listy członków¹⁰.

2 II 1945 r. powstał Powiatowy Komitet SD w Przemyślu. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele Zarządu Okręgowego SD w Rzeszowie, PPS i PPR. Zwróciłem już uwagę, na duże znaczenie miasta dla Stronnictwa na Rzeszowszczyźnie, jednak nie tylko to było charakterystyczne dla tego Komitetu. W skład PK

¹⁰ Statut Stronnictwa Demokratycznego, p. 8-9.

weszli obywatele Polski narodowości ukraińskiej, co było szczególne i świadczyło o tolerancyjnym charakterze partii, a także chęci ułożenia dobrego układu stosunków pomiędzy Ukraińcami i Polakami. Przecież w okresie bezpośrednio po II Wojnie skala zatargów i nieporozumień, wyłączając nawet kwestię zbrojną, rosła dosłownie z dnia na dzień. Władze polskie ostatecznie zdecydowały o rozwiązaniu tej kwestii przez masowe wysiedlenia ludności ukraińskiej w ramach Akcji „Wisła” w 1947 r. Z analizy materiałów źródłowych wynika, że władze wojewódzkie SD wyraziły wątpliwość co do potrzeby wprowadzania w szeregi Stronnictwa Ukraińców. Przemyscy działacze jednoznacznie wyrazili swoje stanowisko, że owszem Ukraińcy w SD są, „*ale poważni, lojalni ludzie*”¹¹.

Kolejnym miastem, gdzie 11 II 1945 r. utworzono Koło SD był Jarosław. 25 marca powstało 35 osobowe koło w Przeworsku. W Gorlicach założone zostały dwa koła: Koło Nauczycielskie z 22 członkami i 14 osobowe Koło Rzemieślnicze. Również w Gorlicach, dzięki staraniom obu kół został stworzony Związek Młodzieży Demokratycznej czyli młodzieżówka Stronnictwa.

W drugiej połowie 1945 roku powstały kolejne koła SD: w Sanoku, Rymańowie, Tarnobrzegu, Mielcu, Krośnie, Łańcucie i Jaśle. Ciekawa sytuacja miała miejsce na terenie Jasła, gdyż w pewnym okresie do Stronnictwa należało nawet 6% ogółu mieszkańców miasta¹². Wielu członków zajmowało eksponowane stanowiska na szczeblach administracji państwowej. Julian Łukaczyński był wicestarostą, Władysław Mendys wiceburmistrzem, Józef Śliwa naczelnikiem Urzędu Skarbowego, Jan Gajewski prezesem Sądu Okręgowego, Piotr Garbaczyński naczelnikiem Sądu Grodzkiego, Zygmunt Wierzyński kierownikiem Urzędu Ziemskiego. Członkowie jasielskiego SD zasiadali zarówno w Miejskiej jak i Powiatowej Radzie Narodowej.

24 VI 1945 r. odbyła się I Konferencja Delegatów Stronnictwa Demokratycznego, zorganizowana przez Zarząd Okręgowy. Udział wzięły komitety z Rzeszowa, Przemysła i Przeworska. Trudno stwierdzić, dlaczego delegaci z pozostałych kół nie stawili się w Rzeszowie. Przypuszczam, że było to spowodowane dużymi problemami organizacyjno-logistycznymi (niejednokrotnie nierozwiązywalną kwestią było zdobycie samochodu, czy uzyskanie połączenia telefonicznego, w pracy biurowej używano odwrotnych stron poniemieckich druków, lub nawet wypełnionych już niemieckojęzycznych formularzy¹³). Na zjeździe omówiono kwestie gospodarcze województwa, a także dotychczasowej działalności Stronnictwa i ewentualnego rozwoju.

Innym ważnym wydarzeniem, które odbyło się w Rzeszowie 9 IX 1945 r., było Walne Zebranie Członków Stronnictwa Demokratycznego. Utworzony wtedy został Zarząd Powiatowy, późniejszy Powiatowy Komitet SD w Rzeszowie. Pierwszy Zarząd Powiatowego Komitetu tworzyli: Stanisław Sojka – przewodniczący, Tadeusz Gretschel – wiceprzewodniczący, Władysław Techman – sekre-

¹¹ APRz, WK SD, sygn. 72, *Sprawy organizacyjne – Powstanie SD, statut, sprawy członkowskie 1945-1948*, s. 21.

¹² J. Wunsch, J. Wunsch, *op. cit.*, s. 16.

¹³ APRz, WK SD, sygn. 72, *Sprawy organizacyjne – Powstanie SD, statut, sprawy członkowskie 1945-1948*, s. 31.

tarz, Tomasz Kędzior – zastępca sekretarza, Walenty Kłoda – skarbnik, Władysław Cichocki, Michał Kurnal, Tadeusz Tondera, Jan Minkiewicz – członkowie.

Jednocześnie Zarząd Okręgowy, późniejszy Wojewódzki Komitet, zwrócił uwagę na pracę Kół SD na terenie województwa rzeszowskiego i nabór nowych członków. Podkreślono wymóg odpowiednich poglądów politycznych. Oznaczało to zarówno zbieżność z ideami Stronnictwa i właściwy poziom znajomości tychże¹⁴, ale również fakt, że musieli to być ludzie akceptowani przez państwowe władze wojewódzkie i powiatowe, oraz partyjne PPR i PZPR. Władze SD były zmuszone do przekazywania dokładnych wykazów swoich członków (imię, nazwisko, adres, wiek, miejsce pracy) do Urzędu Informacji i Propagandy, Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (w pewnym okresie nawet co 10 dni). Oficjalny powód do uzyskiwania takich list był sformułowany następująco: „*Abyśmy mieli należyty obraz życia społecznego [...]*”¹⁵.

Inicjatywy podejmowane przez członków SD w województwie rzeszowskim zostały zauważone i docenione przez władze centralne partii. Do prac w Radzie Naczelnej Stronnictwa zostali powołani Zbigniew Brzuchowski, Stanisław Pyjor, Stanisław Sójka i Franciszek Ślusarczyk¹⁶. Fakt ten z kolei umożliwił umocnienie pozycji rzeszowskiego SD w skali całego kraju. Była to znacząca nobilitacja, która poza znaczeniem czysto prestiżowym, umożliwiła wpływ na dalsze kształtowanie linii politycznej Stronnictwa.

W kwestii kształtu struktur SD w województwie rzeszowskim, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno wydarzenie, które miało miejsce w 1950 roku. Nie ma ono bezpośredniego związku z powstaniem SD na Rzeszowszczyźnie, ale bez wątpienia miało wpływ na charakter Stronnictwa. Dlatego uznałem, że należy o nim wspomnieć, rzecz dotyczyła włączenia Stronnictwa Pracy w strukturę SD.

Stronnictwo Pracy na Rzeszowszczyźnie miało charakter chadecki, jego postulaty polityczne opierały się na katolickiej nauce społecznej. Po II wojnie światowej w skali kraju nie było to jednak regułą. W lutym 1943 r. w podziemnym SP nastąpił wewnętrzny rozłam¹⁷, który przeniósł się na proces odtworzenia struktur partii po wojnie. W województwie rzeszowskim zdecydowanie dominowała tzw. grupa „popielowska” (od nazwiska emigracyjnego przewodniczącego SP Karola Popiela), druga frakcja, „Zryw” z Zygmuntem Felczakiem na czele, miała zdecydowanie charakter proradziecki.

4 X 1945 roku Teofil Nieć, przedwojenny przewodniczący Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Rzeszowie, złożył do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego zawiadomienie informujące o wzno-

¹⁴ W ramach Stronnictwa wszyscy członkowie zobligowani byli do przejścia przez kilka stopni szkolenia polityczno-ideologicznego, a każdy z nich zakończony był egzaminem. Obejmowało ono na przykład opanowanie programu SD, polityki PZPR, historii ruchu ludowego, polityki międzynarodowej etc. APRz, Powiatowy Komitet SD w Rzeszowie, sygn. 3, *Protokoły posiedzeń Prezydium PK SD 1945 – 1949*.

¹⁵ APRz, WK SD, sygn. 74, *Materiały organizacyjne Komitetów SD*, s. 1.

¹⁶ J. Wunsch, J. Wunsch, *op. cit.*, s. 20.

¹⁷ J. Draus, *Stronnictwo Pracy w województwie rzeszowskim 1945 – 1946 – 1950. Z dziejów regionalnej chadecji*, Rzeszów 1998, s. 44.

wieniu działalności SP¹⁸, lecz prośba została załatwiona odmownie ze względu na to, iż rzeszowskie SP nie miało poparcia ze strony grupy „Zryw”. UW przyjął do wiadomości powstanie Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego SP, ale zakazał jakichkolwiek działań mających na celu tworzenie innych struktur terenowych.

Pomimo wielu utrudnień i szykan, rzeszowskie SP opowiadające się za Popielem, rozpoczęło swoją działalność. Partia odmówiła współpracy z PPR, PPS, SL i SD: „[...]działacze SP ograniczają się w swych wystąpieniach antypaństwowych wypowiadając jedynie swoje maruderskie uwagi pod adresem partii zablokowanych podkreślając jednocześnie na każdym kroku swoją ideologię chrześcijańską”¹⁹. W ocenie Urzędu Bezpieczeństwa taka partia w Polsce Ludowej nie miała racji bytu. 25 VII 1946 r. Teofil Nieć podpisał dokument zawieszający działalność SP²⁰. Komuniści naciskali na reaktywację SP na Rzeszowszczyźnie, jako ugrupowania lojalnego wobec władz państwowych. Ostatecznie w skład weszli także działacze popierający Teofila Niecia.

8 VII 1950 r. SD przejęło struktury Stronnictwa Pracy w całym kraju. „Stronnictwo Demokratyczne przejmuje aktywa i pasywa [...] zostaną one przekazane władzom Stronnictwa Demokratycznego na wszystkich szczeblach: pieczęcie, druki czyste, blankiety, legitymacje oraz odznaki partyjne [...] lokale partyjne wraz z urządzeniami i sprzętem”²¹. Proces ten przeprowadzono w ścisłej współpracy i pod nadzorem KW PZPR. WK SD w Rzeszowie miał pewne obawy przy przyjmowaniu członków SP na własne listy. Członkowie Stronnictwa Demokratycznego zdawali sobie sprawę z katolickiego, często antyradzieckiego charakteru, jaki zachowało SP, nawet mimo usilnych starań PZPR i UB. Dlatego też WK SD wyraźnie zaznaczył, iż należy „zaostrzyć czujność polityczną, aby nie dopuścić w okresie akcji włączeniowej do ulokowania w szeregach Stronnictwa Demokratycznego elementów wrogich Polsce Ludowej”²². Nie znalazłem dokumentów potwierdzających lub zaprzeczających czy udało się uniemożliwić napływ „wrogich elementów”, ale na pewno włączenie SP do SD miało duże znaczenie, zarówno na poszerzenie bazy społecznej, jak i na większe zróżnicowanie polityczne w samym SD.

Środowisko działalności politycznej Stronnictwa Demokratycznego. Relacje na linii SD a PPR/PZPR

W okresie 1944-1956 nie było mowy o statutowej współpracy SD z PPR i PZPR. Zapis taki pojawił się dopiero po obradach XI Kongresu SD 7 II 1976 r.²³.

¹⁸ AIPNRz, 055/37, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Rzeszów. Sprawa obiektowa dotycząca Stronnictwa Pracy na terenie byłego województwa rzeszowskiego, *Raport specjalny* z 7 XII 1945, t. 1, s. 85.

¹⁹ Ibidem, s. 136.

²⁰ J. Draus, *op. cit.*, s. 171.

²¹ APRz, WK SD w Rzeszowie, sygn. 86, *Stronnictwo Pracy. Przejęcie majątku i akt przez SD 1950*, s. 3.

²² Ibidem, s. 13.

²³ A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Demokratyczne w systemie Polski Ludowej*, Warszawa 1985, s. 155.

Wcześniej była o niej mowa w Założeniach Programowych Stronnictwa z 18 I 1958²⁴. Oczywiście nie oznacza to, że do chwili przyjęcia wyżej wspomnianych dokumentów Stronnictwo nie było zobligowane do ścisłej współpracy i konsultacji niemal w każdej sprawie z odpowiednimi organami PPR i PZPR. Powojenna restytucja SD była w pełni zależna od najwyższych władz Polski, które de facto zdominowane były przez ludzi rekrutujących się z PPR, którzy z kolei związani byli ze Związkiem Radzieckim. Bardzo ważną kwestią było czy SD w ogóle, a w szczególności na Rzeszowszczyźnie było jedynie ugrupowaniem satelickim PPR, a jego istnienie miało charakter czysto fasadowy. Jeśli tak było, to można określić SD agendą PPR, dzięki której komuniści mogli zjednać sobie szersze rzesze społeczeństwa.

Ogłoszony 22 lipca Manifest PKWN miał raczej charakter propagandowy, aniżeli prawny. Owszem podał do wiadomości wprowadzenie tymczasowego zarządu administracyjnego PKWN i utworzenie rad narodowych, ale nie było tam zapisu o jednowładztwie PPR. Kolejny dokument, tzw. Mała Konstytucja z 1947 roku, ograniczył się w swojej wymowie do określenia podstawowych mechanizmów działania władzy w Polsce Pomijał natomiast kwestie obywatelskie i zagadnienie ustroju gospodarczego. Mała Konstytucja miała zdecydowanie charakter tymczasowy i jej obowiązywanie wygasło wraz z opracowaniem i uchwaleniem Konstytucji PRL z roku 1952. Dopiero w niej znalazł się znamieny artykuł, który brzmiał następująco: „Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, a także kolejny odnoszący się już bezpośrednio do współpracy na linii SD – PZPR: „Współdziałanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego stanowi podstawę Frontu Jedności Narodu”²⁵. Podstawy legislacyjne do roszczenia sobie praw przez PZPR do wszechwładzy w Polsce pojawiły się więc dopiero w 1952 r. Wynika z tego, że do tego czasu komuniści wykorzystywali brak jasnych przepisów prawnych dla własnych celów, a byli do tego zdolni jedynie dzięki poparciu Związku Radzieckiego.

Piotr Winczorek pisał: „Zasada ścisłej współpracy z PZPR i ZSL, przy uznaniu kierowniczej roli Partii w procesie budowy socjalizmu w Polsce, stanowi podstawowy kanon ideologii i programów politycznych oraz czołową, zapisaną w statucie wytyczną działania wszystkich ogniw organizacyjnych Stronnictwa Demokratycznego. Nie jest to wszakże tylko ideowa deklaracja, lecz zasada, której nieprzestrzeganie prowadzi w praktyce do znacznego ograniczenia jego uczestnictwa w życiu politycznym naszego kraju”²⁶. Znaczy to tyle, że gdyby działacze SD nie podporządkowali się wymaganiom komunistów, to w każdej chwili musieli liczyć się ze znacznym ograniczeniem działalności, a nawet delegalizacją. Budowanie socjalizmu w Polsce w ramach Frontu Ludowego często ograniczało się do posłuszeństwa komunistom i biernego godzenia się na każdą niegodziwość. Działacze Stronnictwa Demokratycz-

²⁴ *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów z lat 1950-1958*, red. W. Beczek, Warszawa 1968, cz. 2, s. 437.

²⁵ Konstytucja PRL, artykuł 3, paragraf 1-2.

²⁶ P. Winczorek, *Miejsce i rola SD w strukturze politycznej PRL*, Wyd. Epoka, Warszawa 1975, s. 246-247.

nego świetnie zdawali sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znalazło się zaraz po wojnie Stronnictwo Pracy, „mikołajczykowski” PSL, a także część działaczy PPS. Przeciwno wszystkim tym ugrupowaniom skierowano doskonale zorganizowaną akcję represyjną kierowaną przez Urząd Bezpieczeństwa, polegającą na aresztowaniach, szykanach i wyrokach skazujących, co uniemożliwiło dalszą krajową działalność tych partii.

Członkowie SD chcąc aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym Polski, byli zmuszeni do wielu kompromisów względem komunistów. W odniesieniu do skali całego kraju Winczorek pisał, że ewentualne nieporozumienia pomiędzy SD i PPR wynikały głównie z różnic ideologicznych, bądź miały charakter prestiżowy i skupiły się na walce o stanowiska²⁷. Generalnie jednak stwierdził, że współpraca w latach 1944-1948 przebiegała bez większych tarć, podobnego zdania był inny autor; Andrzej Andrusiewicz²⁸. Według niego potem nastąpił pewien kryzys związany z „okresem zamierania demokratycznych form życia publicznego”²⁹, spory zostały jednak zażegnane w roku 1956. Analizując informacje Winczorka i Andrusiewicza nie dało nie zauważyć się faktu, że skoro do roku 1948 miało miejsce szereg spięć ideologicznych i personalnych, a od 1948 roku SD zepchnięte zostało na „boczny tor”, to jak można było mówić o dobrej współpracy, o której obaj autorzy próbowali przekonać czytelników? Podobną taktykę obrał Karol Śliwiński autor monografii o rzeszowskim SD³⁰, który jeśli nawet wspominał o pewnych zadrażnieniach to postarał się je zdecydowanie złagodzić. Natomiast o zasadniczych sporach nie wspominał wcale. Być może autorzy nie mogli napisać całej prawdy ze względu na specyfikę okresu PRL i działanie cenzury. Z analizy materiałów źródłowych dotyczących SD w województwie rzeszowskim, którą przeprowadziłem wynikały odmienne wnioski. Poniżej przedstawiłem kilka moim zdaniem najciekawszych sytuacji, które ukazywały skalę i formy sporu pomiędzy komunistami i członkami SD.

Stronnictwo Demokratyczne właściwie natychmiast po powojennym odrodzeniu zostało wcielone, czy też wstąpiło do Bloku Demokratycznego. Utworzony on został jesienią 1944 r. z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, a w jego skład, poza SD i PPR, weszło Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna. Od samego początku ustalona została jasna hierarchia, której zachwianie nie było w praktyce możliwe. Członkowie PPR bezsprzecznie dominowali nad politycznymi partnerami. Projekt emigracyjnej rezolucji PPS, na IV Zjazd PPS na Obczyźnie, układ taki określił w sposób następujący: „*monopol partii komunistycznej jest maskowany istnieniem pół satelickich partii ludowej, demokratycznej i katolickiej*”³¹. Takie określenie stosunków międzypartyjnych w pełni dezawuowało każdą inicjatywę poszczególnych partii i wszystkich członków. Powyższa ocena bardzo radykalna, nie do końca była adekwatna w przypadku rzeszowskiego SD. W okresie który opisuję zachowało pewną niezależność, co doprowadziło do

²⁷ *Ibidem*, s. 248.

²⁸ A. Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 156.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ APRz, WK SD, sygn. 27.

³¹ AIPNRz, 055/62, 11/IV, Raporty specjalne KWMO, tom 1, s. 81.

wielu konfliktów politycznych z PPR/PZPR. Jeśli chodzi o ścisłość, to zwykłe ataki ze strony komunistów nie były skierowane w kierunku partii SD jako takiej, może poza stosunkami na szczeblu centralnym. Na obszarze Rzeszowszczyzny przybrały one raczej różnych działań ofensywnych i szykan wymierzonych bezpośrednio w kierunku konkretnej osoby, która w jakimś względzie była dla komunistów niewygodna, lub głośno wskazywała ich błędy. Komuniści atakowali ludzi o dużej odwadze cywilnej, jednostki charyzmatyczne, które w danym środowisku miały autorytet.

Bliżej prawdy, aniżeli autorzy wyżej przytoczonej rezolucji, był Tadeusz Garbacik, członek Wolność Równość Niezawisłość, potem PPS. Pytany podczas przesłuchania w Urzędzie Bezpieczeństwa o charakter współpracy z SD w pierwszym okresie działalności wyraził się następująco: „Jeżeli wezmę SD to tu była o tyle współpraca. Jeżeli byli tacy członkowie i taka organizacja a zwłaszcza w mieście gdzie było kilkanaście członków i to wszystko to też Stronnictwo Demokratyczne nie robiło wrzasku nigdy jeżeli sobie przypominam. Na wspólnych posiedzeniach tej komisji porozumiewawczej zawsze do sprawy podchodzili spokojnie i rzeczowo, zresztą nie mieli co robić szumu, bo z czego jak nie mieli członków, a jeżeli mieli to tylko w mieście[...]”³². Był to opis dość obrazowy, ale było w nim dużo racji. W protokołach posiedzeń poszczególnych kół SD z okresu pomiędzy schyłkiem 1944 a połową 1946 roku faktycznie nie było wielu wzmianek o problemach w komunikacji z PPR. Tyle tylko, że nie zachował się komplet materiałów³³ z tego okresu, więc nie można mówić z całą pewnością o pełnym obrazie sytuacji.

Jednym z najbardziej znanych członków Stronnictwa w początkowym okresie działania na Rzeszowszczyźnie był Artur Kopacz. Wyróżnił się w okresie bezpośrednio po wyzwoleniu w odbudowie i organizacji szkolnictwa w województwie³⁴. Dlatego też został mianowany Kuratorem Okręgu Szkolnego. Był także bardzo aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego³⁵. Według poufnej informacji z 30 VIII 1946³⁶ roku został zgłoszony przez komunistów wniosek o odwołanie Kopacza z wykonywanej przez niego funkcji. W Dębicy doszło do strajku uczniów. Absencją uczniów zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa, której oficer w towarzystwie umundurowanego oficera NKWD, przyszedł do szkoły z żądaniem wydania listy nieobecnych. Informacja o powyższych praktykach została przekazana Kopaczowi, a ten zdecydowanie sprzeciwił się takiej ingerencji. Na obradach Komisji Międzypartyjnej członkowie PPR przedstawili Kopaczowi zarzuty domagając się równocześnie jego bezwarunkowej rezygnacji ze stanowiska. Pozostali członkowie Stronnictwa jednoznacznie sprzeciwili się temu, popierając w całej rozciągłości postępowanie Kopacza: „Placówka kuratora musi być utrzymana przez nasze Stronnictwo jako dorobek naszej ak-

³² Ibidem, s. 65 (pisownia oryginalna).

³³ Część uległa zniszczeniu lub zaginęła.

³⁴ J. Wunsch, J. Wunsch, *op. cit.*, s. 13.

³⁵ Ibidem, s. 28.

³⁶ APRz, WK SD, sygn. 27, *Protokoły posiedzeń prezydium WK SD w Rzeszowie 1946-1948*, s. 26.

tywności [...] nie można dopuścić do usuwania go teraz pod żadnym warunkiem, jak również obsadzenia posterunku przez inną partię”³⁷.

Członkowie Stronnictwa nie pozwolili na zwolnienie Kopacza, z dokumentów wynika, że jeszcze przez pewien czas zachował on swoją funkcję. Na jednym z posiedzeń WK SD, Kopacz opisywał całe zdarzenie i bronił się w sposób następujący: „Na konferencji tej³⁸ miano mówić o wygłoszonej przeze mnie mowie na uroczystości w dniu 3 Maja, stawiając mi zarzut, że broniłem młodzież przed pomawianiem jej, że ulega wpływom reakcyjnym, że dużo mówiłem o wpływach na Polskę kultury zachodnioeuropejskiej. Tak! Bronię młodzież naszą i bronić ją będę [...] Nic z tego co powiedziałem nie cofam i cofnąć nie mogę [...] Tylko człowiek o małym zasięgu wiedzy, tej prostej prawdy zrozumieć nie potrafi [...] podniesiono zarzut przeciwko mnie, że nie zajęłem stanowiska wobec strajku szkolnego w Dębicy. Śmiem twierdzić, że jest to celowe i świadome oczernianie mojej działalności jako kuratora oświaty... Dyrektorom szkół przypomniałem, że oni i Rady Pedagogiczne są odpowiedzialni za zachowanie się młodzieży, że tylko władzom szkolnym [...] wolno wchodzić do klas, że zabrania się wydawania jakichkolwiek wykazów imiennych czy też liczbowych czynnikom nie mającym nic wspólnego z wychowaniem młodzieży [...] Na konferencji tej zrobiono mi w końcu zarzut, że młodzież zmienia w pewnym miejscu tekst hymnu „Boże coś Polskę” [...] To są zagadnienia, których nie rozwiąże żaden nakaz urzędowy, ani tym mniej ingerencja Władz Bezpieczeństwa [...]”³⁹. Był to jedynie krótki fragment wypowiedzi, który uzmysłowił, jak nieprzejednanym i nieakceptowanym przez komunistów człowiekiem był Artur Kopacz. Przeciwnicy jego osoby nie ustali w szykanach, co znacząco utrudniło mu wykonywanie obowiązków służbowych. Lokalne władze państwowe odnosiły się do jego osoby z lekceważeniem, pomijając go przy wielu okazjach. Jeśli nawet został poproszony o przybycie i krótką przemowę to w ostatnim momencie skreślano go z listy przemawiających. Również i wtedy prezes wojewódzkiego SD, Franciszek Ślusarczyk przeciwstawił się temu: „Obywatel Prezes Ślusarczyk piętnuje tendencyjność w tej sprawie i daje wyraz oburzeniu, lekceważenie w tym wypadku tak poważnej osoby, jaką jest obywatel Kurator w szczególności, a w ogólności naszego Stronnictwa”⁴⁰. 12 XI 1947 roku, czyli w nieco ponad rok po walce o utrzymanie stanowiska, Artur Kopacz złożył wniosek o zwolnienie go z funkcji pełnionej w Zarządzie Stronnictwa, a także z funkcji Przewodniczącego Wojewódzkiego Sądu Partyjnego⁴¹. W tym samym czasie zwolnił się lub też został zwolniony z posady kuratora. Żadnych powodów nie podał.

Było bardzo wiele przypadków, gdy komuniści stawiali się wobec SD na uprzywilejowanej pozycji. Decyzje w sprawie członków SD wydano w trybie zaocznym, bez ich obecności. Komuniści nie brali w ogóle pod uwagę inicjatyw wysuniętych przez Stronnictwo, lekceważyli pomysły i planowane akcje. Zdarzały się sytuacje, gdy pracownicy, którzy należeli „tylko do SD” byli pomijani

³⁷ Ibidem, s. 26.

³⁸ Konferencja Stronnictw Politycznych, przyp. autora.

³⁹ APRz, WK SD, sygn. 861, *Protokoły posiedzeń KW SD 1946*, s. 3-5.

⁴⁰ APRz, WK SD, sygn. 27, *Protokoły posiedzeń prezydium WK SD w Rzeszowie 1946-1948*, s. 34.

⁴¹ APRz, WK SD, sygn. 68, *Protokoły posiedzeń i kontroli Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej 1947-1972*, s. 21.

przy przejściu do wyższej grupy uposażenia. Przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r., na terenie województwa rzeszowskiego, a w szczególności na terenie Jasła doszło do wykreślenia na dużą skalę z list wyborców członków SD⁴². Jednym ze skreślonych był wiceprezes jasielskiego Powiatowego Komitetu SD Tadeusz Pająk. Powodem była rzekoma współpraca z Niemcami w okresie okupacji. Zarówno ten jak i inne preteksty były nieprawdziwe. Również kandydaci do prac w Obwodowych Komisjach Wyborczych, którzy reprezentowali SD byli dyskwalifikowani. Najwyraźniej PPR obawiała się dopuścić do prac kogokolwiek, kto mógł przeszkodzić im w machinacjach wyborczych.

PPR starała się bezpośrednio wpływać na działanie Stronnictwa także w wymiarze kadrowym. Najbardziej jaskrawym przykładem było doprowadzenie do zmiany prezesa WK SD w Rzeszowie, Franciszka Ślusarczyka. Urodził się on w 1895 w Krakowie, w sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów. Był dziennikarzem, nauczycielem posiadał własną drukarnię, co po wojnie było bardzo użyteczne dla Stronnictwa. W okresie międzywojennym był też wiceprezydentem Rzeszowa, w czasie okupacji niemieckiej był członkiem Armii Krajowej. Po wojnie został prezydentem miasta i przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego, później Wojewódzkiego Komitetu SD.

Zarówno w roli prezydenta miasta, jak i przewodniczącego, Ślusarczyk sprawdzał się bez zarzutu, co zostało wielokrotnie podkreślone na zebraniach partyjnych. Jednak w okresie, gdy władza komunistyczna okrzepła ludzie z legionową przeszłością nie mogli już zajmować prominentnych stanowisk. Ślusarczyk został usunięty z każdej pełnionej funkcji, musiał zrezygnować z przewodnictwa w SD, otrzymał votum nieufności od radnych co oznaczało zakończenie prezydentury, a gdy zajął się już jedynie pracą w swojej drukarni, została upaństwowiona, a on sam w 1949 roku wyjechał z Rzeszowa.

Już w lipcu 1948 było wiadomo, że Franciszek Ślusarczyk stał się *persona non grata* w województwie rzeszowskim. Wysłał do Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenie, że zrzeka się pierwszeństwa kandydatury do sejmu. Nie zrobił tego jednak z własnej woli, uprzednio wystosowane zostało przez komunistów jasno sformułowane wezwanie do tego⁴³.

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej 5 XI 1948 r.⁴⁴, wiceprzewodniczący rady Władysław Kruczek⁴⁵, referował wniosek o votum nieufności dla Ślusarczyka, postawiony przez radnych PPR, PPS i SL. Głównym zarzutem była wadliwa gospodarka majątkiem miasta. Wniosek przeszedł w stosunku 24 do 8 głosów. „Władysław Kruczek wyjaśnił, że prezydent Ślusarczyk wydzierżawił drukarnię Zarządowi Miasta aby nie kraść, gdyż jego pobory są zbyt szczupłe. Takie stanowisko jest dowodem, że prezydent jest reprezentantem skostniałych, przestarzałych form, jak również obcych elementów SD, a wszystkie pozostałe partie, które podpisały wniosek

⁴² APRz, WK SD, sygn. 27, *Protokoły posiedzeń prezydium WK SD w Rzeszowie 1946-1948*, s. 49.

⁴³ APRz, WK SD, sygn. 82, s. 3.

⁴⁴ APRz, Zarząd Miejski w Rzeszowie (dalej: ZMRz), sygn. 4, s. 80.

⁴⁵ W latach późniejszych był I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie.

województwie *votum* nieufności nie miały zupełnie zamiaru atakować SD gdyż uważają go za warstwę zdrową jako całość[...]. Na koniec Władysław Kruczek przypomniał, że prezydent miasta przed wojną należał do wybitnie reakcyjnych stronnictw politycznych⁴⁶. Następnie przyszła kolej na ustąpienie ze stanowiska w SD, co spotkało się z wyraźnym protestem wewnątrz Stronnictwa. „Był przez nas wysoce ceniony za swą ofiarną pracę dla SD[...] Był on więzią łączącą teren z województwem, dążymy do tego, by żyć z partiami zablokowanymi w zgodzie i współpracy, to jednak jeżeli ktoś się tym partiom nie podoba – to nie powód byśmy go też w czambuł potępiali”⁴⁷ – mówił Bolesław Gorączko na obradach w styczniu 1949 r. Fakt pozostał jednak faktem i Ślusarczyk musiał zakończyć karierę polityczną. Następnym, długoletnim przewodniczącym był Franciszek Błoński wybrany w drodze tajnego głosowania 29 I 1949⁴⁸.

W roku 1951 w Przemyślu komuniści dopuścili się wielu szykan wobec zasłużonych dla SD, ale także dla Polski osób. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Przemyślu wydało zakaz przebywania w pasie granicznym, czyli miejscu zamieszkania Romanowi Burnatowiczowi⁴⁹. Przed wojną był on sędzią wojskowym, w 1939 r. trafił na Węgry, był członkiem Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii i Francji również jako sędzia. W 1946 roku wrócił do kraju gdzie, zaangażował się w działalność społeczną (ZKS „Budowlani”, Prezydium Społecznej Sekcji Piłki Nożnej), prowadził także praktykę adwokacką. Jakie więc argumenty kierowały przemyskimi radnymi? Na pewno nie był to człowiek zagrażający bezpieczeństwu Polski, ani też nie był podejrzewany o szpiegostwo, co mogłoby usprawiedliwiać taką decyzję. Emil Mischczak, prezes PK SD w Przemyślu, ocenił Burnatowicza jako człowieka lojalnego i pracowitego, sprzeciwił się tym samym orzeczeniu MRN w Przemyślu. Burnatowicz odwoływał się od tej decyzji wielokrotnie, co przyniosło ostatecznie pozytywny efekt.

W niemal bliźniaczej sytuacji znalazł się Tadeusz Daniszewski, naczelnik Urzędu Celnego w Przemyślu, gdzie założył Koło SD⁵⁰. Zarzucono mu jakoby w czasie okupacji pracował w Treuhandstelle i pełnił funkcję tzw. burmistrza od rzeczy żydowskich. Po kilku odwołaniach, jedno z nich skierował nawet do Rady Państwa, unieważniono mu zakaz przebywania w pasie przygranicznym.

Inny przemyski adwokat i członek SD Władysław Makar, został oskarżony przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną przy Wojewódzkiej Izbie Adwokackiej o przynależność w trakcie II wojny światowej do UPA i jednocześnie do Narodowych Sił Zbrojnych. Zarzucono mu także, że ukrył swoją prawdziwą, to jest ukraińską narodowość⁵¹. Nie trudno było się domyślić, że były to jedynie oszczerstwa, które nie miały nic wspólnego z prawdą, a miały na celu pognębienie i zmuszenie do posłuszeństwa.

⁴⁶ APRz, ZMRz, sygn. 4, *Protokoły z posiedzenia MRN*, s. 83.

⁴⁷ APRz, WK SD, sygn. 5, *Protokół z V Zjazdu Delegatów 1948-1949*, s. 24.

⁴⁸ APRz, WK SD, sygn. 28, *Protokoły posiedzeń prezydium WK SD w Rzeszowie 1949*, s. 8.

⁴⁹ APRz, WK SD, sygn. 110, *Meldunki, oceny, oświadczenia Komitetów SD 1950-1952*, 1954, s. 77-82, 85.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 132.

⁵¹ APRz, WK SD, sygn. 110, *Meldunki, oceny, oświadczenia Komitetów SD 1950-1952*, 1954, s. 307, 308.

Na wpływ polityczny poszczególnych uczestników systemu politycznego składa się kilka zasadniczych kwestii. O sile i znaczeniu partii politycznej stanowi między innymi liczebność jej członków, poparcie w społeczeństwie czy zgromadzone zasoby finansowe przeznaczane na działalność polityczną. Są to czynniki wymierne i możliwe do empirycznego sprawdzenia, ale w okresie PRL, nie miały decydującego znaczenia. Innym czynnikiem była liczba przedstawicieli danej partii w organach władz centralnych i wojewódzkich, a także organizacjach społecznych, których było we wspomnianym okresie bardzo wiele. O ile jednak poszczególne liczby obrazowały podział mandatów sejmowych czy liczbę starostów, o tyle bardzo trudno określić stopień autonomiczności ich wykonywania. Nie było jednoznacznych informacji, które pozwoliły zdecydować czy dany członek partii był samodzielny w wykonywanych przez siebie funkcjach, czy też był pod wpływem instrukcji z zewnątrz, pochodzących z innych ugrupowań politycznych. Naciski polityczne wydawały się czymś oczywistym, jednak zawsze winien istnieć jakiś stopień zobowiązania do ich wykonania. Gdy takowego nie dało się wyróżnić, gdy zewnętrzne polecenia, czasem bezprawne i sprzeczne z linią polityczną własnej partii, stawały się obligatoryjnymi, świadczyło to w organizacjach ogromnym stopniu patologii w życiu politycznym PRL. Czy po takiej konstatacji można było mówić o jakichkolwiek realnych wpływach członków Stronnictwa Demokratycznego na kreowanie polityki? Uważam, że mimo wszystko można. Należało równocześnie zwrócić uwagę na to, że stopień autonomii Stronnictwa rósł wraz z obniżeniem szczebla władzy. Założyłem, że im niższy szczebel organizacyjny, tym samodzielność komórek SD stawała się szersza. Inną wytyczną, która potwierdza rzeczywisty wpływ polityczny Stronnictwa, paradoksalnie, był stopień szykan i różnego typu prześladowań wobec jego członków. Sytuacje, w których przedstawiciele SD zmuszani byli do opuszczenia swoich stanowisk i zostali wyeliminowani z polityki, świadczyły, że byli to ludzie wpływowi i charyzmatyczni, którzy mieli faktyczną możliwość oddziaływania na formy podejmowanych polityk. Idąc dalej stwierdziłem, że im więcej było przypadków ingerencji w wewnętrzne sprawy Stronnictwa, tym większe miało ono znaczenie w poprzedzającym je okresie.

Restitution and political environment of the Democratic Party in the Rzeszów Land in the years 1944-1956 in the light of source materials

The article presents the functioning of the political environment of the Democratic Party (DP) in the Rzeszów Land in the first years after the war. The author presents the strongest centres of the DP activity in this area (Rzeszów, Przemyśl and Jarosław), some problems related to the interference on the part of the Polish Workers' Party in the internal affairs of the party and notes that the degree of the DP autonomy increased with a reduction in the authority level. I assumed that the lower level of the organization, the wider became the independence of the DP units. Another guideline, which confirms the real political impact of the Party, was paradoxically the degree of the chicanery and various types of persecutions against its members. The situations in which the DP representatives were

forced to leave their positions and were eliminated from politics testified the fact that they were influential and charismatic people who had a real opportunity to affect the forms of undertaken policies. Going further, I found that the more instances of interference in the internal affairs of the Party were, the greater was the importance it had in the preceding period.

Paweł Róg

Cenzura jako narzędzie nadzoru partyjnego nad zawodowymi środowiskami twórczymi Rzeszowa w latach 1945-1980

Polscy komuniści budując aparat propagandowy oparli się na wzorcach radzieckich. Istota tego systemu bazowała na założeniu, że należy kontrolować wszystkie ukazujące się publikacje i wystawiane widowiska oraz wpływać na ich treść. W latach 1945-1980 wymienione czynności prowadzone były przez różne instytucje zajmujące się cenzurą. Funkcjonowały we wszystkich województwach i decydowały o treściach książek oraz artykułów, ukazujących się w prasie centralnej i lokalnej. Cenzorzy ingerowali także w scenariusze widowisk teatralnych i muzycznych oraz decydowali o dopuszczeniu dzieł plastycznych do publicznej prezentacji. Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia wpływu cenzury w latach 1945-1980 na instytucje kulturalne, prasę i twórców, działających w Rzeszowie.

Początek zinstytucjonalizowanej działalności cenzury w Polsce wiąże się z funkcjonowaniem organów bezpieczeństwa. Na mocy decyzji Stanisława Radkiewicza – ministra bezpieczeństwa publicznego z 19 I 1945 r. powołano do życia Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, które działało w ramach jego resortu. Instytucja ta przejęła większość funkcji mieszczących się w pojęciu cenzury¹.

W terenie powstały lokalne struktury tej instytucji. Na obszarze Rzeszowszczyzny Wojewódzkie Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: WBKPPiW) zaczęło działać w kwietniu 1945 r. Pierwszym kierownikiem tej instytucji był Tadeusz Karpowski². Od początku istnienia urzędu głównym obszarem jego pracy była kontrola lokalnej prasy. W sprawozdaniu tej instytucji za wrzesień 1945 r. znajduje się informacja, że [...] *współpraca z „Dziennikiem*

¹ W tym okresie zajmowały się także kontrolą wydawnictw komórki, działające w Ministerstwie Informacji i Propagandy oraz Administracji. Na terenie całego kraju obowiązywała także cenzura wojskowa. Zob. A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965-1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 30-32.

² Stenogram ze zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich Biur Kontroli Prasy i Widowisk w dniu 23-25 V 1945 r., *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945-1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 48, 49.

Rzeszowskiem" ukladają się obustronnie zadawalająco³. Przypuszczalnie dziennikarze tej gazety bezkrytycznie przyjmowali zalecenia cenzorów, które dotyczyły treści ich artykułów. W analizowanym okresie cenzura, podległa resortowi bezpieczeństwa, również próbowała wpływać na repertuar Teatru Ziemi Rzeszowskiej. Naciski na tą placówkę nie odniosły oczekiwanego skutku. Prawdopodobnie autorytet Wandy Siemaszkowej przekreślił zabiegi cenzury, które zmierzały do ograniczenia swobody twórczej rzeszowskiego teatru. Nadal w repertuarze dominowała klasyka, które według pracowników WBKPPiW, prezentowała rzeczywistość [...] o wybitnym nieraz zabarwieniu kapitalistyczno-obszarniczym⁴. W tej sytuacji pracownicy urzędu starali się prewencyjnie kontrolować treści sztuk, które wystawiane były na deskach Teatru Ziemi Rzeszowskiej⁵.

W dniu 5 VII 1946 r. na mocy dekretu Prezydium Krajowej Rady Narodowej został powołany do życia Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Instytucja ta bezpośrednio podlegała premierowi. Do zadań urzędu należało:

- nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami,
- kontrola rozpowszechniania wszystkich utworów za pomocą druku, obrazów i żywego słowa.

Podjęmowane działania, w wymienionych sferach, miały:

- wyeliminować treści godzące w ustrój Polski Ludowej,
- chronić tajemnicę państwową,
- chronić politykę zagraniczną państwa,
- zapobiegać naruszeniu prawa lub dobrych obyczajów,
- eliminować wiadomości wprowadzające w błąd opinię publiczną⁶.

Na szczeblu lokalnym powstały Wojewódzkie Urzędy Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk (dalej WUKPPiW) oraz im podporządkowane biura pełnomocników miejskich i powiatowych. W lipcu 1946 r. rzeszowskiemu oddziałowi cenzury podlegało 13 jednostek tego typu w: Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Tarnobrzegu, Rozwadowie, Nisku, Sanoku, Krośnie, Kolbuszowej, Gorlicach, Jaśle i Mielcu. Struktura Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Rzeszowie nie różniła się niczym, od analogicznych jednostek działających na terenie innych województw. Instytucja ta składała się z komórki odpowiedzialnej za cenzurę prasy i widowisk oraz pionu nadzorującego drukarnie. Pracą WUKPPiW w Rzeszowie kierował naczelnik, funkcję tę w tym czasie pełnił Michał Broszkiewicz⁷.

³ APRz, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Rzeszowie (dalej: WUKPPiW), sygn. 71, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy za wrzesień 1945 r., b.d., k. 1.

⁴ Tamże, Sprawozdanie z widowisk, [listopad 1945], k. 90.

⁵ Tamże, Sprawozdanie z pracy Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy w Rzeszowie za grudzień 1945 r., 3 I 1946 r., k. 29.

⁶ DzURP 1946, nr 34, poz. 210, art. 1-2.

⁷ APRz, WUKPPiW, sygn. 71, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy do dnia 31 VIII 1946 r., k. 163.

Nowopowstały urząd zintensyfikował działania zmierzające do zwiększenia zakresu nadzoru nad instytucjami teatralnymi Rzeszowszczyzny. Przerwane linie kolejowe, brak samochodu na stanie urzędu i walki podziemia polskiego i ukraińskiego z komunistyczną administracją na terenie powiatu jarosławskiego, kolbuszowskiego, leskiego, leżajskiego, łańcuckiego, lubaczowskiego, mieleckiego, niskiego, przemyskiego, przeworskiego i tarnobrzemeskiego znacznie ograniczyły możliwości ingerencji cenzury w widowiska, które były wystawiane poza stolicą województwa. Jak podkreślał Michał Broszkiewicz w sprawozdaniu za grudzień 1946 r. nawet powrót z Teatru Ziemi Rzeszowskiej późnym wieczorem nie należał do bezpiecznych⁸. Pomimo przejściowych trudności urząd systematycznie sprawdzał treści wystawianych sztuk. Szczególnie znaczenie, ze względu na zawodowy charakter, miał rzeszowski teatr. W drugiej połowie 1947 r. placówka ta znalazła mecenasa w osobie wicewojewody Brzuskiego. Starał się uwolnić Teatr Ziemi Rzeszowski od rygorów cenzury. Niestety próba ta zakończyła się fiaskiem⁹.

Obostrzenia, które wprowadzono prawdopodobnie pod koniec 1949 r., uderzyły w niezależność placówek teatralnych w Polsce. W tym czasie wszedł w życie wykaz sztuk, które nie mogły być wystawiane na scenie Teatru Ziemi Rzeszowskiej i w innych placówkach tego typu w kraju. Na cenzorskim indeksie znalazło się 830 tytułów mniej znanych autorów. Wśród nich była m.in. sztuka Pierra Jalaberta *Wszystko na dobre się zmienia*, Heleny Przyjemskiej *Siostry* i Edgara Wallaca *Ten, który zmienił nazwisko*¹⁰. Jednocześnie teksty zakazanych utworów były konfiskowane przez pracowników terenowych struktur cenzury. W czasie odprawy referentów terenowych z 13 II 1950 r., Michał Broszkiewicz – naczelnik WUKPPiW przypomniał swoim podwładnym, że odebrane teksty sztuk należy przesłać do Rzeszowa¹¹. Trzy miesiące później, w trakcie odprawy z 15 maja 1950 r., skarcił swych podwładnych za brak kontroli nad widowiskami. Według danych Broszkiewicza, w kwietniu 1950 r. na 120 zgłoszonych sztuk skontrolowano jedynie 6 spośród nich. Prawdopodobnie cenzorzy jedynie systematycznie sprawdzali występy Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej¹².

Rzeszowski oddział cenzury największą wagę przywiązywał do kontroli lokalnych mediów. Cenzorzy dokonywali korekty artykułów ukazujących się w gazetach wydawanych w stolicy województwa. Działania tego typu były prowadzone wobec „Dziennika Rzeszowskiego” (1945-1947) i lokalnej mutacji „Trybuny Robotniczej” (1947-1949). Formy kontroli lokalnych masmediów były takie same w okresie funkcjonowania „Nowin Rzeszowskich” (od września 1949 r.) i oddziału Polskiego Radia w Rzeszowie (od października 1951 r.). W lutym 1952 r. nadzór nad tymi instytucjami sprawowało dwóch cenzorów. W tym czasie 7 razy ingerowali w informacje, które się ukazały w „Nowinach

⁸ Tamże, Sprawozdanie z działalności WUKPPiW za grudzień 1946 r., k. 194.

⁹ Tamże, Sprawozdanie z pracy WUKPPiW za wrzesień 1947 r., k. 214.

¹⁰ Tamże, sygn. 337, Lista sztuk wycofanych, k. 2-28.

¹¹ Tamże, sygn. 71, Protokół z odprawy referentów społeczno-politycznych, 13 II 1950 r., k. 227.

¹² Tamże, Protokół z odprawy referentów społeczno-politycznych, 15 V 1950 r., k. 231.

Rzeszowskich” lub były ogłoszone na antenie Ekspozytury Polskiego Radia¹³. Pracownicy ci systematycznie brali udział w naradach z kierownictwem regionalnej prasy i radia. Dla przykładu można podać, że spotkanie tego typu odbyło się w kwietniu 1952 r. Obecny był również na nim pracownik KC PZPR¹⁴.

W drugiej połowie 1953 r. poprawiono system pracy rzeszowskiego WUKPPiW. Do września 1953 r. pion odpowiedzialny za cenzurę widowisk był kierowany autokratycznie przez naczelnika tej jednostki. Pracownicy przy ingerowaniu, m.in. w przedstawienia Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, zmuszani byli do sztywnego trzymania się instrukcji. Zmiana w organizacji ich pracy polegała na zwiększeniu im zakresu samodzielności w procesie cenzurowania. Prawdopodobnie dzięki temu poprawiły się relacje między urzędem, a placówkami teatralnymi w województwie. W tym okresie, pod naciskiem KW PZPR w Rzeszowie, pracownicy WUKPPiW podczas spotkań Kolegium Prasowo-Radiowego starali się jeszcze bardziej oddziaływać na lokalne środowisko dziennikarskie. Bardziej restrykcyjnie rozliczali kierownictwo regionalnych mediów z realizacji cenzorskich zaleceń, a także sprawdzali wykonanie uchwał Wydziału Propagandy wojewódzkiej organizacji partyjnej¹⁵. Cenzorzy, wspólnie z pracownikami tego pionu rzeszowskiego KW, uczyli rzeszowskich dziennikarzy autocenzury. Na ten temat mówił Stanisław Hardej – naczelnik urzędu w czasie spotkania z pracownikami WUKPPiW w dniu 24 października 1953 r. Z dumą oznajmił podwładnym, że [...] *oceny nasze i sygnały stanowiły materiał dla Wydziału Propagandy KW potrzebny do ustawienia gazety i radia*¹⁶. W opisywanym czasie rzeszowscy cenzorzy, oprócz analizowania artykułów prasowych i treści audycji radiowych, sugerowali dziennikarzom, jakie treści mają się znaleźć w przekazie medialnym. Przykładowo, po sugestii pracownika WUKPPiW, Józef Szubert dodał do artykułu *Pomoc techniczna to jeszcze nie wszystko*, który został opublikowany w numerze 83 „Nowin Rzeszowskich” z 8 IV 1954 r., część opisującą kwestie socjalne w Państwowych Ośrodkach Maszynowych działających na Rzeszowszczyźnie¹⁷.

Zmiany polityczne w październiku 1956 r. doprowadziły do zmiany nastawienia rzeszowskich twórców do cenzury. Aktorzy Teatru Ziemi Rzeszowskiej walcząc o większą swobodę twórczą spotkali się z Stanisławem Hardejem – naczelnikiem WUKPPiW. W czasie rozmowy z nim chcieli go przekonać do nie ingerowania w widowisko noworoczne „Koł”. Odegrali nawet przed Hardejem kilka scen z tego przedstawienia. Niestety ich interwencja zakończyła się porażką¹⁸. W tej sytuacji artyści rzeszowskiego teatru musieli zaakceptować wpływ cenzury na funkcjonowanie placówki, w której pracowali. Dostosowanie się do wymagań, stawianych przez WUKPPiW, przyniosło

¹³ Tamże, Sprawozdanie miesięczne za luty 1952 r., k. 239.

¹⁴ Tamże, Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1952 r., k. 252.

¹⁵ Tamże, Sprawozdanie za okres do końca września 1953 r., k. 286, 287.

¹⁶ Tamże, Protokół z odprawy pracowników WUKPPiW, 24 X 1953 r., k. 381.

¹⁷ Tamże, Sprawozdanie za pierwszy kwartał 1954 r., k. 332; J. Szubert, *Pomoc techniczna to jeszcze nie wszystko*, „Nowiny Rzeszowskie” 1954, nr 83, s. 4.

¹⁸ Tamże, Sprawozdanie z działalności urzędu za II półrocze 1957 r., k. 400.

widoczne korzyści dla Teatru im. W. Siemaszkowej. Przykładowo pod koniec 1961 r., w trakcie spotkania z dziennikarzami w KW PZPR w Rzeszowie, Hardej zwrócił uwagę przedstawicielom lokalnych masmediów na potrzebę popularyzacji sztuki Maksyma Gorkiego „Matka”, która w rzeszowskim teatrze była grana od 9 XII 1961 r.¹⁹ Opisane wydarzenie pokazuje, iż kierownictwo WUKPPiW było pozytywnie nastawione do artystów rzeszowskich teatrów. Stanisław Hardej w następujący sposób pisał o tym zjawisku w sprawozdaniu za II półrocze 1961 r.: *Taki bliski kontakt z zespołami aktorskimi powoduje to, że na próbie nasz pracownik nie widziany jest jako działający urzędnik a przyjaciel i doradca, a było kiedyś tak, że widziano nas jako cenzorów w tym najgorszym wydaniu*²⁰. Z cenzurą ściśle współpracował także Teatr Lalki i Aktora „Kacperek”. W stosunku do tej instytucji cenzorzy byli bardziej tolerancyjni. Przykładowo w 1964 r. cenzorzy zrezygnowali z usunięcia z sztuk granych w teatrze „Kacperek” fragmentów, dotyczących nagradzania głównych bohaterów za wyrządzone dobro²¹.

Dziennikarze pracujący w regionalnych mediach również dostosowali się do norm stawianych przez WUKPPiW w Rzeszowie. Nieliczne skreślenia w 1961 r. dotyczyły zachowania tajemnicy gospodarczej i wojskowej²². Podporządkowanie się rygorom cenzury, w przypadku rzeszowskich dziennikarzy, nie oznaczało przyjęcia przez nich postawy pełnej akceptacji wobec działań WUKPPiW. Zdarzały się przypadki, że krytyka ich pracy przez pracowników urzędu, wywoływała falę oburzenia. Taka sytuacja miała miejsce w lutym 1964 r., kiedy to [...] *urażono redaktora Popowa z Radia*²³. Źródła milczą na temat powodu tego konfliktu. Prawdopodobnie cenzor wytknął jego błędy w kierowaniu redakcją społeczno-ekonomiczną Polskiego Radia w Rzeszowie.

Reorganizacja z 1967 r. miała poprawić skuteczność działania tej instytucji²⁴. W tym czasie urząd pogłębił współpracę z Wydziałem Propagandy KW PZPR w Rzeszowie. Ten stan rzeczy został wypomniany Stefanowi Hardejowi w piśmie Juliana Połańskiego – naczelnika Departamentu Instruktażu Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, z dnia 5 II 1970 r. Omawiając błędną ingerencję Tadeusza Ochyry w artykule Józefa Janusza pt. *Skąd brać zaangażowanie?*, opublikowanym w nr 7 „Profilów” z 1969 r., skarcił go następującymi słowami: *Działając w imieniu i w interesie władzy państwowej i konkretnego ustroju politycznego, cenzura i wszyscy cenzorzy obowiązani są kierować się w swych decyzjach interesem politycznym tego ustroju i tej władzy oraz w sposób świadomy wykonywać jej dyrektywy i realizować linię polityczną. Nie jest więc*

¹⁹ Tamże, Sprawozdanie z działalności urzędu za 1961 r., k. 428.

²⁰ Tamże, k. 429.

²¹ Tamże, k. 438.

²² Tamże, k. 431.

²³ Tamże, Sprawozdanie opisowe za 1964 r., k. 435.

²⁴ Na mocy zarządzenia Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z dnia 20 I 1967 r. wojewódzkie struktury tej instytucji miały się składać z referatu ogólnego, prasy, publikacji nieperiodycznych, widowisk, instruktażu i kontroli, wojskowego oraz wydawnictw obcojęzycznych. (APRz, WUKPPiW, sygn. 85, Regulamin organizacyjny Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, 20 I 1967 r., k. 44.)

właściwym „zasłanianie” się w merytorycznej, własnej ocenie tekstu przedstawicielami instancji partyjnej, której nadzorczo-inspiracyjna rola polityczna nie może być podważana i nie podlega żadnej dyskusji²⁵.

Na początku lat 70-tych nie zmieniły się metody nadzoru WUKPPIW nad rzeszowskim środowiskiem dziennikarskim. Cenzorzy nadal sprawowali nad nimi kuratelę na spółkę z aparatem wojewódzkim partii. Oprócz uczestnictwa w kolegiach radiowo-prasowych, pracownicy WUKPPIW brali udział w spotkaniach dziennikarzy z członkami Egzekutywy KW. Od 1970 r. naczelnik urzędu uczestniczył w pracach Zespołu do spraw Propagandy Masowej przy KW PZPR w Rzeszowie. Niemal codziennie kontaktował się także z kierownictwem lokalnych środków masowego przekazu. Na jego polecenie cenzorzy w 1971 r. przekazywali informacje do pionu propagandy wojewódzkiej instancji partyjnej, dotyczące problemów występujących w środkach masowego przekazu²⁶. W 1972 r. doszło do zacieśnienia współpracy między Delegaturą Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk²⁷ (dalej DUKPPIW) w Rzeszowie a komitetem wojewódzkim partii. Naczelnik cenzury systematycznie wysyłał Sekretarzowi Propagandy KW kwartalne sprawozdania z przeprowadzonych ingerencji oraz najważniejsze skonfiskowane materiały. Z inicjatywy pionu propagandy KW PZPR trójka cenzorów: Jerzy Dubiel, Krystyna Serwatko i Ignacy Michałkiewicz uczestniczyli w jednorocznym kursie szkolenia politycznego aktywu dziennikarskiego²⁸. Po zmianach administracyjnych, jakie nastąpiły w czerwcu 1975 r., delegatura w Rzeszowie stale współpracowała z Wydziałami Pracy Ideowo-Wychowawczej komitetów wojewódzkich w Rzeszowie, Krośnie, Przemyślu i Tarnobrzegu. Szczególnie cenne były kontakty z wspomnianym pionem rzeszowskiej wojewódzkiej instancji PZPR. Urząd otrzymał w 1978 r., z tej komórki, materiały dotyczące życia politycznego i gospodarczego regionu. Pracownicy cenzury, tak jak w latach poprzednich, brali udział w kolegiach prasowych i radach redakcyjnych, organizowanych przez komitet wojewódzki partii w Rzeszowie²⁹.

Cenzura w dekadzie Gierka, tak jak w okresie poprzednim, eliminowała z lokalnych mediów informacje niezgodne z obowiązującą linią polityczną PZPR. Na początku 1971 r. usunięto z prasy treści antypartyjne. W tym czasie dziennikarze miesięcznika „Profile” próbowali rozliczyć kierownictwo PZPR z wydarzeń grudnia 1970 r. Cenzorzy wycofali z publikacji artykuły: *Zabawa z*

²⁵ Tamże, sygn. 62, Pismo Juliana Połańskiego - naczelnika Departamentu Instruktażu Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, do Stefana Hardeja, 5 II 1970 r., k. 143.

²⁶ Tamże, sygn. 209, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Rzeszowie od 16.12.1970 r. do 15.12.1971 r., k. 12.

²⁷ Zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 2 IX 1972 r. przekształcono wojewódzkie i miejskie struktury cenzury w delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. W gestii centrali pozostawiono kwestie personalne, szkolenie i instruktaż oraz sprawy finansowe. (A. Pawlicki, *op. cit.*, s. 44, 45.)

²⁸ Tamże, sygn. 210, Sprawozdanie z działalności Delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Rzeszowie za 1972 r., k. 5, 12-14.

²⁹ Tamże, sygn. 212, Sprawozdanie z działalności za 1978 r., k. 18.

krasnoludkami, Felieton meteorologiczny i parafrazę utworu *Przygody Sindbada Żeglarza*. Przykładowo w usuniętym felietonie *Zabawa w krasnoludki* autor rozprawił się z ludźmi piastującymi odpowiedzialne stanowiska przed grudniem 1970 r. tymi słowami: *Bo idzie oto, żeby nie umożliwić różnym szujom złapanie nowego wiatru w żagle i powtórne wypłynięcie na szerokie wody [...]*³⁰.

Z lokalnej prasy próbowano także usunąć artykuły, poruszające tematy nie zgodne z tzw. „moralnością socjalistyczną”. Na przykład w 1973 r. wstrzymano druk wielu artykułów, które miały się ukazać w „Prometeju”. Delegatura cenzury wraz z kierownictwem Wydziału Propagandy KW PZPR w Rzeszowie oceniły, że są przesyczone problemami miłości i seksu. Treści te miały zostać zapożyczone z prasy zachodnioeuropejskiej. I tak w numerze 3 „Prometeja” wstrzymano 4 obszernie teksty, m.in. dwa będące przedrukiem z „Paris Match” – „Miłość Ali McGraw” i „Wychowanie Seksualne”. Redakcja „Prometeja” preferując tematy obyczajowe w miesięczniku, próbowała trafić w oczekiwania młodzieży akademickiej. Ten stan rzeczy stał się źródłem konfliktu z lokalnym oddziałem cenzury. Przykładowo delegatura zablokowała wydanie numeru marcowego w 1973 r., gdyż pominięto w nim tematy związane z wydarzeniami propagandowymi takimi jak: 28 rocznica podpisania układu o współpracy i wzajemnej pomocy PRL z ZSRS, Dni Oświaty Książki i Prasy oraz VII Plenum KC PZPR. Pod naciskiem wojewódzkiej organizacji partyjnej, informacje na temat tych kwestii znalazły się w tym wydaniu gazety³¹.

Lojalni wobec systemu nadal w epoce gierkowskiej byli dziennikarze „Nowin Rzeszowskich”, a od czerwca 1975 r. „Nowin”. Cenzorzy w 1976 r. wyrażali uznanie dla publicystyki, która dotyczyła funkcjonowania PZPR i stronnictw satelickich. Propagandowe teksty tworzone w redakcji gazety, oparte były na informacjach dotyczących politycznych aspektów funkcjonowania zakładów produkcyjnych w województwie rzeszowskim, krośnieńskim, tarnobrzesckim i przemyskim. W tym czasie, te treści, były publikowane w stałych cyklach: „Pozjazdowe refleksje”, „Nowiny komentują”, „Konto 76”, „Kronika województw”, „Nad programem VII Zjazdu” oraz „Poglądy – Konfrontacje – Opinie”³². Delegatura identyczne zdanie miała o pracownikach redakcji Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie. Cenzorzy chwalili ich za przygotowywanie dziennika radiowego. Program ten zawierał najważniejsze informacje społeczno-polityczne, podane zgodnie z wskazówkami KW PZPR w Rzeszowie i DGUKPPiW. W tym okresie w przekazie radiowym dużo czasu poświęcono: II Plenum KC PZPR, Zjazdowi Delegatów Stronnictwa Demokratycznego, XII Kongresowi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, plenarnym posiedzeniom wojewódzkich instancji partyjnych, Wojewódzkich

³⁰ Tamże, sygn. 209, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Rzeszowie od 16.12.1970 r. do 15.12.1971 r., k. 7.

³¹ Tamże, sygn. 217, Informacje o ingerencjach dokonanych w „Prometeju” za okres 6 miesięcy 1973 r., k. 2.

³² Tamże, sygn. 219, Publicystyka „Nowin” w okresie 1-31 I 1976 r. dotycząca pracy ideowo-wychowawczej, k. 102, 103.

Rad Związków Zawodowych i sesji WRN z Krosna, Przemyśla, Rzeszowa i Tarnobrzega³³.

W latach 70-tych i następnej dekadzie rzeszowscy cenzorzy blokowali druk niektórych tekstów lokalnych literatów. Delegatura nie dopuściła do druku dwóch wierszy zgłoszonych na konkurs Jarmark Poezji o „Laur Prometeja”. Usunięto dwa utwory: „Tryptyk chaotyczny”, autora o pseudonimie Justynka i „Wycieczka”, poety o pseudonimie Ares. Pierwszy z nich był próbą połączenia tezy o dewaluacji słowa z elementami ówczesnej rzeczywistości. Autor sugeruje w nim, że propaganda nie działa na społeczeństwo. Prócz tego poeta postawił w wierszu tezę, że było możliwe rozwiązywanie krwawych konfliktów społecznych poprzez uprawianie słownej manipulacji. W drugim utworze pt. „Wycieczka” autor sparodiował ówczesną rzeczywistość PRL i program polityczny partii. Użył takich sformułowań jak „dialektyka postępu” oraz „jedność świata i bezpieczeństwo”³⁴. Ofiarą cenzury stał się również w 1972 r. Jan Łysakowski, prozaik związany z PZPR. Partyjni literaci, tworzący na Rzeszowszczyźnie, nie zawsze mogli liczyć na opiekę kierownictwa KW. Świadczy o tym fakt nie dopuszczenia do druku w „Podkarpaciu” opowiadania Łysakowskiego pt. „Batalion Jakimiaka”. Akcja tego opowiadania toczyła się w Bieszczadach w okresie walk z Ukraińską Powstańczą Armią. Autor ukazał w nim w negatywnym świetle żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. W opowiadaniu Łysakowskiego dopuszczali się kradzieży, gwałtów i morderstw na ludności ukraińskiej³⁵. Najczęściej cenzurowanym literatem w tym okresie był Marek Pękala. Z jednego odcinka programu z cyklu „Magazyn Literacki”, który miał być wyemitowany w listopadzie 1974 r. w Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie, usunięto trzy utwory poetyckie tego autora: „Samosąd mojego psa”, „Plakat” i „Mimowolne kurczenie się”. Kierownictwo delegatury swoją decyzję motywowało w następujący sposób: *Wiersze te za pomocą poetyckich środków wyrazu w zakamuflowanej formie poddawały w generalnej krytyce niektóre zjawiska naszej rzeczywistości*³⁶.

Z czwartego numeru „Prometeja” z 1975 r. cenzorzy usunęli wiersz Marka Pękali, sugerujący bierność i apatię ówczesnego młodego pokolenia. Utwór ten brzmiał następująco:

*Rówieśnikom
którzy zjedli zęby
klepsydre tę
poświęcam
Dopiero bezzębni i podobno dlatego już
Jaśni – ledwie wstają z poskładanych w pocie myśli*

³³ Tamże, sygn. 219, Ocena zawartości treściowej programu radiowego Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie, 13 II 1976, k. 107, 108.

³⁴ Tamże, sygn. 217, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 11 II do 25 II 1974 r., k. 8.

³⁵ Tamże, sygn. 210, Sprawozdanie z działalności Delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Rzeszowie za 1972 r., k. 17.

³⁶ Tamże, sygn. 217, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 X do 15 XI 1974 r., k. 65.

trumien. Już w porządku wobec
 wątpliwości, a także i siebie.
 Zadbani niczym spacerowa aleja
 zasłużonych. Pogodni jak milczenie,
 gdy na użytek własnych
 epitafistów cytują Marksa
 albo biblię.
 Zdani na karuzelę coraz łatwiejszych
 loterii o szlachetnych celach
 nie dziwią się najczęstszym
 przegranym, bo i tak są
 przypadkami.
 I w strachu o wrodzoną lekkość
 ziemi przymykają na wszystko
 skrzypiące wieka.
 P.S.
 Na szczęście
 niektórzy starają się coś
 zrozumieć. Bo tylko spokój może nas
 zgubić³⁷.

Z analizy tekstu zacytowanego wiersza wynika, że autor oprócz diagnozy ówczesnej młodzieży, sugerował buntu przeciw rzeczywistości Polski lat 70-tych. Prawdopodobnie ten fragment zdecydował o wstrzymaniu druku tego utworu. Rok później cenzura usunęła siedem wierszy Marka Pękali ze zbioru poezji młodych twórców pt. „Znak tożsamości”. Zakwestionowane utwory miały, w sposób zawołowany, krytykować ówczesny porządek polityczny i społeczny w PRL³⁸.

W latach 70-tych, w taki sam sposób jak w poprzedniej dekadzie, przebiegała kontrola widowisk scenicznych. Sporadycznie pracownicy DGUKPPiW ingerowali w teksty zgłaszanych sztuk. Na przykład w maju 1974 r. Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej przedłożył cenzorowi do akceptacji tekst spektaklu Agnieszki Osieckiej *Niech no tylko zakwitną jabłonie*. Pracownik delegatury usunął fragment piosenki mogący sugerować, że kolaboranci i „cwaniacy” w czasie II wojny światowej przenikali w szeregi PPR. Jednocześnie zmodyfikował część pt. *Odbudowujemy się – niektórzy kradną*. Ze sceny dekoracja medalami „budowniczych i szabrowników” usunięto tych ostatnich. W ten sposób rzeszowska cenzura broniła propagandowej wersji najnowszej historii PRL³⁹. W marcu 1979 r. Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej złożył do cenzury tekst sztuki według Karela Čapka pt. *Inwazja jaszczurów*. Wojciech Jesionka, reżyser tego spektaklu, uzupełnił tekst o piosenki własnego autorstwa.

³⁷ Tamże, sygn. 218, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 do 30 IV 1975 r., k. 12-13.

³⁸ Tamże, sygn. 219, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 III do 15 IV 1976 r., k. 23, 24.

³⁹ Tamże, sygn. 217, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 13 V do 21 V 1974 r., k. 15, 16.

W ten sposób chciał uwspółcześnić wymowę sztuki, która w latach 30-tych XX w. była ostrzeżeniem przed nazizmem. Zmiany według pracownika DGUKPPIW [...] spowodowały zaciemnienie głównej idei utworu i sprawiły, że ostrzeżenia zawartego w widowisku nie udało się zastosować do konkretnego zagrożenia we współczesnym świecie. Kilka elementów tego widowiska wskazuje na możliwość niewłaściwej politycznie interpretacji przez umieszczenie źródeł tego zagrożenia wewnątrz naszego państwa czy systemu socjalistycznego⁴⁰. Aby pozbawić widowisko możliwości takiej interpretacji cenzor usunął niektóre fragmenty, które mówiły o oportunistycznym rządzących ukrywanym pod hasłami walki o dobro zbiorowe⁴¹.

Pod koniec dekady gierkowskiej DGUKPPIW w Rzeszowie rozszerzyła swój nadzór o lokalne BWA. W lipcu 1978 r. z wystawy rysunku satyrycznego usunięto 4 grafiki, które przedstawiały [...] *bezideowość młodzieży, rozmiary alkoholizmu w społeczeństwie oraz rozbieżność propagandy z rzeczywistością*⁴². W drugiej połowie 1979 r. usunięto z podobnej imprezy obraz zatytułowany *Reportaż III*, którego treścią był zarys dwóch postaci (mężczyzny i dziecka)⁴³. Rok później cenzorzy wykreślili kilka tekstów z programu kabaretowego, który miał uświetnić otwarcie jednej z wystaw w BWA⁴⁴.

Podsumowując rozważania na temat wpływu lokalnych struktur cenzury na rzeszowskich twórców należy stwierdzić, że pracownicy tej instytucji w analizowanym okresie mieli duży wpływ na ich pracę. Cenzorzy skreślając poszczególne fragmenty opowiadań, tomików wierszy, artykułów, programów radiowych i scenariuszy sztuk teatralnych starali się bronić interesów PPR/PZPR. Niewątpliwie stawali się także współautorami informacji, które gloryfikowały system lub manipulowały społeczeństwem. W wielu przypadkach twórcy, bezkrytycznie godzili się na sugestie cenzorów. Ich konformizm wynikał z dostosowania się do ówczesnej rzeczywistości. Tym samym, nieświadomie pomagali cenzurze bronić ustroju przed „dywersją ideologiczną”.

Censorship as a communist party tool of surveillance over artistic professional circles of Rzeszów in the years 1945-1980

The beginning of the institutionalized censorship activities in Poland is associated with the operations of security agencies. In January 1945, the Central Control Office of the Press, Publications, and Performances was brought to life and operated under the security ministry. This institution performed most of the functions within the concept of censorship. Outside the capital, some local

⁴⁰ Tamże, sygn. 222, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 III do 15 IV 1979 r., k. 21.

⁴¹ Tamże, k. 24-26.

⁴² Tamże, sygn. 221, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 VI do 16 VII 1978 r., k. 38.

⁴³ Tamże, sygn. 222, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 XI do 16 XII 1979 r., k. 52, 53.

⁴⁴ Tamże, sygn. 223, Informacje o ingerencjach dokonanych w okresie od 16 II do 15 III 1980 r., k. 14.

structures of the institution were formed. In the area of the Rzeszów Land, the Provincial Control Office of the Press, Publications, and Performances (hereinafter referred to as PCOPPP) began its operations in April 1945.

On 5 July 1946, by virtue of the decree of the Presidium of the Homeland National Council, the Chief Control Office of the Press, Publications, and Performances was founded. This institution directly reported to the Prime Minister. The duties of the office included, *inter alia*, the supervision over the press, publications and performances, and control of any artistic works disseminated by print, images and spoken word.

At the beginning of the 1970s, the methods of the censorship surveillance over the Rzeszów journalistic community did not change. Censors still exercised guardianship over it together with the provincial apparatus of the communist party. The censorship in the decade of Gierek, as in the previous period, eliminated from the local media any information inconsistent with the current political line of the Polish United Workers' Party (Communist Party). In many cases, authors complied uncritically with suggestions of the censors. Their conformity resulted from their adaptation to the contemporary reality. Thus, they helped the censorship unwittingly to defend the political system against "the ideological subversion".

Mirosław Romański

Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie (1948–1990)

Podobnie jak w innych regionach Polski, w województwie rzeszowskim z początkiem 1949 r. powołano władze PZPR, a właściwie przekształcono je z działającego tutaj od sierpnia 1944 r. KW PPR. Najwyższą władzą partyjną w woj. rzeszowskim była Konferencja Wojewódzka, a w okresie między konferencjami władzą tą był KW PZPR, który działał w myśl uchwał KC PZPR i pod jego kierownictwem. KW PZPR raz na rok zwoływał Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, a komitety powiatowe PZPR analogicznie zwoływały konferencje powiatowe¹. Delegaci na Konferencję Wojewódzką wybierani byli na konferencjach powiatowych i miejskich w ilości ustalonej przez KW PZPR. Konferencja Wojewódzka rozpatrywała i zatwierdzała sprawozdania KW, omawiała ważniejsze zagadnienia polityczne, zadania partii, podejmowała uchwały i wytyczne działania organizacji partyjnej, a także wybierała członków KW PZPR². Częstotliwość odbywania konferencji wojewódzkich uległa w późniejszych latach zmianie, miały one miejsce zazwyczaj raz na 2 lata. Wprowadzono też możliwość zwoływania konferencji wojewódzkiej na wniosek co najmniej $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby członków KW PZPR. Skład KW PZPR był wybierany na Konferencji Wojewódzkiej, a liczba jego członków była określana wg instrukcji KC³.

Na I Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej powołano skład KW PZPR w Rzeszowie i jego władze. I sekretarzem wybrano Józefa Kalinowskiego⁴. Skład KW w Rzeszowie liczył 54 członków, a na początku lat pięćdziesiątych organicznie go do 41. Z tego pochodzenie robotnicze miało 26 osób, chłopskie – 22, a inteligenckie – 3. Jeśli chodzi o wykształcenie, wyglądało ono

¹ „Nowiny Rzeszowskie” 1954, nr 66, s. 3-4.

² APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8526, k. 76-77.

³ Tamże, k. 221-222.

⁴ Józef Kalinowski, urodził się 1 VIII 1912 r. w Płocku (znany też jako Romuald Iwanicki, w czasie okupacji pod pseudonimami „Kukułka”, „Mietek”). Od 1928 r. w KZMP, od 1931 r. w KPP, od 1942 r. w PPR. W latach 1945-46 I sekretarz KW PPR w Kielcach, w latach 1946-47 II sekretarz KW PPR w Warszawie, od 1948 r. w PZPR. 15 XII 1948 r. wybrany I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 4 X 1949 r. W latach 1949-51 słuchacz w dwuletniej Szkole Partyjnej przy KC PZPR, zastępca członka KC w okresie 1948-59. Od 3 III 1951 r. do 16 X 1953 r. I sekretarz KW PZPR w Lublinie; w latach 1953-64 kierownik biura OKFN, a w latach 1964-66 sekretarz OK FJN (źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 237/XXIII-794; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10237, k. 1-18; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/>).

następująco: podstawowe – 22, średnie – 15, wyższe – 4. Poza ilością 41 członków KW PZPR w Rzeszowie, byli jeszcze zastępcy członków w ilości 11 osób⁵.

Praca KW PZPR miała zapewniać realizację programu uchwalonego przez konferencję, kierował on ponadto wszystkimi dziedzinami pracy partyjnej, oraz nadzorował pracę poszczególnych wydziałów i komisji. Posiedzenia Plenarne KW odbywały się częściej, bo średnio co 2-3 miesiące, ich obradom przewodniczył I sekretarz KW lub inny sekretarz. W listopadzie 1949 r. nastąpiły zmiany w partyjnych władzach wojewódzkich i wybrano nowego I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie, którym został pułkownik UB Jan Ptasieński⁶.

Struktura PZPR woj. rzeszowskim miała dość prostą konstrukcję i była zależna od podziału administracyjnego. Tuż po powstaniu PZPR jej organizacja obejmowała Komitet Wojewódzki w Rzeszowie oraz komitety powiatowe i gminne. W przypadku powstawania nowych powiatów automatycznie powoływano komitety powiatowe, które od strony partyjnej reprezentowały daną jednostkę administracyjną. Oprócz Rzeszowa i Przemyśla w niektórych miastach (siedzibach powiatów) istniały komitety miejskie, przede wszystkim w tych o większym zaludnieniu. Na terenie wszystkich powiatów na sieć organizacji partyjnej składały się też pozostałe komitety w zakładach pracy, spółdzielniach, podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne, komitety uczelniane na uczelniach, komitety dzielnicowe, osiedlowe i inne. Tak rozbudowana sieć gwarantowała komunistom pełną kontrolę nad społeczeństwem, podejmowanie akcji mających na celu rozrost szeregów partyjnych, a także obejmowanie swymi wpływami kluczowych stanowisk w przedsiębiorstwach, zakładach pracy i wielu innych instytucjach. Komórki partyjne ściśle realizowały zadania wyznaczone

⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 237/VII-157, k. 3-4. Ogółem na początku lat pięćdziesiątych we wszystkich komitetach wojewódzkich PZPR w Polsce było 813 członków, w tym pochodzenia robotniczego – 548, chłopskiego – 202, a inteligenckiego – 63. Co się tyczy wykształcenia, wyglądało ono w aparacie partyjnym następująco: podstawowe – 479, średnie – 274, wyższe – 63.

⁶ Jan Ptasieński, urodził się 21 IV 1921 r. w Dłutowie (znany pod pseudonimami: „Janek”, „Ksiądz”, „Kędziór”, „Benjaminiek”). W 1935 r. ukończył Szkołę Powszechną w Kamienicy, od 1938 r. murarz w Warszawie. W okresie okupacji od 1940 r. był w grupie „Młot i Sierp” a od 1942 r. w GL i AL (porucznik) a także w PPR. W latach 1945-46 I sekretarz KP PPR w Płońsku, a w latach 1946-47 w KW PPR w Warszawie. Od 1 X 1947 r. był II sekretarzem KW PPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 25 IV 1948 r. Od 1948 r. działał w PZPR, w latach 1948-49 słuchacz Dwuletniej Szkoły Partyjnej przy KC PPR/PZPR. W dniu 4 XI 1949 r. wybrany I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 19 III 1952 r. Następnie od lutego do listopada 1952 r. I sekretarz PZPR w Łodzi a także, do grudnia 1954 r. podsekretarz stanu w MBP. Od grudnia 1954 r. do listopada 1956 r. zastępca Przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. W 1956 r. przez krótki okres był I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy. Od 5 XII 1956 r. do 15 II 1960 r. zastępca Komendanta Głównego MO, w latach 1954-64 zastępca członka w KC PZPR, w okresie 1960-67 I sekretarz KW PZPR w Gdańsku. W latach 1967-71 był ambasadorem PRL w Moskwie. Od 1972 do 1982 r. zastępca Prezesa Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Pracy (źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. CK/VII-1229; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/>).

przez lokalny aparat władzy za pośrednictwem szefostwa placówek, w których zostały powołane. Taki trójstopniowy schemat funkcjonował przez 26 lat.

Także struktura poszczególnych wydziałów utworzonych po powstaniu KW PZPR była początkowo podobna jak w KW PPR. Istniał Sekretariat, Egzekutywa, Wydział Samorządowy zajmujący się pracą rad narodowych i stowarzyszeń, Wydział Propagandy zajmujący się pracami polityczno-propagandowymi, Wydział Rolny zajmujący się pracami partyjnymi w sektorze rolniczym, Referat Historii Partii, który zajmował się opracowywaniem dziejów partii komunistycznych i lewicowych takich jak SDKPiL, PPS, PPR, KPP, PPSL, KPZU, PPS-Podkarpacie, a także opracowywaniem publikacji, biografii i monografii dotyczących dziejów ruchu robotniczego na Rzeszowszczyźnie⁷. Ponadto zorganizowano Archiwum, Wydział Socjalno-Zawodowy zajmujący się pracą partyjną w związkach zawodowych i kontrolą nad radami zakładowymi, Wydział Kobiety, którego zadaniem była aktywizacja partyjna i zawodowa wśród kobiet oraz współdziałanie z Ligą Kobiet, Wydział Personalny zajmujący się polityką kadrową, Wydział Ogólno-Administracyjny kierujący gospodarką i finansami KW, Wydział Komunikacyjny kierujący pracą organizacji partyjnych wśród pracowników transportu, kolei i łączności, Wydział Ekonomiczny, który kierował działalnością partyjną w większych ośrodkach i zakładach przemysłowych, oraz Wydział Organizacyjny, który sprawował kontrolę nad wzrostem liczebności partii, organizował udział członków PZPR w różnych akcjach polityczno-propagandowych o zasięgu lokalnym i ogólnopolskim, a także współpracował z organizacjami społecznymi. Do jego zadań należało też opracowywanie sprawozdań z działalności partyjnej, a także prowadzenie statystyk partyjnych⁸.

Równoległe z wyżej wymienionymi wydziałami istniały komórki kontrolne – Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej i Wojewódzka Komisja Rewizyjna, które funkcjonowały jako organy kolegialne powołane przy KW PZPR, ale niepodlegające pod niego, a pod Centralną Komisję Kontroli Partyjnej i podobną Komisję Rewizyjną przy KC PZPR w Warszawie. Komórki te, a zwłaszcza WK-KP miały odgrywać istotną rolę w walce z przestępczością, nadużyciami i innymi nieprawidłowościami w szeregach partyjnych od władz centralnych po lokalne ogniwa partyjne. Do rozpatrywania spraw wnoszonych do WKKP powołano zespoły orzekające na czele z przewodniczącym. WKKP w Rzeszowie od początku 1949 r. do kwietnia 1950 r. kierował Stanisław Pawlak, a przez następnie 7 lat Stanisław Borucki. W skład rzeszowskiej WKKP wchodził: Paweł Karp, Władysław Foryś, Teofil Nabożny, Jakub Augustyn, Stanisław Giebułtowski, Stanisław Jachczyk, Zdzisław Szypuła, Władysław Wójcik i Czesław Gorczyca⁹.

Jeśli chodzi o WKR, jej działalność była zbliżona do WKKP. Kontrolowała ona sposób załatwiania spraw przez organizacje i komitety partyjne, realizację uchwał, wytycznych i zarządzeń dotyczących gospodarki wewnątrzpartyjnej, terminowość i prawidłowość opłacania składek partyjnych, działalność finansową instytucji kierowanych bezpośrednio przez KW, a także przestrzeganie zasad

⁷ „Nowiny Rzeszowskie” 1958, nr 71, s. 2; *ibidem* 1973, nr 269, s. 4.

⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 13086, k. 3-4.

⁹ Tamże, Sekretariat, sygn. 8666, k. 31-46.

gospodarowania funduszami i majątkiem organizacji partyjnej. WKR odbywała posiedzenia średnio 2-3 razy w roku¹⁰. W jej skład wchodził: Mieczysław Ptak, Wojciech Kosiba, Wojciech Grochala, Władysław Jarosz, Jan Sekuła i Edward Misiółek¹¹.

Istotną rolę odgrywała w funkcjonowaniu KW Egzekutywa, której skład wybierał ze swego grona KW PZPR. Kierowała ona pracą partyjną, podejmowała decyzje dotyczące uchwał KC i KW, określała uprawnienia i obowiązki sekretarzy, a także kontrolowała ich pracę. W posiedzeniach Egzekutywy udział brali jej członkowie oraz – w zależności od omawianych tematów – inne osoby. Egzekutywą kierował i przewodniczył jej obradom I sekretarz KW. Rozpatrywała ona też sprawy personalne, w jej skład wchodził szefowie poszczególnych wydziałów KW, którzy z kolei tworzyli Sekretariat¹².

Podobnie jak komórki kontrolne, praca pozostałych wydziałów w KW PZPR była scentralizowana i podlegała pod takie same komórki w KC PZPR. Jednak w związku z dość słabą organizacją struktury wewnętrznej od samego początku, często na skutek zbieżności prac poszczególnych wydziałów, dokonywano zmian w ich nazewnictwie oraz łączono wydziały i tworzone nowe. Dla przykładu, już w 1949 r. Wydział Samorządowy przekształcono na Administracyjno-Samorządowy, w 1950 r. zlikwidowano Wydział Socjalno-Zawodowy, przekształcono Wydział Personalny na Wydział Kadr, a Wydział Ogólno-Administracyjny na Wydział Ogólny. Wydział Ogólny zatrudniał 7 osób: Stefana Pikusa, Henryka Tiszlera, Bogusława Wąsika, Wielisława Kalwasa, Piotra Tęczę, Bronisława Szechińskiego i Helenę Fafarę. W 1951 r. przy Egzekutywie KW PZPR powołano Referat (Biuro) Listów i Inspekcji, którego praca polegała na przyjmowaniu listów od społeczności, często w postaci skarg i zażaleń na politykę prowadzoną przez aparat partyjny¹³. Zatrudniano w nim Stanisława Strzępka, Weronikę Rybę, Andrzeja Płonka i Jana Wałuchę¹⁴. Gdy praca poszczególnych referatów obejmowała coraz większą ilość spraw, z reguły przekształcano je w samodzielne wydziały. Z każdym z tych wydziałów ściśle współpracowały Egzekutywa oraz Sekretariat. Podczas zebrania Egzekutywy, które miały miejsce dość często, poruszano ogół spraw z wielu dziedzin będących w sferze zainteresowania władz partyjnych i podejmowano decyzje odnośnie usprawnienia „pracy partyjnej” w poszczególnych środowiskach, co zazwyczaj kończyło się uchwałami podejmowanymi przez Egzekutywę. Wyniki prac i ogół poruszanej problematyki przesyłano za pośrednictwem Sekretariatu do KC. Ważną rolę w KW PZPR odgrywał też Wydział Propagandy, który upowszechniał propagandę partyjną w życiu społecznym. W wydziale tym zatrudniano Stanisława Rybę, Stefanię Ziembową, Stanisława Grabowskiego, Edmunda Rudolfa i Józefa Stanicha¹⁵.

¹⁰ Tamże, sygn. 397, k. 43-48.

¹¹ Tamże, sygn. 421, k. 8-18.

¹² M. Romański, *Funkcjonowanie nomenklatury partyjnej w województwie rzeszowskim 1948/49-1990*, Sandomierz 2011, s. 46.

¹³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8528, k. 50.

¹⁴ Tamże, sygn. 8666, k. 1-16.

¹⁵ Tamże, k. 31-46.

W 1952 r., kiedy wybrano już kolejnego I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie, Arkadiusza Łaszewicza¹⁶, utworzono Wydział Handlu (później Handlu i Finansów), który istniał 4 lata. Z końcem 1952 r. zlikwidowano Wydział Kadr, a sprawy kadrowe przejął Wydział Organizacyjny. W latach następnych, a zwłaszcza w okresie 1954–56, zlikwidowano wydziały Komunikacyjny, Kobięcy, istniejący w latach 1953–56 Wydział (Referat) Organizacji Masowych oraz Wydział Propagandy, który od 1956 r. połączono pod nową nazwą Wydział Propagandy i Oświaty. Zadania wydziałów Handlu i Finansów oraz Komunikacyjnego przejął odtąd Wydział Ekonomiczny. W latach 1950–55 w KW PZPR w Rzeszowie kadra kierownicza obejmowała 24 stanowiska, a w każdym z wydziałów zatrudniano przeciętnie po około 10 osób¹⁷. Istniały wydziały, w których nie było konieczne, aby wprowadzać większą liczbę etatów z uwagi na zakres ich działania. Przykładowo, Wydział Organizacji Masowych obejmował 3 etaty i zatrudniał Mariana Kapalskiego, Andrzeja Płonkę i Irenę Rolek, Wydział Handlu podobnie – Zygmunta Ćwikłę, Władysława Barzyka i Kaspra Srebniaka, a Archiwum KW zatrudniało 2 osoby – Mariana Nizioła oraz Augustyna Ciulika, który pełnił równocześnie rolę instruktora w Referacie Historii Partii¹⁸.

Tabl. nr 1

Kadra kierownicza KW PZPR w Rzeszowie na początku lat pięćdziesiątych

Nazwa wydziału	Imię i nazwisko	Stanowisko
Sekretariat	Arkadiusz Łaszewicz	I sekretarz
Referat Listów i Inspekcji	Stanisław Strzępek	kierownik Referatu Listów i Inspekcji
Wydział Organizacji Masowych	Marian Kapalski	kierownik (na etacie zastępcy)
Wydział Administracyjny	Kazimierz Wnęk	kierownik
	Bolesław Żak	zastępca kierownika
Wydział Organizacyjny	Stanisław Piasecki	kierownik
	Jan Lichwa	zastępca kierownika
	Mieczysław Trzeźniak	zastępca kierownika
Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej	Stanisław Borucki	przewodniczący
	Paweł Karp	zastępca przewodniczącego WKKP
Wydział Propagandy	Stanisław Ryba	kierownik
	Stefania Ziembowa	zastępca kierownika

¹⁶ Arkadiusz Łaszewicz, urodził się 23 XII 1916 r. w Dymitrowsku (ZSRR). Należał do KZMP, KPP, od 1942 r. w PPR, następnie w PZPR. W latach 1947-49 był przewodniczącym WKKP w Białymstoku, w latach 1949-52 starszym instruktorem w KC PZPR, będąc jednocześnie (do 1952 r.) członkiem CKKP. W dniu 17 IV 1952 r. wybrany został I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie. Funkcję pełnił do 4 V 1956 r. Od grudnia 1956 r. do grudnia 1972 r. I sekretarz KW PZPR w Białymstoku a od r. 1959 do 1975 zastępca członka i członek KC PZPR. Zmarł 2 X 1985 r. (źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. CK IX-525; <http://prl.rzeszow.com.pl/content/view/7/10/>).

¹⁷ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 13089, k. 8-9.

¹⁸ Tamże, sygn. 11613, k. 1-2; sygn. 11697, k. 218.

Wydział Ekonomiczny	Kazimiera Kalemba	kierownik
	Marian Źurek	zastępca kierownika
Wydział Rolny	Józef Klubek	kierownik
	Stefan Tybinka	zastępca kierownika
	Zdzisław Kokosza	zastępca kierownika
Wydział Handlu	Zygmunt Ćwikła	kierownik
Wojewódzka Komisja Rewizyjna	Mieczysław Ptak	przewodniczący
	Wojciech Kosiba	zastępca przewodniczącego WKR
Wydział Kobiety	Leokadia Giczanowa	kierownik
Wydział Ogólny	Stefan Pikus	kierownik
Wydział Komunikacyjny	Ludwik Skopiński	kierownik
Archiwum KW PZPR	Augustyn Ciulik	kierownik Składnicy Akt

Źródło: APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8666, k. 1-16; sygn. 9789, k. 1-3; sygn. 13124, k. 55-63; sygn. 421, k. 8-18; sygn. 11613, k. 1-2; sygn. 11697, k. 218; sygn. 12036, k. 78.

W latach pięćdziesiątych do wydziałów najbardziej licznych pod względem ilości etatów należały Ekonomiczny, Rolny i Kobiety. Ten ostatni zatrudniał Leokadię Giczanową, Eugenię Bogun, Emilię Michalik, Czesławę Gorczycę, Julię Błaszczak, Irenę Kruczek, Emilię Szkodzińską, Władysławę Ozugową i Helenę Sanik. W Wydziale Ekonomicznym było 12 etatów, a oprócz kierownictwa zatrudnieni w nim byli Alfred Źądło, Ryszard Cieślikowski, Tadeusz Ordyna, Eugeniusz Basista, Roman Nodzak, Marian Kosella, Kazimierz Źywar, Władysław Piątkowski, Józef Ostapieńko i Józef Przybycień. Z kolei w Wydziale Rolnym zatrudnione były w tym czasie takie osoby jak Józef Klubek, Stefan Tybinka, Zdzisław Kokosza, Czesław Mytych, Piotr Jamróż, Tadeusz Wójcik, Władysław Kapica, Władysław Hrynkiewicz i Władysław Trzyna. Jednym z ważniejszych wydziałów obejmujących wiele spraw o zagadnieniach politycznych był Wydział Organizacyjny, który zatrudniał Stanisława Piaseckiego, Jana Lichwę, Mieczysława Trzeźniaka, Stanisława Romana, Franciszka Rolka, Tadeusza Kielara i Franciszka Kiełbickiego¹⁹.

Jedną z ważniejszych spraw dla władz PZPR województwa rzeszowskiego była nomenklatura partyjna w aparacie bezpieczeństwa, sterowana bezpośrednio z KW w Rzeszowie. W WUBP w Rzeszowie po powstaniu PZPR zorganizowano komitet zakładowy przemianowany z dzielnicowego oraz oddziałowe organizacje partyjne przy wydziałach WUBP. W latach 1949-1956 funkcje sekretarza KZ PZPR przy WUBP pełnili kolejno: Józef Gajecki, Eugenia Wróblewska i Stefan Piegdoń. W 1956 r. po zreorganizowaniu urzędów bezpieczeństwa i włączeniu „bezpieki” w skład MO, nastąpiło połączenie organizacji partyjnych na wszystkich szczeblach w jedną całość. I sekretarzem KZ PZPR w KW MO Rzeszów został Bolesław Jeziorski, a w latach następnych był nim Antoni Fąfara²⁰.

Bardzo ważnym elementem w funkcjonowaniu władz partyjnych była współpraca z organami bezpieczeństwa i sprawy związane z agenturą. Nic w tym dziwnego skoro na najwyższych stanowiskach partyjnych byli ludzie mocno związani z UB i częstokroć o rodowodach przestępczych. Na zwerbowanie każ-

¹⁹ Tamże, sygn. 13124, k. 55-63.

²⁰ AIPNRz, sygn. 04/334, t. 2, k. 97-106.

dego członka partii do współpracy z organami bezpieczeństwa potrzebna była zgoda I sekretarza KW PZPR. Werbowanie składało się początkowo z rozpracowania kandydata, a gdy już stwierdzono, że potencjalna osoba się nadaje, I sekretarz wydawał zgodę na werbunek²¹. Można powiedzieć, że partia de facto przyzwalała na agenturę w swoich szeregach, a organy bezpieczeństwa były narzędziem wykonawczym w ich tworzeniu. W połowie sierpnia 1953 r. WUBP w Rzeszowie za zgodą I sekretarza KW PZPR zwerbował do tajnej współpracy 42 członków PZPR z różnych miejscowości woj. rzeszowskiego²². W październiku podano informację o następnych 117 członkach PZPR, na które władze partyjne wyraziły zgodę współpracy w charakterze TW²³. Agenturę osób z legitymacjami partyjnymi rozbudowywano praktycznie w każdym środowisku: w zakładach pracy, szkołach, urzędach, ośrodkach maszynowych, służbie zdrowia, rolnictwie itp. Osoby z legitymacjami partyjnymi, które były współpracownikami „bezpieki” były nazywane rezydentami albo kontaktami osobowymi. Te zależności określono w 1955 r. w instrukcji „bezpieki”²⁴.

W związku z bardzo niskim wykształceniem członków PZPR, aparat władzy w Rzeszowie naciskał na tworzenie różnego rodzaju ośrodków szkolenia. W tym celu na początku 1950 r. zorganizowano półroczną Wojewódzką Szkołę Partyjną²⁵. Początkowo nie było ośrodka, który skupiałby sprawy szkoleń, ale już na przełomie 1954/55 r. zorganizowano przy KW Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego, którego kierownikiem został Stanisław Goleń²⁶. Po dwóch latach funkcjonowania został on przekształcony w Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej (WOPP), któremu podlegał organizowany od 1953 r. Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu (WUML)²⁷, a także wszystkie inne kursy i szkoły partyjne na czele z WSNS (Wyższą Szkołą Nauk Społecznych)²⁸.

W maju 1956 r. I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Arkadiusz Łaszewicz skończył karierę partyjną w murach KW i władze centralne awansowały go na stanowisko prokuratora generalnego PRL, później zaś przeniesiono go na I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku²⁹. W zaistniałej sytuacji dokonano wyboru kolejnego I sekretarza rzeszowskiego KW, którym został Zenon Wróblewski³⁰, kolejna osoba związana z frakcją żydowską w partii³¹. Był to

²¹ Tamże, sygn. 04/370, k. 231-232.

²² Tamże, sygn. 04/370, k. 3-4.

²³ Tamże, sygn. 04/370, k. 5-7.

²⁴ Tamże, sygn. 04/370, k. 1-2, 10-13, 123-124, 256 i inne.

²⁵ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9787, k. 1-10.

²⁶ „Nowiny Rzeszowskie” 1955, nr 303, s. 3-4.

²⁷ „Życie Partii” 1963, nr 8, s. 24-25.

²⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 506, k. 46-54.

²⁹ „Nowiny Rzeszowskie” 1971, nr 94, s. 1.

³⁰ Zenon Wróblewski, urodził się 28 IV 1920 r. w Warszawie. Od 1945 r. w PPR, od grudnia 1948 r. w PZPR. W latach 1950-53 pracował w KW PZPR w Krakowie na stanowisku sekretarza Wydziału Propagandy. W latach 1953-54 był zastępcą kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC, a w latach 1954-56 Wydziału Propagandy i Agitacji. W dniu 4 V 1956 r. został wybrany I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 21 XII 1956 r. Następnie wrócił do KC gdzie w latach 1957-60 był zastępcą kierownika Wydziału

jednak feralny okres dla Wróblewskiego. Po czerwcowych protestach w Poznaniu do końca roku 1956 władze partyjne poprzez swe wojewódzkie konferencje odwołały w skali kraju ze stanowisk około 50 sekretarzy KW³². Podobnie było w KW PZPR w Rzeszowie, gdzie już w listopadzie 1956 r. pozbawiono Wróblewskiego funkcji, a nowym I sekretarzem wybrano Władysława Kruczka³³, działacza komunistycznego w ZSRR. Kruczek był już kilka lat wcześniej I sekretarzem KM PZPR w Rzeszowie, a następnie w Poznaniu i Bydgoszczy³⁴.

Druga połowa lat pięćdziesiątych była bardzo napiętym okresem. Z jednej strony totalna kompromitacja aparatu partyjnego w oczach opinii społecznej wywołana reakcją władz na zajścia w Poznaniu, z drugiej wypływanie na wierzch licznych nadużyć członków partii na różnych stanowiskach, od władz centralnych po organizacje podstawowe. W związku z nadużyciami a nawet przestępstwami, oraz związaną z tym weryfikacją szeregów partyjnych, w 1957 r. powołano przy KW PZPR Wojewódzki Zespół do Walki z Nadużyciami i Korupcją, a także jego odpowiedniki we wszystkich powiatach województwa. Podobne zespoły powołano w komitetach partii na terenie całego kraju³⁵. Do zadań WZdWzNiK, zgodnie z instrukcją Sekretariatu KC, należało wykrywanie nadużyć i „oczyszczanie” ogniw administracji państwowej oraz instytucji gospodarczych z członków partii wykorzystujących swe stanowiska do osiągnięcia korzyści osobistych, skorumpowanych, przestępców, oszustów. W skład zespołu weszli członkowie wojewódzkich instancji partyjnych, pełniący różne funkcje w wymiarze sprawiedliwości, instytucjach kontrolnych i skarbowych. Zespół posiadał

Organizacyjnego pełniąc jednocześnie w tym samym czasie funkcję sekretarza PZPR Komitetu w Warszawie. W latach 1959-64 był zastępcą członka KC, w latach 1960-71 zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC i członkiem KC. W okresie 1971-72 był kierownikiem Sekretariatu Klubu Poselskiego KC, w latach 1971-81 członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej, pełniąc jednocześnie rolę (do 1982 r.) kierownika Biura Prac Sejmowych KC. W latach 1980-85 poseł na Sejm PRL VIII kadencji; AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. CK/VII-1705.

³¹ http://www.polonica.net/zydowsky_komunisci_w_PRL.htm

³² APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10316, k. 1-37.

³³ Władysław Kruczek, urodził się 27 IV 1910 r. w Zwiężycy pod Rzeszowem (znany pod pseudonimem „Zweig”). Od 1929 r. działał w KZMP, od 1942 r. w GL, AL, KPP i PPR a następnie w PZPR. W latach 1941-42 żołnierz Armii Czerwonej, więzień obozów Auschwitz, Oranienburg i Sachsenhausen. W latach 1945-47 był kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Rzeszowie, następnie (1947-49) sekretarzem KM PZPR w Rzeszowie. W latach 1949-51 słuchacz Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, a w latach 1951-52 sekretarz KW PZPR w Poznaniu. W okresie 1952-56 był I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy, następnie w latach 1953-54 zastępcą członka KC. W dniu 21 XII 1956 r. został wybrany I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 23 I 1971 r. Od 1954 r. był równocześnie członkiem KC do r. 1981. W latach 1961-85 poseł na Sejm PRL, w okresie 1972-80 zastępca przewodniczącego Rady Państwa oraz przewodniczący CRZZ (1975-81). W okresie 1980-82 przewodniczył CKKP a także był członkiem Rady Państwa. Zmarł 5 XI 2003 r.; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10237, k. 1-18; <http://prlrzeszow.comli.com/content/view/4/10/>.

³⁴ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8652, k. 1-22.

³⁵ „Trybuna Ludu” 1958, nr 4, s. 1.

uprawnienia do podejmowania uchwał o sankcjach przewidywanych w statucie w stosunku do członków partii pełniących kierownicze stanowiska w organach państwowych i gospodarczych szczebla wojewódzkiego. Składał się z kilkunastu osób i dzielił się na trójki orzekające. Pracą zespołu kierowało prezydium z sekretarzem KW PZPR na czele³⁶. Powoływanie tego i podobnych zespołów było propagandowym wybiegiem władz, obliczonym na ostudzenie nastrojów społecznych. Nie dość, że w zespole przeważali członkowie PZPR, to niektórzy z nich sami zamieszani byli w nadużycia, a ich poziom moralny pozostawiał wiele do życzenia. Przykładowo, w okresie hałaśliwie nagłaśnianej weryfikacji zmieniono przewodniczącego WKKP w Rzeszowie, którym został Paweł Karp, wcale nie cieszący się lepszą opinią niż poprzednik³⁷. Karp będąc szefem komórki ścigającej nadużycia miał wytyczone postępowanie karne pod zarzutem kierowania wspólnie z dyrektorem MHD w Rzeszowie Michałem Dońskim, działającą na terenie powiatów jasielskiego i gorlickiego organizacją przestępczą, której celem było zamordowanie osób w związku z fałszowaniem historii partii³⁸. Mimo to nic nie stało na przeszkodzie, aby awansować go wkrótce do CKKP w Warszawie³⁹.

Po zakończeniu akcji weryfikacji w 1958 r. w strukturze KW PZPR w Rzeszowie nastąpiły kolejne zmiany. Powołano Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego i wydzielono z Wydziału Organizacyjnego Inspektorat Kadr (wcześniej Wydział Kadr), którego zadaniem było prowadzenie spraw kadrowych. Kierownikiem Inspektoratu Kadr był Marian Żurek⁴⁰. Inspektorat powołano w celu uporządkowania spraw kadrowych, prowadzenia aktualnego wykazu stanowisk objętych nomenklaturą partyjną, dokonywania oceny i przydatności kierowniczych stanowisk podległych nomenklaturze KW PZPR, a także współpraca z wszystkimi wydziałami KW. Inspektorat Kadr istniał pod tą nazwą przez 7 lat, potem jedynie zmieniano jego nazwę na Referat, Biuro i Wydział Kadr, jednak jego funkcje pozostały podobne⁴¹.

W 1959/60 r. w KW PZPR w Rzeszowie reaktywowano istniejący już od powstania PZPR Wydział Administracyjny, który zajmował się sprawami bezpieczeństwa publicznego, wymiaru sprawiedliwości, zdrowia oraz sprawami wyznaniowymi zgrupowanymi w Zespole ds. Kleru, działającym przy tym wydziale. Wydział obejmował kilka etatów i po reaktywacji zatrudniano w nim Wojciecha Krzastka, Tadeusza Krupę, Stanisława Szczepanika i Eugeniusza Pietrasa⁴², a następnie w wyniku zmian kadrowych Kazimierza Wnęka, Bolesława Żaka i Stanisława Jasienia⁴³.

³⁶ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8529, k. 631-633.

³⁷ Tamże, sygn. 8666, k. 31-46.

³⁸ AIPN Rzeszów, sygn. 049/17, k. 187-189.

³⁹ „Nowiny Rzeszowskie” 1968, nr 274, s. 2.

⁴⁰ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 13068, k. 1.

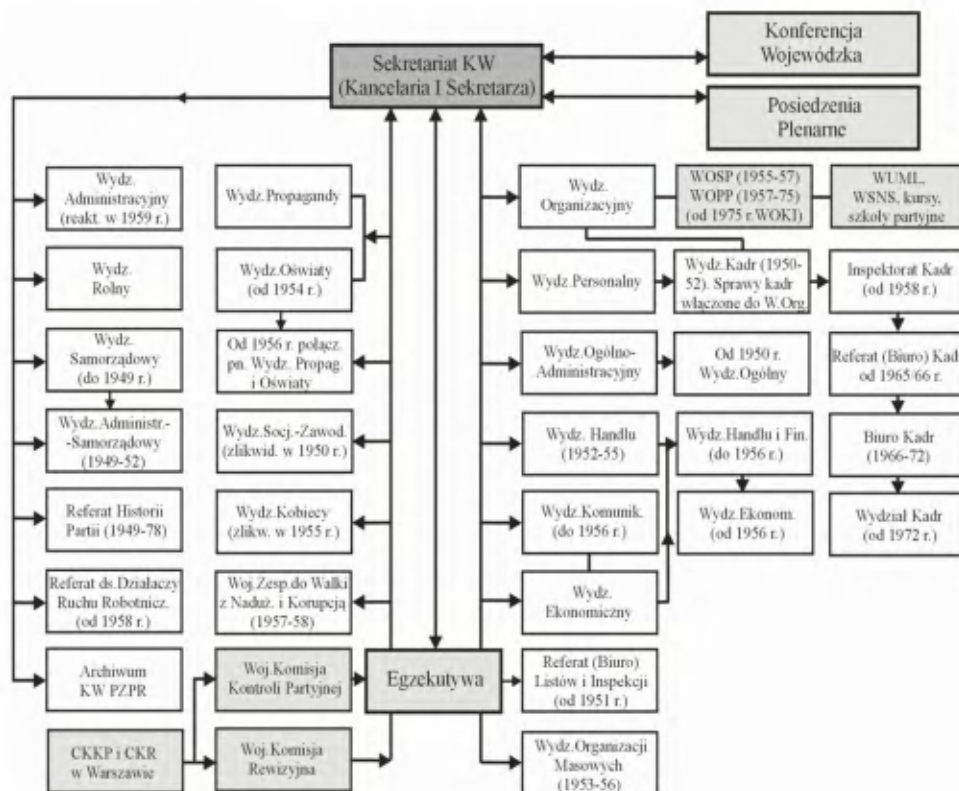
⁴¹ Tamże, sygn. 13063, k. 1-6.

⁴² Tamże, sygn. 13068, k. 1.

⁴³ Tamże, sygn. 8749, k. 28.

Schemat 1

Organizacja KW PZPR w Rzeszowie w latach 1948/49-1975.



Źródło: opracowanie własne na podstawie APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 1, k. 38-39; sygn. 43, k. 122-125; sygn. 54, k. 481; sygn. 105, k. 141-142, 185-186; 122, k. 21-22; sygn. 131, k. 40-41; sygn. 8526, k. 76-77, 221-222, 355-356, 212-213; sygn. 8528, k. 50; sygn. 8529, k. 631-633; sygn. 8545, k. 1; sygn. 640, k. 5-8; sygn. 8386, k. 12; sygn. 397, k. 43-48; sygn. 13086, k. 3-4; sygn. 13089, k. 8-9; sygn. 13090, k. 14, 45-46; sygn. 13099, k. 14; sygn. 13062, k. 1-34.

Oprócz systemu wydziałowego, w strukturze wewnętrznej KW PZPR w Rzeszowie, a także we wszystkich komitetach powiatowych i miejskich woj. rzeszowskiego, istniały tzw. zespoły lub komisje problemowe, powoływane przy wydziałach. Były to ciała doradcze i pomocnicze, w ich gremiach dyskutowano różne sprawy, a wyniki narad dawano do zatwierdzenia wyższym instancjom. W KW PZPR w Rzeszowie na początku lat sześćdziesiątych istniało kilkanaście takich komisji, a wśród nich Komisja Młodzieżowa, Kobięca, Ideologiczna, Oświaty, Sportu i Turystyki, Ekonomiczna, Metalowa, Naftowa, Komisja ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Komisja ds. Narodowościowych oraz Komisja Socjalna. Wśród zespołów istniały wspomniany Zespół ds. Kleru (Wyznań), Zespół ds. Kultury, Zespół ds. Samorządu Chłop-

skiego i Spółdzielczości Produkcyjnej, Zespół ds. Samorządu Spółdzielczego, Zespół ds. PGR i Zespół ds. Leśnych⁴⁴. Powołanie zespołów i komisji było dla komunistów niewątpliwie ważne, skoro latem 1962 r. istniało ich 107 we wszystkich komitetach województwa, a grupowały one blisko 1,8 tys. członków⁴⁵. W 1964/65 r. KW PZPR składał się z 14 wydziałów razem z komórkami kontrolnymi WKKP i WKR, którymi kierowali Paweł Karp i Józef Rozborski. Ważniejszymi komórkami w KW kierowali: Wydziałem Organizacyjnym Aleksander Zarajczak, Wydziałem Propagandy i Oświaty Michał Cygan i Józef Pomianek⁴⁶, Społeczno-Ekonomicznym Janusz Brych, Rolnym Józef Klubek a Referatem Kadr – Michał Wołcz⁴⁷.

Tabl. nr 2

Pierwsi sekretarze KW PZPR w Rzeszowie w latach 1949-1990

Imię i nazwisko	Okres sprawowania funkcji
Józef Kalinowski	15 grudzień 1948 – 4 październik 1949
Jan Ptasieński	4 listopad 1949 – 19 marzec 1952
Arkadiusz Łaszewicz	17 kwiecień 1952 – 4 maj 1956
Zenon Wróblewski	4 maj 1956 – 21 grudzień 1956
Władysław Kruczek	22 grudzień 1956 – 23 styczeń 1971
Stanisław Szkraba	23 styczeń 1971 – 29 listopad 1972
Jerzy Gawrysiak	29 listopad 1972 – 19 maj 1975
Leon Kotarba	19 maj 1975 – 19 listopad 1980
Franciszek Karp	19 listopad 1980 – 25 wrzesień 1989
Wiesław Ciesielski	16 październik 1989 – 30 styczeń 1990

Źródło: APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10237, k. 1-18; *Wykaz sekretarzy KW PZPR w Rzeszowie 1948-1975*, [w:] *Ruch robotniczy na ziemi rzeszowskiej 1918-1975*, red. B. Syzdek, Warszawa 1980, s. 475-477; D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władze w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005, s. 417.

Przez okres ponad 13 lat rządów Gomułki w Polsce, obsada personalna KW PZPR w Rzeszowie zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, miała zachowawczy charakter. Widać było to zwłaszcza w obsadzie kluczowych stanowisk w KW PZPR w Rzeszowie. Wybrany jeszcze po dojściu do władzy ekipy Gomułki, Kruczek był na stanowisku I sekretarza najdłużej, bo 15 lat. Podobnie szef WKKP Karp, który kierował tą komórką na przestrzeni tego samego czasu. Także struktura wewnętrzna KW miała raczej stały charakter i nie dokonywano zmian w jej organizacji. W latach 1960-72 w KW PZPR w Rzeszowie zatrudniano przeciętnie około 160 osób. Ich liczba w latach największej ilości szeregów partyjnych w woj.

⁴⁴ Tamże, k. 11-29.

⁴⁵ Tamże, sygn. 8749, k. 10.

⁴⁶ Tamże, sygn. 11218, k. 17-18.

⁴⁷ Tamże, sygn. 8666, k. 1-16; sygn. 455, k. 4; sygn. 13062, k. 4.

rzeszowskim wyglądała następująco: r. 1960 – 147, r. 1964 – 153, r. 1967 – 158, r. 1971 – 161, r. 1973 – 172⁴⁸.

Podobnie jak KW PZPR, jego sieć w postaci komitetów miejskich i powiatowych miała podobną strukturę wewnętrzną, a na ich czele stali sekretarze KP. Pod KP z kolei podlegały komitety gminne na terenie danego powiatu. I sekretarze KP PZPR brali udział w zebraniach w KW i tam przedstawiali sprawozdania ze swej pracy a także uczestniczyli w różnych głosowaniach i zebraniach na poziomie KW. Osoby na stanowisku I sekretarzy KP zatwierdzała instancja wyższa, czyli KW w Rzeszowie. Były to stanowiska objęte wykazem nomenklatury instancji wojewódzkiej. W 1964 r. województwie rzeszowskim było ogółem 69 etatów sekretarzy KP i KM, w latach 1965-66 na 24 przyjętych pracowników politycznych do KW 8 awansowano z aparatu partyjnego niższego szczebla. Do 1967 r. komitety powiatowe i miejskie obejmowały w województwie 72 etaty⁴⁹.

Po wydarzeniach grudniowych 1970 r. oraz całkowitej kompromitacji Gomułki i jego ekipy, nastąpiły zmiany w składzie personalnym aparatu władzy. W lutym 1971 r., gdy władzę w Polsce umacniała ekipa Gierka, zmieniono I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie, którym został Stanisław Szkraba⁵⁰. W kwietniu 1971 r. zmieniono też szefa WKKP Pawła Karpa na nowego – Piotra Bika, który był wcześniej I sekretarzem KM PZPR w Rzeszowie⁵¹. Szkraba bardzo krótko utrzymał się na stanowisku I sekretarza KW, bo już w listopadzie 1971 r. władze wymieniły go na Jerzego Gawrysiaka⁵². W I połowie lat siedemdziesiątych – okresie objęcia władzy przez ekipę „gierkowców”, KW w Rzeszowie mocno przywiązywał wagę do obsadzania stanowisk kierowniczych ludźmi partii. Dlatego też w latach 1972-1975 KW PZPR w Rzeszowie rozbudowywał nomenklaturę, która obejmowała w województwie wiele stanowisk kierowniczych⁵³.

W połowie 1975 r. obszar województwa rzeszowskiego uległ znacznemu okrojeniu w wyniku reformy terytorialnej w Polsce, która wprowadziła 49 województw. Jego teren uległ zmniejszeniu z 18,7 tys. do 4,4 tys. km². Z dotychczasowego województwa rzeszowskiego wydzielono 3 nowe: przemyskie, krośnieńskie i tarnobrzeskie. Wszystkie województwa utworzone wskutek reformy

⁴⁸ Tamże, sygn. 13074, k. 2-4, 39-42, 52-55, 101-104.; sygn. 13075, k. 2-5.

⁴⁹ Tamże, sygn. 13065, k. 1-5.

⁵⁰ Stanisław Szkraba, urodził się 17 XII 1928 r. w Stróżach. Działacz PZPR; w dniu 23 I 1971 r. wybrany został na krótki okres I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 29 XI 1972 r. Od 19 III 1972 r. do 19 III 1976 r. był posłem na Sejm PRL VI kadencji (źródło: <http://katlog.bip.ipn.gov.pl/>).

⁵¹ AAN, KC PZPR, Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, sygn. IX/4, k. 130-134.

⁵² Jerzy Gawrysiak, urodził się 1 IX 1928 r. w Rybnie. Działacz PZPR; w latach 1958-61 był sekretarzem Komitetu Dzielnicowego Poznań-Wilga, następnie I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu w latach 1964-70. Dnia 29 XI 1972 r. został wybrany I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do 19 V 1975 r. Od maja 1975 do grudnia 1976 r. był Ministrem Handlu Wewnętrznego i Usług. W okresie 1975-80 członek KC a także (1980-81) minister, członek Rady Ministrów i przewodniczący Państwowej Komisji Cen (źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. V/110,156).

⁵³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 81, k. 23-34.

miały oczywiście nieproporcjonalnie mniejszy zasięg terytorialny i funkcjonowały na zupełnie innych zasadach niż dotychczasowy podział terytorialny⁵⁴.

Celem reformy administracyjnej było wzmocnienie kontroli władz centralnych nad aparatem partyjnym w terenie⁵⁵. W związku z tym zmieniły się także proporcje liczebne partii i organizacja terytorialna komitetów⁵⁶. W wyniku zmian w 1975 r. w szeregach PZPR w woj. rzeszowskim było około 38,6 tys. osób⁵⁷, a w skład władz partyjnych w Rzeszowie weszli dotychczasowi karierowicze KW PZPR oraz część z komitetów powiatowych. KW w Rzeszowie liczył ponad 70 członków, w skład jego Egzekutywy weszło 17⁵⁸, a później 19 osób⁵⁹. Do KW PZPR oprócz 36 dotychczasowych dygnitarzy partyjnych z komitetów powiatowych byłego województwa weszło: z KP Kolbuszowa – 5 osób, z KP Leżajsk – 4, z KP Łańcut – 6, z KP Mielec – 8, z KP Ropczyce – 5, z KP Rzeszów – 5 i z KP w Strzyżowie – 6 osób⁶⁰. W wyniku zmian KW PZPR w Rzeszowie liczył 77 członków⁶¹.

Po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego KW PZPR w Rzeszowie zatrudniał 66 osób, bezpośrednio podlegały mu 43 komitety gminne w woj. rzeszowskim⁶². Korzystając z reformy administracyjnej dokonano też zmiany na stanowisku I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie, którym został w maju 1975 r. Leon Kotarba⁶³, a dotychczasowego Gawrysiaka awansowano do KC. Kotarba był już ósmym z kolei sekretarzem, który stanął na czele KW PZPR w Rzeszowie.

⁵⁴ M. Romański, *Podział administracyjny, obszar i ludność województwa rzeszowskiego (podkarpackiego) w latach 1945-2005*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XIX, Rzeszów 2007, s. 175-178; „Nowiny” 1975, nr 131, s. 1; „Rocznik Statystyczny” GUS 1976, Warszawa 1976, s. 9.

⁵⁵ „Życie Partii” 1975, nr 6, s. 1-6.

⁵⁶ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 483, k. 7-20.

⁵⁷ Tamże, sygn. 10475, k. 1-14.

⁵⁸ Tamże, sygn. 91, k. 10.

⁵⁹ „Nowiny” 1975, nr 246, s. 1-2.

⁶⁰ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 91, k. 11-14.

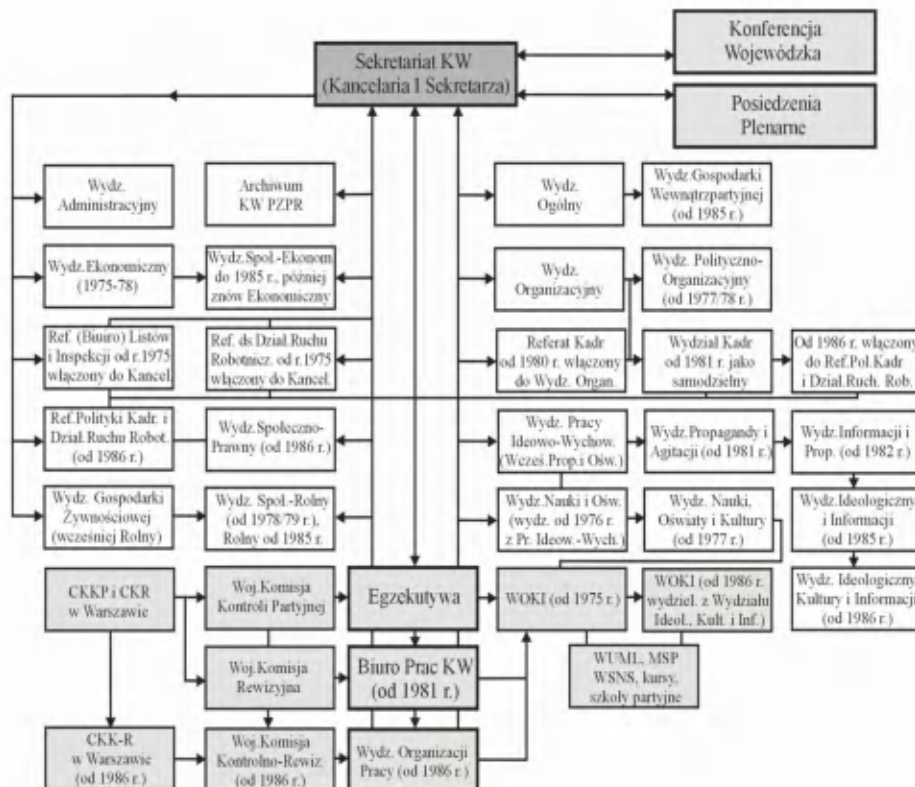
⁶¹ Tamże, sygn. 10486, k. 73.

⁶² Tamże, sygn. 13075, k. 94, 98-99.

⁶³ Leon Kotarba, urodził się 26 V 1924 r. w Hyżnem pod Rzeszowem. Od 1946 r. w PPR, w latach 1946-47 instruktor w Powiatowym Zarządzie ZWM w Rzeszowie. W latach 1947-49 był przewodniczącym Powiatowego Zarządu ZMW/ZMP w Jarosławiu a potem słuchaczem w Centralnej Szkole Partyjnej w Łodzi (1949-50). W latach 1950-54 przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP w Rzeszowie a przez następne 2 lata słuchacz Szkoły Partyjnej przy KC PZPR. W latach 1958-72 pracownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Rzeszowie jako: instruktor, zastępca kierownika i kierownik. W okresie 1972-75 Sekretarz Organizacyjny KW PZPR w Rzeszowie, którego I sekretarzem został wybrany w dniu 19 V 1975 r. Funkcję tą sprawował do 19 XI 1980 r. W tym samym czasie był równoległe zastępcą członka KC, a po odejściu z KW w Rzeszowie został członkiem KC do lipca 1980 r. (źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. XI/1037).

Schemat 2

Organizacja KW PZPR w Rzeszowie w latach 1975-1989



Źródło: opracowanie własne na podstawie APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 13075, k. 94; sygn. 13076, k. 2, 45, 58, 69, 80.

Reforma terytorialna z 1975 r. była okazją do reorganizacji struktury wewnętrznej KW. Istniały wówczas: Kancelaria I Sekretarza (Sekretariat), a w jej ramach Referat (Biuro) Listów i Inspekcji oraz Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego, Wydział Organizacyjny podzielony na dwie sekcje: ds. Administracyjnych i ds. Ewidencji, Referat Kadr, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej przekształcony z Wydziału Propagandy i Oświaty, wydziały Ekonomiczny, Administracyjny, Gospodarki Żywnościowej (Rolny), Wydział Ogólny, ponadto Archiwum oraz komórki kontrolne WKKP i WKR jako organa kolejalne KW. W 1975 r. utworzono, a właściwie przekształcono skupiający szkolenia partyjne WOPP na Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego (WOKI), któremu podlegały nadal WUML, WSNS, a także inne kursy i szkolenia partyjne. WOKI kierowali Henryk Pietrzyk i Stanisław Gargała, a zatrudniano w nim na etatach inspektorów Gabriela Ziewca i Władysława Filara. Także w latach następnych dokonano kilku korekt w wewnętrznej organizacji KW. W 1976 r. z Wydziału

Pracy Ideowo-Wychowawczej wyłączono sprawy nauki i oświaty tworząc nowy – Wydział Nauki i Oświaty, w którym pracowali Marian Słodziński i Adam Czartoryski. Wydział ten wkrótce przyjął nową nazwę Wydział Nauki, Oświaty i Kultury. Zmieniono także nazwę Wydziału Organizacyjnego na Wydział Polityczno-Organizacyjny. W 1978/79 r. przekształcono Wydział Gospodarki Żywnościowej w Wydział Społeczno-Rolny, a także zmieniono nazwę Wydziału Ekonomicznego na Społeczno-Ekonomiczny. W następnym roku dokonano zmiany w kadrach włączając zadania Referatu Kadr do Wydziału Organizacyjnego. Ogółem pod koniec lat siedemdziesiątych KW PZPR w Rzeszowie zatrudniał 83 osoby⁶⁴.

Od 1976 r. w KW PZPR nastąpił rozrost liczby etatów, zwłaszcza w kluczowych i ważnych wydziałach i komisjach. Przykładowo Wydział Organizacyjny KW zatrudniał aż 23 osoby. Oprócz typowych etatów takich jak instruktorzy czy inspektorzy, wprowadzono 9 etatów tzw. inspektorów ds. ewidencyjnych, którym przydzielono sprawy poszczególnych rejonów na terenie województwa. Trzech inspektorów ds. ewidencji obejmowało Rzeszów, a reszta Kolbuszową, Leżajsk, Łańcut, Mielec, Ropczyce i Strzyżów. Inspektorami ds. ewidencji byli: Stanisław Sikora, Wanda Bełch-Sala, Józef Jamróż, Czesław Grodecki, Jerzy Pikor, Józef Domka, Zofia Cebula-Pytko, Władysław Chmura i Adam Zieliński. Poza tym wydział jako inspektorów zatrudniał: Władysławę Zdeb, Tadeusza Domino, Irenę Tupaj, Tadeusza Sikorę, Henryka Dudę, Bolesława Kosiorowskiego, Janusza Lewkowicza, Krzysztofa Kadłuczkę, Zofię Budę, Stanisława Deręgowskiego i Zygmunta Rybarskiego. Istotną rolę dla aparatu władzy odgrywał Wydział Ekonomiczny, który zatrudniał Tadeusza Głowatego, Lucjana Zajęca, Wacława Patera, Jadwigę Kapłon, Adama Blajera, Józefa Fijołka i Mariana Indyka, a także Wydział Gospodarki Żywnościowej, w którym zatrudniano Zygmunta Kozickiego, Leszka Wójtowicza, Juliana Michałka i Ryszarda Małskiego.

W latach siedemdziesiątych naciskano też na rozbudowę WKR, w którą zaangażowano aż 30 osób, z tego większość jako członkowie. Oprócz przewodniczącego Władysława Barzyka w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w pracę komisji zaangażowano: Kazimierza Wójcika jako sekretarza, Janusza Lewkowicza jako starszego instruktora, a wśród członków znaleźli się: Stanisław Chudzik, Witold Czernek, Tadeusz Dąbek, Wanda Krzywonos, Aleksander Subocz, Władysława Zdeb, Stanisław Balicki, Stanisław Baszak, Izabela Budak, Jan Kwoka, Maria Supuła, Zofia Sowa, Maria Śnieżek, Elżbieta Wojdon, Leszek Szalc, Stanisław Synoś, Jan Piekło, Michał Rogulski, Zofia Micha-Chomicka, Mieczysław Łącz, Stanisław Lubas, Edward Kopacz, Jan Krużel, Jan Grodzki, Michał Gawlik i Jan Filuba. W drugim kluczowym organie kontrolnym WKKP zatrudniano Edwarda Bazana i Stefanię Kanię jako inspektorów, a członkami Prezydium WKKP byli: Teofil Nabożny, Bolesław Dudek, Władysław Maczuga, Władysław Twardochleb i Józef Dziurgot. Oprócz rozbudowanych wydziałów w niektórych komórkach zatrudniano po kilka osób. Wydział Administracyjny składał się z 3 etatów, Kazimierza Homika jako szefa oraz Józefa Szczęcha i Bogusława Grzebyka jako instruktorów, Wydział Ogólny miał także 3 etaty: Ryszarda Kołodzie-

⁶⁴ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 13076, k. 2, 45, 58, 69, 80.

ja, Edwarda Techmana i Zdzisława Hyczkiewicza, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej obejmował 4 etaty, pracowali w nim Tadeusz Ochyra i Krzysztof Jednakiewicz jako kierownicy oraz inspektorzy Tadeusz Majchrowicz i Ludwika Perłowska, która jednocześnie prowadziła Archiwum KW PZPR. Z kolei Referat Kadr zatrudnił 2 osoby, Mariana Żurka i Bolesława Grubę, a w ramach Sekretariatu KW PZPR zatrudniano jako inspektora Józefa Sitka i Stanisława Grendysa, który kierował Referatem Listów i Inspekcji⁶⁵.

Tabl. nr 3

Kadra kierownicza KW PZPR w Rzeszowie w latach 1977-1978

Nazwa wydziału	Imię i nazwisko	Stanowisko
Sekretariat	Leon Kotarba	I sekretarz
	Stanisław Grendys	kierownik Referatu Listów i Inspekcji
Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej	Tadeusz Ochyra	kierownik
	Krzysztof Jednakiewicz	zastępca kierownika
Referat Kadr	Marian Żurek	kierownik
Wydział Administracyjny	Kazimierz Homik	kierownik
Wydział Organizacyjny	Marian Skubisz	kierownik
	Kazimierz Wójcik	zastępca kierownika
	Barbara Oleksińska	zastępca kierownika
Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej	Piotr Bik	przewodniczący
	Edward Cyran	zastępca przewodniczącego WK-KP
Wydział Nauki i Oświaty	Marian Słodziński	kierownik
Wydział Ekonomiczny	Tadeusz Głowaty	kierownik
	Lucjan Zając	zastępca kierownika
	Wacław Pater	zastępca kierownika
Wydział Gospodarki Żywnościowej (Rolny)	Zygmunt Kozicki	kierownik
Wydział Ogólny	Ryszard Kołodziej	kierownik
	Edward Techman	zastępca kierownika
Wojewódzka Komisja Rewizyjna	Władysław Barzyk	przewodniczący
	Stanisław Wójcik	zastępca przewodniczącego WKR
Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego	Henryk Pietrzyk	kierownik WOKI
	Stanisław Gargała	zastępca kierownika WOKI (WUML)
Archiwum KW	Ludwika Perłowska	kierownik/archiwista

Źródło: APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 9801, k. 16-25; sygn. 9794, k. 100-105; sygn. 9795, k. 1-13; sygn. 455, k. 7-9; sygn. 484, k. 1-3; sygn. 11615, k. 87-89.

Gończy okres strajków sierpniowych 1980 r., zmiana ekipy rządzącej w lutym 1981 r., a także coraz większa dążność władz centralnych do wprowadzenia

⁶⁵ Tamże, sygn. 455, k. 7-9; sygn. 484, k. 1-3.

stanu wojennego, pociągnęły za sobą zmiany personalne na kluczowych stanowiskach w aparacie partyjnym. Zmiany dokonane w tym okresie zostały utrzymane praktycznie do końca lat osiemdziesiątych. Łącznie od lata 1980 r. do marca 1981 r. wymieniono w Polsce 28 I sekretarzy i 67 sekretarzy KW. W listopadzie 1980 r. plenum KW PZPR w Rzeszowie wybrało następcę I sekretarza KW Leona Kotarby, który prawdopodobnie pod naciskiem, zrezygnował z tej funkcji. Nowym został były dyrektor Rzeszowskiej Fabryki Mebli Oddział w Sędziszowie Młp. – Franciszek Karp⁶⁶. W marcu 1981 r. dokonano też zmiany na kluczowym stanowisku przewodniczącego WKKP. W miejsce Piotra Bika został nim Julian Krochmal, który utrzymał się na tym stanowisku do końca lat osiemdziesiątych⁶⁷. Zmiany personalne pociągnęły za sobą też reorganizację wewnętrznej struktury KW PZPR. W 1981 r. wydzielono z Wydziału Polityczno-Organizacyjnego samodzielny od tej pory Wydział (Referat) Kadr, a także Wydział Propagandy i Agitacji, który zmienił nazwę z Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej. W następnym roku został on przekształcony w Wydział Informacji i Propagandy. Najistotniejszą zmianą tego okresu było powołanie w 1981 r. Biura Prac KW, które miało organizować pracę komitetu i przejęło zadania Egzekutywy⁶⁸.

Na początku 1982 r. stan zatrudnienia pracowników aparatu partyjnego w woj. rzeszowskim wyglądał następująco: KW(1) – 64, KM(4) – 26, KM-G(9) – 23, KG(32) – 46, KZ(13) – 16, tzw. rejony(7) – 6⁶⁹. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych liczba zatrudnionych w KW PZPR w Rzeszowie wzrosła do 92⁷⁰. Polityka częstych zmian kadrowych lansowana przez aparat KC prowadziła do sytuacji, w których tworzone wydziały lub reorganizowano je „pod” danych sekretarzy. Znaczna reorganizacja struktury KW nastąpiła w połowie lat osiemdziesiątych. Niektóre zmiany miały czysto formalny charakter, inne bardziej znaczący. I tak Wydział Społeczno-Ekonomiczny znów przekształcono w Ekonomiczny, wydzielono sprawy listów, inspekcji i działaczy ruchu robotniczego z Kancelarii Sekretariatu i zgrupowano w odrębnym Referacie Polityki Kadr i Działaczy Ru-

⁶⁶ Franciszek Karp, urodził się 8 III 1933 r. we wsi Lipinki. W latach 1950-51 słuchacz, a następnie seminarzysta Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZMP w Krakowie. Od 1951 do 1952 r. wiceprzewodniczący ZMP w Gorlicach a następnie (1952-53) przewodniczący ZMP w Dębicy. W 1953 r. został instruktorem ZW ZMP w Rzeszowie. W okresie 1953-56 odbył zasadniczą służbę wojskową w Legnicy a po jej ukończeniu (1958-59) został przewodniczącym ZMS w Gorlicach i wiceprzewodniczącym (1959-62) ZW ZMS w Rzeszowie. W latach 1962-65 był słuchaczem WSNS przy KC PZPR. W 1965 r. został sekretarzem KMiP w Przemysłu i był nim do 1968 r. W okresie od 1969 do 1971 r. sprawował funkcję I sekretarza KP PZPR w Dębicy. W 1971 r. rozpoczął pracę w KW PZPR w Rzeszowie jako kierownik Wydziału Ekonomicznego, którą to funkcję pełnił do 1974 r. Dnia 19 XI 1980 r. wybrany został I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie, funkcję pełnił do dnia 25 IX 1989 r. Ponadto w latach 1986-89 był członkiem CKK-R przy KC (źródło: ANN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. XI/1037; „Nowiny” 1980, nr 252, s. 1).

⁶⁷ AAN, KC PZPR, Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, sygn. IX/18, k. 5-6; APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 8666, k. 31-46; „Życie Partii” 1982, nr 2, s. 22.

⁶⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 105, k. 185-186.

⁶⁹ Tamże, sygn. 10798, k. 37.

⁷⁰ Tamże, sygn. 13076, k. 2, 45, 58, 69, 80.

chu Robotniczego, powołano nowy Wydział Społeczno-Prawny, przekształcono Wydział Społeczno-Rolny w Rolny, Wydział Ogólny zamieniono na Gospodarki Wewnętrzpartyjnej, Wydział Informacji i Propagandy zmieniono na Wydział Ideologiczny i Informacji, wkrótce w 1986 r. Ideologiczny, Kultury i Informacji w związku z przejęciem spraw kultury z Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury, na czele którego stał Włodzimierz Bonusiak. W Wydziale Ideologicznym, Kultury i Informacji do 1986 r. zgrupowane były sprawy kursów, szkoleń partyjnych i nauki (WOKI), a także powstała w 1984 r. Międzywojewódzka Szkoła Partyjna⁷¹, która de facto rozpoczęła działalność w marcu 1985 r.⁷²

Tabl. nr 4

Kadra kierownicza KW PZPR w Rzeszowie w 1986 r.

Nazwa wydziału	Imię i nazwisko	Stanowisko
Wydział Organizacji Pracy KW	Franciszek Karp	I sekretarz
	Kazimierz Wójcik	kierownik
	Zbigniew Karaban	kierownik Referatu Listów i Inspekcji
Referat Polityki Kadrowej i Działaczy Ruchu Robotniczego	Leszek Wójtowicz	kierownik
Wydział (Referat) Społeczno-Prawny	Zdzisław Kielar	kierownik
Wydział Polityczno-Organizacyjny	Marian Skubisz	sekretarz
	Feliks Leniart	kierownik
	Andrzej Żabiński	zastępca kierownika
	Bronisław Tomczyk	zastępca kierownika
	Wojciech Ślenzak	zastępca kierownika
Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej	Julian Krochmal	przewodniczący
	Edward Bazan	kierownik Biura WKKP
Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego	Marian Słodziński	kierownik
	Ryszard Kielb	zastępca kierownika
Archiwum KW	Danuta Bełch	starszy instruktor
Wydział Ideologiczny i Informacji	Zenon Cyprys	sekretarz
	Tadeusz Ochyra	kierownik
	Eugeniusz Pelczar	zastępca kierownika
Wydział Nauki, Oświaty i Kultury	Włodzimierz Bonusiak	sekretarz
	Wiesław Ciesielski	kierownik
Wydział Ekonomiczny	Stanisław Czech	sekretarz
	Grzegorz Piotrowski	kierownik
	Czesław Samocki	zastępca kierownika
Wydział Rolny	Maria Magoń	sekretarz
	Zygmunt Kozicki	kierownik
	Ryszard Malski	zastępca kierownika

⁷¹ Tamże, sygn. 13359, k. 1-40.

⁷² „Nowiny” 1985, nr 55, s. 1-2.

Wydział Gospodarki	Ryszard Koziej	kierownik
Wewnątrzpartyjnej	Mieczysław Kielar	kierownik-sekretarz

Źródło: APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 10883, k. 27-32.

W WOKI zatrudniano Mariana Ślodzińskiego, Ryszarda Kielba i Jacka Grygiela. Reorganizacja KW w 1986 r. wydzieliła WOKI jako odrębny organ KW PZPR. Najważniejszą zmianą w 1986 r. było powołanie Wydziału Organizacji Pracy w miejsce Biura Prac KW PZPR. Wydziałem Organizacji Pracy kierował Kazimierz Wójcik, kierownikiem istniejącego w ramach wydziału Referatu Listów i Inspekcji był Zbigniew Karaban, a starszym instruktorem była Zofia Buda. Drugą istotną zmianą było połączenie organów kontrolnych WKKP i WKR – na skutek zbieżności ich prac – w jeden organ kolegialny pod nazwą WKK-R. Była to oczywiście zmiana ogólnopolska, organ ten podlegał od tej chwili CKK-R w Warszawie⁷³.

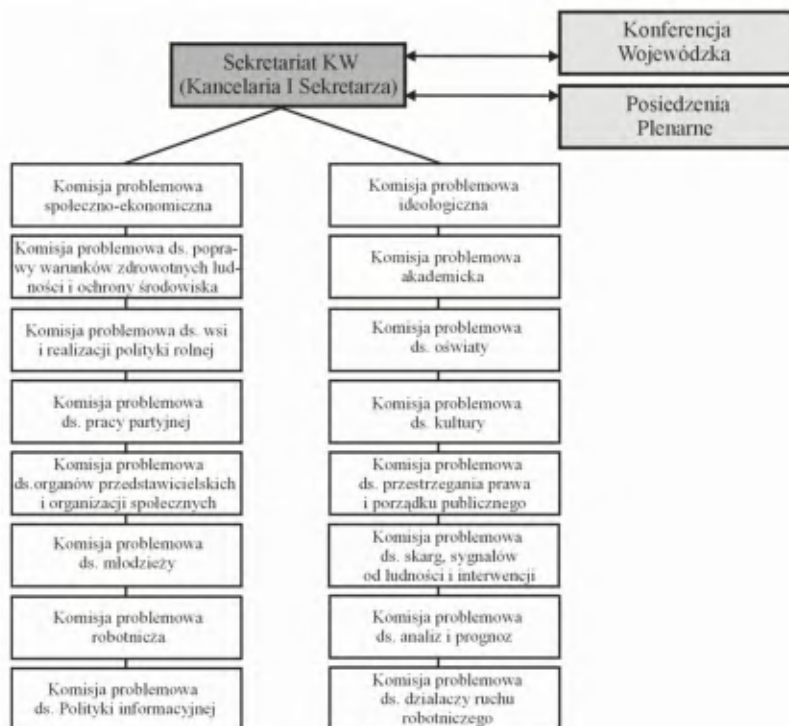
W skład WKKP, która została połączona z WKR w 1986 r. wchodził: Julian Krochmal, Edward Bazan, Ludwik Krajewski i Bronisław Bełch. Kluczowy, ważny dla władz PZPR Wydział Polityczno-Organizacyjny oprócz rozbudowanej kadry kierowniczej składającej się z 5 etatów, zatrudniał 8 instruktorów, wśród których byli: Marek Łagowski, Tadeusz Sikora, Adam Biesiadecki, Irena Tupaj, Danuta Biernat, Andrzej Stanowski, Tadeusz Świder i Czesław Szeremeta. Charakterystyczną zmianą wprowadzoną w latach osiemdziesiątych było to, że na czele niektórych wydziałów stali sekretarze a nie kierownicy. Taki schemat istniał w Wydziale Ideologicznym i Informacji, w którym zatrudniano Zenona Cyprysia, Tadeusza Ochyrę, Eugeniusza Pelczara, Tadeusza Majchrowicza i Grażynę Szczeparz, w Wydziale Nauki, Oświaty i Kultury, który zatrudniał Włodzimierza Bonusiaka, Wiesława Ciesielskiego, Tadeusza Kaplitę i Jadwigę Wcisło, w Wydziale Ekonomicznym, który zatrudniał Stanisława Czecha, Grzegorza Piotrowskiego, Czesława Samockiego, Stanisława Żułkiewskiego, Stanisława Bruda i Tadeusza Szczurka, a także w Wydziale Rolnym, w skład którego wchodził: Maria Magoń, Zygmunt Kozicki, Ryszard Malski, Julian Michałek i Janusz Kozieł. Na czele pozostałych komórek stali kierownicy. Wydziałem (Referatem) Społeczno-Prawnym kierował Zdzisław Kielar, a zatrudniano w nim Bogusława Grzebyka, Mariana Barana i Andrzeja Pieniędza. Wydziałem Gospodarki Wewnątrzpartyjnej kierował Ryszard Koziej, a poza nim dysponował on 2 etatami i zatrudniał Edwarda Techmana i Mieczysława Kielara. Referat Polityki Kadrowej i Działaczy Ruchu Robotniczego zatrudniał 2 osoby – Leszka Wójtowicza i Janusza Hussa, a Archiwum prowadziła Danuta Bełch na etacie starszego instruktora⁷⁴.

⁷³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 13076, k. 45, 58, 69, 80.

⁷⁴ Tamże, sygn. 10883, k. 27-32.

Schemat 3

Ostatnia reorganizacja struktury KW PZPR w Rzeszowie w 1989 r.



Źródło: opracowanie własne na podstawie: APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 131, k. 40-41.

Ostatnią reformę struktury KW PZPR w Rzeszowie wprowadziło Plenum KW w lutym 1989 r. Zlikwidowano dotychczasową strukturę wydziałową i powołano 16 komisji problemowych⁷⁵. System wydziałowy był dość zagmatwany, w dodatku niezbyt dobrze zorganizowany. Efektem słabo przemyślanej organizacji było częste znoszenie i tworzenie wydziałów, z reguły w wyniku zbieżności ich zadań, co znacznie dezorganizowało pracę KW. Powołanie komisji problemowych było niewątpliwie związane z złą sytuacją władz PZPR i w ich gremiach przewidziano dyskusje mające na celu wypracowanie metod, które mogłyby poprawić ogólną sytuację i organizację aparatu partyjnego. W nowej bezwydziałowej strukturze KW poszczególnym komisjom przewodniczyli sekretarze lub członkowie Egzekutywy⁷⁶.

W 1989 r. z funkcji I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie zrezygnował Franciszek Karp. W dniach 3–12 X 1989 r. odbyto 14 spotkań konsultacyjnych w sprawie wyboru jego następcy. Ogółem nie było dużego zainteresowania, a frekwencja na zebraniach była niska. W „WSK-PZL” Mielec udział w spotkaniu wzięło

⁷⁵ Tamże, sygn. 131, k. 40-41.

⁷⁶ „Nowiny” 1989, nr 205, s. 1-2.

tylko 20 osób, a w Rzeszowie na 350 zaproszonych przybyło tylko 120. Bardzo niski był udział w spotkaniach także samych członków KW PZPR – na 46 osób udział wzięło pięciu członków KW. Słabo prowadzona kampania i brak poparcia społecznego doprowadziły do wyboru na I sekretarza KW PZPR dotychczasowego kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW Wiesława Ciesielskiego⁷⁷, który wygrał z jedynym kontrkandydatem na to stanowisko – Markiem Wieczorkiewiczem przewagą 13 głosów (64:51)⁷⁸. Wybór Ciesielskiego, który pełnił swą funkcję w okresie 16 X 1989–30 I 1990 r. był jedyną zmianą w KW PZPR w Rzeszowie, poza tym w dalszym ciągu u władzy utrzymywali się ludzie stanu wojennego⁷⁹.

Pod koniec stycznia 1990 r. podobnie jak w całej Polsce, miały miejsce protesty społeczne przeciwko partii, co polegało głównie na okupacji budynków komitetów. Przed KW PZPR w Rzeszowie umieszczono napis: *Komuniści to złodzieje*. Postulaty społeczne obejmowały wyjaśnienie sytuacji majątku KW PZPR i jego zabezpieczenie, wyjaśnienie udziału nomenklatury w spółkach a także wyjaśnienie majątku i finansów RSW. Po rokowaniach wyrażono zgodę, że majątkiem PZPR i RSW zajmą się komisje rządowe. Tym samym z końcem stycznia 1990 r. w związku z upadkiem PZPR, KW w Rzeszowie został rozwiązany⁸⁰.

Jeszcze przed upadkiem PZPR większość osób na eksponowanych stanowiskach podjęła kroki, aby ze swojej przeszłości wymazać przynależność partyjną i zapewnić sobie byt w nowej rzeczywistości. Po upadku PZPR wielu byłych „towarzyszy”, częstokroć niecieszących się dobrą opinią, przeszło na wysokie stanowiska w administracji, sądownictwie, zakładach pracy, służbie zdrowia, szkolnictwie⁸¹. Sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Włodzimierz Bonusiak po karierze w murach Komitetu Wojewódzkiego związał się z WSP zostając prodziekanem Wydziału Społeczno-Pedagogicznego, a inny pracownik KW PZPR Zenon Cypryś przeszedł do pracy w sądownictwie. Były sekretarz KW Wiesław Ciesielski przeszedł, podobnie jak Bonusiak, do pracy dydaktyczno-naukowej⁸². Podobnie było z pozostałymi „towarzyszami” ze struktur podlegających KW PZPR. Wielu z nich przeszło na wysokie renty i emerytury⁸³.

⁷⁷ Wiesław Ciesielski, urodził się 14 VII 1953 r. w Sycowie. Działacz PZPR od 1975 r. W 1983 r. uzyskał tytuł doktora Akademii Nauk Społecznych przy KC KPZR w Moskwie. W latach 1985-89 był kierownikiem Wydziału Oświaty i Kultury KW PZPR w Rzeszowie; wybrany 16 X 1989 r. na I sekretarza KW. Funkcję sprawował do rozwiązania PZPR 30 I 1990 r. Po upadku PZPR działacz lewicy, poseł SLD.

(źródło: <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/>).

⁷⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 132, k. 41-45.

⁷⁹ D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władze w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005, s. 417.

⁸⁰ „Nowiny” 1990, nr 24, s. 1-2.

⁸¹ M. Romański, *Czy jesteśmy w stanie zagrodzić drogę postępującemu kapitalizmowi? Lewica w Polsce południowo-wschodniej 1989-2008*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XXI, Rzeszów 2009, s. 182-183.

⁸² APRz, KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 368, k. 104-108.

⁸³ *Co robią liderzy byłej PZPR*, „Nowiny” 1990, nr 48, 24, s. 1-2; *ibidem*, *Kogo dekomunizować?*, 1993, nr 181, s. 2.

Podobną drogą poszło wiele innych osób związanych z nomenklaturą komunistyczną⁸⁴. Niektórzy wstąpili do nowych postkomunistycznych ugrupowań założonych po upadku PZPR w styczniu 1990 r., takich jak SdRP czy USdRP, kontynuując działalność polityczną, inni obsadzili wysokie stanowiska w aparacie administracyjnym, w oświacie, w bankowości, w organach bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości, w przemyśle, gospodarce i innych. To swoiste „ustawienie się” byłych towarzyszy było przemyślaną i przebiegłą grą, wszak dawało im możliwość utrzymania się u władzy i uprawiania podobnej polityki wyuczonej jeszcze w komunistycznym aparacie partyjnym.

Provincial Committee of the Polish United Workers' Party in Rzeszów (1948-1990)

The article discusses the functioning of the Provincial Committee of the Polish United Workers' Party – PUWP (the Communist Party) in Rzeszów during its existence in the years 1948-1990. The author conducted a search of the archives in the Central Archives of Modern Records in Warsaw and the State Archives in Rzeszów. The paper presents the organizational charts of the internal structure of the Provincial Committee of the PUWP, the silhouettes of its first secretaries and the functioning rules of its organizational units.

⁸⁴ M. Przebiegłec, W. Gąsiewski, *Z działalności NSZZ „Solidarność” i stowarzyszeń społecznych po roku 1980*, [w:] Mielec. *Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 3, red. F. Kiryk, Mielec 1994, s. 454.

Janusz Borowiec

Wykorzystanie tajnego współpracownika Wojciecha Bały do rozpracowania „Solidarności Walczącej”

Struktura organizacyjna, funkcjonowanie „Solidarności Walczącej”

Solidarność Walcząca była radykalną antykomunistyczną, podziemną organizacją, działającą w latach osiemdziesiątych XX w. w Polsce Ludowej. Nazwa i symbol organizacji nawiązywał do znaku Polski Walczącej z okresu okupacji niemieckiej. W przeciwieństwie do tamtego okresu zapowiedziano prowadzenie walki o wolną Polskę „głównie przy pomocy powielacza”. Symbolami „SW” była kotwica i litera „S”. Kotwica była znakiem nadziei pierwszych chrześcijan, litera „S” symbolizowała słowo „Solidarność”. Znak „SW” był zespoleniem nadziei z „Solidarnością”¹. Organizacja powstała w czerwcu 1982 r. we Wrocławiu w wyniku rozłamu w łonie dolnośląskiego Regionalnego Komitetu Strajkowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, na tle zasad prowadzenia walki z systemem komunistycznym². Przywódcy Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności”, byli krytykowani przez radykalnych działaczy, że w okresie jawnej działalności próbowali zawrzeć porozumienia z władzą w ramach funkcjonującego systemu społeczno-politycznego, nie opracowali odpowiedniego programu i niewłaściwie kierowali ruchem związkowym. Po wprowadzeniu stanu wojennego działacze związani z Kornelem Morawieckim uznali, że większość liderów „Solidarności” zamiast podjąć otwartą walkę o prawa obywatelskie, o niepodległość kraju ograniczyła działalność podziemnych struktur do protestowania przeciw łamaniu wywalczonych praw pracowniczych³. W deklaracji programowej z 1 lipca 1982 r. „Kim jesteśmy?, O co

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biura Udostępniania i Archiwizacji w Warszawie [dalej: AIPN BU], 0364/363, t.1, Załącznik do informacji dziennej dla członków KC PZPR (wywiad udzielony przez Kornela Morawieckiego kwartalnikowi „Libertas”), 17 II 1987 r., k. 61a.

² Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, *Solidarność Walcząca w dokumentach. W oczach SB*, t. 1, Warszawa 2007, s. 2.

³ AIPN BU, 0364/363 t.1, Załącznik do informacji dziennej dla członków KC PZPR (wywiad udzielony przez Kornela Morawieckiego kwartalnikowi „Libertas”), 17 II 1987 r., k. 61.

walczyliśmy?” przywódcy wrocławskiej „Solidarności Walczącej” określili, że podstawowymi punktami programu było obalenie obowiązującego systemu komunistycznego, budowa Rzeczypospolitej Solidarnej, prowadzenie różnorodnych form oporu, umożliwienie tworzenia wszystkich form własności w gospodarce, wprowadzenie wymiennej waluty oraz swobód w handlu w działalności gospodarczej. Podczas prowadzenia podziemnej działalności członkowie zostali zobowiązani do przestrzegania konspiracyjnych zasad działania, utworzenia tajnej sieci łączności kurierskiej, przyjmowania do niej tylko sprawdzonych osób oraz „samokontrolowania się” w celu zabezpieczenia się przed działaniami operacyjnymi służb. Dla zachowania bezpieczeństwa wrocławska „centrala” przekazywała oddziałom sprzęt techniczny, w celu ustalenia lokalizacji pracy nadajnika radiowego służącego do podsłuchiwania rozmów na falach radiowych służb operacyjnych SB. Ponadto organizowała szkolenia w zakresie prowadzenia emisji Radia „Solidarności Walczącej”. Z otrzymywanych funduszy z krajów zachodnich wspomagała działalność w oddziałach przez przekazywanie pieniędzy, dostarczanie sprzętu technicznego, matryc wykorzystywanych do drukowania regionalnych wydawnictw podziemnych. Przywódcą organizacji był Kornel Morawiecki, adiunkt w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Politechniki Wrocławskiej, w latach 1979–1980 działacz Komitetu Samoobrony Społecznej Ziemi Dolnośląskiej, NSZZ „Solidarność”, po 13 XII 1981 r. członek Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Był rozpracowywany przez SB w ramach sprawy operacyjnej rozpracowania „Tarantula”⁴.

Antoni Kopaczewski podczas spotkań z działaczami rzeszowskiej „Solidarności” po zwolnieniu go w sierpniu 1982 r. z internowania, negatywnie ocenił dotychczasową działalność przywódców Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” po wprowadzeniu stanu wojennego, uważając, że poniesiono klęskę, gdyż nie zrealizowano jego koncepcji radykalnej walki z komunizmem⁵. Wysunął propozycję utworzenia ogólnokrajowej tajnej partii politycznej, która podejmie zdecydowaną walkę o obalenie systemu komunistycznego. Podczas spotkań działaczy opozycyjnych w grudniu 1982 r. zapadła decyzja, by opracować statut partii oraz rozpocząć organizowanie lokali konspiracyjnych, tworzenie bazy poligraficznej, do drukowania podziemnych wydawnictw. Część rzeszowskich działaczy skupionych wokół Kopaczewskiego po zapoznaniu się z założeniami programowymi opracowanymi przez przywódców wrocławskiej „Solidarności Walczącej” stwierdziła, że są zbieżne z ich zapatrywaniami. Po spotkaniu Antoniego Kopaczewskiego, Andrzeja Kucharskiego i Janusza Szkutnika z Kornelem Morawieckim w listopadzie 1983 r. zapadła decyzja o podjęciu współpracy⁶. Rzeszowski oddział „Solidarności Walczącej” podlegał organizacyjnie „centrali” we Wrocławiu. Od 1983 r. zaczęły tworzyć się również oddziały regionalne SW w Katowicach, Gdańsku, Lublinie, Poznaniu, Krakowie, Szczecinie, Toruniu i

⁴ Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, *op. cit.*, s. 31.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Rzeszów, (dalej: AIPNRz), 044/1107, t. 1, Plan przedsięwzięć w stosunku do figuranta sprawy operacyjnej kryptonim „Pięść”, 10 II 1983 r., k. 12.

⁶ Relacja ustna Andrzeja Kucharskiego i Janusza Szkutnika.

Warszawie. Do tworzonej podziemnej organizacji politycznej Kucharski włączył część członków Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Rzeszowie. W pierwszym okresie działalności rzeszowski oddział „Solidarności Walczącej” ukształtowała się następująca struktura organizacyjna. W tym czasie decydującą rolę odgrywali Antoni Kopaczewski, ps. „Michał Jodłowski” – przewodniczący „Solidarności Walczącej” oddział Rzeszów, Andrzej Kucharski, ps. „Konrad” zastępca przewodniczącego, Janusz Szkutnik, ps. „Ryszard”, Leszek Rybak (nazywany „ambasadorem”, ponieważ był głównym organizatorem przerzutu podziemnej literatury z Wrocławia), Marek Konieczny ps. „Roman” skarbnik, „kurier literatury” z Wrocławia. W 1985 r. Rybak i Konieczny z inspiracji SB zostali skreśleni z listy studentów Politechniki Rzeszowskiej. W tym samym roku wyjechali z Rzeszowa i podjęli działalność w strukturach „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu.

Rzeszowska „Solidarność Walcząca” miała charakter prosolidarnościowy, antykomunistyczny, zajmowała się głównie drukowaniem i kolportażem wydawnictw podziemnych, zbiórką środków finansowych na działalność wydawniczą. Była organizacją podziemną, używającą w działaniu pseudonimów, haseł, korzystała z lokali konspiracyjnych. Nowo przyjmowani członkowie byli weryfikowani, składali uroczystą przysięgę w obecności, co najmniej dwóch działaczy, w której deklarowali oddanie życia w walce o odzyskanie niepodległości⁷, a następnie podpisywali deklaracje przynależności do organizacji. Od 1986 r. struktura organizacyjna rzeszowskiego oddziału obejmowała Radę Polityczną (wyznaczanie strategii politycznej) i Radę Wykonawczą (bieżąca koordynacja zadań). W Radzie Politycznej decydującą rolę odgrywał Antoni Kopaczewski, a Andrzej Kucharski koordynował wyznaczone przez Radę Polityczną zadania, inspirował podejmowanie nowych przedsięwzięć, odpowiedzialny był za współpracę z innymi strukturami podziemnymi z terenu Polski, Wojciech Bała, ps. organizacyjny „Zbyszek” odpowiedzialny był za przygotowanie materiałów do druku, kolportaż oraz utrzymywanie kontaktów z grupami „Solidarności Walczącej” działającymi w zakładach pracy. W Radzie Wykonawczej znajdowali się: Józef Kyc⁸, ps. organizacyjny „Dąb”, odpowiedzialny za organizowanie lokali konspiracyjnych, w późniejszym okresie zarządzał wydatkami finansowymi organizacji, Emanuel Biel⁹ ps. organizacyjny „Góral”, redagował materiały do druku, Andrzej Medyń-

⁷ Rota przysięgi i regulamin żołnierza „Solidarności Walczącej” – Wobec Boga i Ojczyzny przysięgam walczyć o wolną i niepodległą Rzeczypospolitą Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania wolnej Polski (...) Przysięgam rozwijać idee naszego Ruchu, nie zdradzić go i sumiennie spełniać powierzone mi w nim zadania (AIPN BU, 0364/363, t. 1, Odpis przysięgi „Solidarności Walczącej” przekazanej, jako załącznik do pisma Zastępcy szefa WUSW we Wrocławiu do Dyrektora Biura Studiów SB MSW, 15 III 1985 r., k. 46).

⁸ Józef Kyc tw. ps. „Franek”, ur. 17 II 1941 r. w Budziwoju, wykształcenie średnie, ekonomista (AIPN Rz, 00102/1284, Kwestionariusz pozyskania do współpracy, 19 II 1985 r., k. 5).

⁹ Emanuel Biel, tw. ps. „Apollo”, ur. 12 VI 1939 r. w Sporyszu, projektant w „Inwestprojekcie” w Rzeszowie; AIPNRz, 00102/1312, t. 1, Kwestionariusz pozyskania do współpracy Emanuela Biela, 31 V 1984 r., k. 5.

ski¹⁰, ps. organizacyjny „Ignorant”, odpowiedzialny był za zabezpieczenie materiałów poligraficznych do druku podziemnych wydawnictw oraz utrzymywanie kontaktów z „centralą” we Wrocławiu. W ramach organizacji wyznaczone osoby realizowały wydzielone zadania z zakresu zaopatrzenia, propagandy, poligrafii, księgowości. Do rzeszowskiej „Solidarności Walczącej” należało kilkanaście grup usytuowanych w zakładach pracy skupiających od 5 do 20 osób z terenu Rzeszowa i okolic. W listopadzie 1988 r. z inicjatywy Antoniego Lenkiewicza, działacza Konfederacji Polski Niepodległej, współpracownika „Solidarności Walczącej” na terenie województwa krośnieńskiego powstał Region Podkarpacki, jako pododdział „Solidarności Walczącej” Rzeszów¹¹. W działalność tej grupy zaangażowali się, odsunięci od działalności w „Solidarności” za zbyt radykalne poglądy, Jerzy Jakubowski i Henryk Kuliga „figuranci” sprawy operacyjnego rozpracowania „Sekta”¹². W Tarnobrzegu w okresie kampanii wyborczej do sejmiku kontraktowego i senatu w 1989 r. działacze „Solidarności” Andrzej Rozwód i Wojciech Wiśniewski podjęli próby stworzenia struktury organizacyjnej SW. Do marca 1990 r. byli operacyjnie rozpracowywani przez tarnobrzęskie SB w ramach operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Kotwica”¹³. Do drukowania własnych wydawnictw rzeszowska „Solidarność Walcząca” dysponowała maszynami do pisania kilkoma ramkami do powielania metodą kalki białkowej, sitodruku. Współdziała ściśle z „Solidarnością Walcząca” oddział Kraków, Wrocław, Rzeszowskim Komitetem Oporu Rolników z Mielca, Strzyżowa, oraz Leżajska, doraźnie z Regionalnym Komitetem Wykonawczym „Solidarność” Rzeszów, Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość”, Konfederacją Polski Niepodległej, Ruchem „Wolność i Pokój”. Redagowała i wydawała Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży” oddział Rzeszów, „Galicję”. W 1987 r. wrocławska „Solidarność Walcząca” podjęła kroki w kierunku tworzenia kanałów łączności z grupami dysydentów z krajów socjalistycznych, w celu nielegalnego przerzutu publikacji bezdebitowych. Drukowała ulotki, broszury i periodyki w językach czeskim, ukraińskim, białoruskim, litewskim i węgierskim¹⁴. Rzeszowscy działacze brali udział w próbie utworzenia w Zamościu punktu przerzutu literatury na Ukrainę. W 1989 r. przywódcy „Solidarności Walczącej” apelowali, aby działacze „Solidarności” z Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie nie prowadzili rozmów z władzą komunistyczną. Krytykowali zawarte umowy „okrągłostołowe” oraz wzywali do bojkotu wyborów do sejmiku kontraktowego oraz senatu. W swych oświadczeniach określali Okrągły Stół, jako „łódź podwodną, która będzie

¹⁰ Andrzej Medyński tw. ps. „Saroń” ur. 22 IX 1959 r. w Jaśle, projektant w „Inwestprojekcie” w Rzeszowie, (AIPN Rz, 00102/ 1367 t.1, Plan kierunkowego wykorzystania szkolenia i kontroli tw. ps. „Saroń” nr rej. 22687, 26 XII 1985 r k. 29.)

¹¹AIPNRz, 044/1106, t. 4, Pismo do naczelnika Wydziału III SB WUSW w Krośnie, 25 XI 1988 r., k. 243.

¹² AIPNRz, 01/146, Pismo do zastępcy dyrektora Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW, 13 V 1988 r., k. 57.

¹³ AIPNRz, 0270/675, Wniosek o zakończenia sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Kotwica”, 7 III 1990 r., k. 65.

¹⁴ AIPNRz, 01/146, Informacja dotycząca „Solidarności Walczącej”, 20 VIII 1987 r., k. 17.

się zanurzać lub wynurzać w zależności od sytuacji i nastrojów społecznych”¹⁵. Podstawowym zarzutem wobec zawartych porozumień był brak w nich wyrazistego stwierdzenia, że system komunistyczny (realny socjalizm) jest zły i musi być zburzony, przyznanie PZPR i jego satelitom – ZSL i SD większości w sejmie spowoduje, że nowo powołany parlament będzie „legitymacją uzurpacji komunistów do przewodniej roli w Polsce”¹⁶. Krytykowano utworzenie urzędu prezydenta z uprawnieniami dyktatorskimi, ponieważ na to stanowisko miał być powołany generał Wojciech Jaruzelski. Uważali, że wybranie go na prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe byłoby moralnym i politycznym rozgrzeszeniem człowieka najbardziej winnego wprowadzenia stanu wojennego ze wszystkimi jego konsekwencjami¹⁷. Antoni Kopaczewski zapowiedział, że odmówi kandydowania do sejmu z listy Komitetu Obywatelskiego w Rzeszowie uzasadniając, że byłoby to z jego strony formą kolaboracji¹⁸. W ramach tej akcji koordynowanej przez „Solidarność Walczącą” z Wrocławia, kierownictwo oddziału w Rzeszowie kolportowało Biuletyn „Solidarność Walcząca” nr 11, wzywający członków i sympatyków do bojkotu wyborów do sejmu i senatu oraz organizowania strajków na tle ekonomicznym¹⁹. 13 VI 1989 r. w kościele farnym w Rzeszowie, po nabożeństwie w intencji Ojczyzny, Antoni Kopaczewski przy krzyżu misyjnym wygłosił krótkie przemówienie, w którym dokonał analizy sytuacji w kraju po pierwszej turze wyborów. Stwierdził, że nie widać radości, ludzie są nadal przygnębieni i nie widzą żadnych szans poprawy: „nie dajmy się kolejny raz wymanewrować komunie (...). Przecież to półprawdy, półwolność i półdemokracja, to nie reforma demokratyczna”²⁰. Po wyborach „Solidarność Walcząca” prowadziła akcję propagandową, przeciwko kandydaturze gen. Jaruzelskiego na prezydenta PRL. W tymże okresie „Solidarność Walcząca” rozpoczęła częściowo jawną działalność między innymi przez podanie do wiadomości publicznej informacji o swych oficjalnych przedstawicielach. Wśród wymienionych znalazł się Antoni Kopaczew-

¹⁵ AIPN BU, 0364/363, t. 1, Informacja o reakcjach kierownictwa „Solidarności Walczącej” i wypowiedziach niektórych aktywistów tego związku na temat X Plenum KC PZPR, „Okrągłego Stołu”, wyborów do Sejmu i stanowiska Lecha Wałęsy, 25 I 1989 r., k. 119.

¹⁶ W wyniku zawartej umowy podczas obrad Okrągłego Stołu wytworzyła się możliwość wolnego wyboru 161 posłów (35%) oraz 100 senatorów (100%). Pozostałe mandaty do Sejmu zostały przydzielone przed wyborami reżimowej koalicji rządowej; zob. *Wybory „89” w Polsce południowo-wschodniej w dokumentach SB*, wstęp J. Borowiec, D. Iwaneczko, wybór i oprac. J. Borowiec, Warszawa-Rzeszów, 2009, s. 22-27. Zob. też *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce południowo-wschodniej* pod redakcją M. Gliwy, M. Krzysztofińskiego, Rzeszów 2011.

¹⁷ AIPN BU, 0364/363 t. 1, Oświadczenie „Solidarności Walczącej w sprawie obrad Okrągłego Stołu”, 10 IV 1989 r., k. 136.

¹⁸ AIPNRz, 053/52, t. 1, Wyciąg z informacji dziennej do dyrektora gabinetu MSW, 5 IV 1989 r., k. 31.

¹⁹ AIPNRz, 053/52, t. 2, Informacja nr 94/89 opracowana przez naczelnika Wydziału V SB WUSW w Rzeszowie, 18 V 1989 r., k. 185.

²⁰ AIPNRz, 053/52, t. 4, Informacja sporządzona przez zastępcę naczelnika Wydziału IV SB WUSW w Rzeszowie dla naczelnika Wydziału III SB WUSW w Rzeszowie, 14 VI 1989 r., k. 102.

ski, który w materiałach propagandowych organizacji, określany był, jako „bliski i zaufany” Kornela Morawieckiego²¹. W wyniku prowokacji SB, ze struktur organizacji w kwietniu 1989 r. został odwołany Andrzej Kucharski, w lipcu 1989 r. nastąpiło faktyczne załamanie jej działalności²². Dopiero w marcu 1990 r., po „wnikliwej” analizie działalności, w której odnotowano, że „Solidarność Walcząca”, „odstępuje od radykalnych metod walki, (...) od stosowania terroru fizycznego i psychicznego” zastępca dyrektora Departamentu Studiów i Analiz MSW w Warszawie polecił wojewódzkim strukturom SB w Wrocławiu, Legnicy, Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Toruniu, Katowicach, Bielsku Białej, Krakowie, Opolu, Kielcach, Warszawie, Siedlcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku, Tarnobrzegu, Koninie, zakończyć operacyjne rozpracowywanie²³.

Tajny współpracownik ps. „88”, ps. „Lesio”, ps. „Elżbieta”

Rzeszowska „Solidarność Walcząca” była operacyjnie rozpracowywana przez funkcjonariuszy Wydziału V SB KWMO w Rzeszowie pod kryptonimem „PoliGRAF”, a od 1985 r. w ramach ogólnopolskich działań o kryptonimie „Ośmiornica”, koordynowanej przez Wydział III SB WUSW w Wrocławiu oraz Biuro Studiów SB MSW²⁴. Ogólnopolska grupa operacyjna została powołana do rozpracowania kierowniczych struktur Solidarności Walczącej we Wrocławiu, a zwłaszcza aresztowania przywódcy Kornela Morawieckiego. Ponadto w ramach tej sprawy od 1986 r. Biuro Studiów SB MSW prowadziło działania w celu wykrycia przygotowań do stosowania terroru indywidualnego, dywersji, sabotażu oraz magazynowania niezbędnych do tych działań środków technicznych²⁵. Do rozpracowania przeciwników politycznych wykorzystywano osobowe źródła informacji oraz różnego rodzaju środki techniczne. W ocenie MSW tajni współpracownicy byli bardzo ważnym źródłem uzyskania informacji o działalności opozycji. Kandydatów na tajnych współpracowników typowały do werbunku zazwyczaj pionierzy operacyjne, po stwierdzeniu, że dana osoba, związana z rozpracowywaną grupą opozycyjną, daje gwarancję zachowania w tajemnicy faktu podjęcia współpracy oraz posiadała umiejętności zdobywania ważnych materiałów operacyjnych. Współpracowników pozyskiwano zazwyczaj na tzw. materiałach kompromitujących (np. kradzież w zakładzie, sprawy obyczajowe, konsekwencje prawne wynikające z działalności w strukturach opozycyjnych (np. znalezienie podziemnych wydawnictw w mieszkaniu) oraz z tzw. pobudek patriotycznych (przeko-

²¹ AIPN BU, 0364/363, t. 1, Pismo zastępcy dyrektora Studiów SB MSW do zastępców szefów WUSW ds. SB, 30 VI 1989 r., k. 137.

²² D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005, s. 467.

²³ AIPN BU, 0364/363, t. 1, Pismo zastępcy dyrektora Departamentu Studiów i Analiz SB MSW do zastępców szefów WUSW ds. SB, 27 II 1990 r., k. 165.

²⁴ Zob.: J. Borowiec, *Kryptonim „Ośmiornica”. Służba Bezpieczeństwa wobec Rzeszowskiego Oddziału Solidarności Walczącej 1982-1990*, Warszawa-Rzeszów 2008.

²⁵ AIPN BU 0364/363, t. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Ośmiornica” przeciwko konspiracyjnej organizacji „Solidarność Walcząca”, 3 I 1986 r., k. 2.

nanie o odpowiedzialności obywatelskiej za bezpieczeństwo i porządek publiczny), informując przy tym, że za przekazywanie wartościowych informacji operacyjnych będą wynagradzani finansowo. Pozyskanych do współpracy tajnych współpracowników systematycznie szkolono w zakresie: zachowania i przestrzegania zasad konspiracji we współdziałaniu ze służbami specjalnymi, sposobu zdobywania i opracowania informacji. Podczas szkoleń dużą uwagę zwracano na to, by w donosach dokładnie sporządzali rysopisy, ubiór oraz cechy charakteru nieznanymi osobom, podejrzewanych o przynależność do nielegalnych struktur. Tajnych współpracowników kontrolowano operacyjnie, zwracając uwagę na przekazywanie obiektywnych informacji oraz na lojalność wobec SB. Zdobyte od nich informacje wykorzystywano do opracowania przedsięwzięć i kombinacji operacyjnych, sporządzania analiz, sprawozdań przez wydziały operacyjne SB, a następnie przekazywano do odpowiednich departamentów w MSW. W latach 1985-1986 r. funkcjonariuszom SB udało się za pomocą działań operacyjnych wprowadzić do władz „Solidarności Walczącej” oddział Rzeszów trzech tajnych współpracowników: Emanuela Biela ps. „Apollo”, Andrzeja Medyńskiego ps. „Saroń”, Wojciecha Bałę, ps. „Lesio”. W wyniku powstałej sytuacji we władzach tej organizacji współpracownicy SB na bieżąco sporządzali donosy, w których informowali o planowanych akcjach organizacji przedstawianych podczas posiedzeń przywódców „Solidarności Walczącej”.

Wśród tajnych współpracowników realizujących zadanie rozpracowania „Solidarności Walczącej” szczególnie niechlubną rolę odegrał Wojciech Bała. Był zarejestrowany przez SB od 20 XII 1981 r., jako tajny współpracownik ps. „88”, od grudnia 1983 r. jako tw. ps. „Lesio”, od 2 IV 1986 r., jako tw. ps. „Elżbieta”. Po powstaniu „Solidarności” włączył się do działalności opozycyjnej. W grudniu 1980 r., podczas zebrania przedstawicieli uczniów szkół średnich (był uczniem klasy IV, I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie) został przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Uczniów „Wspólnota Odnowienia”. Podczas akcji protestacyjnej organizowanej w dniu 25 V 1981 r. przez Studencki Komitet Obrony Osób Więzionych za Przekonania i rzeszowską „Solidarność”, przeciwko przetrzymywaniu w aresztach więźniów politycznych Bała szedł w pierwszym szeregu, a na piersi miał przypięty napis „Nie będziemy żyć na kolanach”²⁶. Po nieudanej próbie podjęcia studiów w rzeszowskim Wydziale Zamiejscowym Akademii Rolniczej w Krakowie, został zatrudniony w rzeszowskiej „Solidarności” na stanowisku referenta informacyjnego w Komisji ds. Realizacji Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, a następnie pracował w sekcji informacyjnej, gdzie pomagał w redagowaniu „Wsi Rzeszowskiej” i „Wryja”. W kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego został zatrudniony na stanowisku sekretarza przewodniczącego Prezydium MKR Regionu Rzeszowskiego. Przez tajnego współpracownika Wiesława Wolińskiego wykorzystywanego przez SB do rozpracowywania pracowników MKR Regionu Rzeszowskiego „Solidarność” został scharakteryzowany, jako „jeden z najbardziej

²⁶ AIPNRz, 05/185, Notatka nr 164 dotycząca Niezależnego Zrzeszenia Uczniów „Wspólnota Odnowienia” z terenu miasta Rzeszowa, 11 XII 1987 r., k. 3.

zacieklej politykierów, zręcznie sterowanych przez Kensego²⁷. Funkcjonariusze SB tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego planowali przeprowadzić z nim rozmowę ostrzegawczą w celu skłonienia go do „zaniechania działalności zagrażającej bezpieczeństwu państwa”²⁸. Scharakteryzowali go, jako „organizatora, inicjatora akcji zaczepnych prowadzących do strajków. Uparty w swoim działaniu. Prowadzi i kieruje wieloma akcjami plakatowymi na terenie miasta. Jako osobisty sekretarz przewodniczącego MKR Kopaczewskiego, inspiruje go do prowadzenia bardziej zdecydowanej działalności na rzecz obalenia władzy”²⁹. Jako pracownik etatowy Zarządu Regionu „Solidarności” był rozpracowywany przez SB w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Azymut”, a po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany w ośrodku odosobnienia w Załężu. 16 XII 1981 r. Bała wystąpił z prośbą do Komendanta KW MO w Rzeszowie o zmianę internowania na areszt domowy z powodu poważnych kłopotów zdrowotnych matki. Podczas prowadzonych z nim rozmów funkcjonariusze SB doszli do przekonania, że bardzo chciał zostać zwolniony z ośrodka internowania, ponieważ był zakochany w Bożenie Borkowskiej sekretarce Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność”. Podczas jego internowania Borkowska wystąpiła do Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z prośbą o umożliwienie jej widzenia z Bałą w celu dostarczenia mu żywności oraz poinformowanie „narzeczonego” o podjętych działaniach związanych z przesunięciem daty ślubu³⁰. W okresie poprzedzającym pozyskanie do współpracy Bała został następująco scharakteryzowany: „jest bezpośredni w stosunku do osób mu znanych, obdarzony znacznym tupetem, co ułatwia mu nawiązywanie kontaktów”³¹. Po przyjęciu propozycji współpracy z SB w zakresie rozpracowania działaczy „Solidarności” został zwolniony z internowania. Naczelnik Wydziału III „A” SB KW MO ppłk Stanisław Śledziona poinformował przełożonych, że podczas prowadzonych rozmów gwarantował odcięcie się od ekstremalnych działań aktywistów „Solidarności” i deklarował przestrzeganie obowiązującego prawa³².

W styczniu 1982 r. Bała otrzymał zadanie od SB rozpracowania działaczy „Solidarności” MKR Rzeszów oraz osób zaangażowanych w nielegalną działalność przez włączenie się do jednej z grup konspiracyjnych lub utworzenie nowej organizacji. Ponadto miał rozpracowywać uczniów szkół średnich działających w poprzednim roku szkolnym w Niezależnym Zrzeszeniu Uczniów³³. W raporcie z 2 marca 1982 r. scharakteryzował siebie oraz czołowych działaczy „Solidarności”:

²⁷ AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Wyciąg z informacji tw. ps. „Krótki”, 11 V 1982 r., k. 50.

²⁸ Tamże, Plan rozmowy ostrzegawczej z ob. Bałą Wojciechem opracowany przez ppor. Janusza Kladera, 8 XII 1981 r., k. 81.

²⁹ Tamże.

³⁰ AIPNRz, 0052/72, Pismo Bożeny Borkowskiej do Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie, 22 XII 1981 r., k. 10.

³¹ AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Kwestionariusz z pozyskania do współpracy Wojciecha Bały, 22 XII 1981 r., k. 4.

³² AIPNRz, 0052/72, Notatka służbowa sporządzona przez naczelnika Wydziału III „A” SB KW MO w Rzeszowie, 21 XII 1981 r., k. 7.

³³ AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Kierunkowy plan wykorzystania, szkolenia i kontroli tw. ps. „88”, 15 I 1982 r., k. 63.

Stanisław Alot „całkowicie oddany Solidarności, precyzyjny, koleżeński, lecz nie tak jak inni. Pozostawiał wszystkich na lekkim dystansie. Stał w lekkiej opozycji do Antoniego Kopaczewskiego. Najlepszego przyjaciela w pracy nie miał, a przynajmniej nie dało się to zauważyć”, Tadeusz Kensy „bijące serce MKR – tak został nazwany w grudniu '81. Człowiek bez reszty oddany sprawie niezależnych organizacji. Zakładał „Solidarność” RI, NZS, NZU. W pracy i poza serdeczny, koleżeński, mówiono o nim, że nie skrzywdziłby nawet muchy”, Władysław Chruszczyk „koleżeński, człowiek do roboty, a nie myślenia, raczej lubiący się podlizywać”, Stefan Rączy „koleżeński, uczynny, poglądy bardzo radykalne, utrzymujący najściślejsze kontakty z członkami grupy interwencyjnej”, Zbigniew Sieczko „spokojny, zdecydowany, konkretny, koleżeński, lubiący pomagać”, Wojciech Bała „człowiek do zadań specjalnych. Prawa ręka po kolei Tadeusza Sowy, Tadeusza Kensego, Antoniego Kopaczewskiego, konkretny, otwarcie wypowiadający swoje myśli za pomocą krótkich konkretnych zdań”³⁴.

9 III 1982 r. Bała poinformował SB, że na 13 marca członkowie należących w okresie „karnawału Solidarności” do organizacji młodzieżowej z Niezależnego Zrzeszenia Uczniów przygotowują akcję ulotkową w trzech punktach miasta. 15 marca Zenon Bochnak, zarzucił mu, że funkcjonariusze SB przeprowadzili rewizję w jego mieszkaniu i u jego kolegi, ponieważ to on musiał zawiadomić SB o przygotowywanych akcjach ulotkowych. Bała podczas spotkania z funkcjonariuszem prowadzącym, ppor. Antonim Czyżewskim, wskazał na bezsens dalszej współpracy, ponieważ przekazywane przez niego informacje były niewłaściwie wykorzystywane i w rezultacie spowodowały jego dekonspirację. Ppor. Czyżewski polecił mu by nie podejmował działań strukturach podziemnych w celu niedopuszczenia do jego dekonspiracji³⁵. W ramach rekompensaty 26 IV 1982 r. Bała otrzymał prezent imienny o wartości 500 zł. Podczas dwóch kolejnych spotkań w lokalu kontaktowym zaproponował SB by podjęła przeciwko niemu działania „represyjne”, w celu uwiarygodnienia go w środowisku solidarnościowym. Podczas rozmów odrzucił propozycję internowania go na okres 1-2 miesięcy, nadmieniając, że wystarczy przeprowadzić rewizję w jego mieszkaniu. W rezultacie uzgodniono, że będzie „udawał obrażonego” i nie będzie angażował się przez pewien okres w działalność opozycyjną, a planowane działania represyjne wobec niego będą z nim uzgadniane³⁶. 31 VIII 1982 r funkcjonariusze SB profilaktycznie zatrzymali wielu działaczy podziemnych struktur „Solidarności” w związku z przygotowaniem przez nich akcji protestacyjnych z okazji 2 rocznicy zawarcia porozumień sierpniowych. Dla uwiarygodnienia go w środowisku solidarnościowym zatrzymano również Bałę. W analizie działalności Bały w charakterze tajnego współpracownika za pierwszy rok, funkcjonariusze SB stwierdzili, że sporządzone przez niego donosy były wiarygodne i wartościowe operacyjnie. Z powodu, że został zwolniony już 22 XII 1981 r. i mógł być przez niektórych

³⁴ AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Informacja od tw. ps. „88”, 2 III 1982 r., k. 17.

³⁵ Tamże, Informacja od tw. ps. „88”, 16 III 1982 r., k. 28 a.

³⁶ Tamże, Notatka do informacji sporządzonej przez tw. ps. „88”, 4 V 1982 r., k. 33a.

działaczy podejrzewany, że podjął współpracę z SB, nie był wykorzystywany do zadań ofensywnych³⁷.

Po nawiązaniu kontaktu z Januszem Szkutnikiem w październiku 1982 r. funkcjonariusz prowadzący polecił Bałę podjąć z tym działaczem opozycyjnym ściślejszą współpracę w celu rozpracowania miejsc drukowania podziemnych wydawnictw oraz planów działań grup konspiracyjnych współpracujących z tym działaczem. W kolejnych donosach poinformował, że Szkutnik z Kucharskim, często dyskutowali na temat opracowania programu nowo tworzonej podziemnej organizacji. W styczniu 1983 r. Szkutnik zaproponował mu włączenia się do działalności w podziemnych strukturach. Podczas spotkania w lokalu kontaktowym tajny współpracownik przekazał tę wiadomość funkcjonariuszowi. W trakcie dalszej rozmowy stwierdził, że podejmie się realizacji rozpracowania nowo tworzonej organizacji pod warunkiem udzielenia mu pomocy w otrzymaniu mieszkania spółdzielczego³⁸. Ponadto zaznaczył, że kolejne informacje będzie przekazywał dopiero po otrzymaniu zapłaty. Wypowiedź Bały bardzo zdenerwowała Czyżewskiego. Stanowczo stwierdził, że „będzie nadal wynagradzany według uznania pracownika SB za przekazane informacje, a nie za fakt spotkania się. Gratyfikację będzie otrzymywał dopiero po sprawdzeniu przekazanych informacji”³⁹. 26 V 1983 r., po wyrażeniu zgody przez Wojciecha Bałę, Czyżewski przekazał tajnego współpracownika funkcjonariuszowi SB ppor. Aleksandrowi Boguszowi. 30 IX 1983 r. Bała poinformował, że nastąpił „znaczący postęp” we włączaniu go do działalności w podziemnych strukturach, ponieważ 15 września pomagał Szkutnikowi w drukowaniu kopert koloru niebieskiego z nadrukiem Orła w koronie w ilości około 100-150 sztuk⁴⁰. Ponadto Szkutnik poinformował go, że został współtwórcą nowo powstałej organizacji podziemnej w Rzeszowie o charakterze niepodległościowym, której podstawowym zadaniem jest obalenie komunizmu, a założenia programowe jej są radykalniejsze od prezentowanych przez rzeszowskich działaczy solidarnościowych. Ponadto zaproponował Bałę znalezienia mieszkania, w którym można by było utworzyć lokal konspiracyjny dla drukowania podziemnych wydawnictw. Ppor. Bogusz uznał, że powyższą sytuację należy wykorzystać w celu „zainspirowania” tajnego współpracownika do wykorzystania zaproponowanego przez SB lokalu na cele tej podziemnej organizacji⁴¹.

W latach 1983-1984 Bała informował o przygotowywanych do druku książki pod redakcją Janusza Szkutnika na temat zamordowanych żołnierzy AK w Turzy koło Sokołowa, w 1944 r. przez NKWD oraz przygotowaniach do emisji programów radiowych „Solidarności Walczącej” na terenie Rzeszowa. W oparciu o powyższe informacje funkcjonariusze SB opracowali kombinację operacyjną mającą

³⁷ AIPN Rz, 00102/1382, t. 1, Charakterystyka tw. ps. „Lesio” nr rej. 17156, 7 I 1983 r., k. 166.

³⁸ Tamże, t. 2, Notatka do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio”, 3 I 1983 r., k. 64.

³⁹ Tamże, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio”, 29 III 1983 r., k. 69a.

⁴⁰ Tamże, Informacja sporządzona przez tw. ps. „Lesio”, 30 IX 1983 r., k. 77.

⁴¹ Tamże, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio”, 30 XI 1983 r., k. 80.

na celu niedopuszczenia do wydania książki. Do grona redagujących to wydawnictwo udało się im wprowadzić Bałę. W ramach tych działań postanowiono doprowadzić do przejścia materiałów. Ażeby nie dopuścić do dekonspiracji Bały, zaplanowano przeprowadzić akcję zakładającą zastosowanie jednego z dwóch wariantów: – tajny współpracownik ps. „Lesio” przekaże opracowane przez Szkutnika materiały o zbrodni NKWD wytypowanemu przez sekcję III Wydziału V SB WUSW tajnemu współpracownikowi, u którego podczas „przeszukania” zostaną zakwestionowane, – tajny współpracownik ps. „Lesio” będzie przechowywał materiały w miejscu zamieszkania teściów bez powiadamiania ich o tym fakcie, a w czasie przeprowadzania rewizji zostaną one zakwestionowane⁴². 19 II 1984 r. Bała przekazał do wglądu publikację oficerowi prowadzącemu i został za prawidłowe realizowanie zadań nagrodzony kwotą 5000 zł⁴³.

10 VI 1984 r. Bała poinformował SB, że 11 VI 1984 r. o godzinie 21, na falach UKF o częstotliwości 69,84 MHz emitowany będzie program przez Radio „S”. Pracownicy biura RKW (radiokontrwywiadu) MSW⁴⁴ potwierdzili, że na falach UKF 72 MHz nadano audycję z nielegalnego nadajnika (bez modulacji fonicznej) o stosunkowo dużej mocy sygnału⁴⁵. 30 VIII 1984 r. Bała poinformował, że przewiózł radiostację od Krystyny Wójcik do mieszkania Czesława Sawickiego. Po uzyskaniu tej informacji funkcjonariusze Wydziału „B” WUSW zajmujący się prowadzeniem tajnej obserwacji zewnętrznej przez wywiadowców potwierdzili powyższą informację oraz podjęli działania w celu niedopuszczenia do nadania audycji⁴⁶. 12 IX 1984 r. poinformował, że była nadana audycja radiowa z innego miejsca na terenie Rzeszowa, przy udziale Janusza Szkutnika. 10 XI 1984 r. Bała zawiadomił SB, że „Solidarność Walcząca” przygotowuje się do wyemitowania w tym dniu o godzinie 21 audycji Radia Solidarność Małopolska, na falach UKF oraz przeprowadzi kolportaż ulotek na terenie miasta. Funkcjonariusze SB zorganizowali zasadzki w celu ujęcia kolportujących ulotki⁴⁷. Ponadto udało się

⁴² AIPNRz, 044/274, t. 7, Koncepcja niedopuszczenia do wydania nielegalnego opracowania książkowego o rzekomym istnieniu grobów żołnierzy AK pomordowanych w 1944 r. przez NKWD w miejscowości Turza i Trzebuska gmina Sokołów, 2 II 1984 r., k. 487-488.

⁴³ AIPNRz 00102/1382, t. 2, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio”, 19 II 1984 r., k. 100.

⁴⁴ Do zadań tego pionu należało głównie nasłuchiwanie emisji radiowych placówek dyplomatycznych, „przechwytywanie” korespondencji radiowych oraz namierzanie nielegalnych stacji radiowych.

⁴⁵ AIPNRz, 0414/106, t. 2, Meldunek o radiu „S” [brak daty dziennej] czerwiec 1984 r., k. 188.

⁴⁶ AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” 30 VIII 1984 r., k. 129 a.

⁴⁷ Poszczególne grupy „SW” mieli wyznaczone ulice, w których należało przeprowadzić akcję ulotkową. Józef Kyc, Maria Baran, Janusz Borowiec i Andrzej Łyko roznosili ulotki w blokach przy ulicy Marszałkowskiej i Sportowej. Po zakończonej akcji Maria Baran i Janusz Borowiec natknęli się na stojących na rogu ulicy funkcjonariusza MO z towarzyszącą mu osobą. Obaj mężczyźni bacznie przyglądali się przechodniom. Obok stała milicyjna Nysa. Kolporterzy udawali, że są zajęci rozmową, dlatego też zapewne nie wzbudzili ich podejrzeń; (relacja Marii Baran, relacja Janusza Borowca.)

przejąć od tajnych współpracowników 350 ulotek w kształcie pasków z nadrukiem, które w wyznaczonych dzielnicach mieli roznosić członkowie „Solidarności Walczącej”: „Dzisiaj o godz. 21.00 na falach UKF audycja Radia Solidarność Małopolska. Pamiętaj! o godzinie 21.00 włącz odbiornik radiowy i szukaj nas w częstotliwości 72 MHz. Życzymy dobrego odbioru RSM”. W wyniku podjętych przedsięwzięć nie dopuszczono do emisji oraz ze względów operacyjnych (nadajnik był u tajnego współpracownika) odstąpiono od aresztowania organizatora punktu nadawczego⁴⁸. Podczas prowadzonych działań operacyjnych ustalono, że organizatorem nadania tej audycji był Kucharski, któremu nadajnik dostarczył Jerzy Karpińczyk, członek krakowskich struktur „Solidarności Walczącej”.

W listopadzie 1984 r. Kucharski i Szkutnik zaproponowali Bałę współpracę w redagowaniu rzeszowskiego organu prasowego „Solidarności Walczącej” „Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży” oddział Rzeszów oraz powiadomili go, że kolegium redakcyjne tworzą ponadto nieznani mu studenci z Politechniki Rzeszowskiej. W adnotacjach analizujących działalność agenturalną Bały, por. Janusz Klader, kierownik Sekcji III Wydziału V SB WUSW w Rzeszowie, stwierdził, że informacje uzyskiwane od niego „są coraz ciekawsze”. Natomiast kpt. Andrzej Czerwiński, zastępca naczelnika Wydziału V SB WUSW w Rzeszowie polecił sporządzić wyciągi z donosów Bały w celu zaprezentowania ich zastępcy Komendanta WUSW ds. SB w Rzeszowie płk. Janowi Czajce, stwierdzając, że „Faktycznie źródło pracuje bardzo dobrze, jest to zasługa również oficera obsługującego. Teraz należy wypracować główne kierunki jego wykorzystania tak, aby przyniosło to efekty, np. gromadzenie dowodów realizacji sprawy karnej wobec figurantów, dalszych ofensywnych wejść”⁴⁹. Ponadto Czerwiński polecił opracować propozycję „skojarzenia” tajnego współpracownika „Lesio” z dwoma osobowymi źródłami informacji „będącymi na stanie” Wydziału V SB, pracującymi w zakładach produkcyjnych w celu rozszerzenia jego możliwości rozpracowania podziemnych struktur⁵⁰. 30 XI 1984 r. w mieszkaniu Szkutnika zapoznał go z bliżej nieznanym mu studentem z Politechniki Rzeszowskiej, z którym podjął współpracę w redagowaniu organu prasowego „Solidarności Walczącej”. Dla ułatwienia identyfikacji studenta przez SB podał, że ma zapewne na imię Leszek⁵¹ (ponieważ podczas rozmowy raz wymieniono to imię), sporządził krótki jego rysopis „szczupłej budowy ciała, wzrost około 172 cm włosy ciemne, krótki cieniutki wąsik”⁵².

Bała był wykorzystany do wielu kombinacji operacyjnych realizowanych pod nadzorem SB. 15 I 1985 r. organizował kontrolowany przez SB kolportaż nielegalnych wydawnictw w Zakładzie Zmechanizowanego Sprzętu Gospodarczego „Predom-Zelmer” w Rzeszowie, w ramach pozorowanej grupy konspiracyjnej

⁴⁸AIPNRz 044/1106, t. 1, Meldunek operacyjny, 11XI 1984 r., k. 202a.

⁴⁹ AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” z 21 XI 1984 r., 26 XI 1984 r., k. 142a.

⁵⁰ Tamże, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” z 24 XI 1984 r., 10 XII 1984 r., k. 144a.

⁵¹ Chodzi o Leszka Rybaka.

⁵² AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” 30 XI 1984 r., k. 146.

pod przewodnictwem tw. ps. „Janusz”⁵³ z udziałem tw. ps. „Monter”⁵⁴. Celem tych działań było objęcie kontrolą operacyjną działalności podziemnych struktur „Solidarności” funkcjonujących w Zelmerze oraz wnikięcie w jej struktury⁵⁵. W ramach tej akcji rozpracowywano przywódców podziemnych struktur, ustalano „kanały” kolportażu konspiracyjnych wydawnictw, oraz osoby przekazujące pieniądze na cele podziemnej „Solidarności”⁵⁶. W wyniku kombinacji operacyjnej większą część nielegalnych wydawnictw przekazanych przez Bałę tajnym współpracownikom ps. „Janusz”, ps. „Monter” była przejmowana przez SB, drobną część kolportowano w zakładzie dla zdobycia zaufania w środowisku.

18 VII 1985 r. podczas zebrania w mieszkaniu wynajmowanym przez Marka Koniecznego, po poręczeniu członków wprowadzających, Bała został dokooptowany do kierownictwa Rady „SW”. Z tegoż zebrania sporządził pierwszy obszerny donos z działalności organizacji. Opisał w nim, iż kolportażem podziemnych wydawnictw kierował Kucharski, poprzez konspiracyjnych kurierów, gromadzeniem materiałów drukarskich zajmował Józef Kyc, który miał do dyspozycji w dwóch magazynach pięć matryc białkowych, pięć ryz papieru formatu A-3, około 40 ryz formatu A-4, farbę drukarską, zachodnie klisze, materiał do sit i ramek. Sporządził dokładny raport rozliczeń finansowych z kolportażu „bibuły” oraz podał miejsce drukowanego ostatnio podziemnego wydawnictwa. Ponadto poinformował, że w najbliższych dniach jeden z trzech działaczy Kucharski, Szkutnik lub Rybak wyjedzie na zebranie oddziałów „SW” do Wrocławia⁵⁷.

Podczas spotkania w lokalu kontaktowym 26 sierpnia 1985 Bała zaproponował funkcjonariuszom SB, żeby przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Szkutnika, ponieważ w tym dniu drukowane były tam ulotki. W następnym dniu SB przeprowadziła rewizję u Szkutnika. Podczas przeszukania zlikwidowano punkt poligraficzny, przejęto ramkę do sitodruku, farbę drukarską, matryce białkowe, 200 egzemplarzy broszur, biuletynów i ulotek nawołujących do bojkotu wyborów do Sejmu, 150 egzemplarzy rękopisów i maszynopisów⁵⁸. Sąd Rejonowy w Rzeszowie 29 VIII 1985 r. nieprawomocnym wyrokiem w trybie przyspieszonym skazał Szkutnika na 1 rok i 8 miesięcy pozbawienia wolności „za działanie w celu wywołania niepokoju publicznego poprzez przygotowanie materiałów w szczególności ulotek Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników „S” nawołujących do bojkotu wybo-

⁵³ Bogusław Szaluś, tw. ps. „Janusz”, ur. 21 V 1956 r. w Leżajsku, starszy referent ds. kooperacji w ZZSD „Predom Zelmer” w Rzeszowie (AIPN Rz, 00102/1045, Kwestionariusz pozyskania do współpracy Bogusława Szalusia, 18 XII 1981 r., k. 6).

⁵⁴ Tadeusz Bytnar tw. ps. „Monter”, urodzony 29 I 1958 r. w Markowej, elektromechanik w ZZSD „Predom-Zelmer” w Rzeszowie (AIPN Rz, 00102/681, t. 1, Kwestionariusz pozyskania do współpracy Tadeusza Bytnara, 19 III 1984 r., k. 5).

⁵⁵ AIPNRz, 044/420, Plan kombinacji operacyjnej do sprawy operacyjnej rozpracowania krypt. „Wir” nr rej. 17573, 21 III 1985 r., k. 15.

⁵⁶ Tamże, Notatka służbowa sporządzona przez zastępcę naczelnika Wydziału V SB WUSW w Rzeszowie, [brak daty dziennej] marzec 1985 r., k. 29.

⁵⁷ AIPNRz, 00102/ 1382, t. 3, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” z 18 VII 1985 r., 19 VII 1985 r., k. 78.

⁵⁸ AIPNRz, 044/274, t. 5, Uzupełnienie w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim. „Robotnik”, 27 VIII 1985 r., k. 52.

rów do Sejmu"⁵⁹. 4 X 1985 r. Sąd Wojewódzki utrzymał w mocy wyrok Sądu niższej instancji. 24 IX 1985 r. wręczono Bale 10 000 zł „za prawidłowe realizowanie zadań doprowadzających do zatrzymania Szkutnika”⁶⁰. W 1985 r. na polecenie SB, organizował m.in. punkt poligraficzny i archiwalny w mieszkaniu Marty Kołek⁶¹. W okresie wykonywania tych zadań operacyjnych był wynagradzany w kwocie 5000 zł.

15 X 1985 r., będąc pod wpływem alkoholu, przyznał się funkcjonariuszom SB, że na przełomie 1982/1983 r. poinformował żonę, że jest ich tajnym współpracownikiem. Ponadto zaznaczył, „że pogodziła się z zaistniałą sytuacją, a nawet go czasami wspiera”⁶². W konkluzji tej wypowiedzi kpt. Czerwiński stwierdził, że ujawnienie tego faktu „nie wpłynie na zmianę stosunku SB wobec jego osoby”⁶³. Bożena Borkowska, jako pracownik etatowy WKZ NSZZ RI „Solidarność” była od 23 I 1982 r do 28 III 1983 r. rozpracowywana w ramach kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Klon”. W ramach tej akcji kontrolowano ją operacyjnie czy po wprowadzeniu stanu wojennego utrzymywała kontakty z działaczami „Solidarności”, czy podjęła działalność w podziemnych strukturach. Podczas rozmowy ostrzegawczej, przeprowadzonej 30 I 1982 r negatywnie oceniła sytuację po wprowadzeniu stanu wojennego i nie podpisała zobowiązania o respektowaniu obowiązujących przepisów prawa⁶⁴. Po podjęciu pracy w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Rzeszowie była kontrolowana operacyjnie przez Wydział V SB KW MO w Rzeszowie. Po powrocie do pracy po urlopie macierzyńskim zapewniła, że będzie przestrzegać obowiązujący porządek prawny. Zastępca szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie podjął decyzję o zakończeniu prowadzenia rozpracowania operacyjnego przeciwko Bożenie Borkowskiej-Bale⁶⁵. W okresie od 9 XII 1988 r. do 18 VI 1990 r. Borkowska-Bała była zarejestrowana przez SB, jako kontakt operacyjny⁶⁶. Funkcjonariusze SB nie podjęli decyzji o zakończeniu współpracy z Wojciechem Bałą, ponieważ według posiadanej wiedzy operacyjnej byli przekonani, że nie zostanie zdekonspirowany przez żonę.

⁵⁹ Tamże, Uzupelnienie w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Robotnik”, 29 VIII 1985 r., k. 54.

⁶⁰ AIPNRz, 00102/1382, t. 3, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio”, 24 IX 1985 r., k. 114.

⁶¹ Marta Kołek z domu Salach, tw. ps. „Kinga” ur. 23 II 1965 r. w Krakowie, wykształcenie średnie, laborantka Szpitala Miejskiego w Rzeszowie; AIPNRz, 00102/1296, t. 1, Charakterystyka tw. ps. „Kinga” nr rej. 21863, 20 VI 1989 r., k. 30.

⁶² AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Notatka służbowa dotycząca tw. ps. „Lesio”, 15 X 1985 r., k. 84.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ AIPNRz, 043/1226, Notatka z rozmowy z Bożeną Borkowską przeprowadzonej przez funkcjonariusza SB KW MO w Rzeszowie, 30 I 1982 r., k. 40.

⁶⁵ AIPNRz, 043/1226, Wniosek o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego, 13 III 1984 r., k. 60.

⁶⁶ AIPNRz, 00102/1378, Wniosek o zakończenie współpracy z kontaktem operacyjnym nr 26318, 18 VI 1990 r., k. 6.

Tajni współpracownicy byli okresowo kontrolowani przez funkcjonariuszy po zainstalowaniu w ich mieszkaniach pokojowych podsłuchów telefonicznych. Przeglądali wysyłaną i otrzymywaną przez nich korespondencję, a także kontrolowali, z kim się spotykają. Przede wszystkim dokładnie analizowali wiarygodność sporządzanych przez nich donosów. Wykorzystywano też innych tajnych współpracowników do wzajemnego kontrolowania. Do sprawdzenia tajnego współpracownika „Lesio” wykorzystywano donosy sporządzone przez tajnych współpracowników ps. „Saron”, ps. „Apollo”, ps. Kinga”, ps. „Bałtyk”⁶⁷ W przypadku stwierdzenia braku rzetelności w wykonywaniu działań zleconych przez SB przeprowadzono z nim rozmowy ostrzegawcze lub nasilało kontrolę⁶⁸. W 1987 r. por. Władysław Bober, funkcjonariusz Wydziału „W” WUSW SB, zajmujący się perlustracją korespondencji, w notatce informacyjnej powiadomił przełożonych, że podczas realizacji czynności operacyjnych uzyskał informacje, że Alicja B., sąsiadka rodziny Bałów opisuje zwierzenia Wojciecha Bały: *„On był i jest dalej w »Solidarności«, siedział, nawet za to, chcieli go internować, ale podobnie jak Wałęsa nie wyjechał za granicę. Opowiedział jej wszystko, dalej działa w podziemiu, z UB często do niego przyjeżdżają, przed 1 maja, zwinęli go na trzy dni”*⁶⁹. Po tej informacji kpt. Czerwiński polecił pilnie zainstalować w mieszkaniu Bały podsłuch pokojowy.

Ze względu na fakt, że Bała był bardzo wartościowym i dyspozycyjnym współpracownikiem funkcjonariusze SB wystąpili z wnioskiem, żeby od 1 IV 1986 r. wypłacać mu stałe wynagrodzenie miesięczne w kwocie 10 000 zł. Powyższa propozycja została zaakceptowana, przez przełożonych w Warszawie, a następnie prolongowana na 1987, 1988 i 1989 r. Ponadto 21 II 1986 r. otrzymał mieszkanie spółdzielcze przy ulicy Solarza. Po przejściu na nową formę współpracy Bała przyjął pseudonim tw. „Elżbieta”. W tymże okresie jego współpraca z funkcjonariuszami SB jeszcze bardziej zazębiła się. Podczas spotkań omawiano sprawy techniczne, związane z drukowaniem za zgodą SB podziemnych wydawnictw. W notatce służbowej Aleksander Bogusz informował, że 11 sierpnia 1987 r. spotkał się z tajnym współpracownikiem w celu odebrania gotowych matryc, na których był przepisany kolejny numer „Galicji” oraz odezwę wzywającą do uczestnictwa w dożynkach diecezjalnych. Bała poinformował go, że należy wydrukować 500 egz. „Galicji” i 4000 ulotek⁷⁰. W donosie z 1 XII 1987 r. Bała poinformował swoich „przełożonych” o przygotowaniach do druku książki Antoniego Lenkiewicza „Droga do niepodległości Józefa Piłsudskiego”. Kpt. Czerwiński wyraził zgodę na wydruk tejsze publikacji pod warunkiem, że „muszą być moi

⁶⁷ Stanisław Świeca, ps. tw. „Bałtyk”, urodzony 19 II 1958 w Boguchwale, wykształcenie zawodowe, konserwator urządzeń w Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej; AIPNRz 00102/ 1313, t. 1 Kwestionariusz pozyskania do współpracy, 23 IX 1985 r., k. 5.

⁶⁸ AIPNRz 00102/1382, t. 1, Plan kierunkowy wykorzystania, szkolenia i kontroli tw. ps. „Lesio” nr rej. 17156, 18 XI 1985 r., k. 87.

⁶⁹ Tamże, Notatka informacyjna sporządzona przez funkcjonariusza Wydziału „W” SB WUSW w Rzeszowie, 28 XI 1987 r., k. 143.

⁷⁰ AIPNRz, 00102/1382, t. 4, Informacja sporządzona przez tw. ps. „Elżbieta”, 11 VIII 1987 r., k. 129.

poligrafowie⁷¹. Ponadto dał „przyzwolenie” na druk kolejnego numeru „Galicji”, omawiającego wyniki referendum z listopada 1987 r., dotyczącego II etapu reformy gospodarczej przeprowadzanej przez rząd⁷². 2 XI 1988 r. Czerwiński przekazał Bałę 10 kalek białkowych, 0,3 l farby czarnej drukarskiej w związku z przygotowaniem do druku 1000 egz. „Galicji”, z których 300 miało być przekazane SB, 200 egz. planowano wysłać do Wrocławia, pozostałą część zamierzano wykorzystać do akcji ulotowej, podczas uroczystości patriotycznych⁷³.

W ramach integracji organizacji opozycyjnych 16 VIII 1988 r. odbyło się spotkanie założycielskie nowego ugrupowania opozycyjnego – Lokalny Parlament Ugrupowań Niezależnych Ziemi Rzeszowskiej. Sygnatariuszami zawartego wówczas tego porozumienia byli działacze Konfederacji Polski Niepodległej okręgu rzeszowsko-przemyskiego, „Solidarności Walczącej” oddział Rzeszów oraz Regionalnego Komitetu Oporu Rolników, NSSZ „Solidarność” Ziemi Jarosławskiej. Podczas zebrania ustalono podstawowe założenia programowe: pluralizm polityczny i związkowy oraz doprowadzenie do wolnych wyborów⁷⁴. W donosie z 5 IX 1988 r. Bała powiadomił SB, że zgodnie z ustaleniami pomiędzy „Solidarnością Walczącą” a Konfederacją Polski Niepodległej wydrukował około 2, 5 tysiąca sztuk komunikatu o powołaniu powyższego ugrupowania. Część z nich przekazałem Kucharskiemu, by w mieszkania jego matki „odebrał Korab⁷⁵ lub jego łącznik. Ewentualna likwidacja tego przetrutu nie dekonspiruje mojej osoby⁷⁶.

Od listopada 1988 do marca 1989 r. Bała brał udział w organizowaniu przetrutu sprzętu poligraficznego z RFN dla „Solidarności Walczącej” w Wrocławiu. W tym celu funkcjonariusze SB MSW zorganizowali spotkanie w Warszawie Bały z przedstawicielem „Solidarności Walczącej” w RFN, tajnym współpracownikiem ps. „Kąkol⁷⁷”, który utrzymywał kontakt z tajnym współpracownikiem. ps. „Pik⁷⁸”, zatrudnionym w Holandii⁷⁹. Centrala wrocławska wycofała się z realiza-

⁷¹ 10 I 1983 r. kierownik sekcji III Wydziału V SB Janusz Klader przeszkolił tajnego współpracownika ps. „Artur” – Stanisława Sączawę w zakresie obsługi ramki poligraficznej i powielacza białkowego; AIPNRz, 00102/1369, [Notatka służbowa z 10 I 1983 r., k. 23.

⁷² Tamże, Notatka do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Elżbieta”, 1 XII 1987 r., k. 157 a.

⁷³ Tamże, Notatka do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Elżbieta”, 2 XI 1988 r., k. 235 a.

⁷⁴ D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 441.

⁷⁵ Pseudonim konspiracyjny Andrzeja Mazurkiewicza, studenta KUL, działacza NSZZ „Solidarność”, KPN.

⁷⁶ AIPNRz, 00102/1382, t. 4, Informacja sporządzona przez tw. ps. „Elżbieta”, 5 IX 1988 r., k. 216.

⁷⁷ Bliższych danych nie ustalono.

⁷⁸ Antoni Perz ur. 18 IX 1936 r w Ożarowie, ekonomista, pracownik PHZ Polservice, zam. w Warszawie, 19 IV 1988 r. zarejestrowany przez Wydział III Biura Studiów MSW jako tw. ps. „Pik”, 5 IX 1989 r. wyrejestrowany z sieci OZI z powodu rezygnacji, 5 IX 1989 r. zarejestrowany przez Wydział III Biura Studiów jako zabezpieczenie operacyjne, 29 XI 1989 r wyrejestrowany z sieci OZI z powodu rezygnacji (AIPN BU, Dziennik rejestracyjny MSW).

⁷⁹ AIPRz, 00102/1382, t. 1, Notatka służbowa do szefa Służby Bezpieczeństwa MSW podsekretarza stanu MSW w Warszawie 9 XII 1988 r., k. 155a.

cji tego przerzutu, ponieważ od 1985 r. podejrzewała, że rzeszowski oddział może być kontrolowany operacyjnie przez SB, a powyższa akcja to zorganizowana przez nich prowokacja⁸⁰. Krytyczne uwagi działaczy wrocławskich częściowo potwierdzili funkcjonariusze SB w swych raportach. Niekompetentne wykorzystanie informacji operacyjnych otrzymanych z Rzeszowa przez wrocławską SB na temat działalności podziemnej Marka Koniecznego i Leszka Rybaka w tym mieście spowodowało chwilowe zawieszenie łączności między tymi dwoma ośrodkami⁸¹. Powyższe zastrzeżenia potwierdziły się podczas pierwszego pobytu Bały we Wrocławiu. 17 V 1986 r. Kucharski i Bała byli umówieni na spotkanie z przywódcami wrocławskiej „Solidarności Walczącej”, w tym z Kornelem Morawieckim. W trakcie jazdy do lokalu konspiracyjnego wrocławscy działacze zauważyli, że są śledzeni przez funkcjonariuszy SB⁸². Do spotkania nie doszło. Po tym wydarzeniu przywódca wrocławskich struktur byli jeszcze bardziej przekonani, że SB posiadało dokładne informacje o działalności rzeszowskiego oddziału. Podczas spotkania w Rzeszowie 11 IV 1987 r. Antoni Lenkiewicz w imieniu przywódców wrocławskich, kategorycznie zabronił rzeszowskim działaczom podejmować próby w nawiązaniu jakichkolwiek kontaktów ze strukturami „Solidarności Walczącej”. Interesowała go szczególnie ostatnia wizyta Kucharskiego i Bały we Wrocławiu. Podczas rozmowy chciał ustalić „przeciek o tym wyjeździe”⁸³.

Wojciech Bała należał do tej grupy osób, które w obawie przed konsekwencjami prowadzonej działalności politycznej, zachęceni obietnicami osiągnięcia korzyści materialnych, w zamian za zwolnienie z ośrodka odosobnienia były gotowe podjąć współpracę z SB. Z czasem otrzymywane prezenty, wynagrodzenia finansowe spowodowały, że Bała z coraz większym zaangażowaniem rozpracowywał podziemie. Ponadto działalność na „dwa fronty” zaczęła go coraz bardziej pasjonować, ponieważ posiadał charakter typowego tupeciarza, cwaniaka, który miał łatwość do nawiązywania kontaktów oraz dar przekonywania o swojej niewinności, ideowości. 25 VI 1982 r. Bała odwiedził internowanego Antoniego

⁸⁰ *Kłopoty Leszka Rybaka (wyrzucenie z uczelni) i to, że z SB dostało skądś informację o jego związkach z nami (o tym chyba dowiedzieliśmy się od samego Leszka) było pierwszym sygnałem dla nas, że z Rzeszowem jest coś nie w porządku. Drugim, były przyjazdy ludzi z Rzeszowa (Antoniego Kopaczewskiego, Andrzeja Kucharskiego, Wojciecha Bały, chyba nie znaliśmy nazwiska tego ostatniego). Oni byli dostawcami. Podawał to nasz nastuch i potwierdzali ci, którzy ich filtrowali na spotkania. Pierwsze nasze podejrzania padły na Kucharskiego. Kiedy Kopaczewski przyjechał niespodziewanie, nieumówiony do Hanny Łukowskiej-Karniej nie zauważyliśmy niczego podejrzanego. Naszą nieufność wzbudzała też oferta możliwości, które nam Rzeszów podawał. Wydawały się one przesadnie korzystne (szerokie kontakty ze Wschodem, przerzut tam byłby do sprawdzonych ludzi, także wielkie możliwości poligraficzne). Zastrzeżenia moje rodziła też gazetka „Galicja” – jej treść, jej linia, dziś tego nie umiem sprecyzować, ale pamiętam, że wówczas coś wydawało mi się nie tak (relacja Kornela Morawieckiego).*

⁸¹ AIPNRz, 044/1106, t. 4, Informacja dotycząca Oddziału „SW” w Rzeszowie, 29 XII 1986 r., k. 64.

⁸² Szczegółowy stenogram z wizyty we Wrocławiu został sporządzony przez tw. ps. „Lesio” na polecenie funkcjonariuszy SB. J. Borowiec, *Kryptonim „Ośmiornica”...*, s. 204-216.

⁸³ AIPNRz, 00102/1382, t.4, Informacja sporządzona przez tw. ps. „Elżbieta” 13 IV 1987 r., k. 113a.

Kopaczewskiego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Rzeszowie. Podczas rozmowy Kopaczewski zagadnął go, „*że krążą o nim różne wiadomości*”. Bała odpowiedział mu, że nie zamierza tłumaczyć się z tego, że nie podjął współpracy z SB, najwyżej nie będzie musiał działać w podziemiu. Stwierdzeniem, że „*jestem szefie taki skurwiel jaki byłem*” utwierdził Kopaczewskiego w przekonaniu o swojej prawdomówności, ponieważ przywódca „Solidarności” polecił mu zorganizowanie w swoim zakładzie pracy w którym był zatrudniony („Polsrebrze” w Rzeszowie) podziemnych struktur oraz dostarczania tam wydawnictw podziemnych⁸⁴. Potrafił sąsiadce w sposób perfidny opowiadać o swym zaangażowaniu w walkę o wolną Polskę, wzbudzając w niej przekonanie o swojej ideowości tak, że w liście napisała „*Tak więc mam bezpośredni kontakt z tym co naprawdę Polskie*”⁸⁵. Dla podkreślenia charakteru Bały na uwagę zasługuje notatka sporządzona przez funkcjonariusza SB, po spotkaniu 26 VIII 1982 r.: „Był mocno ciekawy wytycznych z naszej strony, co ma robić dalej. Jest bardzo chętny do jakiejś konkretnej roboty. Twierdził, że nie może siedzieć dłużej spokojnie”⁸⁶. Mimo tych próśb ppor. Czyżewski polecił mu, aby w dalszym ciągu nie włączał się do działalności konspiracyjnej. Podczas spotkań w lokalach kontaktowych wyklócał się z oficerem prowadzącym o pieniądze, uważał, że nie był adekwatnie wynagradzany finansowo. Np. za udzielenie informacji o przeniesieniu radiostacji w sierpniu 1984 r. z mieszkania Krystyny Wójcik do Czesława Sawickiego otrzymał 3000 zł. Podczas pokwitowania odbioru pieniędzy wyraził wielkie niezadowolenie z wysokości „premi”⁸⁷. Podczas spotkań w lokalu kontaktowym próbował ich szantażować, komunikując, że zerwie współpracę, jeśli nie otrzyma wyższego wynagrodzenia lub nie dostanie przydziału na mieszkanie spółdzielcze. 2 IV 1984 r. poinformował, że zrywa współpracę, ponieważ po ostatniej podwyżce cen na meble będzie musiał dołożyć do planowanego już wcześniej zakupu około 1500 zł. Ppor. Bogusz następująco scharakteryzował Bałę w notatce służbowej: „*w czasie spotkania tw. był stanowczy mimo moich nalegań nie zmienił stanowiska*”⁸⁷. Na kolejnym spotkaniu zawiadomiono go, że „załatwiono” pracę chałupniczą dla żony. Bała powiadomił funkcjonariusza, że dopóki nie dostanie przydziału na meble, nie udzieli szczegółowych informacji na temat zbrodni dokonanej przez Sowietów w czasie II wojny światowej w Turzy⁸⁸. 10 III 1985 r. podziękował za otrzymane meble, podkreślając, że rodzina jest ukontentowana z otrzymanego prezentu. Wypraszał również „załatwienie” mu różnego rodzaju towarów deficytowych dla siebie i rodziny np. upominki dla swojej dziewczyny, lekarstwa dla mamy i siebie, piecyka gazowego, węgiel, różnego rodzaju kleje, opony dla teścia. Ponadto funkcjonariusze SB wręczyli mu rozwiązanie testów ułatwiające uzyskanie

⁸⁴ AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Notatka do informacji od tw. ps. „88”, 5 VII 1982 r., k. 39.

⁸⁵ AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Notatka informacyjna sporządzona przez funkcjonariusza Wydziału „W” SB WUSW w Rzeszowie, 28 XI 1987 r., k. 143.

⁸⁶ AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Notatka do informacji sporządzonej przez tw. ps. „88”, 23 VII 1982 r., k. 45.

⁸⁷ AIPNRz, 00102/1382, t. 2, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” z 30 III 1984 r., 2 IV 1984 r., k. 110.

⁸⁸ Tamże, Notatka służbowa do informacji sporządzonej przez tw. ps. „Lesio” z 12 IV 1984 r., 13 IV 1984 r., k. 111a.

przez szwagra prawa jazdy. 27 XI 1989 r., Bała zwrócił się z prośbą do szefa WUSW w Rzeszowie, płk. Józefa Kierata o nie kierowanie do kolegium ds. wykroczeń wniosku o ukaranie Zbigniewa Zięby za popełnienie wykroczenia w ruchu drogowym, ponieważ jako kierowca, a równocześnie sympatyk „Solidarności Walczącej”, nieświadomie pomógł mu w realizowaniu zadań zleconych przez SB. Zawoził Bałę na spotkanie opozycyjnych działaczy do Wrocławia i Żywca. Ponadto zobowiązał się do udostępnienia swego samochodu, by w grudniu 1989 r. zawieźć Bałę do Krakowa, Tarnobrzegu, Krosna⁸⁹. Po tej interwencji 1 XII 1989 r. milicja zwróciła Ziębie prawo jazdy.

Wojciech Bała był wykorzystywany do realizacji wielu kombinacji operacyjnych pod nadzorem SB, jak organizowanie punktów poligraficznych i archiwum organizacji. W latach 1984-1985 w wyniku uzyskanych od niego informacji SB zlikwidowała trzy punkty rozdziału literatury oraz dwa punkty poligraficzne. Przyczynił się do aresztowania działaczy opozycyjnych: Andrzeja Kucharskiego, Andrzeja Filipczyka, Jerzego Kajaka, Janusza Szkutnika, Romana Sroki, studentów filii UMCS w Rzeszowie Sławomira Kruka i Wiesława Myśliwca. W latach 1986-1989 był wykorzystywany w ramach kombinacji operacyjnej kryptonim „Kamfora” do rozpracowania kierownictwa „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu, kontroli przetrzutu sprzętu poligraficznego z RFN do Polski, oraz nielegalnej literatury do ZSRR, na bieżąco informował o zamierzeniach kierownictwa rzeszowskich struktur, oraz realizował działania dezintegracyjne środowiska nielegalnych grup działających w województwie rzeszowskim jak Ruchu „Wolność i Pokój”, Konfederacji Polski Niepodległej⁹⁰. Rozwiązanie SB spowodowało wyeliminowanie Bały z czynnej sieci OZI. W kilka tygodni po śmierci Bały (zmarł 1 IV 1992 r.) do członków nieistniejącej już organizacji dotarła informacja, że przed zgonem spotkał się z jednym z przywódców „Solidarności Walczącej”. Podczas rozmowy przyznał się do współpracy z SB i poprosił o przebaczenie.

The use of the secret collaborator Wojciech Bała for dismantling of “Fighting Solidarity”

Fighting Solidarity (“Solidarność Walcząca”) was one of the most important anti-communist organizations operating in the 1980s in the Polish People's Republic (communist Poland). It was formed in June 1982 in Wrocław. The main point of its operation programme was to overthrow the existing political system. The leader of the organization was Kornel Morawiecki. In November 1983, the Fighting Solidarity Branch was formed in Rzeszów. The organization had a pro-Solidarity and anti-communist character, and it dealt mainly with printing and distribution of underground publications. Since 1983, it was operationally worked out by officers of the Fifth Department of the Security Service of the Pro-

⁸⁹ AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Prośba tw. ps. „Elżbieta” do szefa WUSW w Rzeszowie, 27 XI 1989 r., k. 17.

⁹⁰ AIPNRz, 00102/1382, t. 1, Uzasadnienie dotyczące wniosku o kontynuowanie wynagrodzenia tw. ps. „Elżbieta” nr rej. 17156 w roku 1990, 2 I 1990 r., k. 161.

vincial Headquarters of the Civic Militia (Police) in Rzeszów under the code name of "Polygraph", and since 1985 as part of a nationwide programme, code-named "Octopus". In 1986, the Rzeszów Secret Service managed to introduce to the Rzeszów branch of the Fighting Solidarity authorities some secret collaborators. Among the secret collaborators performing the dismantling task of "Fighting Solidarity", an especially heinous role was played by Wojciech Bała, the secret collaborator alias "88", "Lesio" or "Elżbieta". Because of the information obtained from him, the Secret Security arrested many opposition activists, eliminated the underground literature distribution outlets, and printing points. He was used for working-out of the "Fighting Solidarity" leadership in Wrocław, for control of the printing equipment transfer from West Germany to Poland, and of illegal literature transport to the USSR. In addition, he informed the Security Service of the intentions of the leadership of the Rzeszów structures, and carried out some disintegration activities aimed at the circles of the illegal groups operating in the Province of Rzeszów.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Pamiętnik Ignacego Schaittera z okresu I wojny światowej

W zasobie Archiwum Państwowego w Rzeszowie znajduje się kilka rękopisów dzienników i wspomnień z okresu I wojny światowej. Niestety rękopisy zachowały się we fragmentach. W związku z przypadającą w tym roku rocznicą 100-lecia wybuchu I wojny światowej publikujemy jeden z nich.

Diariusz Ignacego Schaittera lekarza i członka znanej rzeszowskiej rodziny kupieckiej opisuje w bardzo lakonicznych słowach sytuację w Rzeszowie w pierwszych miesiącach wojny. Dziennik Ignacego Schaittera przechowywany w rzeszowskim Archiwum Państwowym zachował się we fragmencie odpisu sporządzonego przez Juliana Niecia¹. Obejmuje okres od października do grudnia 1914 r. Ignacy Schaitter, urodzony w Rzeszowie w 1858 r., lekarz, teoretyk pszczelarstwa i kupiec. Pochodził z rodziny kupieckiej osiadłej w Rzeszowie pod koniec XVIII w. Jego dziadek Tomasz urodził się w Grossensass k/Innsbrucku². Po przyjeździe do Rzeszowa pracował w sklepie Jakuba Holzera, a w 1808 r. przeniósł się do Krosna gdzie otworzył własny sklep. W 1824 r. odkupił od Ludwika Holzera sklep, który od 1827 r. działał pod szyldem *Tomasz Schaitter i Syn. Sklep towarów korzennych, żelaznych i farb*. Jego syn Ignacy (senior) od 1835 r. prowadził sklep samodzielnie Wraz z bratem Ferdynandem prowadzili też wyszynk wina i sklep galanteryjny. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1883 r. Praktykował, jako lekarz sądowy przy Krajowym Sądzie Karnym w Krakowie i jako lekarz miejski i obwodowy. W 1910 r. wrócił do Rzeszowa, gdzie pracował, jako lekarz sądowy i jednocześnie prowadził prywatną praktykę. W latach 1913-1918 zajmował się również prowadzeniem rodzinnego sklepu. W 1918 r. działalnością sklepu zajmował się Michał Gottman, który wykupił w 1928 r. spółkę. Ignacy Schaitter przeniósł się do Tenczynka k/Krzeszowic i zaczął wykładać pszczelarstwo na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarł w 1943 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Zapiski w dzienniku rozpoczynają się w październiku 1914 r., w czasie ofensywy wojsk niemieckich i austriackich, która odrzuciła wojska rosyjskie na

¹ APRz, Archiwum dra Ignacego Schaittera, sygn. 2.

² J. Draus, *Schaitter Tomasz*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus i G. Zamoy-ski, Rzeszów 2011 (dalej: *Encyklopedia*), s. 714; idem, *Schaitter Ignacy*, [w:] *ibidem*, s. 714.

wschód. Rosjanie opuścili Rzeszów 7 X 1914 r.³, który został zajęty przez wojska austriackie. Miesiąc później Rzeszów znowu zajęli Rosjanie. Doszło do rabunku opuszczonych sklepów i mieszkań. Sytuacja się unormowała po 9 września⁴. Komendantem wojennym miasta został płk. Aleksandrow. Nakazano otworzyć wszystkie sklepy i ustalono również cenniki maksymalne i przeliczniki koron na ruble⁵. W mieście pojawili się kupcy rosyjscy. Władze rosyjskie nie ingerowały w działalność zarządu miejskiego, pozostawiając na stanowisku, powołanego miesiąc wcześniej Stanisława Jabłońskiego. Pełnił on obowiązki kierownika komisarzycznego zarządu miasta do 1916 r. W mieście działały prężnie organizacje charytatywne niosące pomoc ofiarom wojny.

Diariusz był spisywanego w formie dziennych krótkich zapisków. Informacje o sytuacji na frontach I wojny światowej i sytuacji w okupowanym Rzeszowie przeplatają się z krótkimi zapisami dotyczącymi działalności sklepu Ignacego Schaittera i codziennymi czynnościami. Tekst posiada przedmowę, komentarz dotyczącym dziejów rodziny Schaitterów autorstwa Juliana Niecia.

Autor odpisu, Julian Nieć (1908–1939), historyk urodzony w Rzeszowie⁶. Ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1933 r., z tytułem doktora filozofii w zakresie historii. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół regionu wołyńskiego, ale również zajmował się dziejami XVIII-wiecznego Rzeszowa, regularnie publikując artykuły w „Ziemi Rzeszowskiej, Ziemi Przemyskiej, „Zew Rzeszowa”. Jego najbardziej znana rozprawa naukowa „Rzeszowskie za Sasów”, została wydana po raz pierwszy nakładem Towarzystwa Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej w 1938 r.

Odpis składa się z pięciu kart. Pierwsza karta to już wspomniany komentarz sygnowany podpisem Juliana Niecia. Na pierwszej karcie naniesiono poprawkę innym kolorem atramentu – Józefa poprawiono na Dr Ignacego. Odpis poza tym nie zawiera skreśleń ani poprawek.

Urywek dziennika z czasów wojny światowej

Któż z Rzeszowian nie zna najstarszego w tym mieście sklepu pod firmą Schaitter, sklepu którego samo wnętrze tchnie starą tradycją, przywodzi na myśl odległe lata – dawniejsze nawet, niż data widniejąca na szyldzie. Ale mało kto wie, że ten sklep strzeże w swym wnętrzu zazdrośnie i stos papierów, spuściznę całego klanu mieszczańskiego sięgającą roku 1777. Mieści się w nich historia rodziny, która w dziejach miasta odegrała niepoślednią rolę. Wszak Ignacy Schaitter⁷ (1805–1885) przeprowadził ostatecznie uniezależnienie Rzeszowa od Lu-

³ A. Zielecki, *Miasto w latach Wielkiej Wojny*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 685.

⁴ T. Ochendusko, *Dzieje Rzeszowa do 1918 roku. Kalendarium*, Rzeszów 2006, s. 207.

⁵ A. Zielecki, *op. cit.*, s. 686-687.

⁶ J. Draus, *Nieć Julian*, [w:] *Encyklopedia*, s. 442.

⁷ Ignacy Schaitter (1805-1885), syn Tomasza, kupiec i entomolog, członek Wydziału Miejskiego w latach 1832-1867 i Wydziału Magistrackiego w latach 1833-1862. Po ukoń-

przyjść nie może, zawiadomił osobiście. Popołudniu zakupiła Chał. ... i świec: 1r. = 2k¹³. Śpiewy u Androl.[ettego].

8/XI Niedziela

W nocy rabunek sklepów – 2 pożary. Spalony dom na Wygnańcu¹⁴. Most naprawili – przemarsz od Łańcuta i od Stobierny ku Zwiężczy. Popołudniu zwrot ku Trzcianie, cała masa artylerii i piechoty.

9/XI Poniedz.[iałek]

Rano spokojnie, później przechodzą znaczne oddziały artylerii z [a]municją (sic), mnóstwo konnicy rozmaitej, konne kuchnie znaczna liczba austriackich.

10/XI wtorek

Od rana szybko pochód mas piechoty z ?enem ku północy. – Dostyć pospieszny. Kuchnie polowe dymią i kurzą parą tak, że widok ulicy od ½ zasłonięty. Ulica Głogowska¹⁵: jednolita masa szara jak ziemia: las głów i karabinów.

11/XI Środa

Drut wyprostowany. Koło południa i popołudniu znaczne masy piechoty od Sokołowa ku Krakowu. Dzień względnie spokojny. Rotmistrz pierwszy gość w sobotę 7/XI) nazywa się Stanisław Leliowski, rotm.[istrz] huzarów. Wyjechał do Malawy d.[nia] 8/XI, tam raniony nogę (2 razy) leży w szpitalu powszechnym. Przewóz amunicji ku Krakowu.

12/XI Czwartek

8 rano. Ulice zupełnie puste – wieczór. Gdzie niegdzie pojawia się żołnierz ruski – czasem 2 lub 3, nigdzie nie widać oddziałów wojska. Dzień względnie spokojny – deszcz. Stefan zamiótł podwórze i trotoar¹⁶ przed domem. Spuszczanie spirytusu L.191.75 a 90 h = 172.58. Ryż z magistratu przywieziony. Porządkowanie piwnic. Zgniłe legary usunięte. Zakaz sprzedawania alkoholiów pod groźbą sądu wojennego.

13/XI Piątek

Nowy stróż przyjęty (przez pielęgniarkę nastęcz.[ony]). Porządkowanie izby stróża. Przewieziony kminek z magistratu (á 1.70). Za spirytus zapłacono – beczka oddana. Dzień względnie spokojny. Przejazd amunicji ku południowi. Porządkowanie piwnic ukończone. Brak cukru, herbaty, sody, oliwy.

14/XI Sobota

Palenie kawy. Spuszczanie wina tokaj... /?/. Rano odwrót piechoty od Krakowa. Natomiast przejazd artylerii /haubic/ od Łańcuta ku Jasłu. Robienie octu.

¹³ 1 rubel = 2 korony – przelicznik waluty.

¹⁴ Część wsi Staroniwa dolna na lewym brzegu Wisłoka, obecnie jest to obszar w okolicach środkowej części ul. Dąbrowskiego.

¹⁵ Obecnie ulica Grunwaldzka.

¹⁶ Chodnik, z franc.

15 Niedziela

W ulicy Grunwaldzkiej koło domu Ferdynanda oddział 100 żołnierzy posp.[olitego] ruszenia (z krzyżkami na czapkach), karabiny w kozły ustawione. Furgony liczne od Łańcuta ku Krakowowi. Bardzo liczne pontony ciągną ku Krakowowi i kawaleria. W południe spokój. Odezwa do ludów Austro-Węg.[ierskich] po rosyjsku rozlepiona. Obijanie /sic/ sklepu Weintrauba o godz.[inie] 2 popołudniu i udział brali p. Wiesiołowski, Żyd ślusarz i ekonom z Trzebownika, młody N. N. Cały gmach sądu zajęło wojsko.

16 Poniedziałek

Piechota z muzyką po mieście ku Jasłu. Wiesiołowski zapowiada otwieranie magazynu naftowego. – Woźny przeprowadzający egzekucję zawiadomił go, że mamy tam naftę.

17 Wtorek

Otwarto przemocą magazyn Liona i znaleziono beczkę benzyny i beczkę oliwy. Wędzenie w ogrodzie /drugie/. Ogrodnik Sala ze Staromieścia robił cały dzień. Wojsko ze śpiewami i muzyką po mieście. Artyleria ku Jasłu. Dzień względnie spokojny. Wieczorem liczne, nowe oddziały piechoty. Wchodzą do sklepu gromadami. Sklep zamknięto o 6 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

18 Środa

Rano cała ulica wypełniona piechota pułku № 294 – ciągną ku Jasłu. Za pułkiem kuchnie, tabor i karabiny maszynowe na wózkach 2-kołowych z parą koni. Popołudniu liczna kawaleria ku Jasłu.

19 czwartek

Tabory przez cały dzień. Kawaleria i piechota od Jasła ku Krakowu w wielkiej liczbie. Około południa defilada pod wieżą przed Radko Dimitriewiczem¹⁷ – przy muzyce piechotnego /sic/ pułku. Wieczorem pożar w Załężu: = z powodu kłótni 2 oficerów podpalono stertę dworską. Wybuchy (3-4) koło mosty naprawionego.

20 Piątek

Rano mróz 3°. Śnieg przez całą noc, wszystko grubo pokryte. Wstawiony nowy próg do sklepu. Drażek zaopatrzył altanę, drut kolczasty naokoło ogrodu. Stanisław proponuje wyjazd po towary do Lwowa. Sklep zamknięto o 7 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

21 Sobota

¹⁷ Radko Ruskow Dimitriew (1859-1918) – bułgarski oficer, służący w armii bułgarskiej i rosyjskiej. Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, dowodząc 8 korpusem armijnym, 3 armią, 12 armią i ryskim rejonem umocnionym. Aresztowany przez Gwardię Czerwoną i rozstrzelany na Kaukazie.

Rano zupełny spokój. Ruch na ulicy żaden. Żołnierze po kilku chodzą za kupnem towarów. Sklep otwarto 7½ rano. Naprawa drzwiczek do Kancelarii. Telefony wojskowe rosyjskie pozdejmowane. Ruchy wojsk i furmanek rano zupełnie ustały – dopiero koło południa małe oddz.[iały] Kawalerii.

22 Niedziela

Rano spokój. Wieczorem kolumny sanitarne ku Krakowu. W nocy b.[ardzo] dużo piechoty. Cała ulica napełniona. Krzyki, wołania, gwizdania i śpiewy. Dzwonią i dobijają się do bramy przez 11½ odchodzą ku Krakowu. Wybili szybę „Turul” za 600 koron.

23 Poniedziałek

Rano 23/XI – piechota i pontony ku Krakowu. Mróz 8° C. Kolumna sanitarna. – Furmanki ku północy? Popołudniu piechota od Łańcuta ku Krakowu ze śpiewem. Wieczorem mróz 11° C.

24 Wtorek

W nocy dobijanie do tylnej bramy. Rano mróz 10° C. Dr Starzewski przyjechał ze Lwowa – jechał 3 dni. Do Jarosławia potem do Strażowa, skąd na maszynie do mostu nad Wisłokiem. (akcesoria i kadzidła sprowadzić).

7/XII Poniedz[iałek]

Ignac chorował na ospę od 7/XII do 3 maja 1912. Józef Schaitter

11/XII Piątek

Strzały armatnie słycać przez cały dzień b.[ardzo] wyraźnie od strony południowo-wschodniej.

12/XII Sobota

Ruchliwość M.(oskali) wyraźniejsza. Przeprowadzono grupy jeńców – wśród nich kilkudziesięciu żołnierzy pruskich. Kilku pruskich oficerów u Androlettego – obiecują powrót Austr.[ii] za 5 dni. Lemer (?) nie ma austriackich pieniędzy.

13/XII Niedziela

VII r. + Józefy Sch. M. Bryniewicz. Przejazd furmanek i pontonów od strony Krakowa ku Łańcutowi. Ruch automobili znaczny. Jednak tylko osobowe.

14 Poniedziałek

Noc: zrano ?? spokój o 3¼ rano dzwonienie do domu. Podwoły ze sianem i wiktuałami od Krakowa ku Łańcutowi. Liczni jeńcy austriaccy na furach. Malowanie kuchni.

15 Wtorek

Noc niespokojna. Łomot koło Szperlinga: przybijanie czy odbijanie pak lub t.p. Przez całą noc jeżdżenie wozów i autom.[obili] w różnych kierunkach. Rano deszcz... Wywieziono wszystkich rannych wozami i na kolej. Popołudniu jeńców austr.[iackich] około 2000 przeprowadzono ku Łańcutowi. O I, m Dep.

20 Niedziela

Sklep do 12 otwarty.

21 Poniedz[iałek] Schwester Mizzi Stańko baronisse Hilda v. Gessendorf gericht /?/ des k.u.k. Ettappengruppenkomandos Feldp. (ost). N. - .

(wydała Danuta Olszanecka)

The diary of Ignacy Schaitter from the First World War period (edited by Danuta Olszanecka)

In the State Archives in Rzeszow, there are several manuscripts, diaries, and memories from the First World War period. Unfortunately, the manuscripts were preserved in fragments.

A diary of Ignacy Schaitter, a physician and a member of the well-known merchant family from Rzeszów, describes in very laconic words the situation in Rzeszow in the first months of the war. The diary of I. Schaitter stored in the Rzeszów State Archives was preserved in a fragment of a copy made by Julian Nieć. It covers the period from October to December 1914.

The diary was recorded in the form of daily short notes. Information about the situation on the fronts of World War I and the situation in the occupied Rzeszów is interspersed with short records of Ignacy Schaitter's shop operations and daily activities. The text has a preface and a commentary on the history of the Schaitter Family by Julian Nieć.

Eugeniusz Kondziołka - Moje wspomnienia

Przedmowa

Konferencje pokojowe w Jałcie i Poczdamie wprowadziły dwubiegunowy podział świata i Europy. Polska wyzwolana spod okupacji niemieckiej znalazła się w orbicie wpływów Związku Sowieckiego. Przy jego pomocy rodzimi komuniści wprowadzili siłą i terrorem nowy ustrój polityczno-społeczno-gospodarczy.

Ochłodzenie stosunków pomiędzy aliantami szybko przerodziło się w otwartą wrogość a świat stanął ponownie na krawędzi kolejnej wojny. Konflikt ten był oczekiwany przez Polaków jako możliwość wyzwolenia kraju spod jarzma dyktatury komunistycznej. Społeczeństwo polskie nigdy nie podporządkowało się władzy komunistycznej. Organizacje reprezentujące Polskie Państwo Podziemne przeszły do opozycji antykomunistycznej, a na ich podstawie i tradycji powstawały nowe. Jedną z takich organizacji były Polskie Powstańcze Siły Zbrojne (PPSZ), których żołnierzem i kurierem był mjr rez. Eugeniusz Kondziołka.

Latem 1949 r. Eugeniusz Kondziołka odwiedził we Wrocławiu wuja Romana Kisiela zatrudnionego jako inspektor – kontroler w państwowych młynach. W trakcie tego pobytu Kisiel przekazał Eugeniuszowi Kondziołce, iż nosi się z zamiarem założenia tajnej organizacji antykomunistycznej. Zaznaczył jednocześnie swojemu siostrzeńcowi, że jest prawdopodobnie inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa (UB)¹.

Według twórcy tej organizacji Romana Kisiela ps. „Dźwignia” geneza organizacji sięga końca 1949 r. kiedy przeszedł on do ukrycia. Podczas pobytu na terenie powiatu przemyskiego na podstawie krążących informacji o zbliżającym się konflikcie zbrojnym i rosnącemu niezadowoleniu społecznemu R. Kisiel podjął decyzję o utworzeniu PPSZ. Organizacja ta miała w przyszłości objąć na wypadek wojny władzę w Polsce po obaleniu ustroju komunistycznego. Ponadto utworzenie organizacji dawało Kisielowi możliwość lepszego funkcjonowania pod jej szyldem w konspiracji. Organizacja ta miała bazować na kadrach Batalionów Chłopskich, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nazwa organizacji była osobistym pomysłem Kisiela, który za główny cel przyjął rozbudowę jej struktur na terenie województwa rzeszowskiego. Kisiel sam mia-

¹ Relacja Eugeniusza Kondziołki z 17 I 2013 r.

nował siebie pułkownikiem i Komendantem PPSZ oraz przyjął główne założenia organizacyjne i ideologiczne².

W 1949 r. Kisiel zaczął przyjmować do PPSZ pierwszych członków. Nazwę PPSZ płk. Kisiel ps. „Dźwignia” zaczerpnął z książki „Powstanie 1863”, gdyż jedna z organizacji powstańczych nosiła tę właśnie nazwę. Kisiel nie przewidywał akcji zbrojnych PPSZ z użyciem broni palnej, co mieli mu za złe młodzi członkowie kierownictwa PPSZ. Broń miała służyć jedynie do ćwiczeń i przygotowania na wypadek wojny³. Bliżej związani z Kisielom członkowie PPSZ jak Eugeniusz Kondziołka posiadali wiedzę o tym, iż „Dźwignia” sam opracował status organizacji i przygotował jej nazwę⁴.

Od marca 1950 r. Kisiel zaczął nawiązywać kontakty z późniejszymi członkami PPSZ. W tym czasie nawiązał znajomość z pochodzącym z Piotrkowa Trybunalskiego, a zamieszkałym czasowo w Przemyślu Wiesławem Woszczakiem. Schwagier Woszczaka Kazimierz Zakrzewski był kapitanem w Ludowym Wojsku Polskim. W marcu 1950 r. Kisiel rozmawiał z W. Woszczakiem na tematy polityczne i poinformował go o fakcie ukrywania się. Nie ujawnił jednoznacznie zamiaru utworzenia organizacji konspiracyjnej. Kisielowi raczej chodziło o wysondowanie poglądów Woszczaka oraz czy w przyszłości może na niego liczyć. Woszczak i Kisiel spotkali się następnie u Tadeusza Kielara w Bystrowicach koło Jarosławia, u którego przyszedł komendant PPSZ w tym czasie się ukrywał. W trakcie tej rozmowy Kisiel oświadczył, że przystąpił do organizowania organizacji antykomunistycznej⁵.

Założeniem Kisiela było istotne rozbudowanie organizacji pod względem liczebnym. Celu tego nie zdołał dokonać, ponieważ od chwili rozpoczęcia konspiracyjnej działalności, PPSZ były kontrolowane przez agenturę Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie oraz Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Głównym celem działalności Kisiela była walka z ustrojem komunistycznym, zwalczanie współdziałania wsi i poparcie dla PSL Stanisława Mikołajczyka. Realizację powyższych zamierzeń Kisiel wiązał z wybuchem kolejnego konfliktu zbrojnego. W lutym 1951 r. Kisiel usiłował za pomocą Petroneli Łoziak z Przemyśla nawiązać kontakt z ambasadą USA w Polsce celem uzyskania środków finansowych umożliwiających działalność PPSZ. Planów tych nie zrealizował. Ponadto w drugiej połowie 1951 r. Kisiel szukał kontaktów w podziemiu konspiracyjnym celem współpracy z PPSZ i uzyskania pomocy materialnej⁶.

Struktura PPSZ oparta była głównie na strukturze konspiracyjnej BCh. Najwyższą władzą była Komenda Główna, nazywana też Kwaterą Główną na czele z Kisielom ps. „Dźwignia”. Jego zastępcą był Woszczak ps. „Orkan” w później-

²Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Rzeszów (AIOPNOR), 050/1938, T. IV, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Kisiela z 8 XII 1951 r., k. 241.

³M. Koba, *Polskie Powstańcze Siły Zbrojne*, Rzeszów 1998, s. 18.

⁴Relacja Eugeniusza Kondziołki z 4 IV 2013.

⁵AIPNOR, 05/55, Charakterystyka nr 35 reakcyjnej organizacji pod nazwą „Polskie powstańcze Siły Zbrojne”, k. 145-146.

⁶Ibidem, 05/55, k.155.

szym okresie komendant okręgu w PPSZ. Drugim zastępcą był kpt. K. Zakrzewski ps. „Wiech”.

Pod Komendę Główną podlegała Komenda Okręgu, obejmująca tereny województwa rzeszowskiego w składzie personalnym: Komendant – Woszczak ps. „Orkan”, Zastępca – Andrzej Nowak ps. „Grot-Kotwica”, Szef łączności – Janina Tadla ps. „Sosna”. Komenda Okręgu dysponowała trzema Komendami Obwodów, które swoją działalnością obejmowały teren 3 powiatów tj. przemyski, jarosławski i przeworski. W każdej z tych komend były przewidziane po trzy etaty kierownicze.

Funkcję Komendanta Obwody przemyskiego pełnił Aleksander Słabodzian ps. „Szary”, funkcję Komendanta Obwodu przeworskiego pełnił Henryk Tadla ps. „Słowik”, stanowisko Komendanta Obwodu jarosławskiego piastował Władysław Kędzior ps. „Wilk”. We wszystkich trzech Obwodach stanowiska zastępców i szefów łączności nie były obsadzone. Ponadto w skład Komendy Głównej planowano powołać Szefa wywiadu i jego zastępcę, Szefa kancelarii i jego zastępcę oraz sekretarkę. W rzeczywistości nie powołano Komendy Głównej w przewidzianej statutem formie⁷.

Komendom Obwodów podlegały Komendy Rejonowe, które dzieliły się na placówki, obejmując działalnością jedną gromadę. Teren Obwodu przemyskiego podzielony był na dwie Komendy Rejonowe: Krzywca – Komendant Józef Lach ps. „Sęp”, Dubiecko – Komendant Paweł Dudziak ps. „Topola”. Komendom tych dwóch Rejonów podlegały 4 placówki, które mieściły się w miejscowościach: Skopów – Komendant Franciszek Pilch ps. „Klon”, Bełwin – Komendant Michał Kostka ps. „Tajemniczy”, Drohobyczka – Komendant Jan Pinkowicz ps. „Brzoza”, Waclawice – Komendant Jan Cwynar ps. „Łuk”. Na terenie Obwodu jarosławskiego mieściły się dwie Komendy Rejonowe w miejscowościach: Roźwienica – Komendant Michał Perec ps. „Jastrzębiec”, Pruchnik – Komendant Mieczysław Czarniecki ps. „Sokół-I”. Opisanym Rejonom podlegały 4 placówki: Rudolowice – Komendant Stanisław Perec ps. „Pokorny”, Bystrowice – Komendant Leon Fołta ps. „Tygrys”, Wola Węgierska – Komendant Roman Czarniecki ps. „Jodła”. Obwód przeworski miał zorganizowane tylko 2 Komendy Rejonowe w Markowej gdzie Komendantem został Dominik Kulas ps. „Śmiały” oraz w Manasterzu z Komendantem Stefanem Ziębą ps. „Jawor” na czele. W obwodzie przeworskim zorganizowana została tylko jedna placówka w Hucisku Jawornickim, kierowana przez Władysława Jamroza ps. „Zmiana”⁸.

Pomimo zachowania ścisłej tajemnicy i przestrzegania zasad konspiracji PPSZ były sukcesywnie rozpracowywane przez UB. W celu otrzymania bieżących informacji o grożących aresztowaniach kierownictwo PPSZ korzystano ze swoich „wtyczek” w UB, WP i sądach. Tak przykładowo Henryk Tadla jako były funkcjonariusz UB korzystał z pomocy swoich byłych kolegów z resortu. Ponadto organizacja posiadała swoich zaufanych ludzi w jednostkach Wojska Polskiego w osobach Kazimierza Zakrzewskiego, Zbigniewa Koterskiego, Stanisława

⁷ M. Koba, *op. cit.*, s. 20-21.

⁸ AIPNOR, 05/55, Charakterystyka nr 35 reakcyjnej organizacji pod nazwą „Polskie Powstańcze Siły Zbrojne”, k. 150-151.

Derejczyka. Zanim doszło do masowych aresztowań bezpieczeństwa starannie rozpracowywała tę organizację. Na uwagę zasługuje fakt, że cały czas był poszukiwany twórca organizacji Kisiel ps. „Dźwignia”. Jednym z pierwszych wymownych sygnałów było tajemnicze uwolnienie i ucieczka bliskiego współpracownika Kisiela Andrzeja Nowaka w lutym 1951 r. w Sośnicy koło Jarosławia. Jako zastępca Woszczaka dużo wiedział o PPSZ i miał o czym informować UB. Prawdopodobnie jako główne zadania UB obrało sobie aresztowanie Kisiela - szeregowi członkowie byli narażeni na to zagrożenie w drugiej kolejności⁹.

Kierownictwo organizacji oprócz działalności na terenie województwa rzeszowskiego planowało objąć także działalności PPSZ inne tereny kraju. Na polecenie Kisiela Woszczak opracował strukturę według której teren województwa łódzkiego miał zostać podzielony na trzy inspektoraty. Te zaś miały być podzielone na cztery powiaty, na których planowano zorganizować Komendy Rejonowe. Założenia te miały być realizowane po uprzedniej rozbudowie organizacji na terenie województwa rzeszowskiego¹⁰.

PPSZ posiadały opracowany przez Kisiela statut zawierający 20 artykułów. Statut jednoznacznie wspomina o celu działań, jakim miała być walka konspiracyjna z władzą komunistyczną, obowiązkach członków, organizacji poszczególnych komórek organizacyjnych i zakresie działania. Realizację zadań Kisiel wiązał z planowanym wybuchem kolejnej wojny światowej. W lutym 1951 r. usiłował nawiązać kontakty z ambasadą amerykańską dla pozyskania pieniędzy niezbędnych do prowadzenia działalności konspiracyjnej. W drugiej połowie 1951 r. Kisiel podejmował starania aby nawiązać kontakty z bliżej nieokreśloną organizacją szczebla centralnego, jakiej mógł podporządkować działalność PPSZ. W tym celu poprzez kuriera Eugeniusza Kondziołkę nawiązał kontakty z pułkownikiem w stanie spoczynku Zygmuntem Koźmińskim. Ten pozorując swoje znaczenie próbował odegrać rolę wpływowej postaci o kontaktach ogólnokrajowych, przy czym dążył do podporządkowania sobie Kisiela. Plan Koźmińskiego w wyniku oporu ze strony Kisiela nie został zrealizowany. Potrzeby finansowe PPSZ regulowane były poprzez dobrowolne składki członków organizacji. W planach działalności PPSZ było zorganizowanie sieci wywiadowczej podległej bezpośrednio pod Kisiela, a także pozyskiwania do współpracy żołnierzy Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego¹¹.

Siostrzeniec Kisiela Eugeniusz Kondziołka odegrał istotną rolę w procesie tworzenia PPSZ, można powiedzieć, iż był zaufanym człowiekiem na którym Kisiel bezkrytycznie polegał. Doprowadził do spotkania Kisiela z wyżej wymienionym Zygmuntem Bogdańskim, który w tym czasie występował jako Zygmunt Koźmiński. Spotkanie to zostało zorganizowane przez Kondziołkę końcem listopada 1951 r. na drodze pomiędzy Manasterzem a Kańczugą Spotkanie to nie

⁹ M. Koba, *op. cit.*, s. 58-59.

¹⁰ AIPNOR, 05/55, Charakterystyka nr 35 reakcyjnej organizacji pod nazwą „Polskie Powstańcze Siły Zbrojne”, k. 153.

¹¹ Ibidem, k. 155-156.

przyniosło jednak żadnych efektów ze względu na roszczeniową postawę Kamińskiego¹².

Analizując działalność PPSZ postać Koźmińskiego vel Bodgańskiego wydaje się być nieco oderwana od ówczesnej rzeczywistości. Polecony Kisielowi przez Kondziołkę był w rzeczywistości osobą usiłującą roztaczać wokół siebie nimb wpływowej osoby. Kisielowi obiecywał nawiązanie kontaktów z ambasadą francuską w Gdańsku. Ponadto Koźmiński przechwalał się, iż ma do dyspozycji w Szczecinie radiostację za pomocą której utrzymuje łączność z Londynem. Kisielowi obiecywał pomoc w postaci dwóch okrętów holenderskich oraz kontaktów z cudzoziemcami z tego państwa. Kisiel sceptycznie oceniał jego propozycje więc do żadnej współpracy nie doszło pomimo, iż Kisiel za pomocą Kondziołki kontynuował kontakty z Koźmińskim¹³.

Na pewnym etapie działalności PPSZ istotnym był konflikt jaki pojawił się w ścisłym kierownictwie organizacji, który następnie miał wpływ na jej rozbitcie. Konflikt ten pojawił się pomiędzy Tadłą a Woszczakiem. Ten pierwszy nie chciał uznać zwierzchnictwa Woszczaka, którego jako były oficer UB uważał za dyletanta. Wkrótce doszło pomiędzy nimi do osobistych animozji, gdyż żona Tadli nawiązała z Woszczakiem romans i zaszła z nim w ciążę. Kisielowi z wielkim trudem przychodziło zapanować nad tym konfliktem. Tadla unikał kontaktów z Woszczakiem, a w pewnym okresie ograniczył je tylko do formalnych i ukrywał się w Manasterzu u Katarzyny Gaweł¹⁴.

Eugeniusz Kondziołka został aresztowany przez UB w dniu 29 I 1952 r. na dworcu PKW w Przeworsku i przewieziony następnie do siedziby UB w Rzeszowie¹⁵. Aresztowania członków PPSZ oznaczające kres jej działalności miały miejsce 31 I 1952 r. Wówczas to obok aresztowano łącznie 75 osób podejrzanych o przynależność do PPSZ. Podczas rewizji i aresztowań UB skonfiskowało dokumenty organizacyjne w postaci archiwum Kisiele, w którym znajdowały się rozkazy organizacyjne, awanse, przeniesienia, wytyczne, kryptonimy gmin, wiossek itp. Ponadto jeden karabin KbK i trzy automaty PP¹⁶.

Rozpracowanie PPSZ realizowane było głównie przez UB ale ze względu na fakt udziału w tej organizacji żołnierzy zawodowych jak wspomniany powyżej kpt. K. Zakrzewski działania te były koordynowane z Informacją Wojska Polskiego. Kontrwywiad wojskowy zlikwidowanie PPSZ uważał za jeden z największych sukcesów. Dane jakie wojskowe organy bezpieczeństwa zgromadziły w tej sprawie wskazywały, że PPSZ rekrutowały się głównie z działaczy konspiracyjnych dawnego PSL oraz BCh. Jednym z zadań tej organizacji miała być penetracja wojska poprzez utworzenie komórek organizacyjnych i pozyskiwanie kadry wojskowej. Według Informacji Wojska Polskiego ostatecznym celem PPSZ

¹² AIPNOR, 050/1938, T. IV, Protokół przesłuchania Wiesława Woszczaka z dnia 8 XII 1951 r., k. 249.

¹³ Ibidem, 050/1938, T. IV, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Kisiele z dnia 11 XII 1951 r., k. 267-268.

¹⁴ M. Koba, *op. cit.*, s. 44.

¹⁵ Relacja Eugeniusza Kondziołki z dnia 14 IV 2013 r.

¹⁶ AIPNOR, 050/1938, T. V, Raport do Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 1 I 1952 r., k. 186-206.

miało być masowe wystąpienie zbrojne przeciwko „władzy ludowej.” Na podstawie zgromadzonych informacji organa kontrwywiadu wojskowego oceniły, iż działalność PPSZ w wojsku cechowała się konspiracyjną pracą, nawiązywaniem kontaktów z członkami dawnego podziemia zbrojnego, zbieraniu materiałów o charakterze wywiadowczym, zdobywaniu na potrzeby organizacji map wojskowych i amunicji oraz przygotowywaniu miejsc nadających się na organizowanie zrzutów z powietrza. Informacja Wojska Polskiego również weszła w posiadanie danych o powiązaniach siatki PPSZ na terenie województwa rzeszowskiego z osobami z innych terenów kraju np. Piotrków Trybunalski, Wrocław czy Poznań¹⁷.

Od początku działalności PPSZ były kontrolowane przez organa bezpieczeństwa przy pomocy tajnych współpracowników. Praca z agenturą polegała nie tylko na uzyskiwaniu informacji o aktywności PPSZ ale również neutralizowaniu planów działania kierownictwa organizacji¹⁸. Analizując przedmiotowe zagadnienie należy zwrócić uwagę na jednego z najbliższych współpracowników Kisiela – Petronelę Łoziak z Przemyśla. Zadania, jakie P. Łoziak realizowała w okresie listopad-grudzień 1951 r. i miejsca w jakich występowała, pozwalają przyjąć hipotezę, iż była ona TW ps. „Helena” wykonującym zadania na rzecz UB. To m.in. po pobycie w jej mieszkaniu w dniu 2 XII 1951 r. został aresztowany Kisiel¹⁹.

Być może wpływ na rozbitcie tej organizacji miała również postawa jej członków. W grudniu 1951 r. Janina Tadla, która oficjalnie związała się z Woszczakiem była w ciąży. Oboje byli zmuszeni do ciągłego ukrywania się. W tej sytuacji zaczęli pisać na Kisiela donosy do UB w Rzeszowie i Przemyślu. Później Tadlowa tłumaczyła ten fakt kłamstwami ze strony Kisiela, który w jej przekonaniu oszukiwał ludzi co do swojej działalności. Argumentowała, że Kisiel wykorzystywał ten fakt do wyłudzenia od ludzi miejsca mieszkania i pieniędzy²⁰.

Niniejsze wspomnienia powstały w wyniku prawie dwuletnich spotkań z mjr rez. Eugeniuszem Kondziołką²¹ mieszkającym obecnie w Przeworsku. Po rozbitciu przez organa bezpieczeństwa struktur PPSZ został on aresztowany, osądzony i skazany na pobyt w więzieniu. W Polsce wolnej i demokratycznej został zrehabilitowany oraz oczyszczony z zarzutów przedstawionych mu przez stalinowski wymiar sprawiedliwości.

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 2386/30173, Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego, Biuro Studiów, Charakterystyka organizacji podziemnych zlikwidowanych przez organa bezpieczeństwa w latach 1951-1952, k. 3-4.

¹⁸ AIPNOR, 05/55, Charakterystyka nr 35 reakcyjnej organizacji pod nazwą „Polskie Powstańcze Siły Zbrojne”, k. 162.

¹⁹ Ibidem, 05/55, k. 159.

²⁰ M. Koba, *op. cit.*, s. 61.

²¹ W dokumentach pozostających w dyspozycji IPN figuruje: Eugeniusz Kądziołka. Jest to poprawna pisownia tego nazwiska obejmująca całą rodzinę Kądziołków. Jednak w wyniku błędnego wpisu w Urzędzie Stanu Cywilnego w Przeworsku figuruje: Eugeniusz Kondziołka. Pod takim nazwiskiem autor opisywać będzie jego losy i działalność konspiracyjną. Autor ponadto w przedmowie zostawił oryginalną pisownię dokumentów zdeponowanych w rzeszowskim oddziale INP.

Dzieciństwo i młodość

Urodziłem się w dniu 22 VIII 1929 r. w miejscowości Manasterz niedaleko Przeworska. Wioska ta w latach 30-tych ciągnęła się na przestrzeni około 7 kilometrów. Pamiętam, że domy w tej miejscowości oraz w okolicy swoim wyglądem miały podobny charakter: drewniane niewielkie budynki, kryte strzechą i jednolicie komponujące się w krajobraz okolicy. W Manasterzu był jeden kościół parafialny. W mojej wiosce mieszkała ludność pochodzenia polskiego oraz dwie rodziny żydowskie. Natomiast w okolicznych wioskach tj. Hadlach Szklarskich, Widaczowie, Hucisku zamieszkiwali również Ukraińcy. Nie pamiętam aby przed wojną, ktoś z mojej rodziny lub sąsiadów opowiadał o konfliktach z Ukraińcami. Podobnie było po drugiej wojnie światowej. Nigdy nie dotarły do nas wiadomości aby Ukraińcy mieszkający w sąsiednich wioskach wzniesli jakiejkolwiek niepokoje. Mówiono na nich „Rusini”. W naszej wiosce był zlokalizowany młyn oraz siedmioklasowa szkoła podstawowa kierowana przez dyrektora o nazwisku Hajdermajer.

Byłem najstarszym synem Katarzyny z domu Kisiel oraz Józefa Kądziołki. Mój ojciec był wcześniej żonaty i z tego związku posiadałem brata Bolesława, Stefana i siostrę Józefę. Pierwsza żona ojca zmarła po urodzeniu córki Józefy. Miałem jeszcze młodsze rodzeństwo: siostrę Kazimierę i brata Jana oraz przyrodniego starszego brata Mieczysława, który zmarł we Wrocławiu w wieku dwudziestu jeden lat na zapalenie opon mózgowych. Mama pochodziła z rodziny rolniczej zamieszkałej w Bystrowicach koło Jarosławia, natomiast ojciec pochodził z Manasterza. W 1939 r. rodzice rozpoczęli budowę nowego domu, który został ukończony w latach wojennej okupacji. Źródłem utrzymania naszej rodziny był dochód z rodzinnego pola o wielkości siedmiu hektarów gospodarowanych głównie przez ojca, któremu w latach dzieciństwa pomagałem w pracach na roli.

Przed wybuchem II wojny światowej nasza rodzina cechowała się stabilną sytuacją finansową. W domu nie było biedy, gdyż praca ojca na roli zapewniała rodzinie żywność i przyzwoite warunki bytowe. Zakupy odzieży oraz innych przedmiotów potrzebnych do normalnego życia całej rodziny były domeną mamy, która zakupy dokonywała podczas pobytów w pobliskiej Kańczudze.

Moi rodzice w równy sposób traktowali dzieci, zarówno potomstwo ojca z pierwszego małżeństwa jak i dzieci ze związku z moją mamą. Obowiązki jakie miałem pomagając ojcu w pracy na roli nie przeszkadzały mi w zabawach wraz z rodzeństwem i rówieśnikami głównie w okolicach pobliskiej rzeki Mleczki.

Ojciec zajmował się głównie uprawą roli, więc większość obowiązków rodzinnych spoczywała na barkach mojej mamy. Rodzice kultywowali zwyczaj praktykowania niedzielnej Mszy Św., przed śniadaniem wszyscy wspólnie odmawialiśmy modlitwę. Organizacja Świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocnych spoczywała na barkach mamy. Wolne od obowiązków rolniczych chwile ojciec spędzał w gronie sąsiadów na grze w karty, panie z sąsiedztwa zaś miały okazje do poplotkowania. Nasze sąsiedztwo tworzyły rodziny Grzegorza Kisiele, Ludwika Żygadły, kuzynki Zofii Kądziołka oraz Kołczów. Nigdy nie było kłótni pomiędzy nami a sąsiadami. W bliskiej okolicy mojego domu przed wojną znajdował się młyn, którego właścicielką była moja prababka o nazwisku Żygadło. W młynie pomagałem w pracy Ludwikowi Żygadło.

Po kilku dniach września 1939 r. w Manasterzu pojawili się pierwsi żołnierze niemieccy. Samochody, a następnie czołgi niemieckie kierowały się w stronę Przeworska od

południa i południowego zachodu. W Manasterzu Niemcy zajęli jeden z młynów, gdzie urządzili rzeźnię zajmującą się ubojem zwierząt, a następnie zaopatrzeniem w mięso oddziałów swojego wojska. Przez pierwszy rok stosunek Niemców do mieszkańców Manasterza był pozytywny. Zdarzały się przypadki, iż niekiedy Niemcy przekazywali nam żywność. Niemcy czasami dzielili się również z mieszkańcami Manasterza żywnością jaką otrzymywali od swoich rodzin z okazji świąt.

Wkrótce po wkroczeniu okupanci aresztowali jednak obie rodziny żydowskie – w wiosce mówiono, że denuncjacji dokonał ktoś z mieszkańców Manasterza. Niemcy podczas swojego pobytu w Manasterzu wykorzystywali mieszkańców wioski do różnych prac np. pracowaliśmy przy wyciąganiu kamieni z pobliskiego potoku, które służyły do utwardzania drogi.

Jesienią 1945 r. wstąpiłem do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” za namową wuja Romana Kisiela, który w trakcie wojny był dowódcą jednego z oddziałów Batalionów Chłopskich. Początkowo działałem w kole „Wici” w Manasterzu liczącym w tym czasie kilka osób.

W lutym 1946 r. wyjechałem na miesięczne szkolenie ZMW „Wici” do Warszawy. Przed wyjazdem do Warszawy uczestniczyłem w szkoleniu „Wici”, jakie było prowadzone w Przemyślu. W trakcie pobytu na szkoleniu w Warszawie zakwaterowany byłem w siedzibie PSL przy Alejach Jerozolimskich nr 85. Kurs w którym uczestniczyłem prowadził Stanisław Mikołajczyk. Uczestnicy tego kursu ze względu na obawy inwigilacji ze strony bezpieczeństwa nie opuszczali w trakcie szkolenia budynku w którym było prowadzone. Wyjątkiem od tej zasady stanowiły noclegi poza miejscem szkolenia. W ostatnim dniu pobytu na szkoleniu, po wyjściu z budynku, w którym miało ono miejsce zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy UB. Przez 48 godzin byłem przetrzymywany, rozpytywany na temat przebiegu szkolenia, a po odebraniu mi zaświadczenia o ukończeniu szkolenia zostałem wypuszczony z budynku UB.

Kilka miesięcy później rozpocząłem naukę w Technikum Mechanicznym w Przemyślu. Początkowo zamieszkałem u wujka od strony matki Michała Laska przy Widnej Górze. Następnie przeprowadziłem się do internatu przy ul. Dworskiego.

Był to męski internat w którym obowiązywała żelazna dyscyplina. Naszym opiekunem był ks. Winnicki, który wielokrotnie pomagał nam uczniom w utrzymaniu się w internacie. Pomimo tego, że ks. Winnicki był surowy generalnie wszyscy go szanowali i był przez nas lubiany. Po latach dowiedziałem się, że niektórym z nas pomagał finansowo. Pobudka było o godzinie szóstej rano, śniadanie i o ósmej zaczynały się zajęcia w szkole. Po powrocie obowiązywała nauka własna, kolacja, wieczorne nabożeństwo i cisza nocna zapadało o godzinie dwudziestej drugiej. Warunki w internacie były wręcz spartańskie, mieszkałem w małym dwuosobowym pokoju. Na śniadanie zazwyczaj była kromka chleba z marmoladą oraz kawa z mlekiem. Obiad był również skromny, brakowało wędlin do posiłków. Czasami uzupełniałem prowiant w trakcie pobytów w rodzinnym domu w Manasterzu. W tym samym czasie moje rodzeństwo również pobierało naukę – brat Bolesław był uczniem Gimnazjum w Przemyślu, Kazimiera uczyła się w Technikum Handlowym w Przemyślu natomiast Stefan uczęszczał do szkoły w Przeworsku. Lata szkoły średniej przeleciały mi szybko i monotonnie. Nie było czasu na zabawę, w internacie nie było dziewcząt, czasami tylko chodziliśmy do kina „Bałtyk”. W tym latach już interesowałem się motoryzacją, w przyszłości miała to być moja wielka pasja.

W trakcie nauki w szkole w Przemyślu poznałem nauczyciela Jerzego Bogdańskiego. Przyjechał on pewnego razu do mojego domu w Manasterzu, gdzie zakupił od mojego

ojca silnik do łodzi motorowej. Wówczas nie wiedziałem, że kilka lat później nasze drogi ponownie się skrzyżują – tym razem w konspiracji. Po ukończeniu szkoły średniej przyjechałem na wakacje do domu do Manasterza z zamiarem szukania pracy zawodowej.

Po ukończeniu w 1949 r. szkoły średniej za namową brata Stefana wyjechałem do Kamiennej Góry celem podjęcia pracy w Państwowym Ośrodku Maszynowym, gdzie następnie pełniłem funkcję kierownika. Przez pewien czas mieszkałem z bratem Stefanem, który również tam pracował. Podczas pracy w Kamiennej Górze zostałem wezwany do wojskowej komisji uzupełnień celem wręczenia poboru do wojska. Na prośbę mojego pracodawcy zostałem jednak odroczoney i nigdy w wojsku nie byłem.

Pobyty w Kamiennej Górze był moim pierwszym doświadczeniem zawodowym. Zarobiłem pierwsze własne pieniądze. Po powrocie do Manasterza zakupiłem za te pieniądze samochód osobowy marki Opel kabriolet, model sprzed drugiej wojny światowej. Był to jedyny taki samochód w okolicy. Miałem wtedy trochę czasu na zabawę i spotkania z kolegami. Po moim późniejszym aresztowaniu samochód został schowany w stodole i zakryty słomą.

W antykomunistycznym podziemiu

Podczas pracy w Kamiennej Górze miałem okazję spotykać się z wujem Romanem Kisiel, który w tym czasie mieszkał we Wrocławiu. Kisiel w tym okresie był już doświadczonym działaczem konspiracyjnym. Wywodził się z ziemi jarosławskiej i wraz z moją mamą oraz pozostałym rodzeństwem przez wiele lat mieszkał w Bystrowicach koło Jarosławia. Kisiel przed 1939 r. był związany z Polskim Stronnictwem Ludowym, a po wojnie utrzymywał kontakty z Władysławem Kojdrem zamordowanym później przez UB. W trakcie okupacji Kisiel był członkiem jednego z regionalnych oddziałów BCh, który operował w okolicach Przemyśla. Pomiędzy 1944 a 1951 r. wuj Kisiel był kilkakrotnie zatrzymywany przez UB. Pamiętam, że UB w 1946 r. przetrzymywało Kisiela w Przemyślu.

Podczas pobytów we Wrocławiu stwierdziłem na podstawie wypowiedzi Kisiela, że utrzymuje on jakieś kontakty z żołnierzami Wojska Polskiego oraz byłymi działaczami BCh. Podczas jednego z moich pobytów w mieszkaniu Kisiela powiedział mi on, że jest obserwowany przez funkcjonariusza UB. Na dowód swoich przypuszczeń po zgaszeniu światła i zamknięciu zasłon obserwowaliśmy ulicę przy domu Kisiela i stwierdziłem, że dom ten jest pilnowany przez nie znanych nam mężczyzn. Wkrótce po tym spotkaniu Kisiel wyjechał z Wrocławia i zaczął się ukrywać. Nabył również broń palną – pistolet TT. Kisiel nie mógł powrócić na teren powiatu przemyskiego, gdyż był tu osoba w wielu kręgach znaną i rozpoznawalną. UB szybko zlokalizowałby miejsce jego pobytu. Wiem, że UB gromadziło na temat Kisiela różne informacje. Na temat Kisiela wśród naszych znajomych krążyły opowieści o jego działalności w BCh i obronie Przemyśla przed oddziałami UPA. Miał w tym zakresie odegrać istotną rolę.

Kiedy pracowałem w Kamiennej Górze z inspiracji Kisiela sondowałem osoby jakie mogłem pozyskać do konspiracyjnej działalności. Byłem zainteresowany wciągnięciem do konspiracji instruktora nauki jazdy z Kamiennej Góry, którego nazwiska już dziś nie pamiętam. Rozmawiałem również na ten temat z bratem kolegi, który pracował wraz ze mną w ośrodku w Kamiennej Górze. Miałem przygotowaną listę osób z Kamiennej Góry, którą przekazałem Kisielowi.

Po dwóch latach w Kamiennej Górze wiosną 1951 r. przyjechałem do Manasterza i krótko pracowałem na rodzinnym gospodarstwie. W mojej ocenie tym samym czasie wuj Kisiel już działał w antykomunistycznym podziemiu. Kisiel wykorzystywał ten czas na tworzenie podziemnej organizacji. W 1951 r. Kisiel ukrywał się m.in. w Zagórzku koło Manasterza w domu Michała Potocznego, w Kańczudze u brata Kazimierza Skóry, w Sieteszy u Maca oraz w Lipniku. Okoliczności jego działalności znane były mojej mamie Katarzynie, która dostarczała wujowi żywność. Latem 1951 r. otrzymałem list napisany na prośbę Kisiela, który zaproponował mi spotkanie w okolicach Manasterza. Do naszego spotkania doszło w Lipniku gdzie Kisiel poinformował mnie o założeniu konspiracyjnej organizacji o nazwie Polskie Powstańcze Siły Zbrojne. Wuj wyznaczył mi w tej organizacji funkcję kuriera.

Podczas tego spotkania Kisiel poinformował mnie, iż w PPSZ działają już takie osoby jak Petronela Łoziak z Przemyśla, która wcześniej była członkiem BCH i mieszkała w tym czasie na osiedlu Kazanów. Kazimierz Skóra z Kańczugi pełniący funkcję łącznika, Edward Zając z Zagórzka i Maciej Rzepa z Zagórzka. Ponadto w Piotrkowie Trybunalskim działali już Roman Czajka, w Hadlach Szklarskich działał Wiesław Woszczak oraz Stanisław Koba. W Kańczudze członkami PPSZ byli Ludwik Jamroz oraz Antoni Cynk. W Przemyśle do organizacji należał również Izidor Miara, w Bystrowicach do PPSZ należała Zofia Pukalska. W powiecie przeworskim komendantem był Henryk Tadla.

Kisiel wspominał w tym okresie, że do sztabu naszej organizacji powołał Jerzego Rarogowicza z Bystrowic. Dowiedziałem się również, że w PPSZ działają Bronisław Bąk z Nienadowej, Stefan Zięba z Hadel Szklarskich. Rejonem Pruchnika dowodził Mieczysław Czarnecki ps. „Sokół”. Rejonem Rudolowic dowodził Michał Perec ps. „Jastrzębiec”. W Manasterzu do organizacji należeli moja mama Katarzyna Kądziołka, Alojzy Kielich, Katarzyna Gawęł i Lichtarski.

Nigdy nie uzyskałem informacji, aby PPSZ nie nawiązały kontakty poza granicami kraju. Mogły utrzymywały nieznane mi kontakty z organizacjami, jakie miały działać w podziemiu konspiracyjnym. Moim zdaniem wiedzę w tym zakresie mógł posiadać tylko Kisiel ps. „Dźwignia”.

Przysięgę złożyłem jesienią 1951 r. w Przemyśle w mieszkaniu Łoziakowej i w obecności Kisiela. Dostałem pseudonim konspiracyjny „Kem”. Moi rodzice od początku wiedzieli, że wstąpiłem do PPSZ.

Obok zadań kurierskich otrzymałem zadanie werbowania do organizacji nowych członków. Pozyskałem do PPSZ Stefan Laska z Manasterza, Bronisław Żygadło z Zagórzka oraz Łuczyka z Zagórzka. Dane personalne tych osób zapisałem i schowałem w słoiku zakopanym pod stodołą w jego rodzinnym gospodarstwie w Manasterzu. Kisiel przekazywał mi informacje i polecenia w formie ustnej lub pisemnej. Informacje na papierze były zaszyfrowane i nie posiadałem wiedzy co do ich treści. Jako kurier i łącznik używający ps. konspiracyjnego „Kem” realizowałem wyjazdy do Krakowa, Łodzi, Poznania i Warszawy.

W działalności kurierskiej wykorzystywałem różne hasła celem nawiązania kontaktu z odbiorcą informacji np. w umówionym miejscu w parku czytałem gazetę a odbiorca informacji posiadał obowiązek podejść i podać ustalone wcześniej hasło. Kiedy realizowałem wyjazdy kurierskie do Warszawy w ustalonym miejscu w parku siedziałem na ławce i po podejściu osoby miałem usłyszeć pierwsze hasło kontaktowe: „Czy Pan odpoczywa?”- moja odpowiedź w tym przypadku to: „tak odpoczywam”. Kolejny dialog hasłowy brzmiał: „Pewno jest Pan po podróży? – Tak jestem! Skąd Pan jest ? – jestem z Przemy-

śla. Owszem znam Przemysł – znam tam jednego Pana. Kogo Pan zna?”. Tutaj osoba zobowiązana była do podania konspiracyjnego pseudonimu Kisiela.

Członkowie organizacji nie mogli znać więcej jak trzech innych działaczy PPSZ. Myślę, że w praktyce jednak mogło to wyglądać inaczej. Ze względów finansowych koszty podróży kurierskich pokrywałem we własnym zakresie. Niektórzy członkowie płacili również dobrowolnie składki na rzecz organizacji. Byli tacy, którzy pozyskali z niewiadomych dla mnie źródeł broń palną np. pistolet posiadał Andrzej Nowak, pistolet miał również Roman Czajka, a Ludwik Jamroz dostarczył naszej organizacji karabin. Pomimo wiedzy o mojej przynależności do PPSZ rodzice nie posiadali szczegółowych informacji co do wykonywanych zadań i ich charakteru. W moim rodzinnym domu nigdy nie zostawiałem żadnych materiałów związanych z moją konspiracyjną działalnością.

Końcem listopada 1951 r. stawilem się na spotkanie z Kisielom w okolicach Manasterza na drodze wiodącej z Dynowa do Przeworska. W trakcie spotkania wręczyłem Kisielowi gotówkę i dostałem polecenie przyjazdu w to samo miejsce dnia następnego.

Spotkanie to odbyło się w dniu 17 XI 1951 r. Kisiel ukrywał się wówczas w domu Karoliny Kowal w Kańczudze. W okresie tym wuj uzyskał informacje, że UB planuje aresztowania na terenie gminy Manasterz i on sam jest poszukiwany. Wiem, że UB poszukiwało wówczas również Stanisława Kobę, Michała Potocznego, Edwarda Zajęca. Kisiel uważał, iż UB rozpoznawało działalność PPSZ, gdyż wszyscy wyżej wymienieni należeli do tej organizacji. Zdaniem wuja Kisiela osobą odpowiedzialną za dystrybucję tych informacji i jednocześnie współpracę z UB miał być członek PPSZ Maciej Rzepa.

W połowie listopada 1951 r. Maciej Rzepa miał otrzymać list rzekomo napisany przez Kisiela aby ten zawiadomił poprzez osobę Stefana Zięby Henryka Tadle o planowanym spotkaniu w Kańczudze. Rzepa nie wykonał tego polecenia bowiem w trakcie rozmowy pokłócił się z kurierem, którym był Kurasiewicz Władysław. Pod koniec listopada 1951 r. Rzepa dowiedział się o aresztowaniu Tadli przez UB i jego pobycie w WUPB w Rzeszowie. W grudniu tego samego roku Rzepie przekazano informacje, że jest on poszukiwany przez UB i może zostać aresztowany.

Przyjechałem na początku grudnia 1951 r. do M. Rzepy chcąc spotkać się z nim i przeprowadzić rozmowę. Rzepa wymigał się od tego spotkania ale kilka dni później zastał mnie w domu Leona Zygałdy w Manasterzu. Rozmawiałem z Rzepą w jaki sposób dowiedział się o planowanych aresztowaniach na terenie gminy Manasterz. Według Rzepy miał on uzyskać takie dane od swojego znajomego zatrudnionego w UB w Rzeszowie.

Przed moim kolejnym spotkaniem z wujem z Kisielom w połowie listopada 1951 r. do naszego domu w Manasterzu przyjechał niespodziewanie mój dawny nauczyciel z Przemysła Jerzy Bogdański przedstawiający się pseudonimem „Barbara”. Poprosił mnie o spotkanie z Kisielom. Zorganizowałem to spotkanie w okolicach Manasterza. Kisielowi towarzyszył mężczyzna używający pseudonimu „Wiesław”. Kisiel oraz pozostali rozmawiali nieco na uboczu więc nigdy nie dowiedziałem się co było przedmiotem spotkania. W czasie pobytu w naszym domu w Manasterzu Bogdański przedstawiał się jako działacz organizacji konspiracyjnej.

Pamiętam, że miesiąc po tym spotkaniu w drugiej połowie grudnia 1951 r. dostałem list napisany przez wuja Kisiela z poleceniem wykonywania wszelkich rozkazów od osoby, która mi ten list dostarczyła. W liście Kisiel napisał abym przybył w dniu 20 grudnia 1951r. na stację PKP w Jarosławiu. Tam spotkałem się z mężczyzną, który przedstawił się jako „Mieczysław”. Poleciał mi, że dostaje rozkaz wyjazdu do Szczecina do mieszkania pod adresem Mariana Buczka 29/26.

Wykonując rozkaz wyjechałem wraz z „Mieczysławem” do Szczecina pod podany adres. Tam spotkaliśmy się z „Barbarą” któremu przekazałem informacje o ustalonym spotkaniu z Kisielom w Łodzi w dniu 23 grudnia 1951 r. W odpowiedzi „Barbara” zaznaczył, że nie może w tym dniu pojechać na spotkanie z Kisielom. W drodze powrotnej w Poznaniu ponownie spotkałem się z „Mieczysławem”, któremu przekazałem o niemożliwości zorganizowania spotkania z Kisielom. „Mieczysław” polecił mi, abym stawił się w Warszawie w dniu 2 stycznia 1952 r.

Ponownie spotkałem się z „Mieczysławem” w dniu 2 stycznia 1952 r. o godz. 9 rano w Warszawie na dworcu PKP. Dostałem zadanie wyjazdu do Tczewa, gdzie w sali dworcowej oczekiwać mieli na mnie dwaj mężczyźni celem przekazania mu dalszych instrukcji. Podczas pobytu w sali dworca PKP w Tczewie miałem zakupić piwo, czapkę położyć na stole a płaszcz zawiesić na ramionach. Spotkanie z dwoma mężczyznami odbyło się zgodnie z przekazanymi poleceniami.

Wraz z nimi w dniu 3 I 1952r. pojechałem do Łodzi gdzie miało miejsce spotkanie z „Barbarą”. 4 I 1952 r. ponownie spotkałem się z „Mieczysławem” w Warszawie. Polecił mi pojechać do Manasterza i stawić się na kolejne spotkanie w dniu 27 stycznia 1952 r. na stacji PKP w Przeworsku.

W umówionym dniu na stacji PKP w Przeworsku spotkałem się z „Mieczysławem”, który przekazał rozkaz dla Macieja Rzepy, aby 28 I 1952 r. wyjechał do Krakowa na stację PKP celem spotkania z Kisielom. Rzepa odmówił wykonania tego rozkazu, ja natomiast na polecenie „Mieczysława” stawiłem się zgodnie z hasłem kurierskim na kolejne spotkanie 28 I 1952 r. wieczorem do gospody w Kańczudze w rynku. Nie zastałem tam jednak „Mieczysława”.

List jaki otrzymałem w grudniu 1951 r. rzekomo napisany przez wuja Kisiela został mi dostarczony do Manasterza przez Łoziakową oraz Halinę Zakrzewską z Przemyśla, którym towarzyszył „Mieczysław”. W liście tym było zawarte polecenie wykonywania przez moją osobę wszystkich poleceń „Mieczysława”. Wyraził on żądanie spotkania z Zającem, Skórą oraz Rzepą. W grudniu 1951 r. nie miałem żadnego kontaktu osobistego z wujem Kisielom. Wcześniej spotkałem się z nim i przekazałem mu żywność oraz ubrania. Wiem, że w tym czasie Kisiel ukrywał się w Kańczudze w domu swojej dawnej sąsiadki z Bystrowic o nazwisku Kowal.

W dniu 29 stycznia 1952 r. miałem spotkać się z Rzepą i Skórą obok baru w rynku w Kańczudze. Po przyjeździe w umówione miejsce nie zostałem ich jednak. Zaobserwowałem jak obok rynku parkował ciężarowy samochód wojskowy. W środku siedzieli dwóch mężczyźni ubranych po cywilnemu. Dzisiaj przypuszczam, że byli to funkcjonariusze UB, którzy obserwowali rynek Kańczugi i czekali na pojawienie się Skóry i Rzepy. Wówczas taka myśl nie przyszła mi do głowy. Zapytałem się czy przypadkiem nie jadą do Przeworska. Późnym popołudniem wieczorem pojechałem z Manasterza do Przeworska. Udałem się na dworzec PKP celem zakupu biletu przed planowanym wyjazdem do Warszawy. Na dworcu PKP spotkałem funkcjonariusza milicji z posterunku w Manasterzu o nazwisku Uberman, który zatrzymał mnie na rozmowę. W jej trakcie zostałem aresztowany przez dwóch funkcjonariuszy UB i samochodem przewieziony do siedziby bezpieki w Rzeszowie przy ul. Jagiellońskiej. W drodze do Rzeszowa funkcjonariusze UB nie rozmawiali ze mną. Podczas podróży widziałem samochody wojskowe jadące do Przeworska. Jestem przekonany, że kilkanaście godzin później brały one udział w aresztowaniu i przewożeniu do więzienia członków naszej organizacji.

30 stycznia 1952 r. rano w Manasterzu została aresztowana moja mama Katarzyna oraz ojciec Józef. Matka za pomoc udzieloną Kisielowi i działalność w PPSZ wyrokiem sądu wojskowego została skazana na karę pozbawienia wolności na okres pięciu lat. Ojciec został potraktowany nieco łagodniej bowiem otrzymał wyrok dwóch lat pozbawienia wolności. Ojciec nie posiadał szczegółowych informacji na temat działalności konspiracyjnej Kisiele, mojej jako kuriera oraz pomocy jaką udzielała organizacji moja mama. W domu rodzinnym po aresztowaniu rodziców została moja siostra Józefa, która wówczas miała 24 lata oraz brat Janek, którzy zmuszeni byli do zajęcia się gospodarstwem. Jan został jednak wkrótce wcielony do wojska do kompanii karnej i skierowany do pracy w kopalni. Zarówno Józefa jak i Janek nie posiadali wiedzy o naszej działalności konspiracyjnej. Wiem, że siostrze i bratu ciężko było prowadzić nasze gospodarstwo. Na pomoc sąsiadów nie można było liczyć, poza tym społeczność Manasterza oficjalnie nie interesowała się aresztowaniami w naszej rodzinie. Myślę, że było to spowodowane obawami o własne bezpieczeństwo. Sytuacja uległa poprawie kiedy do domu wrócił ojciec, a następnie po kilku latach moja mama.

Kisiel został aresztowany jeszcze przed moim zatrzymaniem. Po latach wspominał, że w więzieniu udawał wariata i głuchoniemego.

Proces i pobyt w więzieniu

Po aresztowaniu przedstawiono mi zarzuty na mocy art. 86 par. 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego dotyczące mojego udziału w organizacji przestępczej o nazwie Polskie Powstańcze Siły Zbrojne i zamiar obalenia ustroju Polski Ludowej.

Cela w jakiej przybywałem od początku mojego aresztowania była tak zimna, że wewnętrzne ściany pokryte były szronem. Początkowo nic nie widziałem dopiero po dłuższej chwili, kiedy wzrok przyzwyczaił się do ciemności mogłem zobaczyć otoczenie w jakim jestem. Na zewnątrz panował siarczysty mróz. Pomieszczenie oświetlane było tylko jedną małą żarówką. Do spania służyła jedna prycza zbita z kilku desek i stary przetarty koc. Przez pierwszą dobę nie dostałem nic do jedzenia i picia. Dopiero na drugi dzień dostałem do jedzenia wodnistą zupę. Pierwsze trzy doby spędziłem sam, dopiero po upływie tego czasu zostałem wezwany w nocy na pierwsze przesłuchanie, które trwało kilka godzin. W trakcie pierwszego przesłuchania nie przyznałem się do stawianych mi zarzutów udziału w nielegalnej organizacji konspiracyjnej. Zeznałem natomiast, że znam Romana Kisiele, któremu w listopadzie 1951 r. pożyczyłem pieniądze i pośredniczyłem w jego spotkaniach z „Barbarą” moim nauczycielem z Przemyśla. Zeznałem wówczas, że w sprawach Kisiele wyjeżdżałem do Szczecina, Poznania, Warszawy, Tczewa i Łodzi.

Dalsze przesłuchania jakim zostałem poddany miały miejsce głównie nocą. Byłem przesłuchiwany przez kilku funkcjonariuszy na przemian. W wyniku czynności śledczych ubecy połamali mi wszystkie palce u obu rąk. Oficerowie śledczy wcześniej wsadzali mi dłonie pomiędzy drzwi, byłem przesłuchiwany w pozycji na baczność po kilka godzin z rzędu, sadzano mnie na odwróconym taborecie i byłem bity pałkami po całym ciele. Przesłuchaniom towarzyszyły wyzwiska oraz groźby. Nie miałem zapewnionej żadnej opieki medycznej. Nie brakowało również sztuczek mających na celu moje „rozmiękczenie”. Podczas jednego z przesłuchań oficer śledczy zaproponował mi wypicie ciepłej herbaty.

W pojedynczej celi i w całkowitym odosobnieniu przybywałem do kwietnia 1952r. W tym miesiącu zostałem przeniesiony do kilkuosobowej celi. Przez pewien okres czasu

przybywałem pod celą wraz z więźniem o nazwisku Bojdecki z Łańcuta, który był prawnikiem. Bojdecki posiadał długopis oraz kartki papieru. Dzięki jego pomocy pisałem grypsy do Edwarda Zająca, który w tym samym czasie przebywał w sąsiedniej celi. Wydaje mi się, że Zajac już pracował dla UB bowiem po kilku dniach funkcjonariusze odnaleźli w celi w ościeżnicy drzwi moje grypsy. Podejrzewam, że o grypsach donosił do UB jeszcze jeden ze współwięźniów celi, którego nazwiska już nie pamiętam.

Pierwsza rozprawa w mojej sprawie odbyła się w maju 1952 r. w siedzibie Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie. Przedstawiono mi zarzut przynależności do nielegalnej organizacji i próbę obalenia istniejącego ustroju siłą.

W trakcie trwania śledztwa i pobytu w rzeszowskim więzieniu nie miałem żadnego kontaktu z pozostałymi członkami PPSZ oraz członkami swojej rodziny. Nie wiedziałem również o aresztowaniu rodziców. W więzieniu w Rzeszowie przebywałem do jesieni 1952 r.

W więzieniu w Rzeszowie podczas jednego ze spacerów zaobserwowałem jak ktoś z jednego okna daje mi znaki - była to moja matka. Pomachałem jej na przywitanie. O jej pobycie w więzieniu nie miałem pojęcia bowiem byłem odizolowany od znajomych i rodziny. Po tym incydencie zostałem wezwany do Wydziału Specjalnego na przesłuchanie. Byłem rozpytywany z kim się kontaktowałem podczas pobytu na spacerniaku i jakie nastroje panują w celi w której przebywałem. Oficer rozpytywał mnie o moich współwięźniów - Janeczkę, Małcużyńskiego z Przemyśla i Bojdeckiego z Łańcuta. Oficer spisywał moje zeznania a następnie wydał mi polecenie abym podpisał protokół przesłuchania. Poprosiłem go aby odczytał mi moją zeznania a ja następnie je podpiszę. W tej sytuacji zostałem zwymyślany i zmuszony siłą do podpisania tego protokołu. Nigdy więcej nie byłem wzywany na przesłuchania do Wydziału Specjalnego. Kiedy po latach przeglądałem dokumenty zgromadzone w mojej sprawie w IPN nie odnalazłem protokołu tego przesłuchania.

W trakcie pobytu w celi więziennej w Rzeszowie miałem podejrzenie, że jeden z naszych towarzyszy donosi na nas do UB. Stanisław bo tak mu było na imię był najbardziej wygadany w naszym towarzystwie, często wypytywał nas o różne sprawy, o przebieg przesłuchań, rodzinę, zajęcia na wolności. Stanisław mówił mi, że jest taksówkarzem z Łodzi. Kilka lat po wyjściu z więzienia byłem w Łodzi i wolnej chwili w oczekiwaniu na pociąg do Grudziądza wypytywałem tamtejszych taksówkarzy na temat Staszka. Nikt nigdy nie znał takiego taksówkarza.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie w dniu 9 V 1952 r. skazany zostałem na karę pozbawienia wolności w wysokości trzech lat i sześciu miesięcy. W dniu 11 IX 1952 r. wyrokiem sądowym na podstawie art.86 par.2 KKWP podniesiono mi karę pozbawienia wolności w wymiarze lat ośmiu.

We wrześniu 1952 r. zostałem przeniesiony do więzienia w Sosnowcu. Było to więzienie przejściowe. Następnie wagonami z napisem „Poczta Polska” przewieziony zostałem do więzienia w Potulicach. Zostałem osadzony w nieogrzewanym baraku. W Potulicach pracowałem jako tokarz i wyrabiałem części do wózków dziecięcych. Praca w więzieniu trwała zazwyczaj około ośmiu godzin dziennie. Mieliśmy do jedzenia chleb wyrobiony z domieszką trocin, czarną kawę do picia bez cukru oraz zupę na obiad. Spałem na betonie czasami miałem tylko możliwość noclegu na sienniku pod przetartym kocem.

Z więzienia w Potulicach przeniesiono mnie do zakładu karnego w Tczewie, gdzie osadzeni byli więźniowie polityczni. Spędziłem tam kilka miesięcy w ciężkich warunkach mieszkając w starych poklasztornych zabudowaniach. Z Tczewa zostałem przeniesiony do

Sztumu, gdzie panowały nieco lepsze warunki. Cele były odgródzone od części sanitarnej, była bieżąca woda i lepsze jedzenie. W Sztumie pracowałem przy remoncie silników.

W czasie pobytu w więzieniu w Sztumie nie nawiązywałem żadnych znajomości ze współwięźniami spod celi. Dzisiaj nie pamiętam nawet ich nazwisk i imion. Również Wydział Specjalny nie wzywał mnie na żadne przesłuchania i rozpytywania co istotnego dzieje się wśród więźniów.

W dniu 11 IX 1952 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie po rozpoznaniu mojej skargi rewizyjnej utrzymał wyrok WSR w Rzeszowie.

W trakcie pobytu w zakładzie karnym w Sztumie otrzymałem propozycję pracy w kopalni w Koronowie. Mój pobyt w kopalni cechował się ciężkimi warunkami egzystencji i pracą fizyczną, często po osiem godzin dziennie, niekiedy na kolanach lub w pozycji leżącej bo tylko takie metody umożliwiały prace w kopalni. Ale był to już koniec okresu spędzonego w więzieniu. W dniu 3 III 1953 r. WSR w Rzeszowie na podstawie Ustawy o amnestii z dnia 22 XI 1952 r. postanowił złagodzić karę o 1/3 tj. pięć lat i cztery miesiące.

Postanowieniem sądu z dnia 19 X 1954 r. opuściłem zakład karny na okres próbny do 30 V 1957 r. Po wyjściu z więzienia przyjechałem do Manasterza do rodzinnego domu, w którym przebywali już zwolnieni wcześniej rodzice Katarzyna i Jan. Po wyjściu z więzienia byłem przez długi czas osłabiony i pomimo tego, że nie zachorowałem to jeszcze przez wiele miesięcy odczuwałem skutki więziennego wikt i zakwaterowania. Pierwsze miesiące pobytu na wolności spędziłem w domu pomagając rodzicom w pracach polowych.

Na wolności

W 1954 r. odwiedziłem swojego kolegę i współwięźnia spod celi Stanisława Kałamarza z Przeworska. W trakcie tej wizyty poznałem jego siostrę Teresę - Janinę. Było to moje pierwsze spotkanie z moją przyszłą małżonką, z którą byliśmy małżeństwem przez pięćdziesiąt trzy lata. Początkowo traktowałem Teresę w sposób koleżeński z biegiem czasu zacząłem bywać w domu Kałamarzów częściej. W dniu 26 VI 1956 r. zawarliśmy w kościele oo. Bernardynów w Przeworsku sakramentalny związek. Pierwsze dziecko urodziło się nam w 1957 r. Był to syn o imieniu Wiesław, który zmarł po siedmiu dniach, drugi syn Leszek urodził się w 1959 r., trzeci syn Krzysztof urodził się w 1960 r., a najmłodszy Henryk przyszedł na świat w 1964 r.

W 1955 r. zatrudniony zostałem w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Rzeszowie na stanowisku kierownika stacji pomp. Prace uzyskałem z rekomendacji swojego kuzyna, który był tam pracownikiem. Musiałem ujawnić w życiorysie fakt pobytu w zakładzie karnym. Dyrektor przedsiębiorstwa wyraził zgodę na moje zatrudnienie. Protest w wobec mojej osoby zgłosiła natomiast kadrowa przedsiębiorstwa argumentując, że jestem wrogiem politycznym i mogę spowodować zatrucie wody pitnej. Przez dwa lata pracowałem w Kółku Rolniczym jako zaopatrzeniowiec.

Po wyjściu z więzienia nie zerwałem kontaktów z wujem Kisiel w ręcz przeciwnie przez wiele lat pozostawaliśmy w bardzo dobrych relacjach zarówno rodzinnych, jak i przyjacielskich. Kisiel po wyjściu z więzienia po raz trzeci zawarł związek małżeński. Wcześniej był żonaty przed II wojną światową ze znacznie starszą od siebie kobietą z którą wspólnie mieszkali w Orłach koło Przemyśla. Po raz drugi Kisiel ożenił się w Przemyślu i wraz z drugą żoną działali w BCh. Przez pewien czas Kisiel mieszkał w Jeleniej Górze, następnie zamieszkał w raz z żoną w Radymnie. Pracował przez wiele lat

w przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Przemyślu. Cały czas interesował się polityką. Wspominał mi, że podjął starania o przyjęcie w szeregi PZPR ale mu odmówiono. Chciał rozpoznawać działalność partii od wewnątrz.

Będąc na wolności miałem okazję po raz pierwszy poznać żyjących jeszcze żołnierzy PPSZ. W 1957 r. spotkałem Henryka Tadłę, który w strukturach naszej organizacji pełnił funkcję Komendanta Obwody w Przeworsku. Tadła był po wojnie funkcjonariuszem UB, pracował w Przemyślu, Dębicy i Rzeszowie. Tadła jako pracownik UB poznał w jednym z ubeckich więzień swoją przyszłą żonę Janinę. Dopomógł jej uciec z więzienia a sam zdezerterował wraz z bronią i od tego czasu pozostawał w konspiracji. Już podczas działalności w PPSZ drogi Tadli i jego żony rozeszły się. Jak się dowiedziałem później Tadłowa zakochała się w Wiesławie Woszczaku i zaszła z nim w ciążę. Tadła natomiast w obawie przed aresztowaniem przez UB ukrywał się przez dłuższy okres czasu w Manasterzu u Katarzyny Gawet, która po latach została jego żoną. Później dowiedziałem się, że Tadła poznał się z Kisielom dzięki Woszczakowi, który wciągnął go do PPSZ podobnie jak pozyskał w wojsku kpt. Kazimierza Zakrzewskiego, który był jego szwagrem. Z Tadłą przez wiele lat utrzymywałem serdeczne kontakty. Tadła mieszkał przez pewien czas w Krakowie a po 1990 r. przeniósł się do Manasterza. To on zachęcił mnie aby po 1990 r. wstąpił do organizacji kombatanckich.

Na początku lat 60-tych ubiegłego wieku poznałem również kpt. Kazimierza Zakrzewskiego. W czasie działalności w PPSZ nie miałem na jego temat żadnych informacji. Poznałem Zakrzewskiego dzięki Kisielowi podczas jednego z pobytów w Przemyślu. Zakrzewski pochodził z okolic Lwowa i przez długi okres czasu pracował w Wojsku Polskim. Również z Zakrzewskim nawiązałem serdeczne stosunki, chociaż prawie nigdy nie rozmawialiśmy na temat działalności w PPSZ. Zakrzewski podobnie jak ja działał w Związku Byłych Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, po 1990 r. został zrehabilitowany i awansowany do stopnia podpułkownika.

Kilku innych członków organizacji znałem w czasie działalności konspiracyjnej. Kazimierz Skóra mieszkał w Zagórze. Przez pewien okres czasu wuj Kisiel ukrywał się w jego brata w mieszkaniu w Kańczudze. Z Zagórze pochodził również Edward Zajac, który podobnie jak ja po aresztowaniu przez UB przebywał w więzieniu w Rzeszowie. Po wyjściu na wolność Zajac wyemigrował do USA. Przez wiele lat utrzymywałem kontakty z Maciejem Rzepą pochodzącym z Zagórze. Był on spokrewniony z moją mamą i Kisielom.

W trakcie działalności w podziemiu znałem Wiesława Woszczaka, którego po raz pierwszy spotkałem gdzieś pod koniec 1951 r. w mieszkaniu Maca w Sieteszy. Wiedziałem o jego narastającym konflikcie z Henrykiem Tadłą.

Podczas mojej przysięgi na rzecz PPSZ w Przemyślu poznałem Petronelę Łoziak. Było to w jej mieszkaniu i w obecności Kisiela. Wiedziałem, że Łoziakowa znała również małżonkę kpt. Zakrzewskiego.

Miałem świadomość, że jakieś związki z PPSZ i Kisielom ma Mac, który mieszkał w Sieteszy. Kisiel ukrywał się w jego mieszkaniu ale nigdy nie powiedział mi, że Mac jest członkiem organizacji. Wiem, iż Mac również został aresztowany przez UB jednak po wyjściu na wolność nigdy go nie spotkałem.

Poznałem pochodzącego z Piotrkowa Trybunalskiego Romana Czajkę ps. „Krótki”. Przed wstąpieniem do PPSZ Czajka był członkiem Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

Nigdy natomiast nie poznałem Andrzeja Nowaka. Wiem na podstawie wypowiedzi Kisiela, że Nowak zdradził PPSZ i był wtyczką UB w naszej organizacji. Według Kisiela

Nowak zdradził organizację kiedy podczas wspólnej podróży wraz z Kisiel z Orłów do Przemysła mogli wpaść w zasadzkę. Nowak udał się do okolicznej wioski aby rozpytać się o drogę i został zatrzymany przez milicję, która przekazała go do UB. Kisiel wspominał mi, że podejrzewał Nowaka o zdradę ale ze względu na fakt pozostawiania w ukryciu nie miał z nim po tym incydencie kontaktu. Pomimo, że wydał na niego wyrok śmierci Nowak nie został zlikwidowany.

Po wyjściu z więzienia nigdy nie spotkałem się ponownie z Petronelą Łoziak z Przemysła. W jej mieszkaniu składałem przysięgę i było to nasze pierwsze spotkanie, po raz drugi widziałem się z Łoziakową w grudniu 1951 r., kiedy przyjechała do mojego domu w Manasterzu wraz z żoną kpt. Zakrzewskiego i mężczyzną przedstawiającym jako „Mieczysław”. Dziwnym wydaje się, to że Łoziakowa nigdy pomimo tego, że była członkiem PPSZ nie została przesłuchana przez UB zarówno jako podejrzana lub świadek. Wiem, że była w bliskich kontaktach służbowych z Kisiel. Podczas II wojny światowej Łoziakowa działała wraz z wujem w BCh przez pewien okres czasu była jego „wtyczką” w jednej z niemieckich jednostek wojskowych gdzie pracowała w kuchni.

Nigdy również nie spotkałem się z Jerzym Bogdańskim, który przybył do mojego domu w Manasterzu w listopadzie 1951 r. i następnie kilkakrotnie spotykał się z Kisiel w sprawach konspiracyjnych. Uważam z perspektywy czasu, że Bogdański chyba był osobą niezrównoważoną psychicznie i próbował roztaczać wokół siebie atmosferę wybitnego działacza konspiracyjnego.

Na początku lat 70-tych ubiegłego wieku rozpocząłem budowę domu rodzinnego w Przeworsku przy ulicy Wojska Polskiego na działce budowlanej należącej do żony. Początkowo mieszkaliśmy w domu teściów. Celem uzyskania materiału na budowę domu wybudowałem cegielnię w Manasterzu gdzie wypalałem cegłę. Maszynę do produkcji cegieł zakupiłem u księdza w Sieteszy. Do nowego domu wprowadziliśmy się pomimo tego, że nie został on w całości wykończony. Zajęliśmy dół domu, góra pozostała wolna.

Wychowywanie dzieci spowodowało, że Teresa zwolniła się z pracy księgowej w PPS Spółem, ja natomiast zmieniłem pracę przechodząc z Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Rzeszowie do Spółdzielni Handlu i Usług na stanowisko kierownika filii w Przeworsku. W tym okresie była możliwość przeprowadzki do Rzeszowa, ale postanowiliśmy pozostać na stałe w Przeworsku. Obowiązki rodzinne w pełni spoczywały na barkach mojej żony Teresy, ja skupiłem się na pracy zawodowej. Dzięki temu pomimo trudnej sytuacji w kraju moja rodzina żyła w miarę stabilnej sytuacji finansowej. Moja żona Teresa nie interesowała się życiem politycznym, wiedziała jednak że miałem za sobą przeszłość konspiracyjną i jestem postrzegany jako wróg ustroju. Pewnego razu ostrzegła mnie, że jestem obserwowany przez SB. Nigdy nie zdradziła mi jak uzyskała taką informację.

W styczniu 1976 r. założyłem własny zakład wyrobów rzemieślniczych, który mieścił się przy naszym domu przy ulicy Świerczewskiego w Przeworsku. Zatrudniałem na stałe cztery osoby, czasami ze względu na prace liczba pracowników wzrastała do dwunastu osób. Jeden z moich pracowników złożył na mnie donos do Urzędu Skarbowego, że fałszuję rozliczenia finansowe. US nie dopatrzył się żadnych nieprawidłowości. Uzyskałem natomiast wiadomości, że ten pracownik był zainspirowany przez SB.

Podczas moich spotkań z Kisiel w latach 70-tych wuj naciskał na mnie abym zapisał się do PZPR - tłumaczył ten fakt, iż on sam nie może tego zrobić ale być może ja zostanę przyjęty w szeregi partii. Kisiel chciał poprzez moją obecność w PZPR posiadać informacje o wewnętrznej sytuacji w PZPR i polityce w kraju. Byłem temu przeciwny ale

namowy wuja spowodowały, że podjąłem próbę wstąpienia do PZPR. Podanie moje zostało odrzucone.

W 1980 r. byłem inicjatorem powołania do życia „Solidarności Indywidualnego Rzemiosła” w Cechu Rzemiosł Różnych w Przeworsku. Pod koniec 1980 r. przy ulicy Bernardyńskiej zorganizowałem pierwsze spotkanie sympatyków „Solidarności” zrzeszających członków naszego cechu. Zostałem wybrany delegatem na pierwszy zjazd w Krakowie w dniach 3-6 XII 1981 r. gdzie zostałem wybrany do zarządu krajowego. Wprowadzenie stanu wojennego przerwało naszą działalność „Solidarności Indywidualnego Rzemiosła”.

Stan wojenny zastał mnie w rodzinnym domu. Pojawiły się obawy co będzie dalej. Oczekiwałem przesłuchań, może aresztowania. Wielu działaczy „Solidarności” w Przeworsku zostało aresztowanych. W grudniu 1981 r. poproszono mnie o zorganizowanie przewozu paczki dla internowanego działacza „Solidarności” Wajdy, który mieszkał przy ulicy Konopnickiej w Przeworsku. Podczas jazdy do mieszkania Wajdów przy ulicy Konopnickiej zastaliśmy namierzeni przez patrol MO. Kierując autem zjechaliśmy pod dom stomatologa Suchego, którego poprosiłem o pomoc. Doktor Suchy przyjął nas bez problemów, ja natomiast tłumaczyłem się przed funkcjonariuszami MO, że był to nagły przypadek. Na szczęście nie przeszukali nam auta.

Stan wojenny w Przeworsku to czas ponury. Miasto wyglądało jak wymarłe. W sklepie brakowało towarów. Ludzie stracili nadzieję na lepsze jutro. Ryzykując kontrolę milicji jeździłem do Niska, gdzie miałem możliwość robieni zakupów w sklepie mięsny.

Z radością i nadzieją przyjąłem do wiadomości fakt ponownej działalności „Solidarności”. Schyłek lat 80-tych był dla mnie widocznym okresem upadku systemu. Wierzyłem, że uczestniczę w pierwszych częściowo wolnym wyborach w 1989 r. i współdecyduje o przyszłym losie Polski.

W wolnej Polsce

Sąd Wojewódzki w Rzeszowie w dniu 17 VI 1991 r. unieważnił decyzję Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie. Zarządził jednocześnie od Skarbu Państwa stosowne odszkodowanie za szkodę jaka poniósłem i zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy. W 1992 r. zostałem w pełni zrehabilitowany i uwolniony od zarzutów próby obalenia ustroju państwa siłą.

Będąc na emeryturze pomimo problemów ze zdrowiem nadszarpniętym podczas pobytu w więzieniu poświęciłem się działalności społecznej. Od 1990 r. jestem członkiem Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, oddział w Rzeszowie. Przez wiele lat pełniłem w zarządzie funkcje członka komisji rewizyjnej. O działalności tej organizacji poinformował mnie Henryk Tadla. Byłem inicjatorem ufundowania naszego sztandaru. Zostałem wybrany delegatem na zjazd krajowy w Bielsku Białej. W 2009 r. wstąpiłem w szeregi Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oddział w Przeworsku, gdzie jestem wiceprezesem a funkcje prezesa pełni Julian Kamycki. Posiadamy swoją siedzibę w Ratuszu w rynku miasta. Bierzemy udział w obchodach świąt państwowych i okolicznościowych spotkaniach. Średnio raz w miesiącu spotykamy się w zarządzie ZWPOS w Rzeszowie. W dniu 26 czerwca każdego roku spotykamy się na Jasnej Górze na wspólnej Mszy Świętej i modlitwie. Byłem w latach 1989-1997 dziewięciokrotnie odznaczony oraz zostałem awansowany do stopnia majora rezerwy.

Teresa zmarła w 2007 r. Pierwszy z domu wyprowadził się Leszek już w wieku osiemnastu lat. Mieszka na sąsiedniej ulicy Jasnej w Przeworsku. Drugi syn Krzysztof opuścił dom kilka lat później i mieszka w Mirocinie. Mój najmłodszy syn Henryk prowadzi w Przeworsku własną działalność gospodarczą.

Dzisiaj z perspektywy minionych lat z sentymentem patrzę w przeszłość. Nigdy nie żałowałem lat spędzonych w konspiracji i konsekwencji tego czyli pobytu w więzieniu. Obecnie odczuwam skutki przesłuchań, terroru fizycznego i psychicznego, jaki władza komunistyczna zastosowała wobec mojej osoby. Zdrowie nie dopisuje, połamane podczas ubeckich przesłuchań palce o obu dłoniach odmawiają posłuszeństwa, a i z pamięcią po kilku udarach jest coraz gorzej. Jestem przekonany jednak, że walczyłem o Polskę wolną i demokratyczną. Kiedy wspominam tamte lata po zakończeniu II wojny światowej wiem, że działalność w PPSZ miała sens. Czekaliśmy na wybuch nowej wojny, która przyniesie nam wolność. Byłem przekonany, że doprowadzimy w perspektywie czasu do obalenia ustroju.

Wierzę również w to, że wujek – Roman Kisiel nigdy nas nie oszukał. Takie głosy na jego temat również się pojawiły. Realia lat w jakich działała nasza organizacja, a w szczególności przemoc wszechmocnej bezpieki wymuszała na Kisielu określone metody działania.

(wybór i opracowanie Arkadiusz Machniak)

Eugeniusz Kondziołka – My memories (edited by Arkadiusz Machniak)

Memoirs of Reserve Major Eugeniusz Kondziołka, a former member of the post-war organization "Polish Insurgent Armed Forces" (PIAF) were written as a result of two-year meetings with the author of the publication. After breaking by the security organs of the PIAF structures, Major Kondziołka was arrested, tried, and sentenced to imprisonment. In free and democratic Poland, he was rehabilitated and acquitted of the charges presented to him by the Stalinist administration of justice.

OMÓWIENIA I RECENZJE

Stanisław Franciszek Czekaj, *Pomiędzy złem a złem. Opis życia w Polsce pod niemiecką i sowiecką okupacją*, redakcja i opracowanie Czesław Nowak, Ruthenus, Krosno 2014.

Na temat Krosna i okolic w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej powstało wiele opracowań książkowych. Jednak najcenniejsze są wspomnienia i relacje bezpośrednich uczestników wydarzeń.

Stanisław Franciszek Czekaj urodził się w 1924 roku jako jedyne dziecko Alojzego i Anny z domu Patla (ps. „Malwa”). Był żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej – Armii Krajowej oraz Oddziału Józefa Czuchry „Orskiego”, który w 1945 roku zbiegł na Zachód. Pochodził on z Głowienki. W swoich wspomnieniach opisał życie codzienne podczas obu okupacji. Wspomnienia te podzielone są na małe rozdziały, w których autor wspomina poszczególne etapy swojego życia. W pierwszych rozdziałach zatytułowanych *Początki, Moi rodzice i ich rodziny, Tymczasowe życie z rodzicami matki, Czasy pełne problemów, Moja szkoła, Choroba, Napaść, W nowej szkole* oraz *W gimnazjum* powraca z sentymentem do lat dziecięcych, wspomina szkołę oraz swą młodość. W rozdziale *Obsesja na punkcie gołębi* opisuje również pasję związaną z hodowlą gołębi. Kolejne rozdziały wspomnień pt. *Powstanie i rozbudowa lotniska, Ostatnie lata pokoju, Wybuch II wojny światowej* poświęcone są istotnym wydarzeniom w historii Polski oraz Krosna i okolic. Stanisław Franciszek Czekaj bardzo szczegółowo opisuje prace związane z budową ważnego obiektu dla miasta czyli lotniska, ukazuje jego sytuację we wrześniu 1939 roku oraz w okresie istnienia bazy niemieckiej. Pokazuje również wspomniany region w momencie wkroczenia wojsk rosyjskich do Polski. W publikacji *Pomiędzy złem a złem. Opis życia w Polsce pod niemiecką i sowiecką okupacją* przedstawione zostały warunki życia w Krośnie oraz w Głowience w okresie II wojny światowej oraz sylwetki mieszkańców m. in. Anny Czekaj, Hieronima Guzika, Zofii Kubit – Holeczek, Antoniego Patli oraz Józefa Warunka. Postacie te przewijają się przez karty wspomnień w chwili, kiedy autor opisuje swoje wspomnienia z okresu działalności w oddziale Józefa Czuchry „Orskiego”. Postać wuja Antoniego Patli, postaci istotnej w historii Krosna okresu II wojny światowej, została szczegółowo opisana w rozdziale *Przybywa wujek Antoni*, natomiast postać matki Anny Czekaj i jej działalność pod pseudonimem „Malwa” została opisana w szeregu rozdziałach m. in. *Aresztowanie mojej matki*. Jak już zostało wspomniane wcześniej Stanisław Franciszek Czekaj w okresie swojej działalności w NOW – AK należał do oddziału Józefa Czuchry i jego postaci poświęca rozdział zatytułowany *Śmierć Orskiego*, w którym opisuje okoliczności śmierci swojego przywódcy. Autor we wspomnieniach pokazuje sytuację ludności żydowskiej w Krośnie. Czyni to w rozdziałach *Prześladowanie Żydów (getto), Wyrzuceni siłą ze swoich domów* oraz *Tajemnica znikających Żydów*. W interesujący

sposób w dalszej części wspomnień opisuje swoje życie poza granicami Polski m.in. *Przeprawa do Czechosłowacji, Przedostanie się do wschodnich Niemiec, Znów w Norymberdze, Belgio przybywam, W drodze powrotnej do Norymbergii*. Opisuje swoją działalność w The 188 Labour Company oraz w Brygadzie Świętokrzyskiej. Rozdziały końcowe zatytułowane *W drodze do Anglii, W końcu na angielskiej ziemi, Cel Somerset, Znów w drodze, Zmiana pracy, Moja nowa praca w Walton Park Hotel* oraz *Początek romansu* poświęcone są życiu w Anglii. Dodatkowo we wspomnianej publikacji znajdują się wspomnienia syna Stanisława Franciszka Czekaja, Lena.

Spisując swe wspomnienia autor starał się przekazać je w sposób wiarygodny, przyjął postawę krytyczną nawet odnośnie własnej rodziny. Wspomina o zdarzeniach, które przeżył jak i o tych, o których usłyszał od osób postronnych. Zdarzenia przeżyte przez autora należy uznać za wiarygodne, jednak te informacje pozyskane od innych osób wymagają weryfikacji.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż owe zapiski powstały najpierw odręcznie, a następnie zostały przepisane na maszynie w języku angielskim. Autor oprócz wspomnień pozostawił po sobie dzienniki spisywane od lat siedemdziesiątych oraz nagrania magnetofonowe zawierające jego wspomnienia, polskie melodie oraz pieśni. Pisane oraz nagrywane były one z myślą iż staną się wspólną pamiątką dla najbliższej rodziny, aczkolwiek później autor zmienił zdanie i zapragnął aby z jego wspomnieniami zapoznać się mogli Polacy z Podkarpacia. Zapiski te, na język polski przetłumaczyła mgr Sylwia Nowak¹.

Inspiracją do wydania tychże wspomnień był artykuł Eweliny Tomasik zatytułowany *Historia pewnej walizki*², która to podczas pobytu w Cardiff odkryła pamiątki, jakie pozostawił po sobie Stanisław Franciszek Czekaj. W 2009 roku Czesław Nowak nawiązał kontakt z synem Stanisława, Lenem i uzyskał kopie zbiorów rodzinnych, które trafiły do Muzeum Podkarpackiego w Krośnie³. Czesław Nowak przygotowując wspomnienia do druku wykonał ogrom pracy badawczej weryfikując opisywane wydarzenia z licznymi publikacjami historycznymi, relacjami, a także pod kątem zgodności z materiałem źródłowym m.in. z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Archiwum Państwowemu w Rzeszowie Oddział w Sanoku. Sytuację tą ułatwiał fakt, iż zostało zachowane archiwum „Orskiego”, a także liczne relacje. Publikacja została wzbogacona o szereg zdjęć pochodzących ze zbiorów L. Czekaja, J. Machnika, H. Guzika, Szkoły Podstawowej w Głowieniec, Muzeum Podkarpackiego w Krośnie, Wydawnictwa Ruthenus, S. Wiśniowskiego, Cz. Nowaka. Wspomnienia te zawierają również przypisy wyjaśniające lub korygujące, a także liczne aneksy zawierające m.in. obszernie biogramy osób związanych ze Stanisławem Franciszkiem Czekajem czyli Anny Czekaj, Antoniego Patli oraz Józefa Czuchry. Podczas dokonywania prac redakcyjnych mgr Czesław Nowak wykorzystał wiele cennych informacji dotyczących okresu II

¹ S. F. Czekaj, *Pomiędzy złem a złem. Opis życia pod niemiecką i sowiecką okupacją*, Ruthenus, Krosno 2014, s. 13.

² E. Tomasik, *Historia pewnej walizki*, „Goniec Polski”, nr 19, 11 maj 2007 (The Polish Times).

³ S. F. Czekaj, *Pomiędzy złem...*, s. 14.

wojny światowej pozyskanych od Stanisławy Czekaj (z domu Gromek), Marii Korzeniowskiej, Antoniego Kubita, Janusza Kubita, Józefa Machnika, Józefa i Tomasza Markiewiczów oraz Aleksandry Ostrowskiej i Andrzeja Matusiewicza.

Pomiędzy złem a złem. Opis życia w Polsce pod niemiecką i sowiecką okupacją to wspomnienia, które w niezwykle realistyczny sposób przedstawiają wydarzenia z lat 1939-1945 na terenie Krosna i okolic. Książka ta została wydana nakładem krośnieńskiego wydawnictwa Ruthenus we współpracy z Gminą Miejsce Piastowe. Wspomnienia poprzedzone są słowem wstępnym Wójta Gminy Miejsce Piastowe Marka Klary. Na uwagę zasługuje szata graficzna publikacji: twarda okładka w kolorze sepii, zaprojektowana przez Jakuba Niedzielę, ukazuje pamiątki po Stanisławie Franciszku Czekaju. Wspomnienia zostały wydane na papierze zbliżonym do czerpanego, wszystkie przypisy dolne zostały wyszarzone aby polepszyć ich widoczność. Nie zmienia to jednak faktu, iż dużym mankamentem jest brak źródła, z którego zostały zamieszczone wyjaśnienia w przypisach. Zaletą tej publikacji niewątpliwie jest prosty język, który urzeknie każdego czytelnika. Publikację tę śmiało mogę polecić nie tylko historykom, ale również osobom w każdym wieku, szczególnie zaś młodzieży.

Aleksandra Ostrowska

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. 1, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz., Archiwum Lubomirskich, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAPrz	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
AIPNRz.....	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AK	Armia Krajowa
APKr	Archiwum Państwowe w Krakowie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
BCz	Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BJ.....	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
b.d.	brak danych
b.p.	bez paginacji
brw.	bez roku wydania
b.sygn.....	bez sygnatury
CAW	Centralne Archiwum Wojskowe
CDIA (ЦДІАЛ).....	Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
DALO (ДАЛО).....	Derżawnyj Archiw Lwiwskiej Obłasti (Державний Архів Львівської Облaсті)
DzURP	„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”
egz.	egzemplarz
F.	fond
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis
op. cit.	dzieło cytowane
PAU	Polska Akademia Umiejętności w Krakowie
PSB	Polski Słownik Biograficzny
pw.	pod wezwaniem
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
spr.	sprawa
sygn.	sygnatura
t.	tom
tw.	tajny współpracownik
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiązka
z.	zeszyt